



POLSKI ZWIĄZEK
RODOWCÓW HONI
ul. Świętokrzyska 20
00-002 Warszawa
tel. 22-71-10, 22-71-11
w. 222-544-711

636

JEŹDZIEC i HODOWCA

TYGODNIK SPORTOWO-HODOWLANY

ROK X



WARSZAWA

—
1931

SPIIS RZECZY

ILUSTRACJE.

	Str.		Str.
Flying Fox	1	Aparat za pomocą którego koń może zająć każdą pozycję . . .	124
Start w Manchester November Handicap	3	Gyi Lovam	126
Typowy skok w wyścigu z przeszkodami. Anglja	5	Uważne studjum ciekawego artykułu sportowego	128
Typowy skok w wyścigu z przeszkodami. Francja	7	The Recorder	133
Son in Law	8	Ś. p. Mieczysław Radwan	134
Tegoroczni szampioni-żokeje angielscy	10	Bend Or	137
Jacopo	17	Indus	140
Fragment ze steeplechase w Auteuil	19	Piękny zrównany skok pięciu uczestników steeplechase	142
Fragment ze steeplechase. Anglja	21	P. Adolf Woliński	144
Fragment ze steeplechase w Sandown	22	Gran Chuckle	149
Wręczenie nagrody honorowej właścicielowi słynnego Phar Lap	23	Budapeszt, widok nowego toru i głównych trybun	151
Portlaw	29	Z toru wyścigowego w Budapeszcie	154
Fragment ze steeplechase w Lingfield Park (Anglja)	31	Kłacz pełnej krwi ang. na paddocku — Szelejewo	155
Widok toru wyścigowego Capannelle	33	Ida de Fáy-Halasz wygrywa bieg Św. Huberta	157
Fragment ze steeplechase w Gatwick	37	Książę Mikołaj Odescalchi szampion Węgier w 1929 r.	159
Fragment z wyścigu płotowego	38	Barrabas	165
Paroman	41	Pułk. Borsarelli na kl. Crispa	168
Fatalny upadek w steeplechase	43	Por. Schaürek w skoku przez wóz	169
Fragment ze steeplechase w Hurst Park	44	Pocahontas	171
Książę Walji udaje się na polowanie	45	Karykatura znanego żokeja Tod Sloan	173
Fragment ze skijöringu w Garnisch-Partenkirchen	47	Karykatura znanego żokeja Johnny Reiff	175
Gallant Fox	50	„Csikós” typowy węgierski pastuch konny	177
Rose of England	53	Jarema III	181
Stadnina del Soldo, budynek stajenny	55	Przed sezonem 1931 r.	183
Cavaliere d'Arpino	57	Amarantina	186
Roczniki stadniny del Soldo (Włochy)	59	Monarque	188
Z angielskiej centrali treningowej w Newmarket	65	Gladiateur	190
Champion-żokej angielski Fred Fox	66	Lord Derby wielki angielski hodowca	192
Ginger Ale	69	Fervor	197
Zwycięstwo francuskie w Newmarket	71	Konie polskie na wystawie w Veronie	199
Finish w Cambridgeshire-Handicap 1930 r.	73	Grupa remontów z Posadowa i Gałowa	200
Fragment z zeszłorocznego Wielkiego Steeplechase w Pardubicach	75	Grupa przedstawicieli włoskich i polskich na wystawie w Veronie	206
Skok przez oxer w Vale of Aylesbury Steeplechase w 1836 r.	77	Wyścigi we Lwowie dnia 2 lipca 1844 r.	208
Finish w Vale of Aylesbury Steeplechase 1836 r.	78	Pierwsze żrebię derbisty angielsk. 1929 r.	209
Bejrut	85	Chateau Bouscaut	213
Ś. p. Stanisław Wotowski	86	Z zimowej roboty na torze warszawskim	215
Ginger Ale	89	Nasza ekipa udająca się na tegoroczne konkursy do Nicei	216
Płyta pamiątkowa na cześć genialnego twórcy naturalnego systemu jazdy Cap. Fr. Caprilli	92	Rzym, tor Capannelle	222
Cap. Caprilli w skoku przez powóz	93	Stajnia p. M. Róga	223
Cap. Caprilli w skoku przez krzesło	96	Typ konia artyleryjskiego	226
Cap. Caprilli w skoku przez ogrodzenie z drutu	97	Motrico	229
Le Chatelet	101	Z tegorocznego Grand National	231, 232, 233, 235, 241
Barneveldt	103	Pergolese	245
Pearl Cap	105	Z rannej roboty na torze warszawskim	247, 248, 249
Fatalny upadek 3 uczestników steeplechase (Anglja)	107	Stajnia 1 pułku Ułanów Krechowieckich na kółku	255
Titus	109	Sokół II i Beduin II stajni „Ktery-Szepietów”.	257
Fragment Steeplechase w Newbury	112	Ajax	261
Lemnarchus	117	Stajnia publiczna na rannej robocie	263
Easter Hero	119	Stajnia p.p. K. i S. Enderów na rannej robocie	264
Mydas	121	Stajnia „Lubicz”	266
		Van Dyck	267
		Zakup ogierów dla stad państwowych	277
		Z dorocznych targów w Gnieźnie 1931 r.	279, 280, 282
		Stajnia „Lubicz”	286

	Str.
Ś. p. E. Hantower	287
Stajnia p. Wąsowskiego	288
Dzień otwarcia sezonu wyścigowego	293
Po wyścigu u wag	295
Finish w Handicapie Otwarcia dla 3-latków	297
Finish w Handicapie Otwarcia dla 4 l. i st.	301
Pierwszy wyścig sezonu 1931 r. w Warszawie	303
Barneveldt	309
Członkowie Zarządu T. W. K. Ziem Zachodnich	311
Widok paddocku na torze wyścigowym w Poznaniu	312
Z wyścigów w Poznaniu 1931 r.	314, 319
Z toru wyścigowego w Poznaniu 1931 r.	321
Ersilja	325
Finish w „Nagrodzie Wiosennej” w Warszawie	327, 328
Grażyna, bije b. łatwo o 4 dł. Neva'ę	329
Hospodar	331
Czekan	335
Salome	336
Duce	342
Finish w Nagr. Rulera	343
Finish w Nagr. im. Józefa hr. Zamoyskiego	345
Duce wygrywa nagrodę 4.000 zł.	349
Vipida	351
Pirat	353
Cameronian	357
Z Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie 1931 r	359, 361, 363, 364, 366
Essor	373
Dyr. Dep. Chowu Koni inż. Jan Grabowski i Prezes T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce Michał hr. Komorowski	375
Start w tegor. Derby w Warszawie	377
Finish tegor. Derby w Warszawie	378
Dekorowanie derbisty „Essora” „błękitną wstęgą”	382
Oprowadzanie derbisty Essora po torze wśród tłumów	383
W dniu Derby na torze mokotowskim	385, 400
Tourbillon	389
Na paddocku	391
Fragmenty Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej 393, 396, 397, 399	
Ikwa	405
Derby arabskie we Lwowie	407
Start w Nagrodzie im. L. Grabowskiego	409
Finish w Nagrodzie im. L. Grabowskiego	410
Awiator	414
Z Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie 1931 r.	416
Wagram	421
Ś. p. Hieronim ks. Lubomirski	422
Finish w Nagrodzie Jubileuszowej	425
Finish w Nagrodzie im. XIV pułku Uł. Jazłowieckich	425, 428
Dam	437
Finish w Handicapie Kordjana	439
Finish w Handicapie Chambery	441
Grażyna	449
Karol bar. Römmel zwycięzca gonitwy z płotami	451
Finish w Nagrodzie Kozienic	453
Gwiazda	461, 464
Frasquita	466, 485
Jasiołda	474
Start w Nagrodzie Wielkiej Łódzkiej	476, 477
Łódź, Fragment gonitwy z płotami	479
Łódź, Parada przed gonitwą	487
Kret	489
Gasparone	498
Piotrków, 1931 — Danina	499
Jeremjada	501
Iwan II	509
Prezes Piotrkowskiego T-wa Z. do H. Koni dekoruje zwycięzcę Derby pół krwi	513
Piotrków, 1931, grupa sportsmanów	515
Bafur	521
Kruszwica	523, 525
Burłaj	527
Alaric Victor	533
P. B. Ziętarski w stroju arabskim	535
Imperator	537

	Str.
Drum	539
Casanova	545
Bazina	547
Szelek wyspy Bahreim ze swoją swiatą	549
Duce	551
Coquin	553
Siodełka w zaprzęgu, przedstawiająca zespół narodowy egipski i row orientalny	557
Julfan	559, 560
Munighi	561
w drodze z Bagdadu do Damaszku	562
Indra	563
Bara	565
Phoenix	567
Rimesse	569
Typowa klacz syryjska w Hama	571
Kuhajlan	572
Emir Nuri-Szalan	575
Typowa głowa klaczy gniadej Kuhajlat Ajouz Kuei Beduinów	577
Pro starcie w Nagr. im. A. Wotowskiego	575
Finish w Nagr. im. A. Wotowskiego	577
Kawa	581
Kuhajlan Haini	584
Genova	587, 589
Eclair	593
Kuhajlan - Kruszan	595
„Szejcha” Kuhajlat - Ajouz	596
Kabda - Kusajba	597
Finish w Nagr. Wielkiej Warszawskiej	599
Z premijowania ogierów na torze mokotowskim	601
Jeziorna	605, 609
Hamdaniya - Semria	606
Kuhajlan - Atas	606
Kuhajlan - Ajouz	607
Hadba Inzihi	607
Kuhajlan Said	608
Casanova	610
Dżems	617, 623
Munighi - Spaili	618
Munighi - Hadadzi	618
W gościnie u Emira Nuri Szalana	619
Oaza	619
Gen. Zahorski w skoku	621
Por. Nehrlich - Dąbski w skoku	622
Isard III	629
Lalka	631
Por. Nagórski w skoku	632
Isard III wygrywa wyścig	635
Imperator	641
Fragment z polowania par-force w Ordynacji Łańcuckiej	646, 647
Coquin	648
Ferrydor	653
Presto III	665
Start w Nagrodzie Kozienic	667
Powrót do wag po rozegraniu Nagr. Kozienic	672
Irbit	677
Fragment gentlemańskiej gonitwy z płotami	679
Eclipse	681
Cacko	689
Tor treningowy w Ameryce	691
Championat hunterów na wystawie w Islington	693
Championat Polo Pony na wystawie w Islington	697
Fiammina	701
Saint Simon	703
Fragment wyścigu w Longchamp	709
Amulet	713
Kincsem	715
Ze szkoły żokierskiej w Berlinie	719

ARTYKUŁY.

	Str.
Rok 1930. Witold Pruski.	2, 3, 4, 5, 6, 7
Bilans sportowo-hodowlany 1930 roku.	8, 9, 10, 11, 18, 19, 20

Str.		Str.
Wileńskie T-wo Zachęty do Hodowli i Sportu Konnego. Józef hr. Breza. 11, 12, 13, 21, 22		Z tygodnia. 278, 279, 280, 281, 294, 295, 296, 297, 310, 311, 312, 313, 314, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 342, 343, 344, 345, 358, 359, 360, 361, 362, 376, 377, 378, 390, 391, 392, 406, 407, 408, 409, 424, 425, 426, 427
Rzut oka na działalność Komisji Remontowych w Królestwie Polskim przed wojną światową. Witold Pruski. 23, 24, 34, 35, 36, 37		Wystawa regionalna i zakup ogierów w Gnieźnie. Zdzisław Poklewski-Koziell. 281, 282, 283, 284, 297, 298, 299, 300, 301
Stado koni w Chrobrzu. Paweł Popiel. 30, 31, 32		S. p. Edward Hantower. J. Włodzimirski. 286, 287
Wystawy koni. J. K. Chodowiecki. 32, 33, 34		Na marginesie Warszawskiego programu wyścigowego. Bohdan Wydźga. 315, 316, 317, 318, 331, 332, 333, 350, 351, 352
Nowy Międzynarodowy Regulamin Jeździecki. Tadeusz Machalski. 42, 43		Kryzys w niemieckim sporcie wyścigowym. 318
Kaszel u koni wyścigowych. Janusz Włodzimirski. 44, 45		Salome. Stanisław hr. Komorowski. 336, 337
Upominek gwiazdkowy. Paweł Popiel. 45, 46		Biblioteka imienia Stanisława Wotowskiego. Witold Pruski. 337, 338
Skład stajen treningowych. Józef Skolimowski. 46, 47		V-te Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. Leon Kon. 346, 347, 348, 349, 350, 362, 363, 364, 365, 366, 367
Zestawienie sum rozegranych w Polsce na poszczególnych torach w 1930 r. 48		Przed Derby 1931 r. Janusz Włodzimirski. 358
Nasze reproduktory. Jan Łaskiewicz. 54, 55, 56, 57, 70, 71, 72, 73, 94, 95, 96, 97, 98, 105, 106, 107, 108, 118, 119, 120, 121, 136, 137, 138, 139, 150, 151, 152, 153, 166, 167, 168, 169.		Nagroda Derby i Prezydenta Rzeczypospolitej. 374, 375
Zakaźne ronienie u kłaczy. Dr. A. Koskowski. 58, 59, 60, 74, 75, 76, 77		Dziewięćdziesięcioletnia rocznica Wyścigów Konnych w Warszawie. Inż. Witold Pruski. 378, 379, 380, 381, 393, 394, 395, 396, 397, 398
Życie hodowlane w latach pięćdziesiątych ubiegł. stulecia. Witold Pruski. 61, 77, 78, 79		Tegoroczny meeting lwowski. Władysław Lenczewski. 398, 399
Statystyka wyścigów koni arabskich za rok 1930. 62, 63, 64		Organizacja eksportu koni. Mieczysław Rostafiński. 410, 411, 412, 427, 428, 429, 430
S. p. Stanisław Wotowski. Paweł Popiel. 87, 88		Historja konia. Kazimierz Grocholski. 413, 414, 415, 440, 441, 442
S. p. Stanisław Wotowski jako publicysta i działacz na polu hodowli koni. W. P. 88, 89, 90, 91		S. p. Hieronim ks. Lubomirski. Józef Szempliński. 423, 424
Wspomnienia Starego Członka Towarzystwa Wyścigów Konnych w Polsce. S. Wotowski. 91, 92, 93, 94		Otwarcie sezonu wyścigowego w Łodzi 438
Reforma organizacji wyścigów prowincjonalnych. Inż. J. Grabowski. 102, 103, 104		Dział Hodowlany Okręgowej Wystawy Koni w Lublinie. Zdzisław Poklewski-Koziell. 438, 439, 440, 452, 453
Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech. Zdzisław Poklewski-Koziell. 108, 109, 110, 111, 121, 122, 123, 124, 125, 141, 142, 143, 144, 156, 157, 158, 159		Różnice pomiędzy nadpęciem koni szybkich i stępaków w świetle najnowszych badań. Dr. Tadeusz Vetulani 450, 451, 452
Bilans hippiki polskiej za rok 1930. Rtm. Leon Kon. 125, 126, 127		Sprawozdanie z Wystawy Koni w Włocławku. E. K. O. W. 454, 455
Niebezpieczeństwa dopingu dla koni pełnej krwi. 127, 128		Sezon wyścigowy w Łodzi 462, 463, 474, 475, 486
S. p. Mieczysław Radwan. Józef Szempliński. 135, 136		Wrażenia z wycieczki do Wielkopolski i powiatu Śłupeckiego. Paweł Popiel. 463, 464, 465, 475, 476, 477, 478
O nieodzowności wwozu kłaczy żrebných z Anglii i Francji. Stanisław Mora-Listopad. 139, 140, 141		Wrażenia z tegorocznych wyścigów w Lublinie. Władysław Lenczewski 466
W sprawie ronienia zakaźnego. Bohdan Wydźga. 153, 154, 155, 156		Nasze dwulatki. Józef Szempliński. 486, 487, 488, 489, 490, 491
Listy z Francji. Włodzimierz ks. Wiaziemski. 159, 160, 240, 241, 255, 256, 285, 286, 303, 304, 319, 320, 352, 353, 382, 383, 400, 401, 431, 432, 442, 443, 479, 503, 504, 517, 541, 565, 566, 600, 634, 636		Średniowieczne metody oceniania wartości konia. Chodowiecki mjr. 492, 493, 502, 503
Zjazd hodowców w Wilnie. Józef hr. Breza. 169, 170, 171, 172		Przed sezonem 498, 499, 500
Uwzględnienie potrzeb hodowli przez wojsko. Mjr. Chodowiecki. 172, 173		Z rozmyślań w przejeździe ze stajni do stajni. Stanisław Leski. 500, 501, 502, 515, 516, 517
Aktualne zagadnienie hodowli arabskiej. Dr. Edward Skorkowski. 173, 174		Z tygodnia 510, 511, 522, 534, 535, 536, 546, 547, 558, 559, 560, 576, 582, 583, 594, 595, 596, 606, 607, 618, 619, 630, 631, 642, 643, 654
Listy z Anglii. Harry of Hereford. 175, 176, 270, 271, 301, 302, 303, 333, 334, 335, 336, 367, 368, 369, 415, 416, 417, 467, 468, 493, 494, 528, 529, 552, 553, 600, 601, 602, 635, 636, 696, 697, 698		Pierwsze wystawy i pierwsze prowincjonalne wyścigi konne w Królestwie Polskim. Witold Pruski. 511, 512, 513, 514, 523, 524, 525, 526
Międzynarodowy Regulamin Jeździecki. Leon Kon. 182, 183, 184, 185		S. p. Józef Szempliński. J. M. G. 518
Z dziejów Wyścigów Lwowskich. Witold Pruski. 185, 186, 187, 188, 204, 205, 206, 207, 208		Stado w Krasnem. Jan Łaskiewicz. 526, 527, 528, 536, 537, 538, 539, 540
Z działalności Śląskiego Klubu Jazdy w Katowicach. Kazimierz Świdorski. 188, 189, 190		Pod namiotami Beduinów. Bogdan Ziębarski. 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 546, 547, 548, 550, 551, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 570, 571, 572, 573, 574, 582, 583, 585, 594, 595, 596, 597, 606, 607, 608, 618, 619, 620
Udział Polski w Wystawie Rolniczej i Targach Końskich w Veronie. J. Kurella. 198, 199		Śłów kilka o ojcach tegorocznych czołowych dwulatków we Francji. Janusz Włodzimirski. 548, 549
Hodowla koni w Rosji Sowieckiej. R. Prawocheński. 200, 201, 202, 203, 204		Wielokonne zaprzęgi w rolnictwie. mjr. Chodowiecki. 550, 551, 552
Wobec kryzysu. Zbigniew Dobiecki. 202, 203, 204, 205		Stado w Byszowie. Paweł Popiel. 561, 562, 563, 564
Tor Grand National Steeplechase w Liverpoolu. 214, 215		Tydzień międzynarodowy. Jan Łaskiewicz. 570, 571, 572, 573, 574, 575
Z Małopolskiej hodowli. Paweł Popiel. 216, 217, 218, 253, 254, 255		Ślawne matche. Ormuzd. 577, 578
Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy. Essor. 217, 218, 219, 220, 221, 236, 237, 238, 239, 251, 252, 253, 254, 267, 268, 269, 270, 283, 284, 285, 298, 299, 300, 301, 315, 316, 317, 332, 333, 334, 346, 347, 348, 379, 380, 381, 394, 395, 411, 412, 413, 429, 430, 431, 432		Tablice genealogiczne. Witold Pruski. 584, 585, 586, 587
Przychówek zwycięzczyń nagród klasycznych w Polsce. Ormuzd. 219, 220, 221.		Mistrzostwa Armji. Leon Kon. 587, 588, 589, 590, 596, 597, 598
Z Rzymu. Stanisław Mora-Listopad. 221, 222, 223		Tydzień sportowy w Pardubicach. Włodzimierz Tyszkiewicz. 598, 599
Przed sezonem. 230, 231, 232, 233, 234, 246, 247, 248, 249, 250		Premje hodowlane na zawodach konnych. Chodowiecki mjr. 608, 609
Grand National w Liverpoolu. Leon Kon. 235, 236, 237, 238, 239, 240		Wielki Pardubicki Steeple Chase. Włodzimierz Tyszkiewicz. 610
Na marginesie „Fiera Cavalli Verona”. T. Ł. 251, 252		S. p. Adam Bronikowski. Zbigniew Dobiecki. 611
Otwarcie sezonu. 262, 263, 264		Uwagi. Włodzimierz Chełmicki. 612
Nasi championi 1930 r. 264, 265, 266		Koń „postawiony”, znaczy ujeżdżony. Józef hr. Breza 620, 621, 622, 631, 632, 633, 634
Hodowla koni arabskich w Hiszpanji. J. P. 266, 267, 268, 269		Import folblutów, a potrzeby hodowli. Zbigniew Dobiecki. 622, 623, 624

Str.

1421 kilometrów na koniu. Paweł Popiel. 630, 631, 632, 633, 642, 643, 644, 645
 Dla dobra hodowli koni. St. L. de Winkler. 636, 637
 Kilka uwag o jeździe maneżowej. Hubert Brabec. 643, 644, 645, 646
 Polowanie konne w Łąncucie. D. 646, 647
 W sprawie klaczy z wojska. Z. S. 648
 Głowa jako cecha rasy u konia arabskiego. Chodowiecki mjr.. 654, 655, 656
 Krajowe zawody konne w Katowicach, rtm. Romaszkan. 656, 657, 658
 Pojęcie o stopniu rasowości konia. Władysław Hofman. 658
 Memorjał w sprawie koni huculskich 659, 660
 Bilans Sportowo Hodowlany 1931 r. 666, 667, 668, 678, 679, 680, 690, 691, 692, 702, 703, 704, 714, 715, 716
 Na marginesie hodowli konia w Kisbér. Prof. Dr. Jan Rostafiński. 669, 670, 671
 Odpowiedź na artykuł „Kurjera Warszawskiego” Nr. 272 z dn. 5.X 1931 roku. Kompetentny. 671, 672, 673, 683, 684, 685
 Francuskie stadniny państwowe. Chodowiecki mjr. 680, 681, 682
 Od Mistrzostwa do Olimpiady, rtm. Romaszkan. 692, 693, 694, 695, 696, 707, 708, 709, 710
 Faust. St. Schuch. 705, 706, 707
 Przyszłość anglo-arabów w Polsce. Bogdan Ziętański. 710, 711
 Próby siły pociągowej konia. Prof. R. Prawocheński, 716, 717, 718, 719, 720.
 Rekonstrukcja Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Dr. E. Skorkowski, 720, 721, 722.

ALFABETYCZNY SPIS AUTORÓW

według Nr.Nr. tygodnika.

Breza hr. Józef, 1, 2, 12, 44, 45.
 Brabec Hubert, 46.
 Chelmiecki Włodzimierz, 43.
 Chodowiecki J. K. mjr., 3, 12, 33, 34, 38, 43, 47, 49, D., 46.
 Dobiecki Zbigniew, 14, 43, 44.
 E. K. O. W., 30.
 Essor, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 28.
 Grabowski Jan, inż., 8
 Gregorowicz Jan, 47.
 Grocholski Kazimierz, 27, 29.
 Harry of Hereford, 12, 18, 20, 22, 24, 27, 31, 33, 36, 38, 42, 45, 50.
 Hofman Władysław, płk., 47.
 J. M. G., 35.
 J. P., 18.
 Komorowski hr. Stanisław, 22.
 Kompetentny, 48, 49.
 Kon Leon, rtm., 9, 13, 16, 23, 24, 41, 42.
 Koskowski A., dr., 5, 6.
 Kurella J., 14.
 Lenczewski Władysław, 26, 31.
 Leski Stanisław, 34, 35.
 Listopad - Mora Stanisław, red., 10, 15.
 Łaszkiewicz Jan, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 36, 37, 40.
 Machalski Tadeusz, ppłk. dypl., 4.
 Ormuzd, 15, 40.
 Poklewski - Kozieli Zdzisław, 8, 9, 11, 19, 20, 29, 30.
 Popiel Paweł, 3, 4, 7, 15, 17, 31, 32, 39, 45, 46.
 Prawocheński Roman, prof., 14, 52.
 Pruski Witold, inż. 1, 2, 3, 5, 6, 7, 13, 14, 22, 25, 26, 35, 36, 41.
 Redakcja, 1, 2, 9, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52.
 Romaszkan Grzegorz, rtm., 47, 50, 51.
 Rostafiński Jan, dr. prof., 48.
 Rostafiński Mieczysław, rtm., 27, 28.
 Schuch Stanisław, 51.
 Skolimowski Józef, 4.

Str.

Skorkowski Edward, dr., 12, 52.
 Świdzki Kazimierz, 13.
 Szempliński Józef, 10, 28, 33.
 T. L., 17.
 Tyszkiewicz Włodzimierz, hr. 42, 43.
 Vetulani Tadeusz, dr., 30.
 Wiaziński ks. Włodzimierz, 11, 16, 17, 19, 20, 21, 23, 25, 26, 28, 29, 32, 34, 35, 37, 39, 42, 45.
 Winkler St. L. de, 45.
 Włodzimirski Janusz, red., 4, 19, 24, 38.
 Wotowski Stanisław, red., 7.
 Wydzga Bohdan, 11, 21, 22, 23,
 Z. S., 46.
 Ziętański Bogdan, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 51.

RODOWODY.

	Str		Str.
Albula	73	Gainsborough - Golden Hair og.	
Alderney	153	po	554
Anthurium	274	Genova	576, 668
Aragwa	137	Gibson Maid	678
Bafur	119	Gluszec	558
Balthazar	71	Goyescas	638
Barde	138	Grakle	211
Barneveldt	260	Gran Chuckle	96
Bay Leaf	119	Granville	384
Beduin II	167	Grom II	296, 330
Bodrog	139	Guardi	564
Brasik	340	Guernanville	419
Brown Jack	306	Harlekin	137
Brulette	339, 371	Harmonja	97
Cacko	690	Harrier	106
Caerleon	457	Harsona	108
Cameronian	290, 370	Hel	680
Casanova	361	Helenka	137
Celerina	520	Hermes II	95
Chapeau Bas	607	Illuminator	137
Coeur de Lion III	470	Imperator	522
Colombo	344	Ingoda	606
Coquin	482	Incessu Patuit	651
Dam	427	Instanz	495
Dastur	370	Iola	291
De Beers	651	Isard III	296
Deiri	556	Ivan le Terrible	275
Delagoa Bay	703	Jasiolda	426
Dionys	420	Jerry	279
Disarmament	639	Jeziorna	594, 714
Double Up	120	Jowisz II	408
Duce	344, 703	King's Idler	72
Dżems	560	Knight Error	211
Eadhild	508	Kompas	691
Eclair	583	Konsul	576
Efur	360, 425	Kret	474
Elanay	120	Kruszwica	510, 668
Elwira	120	Kuhailan Haifi	585
Ersilja	313	La Bourrasque	544
Essor	362, 374	Laeken	592
Ewa	56	La Savoyarde	228
Farn	150	Link Boy	243
Fathia	616	Manton	56
Faust	706	Mindowe	280
Fils du Vent	57	Mio d'Arezzo	604
Finesse	547	Miracle	530
First Start	372	Morganatic	105
Fleeting Memory	306	Mości Książę	70
Formosian	664	Mospan	392
Four Course	290	Narta	121
Frajer	618	Noble Star	614

	Str.		Str.
Old Riley	676	Salwator	510, 679
Oszbag	692	Sandals	579
Oszczep	106	Sandwick	555
Palamedes	166	Shelley	481
Palatin	152	Sichel	307
Parachute	95, 538	Singapore	555
Parenthesis	371	Staffelstab	712
Pearl Cap	372	Stammesfahne	544
Persona Grata	576	Starlight	404
Pirat	313	Stavropol	97
Pommame	662	Sylvain	195
Prince Rose	555	Szeryf	107
Pulcherrimus	291	Tapinois	212
Pure Folie	664	The Master	244
Racedale	307	Tourbillon	260, 388
Rawa	559	Trimdon	403
Rheinwein	151	Valreas II	244
Riva Bella	275	Wagram	330
Roi Barde	139, 392	Wily Attorney	95
Rosalys	679	Xandover	555

KRONIKA.

13 14, 15, 16, 24, 25, 26, 27, 28, 37, 38, 39, 40, 49, 50,
51, 52, 65, 66, 67, 68, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 98, 99, 100,
111, 112, 113, 114, 115, 116, 129, 130, 131, 132, 144, 145, 146, 147, 148,
160, 161, 162, 163, 164, 177, 178, 179, 180, 191, 192, 193, 194,
195, 196, 209, 210, 211, 212, 223, 224, 225, 226, 227,
228, 241, 242, 243, 244, 256, 257, 258, 259, 260, 271, 272,
273, 274, 275, 276, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 304, 305,
306, 307, 308, 320, 321, 322, 323, 324, 338, 339, 340, 354,
355, 356, 369, 370, 371, 372, 383, 384, 385, 386, 387, 388,
401, 402, 403, 404, 417, 418, 419, 420, 433, 434, 435, 436,
443, 444, 445, 446, 447, 448, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 468,
469, 470, 471, 472, 480, 481, 482, 483, 484, 494, 495, 496,
504, 505, 506, 507, 508, 518, 519, 520, 529, 530, 531, 532,
542, 543, 544, 554, 555, 556, 566, 567, 568, 579, 580, 590,
591, 592, 602, 603, 604, 613, 614, 615, 616, 624, 625, 626, 627,
628, 637, 638, 639, 640, 649, 650, 651, 652, 660, 661,
662, 663, 664, 673, 674, 675, 676, 685, 686, 687, 688, 698,
699, 700, 711, 712, 722, 723, 724.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 3 stycznia 1931 r.

Nr. 1

TREŚĆ Nr. 1: Rok 1930, Witold Pruski. — Bilans sportowo-hodowlany 1930 roku. Czterolatki. (Ciąg dalszy). — Wileńskie Tow. Zachęty do Hodowli i Sportu Konnego, Józef hr. Breza (Ciąg dalszy). — Kronika krajowa i zagraniczna.



FLYING FOX, słynny reproduktor ur. w Anglii w 1896 r. (Orme — Vampire po Galopin) ojciec Ajax'a, Jardy, Val'd'Or, Gouvernant'a, Adam'a, Fils du Vent, Dagor'a i w. in. Flying Fox zdobył w Anglii „potrójną koronę” w 1899 r., a na pamiętnej licytacji 1900 r. w Newmarket, nabył go za niesłychaną na one czasy sumę 1,000.000 franków (37.500 £) znany francuski hodowca p. Edmond Blanc.

Szanownym Prenumeratorom i Czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy” oraz wszystkim przyjaciółom i życzliwym wydawnictwu — serdeczne życzenia Noworoczne składa

REDAKCJA.

ROK 1930.

Zwyczajem lat ubiegłych rozpoczynamy nowy rok naszego wydawnictwa przeglądem, oraz podsumowaniem dokonanej pracy na polu podniesienia hodowli koni w ciągu roku ubiegłego.

Jak wiadomo rok 1930 był dla rolników wyjątkowo ciężkim. Kryzys ekonomiczny, który opanował całą Europę, dał się odczuć szczególnie silnie w rolnictwie, powodując nie tylko przesilenie, lecz stan w życiu wsi bardzo groźny. W Polsce kryzys ten odczuwa się w wyjątkowo silnym stopniu. Pod jego ciężarem musiał się ugiąć cały system gospodarczy i naruszone zostały kardynalne podstawy racjonalnej gospodarki. Rolnictwo nasze zmuszone jest cofnąć się od metod intensywnych do pierwotnych ekstensywnych, gdyż wszelkie nakłady i inwestycje stały się nieopłacalnymi.

Jeżeli jednak chodzi o hodowlę koni, kryzys ten nie zdążył jeszcze w ciągu roku ubiegłego zniweczyć pewnego ożywienia, które w dziedzinie tej dało się zauważyć i nawet stale wzrastało w ciągu kilku lat ostatnich.

Hodowla wciąż jeszcze rozwija się pomyślnie i jeśli kryzys nie potrwa zbyt długo, możliwym jest, że rozwój jej nie zostanie zahamowany.

Co będzie dalej trudno jest przesądzić, zadowolnimy się narazie tym, że jak dotąd wysiłki i pracałożona z takim mozołem przez lata ostatnie nie poszły na marne i wydawać zaczęły rezultaty pomyślne. Najwymowniejszym wyrazem tego jest fakt, że nie tylko na wystawach widuje się lepszy materiał, to samo stwierdzić się daje na spędach remontowych, a nawet już i pułki ogólnie zeznają, że otrzymują coraz to lepsze konie. Zjawisko to najbardziej jest pocieszającym, gdyż ten właśnie moment stanowi cel wszystkich zabiegów Państwa i instytucji hodowlanych w pracy nad podniesieniem hodowli koni.

Jako więc największą zdobycz naszych wysiłków, zawołać możemy z tryumfem — Armja ma lepsze konie!

Przechodząc do przeglądu postępów w poszczególnych odłamach naszej hodowli, zaczniemy od działu jej najtrudniejszego i najsubtelniejszego, od pełnej krwi angielskiej.

W dziedzinie tej daje się u nas stwierdzić stały postęp. Zainteresowanie wciąż wzrasta i stan posiadania koni pełnej krwi rozszerza się stale. Hodowcy i sportsmeni, korzystając z tanich cen na zachodzie, w ciągu całego roku ubiegłego sprowadzali materiał

wyścigowy i hodowlany, w pierwszym rzędzie z Niemiec, następnie z Francji, wreszcie z Anglii. Ogółem importowanych zostało kilkadziesiąt klaczy.

Wyścigi, które są najściślej z hodowlą pełnej krwi związane, rozwijają się nadal całkiem pomyślnie i w roku ubiegłym wykazały pewną wyżkę cyfr, w porównaniu z latami poprzednimi. Jest to fakt bardzo znamienity i pocieszający, gdyż na zachodzie prawie wszędzie widzimy przesilenie i stagnację.

Bardzo wiele torów europejskich obniżyło sumę nagród i zmuszonych zostało do redukcji swoich budżetów. Pozatem tak w Niemczech, jak i we Francji odczuwa się w silny sposób zbyt duże nagromadzenie się koni niskiej klasy, na które niema zbyt i które muszą być sprzedawane po wyjątkowo niskich cenach. Zjawisko to przybrało w ostatnich czasach dość ostrą formę i wywołuje kryzys w produkcji koni pełnej krwi. Nawet w Anglii daje się odczuć podobny stan rzeczy, aczkolwiek w znacznie mniejszym stopniu, niż na kontynencie.

Do nas fala ta jeszcze nie doszła, lecz jesteśmy już nie bardzo dalecy od nadmiaru koni mało wartościowych i niezadługo z pewnością zajdzie potrzeba ograniczenia wwozu tylko do osobników wysoce wartościowych.

Rozwój wyścigów w roku ubiegłym został zamknięty następującymi cyframi:

W całym Państwie odbyło się 219 dni wyścigowych (w r. 1929 — 213), w czasie których rozegrano 1.536 gonitw z ogólną sumą nagród i premji hodowlanych 5.157.732 zł. (w r. 1929 — 4.973.648 zł.). Jak z tego widać, wyżka jest bardzo nieznaczna, lecz jeśli na zachodzie obniżono nagrody, to nasz stan rzeczy trzeba uznać za pomyślny.

Wyścigi odbywały się na 17 torach, udział w nich wzięło 841 koni. Podług wieku biegało: dwulatków 224, trzylatków 193, czteroletnich 160, pięcioletnich 75, sześciioletnich i starszych 157.

Wymownie świadczy o rozwoju wyścigów znaczna frekwencja dwulatków, która osiągnęła w roku ub. cyfrę 224, gdy w roku 1929 wynosiła zaledwie 155. Zaznaczyć również należy, że w porównaniu z dość bezbarwną stawką rocznika 1927, dwulatki zeszłoroczne górowały znacznie wyższą klasą. Mieliśmy wśród nich kilka koni wybitnych z Wagramem, Essorem, Eclairsem i Nartą na czele.

Z pośród koni trzyletnich na czoło wysunęły się: Bejrut, Ile de France i Casanova.

Co do zwycięskich reproduktorów, zaznaczyć należy przede wszystkim rehabilitację, jaką wygotował nadwyreżonej swej opinii Manton. Ogier ten, któremu zbyt pochopnie odmawiano w ostatnich czasach wszelkiej wartości hodowlanej, stanął obecnie jako pierwszy na liście zwycięskich reproduktorów z sumą 503.552 zł. Wśród swojej progenitury dał wybitnego dwulatka Wagrama (104.497 zł.), doskonałą Arrow (37.600), oraz dobrych: Ghazi (32.800), Fagasa (26.900), wreszcie Harpagona (26.140).

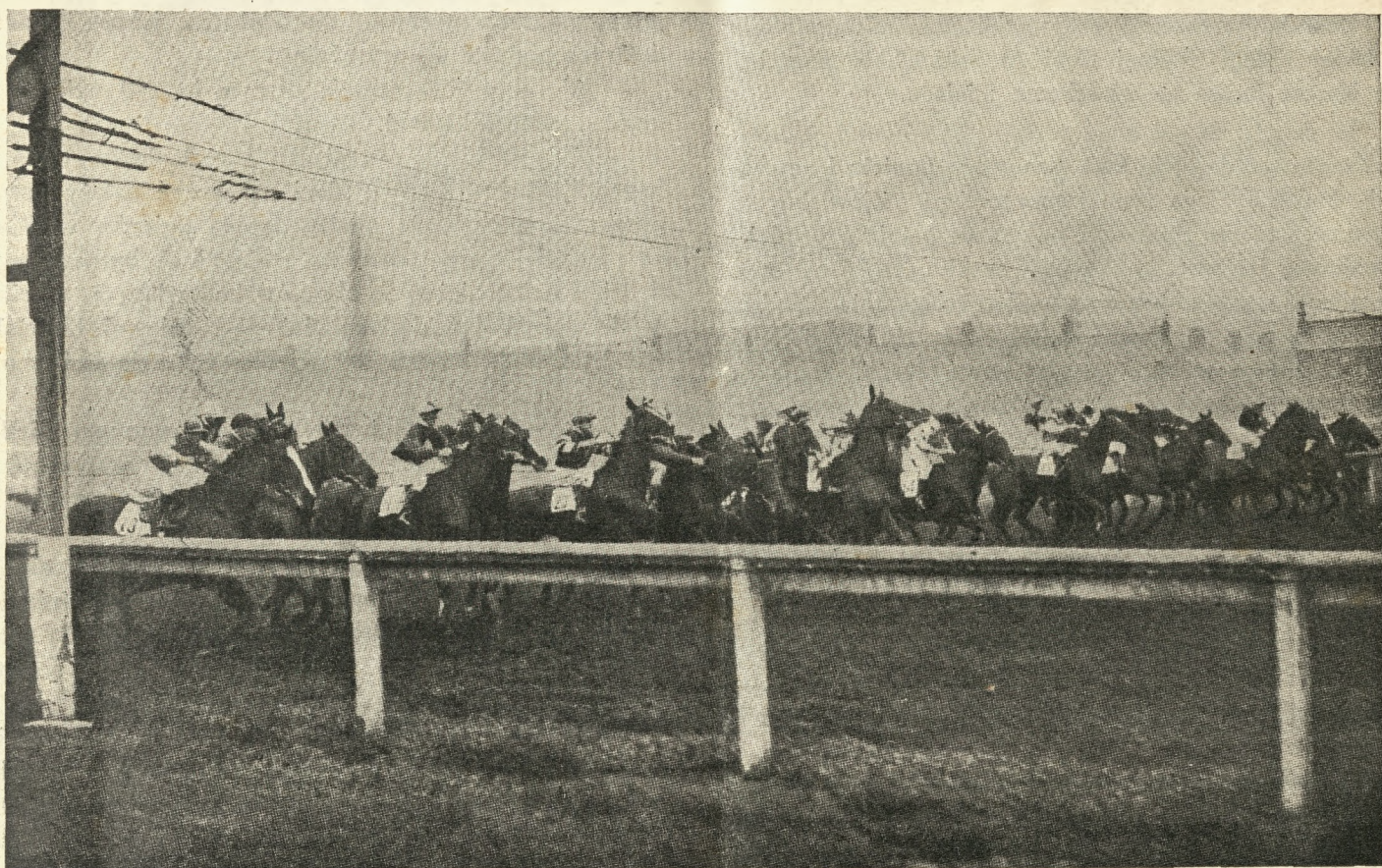
Fakty powyższe mimowoli nasuwają przypuszczenie, że ogier ten trudno się aklimatyzował i że obecnie już będzie dawał produkty coraz lepsze.

ra i Double Up. Pierwszy dał Essora, Eclaira i Efura, drugi Nartę i Nurta.

Z prywatnych reproduktorów potwierdził swą wartość Albula, oraz pewne nadzieje wzbudziły Baccarat i Soval.

Przechodząc do innych działów pracy nad rozwojem wyścigów konnych, zaznaczyć należy, że roboty ziemne na torze w Służewcu zostały zakończone. Pozwoli to w roku przyszłym tor zasiać trawami, co da możliwość należytego ich zakorzenienia się w ciągu lat najbliższych, w czasie których wykonywane będą inne inwestycje.

Wśród prac Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce nad podniesieniem i zorganizowaniem nasze-



Start w Manchester November Handicap, ostatnim wielkim wyścigu płaskim 1930 r. w Anglii.

Na drugim miejscu na liście reproduktorów stanął stary, zasłużony Fils du Vent, z sumą 438.242 zł. Z dwulatków po nim wyróżniły się: Isard III, Jawor i Jonatan, z trzyletnich: Osoba z Inteligencji i Irydjon.

Manton i Fils du Vent stoją na liście w bardzo znacznym odstępnie od wszystkich innych reproduktorów. Najbliżej za nimi kroczy Mości Książę z sumą 223.603 zł. Wartość jego podnosi jeszcze i ten fakt, że wysoką tę sumę zdobył niewielką stosunkowo ilością koni, gdyż w porównaniu do poprzednich był wyzyskiwany znacznie słabiej. Wśród stawki po nim zanotować można konie tej miary co: Ile de France (92.713 zł.), Figaro (25.540) i H-żę (14.990).

Dalej na liście wygranych stoją:

Balthazar 204.970 zł., King's Idler 173.580, Albula 170.814, Parachute, Wily Attorney, Stavropol i inne.

Z pośród nowych reproduktorów, które zwróciły na siebie uwagę w ostatnich czasach, wymienić należy Bafu-

go życia hodowlanego wymienić należy przejęcie w r. ub. przez Towarzystwo naszego tygodnika.

Jeździec i Hodowca jest obecnie organem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, prowadzonym kosztem i staraniem Towarzystwa. Redakcja pisma powierzona została p. Januszowi Włodimirskiemu.

Hodowla koni arabskich w roku 1930 rozwijała się nadal pod każdym względem pomyślnie.

Importowano z zagranicy 4 klacze stadne, 4 ogiery i 1 roczniaka, w tem dwa ogiery z Arabji, dar króla Hedżasu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Próby dzielności (wyścigi) dla koni arabskich wykazały dalszy postęp. W bieżącym roku brało w nich udział 51 (w roku zeszłym 47) koni, które w 74 (56) gonitwach rozegrały sumę 253.362 zł. (199.570 zł.) z przeciętną wygraną na konia 4.967.88 zł. (4.246.17 zł.).

Ilość stajen wyścigowych wzrosła z 14 na 18, — ilość hodowców, których przychowek startował — z 12 na 15, — a ilość reproduktorów, których potomstwo startowało — z 23 na 27.

W nagrodzie im. Romana E. ks. Sanguszki „Derby“ ogier Hardy, stada Janowskiego, pobił zeszłoroczny rekord Dywersji (3 m.), pokrywając dystans 2.400 m. w 2 m. 50 s.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego wydało w celach propagandowych i eksportowych, w językach polskim, angielskim i francuskim, poprzedzoną wstępem w 7-miu językach, ozdobną broszurę p. t. „Koń arabski w Polsce“, ilustrującą naszą hodowlę koni arabskich. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce.

Została wreszcie przeprowadzona rekonstrukcja „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“, o czym będzie jeszcze mowa na właściwym miejscu.

W dziedzinie pół krwi postęp jest również widoczny. Zanotować daje się fakt masowego poniekąd nawrotu do hodowli konia typu remontowego. Zjawisko to w znacznej mierze tłumaczyć należy stagnacją w produkcji roślinnej. Hodowla koni, wobec spadku cen paszy i nieopłacalności innych gałęzi gospodarczych, stała się dzisiaj stosunkowo popłatną i dlatego zwrócili się do niej nawet ci, którzy jeszcze parę lat temu uważali konia za przeżytek, a hodowców za maniaków.

W związku z tem zainteresowaniem hodowlą, rozwija się pomyślnie działalność związków hodowlanych, którym przybywają stale nowe stajnie i członkowie.

Akcja wystawowa w roku ubiegłym musiała być zakrojona na mniejszą skalę, ze względu na odbytą w roku poprzednim ogólnokrajową wystawę w Poznaniu, na której sprezentowanych zostało większość naszych stad. Regionalne wystawy, mające charakter głównie remontowy, urządzone zostały w Lublinie, Kielcach, Wilnie i Grudziądzu. Pozatem odbyły się doroczne ogólnokrajowe targi remontowe we Lwowie, oraz zorganizowano po raz pierwszy tytułem próby większe pokazy dla koni związkowych w Płocku i Grójcu. Pokazy te udały się bardzo dobrze i wykazały całkowitą celowość ich organizowania, wobec czego w przyszłości akcja ta w miarę środków zostanie rozszerzona.

Na specjalną uwagę zasługuje wprowadzenie w roku ub. przetargów na ogiery — reproduktory w Poznaniu. Myśl ta jest bardzo szczęśliwa i pożyteczna, daje bowiem możliwość przejrzenia całego przyszłego materiału zarodowego zebranego razem, porównania poszczególnych stad między sobą i poczynienia zakupów dla stad państwowych w warunkach pod każdym względem dogodnych. Pozatem targi te przyczynić się winny niewątpliwie do zainteresowania naszą hodowlą rynków zagranicznych.

Do stad państwowych zakupiono w Poznaniu 37 ogierów za ogólną sumę 221.000 zł., czyli po 5.973 zł. przeciętnie.

Drobnych pokazów, mających na celu popieranie hodowli włościańskiej, odbyło się w roku 1930 — 82, gdy w roku 1929 — 56. Dało się na nich stwierdzić wyraźny postęp w hodowli włościańskiej. Zwłaszcza dodatnie re-

zultaty pracy uwidoczniły się w Kieleckim, Wileńskim i Białostockim.

Ogółem na nagrody z funduszy Ministerstwa Rolnictwa wypłacono 107.800 zł., komunalnych około 20.000 zł., prywatnych 1.500 zł.

Premjowanie ogierów, zapoczątkowane w roku 1927, rozwija się bardzo pomyślnie i dziś stwierdzić już można, że akcja ta okazała się wyjątkowo korzystną dla podniesienia hodowli. Stworzyła ona kadre reproduktorów utrzymywanych racjonalnie, będących pod kontrolą państwową, które znakomicie uzupełniają niewystarczający etat ogierów państwowych. Ilość pokrytych klaczy przez ogiery premjowane stopniowo wzrasta, a wśród ludności rolniczej wytwarza się zastęp hodowców stale utrzymujących ogiery — reproduktory, jakość i wartość których podnosi się wyraźnie.

W roku 1930 premje otrzymało 290 ogierów na ogólną sumę 271.600 zł.

W dziedzinie organizacji i rozbudowy Państwowych Zakładów Chowu Koni zaznaczyć należy przede wszystkim otwarcie nowego stada ogierów w Białce, w powiecie krasnostawskim. Stado to obsługiwać będzie jeden z najcenniejszych okręgów hodowlanych, a mianowicie woj. Wołyńskie i południową część woj. Lubelskiego. Etat stada wynosi 200 ogierów (narazie stoi w niem 120).

Rozbudowa stad już istniejących, pomimo wielkich kosztów wykańczania Białki, szła tempem normalnem i wzniesionych zostało szereg budynków w Janowie, Racocie, Bogusławicach i Łącku.

Zakupy ogierów dla stad państwowych w roku zeszłym przysporzyły nam 94 nowych reproduktorów hodowli krajowej. Ze Szwecji sprowadzoną została partja 13 gudebransdali, które cieszą się ogromnym popytem wśród włościan kresów północno-wschodnich.

Na torze warszawskim zakupionych zostało kilka ogierów pełn. krwi, które miały dobrą karierę wyścigową, a jednocześnie odznaczają się prawidłową budową. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: Huk, Wulkan, Ghazi i Dziryt.

Sezon kopulacyjny r. 1930 dał wyniki następujące: w całym Państwie czynnych było 453 stacje, oraz 177 dzierżaw z ogólną cyfrą 1397 ogierów państwowych, które pokryły 72.500 klaczy. Przeciętna na jednego ogiera wypada 52 klacze, co uważać należy za maximum wyzyskania reproduktorów.

Z ogólnej cyfry 72.500 klaczy na mniejszą własność przypada 49.574, t. j. 68½%, na większą — 22.926, t. j. 31½%.

Przechodząc do innych dziedzin życia hodowlanego, jest do zanotowania szczególnie obfity plon, osiągnięty w ciągu roku 1930 na polu organizacyjno-prawnym.

Ministerstwo Rolnictwa opracowało i ogłosiło szereg zarządzeń doniosłej wagi, które ujmują nasze życie hodowlane w ramy prawidłowej gospodarki i nadają jej cechy hodowli kulturalnej o znaczeniu państwowem, nie dzikiej i przygodnej, jak to miało miejsce jeszcze do niedawna.

W dzisiejszym stanie rzeczy w państwach europejskich hodowla nie może iść samopas, lecz musi być ujęta

w prawidłowy system, oparty o różne przepisy i normy prawne, które zapewniają państwu hodowlę taką, jaka mu jest potrzebna.

Jednym z takich najbardziej kardynalnych zarządzeń było wprowadzenie w swoim czasie ustawy o licencji ogierów. Ustawa ta, obowiązująca już od roku 1925, nie miała narazie rygorów wykonawczych daleko posuniętych i dopiero od dnia 1 stycznia 1931 r. wchodzi w życie druga uzupełniająca ustawa o opłatach od ogierów nie posiadających świadectw uznania, przewidująca opodatkowanie ogierów, niezakwalifikowanych przez komisję, w wysokości 50 zł. rocznie.

Ministerstwo, po wysłuchaniu opinii przedstawicieli instytucji hodowlanych, wydało „Zarządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 16 lipca 1930 r. w sprawie zasad prowadzenia ksiąg stadnych koni pół krwi angielskiej” (Monitor Polski Nr. 170 poz. 258).

Pozatem wydane zostały wzory układu redakcyjnego ksiąg, celem ustalenia jednolitości tych wydawnictw w całym Państwie*).

Na podstawie powyższych zarządzeń założonych zostanie 6 regionalnych ksiąg stadnych dla koni pół krwi angielskiej.

Prace nad temi księgami są już w pełnym toku



Anglja. Typowy skok w wyścigu z przeszkodami, ilustrujący angielski sposób dosiadanania koni na przeszkodach.

Przystępując do wprowadzenia powyższych zarządzeń w życie, Ministerstwo opracowało instrukcję dla władz administracyjnych o trybie ściągania opłat, oraz rozesłało potrzebne w tej mierze zarządzenia. Gdy ludność zacznie płacić ten podatek, niewątpliwie kastracja wzmoże się.

Drugim nie mniej doniosłym faktem w organizacji naszego życia hodowlanego jest opracowanie zasad i powołanie do życia ksiąg stadnych dla koni pół krwi.

Jak wiadomo dotąd istniały u nas księgi stadne tylko dla koni pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, oraz koni arabskich.

Zdając sobie sprawę z konieczności zaprowadzenia ksiąg stadnych dla koni zwykłej pół krwi, czy to angielskiej, czy też arabskiej, Ministerstwo przystąpiło do opracowywania przepisów i zasad prowadzenia tych ksiąg. Ponieważ jednak zagadnienie to nasuwało bardzo duże trudności, z jednej strony natury formalnej, z drugiej zaś wielkiej różnicy zapatrywań na tę sprawę u hodowców i rzeczoznawców, praca nad przepisami przeciągała się znacznie.

i pierwsze tomy ukażą się prawdopodobnie na początku lata.

Prócz powołania do życia ksiąg dla pół krwi angielskiej, Ministerstwo przystąpiło do reorganizacji księgi arabskiej.

Dotychczasowa „Polska Księga Stadna Koni Arabskich” zostanie zrekonstruowana w ten sposób, że powstaną z niej trzy odrębne księgi: 1) czystej krwi arabskiej, do której wejdzie dawny dział I z wykluczeniem koni z domieszką krwi gidranów, 2) koni chowanych w czystości, która będzie księgą zamkniętą, oraz 3) koni pół krwi arabskiej, prowadzona na zasadach identycznych co i pół krew angielska.

Projekt tej rekonstrukcji jest już całkowicie opracowany, uchwalony przez Komisję do Spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich i przedłożony do podpisu Ministra, ukaże się w formie obowiązującej w styczniu lub lutym.

*) Przedruki tych zarządzeń podane były w Nr. 43 i 44 „Jeździec i Hodowcy”.

Reforma ta ma doniosłe znaczenie, rozwiązuje bowiem w sposób nikogo niekrzywdzący węzeł gordyjski, którym skrępowana była nasza dotychczasowa księga.

Dalszym etapem uporządkowania dziedziny ksiąg stadnych będzie wprowadzenie księgi anglo-arabskiej czystej i pół krwi, której zasady są już gotowe i tylko czekają na wydanie zarządzenia o księgach arabskich.

Ostatnim wreszcie krokiem w tej dziedzinie była zmiana zasad prowadzenia „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej”. Na posiedzeniu komisji do spraw tej księgi, zwołanem przez Ministerstwo w dniu 19 listopada r. ub., przedyskutowano i uchwalono następujące zmiany w systemie redakcyjnym księgi. Przy opisach pochodzenia klaczy stadnych, rodowód będzie doprowadzany do czwartej generacji wstecznej, gdy dotąd sięgał zaledwie drugiej. Karjera stadna klaczy będzie notowana każdorazowo od pierwszego jej żrebięcia, po przez wszystkie kolejno lata, aż do ostatniego. Pozatem notowane będą w poszczególnych latach fakty takie jak: klacz porzuciła, została jałowa, nie była stanowioną, żrebię padło i t. d.

Po za temi głównymi ulepszeniami wprowadzonych zostanie szereg innych natury technicznej, które przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia treści księgi, oraz zawarcia w niej większego zasobu danych dla wygody badaczy i hodowców.

Jak z przytoczonego powyżej widać, dziedzina ksiąg stadnych doznaje najkardynalniejszych przeobrażeń i zmian na lepsze. Na specjalną zaś uwagę zasługuje fakt, że ulepszenia te nie są wprowadzane przygodnie na podstawie tylko uchwał komisji redakcyjnych, jak to w wielu bardzo państwach jest praktykowane, lecz oparte jest na wykonanych aktach prawnych, mających swe miejsce w ogólnem ustawodawstwie państwowem.

Idąc dalej w przeglądzie dorobku roku ubiegłego w dziedzinie organizacyjno-prawnej, zanotować możemy tak ważne dla hodowli zarządzenie, jak zawieszenie podatku obrotowego od eksportu koni, zarządzenie o wwozie koni zagranicznych na wyścigi (Dz. U. R. P. z dn. 1. VII. 30 Nr. 53 poz. 454), ustalenie okręgów państwowych stad ogierów (Dz. U. R. P. z dn. 27. XI. 30, Nr. 79 poz. 623), wprowadzenie t. z. *accumulativów* w totalizatorze (Dz. U. R. P. 27. VI. 30, Nr. 46), nowe zasady o premjowaniu ogierów, wreszcie ustalenie specjalnych dodatków za konie remontowe ze stajen, należących do związków hodowlanych. Ostatnie to zarządzenie jest wielkiej wagi, sprzyja bowiem zrzeszaniu się hodowców i zapewnia związkom większą ilość członków, w których to dopiero warunkach może powstać racjonalna praca organizacyjna.

Znaczne przeobrażenia nastąpiły w ciągu roku ubiegłego w dziedzinie eksportu koni. Ten tak ważny dział organizacji gospodarczej pozostawał dotąd w zupełnem zaniedbaniu. Handel końmi prowadzony był bez żadnego systemu, ani najprymitywniejszej chociażby organizacji.

Wywóz z Polski ulegał w ciągu ostatniego dziesięciolecia ciągłym wahaniom i raptownym zwyżkom lub spadkom, których wytłumaczyć nie można inaczej, jak zupełną bezplanowością akcji, znajdującej się w rękach drobnych handlarzy, wyzyskiwanych rażąco przez kup-

ców i pośredników dużych firm handlowych zachodnio-europejskich. W rezultacie cały prawie zarobek trafiał do kas zagranicznych, pozostawiając naszym drobnym handlarzom znikomo małe zyski, które wywoływały wielką stagnację w tej dziedzinie i upadek wszystkich naszych większych firm, które przed wojną stanowiły jednak poważną powagę w tej dziedzinie handlu.

Tymczasem kraj nasz posiada olbrzymi nadmiar koni, stale przytem wzrastający i w sytuacji obecnej znalezienie rynków zbytu jest już kwestją palącą.

Polska może dziś eksportować z największą łatwością 100.000 koni rocznie, tymczasem zaś eksport podług danych Głównego Urzędu Statystycznego wahał się w ostatnich latach od 14.000 do 48.000 sztuk rocznie.

Jak dotąd wywozimy przedewszystkiem materiał rzeźny i tani roboczy, który łącznie stanowi 75 — 80% naszego eksportu, drugie miejsce zajmują małe koniki włościańskie, kupowane do kopalń.

Najwięcej w ostatnich czasach szło koni do Belgji, Danji i Holandji, które są rynkami wyłącznie rzeźnymi. Materiał przeznaczony na rzeź stanowi oczywiście wszelkiego rodzaju braki, konie stare, okaleczone, zużyte pracą i t. d. Wywozimy więc głównie odpadki naszej hodowli, których eksport jest bardzo pożądany, ale tani i dlatego nie odgrywający poważniejszej roli ekonomicznej.

Dla rozwoju naszej hodowli nieodzownym jest wywóz koni remontowych, zarodowych i roboczych, ten dopiero eksport może mieć poważne znaczenie gospodarcze i do zorganizowania jego dążyć winniśmy z całą świadomością i energją, tembardziej, że rynki zachodnio-europejskie są w tym względzie do zdobycia, poszukują bowiem tego rodzaju koni, a my możemy dostarczać je taniej niż kto inny. Cała sprawa rozbija się o ujęcie eksportu w prawidłowe ramy i zorganizowanie go celem możliwości rywalizowania z konkurencją.

Zdając sobie sprawę ze stanu rzeczy w kraju, z inicjatywy inż. Orłowskiego, zwołanych zostało na wiosnę roku ub. szereg konferencji z udziałem organizacji rolniczych i hodowlanych, kupców i hodowców, celem omówienia projektu założenia instytucji, która zajęła by się sprawami eksportu i postawiła tę dziedzinę na poziomie, zapewniającym znaczenie państwowo-gospodarcze.

W rezultacie tych obrad, w miesiącu sierpniu związana została „Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni”. W skład jej weszli jako udziałowcy organizacje rolnicze, prawie wszystkie nasze związki hodowców, poważniejsi kupcy, wreszcie osoby prywatne. Spółka znalazła sympatję u władz, oraz specjalnie zainteresował się nią Państwowy Instytut Eksportowy.

Nowopowstała instytucja ma charakter przedewszystkiem organizacyjno-społeczny, a pozatem również i handlowy. Zadaniem jej w pierwszym rzędzie jest zorganizowanie eksportu polskiego, oraz wyeliminowanie pośredników zagranicznych, którzy z handlu tego ciągną lwią część zysków, obniżając jednocześnie ceny naszych koni do paruset złotych.

W ciągu dotychczasowej swej działalności, Spółka znajduje się w stadium nawiązywania kontaktu handlowego ze wszystkimi rynkami zachodnimi, oraz południo-

wymi. Z poczynąń tych zarysowywać się zaczyna sytuacja bardzo pomyślna możliwości eksportowania koni do następujących krajów.

Anglja jest doskonałym rynkiem dla koników kopalnianych. Na inne rodzaje widoków tu niema. Dotychczas jednak materiał nasz trafia tam wyłącznie za pośrednictwem Danji, co oczywiście pochłania znaczną część zysków. Rynek ten jest dla Polski niezmiernie ważny i cały wysiłek należy skierować ku temu, aby doszło do bezpośredniego kontaktu z kopalniami angielskimi*).

Spółka będzie mogła uzyskać subwencję lub pożyczkę od Rządu na początkowe cele organizacyjne, o co właśnie występuje obecnie z wyczerpującym memorjałem. O ile sprawę tę uda się załatwić przychylnie — przed zbytem naszym otworzą się nowe i poważne horoskopy.

W jakim tempie akcja ta będzie rozwijała się w najbliższej przyszłości, trudno jest przewidzieć, w każdym jednak razie powstanie specjalnej instytucji, która sprawami temi będzie się zajmować, powitać należy z wielkiem uznaniem i fakt ten zanotować możemy



Francja. Typowy skok w wyścigu z przeszkodami, ilustracja

Belgia stanowi rynek przede wszystkim rzeźny, obecnie otwierają się jednak możliwości dostarczania tam koni remontowych, które dotąd zakupywane były w Niemczech i Irlandji. Holandja, Austrija, Francja i Danja są rynkami rzeźnymi. Dobrymi rynkami na konie remontowe stać się mogą Włochy, Grecja, Turcja, wreszcie państwa Bałkańskie i Łotwa, dokąd możnaby eksportować materiał zarodowy i remontowy. Państwa te jednak są słabe ekonomicznie.

Wyszczególnione powyżej kraje stać się mogą, przy odpowiednim zajęciu się sprawą, poważnymi odbiorcami naszych koni. To też nawiązanie bliższego kontaktu z tymi krajami jest pierwszym zadaniem Spółki.

Specjalni delegaci jeździli do Belgji, Holandji i Łotwy i zdali całkiem ciekawe relacje. Dalszy rozwój sprawy uzależniony zostaje w znacznej mierze od tego, czy

*) Dane o eksporcie zaczerpnięte zostały z memorjału inż. Orłowskiego.

śmi... ce-
sów

... tym samym przegadł urodzku w uzi-
nie hodowli koni w ciągu roku 1930. W konkluzji stwier-
dzić możemy, że w odróżnieniu od ciężkiej sytuacji we
wszelkich innych dziedzinach życia gospodarczego wsi,
hodowla koni nie tylko nie załamała się pod ciężarem
kryzysu, lecz stała się nawet w niektórych wypadkach
deską ratunku, do której uciekają się rolnicy, doznający
zawodów w innych odłamach produkcji rolniczej.

Czy długo jeszcze hodowla będzie mogła opierać
się zwycięsko zgubnym czynnikom ogólnego kryzysu
w rolnictwie — trudno powiedzieć. Narazie wszakże po-
wodów do pesymizmu i opuszczania rąk nie mamy, sta-
rajmy się wytrwać i pracujmy w roku bieżącym tak, jak
czyniliśmy to w kilku latach ostatnich.

Wszak praca ta nie poszła na marne, lecz dała nam
poważne wyniki, którymi śmiało pochwalić się możemy.

Witold Pruski.

Bilans sportowo-hodowlany 1930 roku.

(Ciąg dalszy).

CZTEROLATKI.

Syn Illuminatora i Helenki, 6-letni **Herkules** mógł być wyprowadzony w szranki dopiero w sezonie jesien-
nym; nie rozporządzając już pełnią swoich walorów, ogier
ten potwierdził jednak swoją wysoką klasę; biegał 5 razy,
wygrał 1 raz, suma wygranych jego wynosi w roku bie-
żącym zł. 34.230.

Pierwsze dwa próbne galopy zwycięzca zeszłorocznej
Wielkiej Warszawskiej zrobił w r. ub. w dwóch gonitwach
grupowych. W pierwszej z nich uległ o łeb Magowi,
w drugiej górował nad Giewontem, West Nor West'em

Matka jego wywodzi się z krwi wielkiego australij-
skiego stayer'a Carbine'a (którego krew dobrze się u nas
aklimatyzuje), Herkules posiada więc w swym rodowodzie
zadatki zarówno speed'u, jak i staminy, które mógłby
przelewać.

Sześciolatek również **Egmont**, syn Oszczepa i Roli
Poli II biegał w Warszawie i Łodzi 13 razy, wygrał 7 ra-
zy w sumie zł. 32.810. Karjerę tegoroczną rozpoczął ze-
szłoroczny zwycięzca nagrody im. gen. Sosnkowskiego od
zwycięstwa nad Farmazonem i Fordonem na dystansie
1300 mtr. Uległszy w dwóch następnych gonitwach ko-
lejno: Głuszcowi oraz w Handicapie Wielkopolskim (pod
wagą 63 kg.) Granowi i Latawcowi, Egmont tryumfował
nad Ever Ready i Farmazonem w gonitwie pozagrupowej.

Okrągły tor łódzki nie przypadł widocznie do smaku
rozłożystemu synowi Oszczepa, gdyż przy dwóch wystę-
pach nie zdołał on się odznaczyć.

Powróciwszy do Warszawy na sezon jesienny,
Egmont wykazał wspaniałą formę, gdyż święcił pięcio-
krotnie z rzędu tryumf na dystansach 1300 — 1600 mtr.

Najpierw pobił w gonitwie I kat. Fordona i Gra-
na, następnie, również w nagrodzie I kat., Newę, Grana
i Colonela; w gonitwie pozagrupowej tryumfował nad Ha-
gą, Furją, Farmazonem i Fanfarą; dalej — zdobył (po raz
trzeci w swej karierze) nagrodę im. gen. K. Sosnkow-
skiego, bijąc Farmazona, Roi Barde'a, Ibaneza, wreszcie
zaś pobił Furję i Fagasa w gonitwie pozagrupowej. W na-
stępnej gonitwie uległ Farmazonowi i, wyszedłszy zapew-
ne z formy, nie odegrał roli w ostatnim swym wyścigu.

Egmont jest synem Oszczepa i wnukiem Sac-à-Pa-
pier i skoro jest mowa o kultywowaniu krwi krajowej
aklimatyzowanej, a specjalnie krwi naszego wielkiego
stallion'a Sac-à-Papier — nasuwa się odrazu myśl, iż
piękny Egmont wart byłby w każdym razie próby na polu
hodowlanem; ogier, który zdolny jest w wieku 6-letnim
wykazać podobne performance, w każdym razie zasługi-
wałby na podobną próbę; co się zaś tyczy wytrzymałości—
musimy zwrócić uwagę, iż ogiery, wybitne na dystansie
zaledwie angielskiej mili (1600 mtr.), zdołały zająć na-
stępnie stanowisko czołowych reproduktorów; exemplum:
Phalaris i Sundridge w Anglii, Conover we Francji, Fils
du Vent u nas.

Egmont pochodzi z dobrej, zasłużonej u nas rodziny
żeńskiej, a ponieważ drugi syn Sac-à-Papier, Mości Książ-
że dawał przeważnie dobre kłacze — należałoby więc wy-
zyskać nadarzącą się okazję i kultywować tę krew przez
Egmonta w dalszym ciągu.

5-letni syn Mantona i 41 Czerkies **Ghazi** występo-
wał w Warszawie i Łodzi 9 razy, zdobywając 3 pierwsze
nagrody i zł. 32.800. W wiosennym sezonie w Warszawie
niezbyt sprzyjało mu szczęście. Po porażce w Handicapie
Otwarcia uległ w pozagrupowej gonitwie Fagasowi, koń-
cząc przed dobrymi końmi; w następnych trzech goni-

i Bohunem II; następnie osiodłano go na Wielką War-
szawską, gdzie Herkules, wyprowadziwszy stawkę na pro-
stą, uległ jedynie tylko Harmonji, idącej po małym kole,
która pobiła go w walce o krótką szyję; z tyłu kończyła
elita naszych racerów. Oczywiście, przy odrobinie szczę-
ścia rezultat mógł być odwrotny i Herkules po raz drugi
zostałby tryumfator w Wielkiej Warszawskiej.

W dystansowej próbie im. ks. Lubomirskich, Herku-
les musiał ustąpić pierwszeństwa będącemu w doskonałej
kondycji Szeryfowi, ostatni wreszcie raz wystąpił w Han-
dicapie Cesarewitch, gdzie, idąc pod najwyższą w polu
wagą 63 kg., wyprowadził stawkę na prostą i zdawał się
wygrywać, gdy przed celownikiem minęły go Harpagon
i Figaro. W konsekwencji Herkules potwierdził dawną
o sobie opinię, jako ogier I klasy, dziś czas byłby, aby
ktośkolwiek zrobił z nim próbę, jako stallion'em, do czego
performance jego zupełnie upoważnia; ponadto Herkules,
przez Illuminator'a, jest reprezentantem krwi Bend Or'a—
przez Radium, którego krew w r. b. we Francji święciła
duże tryumfy (Clarissimus i Conover).

twach nie zdołał się odznaczyć. Przybywszy natomiast do Łodzi, odniósł kolejno trzy zwycięstwa, bijąc w pierwszym wyścigu Intryganta, w następnym — w stylu Nevę i Egmonta, a wreszcie za trzecim razem w gonitwie pozagrupowej Ghazi łatwo pobił doskonałych szermierzy z Already i Colonelem na czele. W Wielkiej Łódzkiej, deklarowany przez stajnię na wygraną, Ghazi mijał celownik na trzecim miejscu za towarzyszem stajni Gozdawą i Already, bijąc jednak Madryta, Blue Boy'a, Tout en Haut, Paromana i Locarno.

Był to ostatni występ tego syna Mantona, który, otrzymawszy nagrodę na premjowaniu ogierów, został wcielony do składu reproduktorów państwowych.

Wykazawszy duże zdrowie i odporność, winien stać się wysoce pożytecznym stallionem, uszlachetniając naszą rasę koni półkrwi.

4-letnia córka Huszara II i Faustine **Faustine II** przy 12 występach zdobyła 5 pierwszych nagród i zł. 31.410. Pierwszy występ jej w sezonie zaznaczył się łatwym zwycięstwem nad Cyklonem II; uległszy następnie Already'emu i M-me Bovary, przegrała dwa kolejne wyścigi; odniósłszy zwycięstwo nad Estramadurą, Faustine przegrywa gonitwę II kategorii, poczem osiodłana (już w sezonie jesiennym) na Handicap Otwarcia wykazuje doskonałą formę, mijając (pod wagą 50 kg.) celownik na drugim miejscu za towarzyszką stajni Furję i bijąc najbliższych Paromana i Fenomena. Będąc w doskonałej kondycji, Faustine II wygrywa obecnie trzy kolejne jeszcze wyścigi, a mianowicie: w nagrodzie II kat. bije M-me Bovary, w nagrodzie I kat. Madryta, w następnej zaś poważnej próbie, nagrodzie Rzeki Wisły (20.000 zł. 2200 mtr.) bije o 3 długości 3 l. Osobę z Inteligencji, za którą mija celownik elita naszych klaczy, z najbliższych kończącymi Nevą, Arrow, Grażyną, prócz pięciu jeszcze współzawodniczek.

Po powyższym wyścigu, na zasadzie którego niepodobna odmówić Faustine II klasy, klacz widocznie wychodzi z formy, nie odegrałszy roli w następnych dwóch swych występach.

Faustine II jest córką Huszara II, wnuka Matchboxa, który obdarzył nas już poprzednio pożytecznymi końmi, lecz przedewszystkiem przemówiła tu zapewne krew matki, wysoko urodzonej Faustine, która jest córką Mon Général'a i Fuldy II po Sunstar, ta ostatnia zaś — pół siostrą Javelina (dziadka ze strony żeńskiej Forwarda), Radames'a, doskonałego reproduktora we Francji, a wreszcie córką Full Cry, pół siostry Marcovil'a.

Linja ta odznaczyła się w r. b. również we Francji, dając klasycznych zwycięzców.

Po Faustine mamy w kraju b. nieliczny przychówek, m. inn. 2 l. klaczkę Contra po Parsifal'u, ponieważ zaś matka ta padła kilka lat temu — powyżej więc dwie wymienione klacze winny stanowić dalsze ogniwa w kultwowaniu tej cennej linii.

4-letni syn Albuli i Haselnuss **Already**, występując w Warszawie i Łodzi ogółem 13 razy, pięć razy mijał celownik na pierwszym miejscu, wygrywając 27.610 zł. Pierwsze zwycięstwo odniósł w nagrodzie II kat., gdzie pobił łatwo dobre konie z Madame Bovary i Faustine II na czele; następnie w nagrodzie I kat. pobił pewnie Szeryfa,

Armagnac'a i Ibaneza; w sezonie jesiennym w Warszawie odniósł jeszcze dwa zwycięstwa, bijąc w nagrodzie II kat. Fanfarę, Horę i Hegirę oraz w gonitwie I kat., Granatą, Hegirę i Locarno.

W Łodzi Already wykazał doskonałą formę, kończąc w pozagrupowej gonitwie za będącym w doskonałej kondycji, Ghazim i bijąc Colonelem oraz czterech jeszcze współzawodników.

W Wielkiej Łódzkiej (2.400 mtr.) był powtórnie drugim i mijał celownik o ½ długości za Gozdawą, bijąc jednak Ghaziego, Madryta i czterech uczestników.

Następnie przyszło zwycięstwo w nagrodzie międzynarodowej (7.000 zł., 2100 mtr.), gdzie Already pobił w walce o szyję Tout en Haut, za którym kończyły: Colonel, Neva, Madryt — w Łodzi więc Already biegał z wybitnym powodzeniem.

W jesiennym sezonie Warszawskim Already wystąpił raz jeden tylko, będąc w pozagrupowej gonitwie drugim za Szeryfem, bijąc Paromana, Cyklona II i Fordona, poczem wyszedł ze szranków.

W konsekwencji Already okazał się koniem wysoce wartościowym, zyskując z wiekiem, a że ponadto pokrojowo przedstawia się, jako mocny, piękny ogier — winien z pożytkiem ulepszać naszą rasę pół krwi. Nagroda piękności na premjowaniu ogierów ominęła go jedynie ze względu za jego złośliwy temperament.

4 l. **Cyklon II**, syn Fils du Vent'a i Alpha'y, biegał 11 razy, minął celownik pierwszym 5 razy, zdobywając 27.340 zł. Pierwsze zwycięstwo odniósł w nagrodzie przedostatniej kategorii nad niezbyt groźnymi konkurentami, następne nad wartościowymi już szermierzami, bijąc Fenomena, Hermosę, Faustine II i M-me Bovary. W miesiąc później tryumfował nad Gasparone'm i trzema jeszcze uczestnikami; w ostatnim wreszcie dniu sezonu wiosennego w Warszawie odniósł pod wagą 54 kg. w handicapie Kordjana (2200 mtr.) pewne zwycięstwo, bijąc towarzysza stajni Centaura, Fordona, Jaszczura II, Fenomena oraz pole, złożone z 10 jeszcze wartościowych współzawodników.

W jesiennym sezonie w Warszawie, Cyklon II odniósł jedno zwycięstwo, bijąc w pozagrupowej gonitwie w walce Grana i Furję.

Następną na liście jest córka Tracy le Val'a i La Source, importowana z Francji **Neva**, która, biegając 16 razy w Warszawie i Łodzi, odniosła osiem zwycięstw na torze płaskim i płotowym i wygrała 30.940 zł. W Warszawie Neva odniosła pierwsze swe zwycięstwo, bijąc Furję, następnie Awiatora; wreszcie w nagrodzie II kat. Neva pobiła Drzazgę.

W Łodzi Neva odniosła jedno zwycięstwo, bijąc w gonitwie II kat. łatwo Ewiatra, Floridę II i Paromana.

W sezonie jesiennym klacz omawiana wykazała doskonałą formę; na początku odniosła wartościowe zwycięstwo w nagrodzie I kat. nad Colonelem i Blue Boy'em; w nagrodzie Rzeki Wisły mijała celownik na trzecim miejscu za Faustine II i Osobą z Inteligencji, bijąc wartościowe współzawodniczki; w nagrodzie I kat. pobiła Tout en Haut i Madryta. Powróciwszy do dawnego swego zatrudnienia — kariery płotowej, od-

niosła, na nieodpowiednim dla siebie dystansie 4000 mtr. (wstrzymywana pod wagą 69½ kg.), zwycięstwo w handicapie płotowym 10.000 zł., bijąc doskonale nasze płotowce, z Heroldem, Jemiołą II, Hermosą i Morgatem B. W. na czele. Wreszcie na torze płaskim potwierdziła wysoką o sobie opinię, bijąc w nagrodzie pozagrupowej, na dystansie 1600 mtr. 3-letnią Osobę z Inteligencji (w walce o ½ długości), Madryta, Fordona, Ibaneza, Egmonta i Ilżę — forma godna najwyższego uznania.



Tegoroczni szampioni-żokierze angielscy. Na lewo: **FREDDIE FOX**, który wygrał 129 wyścigów, obok **GORDON RICHARDS**, który wygrał 128 wyścigów.

Był to ostatni występ Nevy, która obecnie powinna by zająć zasłużone w zupełności przez nią miejsce w stadzie, gdzie ze względu na swą b. cenną krew, winnaby stać się wartościową matką stadną.

Pedigree Neva'y jest naszpikowane dobrymi reprodutorami, pozatem wywodzi się ona od znakomitej Distant Shore, babki Cyllene'a, krew i performance jej są więc doskonałe.

Wysoce wartościowym koniem okazał się 4-letni s. Manton'a i Sobótki **Fagas**, który jednak mógł być wyprowadzony do startu zaledwie 6 razy; Fagas był dwa razy pierwszym i wygrał zł. 26.900. Debiutując w pozagrupowej gonitwie, ogier ten odniósł pewne zwycięstwo nad Ghazim, Olesiem, Bohunem II, Fenomenem i Szerym; w dwa tygodnie potem odniósł zaszczytny tryumf w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego (15.000 zł. — 2400 mtr.), gdzie górował nad Madrytem, Forwardem, Faustem, Harmonją i Jaszczurem II; współzawodnicy niebylejacy! Fagas przeprowadził cały dystans i wygrał, atakowany jedynie przez Madryta, którego pobił o ½ długości.

W sezonie jesiennym, w nagrodzie Sac-à-Papier, na długim dystansie 3,200 mtr., Fagas kończył o kilka

długości za posuwającym się swobodnie Colombo, z tyłu daleko Forward; ostatni wreszcie wyścig Fagas przegrał.

Już jako trzylatek, syn ten Mantona wykazał swoje uzdolnienie do galopowania, klasy więc w żaden sposób odmówić mu nie możemy; przysłowiowego zaś „łuta szczęścia“ w karierze swej nie posiadał. Matka jego Sobótką, córka Danilo II, jest wnuczką znanej Epsom Saint (St. Maclou i córka Ladas'a), doskonałej krwi, która się odznaczyła, dając po Gouvernant rosyjskiego derbistę z 1915 roku — Grey Boy'a.

4-letni **Harpagon** jest również synem Mantona, po matce zaś Habe, jest zatem rodzonym bratem Fortuny II, która klasę bezsprzecznie posiadała. Ogier ten biegał 13 razy, wygrał 3 razy i zł. 26.140. Zwycięstwa swe odniósł w sezonie jesiennym, gdzie na początku sezonu pobił Fanfarę, następnie zaś Gralatha. Doszedłszy do doskonałej kondycji, Harpagon pod wagą 52 kg. zajął dobre II miejsce za 5 l. Figaro (52½ kg.) w poważnym już handicapie Leszna (7,000 zł. — 2100 mtr.), bijąc wartościowe konie, następnie zaś również dobre II miejsce w handicapie Łazienkowskim (10.000 zł. — 2400 mtr.), gdzie Harpagon (54½ kg.), wysunąwszy się na czoło, na prostej zdawał się pewnie wygrywać, gdy polem finishujący 5 l. Figaro (59½ kg.) po raz wtóry wyrwał mu zwycięstwo w ostatniej chwili; z tyłu kończyła stawka dobrych koni, złożona z ośmiu współzawodników.

Wreszcie w handicapie Cesarewitch, im. L. bar. Kronenberga (15.000 zł. — 3621 mtr.), Harpagon (55 kg.) wziął całkowity rewanż nad swym przeciwnikiem Figaro (61½ kg.), którego tym razem pobił łatwo o 4 długości; z tyłu kończyły Herkules, Fenomen i 10 jeszcze szermierzy, pomiędzy którymi byli tak wysoce wartościowi, jak np. Chevreuille, Faustine II, Madame Bovary.

Harpagon okazał się więc koniem rzetelnej wartości, co zresztą udowodnił już w roku zeszłym i czego mogliśmy się spodziewać po rodzonym bracie Fortuny II.

Niespożyty syn Mości Księcia i Rusałki 5-letni **Figaro**, występując 16 razy, zdobył dwie pierwsze nagrody i zł. 25.540. Najlepszą formę wykazał w sezonie jesiennym w Warszawie, gdzie odegrał b. poważną rolę w wielkich handicapach, a mianowicie: w handicapie Leszna, pod wagą 52½ kg. minął celownik pierwszym, bijąc powyżej wzmiankowanego Harpagona oraz pole, złożone z 9 jeszcze współzawodników; następnie Figaro górował w handicapie Łazienkowskim, bijąc pod wagą 59½ kg. tegoż Harpagona, za którym kończyły Bimbus, Alembik oraz 6 jeszcze wartościowych uczestników; w końcu sezonu w handicapie Brzezia (Cesarewitch) Figaro, idący pod wagą 61½ kg., uległ łatwo wygrywającemu 4-letniemu Harpagonowi (55 kg.), bijąc jednak Herkulesa (63 kg.), Fenomena, Zbira, Chevreuille'a i ośmiu współzawodników. W konsekwencji musimy zaliczyć Figaro do jednego z najlepszych synów Mości Księcia, matką zaś jest wielce zasłużona Rusałka, Kozienickiego Stada, matka Demona.

Następnym na liście jest potrójnie w wieku trzyletnim koronowany w Belgii syn Polly's Jack'a i Channel Tunnel, 5-letni **Chevrefeuille**. Ogier ten biegł w r. b. cztery razy, odnosząc jedno zwycięstwo i wygrywając 20,630 zł. Debiutując, uległ o długość M-me Bovary, w Wielkiej Warszawskiej nie odegrał roli; osiodłany na Międzynarodową nagrodę im. L. hr. Krasńskiego (2200 mtr.), Chevrefeuille mijał celownik, jako łatwy zwycięzca, przed towarzyszem stajni West Nor West'em, za którym kończyły Forward, Furja, Konsul, Grzela oraz pięciu jeszcze uczestników; w ostatnim swym wreszcie wyścigu, handicapie Cesarewitch, Chevrefeuille (62½ kg) nie zajął płatnego miejsca.

Wykazawszy pewien zasób klasy Chevrefeuille, mający poza sobą zaszczytną nad wyraz karierę turfową w swym ojczystym kraju Belgii — zasługuje w zupełności na próbę, jako reproduktor na polu hodowla-
nem, tymbardziej, iż wywodzi się z tak modnej w dzisiejszych czasach linii męskiej Polymelus'a.

Nie sposób jest opisywać dokładnie performance wszystkich, bardziej wybitnych starszych koni, zajęłoby to bowiem zbyt wiele miejsca, dlatego też ograniczymy się do krótkiego wyliczenia następnych: 4-letnia **Furja** (Caratas i Chuckle) biegła 17 razy, wygrała 4 razy i zł. 22,610; najważniejsze zwycięstwa jej były: handicap Otwarty (10,000 zł. — 2400 mtr), gdzie pod wagą 48 kg. Furja pobiła b. łatwo towarzyszkę stajni Faustine II (50 kg.), Paromana, Fenomena i 5 jeszcze uczestników; następnie pozagrupowa nagroda, w której klacz ta pobiła Farmazona, Moją Miłą i Valibala; w pozagrupowej wreszcie gonitwie Furja zajęła drugie za Egmontem miejsce, bijąc Fagasa.

6-letni **Farmazon** (King's Idler i Blitzmädel) tryumfował pięciokrotnie, przeważnie na zwykłym swoim dystansie 1300—1600 mtr., bijąc kolejno w gonitwach grupowych Tout en Haut, Fanfarę II i Burłaja; w gonitwie pozagrupowej Farmazon uległ w walce

Grażynie, bijąc doskonałe konie; w ostatnich swych dwóch występach Farmazon zwyciężył, bijąc kolejno pewnie Egmonta oraz Globtrottera. Widzimy więc, iż Farmazon i w r. b. zachował swe uzdolnienie, jako pierwszorzędnny sprinter.

4-letni **Paroman** (Romanelli i Parole) odniósł cztery zwycięstwa grupowe i dwa pozagrupowe: w pierwszej gonitwie pozagrupowej pobił niezbyt co prawda forsowaną Arrow i Douceur de Vivre'a, w drugiej Grzelę, Bimbusa, Grana, Ilbita oraz 3 jeszcze uczestników.

4-letni **Madryt** (Morganatic i Sevilla) odniósł 3 zwycięstwa grupowe i wygrał jedną gonitwę pozagrupową, w której przyszedł łeb w łeb z Ilżą, bijąc Figaro, Hagę i 3 jeszcze współzawodników.

Przebłyśki swojej wysokiej wartości wykazał i w r. b., mijając celownik na drugim miejscu za Fagsem w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego, bijąc Forwarda, Fausta, Harmonję i Jaszczura II; w Kozienickiej Madryt kończył trzecim za Colombo i Irydjonem, przed Gromem II, Casanową, Colonel'em i trzema uczestnikami; nie można jednak powiedzieć, aby mu zbyt sprzyjało szczęście.

Fordon (Parachute i Strypa) okazał się wysoce wartościowym szermierzem, zwyciężając pięciokrotnie i bijąc takie konie, jak Figaro, Szeryf, Ibanez, dalej — Colonel, Arrow, następnym zaś razem — Arrow, Ghazi, Farmazon, a w sezonie jesiennym Tout en Haut, Fanfarę, Maura, Dobrą Wrózkę i Blue Boy'a.

Przebłyśki klasy wykazały dalej: **Madame Bovary, Gran, Tout en Haut**, niepodobna jest jednak wyliczyć wszystkich b. wartościowych szermierzy, niekiedy mniej szczęśliwych, niż poprzednie — rezultaty tego-
rocznych prób mamy zresztą wszyscy w świeżej pamięci.

W następnym numerze przejdziemy do bardziej ogólnych wniosków.

(Dok. nast.)

Wileńskie T-wo Zachęty do Hodowli i Sportu Konnego.

(Ciąg dalszy).

W Wilnie i Warszawie biegały araby Orkan i Stalczy, na których jeździł Fanshave, syn d-cy grodzieńskich huzarów.

Wiele czołowych steeplerów widywało Wilno. Nazwę tylko najlepszych. Kiejstut, pierwszy przeszkodowiec swego czasu i najlepszy półkrewek Grabowskiego, był wraz z Tumanem, zwycięzcą stuwiorstowego wyścigu, własnością i chlubą Lisaniewicza. Złamał nogę na bankiecie w Carskim Siole. Tam został wypchany, na wieczną swą sławę pamiętkę.

Kiewlicz Sonneberga skarogniady był taki zły, że u celownika robił popłoch i katastrofę, gryząc sąsiadów, ko-

ni i ludzi, a czasem próbując ukąsić swego własnego jeźdźcę. Zwykle wtedy wygrywał outsider, daleko bokiem wychodzący ukradkiem. Dopiero Gnoiński zupełnie go zrobił posłusznym swej woli i jednym z najlepszych szermierzy między ilagami.

Wileńskiego chowu półkrwi Tirard Ledóchowskiego o pięknej sylwetce konia myśliwskiego steepler, wygrał wielki steeple-chase Krasnosielski Wojenny, 5 wiorst, a potem w Rydze 10-wiorstowy.

Wileński sport banalnym nie był. Wilno było drugim po Warszawie w Królestwie Polskim i trzecim po Moskwie i Tule, co do czasu założenia torem wyścigowym.

Było ono później do wojny przesmykiem dla stajni, jadących z Odessy przez Rygę do Petersburga. Miało wtedy wyścigi półkrwi i dobrze dotowane biegi myśliwskie.

Przez długie lata inspektor toru, a prócz tego w Komisji technicznej ze mną i Gnoińskim, a po tragicznym wypadku Gnoińskiego na Carskosielskim torze — Grynjowem, rtm. dragonów gwardji, pracował Artur hr. Lubieniecki. Grynjow był znanym właścicielem najlepszej z ostatnich czasów przed wojną steeperki w Rosji, wiśniowo-gniadej Antreprzyzy, chowu br. Sztajngla na Kaukazie, przedtem zwycięzcy klasycznej nagrody, kupionej po poległym Bibikowie. Po bohaterskiej śmierci Grynjowa jako lotnika, przepadła ona jako matka mojego stada w Marjanówce na Ukrainie wraz ze wszystkim co tam było, w kataklizmie wojennym.

Śmiało można powiedzieć, że na Lubienieckim aż do wojny stało Wileńskie T-stwo.

Do popularnych filarów przedwojennego T-stwa należał Jan Falewicz, ojciec i stryj naszych sportsmenów, ś. p. Karol Salmowicz i Henryk Jamontt, ten ostatni zwłaszcza odznaczający się systematycznością i zamiłowaniem. Falewicz był dobrym jeźdźcą i tak silnym, że każdego konia za przednie nogi podnosił do góry. Dalej Władysław Mineyko, który jako chłopczyk patrzył na rekord Fine Mouche, a temu dwa lata obchodził na Wileńskim torze pierwsze zwycięstwo syna swego Tomasza porucznika pułku Krechowickiego. Mineyko ojciec, jak to w Wilnie bywało, już wcześniej zaczął jeździć na wyścigi, bo mając lat sześć. Sam mi opowiadał, jak głęboko był przejęty wielkim dla jego dziecięcego światopoglądu ewenementem, że w drodze na ten wyścig Fine Mouche właśnie, uklonił się jego ojcu dżentelmen-reider Glazer, jadący dorożką na wyścigi w butach z żółtymi sztylpami. Miał chłopiec uczucie, że część tego splendoru i na niego spada, i nie wiedział wróciwszy do domu, które wrażenie właściwie w jego sercu głębsze zostawiło ślady, czy widok bohatera jadącego na turniej rycerzy, czy też sławny wyczyn najszlachetniejszego na świecie stworzenia. W każdym razie jest to przykład, jak wtedy wychowywano młodzież w duchu sportowym i rycerskim, który trwa, jak widzimy po przez generacje.

Glazer był to właściciel znanej stadniny, która jeszcze długo sławną była pod nazwiskiem Zalużyńskiego, do którego przeszła w sukcesji. Fine Mouche dnia tego rzuciła w niezwykle sposób Rheę Dobrogosta (pseudonim Krasińskiego) Grażynę III Glazera i inne konie. Było to podczas pierwszej pópowstaniowej Wystawy Rolniczej, urządzonej przez T-stwo Wyścigowe.

Od swego założenia nieprzerwanie wierne było T-stwo Wileńskie Wyścigowe swemu celowi — zachęcie do hodowli konia szlachetnego i ciężkiej jeździeckiej, tych dwóch sił, które polskiego ułana miały kiedyś zanieść do wolnej niepodległej ojczyzny, po przez armię nieprzyjacielskie.

Gdy trzecie powstanie doprowadziło do klęski, do stracenia lub wysłania najlepszych synów ojczyzny i konfiskaty im majątków, o których zwrot jeszcze dzisiaj potomkowie kołatają, ci, których przypadek ocalał, zamknęli się w sobie i z zaciśniętymi zębami poszli drogą Walenroda. Podczas najsroźszego prześladowania działali konspiracyjnie, korzystając z tej okoliczności, że zależeli wprost od Głównego Zarządu Stadnin Państwowych w Petersburgu, gdzie rządili ludzie wiedzy, oddani pięknej idei hodowli,

nie zajmujący się polityką, a tembardziej robieniem kariery na rufifikacji.

Później do niewtrącania się władz miejscowych zaborczych przyczynił się fakt, że w r. 1881 Następca Tronu, późniejszy Car Mikołaj II został Prezesem honorowym T-stwa. Gdy w Wilnie Generał-gubernator zamknął T-stwo Rolnicze z powodu za wielkiej ilości polaków w niem, T-stwo Wyścigowe do r. 1897 jego funkcje pełniło. Zaczęło od wystawy koni, potem była i drobnego przemysłu włóściańskiego, a skończyło na urządzeniu wielkiej wystawy rolniczej gub. Kowieńskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej i Mohylewskiej. Do Zarządu Wyścigowego w Wilnie należeli prócz fachowców i ludzie mało z wyścigami mający wspólnego, tylko w celu możliwości działania w służbie ojczyzny. Takim był Stanisław ks. Czetwertyński i Mieczysław Jeleński, w zasłużonej trójce z ks. Michałem Ogińskim, broniącej polskich spraw w stolicy imperjum, a także później Karol Czapski, ten jednak i z wielkiego sentymentu dla koni.

Wszyscy, pełniąc swe obowiązki w T-stwie, pracowali cicho bez frondy. Dwa razy tylko polskie nerwy nie wytrzymały.

Pierwszy raz, kiedy Murawjow-Wieszcziak na dziedzińcu dzisiejszego pałacu wojewódzkiego lustrował nową grupę jeńców-powstańców, ujrawszy o głowę przewyższającego swych towarzyszy Edwarda hr. Czapskiego, członka Zarządu T-stwa Wyścigowego, zawołał: I Ty Czapski tu? Czapski poczerwieniał, żyły mu krwią nabiegły, wystąpił z szeregu prosto na małą figurkę satrapy, przerastając go o przeszło dwie głowy, pokiwał mu palcem swej dużej ręki pod nosem i rzekł: Powiesić mnie możesz, lecz tykać mnie tobie nie wolno. Za to miał być powieszony i tylko przez interwencję krewnych Radziwiłłów u skuzynowanego z Carem dworu pruskiego został ułaskawiony i skazany na ciężkie roboty w kopalniach cynku na Syberji.

Drugi raz było to przed samą wojną światową. Na konkursach zaprzęgów ma wyjeżdżać powóz Antoniego Alexandrowicza w krakowskich chomątach, z krakusami na koźle. Wtem wobec całej publiczności staje sprawnik przed ówczesnym Vice - Prezesem, Włodzimierzem Łęskim i żąda wycofania tego pojazdu. Łęski replikuje: Tu nie Pan rządzi, lecz ja. Isprawnik odpowiada: Myślałem, że Pan jest dżentelmenem. Na to Łęski traci panowanie nad sobą i rzuca mu słowa: Guzik pod brodą zapiąć, rękawiczki naciągnąć, stanąć na baczność, obrót w lewo w tył i won. Reprezentant władzy się zmieszał i odszedł. Od poważnych przykrości uchronił Łęskiego porządny człowiek, gubernator Lubinow, sprawę tuszując.

Takie były losy T-stwa za czasów niewoli. Dopiero kiedy kajdany opadły, gdy zwycięskie nasze wojska Wilno nam oddały znowu zupełnie na własność, zaczęło T-stwo rozwijać się swobodnie pod własną polską flagą, która odtąd stale powiewać będzie na trybunach wyścigowych Wileńskich, może kiedyś, Bóg da, znowu razem z Pogonią Litewską, jak pod Grunwaldem, jak przez lat prawie pół tysiąca. Bo czy nie są oni, Litwini, przecież oddawna już krwią z krwi i kością z kości naszej? Czy nie są prawie wszyscy rdzenni Wilnianie półkrewkami w naszym znaczeniu hodowlanym? Ilu z nich w swym rodowodzie nie ma prądu krwi polskiej, ilu nie ma prądu krwi litewskiej? Wy-

jątki tylko. A czy nie dobrze nam Polakom robi ta przemieszka krwi stamtąd, gdzie klimat surowszy i ludzie twardsi? Matka moja wyszła za mąż w Wielkopolsce, urodziła się w Kiejdanach na Żmudzi, jako dzieci dobrze wie-

dzieliśmy, że się rodzimy z Litwinki, a nikt nie śmiałyby powiedzieć, że nie była najgorętszą Polką.

Józef hr. Breza.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Do naszych Prenumeratorów i Czytelników.** Począwszy od roku 1931 wszyscy Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy” otrzymywać będą jako bezpłatny dodatek „Wiadomości Wyścigowe”.

Wobec powyższego „Jeździec i Hodowca” nie będzie pomieszczał działu urzędowego i komunikatów T. Z. do H. K. w Polsce tudzież szczegółowych rezultatów z wyścigów tak warszawskich, jak i prowincjonalnych.

— **Departament Chowu Koni** nie mógł przyznać p. Adamowi Younga z Trzcińca na rok 1931 reproduktora Vadi Halfa, z powodu niedostarczenia sprawozdania za ubiegły okres rozplodowy.

— **Zmiany w zasadach prowadzenia „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich”.**

Dnia 15 grudnia r. b. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa posiedzenie Komisji do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich, na którym zapadły bardzo ważne postanowienia, dotyczące reorganizacji księgi.

Uchwalone zostały następujące zmiany:

Powołuje się do życia trzy odrębne księgi:

1) „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi”, do której będą przyjmowane konie z działu I dotychczasowej księgi, z wyłączeniem jednostek, posiadających w swym rodowodzie domieszkę Gidranów.

2) „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości”, do której wejdą te konie z działu I dotychczasowej księgi, które w rodowodach swoich posiadają krew Gidranów, oraz te z działu II, które w trzecim pokoleniu wstecznym wykazują na ośmiu przodków, conajmniej sześciu przodków czystej krwi arabskiej, pozostałych zaś dwóch pochodzenia orientального. Księga ta będzie zamknięta.

3) „Polska Księga Stadna Koni Pół Krwi Arabskiej”, która będzie przeznaczona dla zwykłej niskiej pół krwi i prowadzona na zasadach identycznych co pół krew angielska.

Pozatem powstaną księgi czystej i pół krwi angloarabskiej.

— **Książę Albert Radziwiłł**, Ordynat na Nieświeżu, nabył całą stajnię p. Jerzego Żółkiewskiego.

— **P. Roman Rogowski** z Czarnego Lasu (G. Śląsk) założył stajnię wyścigową. Trening i kierownictwo stajni objął por. K. Koźmiński. Do stajni nabyte zostały:

4 l. kl. Sorovia (Hampelmann — Sphinx);

3 l. kl. gn. Grisette (Nuage — Geisblatt);

3 l. kl. gn. Rawa (Diadumenos — Rabenlocke);

3 l. kl. kaszt. Pariserin (Wolfram III — Parise);

1 l. kl. kaszt. Palma (London — Penelope)

oraz do stada:

8 l. kl. gn. Sigtuna (Landgraf — Sumhilt) żrebna z ogierem Thunichtgut.

— **W stajni por. K. Koźmińskiego** znajdują się nadal w treningu konie por. Wł. Zgorzelskiego: pfn. kl. kaszt. Leśkowa (Kentish Cob — Madame Angot) i 5 l. og. gn. Centaur (Alaric Victor — Electra).

Z ruchu wydawniczego. W ostatniej dekadzie grudnia r. ub., **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego** wydało broszurę propagandową „**Koń Arabski w Polsce**”. Jest to pierwsza tego rodzaju książka w naszej literaturze hipologicznej i dlatego zasługuje na specjalną uwagę i szersze omówienie.

Celem i zadaniem broszury jest zapoznanie zagranicy ze stanem naszej hodowli konia arabskiego, oraz zwrócenie uwagi państw interesujących się tą dziedziną na poważny rynek konia arabskiego, jakim niewątpliwie staje się Polska. Wszak bez przesady możemy powiedzieć, że w organizacji i stanie hodowli konia arabskiego nie ma w Europie żadnego kraju, któryby z nami mógł iść w zawody.

Dzięki planowej i wydajnej pracy Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, oraz Ministerstwa Rolnictwa, mamy dziedzinę tę zorganizowaną w sposób w innych krajach nie spotykany i jeśli nie doszliśmy jeszcze do posiadania bardzo wartościowego materiału zarodowego, to przedewszystkiem dlatego, że na to potrzeba nie tylko organizacji i pieniędzy, ale nadewszystko czasu, który po zniszczeniu, jakie przeżyliśmy po wojnie, wygoić musi rany. Dziś jesteśmy już na dobrej drodze i hodowla nasza odradza się w tempie bardzo szybkim. Fakt ten stwierdzają wszyscy ci, którzy jeżdżąc zagranicę po zakupy i dla zwiedzenia stad obcych, mogą porównać stan rzeczy u nas i na zachodzie.

Europa nie posiada obecnie poważnych stadnin arabskich, a krew ta staje się coraz bardziej poszukiwaną dla produkcji konia remontowego.

Wobec tej konjunktury nasza hodowla arabska ma przed sobą poważne możliwości eksportowe i zajęcie się tą dziedziną jest dla nas pierwszorzędnej wagi. Należy uczynić wszystko, aby zareklamować naszego araba na rynkach zagranicznych i wyzyskać tę wyjątkowo korzystną sytuację obecną, że po araby kupiec nie ma dokąd się udać — chyba do Polski.

Tymczasem o hodowli polskiej zagranica wie jak dotąd bardzo niewiele i trudno dziwić się temu, że po konie nasze nikt się nie zgłasza.

Eksport koni, podobnie jak każdy inny handel, musi być oparty na zabiegach, reklamie i zorganizowanym aparacie ludzi, którzy tym się zajmują. Tymczasem jak dotąd w dziedzinie tej nie robi się u nas prawie nic. Czas jednak nagli i w dzisiejszej konjunkturze stagnacji i nieopłacalności w produkcji roślinnej, hodowla może stać się jednym z intratniejszych źródeł produkcji rolniczej.

Dlatego też każdy krok w kierunku zdobycia rynków zagranicznych dla naszego eksportu koni, witać należy z uznaniem i zrozumieniem jego doniosłości.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, które owocną swą pracą zdobyło sobie wyjątkowe uznanie społeczeństwa hodowców, nowy krok taki postawiło, podejmując się opracowania i wydania broszury propagandowej.

Książka „**Koń Arabski w Polsce**” obejmuje 120 stron druku i zawiera następujące rozdziały: Wstęp, Historia przedwojennej hodowli konia arabskiego w Polsce, Powojenny rozwój hodowli, Próby działalności, Sprawozdanie z wyścigów w r. 1930 i wreszcie opisy poszczególnych stad.

Treść broszury jest podana równorzędnie w trzech językach: polskim, angielskim i francuskim, wstęp natomiast aż w siedmiu, prócz bowiem wyżej wspomnianych jeszcze po niemiecku, włosku, hiszpańsku i rosyjsku.

Szata zewnętrzna książki utrzymana jest na wysokim poziomie artystycznym. Cały nakład odbito na ładnym papierze kredowym. Robotę drukarską wykonała bardzo starannie Drukarnia Państwowa. Nieco gorzej wypadły jedynie klisze z ilustracjami, które nie zawsze dorównują poziomowi całej książki. W każdym razie broszura robi bardzo dodatnie wrażenie i utrzymana jest zupełnie w skali wydawnictw europejskich.

Książka w treści swej rozpada się na dwa działy zasadnicze: pierwszy zawiera opis historyczny hodowli konia arabskiego w Polsce, oraz omawia szczegółowo organizację naszej hodowli, dokonaną w czasach ostatnich, dział zaś drugi zawiera opisy poszczególnych stadnin, wymienia ogiery czołowe, lepsze matki stadne, podaje rodowody i prądy krwi, przeważające w stadzie, wreszcie ilustruje to wszystko licznymi fotografiami koni, urządzeń stadnych, wyścigów i t. p.

Układ redakcyjny utrzymany jest w formie krótkiej, zwięzłej lecz rzeczowej, dostosowany do zadania głównego — t. j. broszury — prospektu, który ma stać się reklamą dla naszej hodowli zagranicą.

Wydaniem tej broszury Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego raz jeszcze stwierdziło owocną swą działalność, pełną inicjatywy i myśli twórczych, które dźwignęły naszą hodowlę arabską z zupełnej ruiny wojennej do stanu, w jakim znajduje się obecnie.

Miejmy nadzieję, że praca i koszty, poniesione przez Towarzystwo na wydanie tego prospektu, opłaca się sownie, otwierając dla nas tak konieczne rynki zbytu zagranicą.

Drugą książką, jaką nam gwiazdka roku 1930 przyniosła, jest „Przystępny podręcznik jeździecki” majora J. K. Chodowieckiego, Warszawa, 1930, str. 373, nakładem Wojskowego Instytutu Wydawniczego.

Jest to bogato ilustrowany podręcznik dla początkujących jeźdźców, sportsmanów i amatorów koni, którzy do zawodu jeździeckiego nie otrzymali przygotowania specjalnego, a którzy chcieliby wiadomości ku temu niezbędne nabrać drogą odczytania i samokształcenia.

Celem głównym autora było dać podręcznik praktyczny w całym tego słowa znaczeniu. Dlatego książka utrzymana jest w formie zwięzłego wykładu, uwzględniającego przede wszystkim potrzeby życia codziennego młodego jeźdźcy i początkującego sportsmana. Porusza tematy wzięte z praktyki obcowania z koniem i przygotowanie go do sportu, wszelkie zaś rozważania teoretyczne redukuje do minimum, które jest niezbędne dla należytego zrozumienia istoty rzeczy.

Uwaga autora skierowana była przede wszystkim na to, aby w podręczniku swoim uwzględnić te dziedziny, które w dotychczasowej naszej literaturze jeździeckiej nie znalazły należytego oświetlenia. I pod tym względem trzeba oddać autorowi sprawiedliwość, że wywiązał się z zadania bardzo pomyślnie. W podręczniku znajdujemy omówienie szeregu takich dziedzin, które dotąd nie były poruszane.

Książka zaczyna się od pobieżnego przejrzenia teorii pochodzenia konia i różnych jego ras. Zatrzymuje się następnie nieco dłużej na pokroju i budowie, omawia walory i wady w tym względzie, poruszając przede wszystkim zagadnienia praktyczne. Ciekawe i pożyteczne wskazówki znajdujemy przy opisie narowów w stajni i ich oduczania. Dość dużo miejsca poświęcono handlowi koźmi, oraz metodom handlarskim. Dalej następuje cały rozdział o obchodzeniu się z koniem i jego chorobach, potem bardzo obszernie potraktowana jest jazda konna i ujeżdżanie. Wreszcie na uwagę szczególną zasługuje rozdział o sporcie konnym, w którym znajdujemy dużo uwag i koncepcji oryginalnych, podających rozwadze znaczenie sportu konnego w życiu nie tylko społecznym, lecz i państwowym.

Książkę zamyka rozdział o rekordach w różnych dziedzinach sportu konnego, podając znaczną ich ilość, rodzaje i cyfry.

Szczególną może wygodę będą mieli młodzi adepci sportu konnego, znajdując w książce bardzo szczegółowo omówioną gwarę koniarską i sportową, objaśnienia najrozmaitszych wyrażeń specyficznych, określeń turfowych i t. p., które słyszy się często, a wyjaśnienie których próżnoby szukać w literaturze jeździeckiej, czy też hipologicznej. Poza tem w książce są opisy wszelkiego rodzaju biegów

myśliwskich, wyścigów przeszkodowych, konkursów i gier konnych, z podaniem ich zasad, przepisów i wskazówek.

Książka napisana jest prostym i łatwym językiem, zawiera dużo zwrotów i wyrażeń jędrnych, dosadnych, z których przebija żołnierz i sportsman jednocześnie, nadewszystko zaś koniarz szczerze swój zawód miłujący.

Kończąc recenzję o książce majora Chodowieckiego, zaznaczyć raz jeszcze należy, że autor miał na celu względy przedewszystkiem praktyczne, oraz poziom czytelników początkujących, dlatego też z rozmysłem omija wszelkie głębsze traktowanie sprawy, a zwłaszcza rozważania teoretyczne, wymagające od czytelnika pewnego przygotowania. Z tych względów znajdzie się w książce sporo takich punktów, którym zarzucićby można brak ścisłości lub pewną dowolność w wykładzie, nie można jednak tego zbyt krytykować, gdyż książka nie ma pretensji do dzieła naukowego i dlatego do oceny jej podchodzić należy ze specjalnym nastawieniem. Inne traktowanie podręcznika tego rodzaju byłoby fałszywym i miałyby się z celem zdrowej i rozsądnej krytyki.

W. P.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Największe niespodzianki** w Derby angielskim sprawiły: Jeddah (1898). Signorinetta (1908) i Aboyeur (1913), które odstartowały 100 : 1. Dalsza lista tych niespodzianek przedstawia się następująco: Hermit 66 : 1. Spaniel 50 : 1. Azor 50 : 1. Doncaster 45 : 1. Caractacus 40 : 1. Sir Hugo 40 : 1. Phosphorus 40 : 1. Frederick 35 : 1. Merry Monarch 33 : 1. Grand Parade 33 : 1. Felstead 33 : 1. Trigo 33 : 1.

— **Derby angielskie debiutując** (t. zn. wogóle pierwszy raz w życiu biegając), wygrało 5 koni: Mundig 1835, Amato 1838, Bloomsbury 1839, Blair Athol 1864 i Merry Hampton 1887. Siedemnaście koni, których pierwszym wyścigiem, jako trzylatków, było Derby wygrało je, a mianowicie: Friderick, Dangerous, Little Wonder, The Merry Monarch, Surplice, The Flying Dutchman, Voltigeur, Andover, Wild Dayrell, Thormanby, Hermit, Sir Bevis, Bend'Or, St. Gatien, Persimmon, Spearmint i Grand Parade.

— **Najwyższe wagi**, które wygrały wielkie angielskie handicapy: Kempton Park Great Jubilee: Minting 63½ kg., Cesarewitch: Willonyx 59½ kg., Cambridgeshire: Florence 57½ kg., Lincolnshire: Corane 59 kg., Royal Hunt Cup: Irish Elegance 62½ kg., Manchester Cup: Isonomy 62½ kg., Northumberland Plate: Barcaldine 61¾ kg., Grand National Steeplechase: Cloister, Manifesto, Jerry M. i Poetlyn 79½ kg.

— **Na grudniowych licytacjach w Newmarket** sprzedano z 1047 doprowadzonych koni 810 sztuk za ogólną sumę 243.000 £, co odpowiada przeciętnej około 300 £ (ok. 13.000 zł.) za konia.

Powyżej 2.000 £ zapłacono za 30 roczniaków. Najwyższe ceny osiągnęły roczniaki: Hardy, og. gn. (Blandford — Florena po Orby) 7.500 £, og. kaszt. (Hurry On — Pagan Sacrifice po Cicero) 7.100 £ (padł), og. kaszt. (Diligence — Blanche po White Eagle) 4.200 £, Wyvern og. kaszt. (Coronach — Salamandra po St. Frusquin) 4.100 £, Strathcarron og. siwy (Tetratema — Rathcarron po Lemberg) 4.100 £, Sarum, kl. gn. (Phalaris — Double Pass po Bachelor's Double) 3.500 £.

Z reproduktorów osiągnął najwyższe ceny Coronach, za którego produkty płacono przeciętnie 3.300 £. Blandford (ojciec derbistów Trigo i Blenheim) osiągnął przeciętną 1.851 £; trzecie miejsce zajmuje Tetratema z przeciętną 1.762 £, a czwarte Hurry On z przeciętną 1.462 £.

— **Ze stada lorda Derby**. 5 reproduktorów, znajdujących się w stadzie lorda Derby pokryto w 1929 roku 156 własnych klaczy. Z klaczy tych 8 sprzedano zagranicę wzgl. padło, 22 zostało jało-

wych a 5 poroniło. Urodziło się natomiast po og. Phalaris 30 źrebiąt z 38 klaczy, Sansovino dał 32 źrebiąt z 39 klaczy, Colorado 30 źrebiąt z 36 klaczy, Sickie 13 źrebiąt z 20 klaczy i Schiavoni 16 źrebiąt z 23 klaczy. Cyfry te świadczą o nieprawdopodobnej wprost płodności reproduktorów lorda Derby.

— **Call Boy**, derbista 1927 r. jest koniem, który posiada swego rodzaju rekord światowy; wyłożono za niego mianowicie najwyższą, kiedykolwiek za konia zapłaconą kwotę 60.000 £. Prince Palatine kosztował 40.000 £, Flying Fox 37.500 £, Diamond Jubilee i Cyllene po 31.500 £. Najdroższy steepler kosztował 10.500 £, był nim Silvio.

— **Ostatnie notowania londyńskie** na pierwsze wielkie wiosenne wyścigi.

Lincolnshire Handicap, 25 marca.

16:1	Cat o'Nine Tails	33:1	Africorn
20:1	Caerleon	33:1	Burgee
20:1	Midlothian	33:1	Merton Abbay
25:1	Grandmaster	33:1	Rivabry
25:1	Knight Error	33:1	The Masher
25:1	Lion Hearted	33:1	Whoopee
25:1	Soranette	50:1	i więcej inne konie.
33:1	Alcyon		

Grand National Steeplechase, Liverpool, 27 marca.

16:1	Easter Hero	33:1	Master Billie
16:1	Kakushin	33:1	Patron Saint
16:1	Shaun Goilin	33:1	Trump Card
25:1	Grakle	40:1	Koko
33:1	Birling	40:1	Slieve Grien
33:1	Brights Boy	50:1	i więcej inne konie.
33:1	Great Span		

— Statystyka wyścigów płaskich w Anglii za rok 1930.

Właściciele stajen:

	Ilość		
	zwyc. koni	zwycięstw	wygrana £
Ks. Aga Khan	16	23	46.259
Lord Glanely	24	38	39.741
Lord Derby	22	50	37.219
W. M. G. Singer	8	15	16.531
Lord Ellesmere	5	13	15.722
Lord Woolavington	13	16	15.410
Sir Charls Hyde	16	26	14.880
Płk. G. Loder	3	8	14.061
Sir Abe Bailey	9	19	13.018
Major D. Mc. Calmont	6	9	12.353
Mr. I. A. Dewar	11	18	11.315
Sir Hugo Hirst	4	4	11.114
Lady Helen Mc. Calmont	2	10	10.562
Mr. W. M. Cazalet	5	9	8.006
Mr. D. M. Gant	8	15	7.091
A. Basset	2	3	6.613
Sir Hugo Cunliffe-Owen	10	20	5.923
S. Wootton	15	24	5.811
Lord Astor	8	10	5.778

Hodowcy:

	Wygrana £
Lord Derby	35.681
Hodowcy francuscy	34.771
Ks. Aga Khan	25.408½
Major D. Mc. Calmont	22.846
Lord Glanely	18.521
Płk. Giles Loder	14.865
Sir Alec Blac	13.349½
Stado Knockany	13.142
Lord Carnarvon	10.954½
Lord Woolavington	10.915
Lord Dewar (spadkobiercy)	10.728
Płk. C. W. Birkin	10.139

Trenerzy:

	Wygrana £
Persse H. S.	49.487
Dawson R. C.	47.815
Butters Frank	41.418
Hogg, Capt. T.	40.265
Darling F.	40.215
Lawson J.	36.349
Gilpin V. P.	19.588
Peacock M. D.	18.882
Boyd-Rochfort, Capt. C. C.	17.300
Jarvis B. E.	15.644
Templeman F. G.	15.412
Scobie N. C.	15.030

Żokierze:

	Ilość zwycięstw	Ilość jazd
F. Fox	129	802
G. Richards	128	852
T. Weston	101	626
H. Wragg	87	659
H. Beasley	56	357
C. Richards	55	534
C. Ray	54	468
P. Beasley	53	316
W. Nevett	53	363
R. Perryman	51	522
C. Elliott	49	336
R. Dick	48	391
M. Beary	45	525
F. Lane	44	508
R. A. Jones	43	306
B. Carslake	37	262
S. Wragg	36	383
J. Childs	32	270
J. Taylor	31	201
J. Sirett	30	490

Konie:

	Ilość zwvc.	Wygr. £
3 Ruston Pasha, og. gn. po Son-in-Law—Cos	3	13.933
3 Singapore, og. gn. po Gainsborough—Tetrabazzia	2	12.616½
3 Blenheim, og. sk. gn. po Blandford—Malva	1	10.036½
3 Diolite, og. gn. po Diophon—Needle Rock	1	9.947
3 Fair Isle, kl. sk. gn. po Phalaris—Scapa Flow	2	9.381
2 Portlaw, og. sk. gn. po Beresford—Portree	4	8.754
3 Rose of England, kl. sk. gn. Teddy—Perce Neige	1	8.155½
2 Atbara, kl. siwa po Tetratema—Zareba	4	8.088
2 Thyestes, og. siwy po Tetratema—Phyene	2	7.824
2 Lemnarchus, og. gn. po Friar Marcus—Lemnos	5	7.578
2 Lindos Ojos, kl. siwa po Buen Ojo—Fourfold	6	7.081
3 Qurrat-al-Ain, kl. sk. gn. po Buchan—Harpsichord	1	6.000
2 Doktor Dolittle, og. gn. po Abbots Trace—Sundrilla	2	5.775
3 Christopher Robin, og. gn. po Phalaris—Dutch Mary	2	5.440
3 Rameses the Second, og. kaszt. po Gainsborough—Grande Rapide	3	5.436
3 Pyramid, kl. gn. po Papyrus—Trestle	1	5.241
2 Four Course, kl. gn. po Tetratema—Dinner	3	5.220
3 Pinxit, og. gn. po Gainsborough—Marcareme	3	5.136
4 Bosworth, og. sk. gn. po Son-in-Law—Serenissima	2	5.120
3 Stingo, og. kaszt. po Tremola—Merry Orb	4	5.030
4 Alcester, og. sk. gn. p Rochester—Advantage	4	4.478
5 Lucky Tor, og. kaszt. po Lemberg—Leighon Tor	2	4.170
3 Glorious Devon, kl. kaszt. po Pommern—Skyglory	3	4.066
4 The Macnab, og. gn. po Abbots Trace—SunnyMoya	2	4.030

Reproduktory:

	£
1. Son-in-Law, 1911 (Dark Ronald — Mother in Law)	44.588
2. Tetratema, 1917 (The Tetrarch — Scotch Gift)	38.304
3. Gainsborough, 1915 (Bayardo — Rosedrop)	37.903
4. Phalaris, 1913 (Polymelus — Bromus)	34.746
5. Grand Parade, 1916 (Orby — Grand Geraldine)	15.632
6. Beresford, 1921 (Friar Marcus — Bayberry)	15.220
7. Buchan, 1916 (Sunstar — Hamoaze)	13.362
8. Diophon, 1921 (Grand Parade — Donnetta)	13.320
9. Abbots Trace, 1917 (Tracery — Abbots Anne)	13.309
10. Papyrus, 1920 (Tracery — Miss Matty)	13.229
11. Teddy, 1913 Francja (Ajax — Rondeau)	13.127
12. Pommern, 1912 (Polymelus — Merry Agnes)	12.890
13. Blandford, 1919 (Swynford — Blanche)	12.335
14. Captain Cuttle, 1919 (Hurry On — Bellavista)	12.126
15. Friar Marcus, 1912 (Cicero — Prim Nun)	11.657
16. Prince Galahad, 1917 (Prince Palatine — Decagone)	11.263

FRANCJA.

Zestawienie zwycięstw francuskich koni w Anglii:

Koni zwyc.	Zwyc.	Wygr. £	Koni zwyc.	Zwyc.	Wygr. £
1922	3	4	870	1927	36 70 33.399
1923	9	9	6.447	1928	34 48 16.994
1924	16	26	18.996	1929	31 50 18.597
1925	18	28	17.857	1930	52 85 34.771
1926	21	36	16.978		

— Powyżej 1.000 £. wygrały w 1930 roku następujące francuskie konie w Anglii:

	Ilość zwyc.	Wygr. £		Ilość zwyc.	Wygr. £
Ut Majeur	4	3.778	Bonny Boy II	1	1.905
Brumeux	3	2.788	Oletta	2	1.314
Sangre	3	2.530	Cacao	1	1.125
Hot Bun	2	2.495	Diademe	1	1.025
Leonidas II	1	2.020	Roi des Aulnes	3	1.010
Goyescas	1	2.050			

HISZPANJA.

— Comte de la Cimera zajmuje w 1930 r. z wygraną 440.000 pesetów 1-sze miejsce na liście zwyciężkich właścicieli stajen; drugie miejsce z wygraną 100.000 pesetów, zajmuje książę Toledo (król hiszpański). Najlepszym dwulatkiem hiszpańskim 1930 r. był ogier Cap Polonis (Prémontre (s. Amadou) z Potala p. St. Frusquin) Championem żokejem jest francuz Leforestier. Derby d'Aranjuez wygrał og. Duende, importowany z Irlandji.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Marsylja, 28 grudnia.

Prix Massilia, 100.000 fr., — 4.000 mtr., Steeple-Chase.

1. Saint Bernard, płu., wał. kaszt. (Val Suzon — Valise de Voyage), A. Veil Picard, 73 kg., ż. W. Butler.
 2. Labiche, 5 l. og. (po Montmartin), A. Veil Picard, 70 kg., ż. H. Howes.
 3. Marshal French, 6 l. wał. (po Le Traquet), V-te M. de Rivaud, 66 kg., ż. M. Frühinsholtz.
- Bez miejsca: Le Premier, Sacols.
Wygrane o 1½ — 4 — 8 dł. Tot.: 14, 15, 42:10.

Z powodu nieprzydzielenia ogiera VADI HALFA zwiżam hodowlę pełnej krwi.

Są na sprzedaż:

Teddy (matka Half Teddy i Ever Ready), **Galfa** (matka Vadi Galfy), **Kołatka** (matka Krasnoludki), **Victory** (wygrała dwa biegi w Warszawie), (wszystkie cztery żrebne po Vadi Halfa) i pozostała młodzież.

ADAM YOUNGA, Trzcieniec stac. kol. loco — p. Mościska koło Przemyśla.

Do sprzedania ew. wydzierżawienia **6 l. Ogier licencjonowany** przez Kom. Min. Rolnictwa**WIKING**

po Balthazar i Valailles stada N. hr. Duninowej.

W karierze wyścigowej wygrał nagród: 6 pierwszych, 8 drugich i 11 trzecich!

Wiadomość w stajni na placu wyścigowym w Warszawie, lub u właściciela
p. W. Lenczewskiego — Hotel Rzymski.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 10 stycznia 1931 r.

Nr. 2

TREŚĆ Nr. 2: Bilans sportowo-hodowlany 1930 roku (Dokończenie). — Wileńskie Tow. Zachęty do Hodowli i Sportu Konnego, Józef hr. Breza (Dokończenie). — Rzut oka na działalność komisji remontowych w Królestwie Polskiem przed wojną światową, Witold Pruski, (Ciąg dalszy). — Kronika krajowa i zagraniczna.



JACOPO og. gn. ur. w 1928 r. (Sansovino — Black Ray po Black Jester) własność Mr. Marshall Field.¹
Wygrał w ub. roku 3 wyścigi ogólnej wartości 3.953½ Ł. Zimowy faworyt na Derby angielskie 1931 r.

Bilans sportowo-hodowlany 1930 roku.

(Dokończenie).

Co się tyczy zagranicznych czteroletnich i starszych koni — karierę wyścigową **Chevrefeuille'a** już opisaliśmy, jak również **Nevy**. 5-letni **Tout en Haut** (Cannobie — Tillie Vallie) przy 12 występach zdobył 5 pierwszych nagród i zł. 16050; wygrywał w gonitwach grupowych na ulubionym swoim dystansie angielskiej mili, bijąc nierzadko doskonałe konie, a więc Neve, Ibaneza, Grana; w Łodzi w gonitwie międzynarodowej kończył za towarzyszem stajni Already'm na miejscu drugim, bijąc Colonel'a, Neve i Madryta. **Vipida**, **Moscou** nie mogły się u nas odznaczyć, na ogół jednak bardziej wartościowi przedstawiciele zagranicznej hodowli odegrali u nas rolę w poważniejszych nawet próbach.

Specjalnie na Wielką Warszawską sprowadzony **Narciss**, 5-letni syn Fervor'a i Nusha'y, nie zajął w gonitwie tej płatnego miejsca i gdyby forma powyższa odpowiadała istotnej wartości tego konia — byłoby to dla naszej hodowli wielkim komplementem, Narciss bowiem należał do niemieckiej niezłej II klasy; w r. z. wygrał 43.975 marek, będąc 8 razy pierwszym i bijąc niejednokrotnie dobre konie. W r. b. zdobył 4 pierwsze nagrody i 40.335 marek i na liście koni 4-o letnich i starszych zajmuje miejsce czwarte za Graf Isolani, Grenadier i Rochus.

Oto, co pisze o nim Sport Welt: „koniem zadziwiająco równo biegającym był Narciss... wygrawszy w r. z. 43.975 Mk., zdobył w r. b. nie wiele mniej i w trakcie sezonu przekroczył ogólną sumę wygranych 100.000 Mk. Najgłośniejsze tegoroczne wyczyny jego były: Handicap w Hoppegarten, nagroda honorowa tamże, Peter-handicap, i nagroda im. hr. Lehndorffa; po Baden Baden był on jednak stale poza formą“.

Powtarzamy, iż po jednym jedynym wyścigu trudno jest stawiać daleko idące wnioski, faktem pozostanie jednak, iż Narciss u nas nie wygrał, Narciss w fazie końcowej nie brał udziału w walce czołowych koni.

Co się tyczy ojców starszej generacji, należy zaznaczyć, iż **Stavropol** miał główną podporę w Harmonji, **Fils du Vent** miał ponownie doskonały rok, opierając się przede wszystkim na Colombo, Forwardzie, Cyklonie II; **Harrier** miał na torze Szeryfa i Bohuna II, **Mości Książę** — Figaro i wcześniej niestety zeszłego z toru Huka, — **Manton** — przed innymi Arrow, Ghazi'ego, Fagasa (również mało biegającego), Harpagona; **Illuminatora** dobrą reputacją podtrzymywały jedynie, Herkules, Ilbit; **Oszczepa** — Egmont, **King's Idler'a** — niezrównany Faust, Farmazon; **Parachute'a** wreszcie Fordon.

Wywodząc się z krajowych linii żeńskich odznaczyły się przede wszystkim Harmonja, Faust, Arrow, dalej Egmont, Madryt, Fordon, Madame Bovary, widzimy więc, iż krajowa hodowla wyszła z honorem w trakcie prób selekcyjnych ubiegłego roku, tymbardziej, iż część wymienionych koni pochodzi również od reproduktorów krajowych.

Porównanie generacji pomiędzy sobą:

W jedynej porównawczej próbie naszej generacji 2, 3 l. i starszych, nagrodzie międzynarodowej im. Fanshawe (1300 m.) trzy dwulatki kończyły na froncie, bijąc 4 letnie: Colombo i Neve, za którą kończyła 3-letnia Grażyna, jedyna przedstawicielka tej generacji w wymienionej nagrodzie, a za nią 4 l. Arrow i 5-o letni Tout en Haut.

Dwulatki, które kończyły na froncie były: Wagram, fenomenalny racer, zwycięzca w 4 wielkich gonitwach, klasa I-a w swoim roczniku; Essor, stały przeciwnik Wagrama, zwycięzca w dwóch wielkich gonitwach, trzykrotnie drugi, pobity jedynie przez Wagrama; wreszcie Varahand, węgier, zwycięzca w trzech gonitwach grupowych, będący w doskonałej formie, lecz ustępujący dwóm poprzednim znacznie klasą.

Varahand mianowicie, pobity łatwo przez Jorę, zwyciężył następnie dwukrotnie, lecz nie w pierwszorzędnym towarzystwie, bijąc Ergota, następnym zaś razem Maratona, Gortynę i Jachta II.

Ergota pobił Varahand w walce o trzy czwarte długości, w drugim wyścigu zwyciężył pewnie o 1 długość, i aczkolwiek szermierze, przezeń pobici, byli niezłej wartości — nie mamy jednak dowodów, aby zaliczać Varahanda do I lub II-ej klasy naszego dwuletniego rocznika — jednak i ten dwulatek również kończył przed generacjami starszemi.

Przypuszczać więc możemy, iż nie gorzej zachowałyby się Essor i Narta, a również czołowe dwulatki z naszej II-ej klasy.

Zdaje się to dobrze świadczyć o naszej generacji dwuletniej, aczkolwiek zdarzają się fakty, iż nawet fenomenalny Ortello we Włoszech ulega dwulatкови Gerard'owi, który następnie nie staje się nadzwyczajną klasą.

Czołowych przedstawicieli rocznika trzyletniego w wymienionym wyścigu niestety brakło: honoru generacji tej broniła jedynie Grażyna, która, idąc na czele, wyprowadziła stawkę na prostą, tu zaś odpadła, kończąc za przedstawicielami dwu i czteroletniej generacji. Grażyna, stanowiąca czoło rocznika w r. z., w bieżącym roku jednak nie mogła znaleźć samej siebie: aczkolwiek miała olśniewające momenty w swej karierze trzyletniej, będąc np. drugą za Ile de France w Oaksie i dwa poprzedzające wymienioną gonitwę wyścigi wygrała, bijąc w ostatnim z nich Farmazona, Furję, Fordona, Arrow, Gozdawę i Osobę z Intelligencji, odnosząc zatem b. zaszczytne zwycięstwo, jednak, pomimo wszystko, klacz ta biegła dość nierówno, tak, iż kryterjum pod tym względem pozostaje niedostateczne.

A czterolatki i starsze? Pomimo, iż dużo najlepszych sprinterów nie mogło już brać i nie brało udziału w gonitwie tej (Dzirynt, Farmazon, Colonel), pomimo, iż kapryśna Arrow była poza formą, Tout en Haut nie był już zeszłorocznym koniem, Colombo nie był nigdy sprinter'em, a jednak...

A Neva, specjalistka od dystansów krótkich, również będąca jesienią w formie, bijąca doskonałe konie?

Neva również nie pobiła dwulatków.

Tyle o nagrodzie im. Fanshawe, z której jednak zdawałoby się bezspornie wynikać pewna wartość rocznika dwuletniego, o ile wogóle można na zasadzie jednego wyścigu wyprowadzać daleko idące wnioski.

Cóż nam dały jednak inne porównawcze próby generacji trzyletniej i starszych?

Bejrut, czołowy bądź co bądź przedstawiciel generacji trzyletniej, po wygraniu Derby — ustąpił z pola i w porównawczych próbach udziału nie brał.

Colonel, 4 l. Already, 3 l. Casanova, 4 l. Madryt i trzylatki: Douceur de Vivre, Beduin i Roi Barde. Honor generacji trzyletniej uratowany przez Groma II i to uratowany w sposób wysoce zaszczytny; pozostałe 3-latki z Casanową na czele zawodzą.

Nagroda im. Uł. Jazłowieckich dla 3 l. i 4 l. klaczy: 4 l. Arrow bije łatwo 3 l. Ever Ready, oraz trzyletnie Osobę z Inteligencji i zagraniczną Molly; 3 l. Ile de France zawodzi.

Nagroda Kozienic: 4-letni Colombo bije dowolnie o 8 długości 3-letniego Irydjona (bliskiego trzeciego w Derby), dalej kończą przedstawiciele stajni p. Mroczkowskiego 4 l.



Francja. Fragment z steeplechase w Auteuil.

Ile de France w nagrodzie Uł. Jazłowieckich dla 3 l. i 4 l. klaczy zawiodła, natomiast wygrała nagrodę Janowską dla 3 l. i st. ogierów i klaczy, bijąc w walce o $\frac{1}{2}$ długości 4 l. Colombo, za którym kończyły: 4 l. Szeryf, Burłaj, Irydjon, Gozdawa, i 4 l. Fagas; zwycięstwo więc było zaszczytne, aczkolwiek Colombo nie szedł po torze ciężkim.

Casanova, po wygraniu 3 letniego Produce'u, nie odegrał roli w nagrodzie Jubileuszowej, gdzie o zaszczyt zwycięstwa stoczyły emocjonującą walką: Forward, Grom II i Faust; nie odegrał on również roli w nagrodzie Kozienickiej, gdzie 4-letni Colombo pobił swobodnie 3 l. Irydjona. Po zwycięstwie w St. Leger, Casanova w Wielkiej Warszawskiej, idąc pod kolosalną dla trzylatka wagą 63 kg., stracił start i odrabiał forsownie stracony teren, w rezultacie kończąc bliskim piątym.

Tak więc widzimy, iż z czołowej trójki naszych trzylatków: Bejrut nie brał udziału w próbach porównawczych, Ile de France jeden raz zawiodła, przy powtórznym spotkaniu jednak pobiła Colombo i dwa jeszcze czterolatki; Casanova — w trzech próbach porównawczych, w których brał udział, nie zajął płatnego miejsca u celownika.

Rozpatrzmy teraz w skróceniu jeszcze raz rezultaty prób porównawczych.

Nagroda Jubileuszowa: 8 l. Forward walczy z 3 l. Gromem II i 4 l. Faustem o zaszczyt zwycięstwa, z tyłu 6 l.

Madryt i 3 l. Grom II, za nimi 3 l. Casanova, stary Colonel oraz trzylatki Bacarat i Roi Barde, między dwoma ostatnimi zaś 4 l. Arrow.

Rezultat dla generacji trzyletniej dość smutny: — Colombo, nie uważany za konia szczytowego w swej generacji, w imponującym stylu bije Irydjona, Groma II, Casanovę, odgrywających niemałą w swym roczniku rolę.

Nagroda Janowska: częściowa rehabilitacja trzylatków, gdyż Ile de France bije w walce o $\frac{1}{2}$ długości Colombo, za którym kończy 4 l. Szeryf i trzylatki (Burłaj, Irydjon, Gozdawa), wreszcie 4 l. Fagas.

Nagroda Rzeki Wiśły dla 3 l. i 4 l. klaczy: Faustine II, zwyciężczyni w gonitwach grupowych, bije o 3 długości, grającą rolę w swej generacji, 3 l. Osobę z Inteligencji, za którą kończą w odstępie czteroletnie: zagraniczna Neva i Arrow, a za nią dopiero, mająca aspiracje na klasę, 3 l. Grażyna (II-a w Oaksie) i Dobra Wróżka, 4 l. M-me Bovary, 3 l. Seminora oraz 4-letnie: Haga i Fidelja.

Rezultat ten nie stanowi komplementu dla derby generacji.

Nagroda im. gen. K. Sosnkowskiego dla 3 l. i st. og.— próba sprinter'ów. Trzyletniej first class'y wogóle niema; 6-letni Egmont bije rówieśnika Farmazona, za nim kończy 3 l. Roi Barde i 5 l. Ibanecz.

Wielka Warszawska: „klejona“ klasowa 4 l. Harmonja bije „mrożonego“ klasowego również 6 l. Herkulesa o szyję; z tyłu blisko czterolatki: Szeryf i Colombo; za nimi dopiero obciążony wagą (+ 6 kg.) trzylatek Casanova, trzyletni Grzela i francuski West Nor West oraz konie starsze: niemiecki Narciss oraz czterech jeszcze starszych uczestników; przedostatni — 3-letni outsider Giewont. Wniosek: Casanova wychodzi z afery z pewnym honorem, pozostałe trzylatki zawodzą.

Nagroda im. L. hr. Kasińskiego: 3-letni francuski West Nor West mija celownik za towarzyszem stajni 5 l. Chevreuille, kończą jako łatwi zwycięzcy; za nimi stary Forward i 4 l. Furja, za tymi zaś dopiero trzylatki nasze: Konsul, Grzela, Osoba z Inteligencji, Bimbis (przełożone 5-letnim Ibanem) Derkacz i Mindowe.

Znów rezultat dla naszej 3-letniej generacji niezbyt zaszczytny, zważywszy, iż Chevreuille nie był już tym wielkim Chevreuille z przed dwóch lat (Belgia).

Reasumując to wszystko, nie możemy uważać stawki trzyletniej za wybitną, w porównaniu do innych roczników, szczególnie zważywszy fakt, iż w sezonie jesiennym b. dużo koni czteroletnich i starszych wyszło zupełnie ze szranków, te zaś które uczestniczyły — biegały pod „strachem Bożym“. Harmonja, Forward, Herkules chociażby, nie licząc wielu innych. Zupełnie zaś lub częściowo wycofały się pod koniec: Ghazi, Already, Fagas, Faust, Colonel, Huk, Pan Prezes, Granat...

Dzięki jedynie tej nieodporności naszych racerów — czołowi reprezentanci generacji trzyletniej mogli zdobyć poważne sumy pieniężne.

A teraz pozostało nam do rozstrzygnięcia jeszcze jedno pytanie, o wartości rocznika trzyletniego tegorocznego w porównaniu do takich samych roczników lat ubiegłych.

Już jesienią r. ub. sprawa ta przedstawiała się dość niewyraźnie: wielka ilość czołowych klaczy (Ile de France, Grażyna, Osoba z Inteligencji, Seminora) w porównaniu do liczby ogierów (Casanova, Grom II), oraz zmieniające się ustawicznie rezultaty prób klasycznych dwuletnich, zdawały się wskazywać na to, iż szczytowych koni rocznik 1927 nie zawierał. Rok następny potwierdził te prognozy.

Z czołowej grupy dwuletni Seminora zawiodła, z Grażyną i Osobą z Inteligencji nie szło wszystko, jak po maśle; Casanova wprawdzie wygrał wiosną Produce i jesienią St. Leger, w próbach jednak z generacją starszą nie wiodło mu się; Gromowi II również niezbyt sprzyjało szczęście, w spotkaniu jednak z Fordonem i Faustem on właśnie najskuteczniej w ciągu całego roku ze wszystkich trzylatków bronił honoru swej generacji; Bejrut wygrał wprawdzie wszystkie cztery gonitwy, w których brał udział, jednak w Derby Gran Chuckle zagrażał mu b. poważnie, również Irydjon był blisko; w porównawczych zaś próbach Bejrut udziału nie brał, wyszedłszy ze szranków.

Na największe uznanie zasłużyła sobie zapewne Ile de France, która, stojąc w zeszłym roku bodaj na czele swej generacji, w r. b. triumfowała w najpoważniejszych próbach dla klaczy (Wiosenna, Oaks), była trzecia w St. Leger, w porównawczej zaś nagrodzie Janowskiej pobiła trzy-

letniego Irydjon i Gozdawę, lecz (co stokroć ważniejsze) i doskonale czterolatki: Colombo, który tydzień wcześniej wygrał w imponującym stylu nagrodę Sac-à-Papier, oraz w ciągu roku tryumfował kilkakrotnie w próbach klasycznych, a następnie Szeryfa, znajdującego się podówczas w doskonałej kondycji, gdyż przy poprzednim występie pobił on w nagrodzie pozagrupowej takich szermierzy, jak Already, Paroman, Cyklon II, Fordon, po wymienionych zaś poprzednio wyścigu pobił Ilbita i Grzelę, następnie zaś został b. łatwym zwycięzcą w dystansowej próbie im. ks. Lubomirskich, gdzie pobił Herkulesa, Fenomena i Faustine II. Powyżej więc cytowanego zwycięstwa Ile de France w żadnym razie lekceważyć nie wolno.

Tak więc stawka 1927 roku nie posiadała przerastającego swe otoczenie przedstawiciela, licząc zato w czołowej grupie kilka, a nawet więcej osobników, gdyż należą tutaj: Bejrut, Ile de France, Casanova, Grom II oraz blisko zbliżają się Gran Chuckle, Osoba z Inteligencji, Irydjon i Grażyna...

Jeżeli porównamy tę stawkę chociażby z poprzedzającą, gdzie w generacji trzyletniej znajdowały się Faust i Harmonja, nie mówiąc już o Madrycie, Colombo, Arrow, Bohunie II, Fagasie, z których wiele skutecznie broniło honoru swej generacji w gonitwach porównawczych (gdzie jedynie Forward, Fergana i Herkules mogły bić trzylatki) — porównanie to nie wypadnie na korzyść generacji 1927 roku.

A stawka 1926 roku? Również nie przedstawia się źle, gdyż na czele stała równa samemu Forwardowi Fergana, pozatem stawka ta zawierała klasowe, lecz nieszczęśliwe: Batiara i Pirat'a, Galante, kilkakrotnie bijącą generację inne, która (ona jedynie) uratowała honor hodowli polskiej w walce z francuzem Chow w nagrodzie międzynarodowej im. L. hr. Kasińskiego, dalej Erudyta, Dziwo II, Karata, Ghazi, Extazę...

Poprzednia zaś stawka z fenomenalną Falą III, Fatimą i Herkulesem również złą nie była...

Powodów do pesymizmu jednak nie mamy; stawka obecna trzylatków (r. 1928) jest o 50% liczniejsza od zeszłorocznej i zawiera kilka egzemplarzy zupełnie wybitnych; w nagrodzie im. Fanshawe, w której przez ostatnie trzy lata górowały konie starsze — trzy dwulatki kończą na froncie. Stawka następna obiecuje być jeszcze liczniejszą; import materiału stadnego w roku minionym (1930) przybiera, jak na nasze stosunki, kolosalne rozmiary. Kilka młodych reproduktorów wykazuje swoje wysokie zalety, kilka bardzo obiecujących (Mah Jong, Torelore, Villars, Palü, Rheinwein, Forward) rozpoczyna swoją działalność u nas; przekonywujemy się dowodnie, iż King's Idler i Illuminator i wzgardzony ostatnio Manton zdolne są do dawania pierwszorzędných racer'ów, a również Stavropol, Bafur, Double Up, — nagrody nie ulegają zmniejszeniu, pola obiecują być liczniejsze, sport przeszkody rozwija się, inicjatywa prywatna wzrasta, a więc...

Hodowla, jak dotychczas, zwycięzko przeciwstawia się zgubnym wpływom kryzysu ogólnoeuropejskiego.

Wileńskie T-wo Zachęty do Hodowli i Sportu Konnego.

(Dokończenie).

Mimo, że Departament Chowu Koni Wileńskie Towarzystwo najmniej ze wszystkich placówek wspierać potrzebował z racji, że było ono podtrzymywane przez swego Prezesa Aleksandrowicza, chociaż „specjalnie dbając o poważny rozwój toru wileńskiego“, zmarły Dyrektor Jurjewicz „subwencję na zabezpieczenie jego egzystencji“ w razie potrzeby obiecał, to jednak do dziś dnia już szmat pracy został zrobiony. Historję T-wa od wskrzeszenia Pol-

Prezydentura Kubina, było to sztuczne i energiczne pchnięcie T-stwa naprzód do roboty. Niech publiczność stoi bez trybun pod parasolem, niech trybuny wyglądają jak obóz cygański, niech dwa lub trzy konie z trudem biegają na wąskiej Wileńskiej bieżni, świeżo oczyszczonej od granatów, — byle tylko wyścigi szły, te same wyścigi Wileńskie, które ostatni raz się odbywały wśród grzmotu armat niemieckich. Za Aleksandrowicza T-stwo pracowało wy-



Anglja. Fragment ze steeplechasa.

ski już można rozdzielić na dwa wyraźne etapy, prezesurę Kubina i prezesurę Aleksandrowicza.

Pierwszym Prezesem w zmartwychwstałym Wilnie był gen. bryg. Kubin. Był to człowiek ideowy, kulturalny, wychowaniec Theresianum, w każdym calu dżentelmen, energiczny i zamiłowany w sporcie.

Mimo, że mu skromnie zaproszył szron biały, generał sam dawał przykład osobiście w gonitwach udział biorąc, i sam biegi myśliwskie prowadząc, zachęcając tem swych oficerów. Aby przyciągnąć do współpracy sfery miejscowe i hodowlane, wcielił Klub 3-ej samodzielnej bryg. Kawalerji do dawniejszego Wileńskiego T-stwa. Był także inicjatorem jazdy konnej członków T-stwa, pań i panów w mieście i w polu, pod kierownictwem rtm. Twardowskiego, która gdy jego nie stało, zanikała.

Należy na tem miejscu wspomnieć zasługi płk. Czesława Kozierowskiego, który poczynił pierwsze kroki ku rozbudzeniu T-stwa z letargu po przerwie wojennej i jest zasłużonym Vice-Prezesem T-stwa, już drugi raz wybranym na to stanowisko.

datnie i dzisiaj należy do poważnych torów prowincjonalnych, które nawet pod względem przeszkodowym promieniują na całą Polskę.

W pierwszych latach po wielkiej wojnie bowiem T-stwa polskie mało zwracały uwagi na tory przeszkodowe, i liczba ofiar w koniach i ludziach była wprost katastrofalna. Pierwsze Wilno się ocknęło, poważnie po Wileńsku rzecz biorąc, wychodząc z założenia, że tutaj Polak powinien albo robić dobrze, albo pakować manatki i wybudowało pierwszy tor steeplowy o przeszkodach dużych, poważnych ale skocznych, — nie pułapki, które by się lekceważyło, lecz skoki, które trzeba respektować. Żegnali się sportsmeni, pierwszy raz widząc groźne na pozór ściany i parowy, ale przekonawszy się, że wszystko poszło gładko, roznieśli wiadomość po kraju i wślad za Wilnem, według wzorów Wileńskich postąpili: Piotrków, Poznań, Łódź, Warszawa w Służewcu, sprowadzając niżej podpisanego, aby im tory przeszkodowe wybudował. Również Lwów częściowo poszedł za wskazówkami Wilna. Wilnu zatem należy się palma zasługi, że w ten sposób bardzo zmalała liczba wypadków

i przedwczesnej straty już tak bardzo nielicznych u nas steepplerów. Wilno pokazało drogę unifikacji i demokratyzacji sportu konnego w całym kraju, która nas kiedyś zaprowadzi do złączenia go we wszystkich krajach w szlachetnym współzawodnictwie, według zasady: W zdrowym ciele zdrowy duch! — i pracuje w nadziei zapalenia światełka w sercu tych, którzy dzisiaj nie chcą patrzeć dalej, niż granice ich powiatu, czy okręgu.

Tak jak wymiary cyrku na całym świecie są jedne i te same, również pożądane jest międzynarodowe ujednolicanie warunków i przeszkód w wyścigach steepplerów.



Anglia. Fragment ze steeplechase w Sandown.

Tej wiosny doczekała się placówka po latach 72-u pracy społecznej odwiedzin Głowy wolnego własnego Państwa Polskiego. Wzruszony tą chwilą uroczystą witał na torze Pośpieszkowskim ś. p. Prezes Alexandrowicz Pana Prezydenta Mościckiego, raportując mu z dumą, że stare Wileńskie T-stwo Wyścigowe już dwa razy w przeciągu pół wieku formowało polskie oddziały konne dla wyzwolenia ojczyzny, — pierwszy raz na śmierć bohaterską lub męki Sybiru, drugi raz pod zwycięskie potęgi sztandary Piłsudskiego. Wymownym gestem ręki wskazał Prezes na stajnie wyścigowe, w których temu lat dziesiątek pomagał tworzyć Partyzantów Dąbrowskiego, późniejszy 13-ty pułk ułanów Wileńskich.

Ostatniem Alexandrowicza dziełem społecznym ulubionem, pomyślanem na dłuższą metę, był Klub T-stwa, który w porozumieniu się z ówczesnym Dyrektorem Departamentu Jurjewiczem założył jako ognisko propagandy hodowli i sportu konnego, tak bardzo w tej połaci kraju zaniedbanych. Nie potrzeba już nam konspirować! Możemy się rozwijać całą parą u siebie, we własnym domu. A domem tym jest właśnie ten Klub, a na głównej jego ścianie wisi portret wybawcy Wilna, Marszałka Piłsudskiego. A wizerunek ten przypomina Wilnianom, że zwycięskie wojska Marszałka skierowane silną jego wolą, jako ultima ratio przeciwko piętrzącym się trudnościom politycznym, wkroczyły do miasta w wilję „dnia biedoty“, w którym władze bolszewickie pozwalają każdemu grabić przez cały dzień, co się jemu żywnie podoba.

Do Klubu należą szerokie warstwy inteligencji miejscowej, wojsko, nauka, palestra, ziemiaństwo, sport i administracja. Wystarczy przytoczyć nazwiska członków: A. Lednickiego z Bordkuszek, Członka Sądu Najwyższego;

A. Meysztowicza, b. prezesa Komisji Rządzącej Litwą Środkową i b. Ministra Sprawiedliwości; b. Ministra Rolnictwa K. Niezabytowskiego; d-cę bryg. płk. M. Przewłockiego; ordynatów Nieświeskiego i Dawidgródzkiego ks. Albrechta i Karola Radziwiłłów; wojewodę W. Raczkiewicza, b. Ministra Spraw Wewnętrznych, dzisiaj Marszałka Senatu; prof. Uniwersytetu Batorego F. Ruszczyca; Prezesa Rady Adwokackiej H. Strumiłłę.

Skład Zarządu jest następujący:

Prezes: (trzynasty z rzędu, licząc za czasów niewoli Vice - Prezesów, jako właściwych Prezesów) Józef hr. Breza;

Vice-Prezes: płk. C. Kozierowski, d-ca 4-go pułku ułanów Nadniemeńskich.

Członkowie: płk. dypl. C. Chmielewski, d-ca 13-go pułku ułanów Wileńskich; rtm. Z. Cierpicki; mjr. Michał Kirjacki; S. br. Koechli; Hr. H. Mohl; rotm. L. Obidziński; J. R. Ślizień.

Członkowie honorowi: gen. L. Żeligowski, gen. D. Konarzewski, gen. S. Mokrzecki, Wł. hr. Tyszkiewicz, Sen. H. Milewski, płk. C. Kozierowski, J. hr. Breza.

Zarząd składa się wyłącznie z ludzi poważnie swój obowiązek biorących, nie z żadnych mandarynów, lecz ludzi wybranych dla swych specjalnych walorów potrzebnych T-stwu, i trzeba mieć nadzieję, że im się uda pójść naprzód i doprowadzić T-stwo do możliwie najwyższej wydajności, mając jako zasadę: organizowanie zawczasu, nie w ostatniej chwili, oszczędność racjonalną, precyzję w wykonaniu, i pracę na dalszą metę, społeczną, ogólną, zamiast gonienia za chwilową małostkową korzyścią.

Członkowie Zarządu będą pracować tem rażniej, że temu kilka tygodni wstąpił między nich Marszałek Piłsudski, wyróżniając T-stwo Wileńskie Wyścigów Konnych przez przyjęcie godności Prezesa Honorowego.

Pod Jego przewodem jeszcze bardziej poczuwać się będzie T-stwo do swej tradycyjnej misji w Wilnie.

Choć groźne chmury zaczynają się pokazywać na horyzoncie T-stwa, choć egzystencja tej starej placówki poważnie z powodu śmierci byłego Prezesa zaczyna być zagrożoną, wszyscy jak jeden mąż staniemy na ratunek, poruszywszy wszystkie możliwości i nie damy jej zniszczyć!

Nie damy rozstroić tych starych skrzypiec, nie damy ich małodusznie rzucić w ogień!

Józef hr. Breza.

Rzut oka na działalność komisji remontowych w Królestwie Polskiem przed wojną światową.

(Ciąg dalszy).

Na zebraniu zwołanem w tym celu, na którym był obecny gen. Strukow, oraz komisja warszawska, opracowany został plan rozjazdów komisji, oraz omówiony cały szereg zagadnień. Między innymi Delegacja wyraziła życzenie, aby przy zakupach stale byli obecni przedstawiciele Delegacji, oczywiście bez prawa głosu, lecz dla zapoznania się ze sprawą. Generał na propozycję wyraził zgodę i wogóle wywarł na hodowcach bardzo dodatnie wrażenie. Dwudniowe posiedzenia zakończyły się obopólnym zadowoleniem.

Zakupy rozpoczęły się 10 sierpnia we Włocławku, jako pierwszym punkcie. Doprowadzonych zostało 135 koni, z których komisja kupiła 11, płacąc przeciętnie 243 r. s.

Po zakończeniu całego turnusu objazdów, wyznaczonych jeszcze zostało cztery punkty dodatkowe.

Rezultaty pierwszego roku działalności komisji przedstawiły się jak następuje:

Zakupy do remontu w roku 1901:

PUNKT	Doprowadzono koni	Kupiono koni	Za sumę r. s.
1. Włocławek	135	11	2.675
2. Łowicz	105	22	5.825
3. Sieradz	148	19	4.800
4. Piotrków	86	27	7.400
5. Lublin	88	27	7.500
6. Rejowiec	224	86	22.650
7. Jędrzejów	145	34	9.600
8. Radom	110	27	7.575
9. Biała Podlaska	135	34	8.350
10. Ciechanów	69	22	5.825
11. Łomża	71	13	3.250
12. Białystok	15	6	1.875
13. Landwarów	238	19	4.750
14. Wołkowyski	108	44	11.825
15. Kowno	67	11	3.125
16. Sokółów	156	5	1.300
17. Warszawa	55	4	950
18. Lublin	230	21	6.200
19. Miechów	130	10	2.750

Ogółem nabyto więc na 19 punktach 442 konie za 118.175 r. s., czyli średnio po 265 r. s. 55 kop.

Tak więc przedstawił się bilans pierwszego roku działalności komisji remontowej w Królestwie Polskiem. Zaznaczyć tutaj jeszcze należy, że były to wszystko konie wyłącznie wierzchowe, przeznaczone do kawalerji, innych dotąd nie kupowano wcale. Już jednak w roku następnym zdecydowano brać również konie do pogranicz-

nej straży, w kontyngencie dla Królestwa 140 sztuk, po przeciętnej cenie 150 r. s., a w roku 1903 przystąpiono do zakupów i dla artylerji.

W tym samym 1903 roku czasowa komisja warszawska przemianowana została na stałą. Zaszła też zmiana na stanowisku przewodniczącego. Baron Stempel został przeniesiony do Petersburga do centrali, a jego miejsce zajął pułk. Trankwilewski.



Melbourne (Australja). Wręczenie nagrody honorowej Melbourne Cup p. H. R. Telford, właścicielowi słynnego PHAR LAP przez lorda Somers.

Zadnych bardziej istotnych zmian w systemie zakupywania w tym czasie nie robiono, drobne natomiast udoskonalenia wprowadzano. Między innymi zaczęto wypłacać zadatki na remonty. Na początku 1905 r. pułk. Trankwilewski objeżdżał stada i dawał zaliczki po 150 r. s. Własnoręczny list pułkownika z wrażeniami ogłoszony został w Nr. 2 „Jeźdźca i Myśliwego“ z tegoż roku.

Znaczne polepszenie się remontów stwierdziła komisja w roku następnym. Z ogólnej cyfry zakupionych 577 koni przydzielono 35 koni do Szkoły Oficerskiej, 94 do gwardji, 17 pod oficerów, 289 do kawalerji linjowej, 91 do artylerji i 73 do straży pogranicznej. W tym samym roku wszystkie stałe komisje remontowe w Rosji nabyły do kawalerji 10,270 koni. Spis zaś wojskowy koni wykazał na obszarze 48 gub. Rosji Europejskiej 27.725.000 koni. Jednak w tej olbrzymiej cyfrze znalazło się tylko 1.739.000

koni, mierzących wzrostu powyżej 2 arsz. 1 wiersz., minimum określonego dla służby wojskowej.

Na początku 1907 nastąpiła zmiana na stanowisku kierowniczem Głównej Inspekcji Remont w Petersburgu: na miejsce generała Strukowa mianowanym został dawny przewodniczący komisji warszawskiej generał baron Oskar Stempel, który cały szereg lat przebył w Królestwie, z początku jako dowódca Narwskiego pułku dragonów w Siedlcach, następnie jako dowódca brygady jazdy we Włodawku. Baron był też członkiem naszego T-stwa Wyścigów Konnych. Znał dobrze stosunki hodowlane Królestwa, oraz ludzi.

Zaraz po jego nominacji hodowcy pośpieszyli wykorzystać sytuację i poruszyć parę bolączek w sprawie remontowej. W tym celu zwołanem zostało zebranie Sekcji Rolnej, na którym rozważano zagadnienia pałace.

Przewodniczący p. Adam Michalski oznajmił zgromadzonemu, że Delegacja Chowu Koni, biorąc stały udział w zakupach remont, miała możność stwierdzić, że inspekcja remont na okręg Warszawski w ciągu lat ubiegłych nie wydawała w pełni sum asygnowanych na kupno remontów

i że z tego powstają oszczędności, dochodzące do 30.000 rs. rocznie.

Delegacja więc proponuje wystąpić do Głównej Inspekcji Remont w Petersburgu z prośbą, aby oszczędności te przekazane zostały Głównemu Zarządowi Stad na zakup ogierów reproduktorów dla Królestwa Polskiego, których odczuwa się tutaj wielki brak *).

Kwestja ta wywołała ożywioną dyskusję, w której część podzielała zdanie prezesa, część natomiast proponowała zwrócić się o podniesienie cen za remonty. Po długich sporach przeważało jednak stanowisko prezesa i punkt ten został uchwalony.

W dalszym ciągu obrad dyskutowano sprawę unormowania cen za konie oficerskie. Dotychczas bowiem w tabeli urzędowej specjalnej tej pozycji nie było. W życiu natomiast utarło się, że lepsze okazy, nabywane jako konie żołnierskie, podług ogólnej skali cen, brano następnie pod siodła oficerskie.

Było to oczywiście krzywdą dla koni wybitnych, które nie miały odpowiednich do swej wartości cen.

(Dok. nast.).

Witold Pruski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Małopolski Klub Jazdy** urządza tak, jak w roku ubiegłym pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Zimowe Zawody Konne w Zakopanem w dniach: 23, 25 i 27 stycznia, oraz 1, 2, 7, 8, 10, 11 i 13 lutego 1931 roku.

Zawody te odbędą się na powiększonym i przebudowanym torze konkursowym.

Każdy dzień zawodów będzie się składał z jednego konkursu skakania i 2-ch skjöringów, względnie ski-skjöringów, w ostatnim dniu zawodów odbędzie się bieg „cross-country”.

Oficjalne propozycje można otrzymać w Sekretarjacie M. K. J. Lwów, ul. Kopernika 4.

— **Gen. Dyw. Juljusz Rómmel**, został na zebraniu Zarządu Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie wybrany Prezesem Klubu.

— **Wiadomości ze stada Jacentów** p. Aleksandra Olszowskiego. Ze stajni wyścigowej zostały sprzedane: Jurand (Parsifal i Mina) i Czykita (Illuminator i Fifi) ur. 1918 r., oraz Aranka (Illuminator i Newa) ur. 1926 r.

8 pułkowi Strzelców Konnych: Vendetta (Balthazar i Valailles) i Belle Aneri (Illuminator i Newa) ur. 1927 r. a rtm. Antoszewskiemu Geneza ur. 1927 r.

Do stada zakupiono od p. Tomaszewskiego: kl. Lady Szereng, ur. 1925 (Wily Attorney i Frau Szerena).

Obecnie skład stajni i stada przedstawia się następująco: ur. w 1927 r. Ben Hur, (Illuminator — Szanaszet) hod. wł., ur. 1927 r. Bébé (Barde — Bodrog) hod. wł., ur. 1928 r., Czapla (Oszczep — Irish Dancer) hod. wł., ur. 1928 r., Cherié (Huszar II — Tilly II) hod. wł., ur. 1928 r. Chłuba Polmoodie 63/64 (Illuminator — Polmoodie V) hod. wł., ur. 1928 r. Chapeau Bas (Illuminator — Prim Lass) hod. wł. ur. 1928 r. Contra (Parsifal — Faustine) hod. wł., ur. 1928 r. Contre Coeur (Soval — Crève Coeur) hod. J. Hulewicza, ur. 1928 r. Chłopak (Illuminator — Titina) hod. wł., ur. 1928 r.

Czuj Duch (Illuminator — Torpeda) hod. wł., ur. 1929 r. c. gn. Dzingischan (Coriolanus — Tilly II) hod. wł.; ur. 1929 sk. gn. Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda) hod. wł., ur. 1929 r. gn. Dopping (Villars — Prim Lass) hod. wł., ur. 1929 gn. Druid (Illuminator — Bodrog) hod. wł., ur. 1929 j. gn. Dyngus wys. pół krwi (Huszar II — Polmoodie Młoda) hod. wł., ur. 1929 kaszt. Dolores (Ballyheron — Parodja) hod. wł., ur. 1929 c. gn. Polmoodie VII wys. pół krwi (Ballyheron — Polmoodie VI) hod. wł., ur. 1929 c. gn. Danceuse (Soval — Astarthe) hod. wł.

Stado składa się z 18 matek żrebných z ogierami Mah Jong, Svengali, Mainberg, Huzar 29/32 krwi ang. i Whist.

— **Statystyka wygranych koni za rok 1930 w Polsce**).**

Dwulatki powyżej 5.000 zł.

	zł.
Wagram	104.497
Essor	39.500
Eclair	33.500
Narta	32.000
Hermes II	28.456
Drum	17.900
Isard III	14.150
Ercole	13.630
Jowisz II	12.700
Beduin II	12.200
Efur	11.850

*) Wówczas na całe Królestwo istniało jedne jedyne stado państwowe w Janowie z etatem 100 ogierów. Obecnie na tym samym terenie mamy 4 stada ogierów i dwie stadniny, z cyfrą około 430 ogierów, czynnych na tym samym obszarze Królestwa.

**) Podane są całkowite wygrane, bez uwzględnienia ograniczeń. Statystyka wygranych stajen i jazd za rok 1930 była już pomieszczona w Nr. 46 ub. roku.

	zł.
Jawor	10.800
Harmonja II	10.600
Jonatan	10.550
Pariserin	9.960
Jora	9.265
Varahand	9.230
Maraton	8.770
Amulet	8.680
Doryda	8.080
Jacht II	8.000
Duce	7.920
Sauerkirsche	7.000
Firley	6.890
Persona Grata	6.770
Erba	6.650
Cherie	6.540
Czapla	6.450
Ersilia	6.400
Jaga	6.240
Ixora	6.040
Epsom	5.970
Jordan	5.940
Gortyna	5.730
Likurg	5.680
Amarantina	5.460
Adam	5.310
Hajduk II	5.310
Juno	5.280
Eppur Si Muove	5.250
Herta	5.140
Hafis	5.100

Trzylatki powyżej 10.000 zł.

	zł.
Bejrut	105.234
Ile de France	92.713
Casanova	81.630
Gran Chuckle	41.220
Osoba z Inteligencji	34.200
Irydjon	33.862
Grom II	30.500
Grzela	24.950
Nil	24.090
Gozdawa	23.930
Ilbit	20.430
Grażyna	18.200
Lutin	17.500
Bacarat	16.350
Itza	14.990
Derkacz	14.440
Dobra Wróżka	14.430
Burłaj	13.590
Blue Boy	13.460
Ever Ready	13.390
Roi Barde	13.150
Bébé	12.500
Konsul	12.120
Harriman	12.070
Lalita Liana	11.800
Głuszek	11.450
Kamionka	10.530
De Kobra	10.440
Impas II	10.410
Mindowe	10.360
Dr. Oskar	10.300
Impas	10.170
Dick	10.150
Molly	10.120

Czteroletnie i starsze powyżej 10.000 zł.

	zł.
Harmonja	75.630
Colombo	73.000
Szeryf	50.850
Forward	49.200
Faust	45.000
Arrow	37.600
Leśkowa	37.040
Herkules	34.230
Egmont	32.810
Frasquita	32.450
Faustine II	31.410
Flibustier	31.250
Neva	30.940
Frania	30.580
Bakarat	30.140
Already	27.610
Cyklon II	27.340
Fagas	26.900
Harpagon	26.140
Figaro	25.540
Herold	25.440
Danina	23.900
Delfin	23.640
Furja	22.610
Farmazon	22.150
Paroman	21.800
Chevrefeuille	20.630
Madryt	19.840
Fordon	19.200
Horodenka	17.900
Hermosa	17.260
Fijołek	16.880
Iwan II	16.700
Morgat B. W.	16.660
Kiss me Quick	16.460
Madame Bovary	16.270
Gran	16.260
Tout en Haut	16.050
Dzika II	15.720
Haga	15.690
Too Good	15.100
Ghazi	14.800
Maur	14.630
Caraibe	14.380
Giaur	14.240
Alba	14.200
Colonel	14.100
Jemiola	13.540
Jaszczur II	13.000
Pan Prezes	12.990
Vedette	12.720
Moja Miła	12.680
Czart	12.550
Hurysa	12.540
Gini	11.550
Con Amore	11.490
Hora	11.380
Epilog	11.310
Haza	11.020
Gasparone	10.860
Guzohan	10.350
Demetra	10.310
Ibanez	10.200
Imre	10.100

— Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w roku 1930 na torach polskich ponad 60.000 zł.

	Biegało przychówku	Wygr. zł.
1. Manton 1917 (Bayardo — Jane Grey II)	79	503.552
2. Fils du Vent 1906 (Flying Fox—Airs and Graces)	44	438.242
3. Mości Książę 1910 (Sac-à-Papier — Izbica)	24	223.603
4. Balthazar 1917 (Roi Herode — Gravitation)	28	204.970
5. King's Idler 1916 (Lomond — In Sight)	27	173.850
6. Albula 1912 (Lorlot — Airdrie)	10	170.814
7. Parachute 1916 (Perdiccas — Mira)	22	154.576
8. Wily Attorney 1917 (Tredennis — Bachelor's Berill)	18	139.000
9. Stavropol 1918 (Spearment — Serenada)	13	135.310
10. Morganatic 1899 (St. Simon — Molly Morgan)	21	135.300
11. Oszczep 1912 (Sac-à-Papier — Cross Patty)	17	130.700
12. Harrier 1917 (Harry of Hereford — Altcar)	17	114.600
13. Harsona 1917 (Horkay — Nóta)	15	109.100
14. Illuminator 1917 (Radium — Ayesha)	18	107.480
15. Bob 1911 (Palmiste — Belle Dame)	16	101.810
16. Carabas 1907 (Carbine — Dolly Watts)	20	96.000
17. Ballyheron 1918 (Santoi — Anxious)	29	90.280
18. Bafur 1921 (Fervor — Bracing Air)	3	84.850
19. Harlekin 1914 (Fels — Hecuba)	8	67.680

— Ogłoszenie wag.

HANDICAP OTWARCIA Nr. 1.

Warszawa, dnia 3.V. 1931 roku dla 3 l. og. i kl.—10.000 zł.—1600 mtr.

	kg.		kg.
Narta	66	Fataliste B. W.	56
Isard III	65	Jerry	55½
Jora	62½	Eros II	55½
Efur	64	Chapeau Bas	55½
Jonatan	63½	Przebój	55½
Jacht II	62½	Sokół II	55½
Maraton	62	Stella II	53½
Persona Grata	59½	Jaxa	55
Ergot	61	Marengo	55
Cherie	58½	Chyża	53
Firley	59½	Dres	55
Herta	57½	Cudem Cudów	53
Jaga	57½	Hekate	53
Czapla	57	Harfa II	52½
Jordan	58½	Doryda	52½
Shou-Shou	58½	Erato II	52½
Nurt	58½	Nurmi	54½
Hanka	56½	A Toi	52½
Dri Dri	58	Czamara	52½
Adam	58	Córuchna	52
Epsom	58	Abbazia	52
Hajduk II	57½	Czarczaf	54
Jowisz	57½	Contra	52
Jeziorna	55½	Cissa	52
Jontek	57½	Falanga	52
Icy Wind	55½	Gazella II	52
Lilith	55½	Lopek	53½
Pengö	57	Sierżant	53½
Colombina	55	Dniester	53½
Juno	55	Legenda	51½
Hafis	57	Hawana	51½
Chłosta	54½	Gracz	53
Stabil	56½	Litka	51
Lancelot	56½	Mary Lou	51
Epikur	56	Japonja	51
As Coeur	56	Irrawadi	53
Louis d'Or	56	Lowelas	52½
Eppur si Muove	54	Chłuba Polmoodie	50½
Temperament	56	Floret	52½

	kg.		kg.
Bojar II	52½	Drim	51
Lampart	52½	Rebus	51
Drednot	52	Finisz	51
Horyzont	52	Hetman	51
Histryon	52	Haiti	49
Chłopak	52	Co Bawi	50

HANDICAP OTWARCIA Nr. 2.

Warszawa, dnia 3. V. 1931 roku dla 4 l. i st. og. i kl. — 10.000 zł. — 2100 mtr.

	kg.		kg.
Herkules	66	Czart	56
Grom II	64	Dick	55
Fagas	64½	Blue Boy	55
Figaro	64	Ironja	53
Madryt	63½	Ibanez	55½
Irydjon	62	Oleś	55½
Osoba z Inteligencji	59½	Dam	54½
Grażyna	59	Valibal	55
Cyklon II	61½	Mindowe	54
Ilża	58	Douceur de Vivre	54
Bohun II	60½	Mag	54½
Paroman	60	Bizun	53
Gluszek	59	Ben Hur	53
Ilbit	58½	Gasparone	54
Bacarar	58½	Mah Yongg	53½
Farmazon	59½	Armagnac	53½
Roi Barde	58	Białozór B. W.	52½
Fordon	59	Piruet	52½
Gozdawa	57½	Rinaldo	52
Bébé	55½	Monte Carlo	53
Derkacz	57	Brylant	52
Beduin	57	Murman	52½
Florimond	58	Fircyk	52½
Nil	56½	Hegira	49
Giewont	56½	Ghicka	48½
Konsul	56	Izyda	48
Lalita Liana	54	Branka II	48
Maur	56½	Locarno	49
Dr. Oskar	55½	Gazella	47
Burlaj	55½		

Warszawa, dnia 2 stycznia 1931 r.

Handicaper:
(—) St. Miszewski

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— Najświeższe notowania londyńskie.

Derby, Epsom 3 czerwca.

6:1 Jacopo	12:1 Dr. Dolittle
8:1 Lemnarchus	12:1 Goyescas
8:1 Thyestes	16:1 Easte Duty
10:1 Portlaw	25:1 i więcej inne konie.

— Sport w domach panujących. Dwie córki króla hiszpańskiego, infantki Beatrice i Maria Christine, przebywają w Anglii, gdzie uczestniczą w konnych polowaniach. Książę Yorku, drugi syn króla angielskiego, jest również zapalonym sportmanem i zastąpił w sporcie swego starszego brata, który po szeregu wypadków na polowaniach par-force i wyścigach, zarzucił sport konny i rozsprzedał swą stajnię myśliwską z licytacji.

— **Terminy wystaw koni w Anglii** w roku 1931. Wystawa Richmond-Show, odbędzie się 11, 12 i 13 czerwca. Wielka Olympia-Horse-Show będzie miała miejsce w Londynie w czasie od 18 do 27 czerwca. W Warwick odbędzie się wystawa królewskiego angielskiego Towarzystwa Rolniczego od 7 do 11 lipca. Słynna wystawa koni w Dublinie (Irlandja) odbędzie się w dniach 4, 5, 6 i 7 sierpnia.

— **W Anglii i Irlandji** znajduje się obecnie 542 sfor psów do polowań par-force. W roku ub. odbyło się 144 meetingów wyścigowych specjalnie dla koni myśliwskich, obejmujących 1.000 gonitw, w których uczestniczyło z górą 10.000 koni.

— **Dystanse na polowaniach par force w Anglii.** W sprawozdaniach z polowań konnych angielskich, znajdujemy interesujące cyfry, świadczące o nadzwyczajnym wytrenowaniu jeźdźców, koni i psów. Tak np. znana sfera Warwick goniła lisa 75 minut, na przestrzeni 11.5 kilometra, sfera Cotswoll biegała 12 klm. w 100 minutach, sfera Clifton zdobyła gonionego lisa po galopie, ciągnącem się 3 godziny i 5 minut.

— **Middleton** lorda Jersey należy również do koni, które wygrały Derby angielskie debiutując. Zwycięstwo tego syna Phantom'a przypada na rok 1825. Ogółem zatem wygrało Derby angielskie debiutując 6 koni (vide Nr. 1).

Middleton i Amato słyną z tego jeszcze, że wogóle raz w życiu tylko biegały — w Derby, które wygrały.

FRANCJA.

— **Wielkie tory wyścigowe we Francji** poniosły w 1930 roku duże straty z powodu zmniejszonej frekwencji publiczności, wywołanej nieustanną złą pogodą w jesieni. Wskutek tego Towarzystwo „Société d'Encouragement”, które prowadzi tory w Bois de Boulogne i w Chantilly, zamknęło sezon z deficytem 1.800.000 fr. Okoliczność ta spowoduje redukcję nagród w 1931 roku, które dotowane zostaną sumą o 1.350.000 fr. mniejszą niż w r. 1930. Jestto dotkliwy cios dla stajen wyścigowych, tem więcej, że i normalne dotacje ostatniego roku nie dorównywały uposażeniom przedwojennym.

Większe gonitwy Towarzystwa „Société d'Encouragement” odbędą się w roku 1931: Nagroda „Diany” dnia 7 czerwca, Nagroda Jockey-Club (francuskie Derby) dnia 14 czerwca i Wielka Nagroda Paryża dnia 28 czerwca.

NIEMCY.

— **Jarmark na ogiery** wschodnio-pruskie odbędzie się w roku 1931 w Insterburgu w dniu 30 czerwca.

— **Niemiecki koń** zdobywa sobie coraz większe uznanie w świecie sportowym zagranicą. Ostatnio Niemcy eksportowały spore ilości koni do Belgji, a także do Brazylii i Argentyny, gdzie uczestniczyć będą one w tamtejszych zawodach. W roku ubiegłym niemieckie konie osiągnęły szereg zwycięstw na konkursach w Brukselli, Antwerpii, Spaa i Loube.

WŁOCHY.

— **Książę Aga Khan**, posiadający swe stadniny w Anglii i Francji i produkujący pierwszorzędną materjał wyścigowy i zarodowy, umieszcza swe ogiery rozplodowe także poza granicami tych państw. Na sezon 1931 posłany został ze stadniny księcia 3-letni ogier „Teacup” po Tetratema do Włoch, gdzie przebywać będzie w stadzie Villa Madré, jako czołowy reproduktor.

SZWECJA.

— **Szwedzki książę Gustaw Adolf**, syn następcy tronu, jest gorącym zwolennikiem sportu konnego i obecnie przechodzi kurs jazdy w słynnej hiszpańskiej szkole w Wiedniu.

AMERYKA.

— **Olimpiada 1932 r.** Na Olimpiadę w Los Angeles w 1932 roku przygotowania idą forsownem tempem. Między innemi Niemcy wystawiają grupę do pięcioboju, składającego się z konkursów w: pływaniu, bieganiu, strzelaniu do celu, szermierce i biegu dystansowego konnego. Grupa ta, obecnie w składzie 12 zawodników, trenuje się nieustannie i po szeregu prób w 1931 roku zredukuje się do 3 kandydatów na wielkie zawody olimpijskie.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea**, 2 stycznia.

Prix Honore Sauvan, 50.000 fr. — 3.000 mtr., płoty dla czteroletnich.

1. Jean Victor, og. gn. (Nouvel An — Angleur) Mme E. Rogers, 62 kg., ż. J. Bedeloup.

2. Ginger Ale, og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 60 kg., ż. M. Thery.

3. Filidor, og. (po Cid Campeador) G. Bloch, 62 kg., ż. A. Kaley;

bez miejsca: Mullingar, Kerarm, Lindbergh, Palomita, Blue Skies.

Wygrane o 2½ — 3 — 3 dł. Czas: 3:37,2.

Tot. 25, 12, 15, 14:10.

— 4 stycznia.

Grand Prix de Monaco, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeple-chase.

1. Porte Flamme, 4 l. og. kaszt. (Ksar — Porte Maillot) A. Manby, 62 kg., ż. J. Luc.

2. Dictateur VIII, 7 l. og. (po Ukko) L. Olry Roederer, 70 kg., ż. R. Petit.

3. Effulgent, 5 l. og. (po Clarissimus) H. La Montagne, 68 kg., ż. A. Cerez;

bez miejsca: Saturn, The Britton, Le Miracle, Labiche.

Wygrane o 5 — 5 — 10 dł. Czas: 4:17,2.

Tot. 125, 27, 15:10.

OGŁOSZENIA.

W administracji „Jeźdźca i Hodowcy” Warszawa, Mazowiecka 16, pozostawiono **okazyjnie** następujące dzieła do sprzedania:

1. Capt. Saint-Phalle:
Dressage et emploi du cheval de selle,
str. 383 w oprawie zł. 20.—

2. J. hr. Koziebrodzki:
Der passionierte Kavalierist,
str. 207, w oprawie zł. 12.—



Wyszła z druku książka

p. t.

Przystępny Podręcznik Jeździecki

maj. kaw. J. K. Chodowieckiego

Książka obejmuje 366 stron dużego formatu z 230 ilustracjami, zawartemi w 25 rozdziałach

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego

Cena zł. 10

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Leśnictwo Dębno, pocz. Jezioraki Zabartowskie, pow. Wyrzysk, woj. Poznańskie, Józefowej hr. Jezierskiej

Ma na sprzedaż

osiem wyrośniętych

LISÓW SREBRNO-ŻÓŁTYCH

Do sprzedania matki stadne

Titina, kl. gn. ur. 1922 r. (Carabas — Saffi) jałowa, **Astarthe**, kl. c. gn. ur. 1920 r. (Rycerz — Nasza Pani) jałowa, **Georgia**, kl. gn. ur. 1927 r. (Coriolanus — Rosenmaid) żrebna, **Druchna**, kl. gn. ur. 1920 r. (Zeytun — Una Speranza).

Tudzież klacze w treningu: **Dolores II**, kl. kaszt. ur. 1929 r. (Ballyheron — Parodja), **Danceuse**, kl. sk. gn. ur. 1929 r. (Soval — Astarthe).

Wiadomość: Stado Jacentów, p. Opatów.

Do sprzedania ew. wydzierżawienia **6 l. Ogier licencjonowany** przez Kom. Min. Rolnictwa

WIKING

po **Balthazar i Valailles** stada N. hr. Duninowej.

W karierze wyścigowej wygrał nagród: 6 pierwszych, 8 drugich i 11 trzecich!

Wiadomość w stajni na placu wyścigowym w Warszawie, lub u właściciela p. W. Lenczewskiego — Hotel Rzymski.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 17 stycznia 1931 r.

Nr. 3

TREŚĆ Nr. 3: Stado koni w Chrobrzu, Paweł Popiel.—Wystawy koni, J. K. Chodowiecki.—Rzut oka na działalność komisji remontowych w Królestwie Polskim przed wojną światową, Witold Pruski, (Dokończenie). — Kronika krajowa i zagraniczna.



PORTLAW og. sk. gn. ur. w 1928 r. (Beresford — Portree po Stefan the Great), własność Sir Abe Bailey. Wygrał w r. ub. 4 wyścigi, a wśród nich Champagne Stakes i Middle Park Stakes. Ogólna jego wygrana w wieku 2-letnim wynosi 8.754 £. Handicaper angielski dał mu we Free Handicap (wraz z faworytem na Derby og. Jacopo) najwyższą wagę — 60 $\frac{1}{4}$ kg.

Stado koni w Chrobrzu.

W województwie Kieleckim, powiecie Pinczowskim na wzgórzu nad Nidą, wśród okazałego parku wznosi się siedziba, wielce na polu hodowli polskiej zasłużonego, margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Pałac w stylu klasycznym, wystawiony został przez Dziada obecnego Właściciela, Margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, dobrze z historii polskiej ubiegłego stulecia znanej, dostojnej postaci, patrioty i męża stanu tej miary, jakiej w Polsce, przez cały czas jej istnienia niewielu wyliczyćby można.

Wnętrze pałacu, zgodnie z podniosłymi tradycjami rodzinnymi, mieści bibliotekę bogatą w stare i rzadkie wydania, bezcenny zbiór portretów i innych dzieł pędzla wielkich mistrzów, artystyczne zbiory sztuki i wspaniałe trofea myśliwskie — jednym słowem wprost muzeum arcydzieł, wspomnień i pamiątek.

W Ordynacji Chroborskiej oddawna chowano konie szlachetne; już pięćdziesiąt lat temu używano tam reproduktorów pełnej krwi: Hyperion po Rataplan i Borealis; Sénateur po Royal Quandmême i Sérinette (importowane z Francji); Good Devil po Good Hope i Fanny ze stada w Krasnem; Krezus po Young Eclipse i Friponne, stada Mysyrowicza, i dobrze odradzającego się anglo-araba Joo po pełnej krwi Bar le Duc. Niemniej dopiero obecny właściciel, obdarzony szczególnem znawstwem i zamiłowaniem, stworzył znakomite stado, prowadzone już od szeregu lat w kierunku pełnej i wysokiej pół krwi.

Matki stadne pół krwi i ich potomstwo, stanowiły zawsze osobistą własność Margrabiego Wielopolskiego, zaś matki stadne pełnej krwi i ich potomstwo zapisane są w Polskiej Księdze Stadnej pod nazwiskiem Margrabiego Wielopolskiego i hr. Alberta Wielopolskiego. Trafnym rzutem oka i szczęśliwą ręką nabył p. Margrabia, przed wielu laty ze stada Ks. Lubomirskich klacz pełnej krwi „Cicha“ po Granit i Nanine po Fontainebleau synu Dollar, która dała znakomitą matkę stadną „Zeyneb“ po San Thiago — oraz trzy klacze wysokiej pół krwi, mianowicie: Métallique po Metallist synu Verneuil i Bandola po Eart of Dartrey, której krew odnajdujemy w jej wnuczce „Matiola“ i dwie córki Kruszyny: „Chłostę“ po Carlton i Chaminade po Kirkor. Niezwykłą wartość Kruszyny, jako protoplastki szeregu dalszych pokoleń, obszernie opisałem w „Jeźdźcu i Hodowcy“ r. 1927 str. 178 w szkicu pod tytułem „Dwie matki rodów pół krwi“. Córka Chaminade „Nedjide“ po San Thiago stała się w Chrobrzu kamieniem węgielnym hodowli działu wysokiej pół krwi.

Ogólnie wiadomo jak rody klaczy Zeyneb i Chaminade całkowicie zaaklimatyzowane i utrwalone już się odznaczyły, i niewątpliwie dalej przy starannych połączeniach odznaczać się będą. Zeyneb dała: Lotanię po Fils du Vent, Namorob po Splendor, Nasza po Flis du Vent, Jocker po Splendor, Palatyn po Mości Książę, Benora po Dealer, Roksana po Mości Książę, Wulkan po Balthazar, Hassan, Arrow i Brawura po Manton. Roksana dała: (w stadzie p. Z. Dobieckiego) Dygnitarz po Stavropol, Benora: dała Berszada po Manton, Csok po Manton, Donna Klara po Villars i klaczkę po tymże.

Matka stada pół krwi „Nedjide“ (córka Chaminade) dała: Boy II po Dorset, Hlimiee po Ramuncio II, Miń po Magnan, Pomme de Terre po Edward, Kirkor po Paraszt, Korifee po Dratyniec (Dorset), Lady Harpagon po Dratyniec, Nedjide II po Paraszt, Kochany Książę po Kings Idler, Nem Tudok po Paraszt, Ascia po Fils du Vent i Bilitis II po Manton. Pomme de Terre dała: Belle de Fontenay po Assouan, Korifee dała: St. Bronchit po Paraszt, Ilkor po Illuminator; Lady Harpagon dała: Azia po Assouan, Baraton po Assouan i Cyganerja po tymże. Rodzina ta, która wydała na wzór słynnego rodu Polmoodie, wielu zwycięzców na torach tak prowincjonalnych, jak i na stołecznym — jest silnie rozgałęziona i utrwalona, i utrzymanie jej na przyszłość jest zapewnione. Tego rodzaju klaczy i koni wysokiej pół krwi, jakie posiada Polska — darmo szukać zagranicą.

Niektóre z wymienionych klaczy miał pisać możność podziwiać, gdy Właściciel uprzejmie zaprosił na zwiedzanie stada.

Najpierw pokazano ogiery. poczynając od ogiera czystej krwi arabskiej „Wulkan“. Ogier ten maści kasztanowej, urodzony w stadzie p. Lasockiego w r. 1920, po Iltis ur. w Sławucie (Derwiesz i Dewiza) od sławuckiej Gracjeli po Lenkoran (st. Chrestówka) i Riwjera po Jussuf (st. Babolna) i Cetynja po Rymnik posiada inbreedy na importowanego Abu-Cheil i słynnego Aghil-Aga. Wulkan prawidłowo zbudowany z silnym grzbietem i na dobrym spodzie, choć dzięki krwi Jussufa nie uderza szlachetnością i typem swej rasy, posiada jednak małe, ruchliwe uszy, szerokie czoło i otwarte, wydatne nozdrza, cechy wysokiego rodu arabskiego, na które nacisk kładzie Carl Raswan w swej cennej książce „Der Araber und sein Pferd“, Stuttgart 1930. Wulkan, w krzyżowaniu z klaczami pół krwi, może się okazać wcale praktycznym reproduktorem; wydaje się zaś, że ma za mało typu do wytwarzania czystej krwi anglo-arabów, przez ewentualne łączenie z nim w tym celu klaczy pełnej krwi angielskiej. Drugim własnym reproduktorem jest ur. w stadzie hr. Czarneckiego pełnej krwi kasztan „Fandango“ po Harlekin i Beata, rodzony brat klasowego lecz nieszczęśliwego „Don Carlosa“, harmonijnych kształtów, który niestety nie wytrzymał treningu, a sądząc po galopach, miał być najlepszym w swojej stawce. Następnie wyprowadzono tryskającego zdrowiem i kondycją dzierzawionego państwowego „Illuminatora“. Wartość tego konia ojca Fatimy, Herkulesa, Ibaneza, Ilbita, Łaskawej Pani, Jagi i innych jest dostatecznie znana, należy chyba tylko powtórzyć trafne słowa Sz. Autora artykułu „Nasze czołowe reproduktory“ Jeździec i Hodowca r. 1930 str. 98, że „Illuminator“ w Chrobrzu, oprócz doskonałego materiału miejscowego w matkach wysokiej pół krwi, dostanie matki pełnej krwi stada A. Margrabiego i A. hr. Wielopolskich, — dalsza zatem jego karjera, jako reproduktora jest zapewniona“.

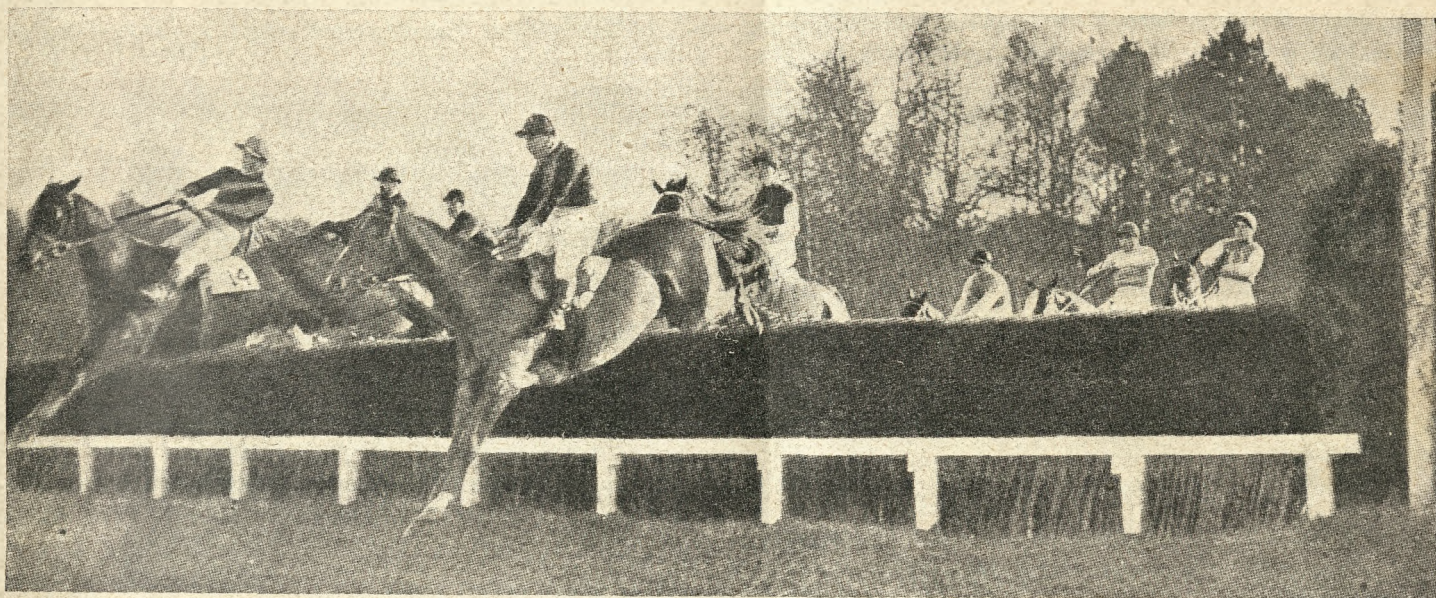
Po porządku pokazano matki stadne wysokiej pół krwi a mianowicie: Nedjide II po Paraszt i Nedjide oraz rodzoną jej siostrę Nem Tudok, Belle de Fontenay po Assouan i Pomme de Terre; i Métallique po Metalliste i Bandola po

Earl of Dartrey i Ballada po Le Fat i Dolina czystej krwi arabskiej. Matiola dała: Agile po Assouan i Dahlia II po tymże. Dalej zaprezentowała się Malakka po Dorset i Declarius po Buschman (The Bantherer) i Cicha po Granit od Nanine po Fontainebleau (Dollar). Malakka dała Klopsia po Boy (Dorset) matkę dobrego Parklo po Paraszt, Antinea po Paraszt, Kimmel po Kings Idler, Parma II po Paraszt, Paraszt gög po tymże i Bahader po Assouan; — dalej wyszły Korifée i Lady Harpagon, których pochodzenie i potomstwo już powyżej wymienione zostało.

i Glébe. Dziewiąta po skończonej karierze wyścigowej będzie Arrow po Manton i Zeyneb.

W szczegółowym opisie: Resolute gniada córka doskonałej Seliki nie jest w typie Mości Księcia, przypomina raczej St. Simona, dziadka Seliki. W karierze swej wyścigowej była cztery razy pierwsza, raz druga i cztery razy trzecia, i raz jeden na niepłatnym miejscu.

Benora, kasztanowata, rozłożysta, mocno przypomina swego ojca, austriackiego derbistę Dealera. Dimple gniada, cokolwiek wysokonóżna, jest półsiostrą dobrego Głuszca



Fragment z steeplechase w Lingfield Park (Anglja).

Wszystkie te klacze wysokiej pół krwi częściowo spokrewnione ze sobą przedstawiają wspaniały jednolity typ, głębokie, dobrze ożebrowane, kościste, o pięknych wierzchołkach, o prawidłowo postawionych suchych kończynach, niezmiernie przytem rasowe i szlachetne. Potomstwo ich współzawodniczyło z powodzeniem z pełną krwią. Korifée jest pokryta ogierem czystej krwi arabskiej Wulkan, reszta klaczy ogierem Illuminator.

Matek stadnych pełnej krwi widzieliśmy dziewięć a mianowicie: 1. Resolute ur. w r. 1921 po Mości Księżu i Selika po Petros i Malibran po Mortimer i Crelotte po Vanneau i Coqueluche po Bagdad. Resolute dała Allawerdy i Cyd po Manton, Damsel po Fils du Vent i Energja po Fils du Vent. 2. Benora ur. w r. 1922 po Dealer i Zeyneb dała Avanti, Berszadę i Csok po Manton, Donna Klara po Villars i klaczkę z b. r. po Villars. 3. Dimple ur. w r. 1924 po Kentish Cob i Frosted Ice po William Rufus (Melton) i Severity po The Gull dała klaczkę z b. r. po Palü. 4. Fryne ur. w r. 1924 po Morganatic i Chrysothemis po Galtee Boy i Hazlehen po Satiety i Hazlebeech po Hazlebach (Hermit) i Mahogany po Chippendale w tym roku jałowa po Mah Jong, przychówek jej po Fils du Vent padł. 5. Gambia ur. w r. 1924 po Kings Idler i Amhara po St. Amant i Top Hané po Le Sancy. 6. Astarte ur. w r. 1925 po Manton i Nuit de Mai po Sunridge i Phedre III po Wildfowler i Pasiphae po Kosroës i Polynice po Florentine. 7. Extaza ur. w r. 1926 po Harlekin i Corinne po Dagor i Cornelia po Ruler i Cornaline, po Cornelius i Ada Byron po Blair Athol. 8. Falada ur. w r. 1926 po Harlekin i Graisse po St. Saulge (Le Sancy) i Gréffe po Talion

i bardzo podobna do wybitnego roczniaka Imperator. Fryne skarogniada miała średnią karierę wyścigową, niemniej zapowiada się jako cenna matka, będąc córką Morganatica.

Countess Torby, matka ogiera Santorb, zwycięzcy Ascot Gold Cup, jest również córką Morganatica. Fryne jest budowy bez zarzutu i łączy w sobie prądy krwi St. Simona, Bend Or'a, Isonomy i Hermita. Gambia siwa, odziedziczyła maść po pradziadku swym Le Sancy, bardzo sympatyczna, potężna a szlachetna, z wyglądem raczej anglo-araba, pomimo braku kariery wyścigowej, dla swego rodowodu słusznie zaliczona w poczet matek stadnych. O ile od ogierów, reproduktorów, musimy, jako od kontynuatorów rasy, bezwzględnie wymagać dowodów dzielności o tyle, uczy nas statystyka, że w bardzo wielu wypadkach, klacze które mało wygrały — lub nawet nigdy nie startowały, byle prawidłowej budowy i dobrego pochodzenia, stawały się matkami głośnych zwycięzców. Astarte, złoto kasztanowata w typie Sunridge. Przodek jej Kosroës idzie w prostej męskiej linii na Dollara, zaś Florentine jest synem Petrarch, ma więc Astarte 'wysokie pokrewieństwa.

Extaza, kara jest wprost idealnej urody i budowy, uderza żeńskim wyrazem głowy, wygrała 32.650 zł. w żylach jej płynie bezcenna krew Festy, a także Flying Foxa, Rulera i Buccaneera. Co do Falady, to świetną jej karierę mamy świeżo w pamięci. Wygrała nagrodę imienia S. Wotowskiego, Borowna, Rulera, była drugą w Middle-Park Plate i w nagrodzie Widzowa, wygrała ogółem 65.600 zł. Perłą stada będzie zapewne wspaniałych kształtów Arrow. — tem milsza, iż własnego chowu, najlepszy zapewne dotąd (oprócz

Wagrama) produkt wybijającego się wreszcie Mantona; wygrała dotąd 119,008 złotych, w tem Middle Park Plate i Nagrodę Widzowa.

Extaza i Falada pokryte są ogierem Torelore, pozostałe klacze Illuminatorem. Właściciel zamierza na rok przyszły wystać niektóre klacze do ogierów, nadających się prądami krwi do rodowodów poszczególnych klaczy, co wydaje się być teoretycznie i praktycznie, jedynie właściwą drogą, prowadzącą do prawdopodobnie dodatnich wyników.

Z roczniaków doskonale zapowiada się wnuczka Zeyneb—Donna Klara, typowa córka Villarsa, a Damsel po Fils du Vent i Resolute, bezwzględnie rokuje spełnienie daleko sięgających nadziei. O tegorocznych źrebiętach trudno

było utworzyć sobie o tej porze roku miarodajne zdanie. Tuż za stajniami rozciągają się paddocki i sztuczne pastwiska, mające być w najbliższej przyszłości znacznie powiększone.

Stado prowadzone jest z myślą opłacalności — a że przy tem nie dla zysku, lecz z zamiłowania, świadczy wysoki poziom nadany kierunkowi stajni wyścigowej — mianowicie niewyzyskiwanie koni, skoro zdołały wykazać swoją klasę; przed takimi w praktyce stosowanymi zasadami hodowlanymi — czołem!

Kurozwęki.

Paweł Popiel.

Wystawy koni.

Na zjeździe hodowców z całej Polski, który odbył się w listopadzie r. 1929 uchwalona została konieczność urządzania perjodycznych, co 3 lata, wielkich wystaw koni, a co roku wystaw — pokazów regionalnych.

Z projektem wystaw łączy się wielkie zainteresowanie kół hodowlanych, których nieustanną troską jest podniesienie rentowności hodowli koni. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, gdyż „przyzwyczajenie się do strat“, jakie obecnie hodowla przynosi, wbrew nadziejom sfer wojskowych, zakupujących materiał koński po cenach niższych od kosztu wyprodukowania, nie starczy na długo i nie jest wykluczone, że w niedługim czasie wojsko nasze nie będzie miało dostatecznych źródeł nie tylko w czasie mobilizacji, lecz i w czasie pokojowym.

Wojsko, zjawiając się jako jedyny poważny odbiorca, jest panem rynku, dyktując ceny i warunki bezapelacyjnie, zmuszając hodowcę do przyjęcia tych warunków bez sprzeciwu. Jeżeli tak dalej pójdzie, to doczekamy się smutnych rezultatów, gdyż hodowca jest zniechęcony zawiedzionymi nadziejami, orjentuje się w kalkulacji, która wykazuje poważne straty, nie ma widoków na przyszłość, nie może wprowadzać jakiegos planu w hodowlę, która tego planu wymaga, nie jest w stanie czynić koniecznych inwestycji, połączonych z wielkimi wkładami, jak: dobór matek, produkcja reproduktorów, przeróbka lub powiększanie pomieszczeń, budowa paddocków i pastwisk, kompletowanie obsługi, intensywne żywienie młodzieży, pielęgnacja ogólna i t. p. Na uwagi, zwrócone danemu hodowcy pod adresem zauważonych usterek w hodowli, słyszy się niezmiennie jedną i tę samą odpowiedź: „Ja wiem, że to i owo trzeba ulepszyć, to i owo zmienić i t. d., ale kto mi za to zapłaci?“ W rezultacie wszystko idzie po staremu i o polepszeniu warunków racjonalnej hodowli niema mowy.

Jeżeli hodowca opierać ma egzystencję swej hodowli na wojsku jako odbiorcy i rozwijać się, to nie może być narażony na niespodzianki, które go spotykały np. w roku ub.

Przedewszystkiem cena. Na zjeździe hodowców koni (Listopad 1929) ustalony został koszt produkcji dobrego konia remontowego w wysokości zł. 2,870 zł. W skład ko-

misji, obliczającej ten koszt, wchodził m. inn. także przedstawiciel wojska. Przypuściwszy, że koszt produkcji obliczony był nieco za wysoko, nie można jednak obniżyć go więcej przy starannym wychowie konia i nieuniknionych stratach jak na zł. 2,000.— Hodowcy, orjentując się w trudnościach dla skarbu, zaprojektowali przeciętną cenę w wysokości tylko kosztu produkcji, t. j. właśnie wspomnianą cenę zł. 2,000, co też zostało im przyrzeczone w okólniku Wojskowego Zakładu Remontu Koni. Cena ta pokrywałaby zaledwie koszt dotychczasowej produkcji, nie dając hodowcy zarobku i pokrycia niezbędnych inwestycji. Nie mając danych z innych części kraju, opieram się na cyfrach z zakupu remontu w Lubelszczyźnie. Cyfry te wykazują przeciętną cenę zł. 1,500 — 1,400, przyczem na kilkaset koni tylko 6 otrzymało cenę zł. 3,300 — 3,450. Jak widzimy cena przeciętna różni się wciąż znacznie od cen słusznie żądanych, a zmniejsza się znacznie z powodu kilkumiesięcznego czekania na odbiór gotówki, od której płatnik Komisji Remontowej — Bank Rolny, potrąca jeszcze niczem nieuzasadnione procenty za dyskonto czeków Komisji.

Następnie terminy zakupów. Terminy te, zamiast być ustalonymi raz na zawsze, co by znacznie ułatwiło odpowiednie przygotowanie koni do remontu, i pozwalałoby hodowcy na jakiś plan w jego płatnościach — są wciąż zmieniane, a w roku ub. dwukrotnie przekładane na dalszą metę.

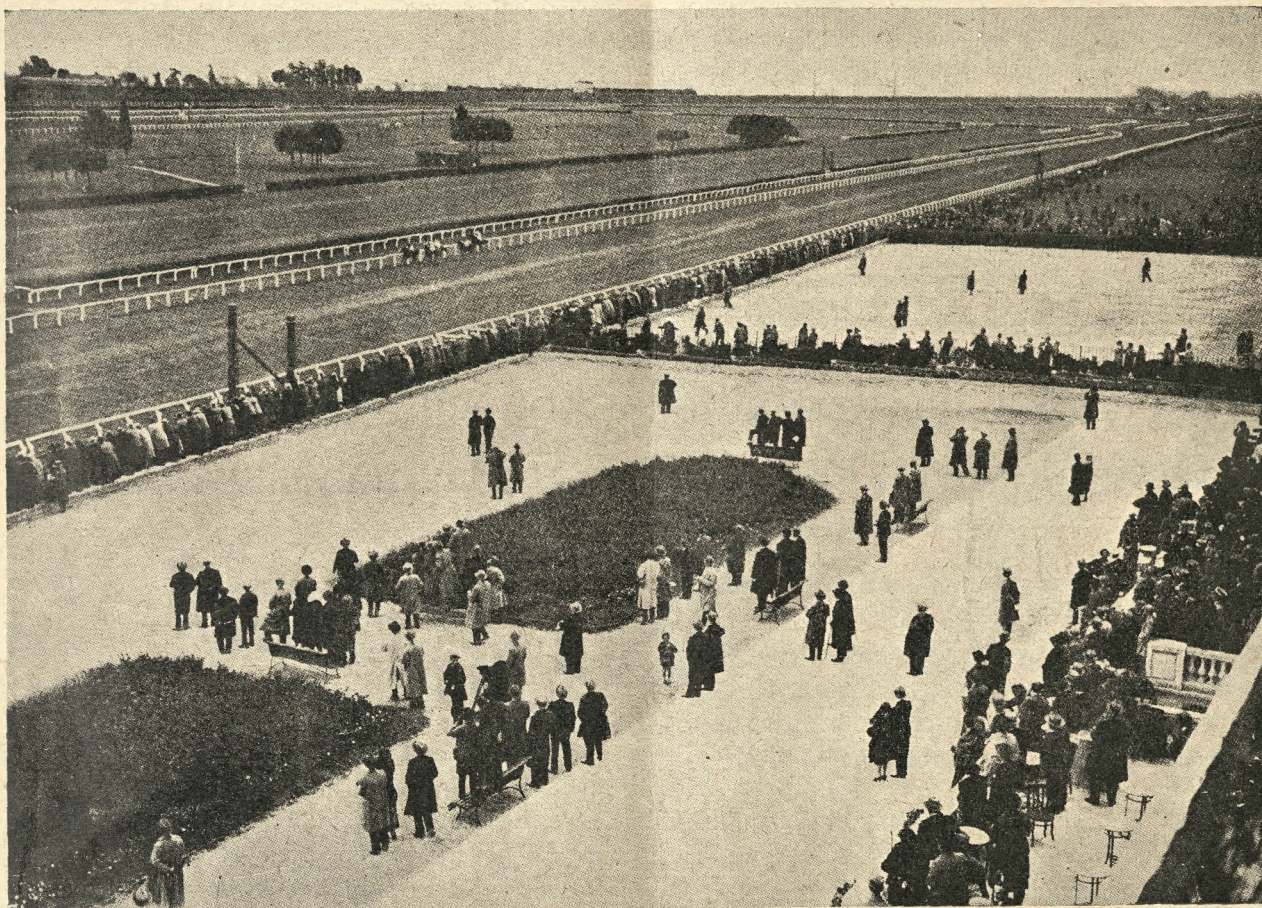
Dalej gatunek koni. Wobec dotychczasowej niemożności ustalenia się typów, w każdej prawie stawce koni, przedstawianych do remontu, siłą rzeczy znajdują się egzemplarze wartości niższej, czyli kategorii „zadawalniającej“, którą Komisja Remontowa, w myśl okólnika Wojsk. Zakładu Remontu Koni z dn. 19 maja r. b. za Nr. 1360, ma prawo i obowiązek kupować, płacąc oczywiście najniższą cenę zł. 1.000.— Tego jednak komisja nie czyni, kupując wyłącznie konie kategorii „dobrej“ i wyższej. Wskutek tego znaczny odsetek koni użytkowych realnych, do wojska zdalnych jako szeregowe, wraca do domu i przekreśla wszelką kalkulację hodowcy, który zostaje z końmi, nie mając na nie kupca. Ponieważ, wskutek swej nierentowności, hodowla koni szlachetnych nie może się rozwinąć ilościowo, przeto Komisja

Remontowa nie może pokryć swego kontyngentu końmi kategorii wyłącznie wyższej i zamyka swój zakup z niedoborem do kilkuset sztuk. Teraz następuje ciekawe rozwiązanie pokrycia tego niedoboru, a to w ten sposób, że „ponieważ wyczerpany został materiał koni dobrych u hodowców, przeto brakującą do kontyngentu ilość dostarczyć muszą zawodowi handlarze“. I rzeczywiście handlarze dostawiają żadaną ilość koni. Wojsko na takim załatwieniu sprawy nie traci, lecz traci hodowca, gdyż handlarze dostarczają brakujące konie nie z zagranicy, lecz te same, które komisja odrzucała jako drugorzędne, wykupiwszy je po śmiesznie niskich cenach u hodowców. Na kategorię tych koni patrzy się już pobłaźliwie, „gdyż lepsze zostały już wykupione“, co

podstawach t. j. zapewnieniu zbytu, odpowiednich cenach i terminach. Tych podstaw nasza hodowla dotąd nie ma, produkuje konie dorywczo, przez co bynajmniej nie podnosi się jakość produkcji.

Pozatem wojsko, choćby pragnęło, to nie zawsze jest w możności wnikania w potrzeby hodowli, będąc zależne od budżetu państwowego, podlegającego wahaniom.

Jedynym przeto wyjściem z katastrofalnego położenia będzie szukanie i znalezienie innych rynków zbytu, więcej pewnych, więcej ustalonych i korzystnych. Te rynki znajdziemy z całą pewnością w niektórych krajach zagranicą, która już oddawna szuka kontaktu z naszą produkcją.



Rzym. Widok toru wyścigowego Campanelle.

znacznie ułatwia handlarzowi dostawę. W tym wypadku hodowca traci dużo, gdyż ze swej, co prawda mało wyrównanej stawki, sprzedaje część latem po cenie wyższej, a drugą część — wyczekawszy kilka miesięcy, ponosząc koszt karmienia i ryzyko, sprzedaje późną jesienią handlarzowi za ćwierć wartości, dowiadując się później, że jednak jego koń trafił do wojska.

Rzecz jasna, że w tych warunkach trudno jest budować nadzieje na rozwój hodowli, który jest i będzie zawsze uzależniony w prostej linii od rentowności. Argument wojska: „zapłacimy dobrą cenę za konia rzeczywiście wybitnego“ nie jest rzeczowy, gdyż w jaki sposób można hodować te wybitnie dobre konie przy notorycznej nieopłacalności hodowli. Bardzo dobre konie, traktując hodowlę masowo, można wychować tylko przy zastosowaniu planu, określonego co najmniej na 8 lat naprzód, z dużym nakładem pracy, kosztów i ponoszeniem ryzyka. Plan taki musi być też oparty na kalkulacji, która znów opierać się musi na niewzruszonych

Otóż projektowane wystawy krajowe powinny być nie tylko pokazem dorobku hodowli koni dla nas samych, lecz winny być żywą reklamą naszych koni dla zagranicy.

Ze strony zarządu nowopowstałej „Polskiej Spółki dla eksportu koni“ mamy zapewnienie, że poczynione będą wszelkie starania w celu przyciągnięcia na wystawy krajowe, a także okręgowe, gości zagranicznych, przy ułatwieniu im kosztów przyjazdu i pobytu w naszym kraju, a to w celu zaprezentowania im naszej produkcji. Bardzo jest możliwe, że rezultaty pierwszych transakcyj będą nikłe, lecz chodziłoby w pierwszej linii o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z zagranicą. Po przełamaniu lodów sprawa eksportu może się znacznie posunąć naprzód. Jednak nie należy zapominać o najważniejszym, mianowicie o skierowywanie lokalnej produkcji do ram ściśle określonego miejscowego typu konia. Dotychczasowe obserwacje dają pod tym względem kryterjum ujemne. Mamy duże ilości kapitalnych okazów, lecz za wyjątkiem kilku okręgów (Poznańskie, łowickie, hucul-

szczyzna, biłgorajskie i t. d.), wszędzie panuje pod względem typów istna wieża Babel. W stawkach remontowych, na 10 koni znajdujemy do 10 typów. Zagraniczny odbiorca, zażądawszy nawet minimalnej ilości koni, nie zgodzi się na różnorodność, lecz wymagać będzie partji — kompletnie wyrównanej. My, dostarczając nasze konie wojsku, jesteśmy przyzwyczajeni, że sprzedamy *każdego* dobrego konia, bez względu na jego typ i kaliber, gdyż wojsko chętnie kupuje dobrego konia, mając dla każdego typu jakiś odpowiedni przydział. Nie wiadomo zaś, czy remonter zagraniczny pójdzie tą samą, dla nas bardzo wygodną, drogą. Oczywiście, sprawa jest niezmiernie trudna do rozwiązania w bliższej przyszłości, gdyż nie posiadamy typowych matek, zgrupowanych po stadninach, sprzedając nieustannie typowe, dobre kłace swego chowu do remontu — i nie mamy dostatecznej ilości typowych ogierów. W hodowli konia szlacheckiego wciąż obracamy się w kółko, jak w ruletce. Zmieniając plan w hodowli lub najczęściej obywając się bez niego, oczekujemy rezultatów nie na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa, lecz na chybił trafił. Stąd różnorodność w produkcji.

Zmiana w tym kierunku jest konieczna, o ile mamy oprzeć hodowlę i jej dalszy rozwój na poszerzeniu rynku zbytu przez eksport.

Koła hodowlane pokładają duże nadzieje ex re przybycia kupców z zagranicy na nasze wystawy, gdyż tylko tą drogą zawiąże się bezpośredni stosunek i określa się wymagania nowopozyskanych odbiorców.

Należy żywić nadzieję, że przy układaniu programu nastąpi zerwanie z szablonem, dotąd u nas stosowanym i że będą wprowadzone, na wzór ostatnich wystaw w Europie w r. b., (Dublin, Aachen, Saumur) innowacje w postaci różnego rodzaju prób dzielności, pokazów, konkursów i t. p. oraz w systemie oceniania koni. Przy zastosowaniu odpowiednich atrakcyj z dziedziny hippologii zwiększy się frekwencja publiczności, co też ma wielkie znaczenie, gdyż ułatwi propagandę konia i sportu konnego i pozwoli na powiększenie budżetu organizacji wystaw.

J. K. Chodowiecki.

Rzut oka na działalność komisji remontowych w Królestwie Polskiem przed wojną światową.

(Dokończenie).

Po wyczerpującem przedyskutowaniu tego przedmiotu zebranie uchwaliło: 1) że należy domagać się, aby w wykazie cen remontowych była utworzona osobna kategoria dla koni oficerskich z wyższymi cenami, 2) aby do koni, które z szeregu przechodzą pod siodła oficerskie były dodawane premje dla hodowców, w stosunku procentowym do zapłaconej ceny.

W roku 1907 komisja nie zakupiła potrzebnej ilości koni i dlatego wyznaczone zostały punkty dodatkowe, na których brano konie od handlarzy.

Fakt zakupu od handlarzy wywołał wśród hodowców wielkie wrzenie i pociągnął za sobą korespondencję w tej sprawie z Petersburgiem. Hodowcy lubelscy wystąpili z petycją o wydanie zarządzenia, aby handlarze zostali kategorycznie odsunięci od dostarczania koni, oraz aby zakupy były skuteczniejsze tylko na zawczasu ogłoszonych i zatwierdzonych punktach.

Pismo to zostało przesłane do Petersburga. W odpowiedzi generał baron Stempel odpisał Delegacji Chowu Koni, że polecił pułk. Trankwilewskiemu nie nabywać koni

Zakupy remont w roku 1907.

W GUBERNJI	DO KAWALERJI				Do artylerji		Do straży pogranicznej		OGÓŁEM	
	do gwardji		do armji		koni	zapłacono	koni	zapłacono	koni	zapłacono
	koni	zapłacono	koni	zapłacono						
Lubelskiej	76	27.375	178	50.375	32	9.800	51	10.325	337	97.875
Siedleckiej	13	4.750	40	12.800	15	4.825	2	425	70	22.800
Warszawskiej	13	4.940	32	9.710	5	1.700	9	1.750	59	18.100
Kaliskiej	13	4.450	40	11.775	5	1.225	2	525	60	17.975
Radomskiej	8	3.075	25	6.725	5	1.450	1	200	39	11.450
Suwalskiej	8	2.675	19	5.200	4	1.075	3	525	34	9.475
Łomżyńskiej	3	975	16	4.525	4	1.175	3	575	26	7.250
Piotrkowskiej	4	1.575	15	4.550	—	—	4	800	23	6.925
Płockiej	—	—	6	1.925	—	—	1	200	7	2.125
Kieleckiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
R A Z E M	138	49.815	371	107.585	70	21.250	76	15.325	655	193.975
Średnia cena	360 r. 99 k.		289 r. 98 k.		303 r. 57 k.		201 r. 64 k.		296 r.	

od handlarzy, oraz kupować tylko na spędach przez siebie zatwierdzonych. Zwrócił natomiast uwagę na to, że hodowcy polscy sami sprzedają swoje konie handlarzom, którzy dostarczają je następnie komisjom w głębi Rosji. Otóż generał wzywa Delegację do użycia swych wpływów, aby zjawisko to zostało wykorzenione, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszony zawiesić wypłacanie zaliczek, a nawet i skasować zakupywanie w Królestwie koni do artylerji i straży pogranicznej, których może dostać w innych państwach znacznie więcej, niż tego zachodzi potrzeba.

Ceny na rok 1908 ustalone zostały jak następuje: wierzchowe do kawalerji i artylerji 150 do 500 rs., do straży pogranicznej od 125 do 225, artyleryjskie do armat od 175 do 425 rs. Na każdym spędzie komisje miały zakupywać nieograniczoną ilość koni.

W roku zaś 1909 zatwierdzone zostały nowe ceny, które miały obowiązywać na okres lat 1909 — 1913 p. tabela I.

W roku 1910 odbyła się w Moskwie wszechrosyjska wystawa koni.

Sekcja Chowu Koni zdecydowała wysłać na tę wystawę stawkę remont z Królestwa, tak jak to było zrobione w roku 1898 do Petersburga.

Wysłani w tym celu delegaci wybrali grupę złożoną z 18 sztuk, którą wysłano pod opieką p. Morawskiego ze Stajnego, oraz kpt. Krzyczkowskiego.

Konie zrobiły w Moskwie dobre wrażenie i znaczna

ich część została nagrodzona. Zwłaszcza wyróżniły się konie p. Skłodowskiego, który otrzymał złoty medal. Prócz hodowców nagrodzoną została również i Delegacja Chowu Koni, której przyznano honorowy dyplom uznania.

W roku 1913 ramy zakupów remont zostały znacznie rozszerzone. Ministerstwo Spraw Wojskowych przeznaczyło na ten cel w swym budżecie 5.012.234 rs. Zezwolono też zakupywać od handlarzy. To też cyfra nabytych koni wzrosła od razu na 1317 w porównaniu z 572 z roku poprzedniego. Przeciętna cena konia wierzchowego do kawalerji wyniosła 363 rs.

Na początku roku 1914 odbyło się ważne posiedzenie w sprawie remontowej w Sekcji Chowu Koni. Wobec licznie zgromadzonych hodowców wygłosił referat p. Władysław Jelski, w którym zastanawiał się nad rozwojem naszej hodowli i jej stosunkiem do kwestji remontowej.

Pan Jelski sformułował myśl, że hodowcy winni poniekąd uniezależnić się w zbywaniu produktów swojej hodowli od wyłącznego jak dotąd nabywcy — inspekcji remont. W tym celu rzucił myśl zawiązania spółki handlowej, która zajęła by się zbytem naszych koni zagranicę, i dlatego zaproponował jako bazę spółki Kalisz.

Projekt ten zasadniczo zyskał uznanie, aczkolwiek były co do niego wypowiedzane różne obiekcje.

Następnie p. Stolpe przedstawił projekt nowej taryfy cen remontowych: p. tabela II.

Tabela I, cen za konie kawaleryjskie i artyleryjskie wychowane systemem kultury na lata 1909 — 1913.

Kategorie	P O D D Z I A Ł Y	K A W A L E R Y J S K I E				A R T Y L E R Y J S K I E			
		konie posiadające pełną kwalifikację do pracy		konie posiadające w mniejszym stopniu sposobność do pracy		konie posiadające pełną kwalifikację do pracy		konie posiadające w mniejszym stopniu sposobność do pracy	
		rasowe	mniej rasowe	rasowe	mniej rasowe	rasowe	mniej rasowe	rasowe	mniej rasowe
		1	2	3	4	1	2	3	4
1	Powyżej 2 arsz. 3 wer.	450	325	325	225	400	300	300	225
		500	375	375	250	450	350	350	250
		600	425	425	275	500	400	400	275
2	Od 2 arsz. 2 wer. do 2 arsz. 3 wer.	400	275	275	200	350	250	250	175
		450	325	325	225	400	300	300	200
		500	375	375	250	450	350	350	225
3	Od 2 arsz. 1½ wer. do 2 arsz. 2 wer.	350	225	225	150	275	175	175	—
		375	250	250	175	300	200	200	—
		400	275	275	200	325	225	225	—

Tabela II. Projekt cen koni remontowych, wierzchowych i artyleryjskich hodowli kulturalnej. Średnia cena 425 rb.

KATEGORJE	I	II	III	IV	V
	konie wyższej krwi			konie mało uszlachetnione	
	bardzo dobry bez wad zna- miennych	dobry z wadami dozwolonemi	zadawalniający z wadami dozwolonemi	bardzo dobry bez wad zna- miennych	dobry z wadami dozwolonemi
Powyżej 2 arsz. 3 wer.	600	450	325	375	275
Powyżej 2 ar. 2 wer. do 2 ar. 3 wer.	500	400	300	350	250
Od 2 ar. 1½ wer. do 2 ar. 2 wer.	375	300	250	275	200

UWAGA: najlepszym koniom przyjętym wprost od hodowców, dozwala się dawać dodatki do cen zasadniczych:

1) dla I i II kateg. po 25 — 50 — 75 — 100 — 125 rs.

Ostatnie dwa dodatki wyłącznie dla koni a) pełnej krwi; b) wysokokrwistych; c) pochodzących od pół krwi.

2) koniom 3, 4 i 5 kategorii 25 — 50 rs.

3) handlarzom komisja ceny obniża.

Podnoszono następnie kwestję, aby konie traktowane były indywidualnie, a nie szacowane w grupach. Wreszcie wysunięto wniosek, aby hodowcom było zezwolone odkupywać klacze odpowiednie na matki, a sprzedane do remontu przez innych hodowców.

Na tem mniej więcej wyczerpane zostały debaty nad sprawą remontową.

W pół roku później wybuchła wojna i wszystko zostało zniweczone w podstawach.

Aby zorientować się co do działalności komisji remontowych w Królestwie w ciągu całego okresu ich istnienia, przytoczę następujące tablice:

ROK 1901 — 1915.

R O K	Nabyto koni	Za sumę rubli	Cena przeciętna
1901	415	96.600	266
1902	540	144.751	265
1903	523	142.400	272
1904	578	169.375	292
1905	562	165.500	294
1906	577	170.575	295
1907	655	193.975	296
1908	566	169.550	299
1909	551	178.300	323
1910	572	184.775	323
1911	530	178.350	336
1912	572	199.400	348
1913	1.317	442.035	352
1914	1.197	—	420
1915	2.900	—	—

Jak wynika z tablicy zakupów podług gubernji — lubelskie dostarczało zawsze największą ilość koni, a dominujące to stanowisko wzrastało z biegiem lat.

Jeśli chodzi o jakość, oraz najwyższe ceny przym równie trzymało lubelskie. Z tego też okręgu pochodziły dwa remonty Gondola i Piccolo, które szczególnie wzmocniły reputację remontów polskiej hodowli.

Gondola nabytą została przez komisję w roku 1904 w Rejowcu. Zapłacono za nią 375 rs. Miała wówczas 3½ lat i mierzyła wzrostu 2 arsz. 5 wersz. Przydzieloną została w chwili kupna do gwardji z adnotacją „dobra“. Nazwę swą Gondola otrzymała w pułku kawalergardów, gdzie służyła z początku jako koń szeregowy. Klacz ta pochodziła ze stada Aleksandra Baranowskiego w Górszewie Polskim w pow. Zamojskim.

Wałach Piccolo, znakomity koń przeszkodowy i konkursowy, który święcił tryumfy w Londynie w roku 1911, został nabyty przez warszawską komisję remontową na spędzie w Rejowcu w roku 1905. Zapłacony był 325 rs. i przydzielony następnie do kirasjerów gwardji z dopiskiem „bardzo dobry“. Liczył w chwili kupna 3½ lat i mierzył wzrostu 2 arsz. 3¼ wer. pod kolanem miał 19 cm. W kirasjerach służył jako koń frontowy pod nazwą „Dokument“.

Wybitny ten koń urodzony był u włościanina w lubelskiem, od którego został kupiony żrebięciem i wychowany przez p. Mieczysława Morawskiego ze Stajnego w Chełmskiem. Przez niego też został sprzedany do remontu.

Po zwycięstwie Piccolo w Londynie cesarz przesłał p. Morawskiemu cenną nagrodę.

Wzmianką tą zakończę opis kwestji remontowej w Królestwie Polskim przed wojną. Chciałbym jednak po-

Ilość zakupionych koni remontowych w Królestwie Polskim w latach 1901 — 1914 podług gubernji.

G U B E R N J A		1901	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913	1914
1	Lubelska	148	226	258	252	250	236	337	228	214	270	253	215	429	534
2	Warszawska	37	52	51	48	40	65	59	81	64	36	34	62	354	291
3	Siedlecka	34	38	42	62	53	79	70	57	54	61	55	59	231	226
4	Radomska	27	52	34	58	33	37	39	59	68	55	83	76	136	52
5	Kaliska	19	8	—	48	97	80	60	48	43	51	41	60	68	—
6	Kielecka	44	52	42	35	37	22	—	9	22	11	6	5	5	—
7	Suwalska	44	43	31	17	17	10	34	24	21	34	22	23	17	—
8	Piotrkowska	27	20	25	23	17	21	23	15	21	22	18	32	27	—
9	Płocka	22	30	26	25	14	27	7	11	13	15	2	3	—	—
10	Łomżyńska	13	19	14	10	4	—	26	34	31	17	16	37	50	94
Razem		415	540	523	578	562	577	655	566	551	572	530	572	1317	1197

Przeciętne ceny za poszczególne rodzaje remont w Królestwie Polskim w latach 1905 — 1912.

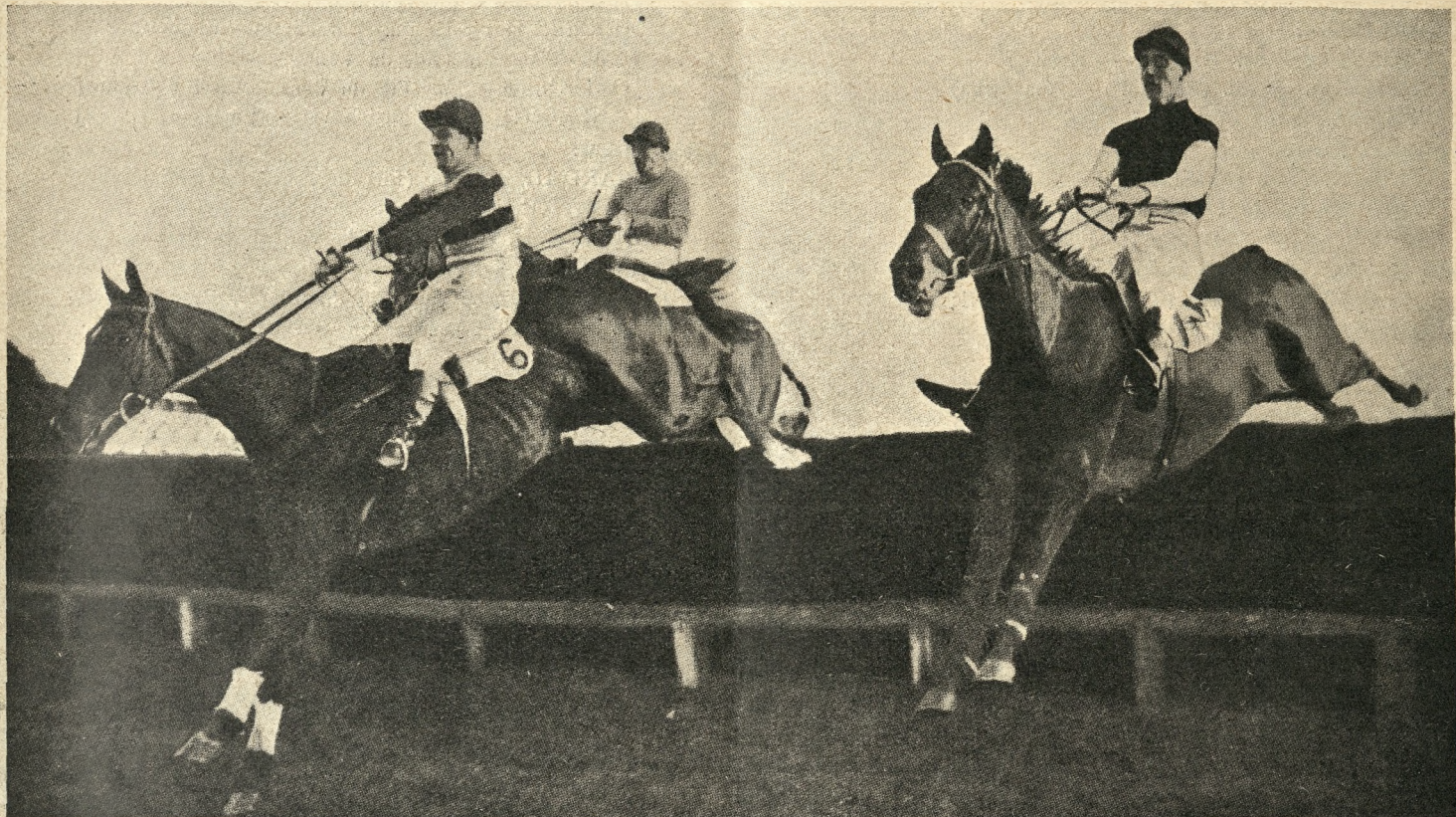
	K A W A L E R J A		A r t y l e r j a	Straż pograniczna
	g w a r d j a	a r m j a		
1905	306 rub. 10 kop.	300 rub. — kop.	300 rub. 41 kop.	204 rub. 58 kop.
1906	308 „ 33 „	329 „ 76 „	329 „ 76 „	201 „ 70 „
1907	360 „ 99 „	289 „ 98 „	303 „ 57 „	201 „ 64 „
1908	318 „ 11 „	295 „ 12 „	312 „ 94 „	205 „ 25 „
1909	336 „ 16 „	312 „ 50 „	314 „ 46 „	205 „ — „
1910	382 „ 18 „	332 „ 77 „	— „ — „	206 „ 86 „
1911	391 „ 90 „	344 „ 35 „	335 „ 35 „	216 „ 34 „
1912	415 „ 52 „	362 „ 79 „	332 „ 09 „	202 „ 75 „

wiedzieć jeszcze słów kilka w tej samej sprawie doby obecnej.

Ogół hodowców, a nawet i wielu fachowych pracowników w dziedzinie hodowli koni jest słabo obznajmiony z wynikami pracy komisji remontowych okresu powojennego. Mało się o tem pisze i sprawozdania z dokonywanych zakupów nie są podawane do prasy fachowej.

kie są opinie miarodajnych sfer wojskowych, co do wartości produktów hodowli poszczególnych połaci kraju. Również takie zagadnienia jak kwestja konia do artylerji i kawalerji są nie mniej interesujące.

Gdyby więc kto z Panów Wojskowych, blisko tej sprawy stojących, zechciał dla dobra ogółu zadać sobie trud opracowania podobnego artykułu i ogłoszenia go w *Jeźdź-*



Anglja. Fragment ze steeplechase w Gatwick.

Mam jednak wrażenie, że wielu sprawa ta interesuje bardzo i chętnie dowiedzieli by się o szczegółach zakupów, ilościach poszczególnych rodzaj koni nabywanych do wojska, o cenach płaconych i t. d. Było by również bardzo ciekawem dowiedzieć się jakie okęgi kraju dostarczają najwięcej koni. Jak znoszą służbę wojskową konie np. z poznańskiego w porównaniu do lubelskich lub wołyńskich. Ja-

cu i Hodowcy, zyskały by z pewnością wielkie uznanie i wdzięczność wszystkich tych, których sprawy naszej hodowli żywo obchodzą. Przyczyniłby się również swą pracą do rozjaśnienia sądów i zdań o współczesnej hodowli naszej, tak różnorodnych i często błędzących zupełnie poomacku.

Witold Pruski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy”** zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich właścicieli stajen i menagerów o łaskawe nadesłanie dokładnie podanych wykazów stajen treningowych, które, poczynawszy od najbliższych numerów, rozpoczniemy w tygodniku naszym ogłaszać.

— **P. L. Dydyński** sprzedał og. „Florestana” i og. „Tamerlana” braciom Ważyńskim, a klacz „Falsetę” p. C. hr. Mycielskiej. Kupił zaś od J. hr. Czarneckiego 2 l. klacz „Idaho” (Harlekin — Bijou) i 2 l. kl. „Irję” (Harlekin — Meduza). Od C. hr. Mycielskiej 2 l. kl. „Marmarę” (Morphy — Minorka), od Grona Ofic. 1-go pułku Uł. Krechowieckich kl. „Czataldę” i od p. M. Szwajcera kl. „Fantazyę” do stada.

— Wczesne meldunki w terminie 31 grudnia 1930 r.*)

Meldunek do Derby 1931 roku (II termin).

Alvensleben-Schönborn hr. Joachim:

GALATEE, kl. gn. (Bankar öcsese — Gáladság)

Andrycz Ludwik i Woliński Adolf:

HORYZONT, og. gn. (Priesterwald — Graisse)

JOWISZ, og. gn. (Manton — Rara Avis)

*) Podajemy tylko konie zapisane w II-gim terminie do Derby b. r.

Wczesne meldunki do pozostałych nagród będą sw. czasu ogłoszone w „Wiadomościach Wyścigowych”, które Prenumeratorzy nasi otrzymają.

Berson Michał:

ERCOLE, og. kaszt. (Franklin — Princess Picton)
 ERYX, kl. c. gn. (Mount Lebanon — Coturnix)
 JASIEŃCZYK, og. gn. (Manton — Cylicja)

Budny Antoni:

WERDUN, og. gn. (Royal Grosvenor — Hampton Girl)

Cichowski Henryk:

HALAMA, kl. gn. (Illuminator — Sucha)
 HOPSZTYNDER, og. gn. (Illuminator — Różga)

Dydyński Lesław:

ADAM, og. kaszt. (Oszczep — Kricau)
 DREIFUS, og. gn. (Parsifal — Abazówka)
 PENGÖ, og. gn. (Palatin — Pexi)

Dzierzbicka Cecylja:

DREDNOT, og. gn. (Stavropol — Gaff)
 DRI-DRI, og. gn. (Manton — Lanoline)
 DRUM, og. gn. (Stavropol — Belgja)

Ender K. i S.:

AS COEUR, og. kaszt. (Transcendent — Nicely)
 DUCE, og. gn. (Fils du Vent — Lepante)

Piradoff Bohdan:

HAITI, kl. gn. (Priesterwald — Beate)
 HETMAN, og. c. gn. (Eastern albo Ordensjäger — Grace)
 NURT, og. sk. gn. (Double Up — Hera)
 STABIL, og. gn. (Balthazar — Sevilla)

Przylęcki Tadeusz:

JACHT II, og. gn. (Manton — Szegely)

Radziwiłł ks. Albrecht:

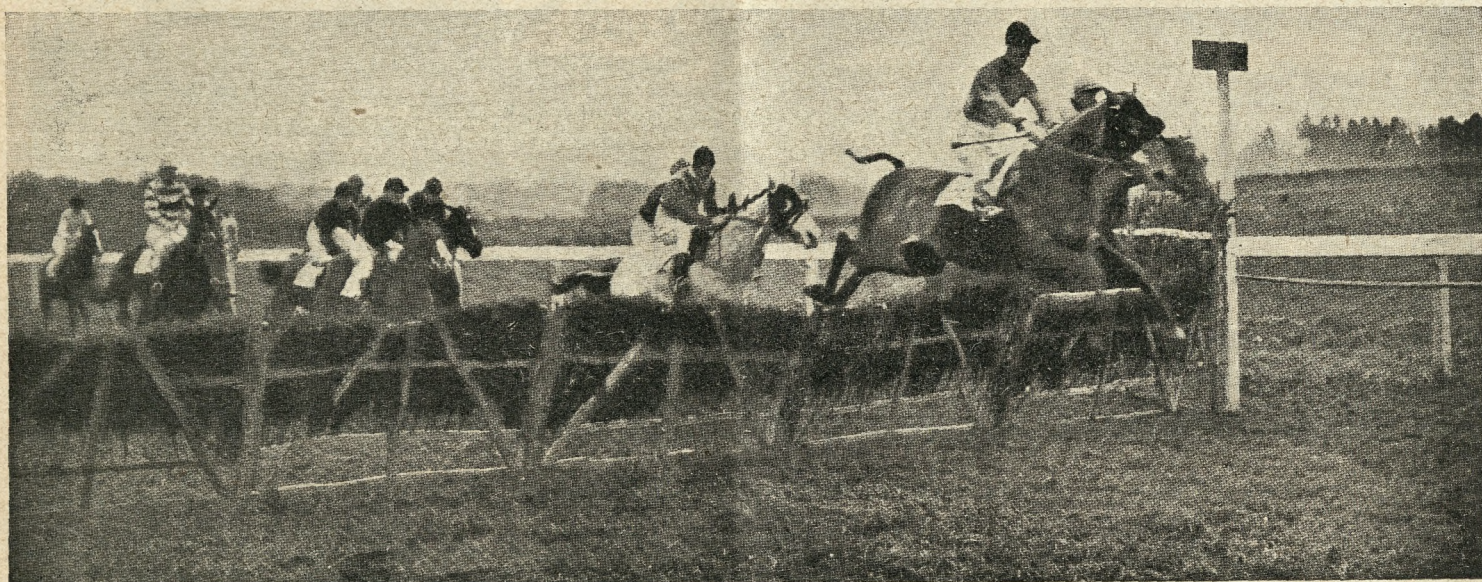
HEKATE, kl. c. gn. (Parachute — Sobótka)
 HERMES II, og. sk. gn. (Parachute — Blameless)
 JAWOR, og. gn. (Fils du Vent — Azalja)
 JORDAN, og. c. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge)
 LANCELOT, og. sk. gn. (Soval — Laïs)

Róg Michał:

ISARD III, og. siwy (Fils du Vent — Artemis)
 MARATON, og. gn. (Fils du Vent — Lytta)
 STELLA II, kl. gn. (Fils du Vent — Soultz)

Strzeziński Henryk:

JAREMA III, og. gn. (Fils du Vent — Dryada)
 JAXA, og. sk. gn. (Manton — Donna Rosa)



Fragment z wyścigu płotowego Lingfield Park (Anglja).

Grzybowski Eugenjusz:

LAMPART, og. gn. (Mości Książę — Patty)

Jaśkiewicz Władysław:

HAWANA, kl. c. gn. (Priesterwald — Doda)

Kresowa Spółka Hodowlana:

AMULET, og. sk. gn. (Palatin — Aldernay)
 MOSPAN, og. kaszt. (Saint Ouen — Malle)

Kronenberg bar. Leopold Jan:

CHŁOSTA, kl. kaszt. (Obertas — Maleńka)
 IMBROS, og. gn. (Ballyheron — Bourgogne)

Stajnia „Ktery-Szepietów”:

TEMPERAMENT, og. gn. (Manton-Rybitwa)
 WAGRAM, og. kary (Manton — Ewa)

Janasz Stanisław:

BEDUIN II, og. gn. (Parsifal — Berceuse)
 SOKÓŁ II, og. kaszt. (Illuminator — Dyletantka)

Marylski Antoni:

LOUIS D'OR, og. kaszt. (Manton — Riga)

Morstin hr. Andrzej:

JUPITER, og. kary (Manton — Rossadana)

Olszowski Aleksander:

CHAPEAU BAS, og. gn. (Illuminator — Prim Lass)
 CHERIE, kl. kaszt. (Huszar II — Tilly II)
 CONTRE COEUR, og. gn. (Soval — Crève Coeur)

Szwajcer Bronisław:

GORTYNA, kl. gn. (King's Idler — Cochera)
 LIKURG, og. kaszt. (Fils du Vent — Pantera)

Stajnia „Topór”:

JEZIORNA, kl. kaszt. (Fils du Vent — Rodija)

Yellow Bohdan:

FATALISTE B. W., og. gn. (Fils du Vent — Topola)

Zamoyski hr. Konstanty i Radwan Mieczysław:

EFUR, og. c. gn. (Bafur — Elwira)
 EPSOM, og. c. gn. (Kentish Cob — Sweet Bee)
 ESSOR, og. kaszt. (Bafur — Elaunay)

1 Pułk Szwoleżerów:

DRES, og. gn. (Stavropol — Lady Pegöys)
 JONATAN, og. c. gn. (Fils du Vent — Ione)

1 Pułk Ułanów Krechowieckich:

JONTEK, og. sk. gn. (Manton — Cis Mol)

9 Pułk Strzelców Konnych:

PRZEBÓJ, og. sk. gn. (Schalk — Podmielec)
 SHOU-SHOU, og. sk. gn. (Harrier — Cytis).
 Zameldowano w II-gim terminie 59 koni.

— Z pokazów koni rasy huculskiej w powiecie kosowskim w woj. stanisławowskim. Departament Chowu Koni przeznaczył w roku bieżącym, jak w latach ubiegłych premie pieniężne dla hodowców koni rasy huculskiej, która dzięki zrozumieniu miarodaj-

nych czynników została uratowana i hodowla jej rozwija się bardzo pomyślnie

W przeszliczne nasze Karpaty południowo-wschodnie, wyjechała komisja pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Rolnictwa p. inż. Witolda Pruskiego, w następującym składzie: pp. Władysław hr. Dzieduszycki, Erwin Bohosiewicz, prezes Związku hodowców koni rasy huculskiej, inż. Stanisław Bużyński, naczelnik Wydziału Rolnego, w województwie stanisławowskim, pułkownik Rudolf Lang, delegat Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, inż. Tadeusz Filipowicz, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni, Władysław Siemieński, kierownik Państwowej Stadniny Koni w Racocie, inż. Franciszek Zdański, inspektor wojewódzkiej delegatury Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Stanisławowie, Marjan Janeczek, sekretarz Państwowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni i podpisany.

W Kosowie dnia 6 października odbył się pierwszy dzień pokazów. Doprowadzono 66 koni, z których nagrodzono 18 sztuk. Komisja ustaliła I-szą nagrodę po 50 zł., II-gą 25 zł., III-cią 15 zł.

I-szą nagrodę przyznała Komisja p. Andrzejowi Gondurakowi, za klacz rejestrowaną Nr. 31 „Marusia”, gniadą lat 10, ze źrebięciem, ogierkiem gniadym, po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 866 „Czop”, w dziale klacze ze źrebiętami.

Z klaczy bez źrebiąt otrzymała I-szą nagrodę p. Anna Niki-forczyn z Kobak za klacz „Buczakówka” 310/30, ciemno gniadą lat 5, stanowiącą ogierem państwowym Nr. ks. gł. 503 „Góralem”.

Ponadto wypłacono 4 II-gich nagród, reszta III-cich, na sumę 365 złotych.

Materiał koni na tym pokazie był średniej jakości, wykazał jednak znaczną poprawę w wychowie w porównaniu do lat ubiegłych.

W następnym dniu pokazów, 7 października w Uścierykach, były konie o wiele lepsze, doprowadzono 74 sztuki, wypłacono 35 nagród na sumę 750 złotych, a to: 4 — I-szych nagród, 10 — II-gich, 21 — III-cich.

Z klaczy ze źrebiętami I-szą nagrodę otrzymali: p. Wasyl Donyk z Polanek, za klacz Nr. 395 „Hostyna”, ciemno myszatą, lat 10, z ogierkiem skaro gniadym, po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 385 „Góral”.

Z klaczy bez źrebiąt, p. Piotr Maksymiuk z Jasienowa Górnego, za klacz gniadą, po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 167 „Góral”, stanowiącą ogierem państwowym Nr. ks. gł. 385 „Góral”. Pan Jura Zeleńczuk z Jasienowa Górnego, za klacz Nr. 49 „Marusia IV”, ciemno gniadą lat 13 i za grupę p. Jurko Rybaruk z Jabłonicy, za klacz Nr. 381 „Kiekacza”, gniadą lat 7 z córką 2-letnią, jasną kasztanką, po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 125 „Góral” i ogierkiem rocznym karym po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 504 „Góral”.

Dnia 8 października odbył się pokaz w Żabiem. Hodowcy przedstawili Komisji 244 koni, z których nagrodzono 84 koni, a to 6 nagród I-szych, 24 — II-gich, 54 — III-cich na sumę 2.880 złotych. Ze względu na doborowy materiał koni, podwyższono nagrody na 100 złotych — I-szą, 50 złotych — II-gą, 20 złotych — III-cią. Oprócz tego wypłacono 11 premii rocznych po 200 złotych za 5 ogierków 2½-letnich i 6 ogierków urodzonych w 1930 roku.

I-sze nagrody otrzymali pp.: Dmytro Sorjuk z Żabiego, za klacz Nr. 415 „Hrybkowa”, ciemno gniadą lat 11 ze źrebięciem, klaczką karą po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 410 „Góral”, Nikołaj Sawiuk z Żabiego, za klacz kasztankę lat 5 ze źrebięciem, klaczką kasztanową, Fedor Kikińczuk z Żabiego za klacz „Lala” 371/30 kasztanowato-srokatą, lat 9 z ogierkiem karo-srokatym, po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 410 „Góral”, Paraszka Moguruk z Krzyworówni za klacz „Riża” 368/30 gniado-srokatą, lat 13 ze źrebięciem, klaczką gniado-srokatą, po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 410 „Góral”, Jura Iluk za grupę, klacz Nr. 113 „Czarnohora” z córkami, 4-letnią, 3-letnią i 1½-roczną maści karej, po ogierach państwowych.

Konie w Żabiem są bardzo dobrej jakości i Komisja sędziowska miała trudne zadanie i mozolną pracę nad wyborem materiału do premjowania. Młodzież po ogierach państwowych, pochodzących z rodów męskich, przeważnie „Góral” i „Hroby”, przedstawiała znakomitą i bardzo wyrównaną stawkę konia górskiego. Wprowadzone

na wnioszek pana Władysława hr. Dzieduszyckiego w roku 1928 premje wysokości 200 zł. rocznie dla ogierków, które zobowiązują hodowców do należytego utrzymania ogierków do lat 3½, przyczem Departament Chowu Koni zastrzega sobie prawo pierwokupu, przyczyniły się do wzorowego wychovu źrebiąt i zapewniają remont ogierów tej rasy dla Stad Państwowych.

Poniżej podaję wykaz ogierów, których potomstwo przysporzyło hodowcom nagrody powyżej 100 złotych:

Przychówek po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 410 „Góral” — 1.390 zł.

Przychówek po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 472 „Góral” — 1.035 zł.

Przychówek po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 461 „Hroby” — 520 zł.

Przychówek po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 385 „Góral” — 335 zł.

Przychówek po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 866 „Czop” — 250 zł.

Przychówek po ogierze premjowanym Nr. ks. gł. „Czornotok” — 165 zł.

Przychówek po ogierze państwowym Nr. ks. gł. 125 „Góral” — 140 zł.

W Żabiem rozpocząłem próbę nad zastosowaniem w hodowli koni teorii Mendla, celem ustalenia rodów koni głębokich i krótkonożnych, któreby stale (konstant) tę cechę przekazywały potomstwu. Dotychczasowe doświadczenia dały w praktyce wyniki dodatnie, bo większość przychówku te cechy wykazuje, a jak się doprowadzi do homozygocji wyżej wymienionych cech, podam w liczbach potwierdzenie mojej hipotezy, że ta teoria genialnego uczonego da się zastosować i w hodowli koni.

Pokazy zakończyło miłe przyjęcie, urządzone przez Prezesa Związku p. Erwina Bohosiewicza w Kosowie, gdzie przy dźwiękach miejscowej muzyki, spędzono kilka przyjemnych chwil, za co niech mi wolno będzie wyrazić słowa podzięków za tak szczerą gościnę organizatorom pokazu, pp.: Prezesowi Erwinowi Bohosiewiczowi i państwowemu lekarzowi weterynaryjnemu Tadeuszowi Sękowi.

Sądowa Wisznia.

Michał Holländer.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Obrót totalizatora na angielskich torach w roku 1930** (do początku listopada) wyniósł 60 milionów Mk. niem. Na torach tych wprowadzono od niedawna mechaniczne urządzenia w totalizatorze, które okazały się wielce praktycznymi, usprawniły w wysokim stopniu technikę gry i wpłynęły na zwiększenie się obrotów.

— **Ceny na konie myśliwskie w Anglii.** Na wielkiej licytacji hunterów w Leicester, która się odbyła w połowie listopada 1930 r. przeciętna cena wynosiła od 3 do 4 tys. marek niem. za dobrego konia. Materiał mierniejszy ceniony był około 1.500 Mk. Najwyższą cenę osiągnął jeden z wałachów, sprzedany za 11 tys. mk. niem.

— **Na specjalnej konferencji w sprawie budowy ulic w Londynie** zgłoszono wniosek, aby istniejące oraz nowe ulice budowane były w ten sposób, żeby połowa przestrzeni miała powierzchnię zupełnie gładką, przeznaczoną dla ruchu samochodowego, druga zaś połowa miała bruk chropowaty — dla pojazdów konnych. Wniosek ten spowodowany został niustannie wzrastającym ruchem wozów konnych, przy których konie na bruku gładkim podlegają ciągłym upadkom. Wniosek ten nie przeszedł jedynie z powodu wielkich kosztów przebudowy, uznany jednak został jako bardzo celowy i pożądany.

— **Do Grand National Steeplechase** b. r. zgłoszono 85 koni; ogłoszenie wag nastąpi dnia 22 b. m. Wśród koni zgłoszonych znajdujemy z więcej znanych: Brights Boy, Easter Hero, Florin, Gib, Gregalach, Grakle, Great Span, Mellerays Belle, Rhyticere, Rich-

mond II, Sandy Hook, Shaun Goulin, Sir Lindsay, Trump Card tudzież czechosłowackiego Gyi lovam!

FRANCJA.

— „Erodion”, zwycięzca Prix du Conseil Municipal, po wygraniu Prix d'Elevage z nagrodą 50 tys. fr. na dystansie 2400 mtr. został kupiony przez francuski zarząd Stadnin Państwowych za cenę 50.000 fr. Prócz tej sumy właściciel konia otrzymał premię 200.000 frs., ufundowaną przez Societé d'Encouragement dla zwycięzcy nagrody Prix d'Elevage, o ile zostanie on sprzedany do Stada państwowego.

NIEMCY.

— W stadninie Trakehnen odbył się na św. Huberta, jak co-rocennie, bieg myśliwski, w którym uczestniczyło 71 koni — wychowanków stada. Bieg na przestrzeni $4\frac{1}{2}$ klm. w terenie z naturalnymi i dość ciężkimi przeszkodami (rowy do 5 mtr. szerokie) prowadził koniuszy hr. S. Lehndorff. Mimo trudnego parcours'u małą była ilość upadków, co dowodzi wysokiej klasy koni trakeńskich. Ogółem w roku 1930 odbyło się 51 polowań par force, urządzonych przez stadninę trakeńską dla swych 4 i 5 letnich koni, które osiągały wysokie ceny na dorocznych licytacjach, ściągających tłumy nabywców także z zagranicy.

— Koń pociągowy odzyskuje swe prawa. Coraz częściej mnożą się fakty powrotu od siły motorowej do siły końskiej w transportach miejskich. W Berlinie obliczono, że rozwożenie poczty po mieście i blizkich przedmieściach autami, na które zamieniono furgony konne, — przyniosło deficyt w sumie 40.000 mk. w ciągu półrocza. Wielkie firmy ekspedycyjne berlińskie gremjalnie wracają do siły końskiej, nauczone gorzkim doświadczeniem, że auto ciężarowe na krótkich dystansach nie wytrzymuje konkurencji z zaprzęgiem konnym.

— Ze statystyki wyścigowej. W ub. roku urządziło w Niemczech 60 towarzystw wyścigi; dni wyścigowych było 348. Wyścigów odbyło się 2.266. W wyścigach tych wzięło udział 2.661 koni, a mian.: 353 dwulatków, 523 trzyletnich, 395 czteroletnich, 309 pięcioletnich, 214 sześcioletnich i 467 starszych koni. Nagród pieniężnych zdobyło ogółem 1830 koni.

AMERYKA.

— Na amerykańskich turniejach konnych poszukiwany obecnie jest nowy typ konia, wytworzonego przez T-wo Kentucky Saddle Horses. Koń ten pod nazwą Five Gaited-Horses, odznacza się specjalnym chodem, w rodzaju pasażu i trzynożenia. Jeździec na tego rodzaju koniach nie odczuwa w ruchu żadnych wstrząśnięć i podrzucań. Ostatnio klacz Summer-Rain, trenowaną wspomnianą metodą, kupił znany w Ameryce sportsman M. C. Mars za wysoką sumę 25.000 dolarów = 222.500 złotych!

TELEGRAMY WŁASNE.

— Nicea, 11 stycznia.

Prix de Monte Carlo, 150.000 fr. — 3500 mtr. płoty.

1. Ginger Ale, 4 l. og. kaszt. (La Farina — Sweet Gin) bar. E. de Rothschild, 60 kg., ż. M. Thery.

2. Dictateur VIII, 7 l. og. (po Ukko) L. Olry Roederer, 72 kg., ż. R. Petit,

3. Baoule, 4 l. og. (po Grand Fleet) A. Veil-Picard, 60 kg., ż. J. Bedeloup,

bez miejsca: Sea Rover, Gratitude, Tea for Two, Isengrin, Losange, Jean Victor, Prospect, Dard, Marsac.

Wygrane o 1 — 2 — 4 dł. Czas: 3 : 59,5.

Tot.: 66, 29, 25, 43 : 10.

Na sprzedaż dwie dwulatki

1. kl. kaszt. NEVERMIND po Harsona od Nevin 2. kl. kaszt. PAMELA po Harsona od Pacsirta II
obie ur. w stadzie Romana Czaykowskiego w Kamionce Wołoskiej, poczta w miejscu. Obie dwulatki
o o o o dobrze wyrosnięte, zdrowe, exterieur bez błędu. o o o o

Cena za obie 1.200 dolarów.

Bliższych szczegółów udzieli hodowca, lub w kancelarji Tow. Z. do H. Koni w Polsce p. F. Kwasieboriski.

Do sprzedania matki stadne

Titina, kl. gn. ur. 1922 r. (Carabas — Saffi) jałowa, Astarthe, kl. c. gn. ur. 1920 r. (Rycerz — Nasza Pani) jałowa, Georgia, kl. gn. ur. 1927 r. (Coriolanus — Rosenmaid) żrebna, Druchna, kl. gn. ur. 1920 r. (Zeytun — Una Speranza).

Tudzież klacze w treningu: Dolores II, kl. kaszt. ur. 1929 r. (Ballyheron — Parodja), Danceuse, kl. sk. gn. ur. 1929 r. (Soval — Astarthe).

Wiadomość: Stado Jacentów, p. Opatów.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $\frac{1}{2}$ strony 100 zł., $\frac{1}{4}$ strony 60 zł., $\frac{1}{8}$ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 24 stycznia 1931 r.

Nr. 4

TREŚĆ Nr. 4: Nowy Międzynarodowy Regulamin Jeździecki, Tadeusz Machalski.—Kaszel u koni wyścigowych, Janusz Włodzimirski.—Upominek gwiazdkowy, Paweł Popiel.—Skład stajen treningowych, Józef Skolimowski.—Kronika krajowa i zagraniczna.



PAROMAN 5 l. og. kaszt. (Romanelli — Parole po Waterboy) hod. p. W. Niewiarowskiego, własność p. Br. Peretjatkowicza; wygrał w roku ub. 21.800 zł. (j. Dylik).

Nowy Międzynarodowy Regulamin Jeździecki.

Od 9 do 15 lipca 1930 roku odbył się w Lucernie Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, w którym wzięli udział przedstawiciele 20 państw. Polskę reprezentowali ppłk. dypl. Machalski i rotm. Leon Kon. Na kongresie tym uchwalono ostateczną redakcję międzynarodowego regulaminu jeździeckiego, który od 1-go stycznia 1931 r. stosowany będzie podczas wszystkich międzynarodowych zawodów konnych, oraz ustalono program przyszłej Olimpiady, która odbędzie się w Los Angeles w Ameryce w r. 1932.

Po dokonaniu tak wielkiego dzieła, godzi się choć w skróceniu wspomnieć dzieje powstania i historii związku, który stanowi najwyższą władzę w dziedzinie jeździectwa. Międzynarodowy Związek Jeździecki powstał w maju 1921 r. z inicjatywy Francji i Szwecji. Baron Piotr de Conbertin, organizując zawody Olimpijskie, zaprosił do Łozanny przedstawicieli różnych państw, celem uregulowania pewnych kwestji, dotyczących zawodów konnych, mających odbyć się w czasie Olimpiady. Po ukończeniu tych obrad, Francja i Szwecja rzuciły myśl stworzenia stałej międzynarodowej organizacji, która nie dorywczo ale stała pieczę otaczałaby i regulowałaby wszystkie zagadnienia jeździeckie. Już 24 i 25-go października tego samego roku odbył się w Paryżu zjazd organizacyjny, na którym uchwalono statut nowego Związku. 8 państw podpisało wtedy ten pierwszy statut, były to: Belgja, Danja, Francja, Japonja, Norwegja, Stany Zjednoczone A. P., Szwecja i Włochy.

Nas w tym dostojnem gronie nie było. Działo się to z wielką szkodą dla interesów naszego jeździectwa, ponieważ Polska, nie będąc członkiem Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, nie miała też prawa delegowania swego przedstawiciela do Jury w czasie Olimpiady w Paryżu. By chociaż częściowo złemu zaradzić, ks. Kazimierz Lubomirski podjął się czasowego reprezentowania Polski na kongresach.

W międzyczasie w kraju organizacja władz jeździeckich postępowała coraz dalej, rozrastała się i krzepła. Od skromnych początków zawodów na łąkach Siekierkowskich, do wspaniałego stadjonu w królewskim parku Łazienkowskim, w którym jeźdźcy świata walczą o palmę pierwszeństwa — droga długa i mozolna. Doszedłszy do takich wyżyn, poczęto coraz silniej odczuwać brak naszego udziału w pracach jeździeckich na forum międzynarodowym. Niezaprzeczną i wielką zasługą rotm. Leona Kona było to, że potrafił on skupić wszystkie te dążenia, uzyskać dla swoich planów nieodżałowanego prezesa Warszawskich konkursów ś. p. dyr. Jurjewicza i z jego pomocą, usuwając konsekwentnie wszystkie przeszkody, doprowadzić do zorganizowania się 18 lutego 1928 r. Polskiego Związku Jeździeckiego. Polski Związek Jeździecki bezzwłocznie zgłosił przystąpienie do Międzynarodowego Związku Jeździeckiego i już czterokrotnie wysyłał swoich delegatów na kongresy, biorąc poważny udział w uregulowaniu spornych spraw o międzynarodowym znaczeniu. Był już najwyższy czas ku temu, gdyż i zagranica nie spała. Dowodem tego,

że w krótkim czasie Międzynarodowy Związek Jeździecki z liczby ośmiu członków, rozrósł się do imponującej ilości 24 członków, są to:

Anglja „The Show Jumping Association“, London W. I. Crawfordstreet 33.

Argentyna, „Esquina Arce“, Buenos Aires, Leones 1785.

Austrja „Compagne Reitergesellschaft“, Wien, I. Opernring 9.

Belgja „Fédération Nationale des Sports Équestres“, Bruxelles, rue des Deux-Églises 15.

Bułgarja „Jockey Club Bulgare“, Sofia, Union Club.

Chili „Fédération National Équestre“.

Czechosłowacja „Ceskoslôvensky jezdecký svaz w Pradze“, Praha, Bishenec M. N. O. ½ Oddel.

Danja „Dansk Rideforbund“, Kopenhaga, Sct. Jacobsgade 9.

Finlandja „Finska Ridforbundet“, Helsingfors.

Francja „Fédération National Française des Sports Équestres“ Paris XVII, rue Brunel 26.

Hiszpanja „Sociedades Hípicas Espanolas“, Madrid, rue Fernanflor 4.

Holandja „Nederlandsche Hippische Sportbond“, La Hage, bus straat 279.

Japonja „Fédération Équestre Impérial“, Paris-Auteuil, rue Molitor 34.

Jugosławja „Fédération Equestre National“, Zemun.

Niemcy „Reichsverband für Zucht und Prüfung Deutschen Warmbluts“, Berlin, W. 50, Tauentzienstrasse 7.

Norwegja „Norges Rytterforbund“, Oslo, Kongensgate 33.

Polska „Polski Związek Jeździecki“, Warszawa, M. Spr. Wojsk., Dep. Kaw., ul. Nowowiejska.

Portugalja „Federacao Équestre Portuguesa“ Lisbona, Direccad 56, rue Ivens.

Rumunja „Fédération Nacional Équestre“, Bucarest, Ministère de la Guerre.

Stany Zjednoczone „United States Cavalry Association“ 1 624 H. Street, Washington D. C.

Szwajcarja „Fédération des Sociétés Suisses de Courses et de Concours Hippiques“, Berne, Case postale, Transit 45.

Szwecja „Svenska Ridportens Centralforbund“, Stockholm, Grevturegatan 5.

Węgry „Fédération Equestre“, Budapest VIII Esterhazy-Utca.

Włochy „Societa per cavallo italiano de sella“, Roma, via Condotti 33.

Wszystkie powyższe państwa podpisały nowy regulamin sportu jeździeckiego. Projekt tego regulaminu był ogłoszony w Nr. 22 „Jeźdźca i Hodowcy“ w roku 1930. w ciągu tego roku był wypróbowany na podstawie poczynionych doświadczeń. Polski Związek Jeździecki opracował swoje wnioski i poprawki, które prawie wszystkie w nowym regulaminie zostały uwzględnione.

Tak wykreślono z regulaminu przepisy dotyczące handicapów, pozostawiając tę sprawę całkowicie do uznania poszczególnych towarzystw organizujących zawody. Zrównano ilość punktów karnych za strącenie przeszkody przednimi lub tylnymi nogami, licząc w obu wypadkach jednakową ilość punktów karnych. Odlicza się od ogólnego czasu, czas potrzebny dla uzyskania rozwalonej przeszkody przed nowym skokiem i t. d. Szczegółowe omówienie całego regulaminu zaprowadziłoby nas

dalej, niż najgenialniejsza anarchja!" jak dalej pisze wyżej wspomniany autor.

W sprawach przepisów ujeżdżania konia, Polska nie brała udziału, wnosząc na podstawie uchwały Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego następujący wniosek:

„Zawody ujeżdżania konia nie powinny mieć miejsca w czasie Zawodów Olimpijskich, mając na uwadze, że nie są one sportem, ale sztuką i to sztuką całkiem specjalną. Zawody Olimpijskie mają jako cel wszystkie sporty, ale nie



Z Kempton Park (Anglia). Fatalny upadek w steeplechase.

jednak za daleko i przekroczyłoby ramy tej krótkiej notatki. Zresztą i tak wszystkie postulaty tych przepisów zostaną ściśle uwzględnione przy opracowaniu nowego regulaminu Polskiego Związku Jeździeckiego, który, po zatwierdzeniu przez Zarząd, zostanie wydany drukiem w styczniu 1931 roku. Nowy ten regulamin znajdzie się niezawodnie w ręku każdego prawdziwego sportsmana, gdyż:

„Kto się zajmuje w jakim kraju sportem, ten ma obowiązek znać jego prawa” Tak pisze hr. Józef Breza w swoim artykule zatytułowanym P. Z. J. i ogłoszonym w numerze 46 „Jeźdźca i Hodowcy” z r. 1929.

„Skutkiem tego zastosowania tych przepisów w sporcie jeździeckim wprowadzi się pewną dyscyplinę, a dyscyplina, nawet najbardziej szara i codzienna, prowadzi często

wszystkie sztuki. Dla tego też nie ma tam baletu. Zawody Olimpijskie mają jako podstawę walkę, jazda maneżowa zaś walki nie wymaga, jest ona wynikiem sztuki jeździeckiej, ale nie sportem. Jeżeli wyznawcy starej szkoły twierdzą że jazda maneżowa przygotowuje do jazdy w terenie, to wyznawcy nowej szkoły są zdania, że ona wydajność konia w terenie psuje i zmniejsza. Nie można tych ostatnich zatem zmuszać programem do wykonywania sztucznych ruchów, które oni zasadniczo potępiają. Sztukę wyższej szkoły jazdy uważamy za szkodliwą i poniekąd antisportową”.

Regulamin przyszłej Olimpiady podam w jednym z następnych numerów „Jeźdźca i Hodowcy”.

Tadeusz Machalski.

Kaszel u koni wyścigowych.

Prawie rokrocznie na wiosnę, a częściej jeszcze w lecie, pojawia się wśród koni wyścigowych kaszel o przebiegu zakaźnym.

Kaszel dokucza przeważnie młodym koniom, dwu-trzy- i czterolatkom, rzadziej natomiast koniom starszym.

W wielu wypadkach wraz z kaszlem występują objawy gorączki, dochodzącej niejednokrotnie do 41°, wskutek

lesny kaszel, przyczem koń traci apetyt i staje się osowiały; często występuje wysięk z nosa o charakterze surowicznym, a później śluzowym. Wysięk ten bywa czasami bardzo obfity.

W wielu atoli wypadkach ogólne usposobienie konia kaszlącego nie ulega zupełnie zmianie, przyczem i apetyt i samopoczucie są normalne, tak że zdarzyć się może, iż



Fragment ze steeplechase w Hurst Park (Anglia).

czego konie muszą być zatrzymane w robocie, co pozostaje nie bez poważnego wpływu na ilość koni uczestniczących w poszczególnych gonitwach. Przebieg choroby bywa na ogół łagodny. Objawy chorobowe giną po 8—14 dniach, okres rekonwalescencji trwa 8—10 dni. Okoliczność ta zmusza zatem trenera do stosowania bardzo ostrożnej roboty w okresie rekonwalescencji. Niekiedy zwłaszcza u młodych osobników (dwulatki), okres rekonwalescencji przedłuża się nawet do 8 tygodni.

Normalnie traci koń wskutek kaszlu 3 do 4-tych tygodni w sezonie wyścigowym.

Rozumie się naturalnie, że mowa tu tylko o zwyczajnym kaszlu, bez żadnych komplikacji, bo te bywają czasem tak ciężkiej natury, że koń w danym roku zupełnie udziału w wyścigach już brać nie może.

O przyczynach kaszlu u koni wyścigowych istnieją najrozmaitsze zdania i hipotezy osób powołanych jak i niepowołanych — a mimo to nie zdołano do tej chwili z zupełną stanowczością stwierdzić, w jaki sposób zakrada się do stajni wyścigowej ten nieproszony i znienawidzony przez wszystkich gość.

Tę pewność jedynie poznaliśmy, że kaszel u koni wyścigowych jest chorobą natury infekcyjnej, a zarazki jej są lotne, t. zn. mogą być przenoszone przez powietrze i wskutek tego nie jest potrzebne do zarażenia tą chorobą bezpośrednie przeniesienie zarazki z konia na konia, wzgl. przez takich pośredników jak człowiek, pasza lub też sprzęt stajenny.

Objawy choroby nie są zawsze jednolite — czasami występują komplikacje, na szczęście jednak niezbyt często. Zazwyczaj koń dostaje nagle wysokiej gorączki, którą poprzedził o parę godzin wcześniej krótki, suchy, bo-

konie będącego już w gorączce wyprowadza się na robotę, ponieważ personel stajenny nie zauważył u niego żadnej zmiany, wzgl. objawów choroby. Celem uniknięcia tego wskazanem jest codzienne mierzenie temperatury u koni wyścigowych, skoro tylko który z wychowanków zacznie kaszleć.

Normalnie przebieg tej choroby, jak już wyżej zaznaczyliśmy, jest natury łagodnej i lekki, gorączka opada po kilku dniach, apetyt i samopoczucie powracają znowu — tylko kaszel trwa jeszcze dłuższy czas. Powodem tego jest podrażnienie górnych dróg oddechowych, rzadziej natomiast dolnych, wypadki te należą już do skomplikowanych.

Do poważniejszych komplikacji należy bronchit, zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc i opłucnej, owrzodzenie gruczołów limfatycznych krtani, wywołane przez streptokoki, lub też co rzadziej się zdarza, owrzodzenie gruczołów narządu słuchowego, wzgl. innych wewnętrznych gruczołów. Jedną z rzadszych komplikacji kaszlu jest też t. zw. tyfus, czyli wybrocznia (choroba ciałek krwi), którego nie należy identyfikować z chorobą tej samej nazwy u ludzi.

Nie jest celem niniejszych uwag skreślenie rozprawy weterynaryjno-leczniczej, chodziło nam tylko o zwrócenie uwagi na niegroźną tę co prawda w większości wypadków, ale zawsze nieprzyjemną chorobę u koni wyścigowych.

Niestety, istotnej jej przyczyny nie można dotąd jeszcze z całą pewnością naukowo wytłumaczyć; może najbliższemu prawdy jest przypuszczenie, że w wielu wypadkach kaszlu u koni zachodzi mieszana infekcja różnych chorób, jak grypy, choroby gruczołów i t. d., przy której raz jedna, innym razem znowu inna choroba bierze przewagę.

Pewnem jest, że kaszel u koni wyścigowych, ogólnie też określany „chorobą torową“ wymaga jeszcze definitywnego wyjaśnienia. Często spotykane twierdzenie, że choroba ta powstaje wskutek pyłku kwiatowego pewnych drzew i krzewów, tudzież wskutek zmiany temperatury — nie wytrzymuje naukowej krytyki; przytoczone powyżej momenty mogą być jednakże sprzyjającymi tej chorobie okolicznościami.

Choroba ta występuje nietylko u koni wyścigowych, ale wogóle u wszystkich koni, zwłaszcza znajdujących się w większych zgrupowaniach, a więc w stadach, u remont i t. d.

U koni roboczych naturalnie nie przypisuje się kaszlowi tak wielkiego znaczenia, jak u koni wyścigowych i dla-

tego też przechodzi kaszel u nich więcej niespostrzeżenie, czasami nawet prawie niewidocznie — wyjąwszy naturalnie wypadki ciężkie, w których objawia się dłuższy brak apetytu, ogólne wycieńczenie, opuchnięcie gruczołów podszczękowych i t. d.

Najskrupulatniejsze przestrzeganie czystości i dużo świeżego powietrza, tudzież częste wietrzenie stajni przyczynia się bardzo do uśmierzania i szybkiego zwalczania tej tak przykrej u koni wyścigowych choroby; skoro w stajni okażą się pierwsze oznaki kaszlu, wskazanem jest zaraz zasięgnąć porady lekarza-weterynarza, który bardzo często chorobę tę stłumić potrafi, zwłaszcza w początkowym jej stadium.

Janusz Włodzimirski.

Upominek gwiazdkowy.

Upominkiem „gwiazdkowym“, nietylko niezwykle miłym, ale równocześnie trwałym i wartościowym, należy określić książkę, jaka świeżo ukazała się pod tytułem „Koń arabski w Polsce“, wydana staraniem Tow. Hodowli Konia Arabskiego — w Warszawie. Treść poprzedzona jest wstępem w siedmiu językach, zaś sam tekst i objaśnienia ilustracji drukowany w językach: polskim, angielskim i francuskim. Wydanie jest zbytkowne, ślicznymi czcionkami, na doskonałym papierze, okładka ozdobiona barwną reprodukcją doskonałej akwareli, pędzla artysty malarza G. Mucharskiego. Książka ta o 120 stronach, zawiera 50 fotografii, których większa część została wykonana w zakładzie fotograficznym p. N. Pełczyńskiego, co już ustala ich wysoką artystyczną wartość; ponadto cieszy się i raduje oko czterema reprodukcjami portretów koni arabskich pędzla Juliusza Kossaka, poniekąd zapewne idealizowanych, przenoszących nas tęskną myślą w te czasy najlepszych importów — czasów względnie bez trosk i fanatycznego wprost zamiłowania do „synów i córek pustyni“.

Lepszej propagandy zagranicznej dla na nowo rozwijającej się polskiej hodowli koni arabskich — jak wydanie i rozpowszechnianie tej książki nie można sobie wyobrazić, a cel ten z pewnością przede wszystkim przyświecał wydawcom — niezależnie od tego, książka ta ucieszyć i zachęcić musi nietylko hodowców konia arabskiego, ale i wszystkich miłośników konia jako takiego, bez względu na to, do jakiej rasy on przynależy. Redakcja i treść pióra p. dr. E. Skorkowskiego wprost pierwszorzędna, trudno o bardziej wyczerpujące, a równocześnie treściwe i fachowe ujęcie przedmiotu. Książka zawiera opis stad bar. Bickera w Ujeździe, p. W. Dunki de Sojo w Dubie, p. I. Czerkowskiego w Bezmiechowie, p. A. Wołk-Łaniewskiego w Bronicach, pani T. Raciborskiej w Breniowie, hr. Potockich w Beheniu, ks. W. Czartoryskiego w Pełkiniach, ks. R. Sanguszki w Gumniskach, wreszcie stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim. Każde z tych stad ilustrują fotografie ich wychowanków i niezwykle ciekawe informujące i pouczające rodowody. Wybrane zdjęcia nadają się do studjów nad typami, rodami, budową i charakterystyką ko-

ni reprezentowanych w poszczególnych hodowlach przez rozmaite linie krwi, a także w porównaniu do kształtów koni arabskich, zagranicznych, importowanych z Anglii, Fran-



Książę Walji udaje się na polowanie.

cji i Jugosławji. Wszystkie reprodukowane konie, odznaczają się wybitnymi cechami wschodnimi, pomimo to, jakże interesująco odróżniają się od siebie typem i indywidualnością okazy hodowli: Bronic — Breniowa — Behenia — Gumnisk — Janowa! Sprawa krwi — systemu wychowu, klimatu i siedliska. Wydaje mi się to być bardzo dodatnią stroną tych hodowli, o ile każda z nich, jako taka zachowywać będzie i utrwałać jednolitość i miejscowe charakterystyczne cechy swych produktów. Zdjęcia importów zagranicznych również dają możliwość do zastanowienia się nad zewnętrznymi ich cechami i budową, ale to nie mieści

się już w ramach mego obecnego tematu. Książka „O koniu arabskim w Polsce“ ma więc nie tylko informacyjną, ale i biologicznie fizjologiczną naukową wartość. Prawdziwie wobec niewielkich rozmiarów zawiera „non multum, sed multa“. Rodowody i statystyka wygranych, oraz poprawiające się rekordy szybkości, świadczą, jak trafne były podstawy, — księga stad i próby selekcyjne — obmyślane i wprowadzone w życie przez odnowiciela polskiej hodowli koni, nieodżałowanego ś. p. Fryderyka Jurjewicza, a prowadzone dalej i rozwijane tak pomyślnie przez Departament Chowu Koni i Zarząd Tow. Hodowli Konia Arabskiego z jego Czcigodnym, a wytrawnym Prezesem na czele.

Zamiłowanie hodowców koni arabskich walczy obecnie z kryzysem ekonomicznym, przyniatającym każdą gałąź produkcji krajowej; aby zapobiec trudnościom i ewentualnościom wynikającym z tego położenia rzeczy, obmyśla, o ile nam wiadomo, Ministerjum Rolnictwa procentowy rozdział nagród wyścigowych na korzyść koni, pochodzących z prywatnych hodowli, a ile one współzawodniczą z pań-

stwowemi, a to wobec zasłużonego, ale w pewnym stopniu uszczuplającego bilans prywatnej hodowli, wyróżniającego się powodzenia wychowanków Państwowej Stadniny. Zamiarowi temu należy przyklasnąć, a jego myśli przewodniej wyrazić wdzięczność i najwyższe uznanie. Tak rozumiany „etatyzm“ jest dodatnim wielce objawem, mającym w polityce gospodarczej Kraju swoje uzasadnienie.

Książka „O koniu arabskim w Polsce“ udawadnia nam i naocznie przedstawia, że sławna niegdyś hodowla koni tej rasy, jak feniks odrodziła się z popiołów, i że słusznem było świadectwo, wydane przez niemiecki tygodnik „Sankt-Georg“, że Polska stoi pod względem hodowli koni arabskich w pierwszym rzędzie tak co do jakości, jak i co do ilości.

Książka ta sama przez się jest ozdobnym kapitelem kolumny na froncie tej patriotycznej hodowli.

Kurozwęki, dn. 6.I. 1931 r.

Parceł Popieł.

Skład stajen treningowych.

Od pewnego czasu, w początku każdego roku kalendarzowego w poczytnym piśmie, dotyczącem konia, jakim jest „Jeździec i Hodowca“, widzimy w dziale kronikarskim rubrykę, gdzie podawany jest zarówno skład koni, pozostających w treningu (w poszczególnych stajniach), jak i kolory, kierownictwo lub trener stajni, ewentualnie jej jeździec na zbliżający się sezon.

Myszę, że zdanie moje nie będzie całkiem odosobnione, jeżeli powiem, że wprowadzenie tego działu jest wielce pożyteczne, a od siebie dodam, że byłoby pierwszorzędnej wagi, gdyby przed początkiem każdego sezonu, ujawniony był i to dość wcześniej (styczeń — luty), skład wszystkich bez wyjątku stajen treningowych istniejących w Polsce, zwłaszcza, że jest ich obecnie jednak już około 200, jeżeli nie więcej.

Naturalnie, chodzi w danym wypadku o skoordynowanie dobrej woli Redakcji, o czem nie wątpię, ze zrozumieniem tak ogólnego, jak własnego interesu właścicieli stajen, o czem na zasadzie kroniki lat ubiegłych mam pewne prawo wątpić*).

W tem miejscu, przed surową krytyką ewentualnych moich czytelników, muszę zrobić drobne omówienie: w roku ubiegłym w dziale, o którym mowa, nie były zamieszczone w „Jeźdźcu i Hodowcy“ dane, dotyczące mojej stajni, ani tych moich znajomych, którzy byli łaskawi powierzyć swoje konie mojej opiece. Był to jednak skutek prawdopodobnie jakiegoś „zamieszania“ na poczcie, gdyż dane te były w swoim czasie do Redakcji „Jeźdźcy i Hodowcy“ wysłane.

*) **Przyp. Redakcji.** Prośba Redakcji o nadsyłanie wykazów stajen wyścigowych została zamieszczona w Nr. 3 „Jeźdźcy i Hodowcy“, w kronice, str. 37.

Powyższe omówienie, umieszczam tutaj jedynie dlatego, aby uniknąć ewangelicznego zarzutu, że widząc w oku bliźniego słomkę, nie widzę we własnem belki.

Wracając do poruszonego tematu, pragnę zaznaczyć, że dział wprowadzony przez Redakcję „Jeźdźcy i Hodowcy“ — ma według mego zdania wartość nie tylko kronikarską. Nie mniejsza z pewnością jest jego wartość orjentacyjna.

Dziś, kiedy w projekcie jest Zjazd przedstawicieli komisji technicznych wszystkich torów polskich, należycie pełne potraktowanie tego działu dałoby bardzo cenny materiał do omówienia i ustalenia wytycznych, przedewszystkiem do podziału koni na kategorie, zwłaszcza, a może w szczególności, na torach prowincjonalnych, gdzie ta kwestja dotąd traktowana jest całkowicie dowolnie, powtórne ustosunkowanie ilości wyścigów płaskich do płotowych i przeszkodowych, a wyścigów dla fołblutów do wyścigów przeznaczonych dla koni pół krwi.

Bez tych danych za jedyne źródło może być przyjęty Nr. 30 „Wiadomości Wyścigowych“ z ubiegłego roku. Dane stąd czerpane są wprawdzie oficjalne, ale mają wartość o tyle warunkową tylko, że wiele koni figurujących w tym numerze, nie ukaże się już więcej w szrankach, że wymienię dla przykładu, choć kilka, jak: Alembik, Bajeczna, Dziryt i t. d., które rozpoczynają karierę stadną.

Gdyby chodziło zresztą o konie tylko tej lub wyższej kategorii, kłopot byłby najmniejszy, bo los koni wybitniejszych, znany jest ogółowi sportsmanów z luźnych i doraźnych notatek pism sportowych, a częstokroć i z własnych obserwacji.

Gorzej znacznie przedstawia się kwestja koni, bądź niższej kategorii, bądź tych, które w poprzednim roku, z tych czy innych powodów, nie biegały.

Nikt mi chyba nie zaprzeczy, że liczba koni poszczególnych kategorii (w ścisłym tego słowa znaczeniu, o ile chodzi o gonitwy płaskie — lub ogólniej w rozróżnieniu koni płaskich, od płotowych i steeplerów) może mieć wpływ, a kto wie czy i nie powinna — na układ programów poszczególnych torów, choć sam przyznać muszę, że te zjawiska można, a również może i należy, rozpatrywać także i w odwrotnym stosunku.

mają możliwość dostosować do tego zawczasu plan kampanji, oczekującej stajnię ich własną.

Przytem nietylko w stosunku marszruty, po jakiej stajnia zamierza posunąć się w sezonie z toru na tor, ale i w stosunku do zagrania własnych koni w porównaniu do cudzych, a co za tem idzie do „przekładania“ koni z toru płaskiego na płoty lub przeszkody.

Należyte, co do kierunku, wypracowanie koni zimą,



Fragment ze skijöringu w Garnisch-Partenkirchen (Bawaria).

Z tego ostatniego jednak założenia oświetlając temat, nic a nic nie traci on na aktualności. Stajnie, zwłaszcza prowincjonalne, dostosowują i dostosowywać powinny swój kierunek do propozycji Towarzystw Zachęty do Hodowli Koni, ale te ostatnie, jak już wyżej zaznaczyłem, muszą we własnym interesie liczyć się ze stanem liczebnym i rodzajowym stajen, które mają przypuszczalnie swoich pupilów próbować na ich torach.

Słowem *circulus vitiosus*, — którego punkt centralny stanowi podanie we właściwym czasie składu możliwie wszystkich stajen wyścigowych.

Jest jeszcze i druga strona tego zagadnienia.

Stajnie, w szczególności prowincjonalne, muszą liczyć się z materiałem, jakim rozporządzają stajnie konkurencyjne.

Znając dokładnie ten materiał, kierownictwa stajen

a zwłaszcza na przedwiośnie jest moim zdaniem możliwe tylko przy dostatecznie pełnym potraktowaniu w początkowych miesiącach roku działu, o którym mowa.

W ścisłym związku z należytą organizacją stajni jest odpowiednie zorganizowanie potrzebnej służby stajennej, od trenera do początkujących chłopców włącznie.

I w tym kierunku mój dezyderat wydaje się korzystnym, gdyż niejedna stajnia uniknie jałowej, a często bezwiednie niewłaściwej nawet korespondencji pomiędzy kierownictwem, a odpowiednimi zawodowcami, którzy już wcześniej zaangażowani zostali do innej stajni.

Kończę więc wezwaniem do właścicieli stajen, aby zechcieli dość wcześnie odpowiednie dane nadsyłać do Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy“, w tym głębokim przekonaniu, że ta ostatnia, niewątpliwie zechce je podać do ogólnej wiadomości.

Józef Skolimowski.

Zestawienie sum rozegranych w Polsce na poszczególnych torach w 1930 r.

T O R	Towarzystwo organizujące wyścigi	Ilość dni wyścigowych	W gonitw. płaskich wypłacono nagród i premjów dla hodow. na sumę	W gonitw. z płotami wypłacono nagród i prem. dla hod. na sumę	W gonitw. z przeszkodami wypłacono nagród i prem. dla hod. na sumę	W gonitw. włościańskich wypłacono nagród i prem. dla hod. na sumę	Ogółem nagród i premjów dla hodowców wypłacono na sumę
Warszawa	Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce	85	3 332 161	136 706	—	—	3 468 867*
Łódź	Łódzkie Tow. Zach. do Wyśc. Kon.	14	257 494	50 844	80 739	—	389 077
Lwów—Piotrków	Tow. Hod. Konia Arabskiego	—	257 317	—	—	—	257 317
Lwów	Wielkopolskie Tow. Wyśc. Kon.	30	135 901	39 903	64 240	—	240 044
Poznań	Małopolskie T. Z. do Hod. Koni	17	46 275	37 135	73 026	2 464	158 900
Bydgoszcz	Wielkopolskie Tow. Wyśc. Kon.	13	59 311	22 235	33 489	1 232	116 267
Piotrków	Piotrk. Tow. Zach. do Hod. Koni	7	35 080	9 348	31 096	1 232	76 756
Wilno	Wileńskie T. H. K. i Pop. Spor. Kon.	8	18 150	16 930	29 802	1 960	66 842
Tarnowskie Góry	Wielkopolskie Tow. Wyśc. Konnych	6	16 834	12 418	27 218	—	56 470
Lublin	Lubelskie Tow. Zach. do H. K.	6	24 428	10 868	16 610	—	50 906
Baranowicze	Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy	7	14 872	17 542	16 309	616	49 339
Łuck	Przemyski Klub Jazdy Konnej	5	14 575	8 224	16 100	1 232	40 131
Przemyśl	Wołyńskie Tow. Zach. do H. K.	4	13 284	7 650	13 241	1 848	36 023
Radom	Tow. Zaw. Kon. Ziemi Kieleckiej	4	11 242	6 656	14 437	1 120	33 455
Kielce	Radomskie Tow. Zach. do H. K.	4	8 872	9 695	14 938	1 966	35 471
Ciechocinek	Koło Sport. Kujawsko-Mazowieckie	3	5 544	9 043	13 365	1 386	29 338
Grudziądz	Pomorskie Tow. Zach. do H. K.	3	4 345	4 940	15 678	1 386	26 349
Grajewo	Koło Sp. pow. Szczuczyńskiego	3	2 464	7 040	16 256	420	26 180
R a z e m		219	4 257 149	407 177	476 544	16 862	5 157 732

*) Prócz powyższego wypłacono 125.450 zł. tytułem premjów dla służby stajennej.

Zestawienie ilości koni, gonitw, oraz startów na poszczególnych torach polskich w 1930 r.

T O R	Biegało koni	Rozegrano gonitw					Było startów			
		płaskich	z płotami	z przeszkodami	włosc.	Ogółem	w gon. płaskich	w gon. z płotami	w gon. z przeszkodami	Ogółem
Warszawa	496	621	37	—	—	658	3573	165	—	3738
Lwów	187	89	31	30	—	150	542	121	155	818
Łódź	170	81	14	14	—	109	372	74	86	532
Bydgoszcz	120	42	21	15	—	78	232	76	70	378
Piotrków	113	26	7	6	2	41	163	39	30	232
Poznań	107	39	33	43	2	117	185	103	116	404
Wilno	65	14	14	13	3	44	76	48	46	170
Radom	62	10	6	7	3	26	54	35	18	107
Tarnowskie Góry	59	12	10	11	—	33	52	34	32	118
Przemyśl	59	11	8	4	3	26	42	37	21	100
Łuck	57	15	9	7	2	33	68	38	33	139
Lublin	56	15	9	6	—	30	75	31	22	128
Baranowicze	45	12	14	7	2	35	46	39	25	110
Kielce	44	8	8	4	4	24	34	36	20	90
Ciechocinek	34	6	8	3	3	20	30	27	10	67
Grudziądz	21	4	7	7	3	21	9	15	16	40
Grajewo	21	3	6	7	1	17	11	20	18	49
Wyścigi dla koni arabskich	51	74	—	—	—	74	288	—	—	288
R A Z E M	—	1082	242	184	28	1536	5852	938	718	7508

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **P. Jan Boreja** nabył od p. St. Freytaga 3 l. og. gn. Błękitny (Blue Danube - Drachma).

— **Wymiary i waga w dniu 1 stycznia 1931 przychówku 1930 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach.**

		W centymetrach				Waga w kg.	Różnica między obw. kl. piersi a wzrost m. stojącej w cent.
		wzrost	obwód				
		m. stojącej	m. taśm.	kl. piers.	nadpęcia		
1) Larysz og. gn., (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent)	17.I	146,5	153,5	156	18,5	344	+ 9,5
2) Lugdun og. c-gn., (Palü — Dunkierka po Fils du Vent)	14.II	141,5	148	151,5	18,2	327	+10
3) Lutnia kl. gn., (Villars — Kérdés po Mindegy)	18.II	140,8	147	150	17	286	+ 9,2
4) Lawena kl. gn., (Fils du Vent — Fala III po Mości Książę)	24.II	142,5	147,5	151,5	18	313	+ 9
5) Lord og. gn., (Mah Jong — Simplicité po Rataplan)	11.III	145,2	151	144	16	230	— 1,2
6) Libacja kl. gn., (Mah Jong — Vola po William the Third)	21.III	143,5	149	151	18,2	302	+ 7,5
7) Lauda kl. gn., (Fils du Vent — Fatima po Illuminator)	27.III	141,2	150	151	17,2	307	+10,8
8) Los og. kaszt., (Fils du Vent — Fortuna II po Manton)	31.III	140	145	146	17	269	+ 6
9) Loterja kl. gn., (Villars — Habe po Con Amore)	11.IV	143,2	149	145	17	280	+ 1,8

R. Zoppi.

Kozienice, 1 stycznia 1931 r.

— **W stadzie Suchodoły** pp. J. i W. Gutowskich stanowiąc będzie w r. b. czołowy ogier Barde po Csardas i Banderilla.

Skład matek:

- 1) **Sole-mio** po Jour de Fête i Signorina, na oźrebieciu z og. Barde, będzie kryta w 31 roku og. Barde.
- 2) **To-ty** po Jour de Fête i Tarantella, na oźrebieciu z og. Barde, będzie kryta w 31 roku og. Barde.
- 3) **Kurtyzana** po Metusalem i Heyde na oźrebieciu z og. Barde, będzie kryta w roku 31 og. Barde.
- 4) **Daisy Kurtyzana** po Cigey i Kurtyzana, na oźrebieciu z og. Barde, będzie kryta w roku 31 og. Barde.
- 5) **Czarowna** po Parachute i Red Start, jałowa, w roku 31 będzie kryta og. Barde.
- 6) **Atlanta** po Kentish Cob i Lexavis, jałowa, w roku 31 będzie kryta og. Barde.
- 7) **Elenai** po Et I i Kasztelanka, jałowa, w roku 31 będzie kryta og. Barde.

8) **Narwa II** po Wirginjusz II i Narwa I, na oźrebieciu z og. Barde, w roku 31 będzie kryta og. Barde.

9) **Gunhilda** po Famulus i Gera (po Fervor), jałowa, w roku 31 będzie kryta og. Palamedes.

Stajnia treningowa, składająca się z 8-miu koni, zimuje w Suchodołach.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia p. Michała Bersona.

Kolory: k. granatowa, r. żółte, cz. granatowa z żółtem. Trener: Walenty Cieślak, Żokej: Walenty Stasiak.

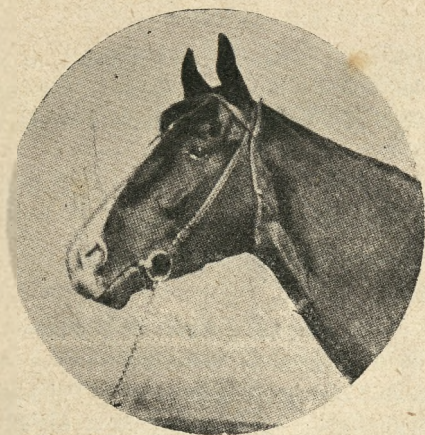
- 5 l. og. gn. Colombo (Fils du Vent — Poinsettia).
- 5 l. og. gn. Cyklon II (Fils du Vent — Alpha).
- 5 l. og. c. gn. Chevalier (Alaric Victor — Nabotoris).
- 4 l. og. kaszt. Derkacz (Manton — Angara).
- 4 l. og. gn. Dr. Oskar (Alaric Victor — Nabotoris).
- 3 l. og. kaszt. Ercole (Franklin — Princess Picton).
- 3 l. og. gn. Ernani (King's Idler — Electra).
- 3 l. og. c. gn. Ergot (King's Idler — Nabotoris).
- 3 l. og. gn. Eros II (King's Idler — Antinea).
- 3 l. og. gn. Jasińczyk (Manton — Cylicja).
- 3 l. kl. c. gn. Eryx (Mount Lebanon — Coturnix).
- 3 l. kl. gn. Ersilja (King's Idler — Angara).
- 3 l. kl. gn. Erba (King's Idler — Mundane).
- 3 l. kl. gn. Erato II (King's Idler — Alcantara).
- 2 l. og. kary Ikarus (Harlekin — Odolie).
- 2 l. og. gn. Frencz (Villars — Alcantara).
- 2 l. og. sk. gn. Frajer (Villars — Fiora).
- 2 l. og. gn. Fra Diavolo (King's Idler — Antinea).
- 2 l. kl. kaszt. Caroline (Palatin — Crescentic).
- 2 l. kl. gn. Ingoda (Harlekin — Graisse).
- 2 l. kl. c. gn. Fregata (Alaric Victor — Electra).
- 2 l. kl. kaszt. Frida (King's Idler — Alpha).

Stajnia Konstantego hr. Zamoyskiego i p. Mieczysława Radwana.

Kolory: k. amarantowa w złote koła, r. amarantowe, cz. czarna. Trener: Stanisław Żuber. Żokej: Ignacy Magdaliński.

- 7 l. og. kaszt. Eginmont (Oszecep — Roli Poli II).
- 5 l. kl. gn. Gereza (Stavropol — Uciecha).
- 4 l. og. kaszt. Douceur de Vivre (Fedorius — Elaunay).
- 4 l. og. kaszt. Irydjon (Fils du Vent — Fantazja).
- 3 l. og. kaszt. Eclair (Bafur — Bay Leaf).
- 3 l. og. gn. Efur (Bafur — Elwira).
- 3 l. og. gn. Epsom (Kentish Cob — Sweet Bee).
- 3 l. og. kaszt. Essor (Bafur — Elaunay).
- 3 l. kl. gn. Icy Wind (Ballyheron — Ruń).
- 3 l. kl. gn. Ixora (Blue Danube — Waćpanna).
- 2 l. og. sk. gn. Salvator (Villars — Sevilla) wys. pół krwi.
- 2 l. og. gn. Kormoran (Villars — Dryada).
- 2 l. og. kaszt. Kompas (Fils du Vent — Circe).
- 2 l. og. kaszt. Emir III (Fils du Vent — Nuit de Mai).
- 2 l. og. gn. Idro (Harlekin — Heldentat).
- 2 l. og. gn. Jar (Parsifal — Reduta).
- 2 l. og. gn. Jarrach (Blue Danube — Waćpanna).
- 2 l. kl. gn. Komedja (Villars — Kometa).
- 2 l. kl. gn. Carmen (Manton — Canzonette).
- 2 l. kl. gn. Etna II (Villars — Kentucky).
- 2 l. kl. gn. Festina (Bafur — Bay Leaf).
- 2 l. kl. gn. Finesse (Bafur — Elaunay).
- 2 l. kl. gn. Fiaminina (Bafur — Elwira).
- 2 l. kl. kaszt. Ibarra (Harlekin — Combres).
- 2 l. kl. kara Jurna (Villars — Cymbarka).

- 2 l. kl. kaszt. Indra (Harlekin — Bavarde).
 2 l. kl. gn. Jataka (Blue Danube — Egarée).
 2 l. kl. gn. Irish Baby (The Irish Man — Baby Daisy).
 2 l. kl. kaszt. Dżungla (Schlingel — Remiza).
 2 l. og. gn. Kret (Bafur — Kreta II).
 2 l. og. c. gn. Pilot II (Parther — Pobudka).



GALLANT FOX rekordzista światowy
 wygranych pieniężnych. Ogółem wy-
 grał 328.165 dolarów. Pokrywa obec-
 nie klacze w stadzie Claiborne
 w Kentucky po 3.000 dolarów.

Stajnia p. Bronisława Szwejcera.

Kolory: k. niebieska, r. żółte, cz. czerwona. Trener: Antoni Zasępa, żokej: vacat.

- 5 l. og. gn. Faust (King's Idler — Bomba).
 5 l. og. gn. Fagas (Manton — Sobótka).
 5 l. og. gn. Fordon (Parachute — Strypa).
 5 l. og. c. gn. Fenomen (Parachute — Braga).
 5 l. og. kaszt. Figaro II (Parachute — Marichette).
 4 l. og. kaszt. Grzela (Wily Attorney — Sucha).
 4 l. og. kaszt. Tyr (Fils du Vent — Pantera).
 3 l. og. kaszt. Likurg (Fils du Vent — Pantera).
 3 l. kl. gn. Gortyna (King's Idler — Cochera).
 2 l. og. kaszt. Raccrock (Alaric Victor — Cochera).
 2 l. og. kaszt. Bajan (Manton — Bajka) pół krwi.
 2 l. kl. gn. Ramba (Manton — Tamta).
 2 l. kl. gn. Brunetka (Manton — Iskierka) pół krwi.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Związek hodowców angielskich** uchwalił rezolucję, na mocy której ogier reproduktor w przeciągu sezonu kopulacyjnego pokryć może tylko 45 klaczy. Większa ilość klaczy została uznana za szkodliwą dla zdrowia staliona.

— **Ściśle wypełnił polecenie** swego patrona, Mr. H. E. Morris'a, trener F. Darling, który w roku 1923 otrzymał od niego z Szanghaju następującej treści depeszę: „Kupić dla mnie najlepszego roczniaka Anglii na licytacji”. Trener Darling nabył na licytacji za 6.300 £ og. gn. Manna (Phalaris — Waffles), który w dwa lata później wygrał „2.000 Gwinei” i Derby w Epsom, potwierdzając w ten sposób niezwykle trafny wybór trenera.

FRANCJA.

— **Trener Frank Carter** został odznaczony legją honorową.

— **300.000 franków** zapłacił p. J. E. Widener za sysaka kaszt. Magnus (Sardanapale — Miss Bachelor), którego nabył od bar. M. de Rothschilda. Żrebiec ten jest rodzonym bratem wielkiego Fiterari, zwycięzcy Grand Prix i Prix Royal Oak 1927 r.

— **Les Handicaps Optionaux**, które rozegrane zostaną: 13-go marca w Maisons-Laffitte — Premier Handicap Optional, 1600 mtr. i 16 marca w Saint-Cloud — Deuxieme Handicap Optional 1600 mtr. zostały już ogłoszone. Francuski handicaper zhandicapował 247 zeszlorzocznych dwulatków w skali od 60 wzgl. 68 kg. do 40 wzgl. 45 kg.

Czołowa grupa koni przedstawia się następująco:

	I Hand.	II Hand.		I Hand.	II Hand.
Barneveldt	60	68	Oiseleur	55	63
Indus	59½	67½	Réel	55	63
Mydas	59	67	Sésostiris	55	63
Pearl Cap	58½	66½	Baron d'Urfé	54½	62½
Alluvial	57	65	Farnus	54½	62½
Ivan le Terrible	57	65	Dolabelle	54½	62½
Titus	56½	64½	Belrose	54	62
Orbite	56½	64½	Capito	54	62
Castine	56	64	Fleur d'Ecosse	54	62
Le Potomac	56	64	Lord	54	62
Vous Seule	56	64	Marboré	54	62
Deiri	55½	63½	Pompéia	54	62
Amusette	55	63	Shikari	54	62
Circassie	55	63	Sporting Club	54	62
Dogaresse	55	63	Tantine	54	62
Foliation	55	63	Target	54	62
Four in Hand	55	63	Tourbillon	54	62

NIEMCY.

— **Na ostatniej licytacji w Hoppegarten** (koni pełnej krwi) osiągnięto znaczną poprawę cen. Konie wyścigowe ze stadniny w Graditz, cenione dość wysoko, znalazły chętnych nabywców. Za 3-letniego „Napoleona” zapłacono 10.300 Mk., za 3-l. „Laotse” 8.600 Mk., za 4 l. kl. „Gemma” 7.000 Mk. Z prywatnych stadnin sprzedano rocznego ogierka po Pergolese za 6.000 Mk., inne konie osiągnęły cenę od 4.000 Mk. wzwyż.

— **Kryzys w hodowli niemieckiej**, w szczególności pełnej krwi przybrał nienotowane dotychczas rozmiary; oto co pisze w tej materji p. E. Friede w Nr. 6 „Sport Welt'u”: „Stało się zwyczajem, iż narzeka się rokrocznie na złe czasy i przypomina ze smutkiem minione, w których jednak naturalnie lamentowano niemniej. W ubiegłym sezonie jednak było już wyjątkowo złe. Niestety, nie narzekano bezpodstawnie, gdyż tak beznadziejnie, jak obecnie, nie było nigdy jeszcze w niemieckim sporcie wyścigowym.

Wszystkie koła wyścigowo sportowe zostały jednakowo dotknięte kryzysem. Towarzystwa, właściciele, hodowcy i zawodowcy toczą walkę o swoje istnienie. O żadnym luksusie niema mowy, każdy jest zadowolony, gdy kurcząc się i posuwając oszczędności do ostatecznych granic zdoła zaledwie utrzymać podstawy swego istnienia i takowe dalej kontynuować. Naturalnie, każda z powyższych czterech grup jest przekonana, iż jej właśnie powodzi się najgorzej i że ona powinna być, jako najważniejsza, najbardziej otoczona pomocą, kosztem innych czynników. I samo uznanie, przez jedną ze stron, iż wszystkie są jednakowo ważne, iż wszystkie cierpią na jednakowe dolegliwości, uważane jest, jako przeczące zdrowemu rozsądkowi.

Sanacja sportu wyścigowego w Niemczech nie może już nastąpić o własnych siłach, okoliczności ku temu są zbyt niepomysłne, rezerwy zbyt nadwyżężone. Wzmocnienie tego sportu, opartego o status quo ante, może nastąpić jedynie drogą poprawy ogólnego położenia gospodarczego. O ile podstawy niemieckiego gospodarstwa narodowego będą uzdrowione — wtedy zakwitnie natychmiast i nasz sport wyścigowy. Dopóki jednak warunki te nie nastąpią, każda reforma, każde zarządzenie oszczędnościowe pozostanie łataniną. Taka zmiana nie może jednak nastąpić z dnia na dzień, i o ile rozpatrywać będziemy sytuację bez przesadnego optymizmu, a również i pesymizmu, będziemy musieli przyznać, iż poprawa nie będzie mogła nastąpić w najbliższym czasie. Finansowe zobowiązania wobec zagranicy, długotrwałe bezrobocie, że nazwiemy tylko najważniejsze przeszkody ku poprawie niemieckiego życia gospodarczego, nie dadzą się lekką ręką usunąć. Możemy jedynie mieć nadzieję,

iż poprawa taka będzie mogła nastąpić chociaż stopniowo i to w nie nazbyt długim czasie.

Nim jednak nastąpi ten okres, wlewający również nowe życie w nasz sport, możemy dbać jedynie o to, aby same podstawy całej sprawy nie zostały wstrząśnięte lub zgoła zniszczone.

Musimy dążyć do tego, aby sport wyścigowy przynajmniej mógł utrzymać się na powierzchni życia i aby się utrzymał, nawet w tych warunkach, gdy na podtrzymanie go mogą być użyte jaknaj-oszczędniejsze środki".

AUSTRIA.

— Statystyka wyścigów płaskich za rok 1930.

Właściciele stajen:

	Szylingów
Dr. Alf. Rothschild	130.276
Oswald Schiller	104.150
M. J. Oppenheimer	100.000
Stajnia Landswerth	86.560
Mr. Kurt	43.350
Ks. Ant. Esterhazy	41.032
Dr. Alfr. Tonelles	33.556
Bar. Aleks. Harkányi	30.000
Stajnia Waldeck	29.280
Ludwik Urban	28.850
Stajnia Lesvár	27.400
Ks. T. Festetics	24.000
Hr. Antoine Seilern	22.300
Hr. Dion. Wenckheim	21.700

Hodowcy:

	Szylingów
Stadnina Kottlingbrunn	14.242,50
Bar. Dr. H. Thyssen-Bornemisza	6.000.—
Ludwik Urban	5.497,50
B. Kramer i Dr. J. Mattis	2.182,50
Elżbieta hr. Wurmbbrand	1.785.—
Rudolf hr. Hoyos	1.665.—
Dr. Alf. Rothschild	1.245.—

Żokeje:

	Ilość jazd	I	II
Szabó Ludw. II.	154	36	33
Balog Jan	72	24	17
Szilagyi Fr.	101	22	22
Schejbal Józef	77	18	17
Roik Jerzy	94	14	14
Hurban Fr.	64	13	8
Müller Raimund	90	12	14
Tóth Berth.	56	12	7
Weckermann Mat.	94	10	11

Konie:

	Szylingów
4 Graf Isolani	100.000
3 Phönix	72.500
2 Dagger	45.000
2 Kapitany	30.000
płn. Träumer	29.000
3 Nestor	27.350
2 Heimwehr	26.000
3 Claire	20.000
4 Passat	15.300
5 Sugar	14.200
4 Nordwind	13.400
3 Liebling	13.000
3 Volat	12.250
3 Kamerad	12.200

Reproduktory:

	Szylingów
Pázmán	163.930
Dagor	157.896
Graf Ferry	100.000
Icy Wind	64.310
Sanskrit	48.920
Light Hand	42.106
Ossian (po Fels)	40.100
Wool Winder	30.750
The Story	29.000
Balbinus	27.776
Ossian (po Le Sagittaire)	25.146
Tamar	24.420
Slieve Gallion	23.600
Soldau	22.950
Nubier	20.900

— **Austrjacki kalendarz wyścigowy za rok 1930**, który wyszedł niedawno z druku, zawiera niektóre ciekawe dane, dotyczące się naszych reproduktorów, a mianowicie:

Öreg lak po Macdonald II, biegało koni 4, wygrało 3, 11.250 szylingów.

Romanelli po Maxim, biegał 1 koń i wygrał 4.000 szylingów, Harsona po Horkay biegał 1 koń i wygrał 150 szylingów.

Po Öreg lak'u biegały z wygraną: 2 l. Mariett' (2.400 s.), 4 l. Öreg Akác po Akaczfie (300 s.) i 5 l. Zsófi (8.550 s.) w tem Grosse Herbst-Steeple-chase (hcp).

Po Romanelli biegała jedynie 6 l. klacz Blondella, która wygrała Grosses Herbst-Handicap 2400 mtr., 4.000 szylingów.

Po Harsona biegał 5 l. og. Pellit, który zajął 1 płatne miejsce III-cie w handicapie.

Na czele listy wygrywających reproduktorów stoi, niezrównany champion Pázmán i stary Dagor, wreszcie ojciec zwycięzcy Grosser Preis von Österreich, Graf Ferry, (Niemcy). Interesujący nas, jako ojciec Varahand'a, syn Sunstar'a — Light Hand, zajmuje na liście szóste miejsce; nie zdołały zająć lepszych miejsc tak dobre ogiery (działające na Węgrzech), jak Tamar i Nubier.

Wogóle sport w Austrii wiecie żywot dość mizerny; ilość startujących koni wynosiła w r. ub. 296, czyli prawie 3 razy mniej, niż u nas, liczba hodowców, którzy otrzymali premje powyżej 50 szylingów wynosi zaledwie 13, wyścigi odbywały się jedynie w Wiedniu.

SKANDYNAWIA.

— **Sport konny w Skandynawji** rozwija się stale i żywo, czego dowodem powstanie w Oslo wielkiego instytutu jeździeckiego, wybudowanego z ogromnym nakładem i uwzględnieniem najnowszych urządzeń dla potrzeb sportu konnego.

Nieustannie dochodzą nas wieści ze wszystkich państw kulturalnych całego świata o kolosalnym wzmaganiu się sportu konnego. pośród całego społeczeństwa, t. j. ludności cywilnej. Jedynie Polska, kraj „urodzonych jeźdźców” daje zdumiewający przykład całkowitej abnegacji w tym kierunku.

FINLANDJA.

— **Rząd finlandzki** wniósł do parlamentu projekt utworzenia państwowej stadniny koni pełnej i pół krwi, celem podniesienia krajowej hodowli w kierunku konia wojskowego, wierzchowego i pociągowego. Stadnina ma być utworzona z kapitałem 5,8 miliona fińskich marek, z czego 625 tys. użyte ma być na zakup 100 matek i odpowiedniej ilości ogierów. Materiał zarodowy ma być sprowadzony z zagranicy, — jak przypuszczają niemieckie koła hodowlane, ze Wschodnich Prus i Hannoweru, którymi to końmi Finlandja już oddawna się specjalnie interesuje.

ŁOTWA.

— Łotwa o hodowli polskiej.

W rolniczym czasopiśmie łotewskim „Zemkopis” wydawanym w Rydze, ukazał się artykuł prezesa łotewskiego związku jeździeckiego p. Zütte p. t. „Rozwój hodowli koni w Polsce”.

Autor podaje w nim sporo danych historycznych o rozwoju hodowli w Polsce, oraz wskazuje na to, że Polska mogłaby się stać źródłem zakupów koni remontowych oraz zarodowych dla Łotwy, które jak dotąd nabywane są przeważnie w Niemczech.

Jak wiadomo w ostatnich czasach prowadzone są pertraktacje z miarodajnymi sferami łotewskimi o nawiązanie stosunków handlowych koniami między Polską a Łotwą. Gdyby rynek łotewski udało się dla nas pozyskać było by to dla naszej hodowli bardzo korzystne, każdy więc krok prowadzący do nawiązania stosunków witać należy z uznaniem.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Nicea, 18 stycznia.

Grand Prix de la Ville de Nice, 500.000 fr. — 4400 mtr. Steeplechase.

1. Ginger Ale, 4 l. og. kaszt. (La Farina — Sweet Gin), bar. E. de Rothschild, 65 kg., ż. M. Thery.

2. Monsieur le Marechal, 5 l. og. (po Monarch) G. L. de Molla, 67 kg., ż. L. Niaudot.

3. Acadryos, 4 l. og. (po Melbourne) Cte O. de Rivaud, 62 kg. ż. M. Fröhsholtz;

bez miejsca: Saint Bernard, Durglass, Les Champlevois, Epi de France, Effulgent, Cordial, Ordre du Jour.

Wygrane o 3 dł. — 1½ — 4 dł. Czas: 5:18,2.

Tot. 41, 19, 22, 29:10.

ARABY

Czystej krwi ogiery i klacze

sprzedaje

majątek SZUMSKO p. RAKÓW koło STASZOWA.

Na sprzedaż dwie dwulatki

1. kl. kaszt. NEVERMIND po Harsona od Nevin 2. kl. kaszt. PAMELA po Harsona od Pacsirta II
obie ur. w stadzie Romana Czaykowskiego w Kamionce Wołoskiej, poczta w miejscu. Obie dwulatki
o o o o dobrze wyrosnięte, zdrowe, exterieur bez błędu. o o o o

Cena za obie 1.200 dolarów.

Bliższych szczegółów udzieli hodowca, lub w kancelarji Tow. Z. do H. Koni w Polsce p. F. Kwasieboriski.

Do sprzedania matki stadne

Titina, kl. gn. ur. 1922 r. (Carabas — Saffi) jałowa, Astarthe, kl. c. gn. ur. 1920 r. (Rycerz — Nasza Pani)
jałowa, Georgia, kl. gn. ur. 1927 r. (Coriolanus — Rosenmaid) żrebna, Druchna, kl. gn. ur. 1920 r. (Zeytun—
Una Speranza).

Tudzież klacze w treningu: Dolores II, kl. kaszt. ur. 1929 r. (Ballyheron — Parodja), Danceuse,
kl. sk. gn. ur. 1929 r. (Soval — Astarthe).

Wiadomość: Stado Jacentów, p. Opatów.

Stado „Ktery-Szepietów”

ma na sprzedaż 3 ogiery reproductory pełnej krwi: Happy lover og kaszt., lat 10, Invit og. gn. lat 9,
Darius og. kaszt. lat 6.

Bliższe szczegóły: CZESŁAW GRĄBCZEWSKI, Wiejska 13, m. 6, tel. 724-29.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

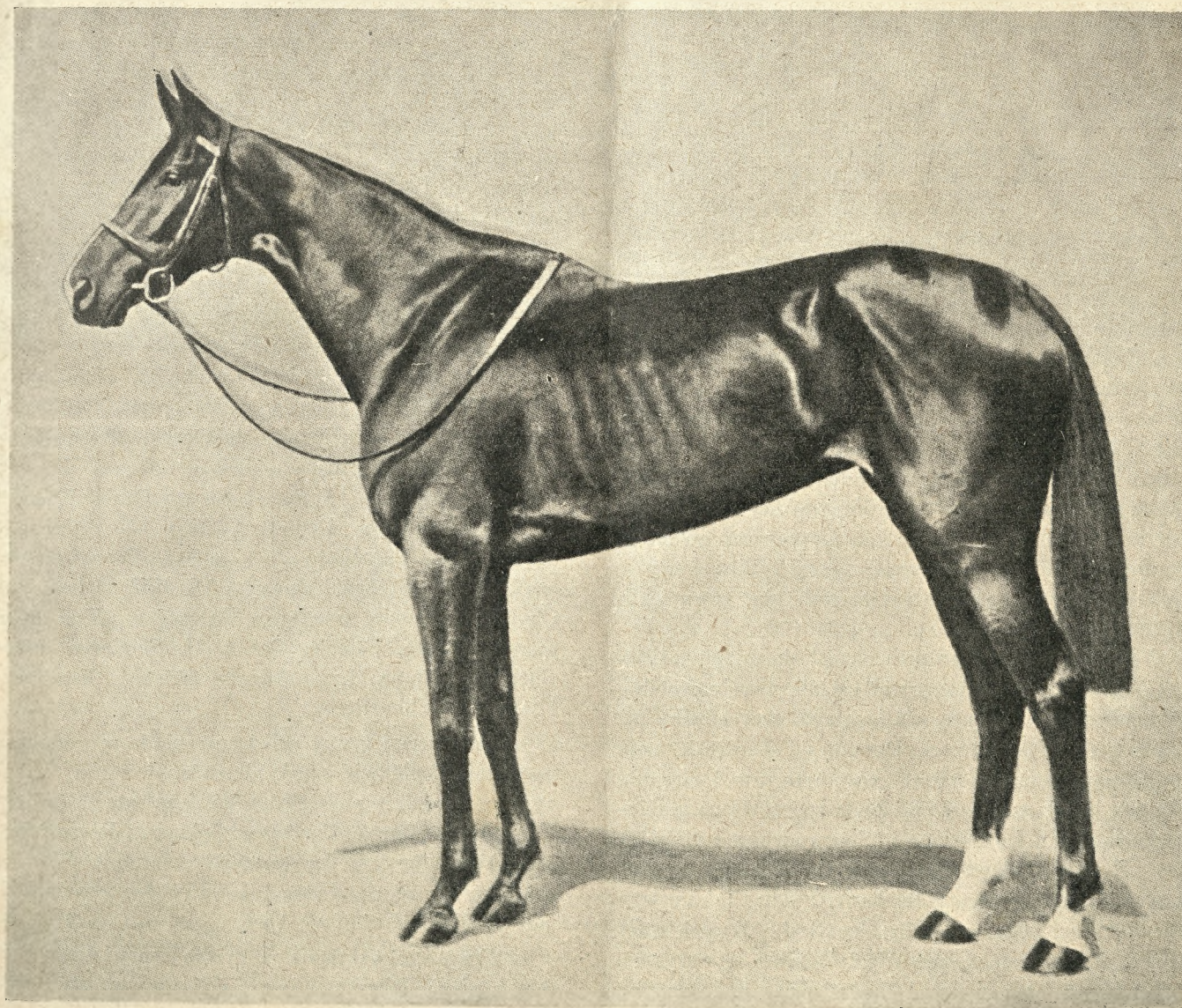
Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 31 stycznia 1931 r.

Nr. 5

TREŚĆ Nr. 5: Nasze reproduktory, Jan Łaskiewicz. — Zakaźne ronienie u klaczy, dr. A. Koskowski. — Nasze życie hodowlane w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, Witold Pruski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



ROSE OF ENGLAND kl. sk. gn. ur. w 1927 r. (Teddy — Perce Neige po Neil Gow) własność lorda Glanely, oaksistka angielska 1930 r. Wygrała w r. ub. 8.153 Ł.

Nasze reproduktory.

Rzuciwszy okiem na nasze grono reproduktorów, czytelnik zapewne zwróci uwagę, iż, jak dotychczas, ślepy traf nie dał nam w ręce stallion'a, któryby, posiadając wysoce skoncentrowaną potencję indywidualną, górował nad swoim otoczeniem, jednym słowem stał się naszym niezawodnym, popularnym chef de race. Powyższa szczęśliwa możliwość zdobycia takiego reproduktora jest w dużej mierze dziełem przypadku. W Italji od ośmiu już lat stoi na czele listy reproduktorów i to z olbrzymią przewagą, Havresac II, po angielskim Rabelais'ie i francuskiej córce Ajax'a Hors Concours, nabyty we Francji roczniakiem w stawce.

Havresac II jest żyłą złota dla tego kraju, a mając dopiero rok szesnasty może dość długo jeszcze służyć tamtejszej hodowli.

Lecz i kolega jego, półbrat po ojcu, o rok starszy Munibe, również nabyty we Francji (po córce Lutin'a Miss Gennes) okazał się żyłą srebra, zajmując od szeregu już lat drugie po Havresac'u miejsce, dziedzicząc się równo i znakomicie.

W okresie poprzedzającym działalność tych ogierów Signorino, syn Melton'a, był tą opoką granitową hodowli włoskiej, dając szereg lat czołowe konie, a obecnie są po nim w tym kraju niezrównane wprost matki stadne.

Melton swego czasu również doskonale zdał swój egzamin, Galeazzo i Lally źle się nie spisały.

Drugim przykładem takiego szczęśliwego kraju będą przedewszystkiem Węgry, gdzie na importowanych reproduktorach oparła się cała hodowla; początkowo był to Doncaster, Buccaneer i Cambuscan, do dziś dnia (szczególnie dwa pierwsze), wypełniające wszystkie rodowody węgierskie; potem przyszła kolej na Bona Vista'ę, Matchbox'a, Dunure'a, Gaga'ę, Mindig'a, Raeburn'a, poczem wysunął się na czoło pierwszy produkt hodowli krajowej gniady Pardon, ur. 1896 r. w stadzie N. von Luczenbacher'a, po angielskim Morganie i krajowej klaczy Petroleuse.

Pardon był więc pierwszym produktem krajowej hodowli, który otrzymał szerokie pole do działania (gdyż dawniej wierzono tylko w importy), a że nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, kierunek krajowy zaczął zyskiwać swych zwolenników, ten sam zaś proces odbywał się równolegle i w Niemczech.

Godnym następcą swego ojca okazał się ur. w r. 1916 niepobity Pazman, syn Patrie, córki Gaga'i, oraz niepobitej również znakomitej Patience, najlepszego przychowku po Bona Vista w Austro-Węgrzech. Pazman od szeregu lat zajmuje przodujące miejsce wśród reproduktorów i słusznie mówią o nim, iż cała węgierska hodowla spoczywa na grzbiecie jednego konia, t. j. Pazman'a. Sprowadzono z Niemiec syna Dark Ronald'a, klasowego Nubier'a, z Anglii, znakomitego pochodzenia (półbrata Buchan'a), syna Tracery'ego Tamar'a, który był II-im w Derby, doskonały Rascal, stary i zasłużony zwycięzca st. Leger Wool Winder — wszystkie te ogiery musiały ustąpić przed fenomenem hodowlanym, dziwo-reproduktorem — Pazmanem.

Do Niemiec trafiły (również dzieło czystego przypadku) Dark Ronald i Festa. Ten pierwszy, oraz syn Festa'y Fervor

stały się jednakowo wielkimi chef de race dla Niemiec; krew zaś Dark Ronald'a rozpowszechniona jest dziś po całym świecie.

My dotychczas, na reproduktora podobnej miary nie natrafiliśmy; nie jest jednak wykluczonem, iż z plejady naszych stallion'ów, którykolwiek wzniesie się na szczytne wyżyny i odegra rolę dominującą w najbliższych latach.

Nasz obraz przypomina Anglię, gdzie nie było w ostatnich czasach silnej przewagi jednego reproduktora, zaś przez kilka lat Hurry On, Phalaris, Buchan walczyły o palmę zwycięstwa, za nimi zaś blisko szedł cały szereg dobrych ogierów; podobnie było we Francji w latach ostatnich, gdzie Sardanapale, Teddy, Rabelais, Alcantara II, Dark Legend, Clarissimus walczyły o miejsca czołowe.

U nas w okresie powojennym Morganatic, Fils du Vent i Mości Książę — ta trójka stanowiła elitę naszych reproduktorów, z której dwa już nie żyją, Fils du Vent zaś dobiega kresu swoich dni. Na to miejsce wchodzi zwarty szereg reproduktorów, przeważnie importowanych swego czasu z Anglii, częściowo z Niemiec: Manton, Balthazar, Kings Idler, Illuminator, Stavropol, Albula, Parachute (krajowy), Wily Attorney, Oszczep (krajowy), Harrier, Harlekin; ogiery te idą, jak dotychczas, tyraljerką, nie mając określonego wodza, lecz z drugiej strony są przeważnie młode, rozpoczynają dopiero swoją działalność i z biegiem czasu ten lub ów może wybić się na czoło. Dotychczas każdy z nich może szczycić się wydaniami kilku potomków wysokiej wartości, zdecydowanej przewagi, żaden jednak nie osiągnął (ilością wygranych jedynie Manton, lecz dzięki rekordowej liczbie biegającego przychowku (79), która dwukrotnie prawie przewyższa liczbę przychowku następnego na liście ogiera).

Tak więc Manton dał: Fortunę II, Ghazi'ego, Bramina, Arrow, Fagasa, Harpagona, Wagrama, Balthazar — Pirata, Wulkana, Casanova'ę, steeplerkę Frasuquię, King's Idler — Olesia, Farmazona, Bascule, Fausta, Illuminator — Fatimę, Herkulesa, Ibaneza, Łaskawą Panią, Ilbita, Stavropol — Harmonję, Druma, Albula — Atinę, Bejruta, Already'ego, Parachute — Granata, Parnasa, Ave Nio-be, Fordona, Grażynę, Hermesa II, Wily Attorney — Gran Chuckle'a, Grzełę, Gozdawę, Oszczep — Eskortę II, Egmonta, Borutę, Fabiolę, Groma II, Seminorę, Harrier — Szeryfa, Bohuna II, Harlekin — Exstazę, Erudyta, Faladę i steepler'a Flibustier'a.

Do trzeciej grupy zaliczamy młode reproduktory, rozpoczynając zaledwie swoją działalność u nas, wzbudzające częściowo wielkie nadzieje; należałoby tutaj: Bafur, Double Up, Mah Jong, Torelore, Villars, Rheinwein, Palü, oraz kilka jeszcze prywatnych reproduktorów, z której to grupy w zupełności nie jest wykluczonem, iż może się wybić jakiś chef de race.

Ponieważ wszystkie powyższe reproduktory, ze względu na niskie taksy stanówek, są bezwarunkowo łatwo dostępne ogółowi hodowców, zatem w wyborze klaczy do nich należy kierować się zasadami racjonalnego doboru, mając na względzie najlepsze dotychczasowe połączenia krwi z da-

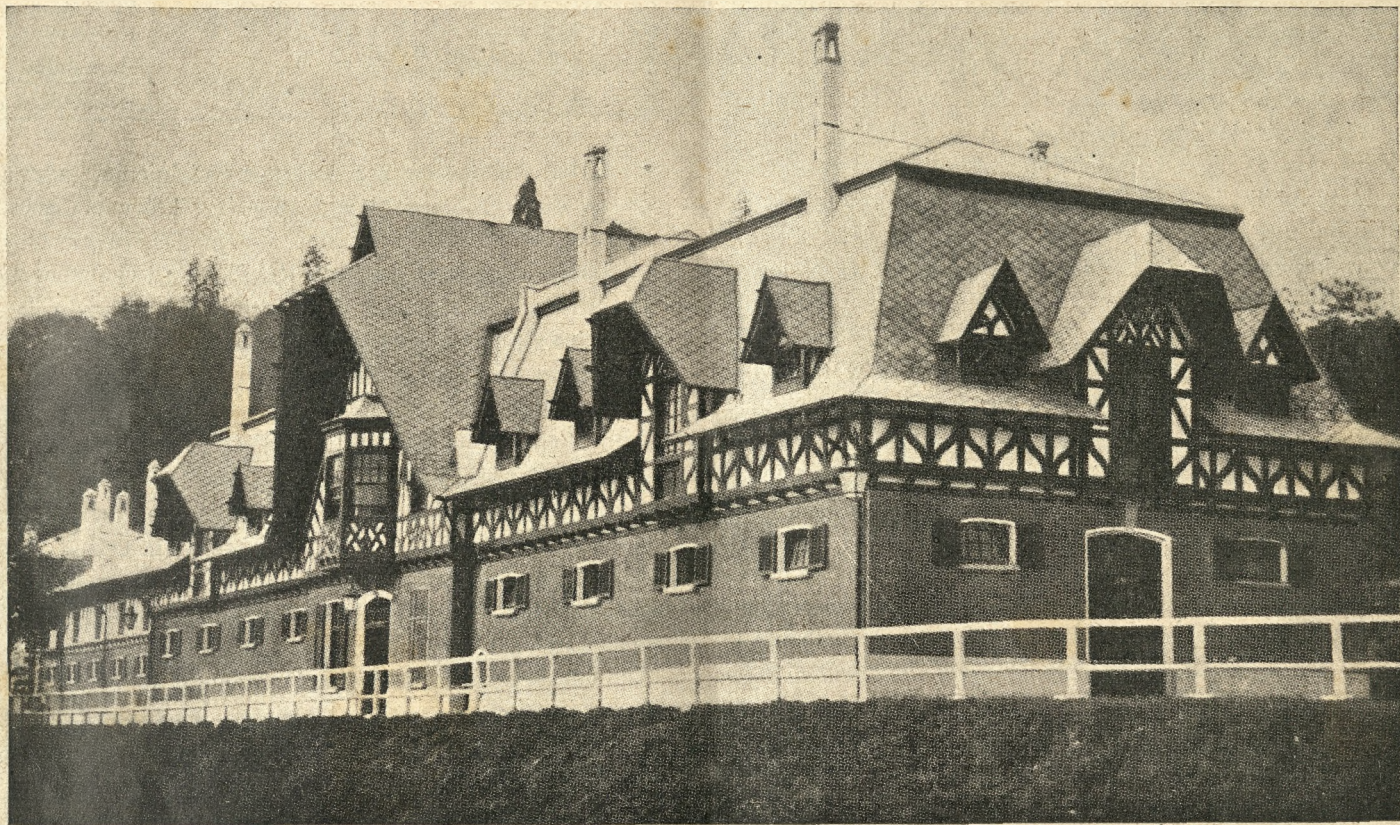
nymi ogierami, oraz gotowe wzory dobrych racer'ów z całego świata.

Ta starannie przemyślana droga hodowlana, dobry wychów oraz import żrebných klaczy są to jedyne środki, jakie posiadamy dla uszlachetniania naszej rasy koni pełnej krwi w obecnej chwili, i aczkolwiek jest to droga powolna i żmudna — innego wyjścia nie mamy, gdyż kupno reproduktora rzeczywiście I-ej kl. jest obecnie dla Polski rzeczą niemożliwą ze względu na: 1) hasło samowystarczalności i równowagi budżetu, 2) zbyt duże ryzyko, związane z kupnem, gdy ogier zawiedzie (p. Niemcy: Caligula i Poisoned Arrow. Węgry: Tamar, Nubier), 3) ogólne zubożenie kraju,

Tak więc, nie tracąc wiary w przyszłość, zwróćmy się do przeglądu tego, co posiadamy:

Manton,

gniady urodzony 1917 roku w Anglii, trzeci w St. Leger, wygranym przez Caligulę, importowany do Polski wzbudził od razu wielkie zainteresowanie u hodowców, będąc po-
zatem znakomitego rodu, jako syn Bayardo oraz córki Le-Sancy'ego. Manton, silnie eksploatowany do r. 1928, a być może ciężko się aklimatyzujący, dał szereg koni pożytecznych, a nawet doskonałych, a jednak, otrzymując elitę kla-



Włochy. Stadnina del Soldo, budynek stajenny.

a co zatem idzie i hodowców, którzy musieliby jednak opłacać dość wysoką cenę stanówki z drogim ogierem i słono płacić przychówek po nim. Trudno jest zaś liczyć, logicznie rzecz biorąc, iż, kupiwszy drogiego reproduktora, natrafimy od razu na Dark Ronald'a — rachunek prawdopodobieństwa przeczy temu, o ile zaś nie okazał by się on Dark Ronaldem — mamy większe szanse, iż z istniejącego już u nas materiału reproduktorów wybije się cośkolwiek, z dość liczego materiału importowanego, bądź krajowego (Forward, Faust).

Byliśmy sami zwolennikami radykalnego podniesienia poziomu hodowli drogą takiej wielkiej ofiary pieniężnej, drogą importu pierwszorzędnego ogiera, lecz dziś z jednej strony ceny na nie tak wzrosły, z drugiej — nastąpiło tak wydatne zubożenie kraju i w szczególności warstw, mających styczność ze sportem, tak mocne i mądre są hasła samowystarczalności, węgla angielski w tak nieprzyjemny sposób obniża cenę naszego eksportowanego węgla, który na skutek tego musimy sprzedawać zagranicą poniżej ceny kosztu produkcji — iż doprawdy trzeba się namyśleć kilkakrotnie, zanim rozwiąże się worek złota i wysypie z niego całą wartość na obcym rynku licytacyjnym.

czy w kraju, pozostawił również duży procent przychówku nieudanego. Od roku 1928 był b. mało wyzyskiwany, otrzymując minimalne szanse w ilości i jakości partnerek, gdyż baisse'a w stosunku do Mantona ogarnęła wszystkich, a szkoda, gdyż rok ubiegły potwierdził nam ponownie, iż ogier ten zdolny jest do dawania wybitnych koni i być może, iż właśnie obecnie wszedł on w okres swego rozkwitu, należąc zasadniczo do rodu późno się rozwijających racer'ów.

Już pierwsza stawka po Mantonie, która ukazała się w r. 1924, aczkolwiek nieliczna (10 koni), zawierała klasową Fortunę II. Z następnego rocznika zwróciły na siebie uwagę zwycięzcy nagrody Próbną Miss Mistinguet, Ghazi, Bramin — te dwa ostatnie rozwijające się z biegiem czasu. W roku 1928 zobaczyliśmy na torze już b. liczną stawkę po tym ogierze; dużo koni zawiodło nadzieje, w stawce znajdowała się jednak piękna Arrow, zwycięzcy naszego Middle Park Plate'u i Widzowa, czołowa dwulatka swego rocznika, 3-letnie Ghazi i Bramin wykazały doskonałą performance, po-
zatem pojawiło się sporo użytecznych szermierzy. Rok 1929: stawka jeszcze liczniejsza, z której wybijają się na czoło: 3 l. Arrow (II-a w Produce i Rzeki Wisły), 3 l. Fag-gas (III-i w Wielkiej Warszawskiej i II w nagrodzie im.

L. hr. Krasieńskiego), 4. l. Bramin, zwycięzca w hcpie Kordjana, pozatem wysoce pożytecznymi okazały się Ghazi, Harpagon, Haza, niezbyt szczęśliwy Hong Kong, Hulanka, Bacarat i wiele innych. Rok 1930: stawka b. liczna (79 koni) zawiera fenomenalnego 2 l. Wagrama, zwycięzcę w 4 klasycznych gonitwach, bijącego rekord wygranych dwulatków (104.497 zł.), dalej 4 l. Arrow (hcp. Krasne, uł. Jazłowieckich), 5 l. Ghazi'ego, 4 l. Fagasa, klasowego, lecz niezbyt szczęśliwego (nagr. im. J. hr. Zamoyskiego), 4 l. Harpagona, zwycięzcę naszego Cesarewitch, wysoce pożytecznych: nerwowego Bacarata, Derkacza, Burlaja, Blue Boy'a, w dwuletniej stawce: piękną Jorę, Jachta II, Jontka, Jokohamę i wiele jeszcze dobrych koni.

Przypominamy te dane naszym czytelnikom, aby ci uprzytomnili sobie, iż jednak Manton ma pewne i to dość znaczne zasługi, eksploatowany ostrożnie i z zastosowaniem doboru krwi winien jeszcze pokazać swoją wartość i na bezwzględne wymazanie z pamięci nie zasługuje.

Jeszcze kilka lat temu, pisząc o naszych reproduktorach, zwróciliśmy uwagę hodowców na okoliczność, iż Manton, zasobny w krew Galopin'a i Hampton'a, a nawet częściowo Sterlinga — Isonomy'ego potrzebowałby w klaczach uzupełnienia krwią Hermit'a oraz Bend Or'a.

Co do pierwszego z nich, spotyka on się w rodowodach wszystkich prawie dobrych koni, co zaś do drugiego — to Manton, reprezentujący częściowo późno się rozwijającą i stayer'owską krew, czułym winienby być niezmiernie na wcześniej rozwijające się speed'owe prądy potomstwa Bend Or'a.

Rzeczywistość potwierdziła nasze przypuszczenia, gdyż Fortuna II, Arrow, Bramin, Fagas, Ghazi, Harpagon, Bacarat, a ostatnio Wagram wniosły w tym sensie duże uzupełnienia do rodowodu Manton'a.

Aby wyjaśnić lepiej tę tezę, zatrzymamy się nieco nad skonstruowaniem pedigree u świeżo okrytego laurami Wagrama.

Nazywają Stockwell'a królem reproduktorów, lecz żaden z 8 przodków Mantona (w III pok.) nie wywodzi się od tego wielkiego stallion'a, który wogóle reprezentowany jest w rodowodzie tegoż niesłychanie skąpo; stąd wniosek, iż potrzeba tej krwi w partnerkach jest wielka, wprost nieodzowna.

Czy matka Wagrama—Ewa odpowiada tym wymogom:

EWA	Brzask	{	Melton	{	Master Kildare	Lord Ronald — Stockwell	Stockwell
				{	d. of	d. of	
	Tonleiter	{	St. Osythe	{	Isonomy	d. of	Stockwell
				{	d. of	Hermit	
				{	Saraband—Muncaster—Doncaster—Stockwell		
				{	Tavasz — Primas II — Doncaster — Stockwell		

Widzimy więc, iż matka Ewy Tonleiter jest klaczą silnie inbreed'owaną na najlepszego syna Stockwell'a Doncastra, pozatem Ewa przepojona jest krwią Stockwell'a i to prawdopodobnie tak dobrze zrobiło naszemu Mantonowi, prócz tego zaś połączenie Isonomy-Hermit nie mogło przyczynić się źle. Należałoby więc, zdaniem naszym, iść dalej tą drogą, dobierając partnerki do Manton'a, zaś klaczy, obfitujących w krew Stockwell'a, posiadamy w kraju niemało.

31. MANTON og. gn. ur. w 1917 r. w st. L. J. Douglas w Anglii.	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10	Lord Clifden 2
			Black Duchess	Lady Langden 10
		Galicia	Galopin 3	Galliard-Galopin 13
			Isoletta	Black Corrie 3
	Jane Grey II	Le Sancy 4	Atlantic 3	Vedette 19
			Gem of Gems	Flying Duchess 3
		Graceful Girl	Royal Hampton 11	Isonomy 19
			Grace Emily	Lady Muncaster 10
				Thormanby 4
				Hurricane 3
				Strathconan 11
				Poinsettia 4
				Hampton 10
				Princess 11
				Barcaldine 23
				Bonny Rose 31

Manton, wykazujący na torze uzdolnienie stayer'a jest synem Bayardo, tego „konja stulecia“, który podczas czteroletniej swej kariery stadnej zdążył dać dwóch trzykrotnie koronowanych synów: Gay Crusader'a i Gainsborough'a; ten ostatni zajmuje w r. b. trzecie miejsce na liście zwyciężkich ogierów w Anglii, będąc ojcem zwycięzcy St. Leger Singapore (matka po The Tetrarch, zatem podobnie, jak u Manton'a z krwi Le Sancy'ego idąca); jest on również ojcem Solario, fenomenalnego racer'a najdroższego dziś ogiera w Anglii. Bayardo jest synem Bay Ronald'a, którego drugi syn Dark Ronald dał stojącego na pierwszym miejscu na liście Son in Law'a i we wszystkich krajach świata posiada klasowych przedstawicieli reproduktorów — możemy więc cieszyć się, iż posiadamy w kraju również i przedstawiciela krwi fenomena hodowlanego — Bayardo.

Okoliczność tą, iż matka Manton'a pochodzi od Le Sancy'ego, musimy mu również zaliczyć jako plus, gdyż we Francji po córce Le Sancy'ego pochodzi znakomity tamtejszy chef de race Alcantara II, dalej Sea Sick, Sans le Sou, babka Filibert de Savoie i Flechois są również córkami tego ogiera.

W r. ub. po Manton'ie odznaczyły się przedewszystkiem: cytowany wyżej 2 l. Wagram zwycięzca w 4 klasycznych próbach, m. inn. w nagrodzie porównawczej; z dwulatków pozatem jeszcze Jora, Jacht II, Jontek, Jokohama; z trzylatków: Bacarat, Derkacz, Burlaj, Blue Boy;

ze starszych koni Arrow, Ghazi, Fagas, Harpagon, a dalej Giaur, Hurysa, Haza, Gasparone. Szczegółowy opis kariery wyścigowej najbardziej czołowych przedstawicieli podawaliśmy w swoim czasie czytelnikom, obecnie więc danych tych powtarzać nie będziemy, powiemy jedynie, iż Manton, aczkolwiek straciwszy Arrow i Ghazi'ego, które poszły do stada, liczyć będzie w swej stawce koni starszych niejednego poważnego szermierza, stawka zaś obecnych trzylatków po

nim wydaje się być b. obiecująca i gorzej będzie z najbliższą stawką dwulatków, która będzie mocno zredukowana.

O doborze klaczy pod Manton'a mówiliśmy już uprzednio; krew Bend Or'a (względnie Stockwell'a) zawierają matki: Wagrama, Arrow, Ghazi'ego, Fagasa, Harpagona, Bacarata, Derkacza, Burlaja, Blue Boy'a, Hurysy, Hazy, Jory, Jachta II, a więc wszystkich bardziej udanych produktów jego, a stąd wniosek, iż trzeba iść dalej po tej samej linii.

Zatrzymaliśmy się dość długo przy opisie tego ogiera, gdyż jesteśmy zdania, iż może on jeszcze oddać poważne usługi hodowli krajowej, nie będąc zresztą starym, chodzi jedynie o to, aby panująca do niedawna w stosunku do niego zbyt pochopna baisse'a, która zamieniła bezkrytyczną znów kilkuletnią hausse'ę nie trwała stale. Pociuszającym jest, iż stado Ktery-Szepietów, hodowca Wagrama, posyła w r. b. pod Mantona matkę tego pierwszego — Ewę; tą więc drogą powinni pójść przede wszystkim pp. hodowcy — właściciele produktów udanych po tym reproduktorze i posłać mu odnośne klacze na termin 2 — 3 letni, gdyż często produkt następny bywa lepszy od pierwszego.

W tych zasadniczych ramach — zwolennicy inbreed'ów mają zresztą szerokie pole, gdyż elementy rodowodu Manton'a, które należałoby powtarzać w klaczach byłyby: Galopin oraz Hampton. O ile by chodziło o bliższe wzmocnienie — Bayardo znajdziemy w córkach Parsifal'a, Bay Ronald'a wszędzie tam, gdzie wchodzi krew Dark Ronald'a.

Nam osobiście najlepiej przemawiałyby taka koncepcja, która „zaczeptałaby“ blisko figurującego u Manton'a Le Sançy'ego, z którym cudownie koliduje Bona Vista (p. The Tetrarch i wiele, wiele znakomitych koni); koncepcję taką można osiągnąć dając Manton'owi klacze, posiadające blisko dopływy Bona Visty, a jeszcze lepiej Cyllene'a; Bona Vista'y mamy cośkolwiek w klaczach, importowanych swego czasu z Austro-Węgier, Cyllene'a zaś posiadamy niesłychanie mało: Dagmara i Cięciwa po Cylba, matka Eclair'a Bay Leaf po Cylgad, przyszłe córki Villars'a wreszcie...

Zwolenników systemu liczbowego peszy cokolwiek rodzina 31-a Manton'a; tu zaś ciekawe doświadczenie zrobił mógłby jedynie p. H. Woźniakowski, posiadający matkę Casanova'y Crescentic, która jest z tej samej rodziny oraz bliską krewną Mantona, posyłając mu tę swoją cenną klacz.

Fils du Vent

wkraczający w 25-y rok swego życia zajmuje drugie miejsce na liście z cyfrą 438.242 zł. Suma ta jest wprawdzie znacznie niższą, niż dzieci Manton'a (503.552 zł.), lecz z drugiej strony i ilość przychówku biegającego znacznie mniejszą (tu 44, tam 79), tak, iż uwzględnwszy powyższą okoliczność, wiek tego reproduktora oraz fakt, iż pewien traf szczęśliwy umieścił 2 l. Wagrama z wygraną powyżej 100.000 zł. na liście dzieci Manton'a, a nie Fils du Vent'a — tego ostatniego postawić musielibyśmy bezwarunkowo wyżej w sensie wartości reproduktora, wykazanej w r. ub.

O przeszłości hodowlanej tego ogiera mówić nie będziemy, zajęłoby to zbyt wiele miejsca, a zresztą wszyscy mają to w świeżej pamięci. Do historii polskiego turtu Fils przejdzie przede wszystkim jako ojciec Forwarda, pozatem liczba wybitnych po nim koni jest niemała, a ponieważ i klacze stadne po nim zaczynają odgrywać poważną rolę (p. Dunkierka, m. Ile de France), a zatem można powiedzieć o tym reproduktorze, iż dobrze zasłużył się polskiej hodowli.

W całej Europie czynnych obecnie jest, jeżeli nas pamięć nie myli, dwóch synów Flying Fox'a, dwóch weteranów: Dagor w Austrii i Fils u nas; obaj do ostatniej chwili okazują wysoką żywotność (2 l. Dagger s. Dagor'a był w r. ub. najlepszym dwulatkiem w Austrii).

Krew Flying Fox'a, która chwilowo zdawała się tracić



CAVALIERE d'ARPINO, og. gn. ur 1926 r. (Havresac II—Chnette po Cicero) stoi w ub. r. na czele zwyciężkich koni we Włoszech, wygrywając 597.000 lirów. Zszedł z toru niepobity.

na aktualności, w ostatnich jednak latach przez Teddy'ego (s. Ajax'a) wyszła znów na czoło, a zatem musimy liczyć się z tym faktem, zresztą Fils du Vent, będąc synem derbisty i oaksistki, ta znów będąc córką derbisty, przedstawia rzadko spotykaną koncentrację wybitnie biegających osobników, sam wykazując zdolności pierwszorzędne flyer'a (podobnie, jak Phalaris, Sundridge, Conover, Tetratema), musimy więc gorąco zalecać pp. hodowcom, aby możliwie jaknajwięcej córek Fils du Vent'a zdobyli do swoich stad i to nie zwlekając, gdyż ogier ten stoi u schyłku swojej działalności.

5. FILS DU VENT og. gn. ur. w 1906 r. w st. E. Blanc we Francji.	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16	Bend Or 1
			Angelica	Lily Agnes 16
		Vampire	Galopin 3	Galopin 3
			Irony	St. Angela 11
			Hampton 10	Vedette 19
			Atalanta	Flying Duchess 3
	Air and Graces	Ayrshire 8	Camballo 2	Rosebery 22
			Florence Aislabie	Sarcasm 7
		Lady Alwyne		Lord Clifden 2
				Lady Langden 10
				Galopin 3
				Feronia 8
				Cambuscan 19
				Little Lady 2
				Y. Melbourne 25
				Mary Aislabie 5

Najwięcej wygrał w r. z. z potomstwa Fils'a 4 l. Colombo, zwycięzca nagród: im. A. Wotowskiego (gdzie pobił Forwarda i Fausta), Kozienickiej i Sac á Papier, na drugim miejscu stoi żelazny Forward, zwycięzca w nagrodzie Jubileuszowej, dalej idą z koni starszych: Cyklon II (hcp. Kordjana), 6 l. Colonel, nie będący już w pełni swoich możliwości; z trzylatków: Osoba z Inteligencji, również dość nieszczęśliwa w sezonie minionym, Irydjon (II-i w Produce i Derby), Konsul, Tyr, Ironja, stwierdzić jednak na tem miejscu musimy, iż stawka trzyletnia po tym ogierze niezbyt była liczną i niezbyt szczęśliwą; stawka dwuletnia natomiast, liczniejsza, zapowiada się doskonale. Oto wykaz wszystkich dwulatków po tym ogierze:

Nazwa dwulotka	Biegał razy	Wygrał	Suma w zł.
Isard III	11	2	14.150
Jawor	7	3	10.800
Jonatan	8	4	10.550
Maraton	9	3	8.770
Duce	8	3	7.920
Jordan	7	2	5.940
Likurg	7	2	5.680
Fataliste B. W.	7	2	4.320
Jeziorna	6	1	2.700
Jarema III	3	1	2.260

Przyznać musimy, iż stawka powyższa jest doskonałą i wzbudza na przyszłość również wielkie nadzieje. Isard III, forsownie eksploatowany, w ciężkich wyścigach, wykazał jednak swoją wysoką wartość; w ostatnich swych dwóch gonitwach, pomimo przemęczenia, był drugim za Essorem i Eclair'em, bijąc poważnych współzawodników. Jawor, niegotowy w początku sezonu, był trzecim w nagr. Borowna i drugim za Drumem w nagrodzie pozagrupowej, wykazując wcale poważne uzdolnienie do galopowania. Jonatan czterokrotnie tryumfował, Maraton trzykrotnie. Duce, Jordan, Likurg okazały się wartościowymi szermierzami, Fataliste B. W., Jeziorna biegały z powodzeniem, ostatni na liście, syn Dryady Jarema III, dwulatek ogromnego kalibru, musiał być nadzwyczaj ostrożnie robiony, w przyszłości okazać się może najlepszym z całej wyżej wymienionej stawki.

Tak więc widzimy, iż Fils du Vent zdaje się, nie stoi przed złym dla siebie sezonem.

(C. d. n.)

Jan Łaskiewicz.

Zakażne ronienie u klaczy.

(Odczyt wygłoszony przez d-ra A. Koskowskiego dn. 17.XII. r. ub. na zebraniu odczytowem w Ministerstwie Rolnictwa).

Panie Dyrektorze, Panie i Panowie!

Przypadł mi w udziale zaszczyt przemawiania w gronie wielu wybitnych hodowców oraz przedstawicieli organizacji i instytucyj hodowlanych.

Będę mówić o zakażnem ronieniu klaczy i chorobach przyczynowo z niem związanych.

Temat ten ustalony został w porozumieniu z Pánem Dyrektorem Departamentu Chowu Koni, ze względu na dużą aktualność jego w chwili obecnej.

Chodzi bowiem o zwrócenie uwagi szerokich sfer hodowlanych na zespół przyczyn tej choroby i jej różnorodny przebieg, oraz rozpoczęcie planowej i energicznej akcji zwalczania i zapobiegania łącznymi siłami panów hodowców i organizacji hodowlanych przy współudziale Departamentu Chowu Koni.

Aczkolwiek choroba ta niezawodnie oddawna w kraju istnieje i wyrządza rok rocznie poważne straty, mogące w wysokim stopniu przyczynić się do zahamowania rozwoju hodowli koni w Polsce w ciągu długiego szeregu lat, to jednak dotychczas nie się prawie nie robi w tym względzie.

Panowie hodowcy, nie doceniając groźnego niebezpieczeństwa, nie interesują się naogół tą chorobą w dostatecznej mierze lub też ją bagatelizują.

Jeżeli nawet niektórzy stosują te lub inne środki celem zwalczania tej choroby w ich stadninie, czynią to dorywczo, bez należytego zrozumienia jej charakteru.

Akcja taka nie daje pozytywnych wyników, prowadzi jedynie do rozczarowania i zniechęcenia oraz godzenia się z istniejącym stanem rzeczy.

Z charakteru choroby i jej przebiegu, jak Szanowni Panowie się przekonają, wynika, że akcja powinna być prowadzona łącznym wysiłkiem wszystkich hodowców bez wyjątku i środkami bardzo energicznymi, niekiedy wprowadzając dla poszczególnych hodowców bardzo uciążliwymi.

Celem więc mojego przemówienia jest zapoznać Panów z charakterem i przebiegiem tej choroby, wskazać środki walki ze złem i pobudzić panów hodowców, jak również i organizacje hodowlane do rozpoczęcia decydującej walki z wrogiem, który pochłania rokrocznie coraz to nowe ofiary, wkraczając do stadnin zwykle niespostrzeżenie i nieoczekiwanie.

Przechodzę do tematu.

Ronienie, czyli wydalenie z macicy płodu niezdolnego do życia przed ukończeniem normalnego okresu ciąży, zdarza się w ogólności u klaczy dosyć często i bywa wywoływane najrozmaitszymi przyczynami.

Zależnie od charakteru przyczyny rozróżniamy ronienia o podłożu niebakteryjnym i ronienia zakażne, spowodowane bakterjami.

Ronienia pierwszego rodzaju mogą powstawać pod wpływem bodźców natury mechanicznej nprz. uderzenie, upadek, bądź chemicznej nprz. zepsuta pasza, bądź też ter-

micznej nprz. trawa pokryta szronem lub śniegiem, zbyt zimna woda i t. d., wreszcie pod wpływem rozmaitych zmian chorobowych narządów rodnych o podłożu niebakteryjnym. Ronienia te nie należą u klaczy do rzadkich, zwłaszcza u klaczy używanych do pracy nieogłędnie, nieodpowiednio pielęgnowanych i żywionych.

Etjologia poronień.

Zakaźne ronienie nie jest chorobą wywoływaną wyłącznie jednym tylko rodzajem zarazka, przeciwnie znany jest obecnie cały szereg drobnoustrojów, które chorobę tę mogą spowodować. Jednakże badania bakteriologiczne, przeprowadzone w różnych krajach na olbrzymim materiale, wykazują zgodnie, że najczęściej spotykanym i równocześnie najbardziej zjadliwym, a więc niebezpiecznym, powodującym

Dla ścisłości muszę wreszcie nadmienić, że przyczyną ronień mogą być również choroby zakaźne klaczy żrebných, jak żoły, zaraza piersiowa, anemja zakaźna i t. p.

Oto w ogólnych zarysach etjologia ronienia klaczy.

Zarazki ronienia zakaźnego odgrywają pozatem olbrzymią rolę w powstawaniu chorób zakaźnych u źrebiąt w pierwszych tygodniach ich życia samodzielnego. Choroby: biegunka i niemoc źrebięcia (kulawka) wiązane były jeszcze do niedawna wyłącznie z zakażeniem poronieniem obecnie wyjaśniono, że w dużej mierze odgrywa tu rolę zakażenie śródmaciczne.

Do ronień zakaźnych zaliczyć również należy niektóre przypadki jałowości klaczy, tłumacząc je sobie poronieniami w pierwszych tygodniach ciąży.

W tym okresie ciąży płód jest tak mały, że fakt po-



Włochy — Roczniaki stadniny del Soldo.

masowe ronienia w stadninach jest zarazek, który na podstawie jego własności morfologicznych i biologicznych został zaliczony do grupy pałeczek paratyfusowych. Ten oto zarazek, zwany pałeczką paratyfusową ronienia klaczy (bakterium paratyphi abortus equi), uważany jest obecnie powszechnie za swoisty zarazek zakaźnego ronienia klaczy o przebiegu epizootycznym, inne zaś drobnoustroje jak paciorkowce (streptococcus), bakterium pyosepticum viscosum equi, pałeczka okrężnicy (bakterium coli) i jej pokrewne, przedostając się wypadkowo do ciężarnej macicy, mogą spowodować jedynie sporadyczne wypadki ronienia. Wyjątek do pewnego stopnia stanowi wśród tych drobnoustrojów paciorkowiec, który czasem, lecz bardzo rzadko, może wywołać liczniejsze ronienia.

Niektóre z tych drobnoustrojów, nprz. pałeczka okrężnicy znajduje się stale w jelitach zwierząt zdrowych, nie powodując żadnych zmian chorobowych, a przeciwnie, odgrywając pewną rolę w normalnym trawieniu karmy.

W jakich okolicznościach te żyjące w symbiozie z organizmem zwierzęcym drobnoustroje, mogą nabierać nagle własności chorobotwórczych nie zostało dotychczas wyjaśnione.

ronienia zwykle zostaje przeoczony przez służbę, dozującą klacze, zwłaszcza jeżeli ronienie odbyło się na pastwisku.

Drogi zakażenia klaczy i płodu.

Drogi przedostawania się zarazka ronienia do organizmu klaczy nie zostały jeszcze wszystkie wyjaśnione doświadczalnie. Wiemy tylko z całą pewnością, że w większości przypadków zarodek wkracza do organizmu klaczy drogą przewodu pokarmowego, a więc z paszą i wodą.

Po przedostaniu się do jelit, zarazek draży w błonę śluzową, przenika do naczyń chłonnych i krwionośnych oraz z krwią do macicy.

Co się tyczy zakażenia przez pochwę maciczną, to doświadczalnie zostało stwierdzone, że przy normalnym stanie błony śluzowej dróg rodnych zakażenie tą drogą nie następuje, wydzieliny bowiem normalnej błony śluzowej pochwy stanowią przeszkodę do wywołania zakażenia, umożliwiając jednak współżycie (symbiozę).

Tem niemniej jednak należy uznać możliwość zakażenia tą drogą przynajmniej dla niektórych rodzajów zarazka, powodującego ronienie nprz. chociażby dla

bacterium pyosepticum viscosum equi, gdyż obserwowano, że zakażenie drogą przewodu pokarmowego powoduje często u zwierząt dorosłych zejście śmiertelne. Dlatego też trudno sobie wyobrazić, ażeby zarazek ten mógł przejść przez organizm klaczy i usadowić się w macicy, nie wywołując równocześnie poważnych zmian chorobowych u samej klaczy.

Tego rodzaju zakażenie uzależnione jest prawdopodobnie od powstania specjalnie sprzyjających warunków w błonie śluzowej dróg rodnych nprz. procesy chorobowe błony śluzowej pochwy i przeszkody w zamknięciu ust macicznych.

Bakterje po przedostaniu się tą lub inną drogą na błonę śluzową macicy, rozpoczynają swe zgubne działanie, wywołując proces zapalny, w wyniku którego następuje obrzęk błony śluzowej i tworzenie się na powierzchni wysięku ropnego. Prowadzi to w konsekwencji do stopniowego oddzielania się błon płodowych, za pośrednictwem których płód połączony jest z macicą.

W miarę postępowania się tego procesu, połączonego z obumieraniem błon płodu, dopływ niezbędnych dla życia i rozwoju substancji odżywczych stopniowo maleje, wreszcie ustaje zupełnie — płód obumiera — następuje jego poronienie.

Jeżeli opisany proces nie postępuje zbyt szybko, a więc, gdy nie dochodzi w tym okresie choroby do poronienia, bakterje przedostają się do krwiobiegu płodu, jak wiadomo, w normalnych warunkach całkowicie niezależnego od krwiobiegu matki.

Pod wpływem działania bakterij płód w ciągu krótszego lub dłuższego czasu zwykle obumiera i zostaje wydany z macicy.

W wypadkach, zwłaszcza gdy zakażenie nastąpiło w bardzo późnym okresie ciąży, proces wyżej opisany nie zawsze prowadzi do poronienia. Płód zakażony może się rozwijać i wówczas przychodzi zwykle na świat źrebię już chore, lub też u którego wkrótce występują objawy chorobowe.

Źrebięta takie, wskutek zmniejszonej odporności organizmu, nie są w stanie uporać się z zakażeniem i giną zaraz po urodzeniu lub też później.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad sposobem i kolejnością przedostawania się zarazka w głąb płodu, ażeby wykazać, że nie zawsze w narządach płodu poronionego muszą znajdować się zarazki.

Z przedstawionej patogenetyki wynika, że może nastąpić poronienie, zanim zarazek zdołał przedostać się do płodu. Okoliczność ta ma doniosłe znaczenie praktyczne. Wskazuje ona, że obok płodu należy do badań wysyłać i inne części, o których mówić będę na innym miejscu.

Okres wylegania choroby.

Okres wylegania choroby, czyli okres, jaki mija od momentu zakażenia do chwili poronienia, w zależności od ilości zarazka, jego zjadliwości oraz indywidualnych zdolności obronnych organizmu klaczy, waha się w dość znacznych granicach i wynosi od 2 do 6 tygodni, przeciętnie 4—6 tygodni, w poszczególnych zaś przypadkach może przekroczyć nawet 12 tygodni.

Sposób rozpowszechniania zarazka.

W rozpowszechnianiu epizootji zakaźnego ronienia pośredniczą przede wszystkim klacze zakażone nie tylko po poronieniu, lecz i przed nim, dalej osoby, które niosą pomoc takim klaczom w czasie aktu ronienia, służba stajenna i wogóle wszyscy i wszystkie przedmioty, które zostały zanieczyszczone wydzielinami klaczy zakażonej. Szczególne niebezpieczeństwo przedstawia woda, pasza i ściółka zanieczyszczone temi wydzielinami.

Siewcami zarazków są przytem nie tylko klacze, które ronią, lub są stałymi nosicielami zarazków, — te ostatnie zdarzają się stosunkowo rzadko, — lecz i klacze, które urodziły źrebięta zakażone śródmacicznie, jak również źrebięta zakażone i chore.

Co się tyczy roli ogierów w przenoszeniu zarazka, to rolę tę dawniej wyolbrzymiano. Ogierzy naogół nie są nosicielami zarazka w nasieniu i nie zakażają w ten sposób klaczy przy spółkowaniu.

Dotychczas znany jest w piśmiennictwie zaledwie jeden przypadek zakażenia ogiera pałeczką paratyfusową ronienia klaczy, opisany przez Pröscholdta.

Badacz ten znajdował stale w nasieniu ogiera w ciągu pół roku wspomniany zarazek.

Okazało się jednak, że klacze pokrywane tym ogierem zachodziły w ciążę nie rzadziej jak po innych ogierach, nie obserwowano również większego procentu przypadków poronień, aniżeli miało to miejsce po pozostałych ogierach.

Wogóle, obserwując ogiera podczas całego okresu rozplodowego, nie można między klaczami, stanowionymi przez niego, ustalić ciągłości zakażenia: jedne klacze ronią, inne rodzą normalne źrebięta. Z tego wynika, że zakażenie zależy w pierwszym rzędzie od środowiska w jakim klacz się znajduje, a nie od ogiera, który ją stanowił.

Stwierdzenie wreszcie przypadków poronień w jednej i tej samej stadninie między klaczami, stanowionymi przez różne ogierzy, nie przemawia za przypisywaną dawniej ogierowi rolę nosiciela zarazka ronienia zakaźnego w nasieniu.

Dotychczasowe obserwacje przemawiają zatem, że rola ogiera w zakażeniu klaczy jest bardzo ograniczona i może polegać jedynie na mechanicznym przenoszeniu zarazka na prąciu, a nie na wydzielaniu go z nasieniem.

Przy zastosowaniu zatem odpowiednich środków ostrożności względem klaczy stanowionej i ogiera, rola ta jest bez większego znaczenia.

Okresy poronień.

Zakaźne ronienie, podobnie jak i ronienie o podłożu nie bakteryjnym może nastąpić w każdym okresie ciąży. Często jednak zdarza się między 3 a 9 tygodniem. Te wcześnie przypadki poronień, o czym wspominałem już wyżej, wobec nikłych wymiarów płodu zwykle uchodzą uwagi służby stajennej. Klacze takie, uważane oczywiście mylnie za jałowe od samego początku, są siewcami zarazków. Najczęściej jednak ronienia następują w późniejszym okresie ciąży i są już dostrzegalne. Występują one masowo dopiero w 8—9 i 10-ym miesiącu, częściowo aż do końca okresu żrebiecia klaczy. Wówczas zdarzają się przypadki, że rodzą się źrebięta wątłe, chore lub takie u których wkrótce po urodzeniu występują objawy zakażenia.

(Dok. nast.)

Nasze życie hodowlane w latach pięćdziesiątych ubiegł. stulecia.

Pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia w życiu organizacyjnym naszego społeczeństwa rolniczego zaszły bardzo poważne przeobrażenia.

Praca szeregu wybitnych działaczy na polu podniesienia kultury gospodarczej, prowadzona w latach poprzednich przez ludzi tej miary co Andrzej hr. Zamoyski, Władysław Garbiński, Ludwik Górski, Adam Goltz, Michał Oczapowski, Niepomucen Kurowski i innych, wydała piękne owoce i przygotowała umysły i serca szerokich mas obywateli do pracy nad naprawą i wzmocnieniem podkopanych i nadwątlonych fundamentów bytu narodowego.

W roku 1858 powstaje w Królestwie „Towarzystwo Rolnicze” — instytucja, która odegrała w naszym życiu społecznym doniosłą rolę i pozostawiła w dziejach wysiłków i walk narodu o swą niezależność polityczną i gospodarczą — piękne karty. Niestety, okres istnienia jego był zbyt krótkotrwały, bo zaledwie trzy lata i już 6 kwietnia 1861 r. rząd, zdając sobie sprawę ze znaczenia Towarzystwa dla polskości, istnienie jego przerwał.

Jednym z główniejszych celów Towarzystwa stało się krzewienie w narodzie pojęcia, że silną organizacją gospodarczą, wraz z idącym z nią w parze dobrobytem materialnym, kraj może się łatwiej przeciwstawiać niszczycielskim zakusom rządów zaborczych.

Dla rolnictwa naszego Towarzystwo miało doniosłą rolę, wprowadzało bowiem inicjatywę i uporządkowanie we wszystkich jego odłamach. Między innymi zorganizowany został wydział hodowlany, który badał stan i potrzeby kraju w tej dziedzinie oraz starał się wprowadzić racjonalne metody pracy i organizacji.

Sekcja chowu koni rozpoczęła wydatniejszą działalność w roku 1859. Na zebraniu organizacyjnym, sprawę podniesienia krajowej hodowli koni zreferował Ludwik hr. Krasieński, który wówczas rozpoczynał dopiero owocną swą w przyszłości działalność na tem polu.

W dyskusji nad referatem hr. Krasieńskiego poruszano między innymi i sprawę reproduktorów janowskich. Dały się słyszeć ogólne narzekania na ich niską wartość i konieczność ingerencji Sekcji w celu porozumienia się z rządem i wystaranie się o materiał lepszy.

Jak wiadomo, Janów w tym okresie przechodził pewien kryzys w dziejach swego istnienia, załamana bowiem została linja polityki hodowlanej i zamiast iść nadal w kierunku ras szlachetnych zaczęto sprowadzać najrozmaitsze typy koni, nie nadające się dla miejscowych warunków. I tak w roku 1845 sprowadzono konie wiackie, w 1851 rysaki, a w 1857 importowano z Anglii clevelandy i yorkshiry. Działalność Janowa z roku 1858 przedstawia się w cyfrach następujących: na stacje kopulacyjne rozesłano 140 ogierów, które pokryły 2.596 klaczy, co daje przeciętną 18½ klaczy na jednego ogiera, cyfrę zupełnie nie zadowalającą. Ogółem w 1858 roku znajdowało się w Janowie około 400 koni, utrzymanie zaś stada kosztowało 50.000 rub. sr. rocznie.

Wobec tak niepomysłnego stanu rzeczy, zebranie zdecydowało wyłonić specjalną delegację, która miała zbadać

stan i potrzeby ogólnokrajowej hodowli, oraz opracować wnioski i wskazać kierunek polityki hodowlanej. W skład delegacji wybrano: Władysława hr. Zamoyskiego, Aleksandra Kurtza, Starzeńskiego, Wąsowicza i Grabowskiego.

W rok później delegacja złożyła sprawozdanie ze swych poszukiwań i prac. Jako materiał uzasadniający posiadała 70 raportów z prowincji.

Niektóre uchwały delegacji są bardzo ciekawe i charakterystyczne z punktu widzenia ewolucji historycznej pojęć i poglądów hodowlanych. I tak na przykład delegacja postawiła konkretny wniosek, że *nie należy posługiwać się w szerokiej hodowli ogierami pół krwi, tylko wyłącznie pełnej krwi*, przytem dla większych klaczy używać zaleca follblutów, a dla mniejszych czystej krwi arabów.

Stadniny rządowe zdaniem delegacji winne kupować tylko pełną krew angielską i czystą krew arabską, natomiast pół krwi nie hodować, a nawet nie trzymać wcale *).

Jak widzimy z tego, delegacja stanęła na stanowisku prawie diametralnie przeciwnym, od dzisiejszych naszych na te zagadnienia poglądów. Ewolucyjnie jest to jednak całkiem usprawiedliwione i zrozumiałe, był to okres gdy zwolennicy nowych angielskich metod hodowlanych musieli staczać ciężkie walki z zacofanym konserwatyzmem ogółu społeczeństwa i kruszyć kopie o rzeczy, które dziś dla nas są więcej niż jasne i najmniejszej wątpliwości, czy dyskusji nie podlegają. Konia pełnej krwi, którego dziś świat cały bezapelacyjnie uznaje za najwyższy i najdoskonalszy twór hodowlany, oni musieli forsować z nadzwyczajnym wysiłkiem, wobec olbrzymiej opozycji. Nic więc dziwnego, że postępowi fanatycy metod angielskich i konia pełnej krwi, wierząc niezbiecie w prawdziwość swych nowych haseł, wobec strasznego oporu i niechęci ogółu, mogli łatwo przeszarżować w zapale propagowania tego konia, i krytycyzm ich mógł być zaćmiony co do pewnych stron ujemnych zbyt silnego forsowania follbluta, które dla nas, w sto lat później są już jasne, bo oparte na doświadczeniu paru pokoleń.

Nie od rzeczy będzie jeszcze zaznaczyć, że proponowane wyłączne używanie ogierów pełnej krwi, było postulatem tylko samej delegacji, natomiast zdanie ogółu sekcji chowu koni było całkiem inne i z tego powodu nastąpiły sprzeczki i dyskusje, które przybrały rozmiary walk zaciętych. Do powzięcia jednolitych uchwał żadną miarą nie mogło dojść, dlatego też uchwalono jedynie polecić delegacji bardziej wyczerpujące opracowanie przedmiotu i złożenie w roku przyszłym wniosków ostatecznych.

W zakresie innych prac i postanowień, rozpisano okólniki w sprawie księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej, oraz rozesłano wzory zgłoszeń. Prócz tego wydział hodowlany ustanowił medale za dwie najlepsze rozprawy o środkach i sposobach podniesienia hodowli bydła i koni.

(Dok. nast.)

Witold Pruski.

*) Akta Towarzystwa Rolniczego z lat 1858 — 61 oraz Wydawnictwo T-wa Rol. „Obraz czynności Towarzystwa Rolniczego” lata 1859 — 60.

STATYSTYKA WYŚCIGÓW KONI ARABSKICH ZA ROK 1930.

Wykaz 4 I. i st. koni arabskich, które startowały w 1930 r.

L. p.	NAZWA	WŁAŚCICIEL	HODOWCA	POCHODZENIE	Wiek	Ilość startów	Wygrane nagrody			Wygrana suma	Uwaga
							I	II	III		
1	Hardy	St. Janów	Państw. st. Janów	Ganges i Gazella II	4 l.	3	3	—	—	23,750	poza kateg.
2	Djeballa	R. ks. Sanguszko	zagr. fr.	Djebel i Anchallah	4 l.	4	2	2	—	20,600	
3	Kassyda	R. ks. Sanguszko	właśc.	Mahomet i Sahara	4 l.	9	3	4	1	14,650	
4	Parys	J. Czerkowski	właśc.	Gazal I i Pogoda	4 l.	11	5	3	3	14,180	
5	Habanera	St. Janów	Państw. st. Janów	Ganges i Hermitka	4 l.	9	5	2	1	10,860	
6	Marokko	R. i J. hr. Potoccy	właśc.	Kafifan i Potyczka	4 l.	7	1	4	1	10,275	
7	Hamilkar	St. Janów	Państw. st. Janów	Abu-Mlech i Koalicja	4 l.	4	3	—	1	8,700	
8	Mechmet	A. Wołk-Laniewski	właśc.	Aghil-Branka i Daho-manka	4 l.	10	4	1	3	7,760	I. kateg.
9	Ibrahim	R. ks. Sanguszko	właśc.	Narzan i Lida	5 l.	4	2	1	—	7,400	
10	Hebe	St. Janów	Państw. st. Janów	Abu-Mlech i Hezafi	4 l.	7	4	1	1	6,940	
11	Haszys	St. Janów	Państw. st. Janów	Ganges i Siglavi-Bagdady	4 l.	4	2	1	1	5,755	II. kateg.
12	Haiti	W. Vetesco	Państw. st. Janów	Ganges i Ameryka	4 l.	5	2	2	1	5,600	
13	Urga	R. i J. hr. Potoccy	właśc.	Kafifan i Lutecja	4 l.	14	1	5	4	4,270	
14	Schach-Senan	T. Raciborska	właśc.	Dzsingiskhan II i Mersucha	4 l.	8	3	1	—	3,960	III. kateg.
15	Hanum	P. i S. Zarczewscy	T. Raciborska	Dzsingiskhan II i Złota Bajka	4 l.	9	2	3	1	3,920	
16	Hajastan	W. Dunka de Sajo	E. Bohosiewicz	Pielgrzym i Kadisza III	6 l.	7	2	3	—	3,720	
17	Książę	A. Wołk-Laniewski	właśc.	Aghil Branka i Łyska	4 l.	11	1	2	5	3,320	
18	Halina	St. Janów	Państw. st. Janów	Abu-Mlech i Kalina	4 l.	6	2	2	1	3,140	
19	Izarra	R. ks. Sanguszko	zagr. franc.	Afrif i Saïda	4 l.	6	2	3	—	2,960	
20	Pielgrzymka	R. Kuźmierz	właśc.	Ricordo i Zorka II	5 l.	11	—	4	6	2,750	
21	Pielgrzym-Lubstowski	St. Janów	M. Niemojowska	Matzouk IV i Mlecha	4 l.	5	2	1	1	2,600	
22	Szeik	C. Łopuski	właśc.	Muezin i Sierotka	4 l.	10	—	5	1	2,040	
23	Arba	R. ks. Sanguszko	zagr. fr.	Nibeh i Askoura	5 l.	2	1	—	1	1,760	
24	Abd-el-Krim	R. i J. hr. Potoccy	właśc.	Kafifan i Eskadrylla	4 l.	9	1	1	1	1,400	
25	Leila	W. Dunka de Sajo	C. Łopuski	Junak i Sierotka	5 l.	5	—	1	3	840	
26	Girlanda	R. i J. hr. Potoccy	właśc.	Kafifan i Flora	5 l.	7	—	1	4	760	
27	Imci Pan Pasza	S. Ostoia-Ostaszewski	F. hr. Kwilecki	Arabi-Pasza i Imci Pani	4 l.	5	1	1	1	2,400*)	
28	Kalifa	R. ks. Sanguszko	właśc.	Mahomet i Muszka	4 l.	4	—	—	3	300	
29	Majówka	M. Kokular por.	T. Raciborska	Wallis II i Zabawka	5 l.	3	—	—	1	160	
30	Mattaria	R. i J. hr. Potoccy	właśc.	Kafifan i Koncha	4 l.	3	—	—	1	100	
31	Bernina	W. Wojtowicz	zagr. niem.	Koheilan IV i Bahra	4 l.	4	—	—	—	—	
32	Chmura	W. Daszewski	Państw. st. Janów	Bakszys i Mlecha	9 l.	5	—	—	—	—	

Wykaz 3 I. koni arabskich, które startowały w 1930 r.

L. p.	NAZWA	WŁAŚCICIEL	HODOWCA	POCHODZENIE	Ilość startów	Wygrane nagrody			Wygrana suma	Uwaga
						I	II	III		
1	Ikwa	St. Janów	Państw. st. Janów	Koheilan i Elstera	6	6	—	—	22,800	poza kateg.
2	Karagos	R. ks. Sanguszko	zagr. jugosł.	Ali-Pasza i Kisil	3	1	—	2	6,200	
3	Izadora	W. Dunka de Sajo	Państw. st. Janów	Muezin i Dora	5	—	5	—	5,100	II. kat. I. kat.
4	Idylla	St. Janów	Państw. st. Janów	Muezin i Gazella II	5	4	—	—	4,700	
5	Vali	R. ks. Sanguszko	zagr. jugosł.	Gazal i Valide	6	2	1	1	3,400	III. kat.
6	Ghazni	R. i J. hr. Potoccy	właśc.	Kafifan i Eskadrylla	8	1	2	2	2,570	
7	Familjantka	T. Raciborska	właśc.	Dzsingiskhan II i Mersucha	3	1	—	1	2,500	
8	Impet	St. Janów	Państw. st. Janów	Muezin i Szarża	4	2	1	1	2,250	
9	Ibn-Suud	W. Dunka de Sajo	Państw. st. Janów	Muezin i Bajka VI	5	1	3	1	1,780	
10	Nil	R. ks. Sanguszko	J. hr. Russocka	Ricordo i Nina	5	1	2	1	1,770	
11	Ben-Hur	W. Dunka de Sajo	właśc.	Haik i Panienka	5	1	1	2	1,390	
12	Korella	R. ks. Sanguszko	zagr. węg.	Kemir i 20 Gazal-8	2	—	1	1	740	
13	Abbas-Pasza	Gr. Of. K. O. P.	F. Żmigrodzki	Damaszek i Aurelka	6	—	1	4	640	
14	Lafi	R. ks. Sanguszko	właśc.	Narzan i Zgoda	5	—	2	1	560	
15	Kandahar	R. i J. hr. Potoccy	właśc.	Kafifan i Flora	4	—	—	1	140	
16	Asan	Bracia Mencil	M. Zakrocki	Mohort i Azja	3	—	—	1	80	
17	Fahima	T. Raciborska	właśc.	Dzsingiskhan II i Dońka	3	—	—	1	80	
18	Dabba	W. Wojtowicz	zagr. niem.	Koheilan IV i Dorinda	1	—	—	—	—	
19	Landsknecht	W. Wojtowicz	zagr. niem.	Koheilan IV i Soldateska	2	—	—	—	—	

*) 2,000 zł. w nagrodzie sprzedażnej.

Wykaz reproduktorów arabskich, których potomstwo startowało w r. 1930.

L. p.	NAZWA	Rok urodz.	POCHODZENIE	HODOWCA	Ilość start. potomstwa	Wygrana suma Zł.	Wygrana na potomka Zł.
1	Ganges	1901	Hindostan i Lezginka	J. hr. Potocki	4	45.965	11.491.25
2	Kohejlan	1922	Koheilan IV i Gazal	zagr. węg.	1	22.800	22.800.—
3	Djebel	1906	Sinai i Dragonne	zagr. franc.	1	20.600	20.600.—
4	Kafifan	1916	Mabrouk i Nigma	zagr. egipsk.	7	19.515	2.787.85
5	Abu-Mlech	1902	Mlech I i Lania	W. hr. Dzieduszycki	3	18.780	6.260.—
6	Muezin	1912	Ali Pasza or. ar.	R. ks. Sanguszek ze Sławuty	5	15.870	3.174.—
7	Mahomet	1913	Orient i Pojata	R. ks. Sanguszek z Gumnisk	2	14.950	7.475.—
8	Gazal I	1909	Gazal i Kohajlan	zagr. węg.	1	14.180	14.180.—
9	Aghil-Branka	1905	Aghil Aga i Branka	F. Cieńska	2	11.080	5.540.—
10	Dzsingiskhan II	1916	Dzsingiskhan I i Siglavi-Bagdady	zagr. węg.	4	10.460	2.615.—
11	Narzan	1913	Kubiszan or. ar. i Alaska	R. ks. Sanguszek ze Sławuty	2	7.960	3.980.—
12	Ali-Pasza	1909	Ali Pasza or. ar. i Audacja	R. ks. Sanguszek ze Sławuty	1	6.200	6.200.—
13	Ricordo	1905	Athos i Stella	J. hr. Potocki	2	4.530	2.265.—
14	Pielgrzym	1903	Mlech I i Amanda	W. hr. Dzieduszycki	1	3.720	3.720.—
15	Gazal	1913	Gazal or. ar.	zagr. jugosł.	1	3.400	3.400.—
16	Afrit	1914	Kawakab or. ar. i Hamdan	zagr. franc.	1	2.960	2.960.—
17	Marzouk IV	1913	Marzouk or. ar.	zagr. austr.	1	2.600	2.600.—
18	Nibeh	1906	or. ar.	zagr. arab.	1	1.750	1.750.—
19	Haik	1919	Pielgrzym i Paraska	E. Bohosiewicz	1	1.390	1.390.—
20	Junak	1916	Dżelfi-Mlecha i Gosposia	R. ks. Sanguszek z Gumnisk	1	840	840.—
21	Kemir	1905	Souakin i Sylphide I	zagr. niem.	1	740	740.—
22	Damaszek	1922	Abu-Mlech i Hermitka	Państw. St. Janów	1	640	640.—
23	Arabi Pasza	1904	Sembat i Pojata	R. ks. Sanguszek z Gumnisk	1	2.400	2.400.—*)
24	Wallis II	1918	Wallis I i Halabarda II	S. hr. Czacki	1	160	160.—
25	Mohort	1912	Bachmat i Algebra	R. ks. Sanguszek ze Sławuty	1	80	80.—
26	Bakszysz	1901	Ilderim or. ar. i Parada	R. ks. Sanguszek ze Sławuty	1	—	—
27	Koheilan IV	1913	Koheilan IV i Hamdani Semri	zagr. węg.	3	—	—

Wykaz właścicieli stajen arabskich 1930 r.

L. p.	WŁAŚCICIEL	Ilość start. koni	Ilość startów	Wygrane nagrody			Wygrana suma Zł.	Wygrana na konia Zł.
				I	II	III		
1	St. Janów	10	53	33	8	7	91.495.—	9.149.50
2	Roman ks. Sanguszek	11	50	14	16	11	60.330.—	5.484.54
3	Roman i Józef hr. Potoccy	7	52	4	13	14	19.515.—	2.787.85
4	Józef Czerkowski	1	11	5	3	3	14.180.—	14.180.—
5	Władysław Dunka de Sajo	5	27	4	13	6	12.830.—	2.566.—
6	Antoni Wołk-Laniewski	2	21	5	3	8	11.080.—	5.540.—
7	Teresa Raciborska	3	14	4	1	2	6.540.—	2.180.—
8	Władysław Vetesco	1	5	2	2	1	5.600.—	5.600.—
9	Paulina i Stanisław Żarczewscy	1	9	2	3	1	3.920.—	3.920.—
10	Roman Kuźmierz	1	11	—	4	6	2.760.—	2.760.—
11	Czesław Łopuski	1	10	—	5	1	2.040.—	2.040.—
12	Grono Ofic. K. O. P.	1	6	—	1	4	640.—	640.—
13	Stanisław Ostoja-Ostaszewski	1	2	—	1	—	300.—	300.—
14	Mieczysław Kokular	1	3	—	—	1	160.—	160.—
15	Stanisław Bronikowski	1	3	1	—	1	2.100.—**)	2.100.—
16	Bracia Mencil	1	3	—	—	1	80.—	80.—
17	Zdzisław Wojtowicz	3	7	—	—	—	—	—
18	Wacław Daszewski	1	5	—	—	—	—	—

*) 2.000 zł. w nagrodzie sprzedażnej.

**) 2.000 zł. w nagrodzie sprzedażnej.

Wykaz hodowców koni arabskich, których przychówek startował w 1930 r.

L. p.	HODOWCA	Ilość przychówku	Wygrane premje hod. Zł.
1	Państw. St. w Janowie	13	10.137.50
2	R. ks. Sanguszek	4	2.291.—
3	R. i J. hr. Potoccy	7	1.951.50
4	J. Czerkawski	1	1.418.—
5	A. Wołk-Łaniewski	2	1.108.—
6	T. Raciborska	5	1.062.—
7	E. Bohosiewicz	1	372.—
8	C. Łopuski	2	288.—
9	R. Kuźmich	1	276.—
10	M. Niemojowska	1	260.—
11	J. hr. Russocka	1	177.—
12	W. Dunka de Sajo	1	139.—
13	F. Żmigrodzki	1	64.—
14	F. hr. Kwilecki	1	240.—*)
15	M. Zakrocki	1	8.—

Wyścigi koni arabskich 1927-28-29 i 30 r. w cyfrach.

	1927	1928	1929	1930
Ilość dni	20	28	31	37
Ilość gonitw	37	53	56	74
Ilość koni	34	43	47	51
Ilość startów	142	248	220	292
Wyplacono nagród . .	43.220.— zł.	103.320.— zł.	182.980.— zł.	233.570.— zł.
Wyplac. prem. hod. . .	4.322.— „	10.332.— „	16.590.— „	19.792.— „
Wygrana na konia (śr.)	1.397.70 „	2.643.07 „	4.246.17 „	4.967.88 „
Startów w gon. (śr.) . .	3,8	4,7	3,9	3,9
Ilość stajen	8	11	14	18
Ilość hodowców których przychówek startował .	8	12	12	15
Ilość reproduktorów, których potom. start. .	12	19	23	27
Najwyższa suma wygrana przez stajnię . . .	16.760.00 zł. Janów	38.830.— zł. Janów	48.520.— zł. R. i J. hr. Potoccy	91.495.— zł. Janów
Nawyższa wygr. na konia w danej stajni . .	5.290.00 zł. T. Raciborska	5.290.— zł. R. i J. hr. Potoccy	9.500.— zł. W. Vetesco	14.180.— zł. J. Czerkawski
Najwyższa wygr. przez konia	8.500.00 zł. Sahiba	18.250.— zł. Flisak	37.000.— zł. Dywersja	23.750.— zł. Hardy
Najwyższa wygr. przez potomstwo reproduktora	15.040.00 zł. Bakszysz	33.630.— zł. Bakszysz	42.760.— zł. Wallis II	45.965.— zł. Ganges
Najwyższa wygr. na potomka reproduktora (śr.)	5.290.00 zł. Nana-Sahib	8.407.50 zł. Bakszysz	11.500.— zł. Narzan	22.800.— zł. Kohejlan
Największa ilość I nagr. wygr. przez konia . . .	5 Sahiba	7 Dywersja	5 Dywersja	6 Ikwa
Czas w „Nagr. Sanguszkowskiej” „Derby” 2400 mtr.	3 m. 28 s. Sahiba	3 m. 14 s. Flisak	3 m. Dywersja	2 m. 50 s. Hardy
Najlepszy czas na dyst. 1600 mtr.	1 m. 50 s. Fryga	1 m. 51½ s. Aghil	1 m. 51 s. Dywersja	1 m. 51 s. Habanera

*) 200 zł. w nagrodzie sprzedażnej.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Porządek Dzienny Zebrania Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych** w dniu 11 lutego 1931 r. (środa).

1. Sprawozdanie Przewodniczącego Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych.

2. Ustalenie: a) ilości dni wyścigowych w roku 1931 na poszczególnych torach, b) terminów wyścigów.

3. Ogólny program wyścigów z przeszkodami (Military), wyścigów na przełaj i proponowane na ten cel subwencje.

4. Proponowany (warunkowy) rozdział subwencji Ministerstwa Rolnictwa na inwestycje na poszczególnych torach w roku 1931.

chu Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, odbędzie się Walne Zebranie członków Związku Hodowców Konia Szlacheckiego w Wielkopolsce, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie; 2) zatwierdzenie budżetu na r. 1930/31 i 1931/32; 3) zatwierdzenie obrachunku zysków i strat p. 1930 r.; 4) udzielenie absolutorjum Zarządowi; 5) zmiana statutu; 6) wybór prezesa i członków zarządu; 7) sprawa prowadzenia księgi stadnej koni pół krwi, w myśl przepisów Ministerstwa Rolnictwa; 8) sprawa Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce i Komitetu Organizacji Polskiej Spółki dla eksportu koni; 9) wolne wnioski.

— **Konie, które nigdy nie zostały pobite.** Achmed, Ajax, Aldford, Amato, Bay Middleton, Barcaldine, Border Minstrel, Bridget,



Z angielskiej centrali treningowej w Newmarket. Młody trener „Chubb” Leach. (do niedawna ceniony żokej) na „rannej robocie.

5. Zaopiniowanie zmian w statutach: a) Łódzkiego Towarzystwa Zachęty do Wyścigów Konnych, b) Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, c) Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego.

6. Wnioski w sprawie zmiany prawideł wyścigowych: a) Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni do § 170, b) Ministerstwa Rolnictwa w sprawie wprowadzenia w życie od dnia 1.IV.1931 r. — § 12 Prawideł Wyścigowych w brzmieniu uchwalonem przez Zebranie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych w dniu 1 lutego 1930 r. (Wiadomości Wyścigowe Nr. 1).

7. Wnioski różne: a) Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, w sprawie uznania Zakładów chemii analitycznej Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, oraz Zakładu Państwowego Hygieny w Warszawie, których orzeczenia w sprawie analiz, dotyczących dopingu uważane będą, jako miarodajne, oficjalne i niepodlegające apelacji; b) Ministerstwa Rolnictwa w sprawie wyłączenia od udziału w wyścigach z płotami i przeszkodami koni pochodzenia zagranicznego, poczynając od roku 1932; c) Ministerstwa Rolnictwa w sprawie klauzuli do propozycji wyścigów włościańskich.

8. Komunikaty Ministerstwa Rolnictwa: a) o przelewaniu premii hodowlanych, wygranych przez konie, urodzone w stadniskach państwowych; b) o przelewaniu premii hodowlanych wogóle; c) o odliczeniach od wzajemnych zakładów, przypadających Ministerstwu Rolnictwa; d) o wyliczaniu się z subwencji od Ministerstwa Rolnictwa.

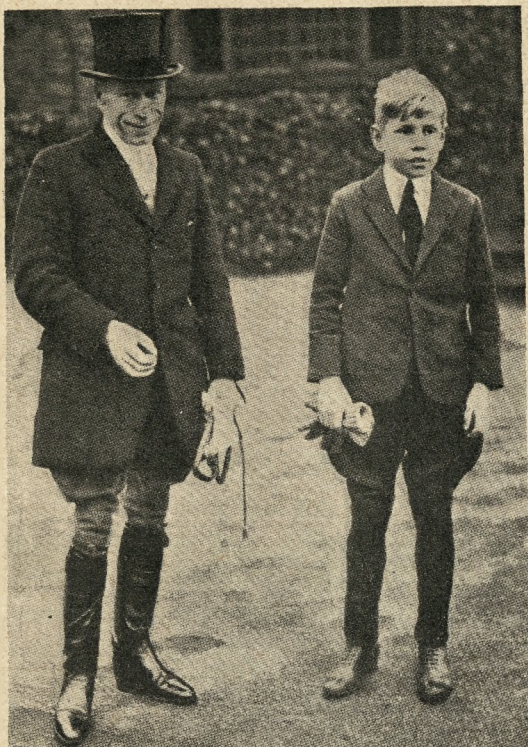
— **Związek Hodowców Konia Szlacheckiego w Wielkopolsce**, podaje do wiadomości, iż dnia 7 marca b. r. o godzinie 10-tej w gma-

Cavaliere d'Arpino, Cherimoya, Cobweb, Colin, Crucifix, Eclipse, Euryalus, Frontin, Guajak, Highflyer, Hurry On, Kincsem, Landgraf, Macon, Magus, Middleton, Ormonde, Patience, Pázmán, Prestige, Quintessence, Salvator, Saphir, Snap, Spearmint, Suspender, St. Simon, The Ancaster Starling, The Tetrarch Tiffin. — Historia turfu, z której ten wykaz podajemy, zaznacza, że nie rości pretensji do absolutnej ścisłości, wyliczając jedynie konie szerszemu ogółowi znane; były pewnie i inne jeszcze konie nigdy niepobite, o których jednak bliższych danych niema.

— **Z Łopuszna** p. Z. Dobieckiego. Pierwsze rezultaty tegorocznych źrebien w Łopusznie: 1) Intrata (Chilperic i Telluria) dała z ogierem Stavropol, 13-go stycznia gniadego ogierka, nazwanego Flit, oraz 2) Roksana (Mości Książę i Zeyneb) przyprowadziła z tymże ogierem 22-go stycznia gniadego ogierka, nazwanego Flagranti. Poza wyszczególnionymi, w stadzie znajduje się jeszcze tylko osiem folblutek żrebných, wszystkie ze Stavropolem: (La Renteria, Danae, Ciocia Basia, Birma, Polette, Luba II, Kaśka, Biskra), gdyż Jersey Lilly i Telluria odpoczywają. Flagranti jest rodzonym bratem dwuletniego Dygnitarza, będącego od jesieni w treningu, jakoteż rocznej Eneidy. Oszczep przydzielony na bieżący sezon kopulacyjny do stada Łopuszno, już jest na miejscu. Mimo stosunkowo dużego wieku (19 lat) imponuje tryskającą energią i świeżością i istnieje uzasadniona nadzieja, że ten jedyny żyjący syn Sac-à-Papier'a, ma wszelkie dane na chlubne kontynuowanie swej działalności reprodukcyjnej: (Boruta, Eskort II, Cymbarka, Fabiola, Egmont, Baratarja, Grom II, Adam, Czapla). Wszystkie klacze Łopuszyńskie, będą podeń skierowane, również stado Bartoszówka zgłosiło: Reine Seule, Roli Poli II, tudzież Lady Pegöys i zapewne stado Oleszno lepsze matki do Oszczepa przysze, na

pół krew, wierzchowe i robocze przeznaczając stacjonowanego tam Priesterwalda.

— **Ze stada Ostromecko J. hr. Alvensleben-Schönborna.** Na sezon kopulacyjny b. r. przewidziane są następujące stanówki: Do og. Bafura pójdą Barbara Belle, Cytis, Voleuse i Gondole, do og. Albula: Szerena, Galante i Bye Bye, a do og. Harriera: Arlinda, Gáládsag, Glaneuse, Baroness, Ma Jalousie, Kneep i Gondolette.



Champion — Żokej angielski Fred Fox w stroju myśliwskim wraz z synem.

— **Ze stada Ktery-Szepietów.** 7 stycznia b. r. Ewa, matka Wagrama, urodziła ogierka kasztanowatego, po og. Happy Lover; ogierek ten jest produktem zupełnie wypadkowej kopulacji i ma być nazwany *Enfant d'amour*.

Stajnia Ktery-Szepietów projektuje przybyć do Warszawy w połowie marca.

— **Forward** 9 l. syn Fils du Vent'a i Gaff ukończył swoją pełną sławy karierę wyścigową i w bieżącym sezonie kopulacyjnym pełnić będzie funkcje reproduktora w stadzie Starzawa (Małopolska) p. H. Woźniakowskiego.

— **Stado Albigowa Alfreda hr. Potockiego,** ordynata na Łańcucie, nabyło od p. Adama Youngi z Trzcienia 3 klacze pełnej krwi, a mianowicie: 1) Tedy od False po Krasnoludek, 2) Victory od I can not po Krasnoludek, 3) Galfa od False po Polish-Galloway, wszystkie żrebne po og. Vadi Halfa.

— **Stajnia p. Stefana Endera** z Moszczanicy w liczbie 12 koni, pod dozorem trenera Stanisławskiego, przybyła już na tor.

— **P. Jan Boreja,** nabył od p. L. Dybowskiiego pełn. og. Hermes, którego wraz z nabytym poprzednio od p. Freytaga og. 3 let. Błękitnym, trenować będzie jeździec Reiff.

— **Trener Gąsowski** przyjął od p. Wacława Szczypiorskiego z Zawieprzyc w komis. do sprzedaży 2 dwulatki, a mianowicie: og. gn. Pandar (Parachute — Mathilde II) i kl. sk. gn. Pika (Double Up. — Karateke).

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia L. J. bar. Kronenberga.

Kolory: k. i r. białe, cz. amarantowa. Trener: Stanisław Żuber. Żokej: vacat.

- 6 l. og. kaszt. Zbir (Ballyheron — Maleńka).
- 4 l. kl. kaszt. Basia (Harrier — Legja).
- 4 l. og. gn. Bizun (Mości Książę — Parodja).
- 4 l. kl. gn. Bujda (Blue Danube — Molly Malone).
- 3 l. kl. kaszt. Chłosta (Obertas — Maleńka).
- 3 l. kl. gn. Cudem Cudów (Ballyheron — Legja).
- 3 l. kl. gn. Czeremcha (Ballyheron — Ruta).
- 3 l. kl. gn. Czamara (Ballyheron — Karabela).
- 3 l. og. gn. Imbros (Ballyheron — Bourgogne).
- 2 l. kl. gn. Delja (Obertas — Karabela).
- 2 l. kl. gn. Dorotka (Obertas — Molly Malone).
- 2 l. og. kaszt. Drab (Obertas — Wim-pa-pam).
- 2 l. og. gn. Dziad (Obertas — Legja).
- 2 l. og. kaszt. Dziańet (Phat — Orlica).
- 2 l. kl. gn. Dzida (Parsifal — Osa).
- 2 l. kl. gn. Dzierlatka (Phat — Trudna Rada).
- 2 l. kl. Dziewoja (Phat — Sowdepja).
- 2 l. og. gn. Din-Szato (Phat — Telimena).
- 2 l. og. gn. Fantom (Litoral — Farsa).

Stajnia Publiczna.

Kierownik: Leon Rüdiger. Trener: Michał Małenda. Żokej: Józef Pasternak. Chłopiec jeźdz.: Witold Balcer.

Spis koni znajdujących się w Stajni Publicznej:

P. Henryka Strzezińskiego.

Kolory: k. i cz. amarantowe, r. złote w aramant.-poprzeczne pasy.

- 4 l. kl. sk. gn. Molly (Aberglaube — Morla).
- 3 l. kl. gn. Amarantina (Tamar — Sardagna).
- 3 l. og. gn. Jarema III (Fils du Vent — Dryada).
- 3 l. og. sk. gn. Jaxa (Manton — Donna Rosa).
- 3 l. og. kaszt. Irravadi (Ballyheron — Cymbarka).
- 3 l. og. gn. Icaros (Ballyheron — Brenta).
- 3 l. kl. sk. gn. Eppur Si Muove (Kentish Cob — Aquamarine).
- 2 l. og. kaszt. Komandor (Mości Książę — Weltesche).
- 2 l. kl. gn. Kohorta (Villars — Rodija).
- 2 l. og. gn. Cherry Boy (Bafur — Cherubim).
- 2 l. og. gn. Ferrydor (Graf Ferry — Doremi).

P. Stanisława Maryewskiego.

Kolory: k. fioletowa, r. i cz. żółte.

- 3 l. og. kaszt. Finisz (King's Idler — Assiout).
- 3 l. og. gn. Floret (Manton — My Baby).
- 3 l. kl. sk. gn. Illuminata (Illuminator — Dame).
- 3 l. kl. gn. Falanga (King's Idler — Platina).
- 2 l. og. gn. Giermek (Illuminator — My Baby).

P. Witolda Świąteczkiego.

Kolory: k. żółta w poręczne szafirowe pasy, r. żółte, cz. szafirowa.

- 4 l. og. gn. Ilbit (Illuminator — Bithur).
- 3 l. kl. gn. Parsinita (Parsifal — Córka Nitocris).
- 2 l. kl. kaszt. Bithur II (Oszczep i Bithur).
- 2 l. og. szpak. Oszbag (Oszczep — Baghera).

P. M. Butkiewicza.

Kolory: k. i cz. białe

- 4 l. og. kaszt. Locarno (Harsona — Lavenda).
- 3 l. og. kaszt. Lovelace (Harsona — Lavenda).
- 3 l. og. kaszt. Nurmi (Harsona — Nerine).

P. J. Łaskiewicza.

Kolory: k., r. i czapka granatowe z żółtem.

- 3 l. kl. gn. Gazella II (Manton — Gumdrop).
- 2 l. kl. gn. Odra (Illuminator — Gumdrop).
- 2 l. og. kaszt. Romanelli II (Romanelli — Mości Panna).

P. A. Karskiego.

2 l. kl. gn. Rewja (Villars — Renia).

P. Cz. Baczyńskiego.

Kolory: k. szafirowa z poprzecznym żółtym pasem, r. szafirowe, cz. szafirowe, z żółtym guzikiem.

4 l. kl. szpak. Sandomierzanka III (Promień — Sandomierzanka).

P. St. Noskowskiego.

3 l. ok. sk. gn. Amanullach (Faraon — Melecha) arab.

P. L. Rüdigera w likwidacji.

Kolory: k. czerwona w poprzeczne żółte pasy, r. i cz. czerwone.

5 l. og. sk. gn. Fircyk (Carabas — Red Start).

5 l. kl. gn. Hurysa (Manton — Rara Avis).

5 l. og. gn. Promyczek (Promień — Esperance).

4 l. og. kaszt. Intrygant (Wily Attorney — Cyganka) pół krwi.

ZAGRANICZNA.**ANGLJA.**

— **Najniższą wagę** w wyścigu płaskim, którą kroniki turfu notują, niósł w Anglii w 1844 roku, karzeł-żokej Tom Kitchner, dosiadający konia Red Dear w Chester Cup; było to 21 $\frac{3}{4}$ kg. i pod tą wagą wygrał ów wyścig. Najwyższą natomiast wagą, to 110 kg., którą otrzymała w 1880 roku we Frankfurcie nad Menem, klacz Grossfürstin, w wyścigu sprzedażnym; właściciel dał jej tak wysoką ocenę, że olbrzymia ta waga, należała się zgodnie z propozycjami. Dziwnym zbiegiem okoliczności, dosiadał nieszczęśliwej klaczy, żokej lekkiej wagi: Harry Milne, który był zmuszony cały zapas ciężarów, znajdujący się na torze dźwigać. Powkładał sobie oprócz do siodła i w buty ołów, a ponieważ i to nie starczyło, zapakowano poprostu resztę brakującej wagi w jakieś sukno, które mu do pasa przywiązano.

— **Ze statystyki angielskiej.** W ubiegłym roku biegało w Anglii w wyścigach płaskich 4.792 koni; suma nagród rozegranych wynosiła 823.771 £ (około 35 milionów złotych). Z olbrzymiej tej kwoty przypada 412.082 £ na gonitwy klasyczne i półklasyczne, 301.125 £ na handicapy i 58.781 £ na gonitwy sprzedażne. W ubiegłym roku rozegrano w Anglii 1970 wyścigów płaskich. Na dystansach do 1100 mtr., rozegrano 698 wyścigów, od 1200 — 1550 mtr. — 334 gonitw, powyżej 1600 mtr. — 349, od 1600 — 3200 mtr. — 542, a powyżej 3200 mtr. — 47 gonitw.

— **Doroczny pokaz koni Hackney** w Anglii, odbędzie się w roku bieżącym w dniach 4, 5 i 6 czerwca w miejscowości Southsea.

— **Księżę Walji**, po dwuletniej przerwie w uczestnictwie w sporcie konnym, któremu oddawał się z zapaleciem, mimo dość częstych wypadków, wraca obecnie do umiłowanych par-force'ów i ostatnio brał udział w polowaniach za sforą Quorn, z którą polował poprzednio.

— **Hodowla perszeronów** w Anglii rozwija się w szybkim tempie. Obecnie wyszedł III tom „British Percheron Studbook”, obejmujący 474 ogierów i 948 matek.

— **Doroczna wystawa Shire'ów**, odbędzie się w Londynie w dniach 24, 25 i 26 lutego r. b. W programie przewidziane są 23 klasy z nagrodami po 1.200 £.

FRANCJA.

— **Konie francuskie** wygrały 8 razy najpoważniejszy angielski wyścig dystansowy, Ascot Gold Cup: Gladiateur 1866 r. Mortemer 1871 r., Henry 1872 r., Boiard 1874 r., Verneuil 1878 r., Elf II 1898 r., Maximus 1903 r. i Massine 1924 r.

— **Derby francuskie** wygrało dotychczas osiem klaczy: Lydia, Tontine, Poetess, Lanterne, Jouvence, Gabrielle d'Estrees, La Touques i Saltarelle.

— **P. L. Mantaszew**, co zainteresuje zapewne niejednego z naszych czytelników, posiada obecnie w swym stadzie pełnej krwi we Francji (Haras de Montfort a Meulles-Calvados) 27 klaczy stadnych. Jako reproduktory czynne są: Bahadur (1919), syn Sardanapale'a, zwycięzca Grand Prix de Deauville, Aldebaran (1920) również syn Sardanapale'a i Diavolezzy, rodzony brat Gaurizankar'a, Transvaal (1921) syn Tracery, nieoczekiwany zwycięzca, Grand Prix de Paris w r. 1924, wreszcie klasowy lecz nieszczęśliwy Mourad (1915) syn Maintenon'a.

Klacje stadne reprezentują doskonałą krew angielską oraz francuską, rzecz ciekawa, iż znajduje się między niemi kilka, ocalałych z pożogi wojennej w Rosji np. Castrole (1915) po The Spaniard i Gallantine, Immortelle (1917) po Dinneford i Ica; hodowców naszych zainteresuje zapewne fakt, iż we francuskim stadzie L. Mantaszewa znajdują się trzy klacze polskiego gniazda, a mianowicie: przedewszystkiem Corsica (1917) po Dinneford i Cordelia (Mindig i Cornelia), hodowli stada Krasne. Jest to rodzina wielce u nas zasłużona, która wydała takie konie jak Smike, Hungarian, Atilla, Łochowiszczę, sama Cordelia wygrała również Moskiewski. Produce, nad wyraz więc ciekawem będzie śledzić powyższy eksperyment hodowlany, tembardziej, iż w stadzie omawianem znajdują się również dwie córki wymienionej Corsica'i: Coura (1922) po Stornoway oraz Courageuse (1925) po Maintenon, musimy więc dobrze zapamiętać sobie powyższe imiona.

O klaczy Corsica dane z XIX i XX tomu Stud Book'u francuskiego przedstawiają się następująco:

Corsica, c. gn. ur. w Rosji w r. 1917 up. L. Mantaszewa.

Importowana w r. 1920.

Po Dinneford i Cordelia po Mindig i Cornelia po Ruler.

1921 nie stanowiona w r. 1920.

1922 kl. c. gn. lub kara Coura po Stornoway

1923 og. gn. Darial po Durbar

1924 og. gn. Habur po Hasawat

1925 kl. c. gn. Courageuse po Maintenon

1926 og. c. gn. Ataïr po Aldébaran

w I i w II dodatku do tomu XX niema o niej wzmianki, widocznie nie miała przychówku.

Po klaczy Coura jest przychówek z r. 1927 og. gn. Arzamas po Aldebaran.

Przychówek po tych klaczach wcale nieże się spisuje we Francji, czego najlepszym dowodem jest, iż p. L. Mantaszew wcielił do swego stada, dwie córki Corsica'i.

Coura w wieku lat 3 wygrała 55.268 fr., Darial 3 l. biegając 2 razy odniósł jedno zwycięstwo (Bois de Boulogne, Prix d'Iena 17.200 fr.), Courageuse 2 l. wygrała w Maisons-Laffitte Prix de l'udson River, Ataïr 4 l. wygrał w roku ubiegłym nagrodę 10.000 fr. w Dieppe; Arzamas, pierwszy przychówek klaczy Coura był w r. ub., jako trzylatek III-ci w Prix du Cercle (Deuville), 20.000 fr. i II-im w Prix de Menneval (Deauville) 11.000 fr.

Fakty powyższe są dla nas nad wyraz pocieszające, eksperyment wart, aby go śledzić z naszej strony z niesłabnącą uwagą, gdyż rzuci on snop światła na często wysuwane zagadnienie, czy rzeczywistość niższa klasa koni w pewnych krajach powodowana jest w pierwszym rzędzie gorszymi warunkami klimatycznymi danego kraju. Exemplum: Hün II eksportowany z Niemiec do Ameryki odznaczył się tam wybitnie, jako reproduktor. Mniej wyczerpujące, lecz również ciekawe przykłady są węgierskiego Kisber, który, trenowany w Anglii, wygrał tamże Derby, niemiecki Weissdorn, przeniesiony do Anglii wygrał tam poważne wścigi. Nie sposób zresztą wyczerpać tutaj tego tematu, który zasługiwałby na osobne studjum.

NIEMCY.

3.617.141 koni znajdowało się w Niemczech w dniu 1 grudnia ub. roku, to jest o 2,71 procent mniej, niż w dniu 1 grudnia 1929 roku. W ostatnich 15 latach zmniejszyło się поголівie końskie Niemiec o 4,98 procent.

— **6 klaczy** wygrało dotychczas Derby niemieckie: 1873 r. Amalie von Edelreich, 1875 r. Palmyra, 1879 r. Künstlerin, 1885 r. Budagyöngye, 1905 r. Patience i 1915 r. Pontresina.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea**, 24 stycznia.

Prix du Palais de la Mediterranee, 100.000 fr. — 3000 mtr. płoty-handicap.

1. Aiglon, 8 l. wał. gn. (Listman — Alliance) L. Olry-Roederer, 60½ kg., ż. R. Ball.

2. Lindbergh, 4 l. og. (po Burne Jones) F. Turner, 63 kg., ż. J. Luc.

3. Spot, 6 l. og. (po Frileux III) J. Hart, 60 kg., ż. M. Bertal; bez miejsca: Ochasias, Himar, Sea Rover, Prospekt, Baoule, Isengrin, Filidor, Roi du Midi, Cocodette, De Ramus, Orosmade.

Wygrane o kr. szyję — 1½ — 2 dł. Czas: 3:39,2.

Tot. 149, 142, 62, 68:10.

— **Cannes**, 25 stycznia.

Grand Prix du Conseil General, 100.000 fr. — 3400 mtr. Steeple-chase Handicap.

1. Recordman, 6 l. wał. gn. (Romagny — Syrie) R. Sauval, 64 kg., ż. J. Luc.

2. Clocheton, 4 l. og. (po Tourbillon) F. Gillis, 63 kg., ż. A. Carre.

3. Dark Story, 7 l. wał. (po Dark Legend) L. Bara sen., 62 kg., ż. M. Davy;

bez miejsca: Le Semillant, Rabirolle, Hannibal, Canova, Kara Bouroum, Romancero, The Briton, Sizain, Hallist.

Wygrane o 1½ — 4 — 2 dł. Czas 3:56.

Tot. 134, 39, 22, 122:10.

— **Pau**, 25 stycznia.

Grand Prix de Pau, 125.000 fr. — 4300 mtr. Steeplechase.

1. Noiseau, 4 l. og. gn. (Pilliwinkie — Golden Horn) L. Hoyt, 60 kg., ż. J. Teasdale.

2. Malek, 7 l. wał. (po Dolphin) Emile Marchand, 66 kg., ż. J. Cotadoat.

3. Mist Like, 4 l. og. (po Flechois) J. Cunnington, 60 kg., ż. R. Tremeau;

bez miejsca: Cistercien, Le Beau, Le Grand Saint Hubert, Saint Domingue, Red Issard, Belle Bleue II, Xavier de Savoie, Le Nenuphar, Aulnay, Le Premier, Le Marechale III, Hoca, Roi de Thule, Cephise.

Wygrane o 2 — 3 — 2 dł. Czas: nie mierz.

Tot. 103, 34, 76, 24:10.

W stadninie **Margrabiego Wielopolskiego w Chrobrzu** w sezonie kopulacyjnym 1931 r. stanowiąc będą ogiery pełnej krwi:

Rządowy XIII ILLUMINATOR

po Radium — Ayesha, gniady, urodzony 1917 r., cena stanówki od klaczy pełnej krwi **250 zł.**, półkrwi **125 zł.**

Własny FANDANGO

po Harlekin — Beate, kasztanowaty, urodzony 1926 r. w stadzie Janusza hr. Czarneckiego (dod. II do t. II P. S. B.), nie biegał, cena stanówki **50 zł.**

Adres: poczta i tel. **Chroberz** st. kolei **Jędrzejów** 30 km. od Chrobrza.

Cena utrzymania klaczy po za kosztami leczenia 6 zł. dziennie. Należność za stanówkę i miesięczne utrzymanie klaczy winny być uiszczone przy przysłaniu klaczy zgóry. Klacze zostaną wydane właścicielom po całkowitem pokryciu rachunku za stanówkę i kosztu utrzymania.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 7 lutego 1931 r.

Nr. 6

TREŚĆ Nr. 6: Nasze reproduktory, Jan Łaskiewicz (Ciąg dalszy). — Zakaźne ronienie u klaczy, dr. A. Koskowski (Dokończenie). — Nasze życie hodowlane w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, Witold Pruski (Dokończenie). — Kronika krajowa i zagraniczna.



FAIR ISLE kl. gn. ur. w 1927 r. (Phalaris — Scapa Flow po Chaucer) zwyciężczyni „1.000 Gwineji” ub. roku. Własność lorda Derby, wygrała w r. ub. 8.366 Ł.

Nasze reproductory.

(Ciąg dalszy).

Mości Książę

(już nieżyjący) jest następnym na liście reproductorem z wygraną potomstwa 216.353 zł., czyli o połowę mniejszą, niż u Fils du Vent'a, a tymbardziej Manton'a, lecz zważywszy znacznie mniejszą po nim ilość biegającego przychówku (24), niezbyt szczęśliwy dlań rok oraz słabe wyzyskiwanie go pod koniec jego żywota (stawka dwuletnia liczy zaledwie 4 konie stada p. E. Grzybowskiego) musimy uznać, iż siła rozrodcza tego stallion'a nie zmniejszyła się z wiekiem bynajmniej.

Honor rodu tego, rodu wielkiego Sac-à-Papier, ze starszych koni podtrzymywały: 6 l. Figaro, syn Rusalki, zwycięzca hcpów Leszna i Łazienkowskiego oraz 5 l. Huk, niestety, wcześniej zeszedł z toru, pozatem steepler Herold, biegający doskonale; stawka trzyletnia zawierała przedewszystkiem znakomitą Ile de France, zwyciężczynię w nagrodzie Wiosennej, Oaksie oraz porównawczej Janowskiej, gdzie pobiła dwa groźne czteroletnie ogiery: Colombo i Szeryfa; Iłza odniosła sześć zwycięstw, Impas II biegł z powodzeniem, jak również Bizun, Skiron (pół krwi). Pomimo to, nie można powiedzieć, aby Mości Książę miał poza sobą szczęśliwy sezon: karjera klasowej Ile de France nie stała się po różach, Huk wycofał się ze szranek, doskonale zapowiadająca się w r. ub. Iłza nie mogła wykazać swego optimum, Skiron, którego stajnia ceniła wysoko, również wcześniej wycofał się ze współzawodnictwa; po Italji spodziewano się znacznie więcej, a wreszcie stawka dwuletnia okazała się b. nieliczną i nie mogła odegrać należytej roli z różnych powodów.

4. MOŚCI KSIĄŻE og. kaszt. ur. 1910 r. w st. ks. Lubomirskich.	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo 2	Cambuscan 19
			True Blue	Little Lady 2
		First Flight	Melton 8	Oxford 12
			Selection	Smilax 32
	Izbica	Carlton 10	Pell Mell 2	Master Kildare 3
			Bonny Spec	Violet Melrose 8
		Tempête	Dunure 1	Hampton 10
			Szende	Preference 19
				Y. Melbourne 25
				Makeshift 2
				Speculum 1
				Bonny May 10

A jednak Mości Książę i w r. ub. wykazał swoje wysokie zalety, jako reproductor, zajmując stale w latach ostatnich jedno z czołowych miejsc na liście.

R O K	Miejsce na liście	Ilość bieg. przych.	Wygrane w zł.
1924	6	9	14.670
1925	3	12	70.330
1926	4	22	98.440
1927	3	28	166.520
1928	10	17	100.250
1929	5	21	196.460
1930	3	24	216.353

Za lata poprzednie dane są w cyfrach markowych. Widzimy więc z powyższego zestawienia, jaką ogromną rolę w naszej hodowli odegrał ten syn Sac-à-Papier i wnuk Tempête i jaką wielką ponieśliśmy stratę, gdy jego nie stało.

Mości Książę wykazywał specjalną predylekcję do dawania biegających klaczy, które winny obecnie stać się wartościowymi matkami stadnemi; w r. ub. po Kozienickiej Dryadzie biegała Ironja (8.340 zł.), po Dradze—Istvan (4.560 zł.), wzbudzający wielkie nadzieje Jarema III jest również synem Dryady, dobry steepler Czekan jest synem córki Mości Księcia Uciechy, powinniśmy więc jaknajkonsekwentniej iść dalej w tym samym kierunku, gromadząc w rodowodach krew tego klasowego ogiera, ogiera krajowego, gdyż tylko tą drogą możemy dojść w przyszłości do wychowania własnej, polskiej rasy aklimatyzowanych koni pełnej krwi.

W roku 1929 urodziło się dziewięć produktów po Mości Księciu, 6 ogierków i 2 klaczki, z których jeden w roku urodzenia padł — jest to ostatnia stawka po tym ogierze, czas więc najwyższy, abyśmy krew jego intensywnie gromadzić poczęli.

Balthazar

Czwartym na liście jest ur. 1917 r. syn Roi Herode'a Balthazar. Ogier ten kupiony w okresie rozkwitu tej krwi w Anglii i we Francji (tu The Tetrarch, tam Isard II), pochodząc ponadto od rodzonej siostry William the Third'a, zdawał się wzbudzać uzasadnione nadzieje. Eksploatowanym u nas, podobnie jak Manton, nigdy nie był, a mimo to dał kolejno: doskonałego Wulkana, wysoce klasowego Pirata, pożyteczne Czataldżę, Pontebę, znakomitą steeplerkę Frasquitę, a wreszcie Casanova'ę, uważanego przez wielu za najlepszego dwulatkę, wygrywającego w roku swym nagrodę Borowna, a w wieku trzyletnim Produce i St. Leger.

Obecnie Balthazar czynny jest w stadzie Krasne, można więc mieć nadzieję, iż otrzyma w pełni wszelkie szanse, jakie przysługują mu, jako obiecującemu reproductorowi.

2. BALTHAZAR og. gn. ur. w 1917 r. w st. Mr. H. S. Persee w Irlandji.	Roi Herode 1	Le Samaritain 2	Le Sançy 4	Atlantic 3
			Clementina	Gem of Gems 4
		Roxelane	War Dance 1	Doncaster 5
			Rose of York	Clemence 2
	Gravitation	St. Simon 11	Galopin 3	Galliard-Galopin 13
			St. Angela	War Paint 1
		Gravity	Wisdom 7	Speculum-Vedette 1
			Enigma	Rouge Rose 1
				Vedette 19
				Flying Duchess 3
				King Tom 3
				Adeline 11
				Blinkhoolie 10
				Aline 7
				The Rake 1
				Sphinx 2

djona i Ile de France, w St. Leger w walce Gran Chuckle'a, Ile de France, Irydjona oraz siedmiu wartościowych szermierzy, w nagrodzie Rulera uległ Bejrutowi. Z koni starszych pożytecznymi okazały się w r. ub. Con Amore, Ponteba, Czataldza, steeplerka Frasquita, zwycięzczyń Wielkiego Steeple-Chase'u Wojskowego w Piotrkowie; z trzyletniej stawki, poza Casanova'a, najlepiej zarekomendował się Mindowe, pięciokrotny zwycięzca, poza tem Vendetta, częściowo Holger; dwuletnia stawka, niezbyt liczna, składająca się bowiem z sześciu koni, pochodzących z różnych stad, wielkiej roli nie odegrała, odznaczył się z tej stawki jedynie półbrat Samsona, Madryta i Seminory wys. pół krwi Stabli, biegając z pewnym powodzeniem.

Co się tyczy doboru klaczy pod Balthazar'a, to zdaje się przedewszystkiem odpowiadałyby mu matki szlachetne, suche, zupełnie prawidłowe; dla zastosowania inbreed'u zaś



Zwycięstwo francuskie w Newmarket. Brumeux 5 l. og. gn. (Teddy — La Brune)
p. A. K. Macomber wygrywa pod żok. Gordon Richards Jockey Club Cup
(3600 m.) bijąc Baytown i Frienship.

W roku ub. 28 potomków Balthazara zdobyło 204.970 zł., czyli trochę mniej, niż 24 potomków, stojącego przed nim na liście Mości Księcia. Do wygranej tej w lwiej części przyczynił się Casanova, o którym wspominaliśmy na początku, nie ulega jednak kwestji, iż przy pewnym szczęściu Casanova mógłby wygrać znacznie więcej. Występował on ogółem 6 razy, w Produce pobił pewnie Iry-

doskonale nadawałyby się te wszystkie klacze, które posiadają w swym rodowodzie William the Third'a, którego rodzona siostra, jak rzekliśmy wyżej, jest matką Balthazar'a. Powtórzenie hartownej krwi St. Simon'a jest zawsze pożądanem, pozatem zaś jak pokazał przykład Casanova'y, Balthazar czułym jest na powtórzenie krwi pradiadka swego Wisdom'a.

Do krwi Le Sancy'ego dosonalnie nadawałby się Bona Vista, gdyby nie pewna miękkość, charakteryzująca również tego ostatniego, a Balthazar'owi, sądząc z pokroju jego przychówku, przedewszystkiem odpowiadałby winna hartowna, sucha, wysoko szlachetna w partnerkach budowa.

Balthazar stał w roku 1929 na VII-em miejscu listy wygrywających reproduktorów (przy 26 biegających koniach), w 1928 na VI-em (27 koni), w roku 1927 na X-em (22 konie), widzimy więc, iż rokrocznie dawał wartościowe potomstwo, krew zaś jego winnaby go jeszcze bardziej kwalifikować na ojca matek stadnych, które to próby byłoby wysoce ciekawe, ze względu na mogące być zrealizowane ciekawe połączenia krwi. Najbliższy inbreed tego rodzaju mógłby być osiągnięty, krzyżując z Balthazar'em kozienicką Volę (córkę William'a III), pozatem zaś jej córki Cięciwę oraz Dolę. W myśl powyższych założeń gen. Cz. Jarnuszkiewicz, właściciel Cięciwy, posyła tę ostatnią w r. b. powtórnie pod Balthazar'a.

Pozatem Desmira, Effigie Royale pochodzą z tej rodziny, zaś Reine Fiammette z rodziny Roi Hérodé'a — obie te klacze (wzgl. ich córki) nadawałby się zatem bardzo do połączeń z tym ogierem.

King's Idler

stoi na liście reproduktorów na następnym miejscu, z sumą 173.850 zł., którą zdobyło wygranymi 27 jego potomków. Nie można powiedzieć, aby Kings Idler miał poza sobą szczęśliwy rok, gdyż główna jego podpora 4 l. zaledwie Faust wyprowadzony do startu tylko cztery razy, nie mógł wykazać optimum swoich możliwości, pozatem zaś i z innymi starszymi końmi po nim, jak np.: Latawcem, Olesiem, nawet Farmazonem nie szło wszystko, jak po maśle; natomiast pojawiła się po nim dość liczna stawka dwulatków, przeważnie Stada Leszno, i dwulatki te z honorem broniły reputacji swego ojca.

Faust, jak mówiliśmy wyżej, biegał jedynie cztery razy; w nagr. im. A. Wotowskiego i Jubileuszowej zajął miejsce trzecie, w tej ostatniej, w walce o 2 głowy za Forwardem i Gromem II, w nagr. im. Prezydenta pobił pewnie Colombo, Huka, Szeryfa, Granata, Fenomena i Forwarda, w ogólności — potwierdził swoją wysoką klasę, oczywiście przy pewnej dozie szczęścia mógłby wygrać znacznie więcej. Na drugim miejscu stoi 6 l. Farmazon, klasowy nasz sprinter, który i w r. ub. na tychże dystansach (1300—1600 mtr.) zdobył pięć pierwszych nagród i 22.150 zł. Ze starszych koni pozatem odznaczyły się czteroletnie: Guzohan, czterokrotny zwycięzca w Warszawie i Łodzi; Hora, trzykrotnie zwyciężająca również w Warszawie i Łodzi, a dalej steeper'y: 4 l. Demetra i 6 l. Kinmal.

Stawka trzyletnia, nieliczna (2 konie), nie przyczyniła się zgoła do zwiększenia zasług ojca, natomiast stawka dwuletnia zarysowała się b. poważnie.

King's Idler przez cztery lata pełnił swe funkcje w stadzie Leszno, otrzymał więc b. poważne szanse wysunięcia się na czoło jako reproduktor; obecnie przydzielony został do stada Ktery-Szepietów, szanse więc jego w przyszłości są znaczne.

Oto stawka dwulatków roku ub. po tym reproduktorze:

Nazwa	Bieg. razy	Wygr.	Suma zł.
Erba	6	3	6.650
Ersilja	6	3	6.400
Gortyna	6	1	5.730
Eros II	7	1	3.060
Ergot	5	1	3.060
Erato II	3	1	2.160
Czarczaf	7	—	1.740
Falanga	7	—	1.080
Ernani	4	—	180
Finisz	4	—	—

Erba zdobyła trzy pierwsze nagrody, z bardzo małym wysiłkiem, tyleż razy tryumfowała Ersilja, bijąc łatwo Epikura, Amarantine, ostatnio zaś Juno; obie te klaczki zresztą, jak wszystkie lesznowskie dwulatki, były b. ostrożnie eksploatowane; Gortyna była drugą w Próbniej (o ½ długości za Nartą), bijąc sześć wartościowych współzawodniczek, pozatem zdobyła nagrodę II kat., gdzie pobiła Czapłę, Nurta i Lilith, Eros II zdobył jedną nagrodę i pięć płatnych miejsc, Ergot — jedną i dwa drugie miejsca, Erato II, biegając trzykrotnie, jedno pierwsze i dwa trzecie, Czarczaf, Falanga wykazały przebłyśki wartości, Ernani zakulał, Finisz, wzbudzający pewne, nadzieje, nie mógł wykazać swego optimum.

Tak więc widzimy, iż według wszelkich przewidywań, King's Idler winien utrzymać jedno z czołowych miejsc w ciągu najbliższych lat kilku; wysoce jest możliwem, iż będzie to nawet miejsce czołowe, gdyż ze stojących przed nim stallion'ów na liście Manton prawdopodobnie spadnie jako b. słabo eksploatowany od r. 1928, stawka po Fils du Vent i Mości Książę znacznie zmniejszy się ilościowo, stawka dwuletnia po Balthazarze również zbyt liczną i wyróżniającą się nie była — tak, iż szanse King's Idler'a na champion'a przyszłych lat są b. poważne.

19. KING'S IDLER, og. gn. ur. 1916 r. w st. Mr. J. Read w Irlandji.	Lomond 16	Desmond 16	St Simon 11	Galopin 3
			L'Abbesse de Jouarre	St. Angela 11
		Lowland Aggie	Alloway 5	Trappist-Hermit 1
			Agnes Sarum	Festive 16
	In Sight	Winkfield 5	Barcaldine 23	Springfield 12
			Chaplet	Lady Morgan 5
		Hazlehen	Haz'e hatch 11	Adieu-St Simon 16
			Sylvan Lake	Agnes Osborne 16
				Solon 23
				Ballyroe 23
				Beadsman 13
				M-me Eglentine 5
				Hermit 5
				Hazledean 11
				Thurio 2
				Leven 19

King's Idler w rodowodzie swoim wykazuje pewną obfitość krwi St. Simon'a oraz Hermit'a, do tego ostatniego zaś znakomicie pasuje krew Isonomy'ego, którą winnyby posiadać jego partnerki, pozatem uzupełnienie rodowodu Hampton'em oraz Bend Or'em wydaje się koniecznem.

Tę brakującą krew wniosła „w dorobku“ King's Idler'owi w dużej mierze matka Fausta — Bomba i rezultat nie wypadł zły, tembardziej, iż incestowo na Galopin'a wyprodukowana babka Fausta, Lady Daisy, znalazła odpowiednik w dwóch prądach krwi St. Simon'a u King's Idler'a.

Ciekawe nad wyraz byłyby połączenia King's Idler'a z klaczami p. St. Karłowskiego, zawierającymi w rodowodzie Festę, której rodzonym bratem jest dziad King's Idler'a — Desmond. Inbreed'y na Festę dały i dają dotychczas w Niemczech doskonałe rezultaty, teoretycznie zaś inbreed'y na rodzeństwo: Desmond'a i Festę winny być jeszcze lepsze. Jedynym niebezpieczeństwem mógł by być tutaj temperament, który King's Idler odziedziczył zapewne po trudnym do prowadzenia Desmond'zie.

Albula

jest pierwszym na liście reproduktorem, stanowiącym własność prywatną i dziesięć zaledwie biegających po nim koni zdobyło pokazną sumę 170.814 zł., zawdzięczając głównie zwycięzcy Derby — Bejrutowi, który, biegając cztery razy,

3. ALBULA, og. c. gn. ur. 1912 r. w stadzie R. Haniel'a w Niemczech.	Lorlot 7	Winkfield's Pride 9	Winkfield 5	Barcaldine 23
			Alimony	Chaplet 5
		Lina Hacket	Hermit 5	Isonomy 19
			Cicely Hacket	Alibech 9
	Airdrie	Ayrshire 8	Hampton 10	Newminster 8
			Atalanta	Seclusion 5
		Poudre a Canon	Thunderbolt 11	Le Marechal 35
			Mitrailleuse	Meg o'Marley 7
				Lord Clifden 8
				Lady Langden 10
				Galopin 3
				Feronia 8
				Stockwell 3
				Cordelia 11
				Brother to Strafford 8
				Musket's dam 3



Newmarket. Finish w Cambridgeshire—Handicap 1930 r. (2.250 £ — 1800 m.). THE PEN 3 l. kl. p. Hartigan bije o łeb Racedale, The Recorder i 28 innych koni. Za zwycięstwo jej płacono 50:1.

zdołał kolejno nagrodę grupową, gdzie pobił Irydjona i Głuszcza, pozagrupową (bijąc Beduina i Ironję), następnie zaś tryumfował w nagrodzie Rulera (1600 mtr.), bijąc przed innymi Casanovę i Groma II oraz w Derby, (2400 mtr.), gdzie Bejrut mijał celownik przed Gran Chuckle'm, Irydjonem i dziesięciu jeszcze współzawodnikami.

Po Derby Bejrut niestety nie mógł być wyprowadzonym do startu, nie brał również udziału w próbach porównawczych, gdzie jego udział rzuciłby więcej światła na wartość naszej generacji trzyletniej. Bejrut wygrał ogółem 105.234 zł.

Z pozostałego potomstwa po Albuli wyróżnił się przede wszystkim 4 l. Already, poprawiający się z wiekiem, pięciokrotny zwycięzca, wygrał ogółem 27.610 zł. Poza gonitwami grupowymi Already zajął za Gozdawą drugie miejsce w Wielkiej Łódzkiej w doborowym towarzystwie, w nagrodzie 7-o tysięcznej pozagrupowej w Łodzi pobił w walce towarzysza stajni Tout en Haut, Colonel'a, Nevę i Madryta; w następnej pozagrupowej gonitwie swej (w Warszawie) uległ jednemu tylko Szeryfowi.

5 letnia Hermosa odniosła cztery zwycięstwa na torze płaskim i cztery kolejne na płotach, zdobywając 17.260

zł., 3 l. Beduin zwyciężył raz i cztery razy był drugim; stawka dwuletnia była b. nieliczna (Cissa pełnej i Fatima pół krwi), tak, iż reproduktor powyższy nie miał ciągłości w reprezentowanym przez siebie przychówku. Dodatek V-y wymienia 13 urodzonych po Albuli źrebiąt, tak, iż stawka dwuletnia roku bieżącego będzie znacznie liczniejsza.

Albula wykazał już poprzednio swoją wysoką wartość, dając Atinę, Ma Jalousie, obecnie zdaje się stać przed nową fazą rozkwitu, wyzyskiwany był w ciągu ostatnich kilku lat dość intensywnie na materjale stada Grabowo.

Rodowód tego reproduktora wykazuje blisko Ayrshire'a, na którego możnaby robić bliskie krzyżowania, chociażby z córkami Fils du Vent'a, Illuminator'a, pozatem wysoce pożądanym jest dopływ krwi Bend Or'a (p. Bejrut), a głównie St. Simon'a (p. Atina), którego w rodowodzie Albuli zupełnie brak; klacze więc przesycone krwią Galopin'a — St. Simon'a zdawałoby się winny mu przed innymi odpowiadać.

Najbliższe lata udziela nam zdaje się bardziej dokładnych wskazówek, na jaką krew najbardziej wrażliwym jest Albula.

(C. d. nast.).

Jan Łaszkiewicz.

Zakaźne ronienie u klaczy.

(Odczyt wygłoszony przez d-ra A. Koskowskiego dn. 17.XII. r. ub. na zebraniu odczytowem w Ministerstwie Rolnictwa).

(Dokończenie).

Objawy kliniczne.

Jedynym objawem klinicznym choroby jest poronienie. Po większej części klacze ronią nagle i nieoczekiwanie, nie zdradzając uprzednio żadnych objawów, któreby wzbudzały podejrzenie co do mającego nastąpić ronienia. U niektórych klaczy występują objawy niepokoju. W poszczególnych przypadkach objawy kolek można obserwować na długo przed poronieniem. Świadczą one często o obumarciu płodu. Czasem występują objawy ogólnego niedomagania z podniesioną ogólną ciepłotą ciała, obrzęki kończyn i podbrzusza, innym razem obrzęk warg sromnych, wymienia, wydzielanie się mleka, zaczerwienienie błony śluzowej pochwy z wysiękiem śluzowo-szklistym, bez zapachu lub też ropnym.

Klacz po poronieniu nie zdradza zwykle żadnych objawów chorobowych; objawy ochwatu lub zapalne macicy zdarzają się rzadko. Wydzielina z macicy bywa zazwyczaj bardzo obfita, ciągliwa, gęstawa-śluzowata o zabarwieniu czerwono-szaro-brunatnym, przypominającym barwę czekolady. Barwa i charakter wydzieliny ma duże znaczenie praktyczne przy rozpoznawaniu tych przypadków, gdy klacz rodzi źrebię normalne. Charakter wydzieliny wskazuje, że źrebię pochodzi od klaczy zakażonej i według wszelkiego prawdopodobieństwa samo uległo zakażeniu i zginie.

Wypadki śmiertelne, wskutek ogólnej infekcji parafusowej klaczy, należą do nader rzadkich, a zatem rokowanie co do klaczy jest naogół pomyślne.

Samooczyszczanie się dróg rodnych.

Samooczyszczanie się dróg rodnych po poronieniu następuje dosyć szybko. Odbywa się to zazwyczaj między 14 a 62 dniami. Stali nosiciele zarazka (powyżej kilku tygodni) zdarzają się rzadko. Ze względów praktycznych należy przyjąć trzymiesięczny okres kontumacyjny dla klaczy za wystarczający. Świadczy o tem fakt, iż prawie wszystkie klacze, które ronią, w następnym roku zachodzą w ciążę i zwykle donoszą ją.

Straty.

Straty wynoszą od 50 do 100%.

Straty w stadninach zakażonych nie ograniczają się tylko do płodów poronionych i źrebiąt, które uległy zakażeniu śródmacicznemu.

Bakterje, będące przyczyną ronienia, zagrażają również zdrowym źrebiętom w pierwszych tygodniach ich życia samodzielnego.

Zakażenie następuje zwykle przez niezabliźnione na czynia krwionośne pępowiny. Do tego sposobu zakażenia przyczynia się wielce personel stajenny, jeżeli po zabiegach, spowodowanych poronieniem lub porodem klaczy zakażonej, przystępuje do tej samej czynności przy klaczach zdro-

wych bez należytego odkażania rąk i niezbędnych przy porodzie przyrządów. Zakażenie źrebięcia może nastąpić również drogą doustną przez przewód pokarmowy.

Źrebięta chorują zwykle niezależnie od rodzaju zarazka bądź na biegunkę, bądź też na kulawkę (niemoc). W tym ostatnim przypadku występują objawy zapalne stawów i pochewek ścięgowych, a mianowicie: bolesne obrzęki i kulawizna.

Co się tyczy przypadków jałowości klaczy, jak również trudnego zapłodnienia, to należą one do rzadkich, jeżeli oczywiście klacze były odpowiednio leczone i zastosowano trzymiesięczny okres kontumacyjny.

Klacz te, jak już wspominałem, w następnym roku prawie wszystkie zachodzą w ciążę i donoszą ją, z wyjątkiem stałych nosicieli zarazka.

Niepłodność u klaczy, obserwowaną w stadninach zakażonych, należy uważać jako wynik zbyt wczesnego stanowienia klaczy zakażonych, a mianowicie w okresie, kiedy proces chorobowy w macicy jeszcze nie uległ wyleczeniu. Te wczesne stanowienia klaczy jeszcze chorych sprzyjają powstawaniu chronicznych procesów chorobowych w macicy. One to stanowią właściwą przeszkodę do zajścia w ciążę.

Z powyższego widzimy, jaki ścisły związek przyczynowy zachodzi pomiędzy ronieniem, chorobami źrebiąt oraz jałowością klaczy.

Przebieg epizootji ronienia zakaźnego.

W dużych stadninach pierwszym alarmującym sygnałem rozpoczynającej się epizootji zakaźnego ronienia są częste przypadki trudnego odstanowienia klaczy lub zupełnej niemożności zajścia w ciążę. Zdarza się również, że klacze, uważane za żrebne, po pewnym czasie ujawniają popęd płciowy. Objawy te pozwalają przypuszczać, że poronienia nastąpiły niespostrzeżenie.

Przypadki takie są jednak decydującym momentem dla dalszego rozwoju epizootji w stadninie. Wskazują one na obecność nosicieli zarazka bądź też na infekcję, zanieśioną z zewnątrz.

Zarazek, rozsiewany w olbrzymiej ilości przez klacze zakażone, zanieczyszcza w tej porze roku głównie pastwisko. Jednakże bakterjobójcze działanie promieni słonecznych osłabia zjadliwość zarazka, względnie go niszczy, wskutek czego nie dochodzi do liczniejszych zakażeń, niemniej jednak pewna ilość klaczy zakaża się i część z nich po kilku tygodniach roni. Są to pierwsze dostrzegalne przypadki poronień. Przypadają one mniej więcej na okres jesienny, a więc w okresie przebywania klaczy przeważnie już w stajniach. Okoliczność ta sprzyja oczywiście rozsiewaniu zarazka w stajni w olbrzymiej ilości, a co zatem idzie, infekcji co raz to większej ilości klaczy.

W tym późnym okresie ciąży klacze są wyjątkowo podatne na zakażenie, wskutek ogólnego obniżenia sprawności organizmu.

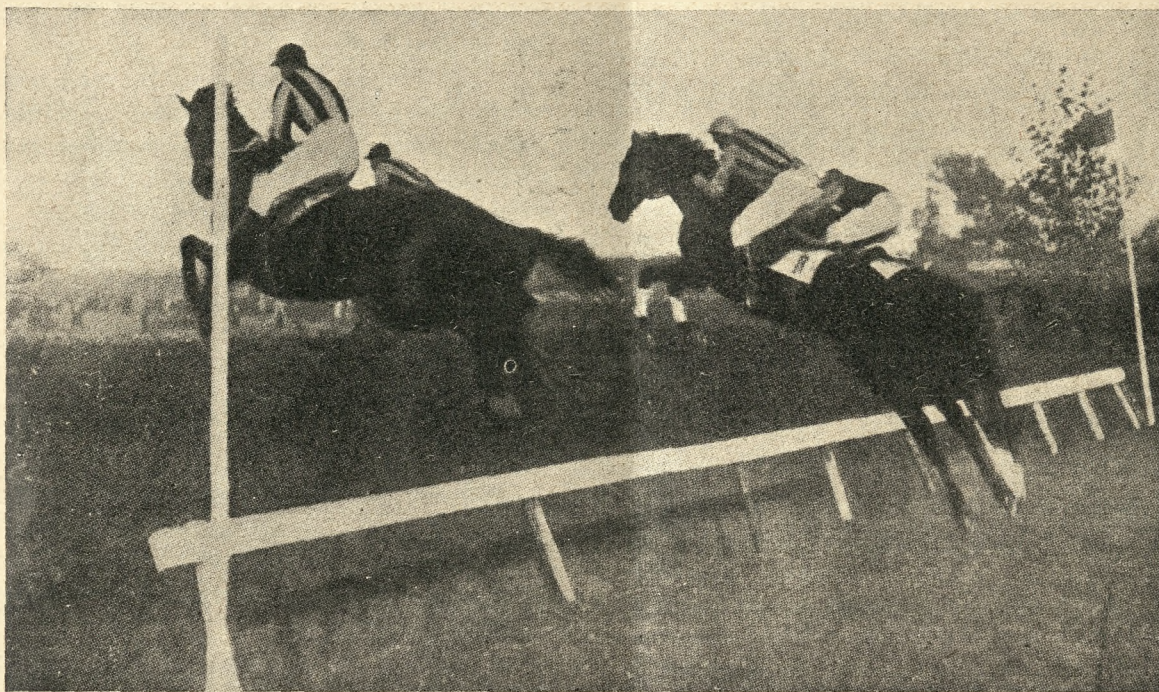
Główna fala ronień przypada zatem na 8-y, 9-y, 10-y miesiąc i może trwać aż do końca okresu wyżrebienia klaczy.

Końcowy efekt infekcji zależy będzie oczywiście od stopnia zjadliwości i ilości zarazka, który wkroczył do organizmu oraz od indywidualnych jego sił odpornościowych.

Może więc nastąpić poród zdrowego źrebięcia, poro-

Nosicielstwo zarazka.

Słów kilka muszę powiedzieć o nosicielach zarazka. Zdarza się — wprawdzie rzadko — że zarazek pozostaje w narządach rodnych klaczy przez długi szereg miesięcy, zachowując pełną zjadliwość i od czasu do czasu wydostaje się nazewnątrz. Ma to miejsce zwłaszcza w okresach grzania się klaczy, wtedy bowiem ilość wydzieliny macicznej się zwiększa, ułatwiając wydostawanie się zarazka do otocze-



Fragment z zeszłorocznego Wielkiego Steeplechase w Pardubicach; skaczą od lewej strony Norbert, Talan, Gyi lovam i Gestor.

nienie, poród źrebięcia wątłego lub chorego, wreszcie może się urodzić źrebię zakażone, — pozornie zdrowe, — które wkrótce po urodzeniu zachoruje. Część źrebiąt może zachorować nawet po 4—6 tygodniach. Czy zakażenie tych źrebiąt następuje w łonie matki, czy też później w okresie ich życia samodzielnego, drogą przewodu pokarmowego — trudno rozstrzygnąć.

Mogą oczywiście istnieć rozmaite odchylenia od wyżej przedstawionego przebiegu epizootji zakaźnego ronienia klaczy.

Naprzykład do stadniny, w której dotychczas nie notowano przypadków ronienia, została przyjęta na sezon rozplodowy klacz żrebna, zakażona pałeczką paratyfusową ronienia. Klacz ta po pewnym czasie roni. Wskutek niezastosowania względem tej klaczy środków ostrożności, rozsiewa ona z odchodami poługowymi zarazek, zanieczyszczając ściółkę i paszę. Wówczas zakaża się pewna ilość klaczy wysokożrebnych. W wyniku tego zakażenia stadniny, obok przeważnie normalnych porodów, dochodzi do pojedynczych przypadków poronień lub porodów źrebiąt wątłych, chorych lub zakażonych.

Klacz takie, jako przeważnie nie zdradzające żadnych objawów chorobowych, są zwykle w normalnym okresie po ożrebieniu się dopuszczane do ogiera, wskutek jednak istniejącego zakażenia dróg rodnych, z trudem ulegają zapłodnieniu, bądź też wcale nie zachodzą w ciążę. W tym przypadku właściwa epizootja ujawnia się dopiero w roku następnym.

Klacz takie, uważane za nieplodne z innych przyczyn, są właśnie punktem wyjścia ponownego wybuchów epizootji w stadninie i stanowią bardzo ważny moment dla zrozumienia etjologii poszczególnych epizootyj, zwłaszcza tam, gdzie nie można doszukać się ich źródeł między świeżo wprowadzonymi klaczami.

Medycyna ludzka zna cały szereg przykładów nosicielstwa zarazka. Dla przykładu przytoczę wypadek, który miał niedawno miejsce w jednej z formacji wojskowych.

W formacji wybuchła epidemia tyfusu. Rozpoczęto badania celem wykrycia źródła jej szerzenia się. Otóż badając kał kucharza, stwierdzono obecność zarazków tyfusu, które kucharz stale wydelał z kałem i prawdopodobnie drogą rąk przynosił je na przygotowywane przez niego potrawy. Z chwilą usunięcia kucharza, epidemia wygasła. Zatem kucharz był stałym nosicielem i siewcą zarazka tyfusowego. Nie ulega wątpliwości, że wśród klaczy zdarzają się również nosiciele zarazków ronienia. Klacz takie należy wyeliminować z hodowli.

Zakażne ronienie klaczy przedstawia wyjątkowo groźne niebezpieczeństwo dla hodowli koni pełnej krwi angielskiej, albowiem część klaczy, w celu stanowienia z odpowiednimi ogierami, bywa wysyłana rok rocznie do innych miejsc na sezon kopulacyjny, gdzie w ciągu kilku miesięcy pozostaje w bliższym zetknięciu z obcymi klaczami, powracając następnie do swej stadniny. Okoliczność ta sprzyja, w znacznie wyższym stopniu aniżeli w hodowli koni innych ras, do szerzenia się i powstawania co raz to nowych

ognisk ronienia zakaźnego oraz utrudnia wielce prowadzenie walki zwykłymi środkami, skutecznymi przy innych chorobach zakaźnych.

Ze względu na powyższe, dla racjonalnego i skutecznego zwalczania tej choroby i chorób etjologicznie z nią związanych, cała hodowla koni pełnej krwi musi być traktowana jako jednostka hodowlana, bez względu na znaczne częstokroć oddalenie od siebie poszczególnych stadnin.

Środki zapobiegawcze i sposób zwalczania.

Ponieważ na podstawie klinicznych objawów u klaczy oraz zmian przy sekcji w narządach płodu i błonach płodowych nie można określić charakteru poronienia, należy zasadniczo każdy taki przypadek traktować, jako powstały na tle zakaźnym.

Dlatego, też zanim przyczyna zostanie stwierdzona ostatecznie zapomocą badań serologiczno-bakterjologicznych, należy postępować w sposób następujący:

1) każdą klacz roniącą lub z podejrzanymi objawami, jak również klacz ze źrebięciem chorym natychmiast odosobnić możliwie jaknajdalej od pozostałych klaczy, wyznaczając do obsługi specjalny personel,

2) oczyścić i odkazić wszystkie przedmioty, które mogły ulec zanieczyszczeniu wydzielinami klaczy i źrebięcia.

3) stanowisko, w którym odbyło się ronienie oraz ściółkę dokładnie oczyścić i odkazić, usuwając uprzednio ściółkę i wierzchnią warstwę ziemi z podłogi, z zachowaniem jaknajdalej posuniętej ostrożności. Ściółki nie rozrzucać na łące lub okólniku, gdzie chodzą klacze, można ją natomiast zużytkować do uprawy roli, lepiej jednak spalić. Odkazanie stanowiska i ścieków po paru dniach powtórzyć. Jeżeli klacz poroniła na łące, miejsce to odkazić dokładnie.

4) w każdym przypadku poronienia przesłać możliwie szybko do badań serologiczno-bakterjologicznych próbę krwi i wydzieliny z macicy, wreszcie błony płodowe i płód lub też jego części, a mianowicie: kość długą ze szpikiem kostnym, śledzionę, wątrobę, całe serce z przewiazanymi naczyniami, niewielki (10 cm.) odcinek jelita z końcami związanymi czystym, wygotowanym szpagatem, wreszcie kawałek błony płodowej. Pobranie krwi i wydzieliny macicznej wymaga specjalnej umiejętności, winno być zatem dokonane przez lekarza weterynaryjnego. Płód, lub jego części, należy opakować w czysty papier pergaminowy i przesłać w skrzynce do laboratorium bakterjologicznego. W razie pobierania poszczególnych części płodu należy czynić to czystymi rękoma i wygotowanymi instrumentami (nóż, nożyczki), zawijając w papier nieprzemakalny każdą część oddzielnie. Badania te mają pierwszorzędne znaczenie i są jedyną podstawą do ewentualnego zastosowania dalszych środków, co z uwagi na różnorodność etjologii poronień posiada zasadnicze znaczenie.

Jeżeli zostało stwierdzone bakterjologicznie zakaźne ronienie klaczy, należy poza wymienionymi wyżej środkami stosować co następuje:

1) zabezpieczyć przedewszystkiem paszę i przedmioty używane dla innych klaczy przed możliwością zanieczyszczenia wydzielinami klaczy roniących;

2) nie stanowić klaczy, które poroniły, urodziły — źrebięta chore lub źrebięta, które zachorowały wkrótce po urodzeniu, przed upływem trzymiesięcznej kontumacji;

3) poddać badaniom bakterjologicznym śluz maciczny klaczy, które z trudem ulegają zażrebieniu lub wcale nie zachodzą w ciążę;

4) klacze zakażone poddawać odpowiedniemu leczeniu;

5) przed stanowieniem wyżej wymienionych klaczy zbadać bakterjologicznie śluz maciczny;

6) stajnie co pewien czas dokładnie odkazić i zabezpieczyć wstępu osobom postronnym;

7) nie wprowadzać świeżych klaczy, jak również wałachów i ogierów do stajni zakaźnej i nie wyprowadzać ich stąd do innych stajni.

Do środków uzupełniających wyżej omawianą akcję należą szczepienia ochronne całego pogłowia w stadninie. Szczepienia te są obecnie szeroko stosowane na Zachodzie, a zwłaszcza w Ameryce z wynikami, jak wskazują ogłaszane prace, bardzo pomyślnymi. Są one nieszkodliwe. Pierwszeństwo należy oddać szczepionkom z miejscowych szczepów zarazka. W celu uniknięcia zbyt silnych reakcji, wskazane jest nie używać do pracy klaczy w ciągu 1 lub 2 dni po szczepieniu. Szczepienia, powtarzam, winny być stosowane łącznie z pozostałymi środkami, o których była mowa wyżej, w przeciwnym bowiem razie nie dadzą pozytywnych wyników.

Z powyższego wynika, że akcja zwalczania i zapobiegania zakaźnemu ronieniu klaczy wymaga bardzo energicznych środków i musi być prowadzona przy ścisłym i nieodzownym udziale lekarzy weterynaryjnych i pracowników bakterjologicznych.

Akcja ta da najszybsze wyniki, jeżeli będzie prowadzona wspólnymi wysiłkami wszystkich zainteresowanych czynników, a więc hodowców i organizacyj hodowlanych.

Na ten wysiłek musimy się zdobyć zarówno we własnym, dobrze zrozumianym interesie, jakoteż w interesie hodowli koni w całej Polsce.

Co się tyczy hodowli konia pełnej krwi, to akcja powyższa, ze względu na specjalny charakter hodowli, o czym już wspomniałem, wymaga jeszcze większego wysiłku ze strony hodowców, aniżeli w hodowli koni innych ras.

Hodowla konia pełnej krwi angielskiej, w stosunku do poruszonego zagadnienia, musi być traktowana, jako jednostka hodowlana, ponieważ poszczególne jej ogniwa są ściśle ze sobą, jak również z hodowlą państwową.

Z tych też względów cała akcja zwalczania i zapobiegania szerzeniu się omawianej choroby musi być ześrodkowana w jednym rękach, które będą akcją tą kierowały i ją koordynowały.

Departament Chowu Koni walkę tę już prowadzi w stadninach rządowych.

Z uwagi na konieczność przeprowadzenia radykalnej akcji i zabezpieczenia drogiego materiału hodowlanego od infekcji z zewnątrz, Departament Chowu Koni zmuszony był wydać w r. b. zarządzenie, według którego obce klacze nie będą przyjmowane na stałe, ani też na sezon kopolacyjny do stadnin państwowych.

W celu więc uniknięcia w przyszłości tych uciążliwych zarządzeń dla hodowli prywatnej, pp. hodowcy winni planować walkę z niebezpiecznym wrogiem jaknajrychlej rozpocząć.

Z uwagi na powyższe, proponuję powołać do życia przy Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce „Komisję do

zwalczania zakaźnego ronienia klaczy i chorób etjologicznie z nim związanych.

W skład Komisji wejdą:

- 1) przedstawiciele hodowców konia pełnej krwi oraz przedstawiciel Departamentu Chowu Koni,
- 2) lekarze weterynaryjni — praktycy, obeznani z temi chorobami, oraz
- 3) lekarz weterynaryjny — bakterjolog.

dokształcających dla lekarzy wet. praktyków, przede wszystkim zaś dla lekarzy praktykujących w stadninach.

Środki na powyższą akcję powstaną:

- 1) z opodatkowania się Towarzystw Zachęty do Hodowli Koni, oraz
 - 2) z subsydjum Departamentu Chowu Koni.
- Ze środków tych pokrywane będą wydatki, związane z pracami Komisji.



Skok przez oxer w Vale of Aylesbury Steeplechase w 1836 r.
(ze sztychu angielskiego, znajdującego się w zbiorach Le Goupy).

Żądaniem Komisji będzie:

- 1) zapoznanie hodowców ze stanem wiedzy co do chorób wyżej wymienionych, propaganda walki z nimi oraz ich zwalczanie,
- 2) ustalenie stopnia rozpowszechnienia tych chorób w stadninach przedewszystkiem drogą zobowiązania się hodowców do zgłoszenia tych chorób, jakoteż przypadków podejrzanych do Komisji.
- 3) zorganizowanie krótkotrwałych doraźnych kursów

Akcja ta, w stosunku do hodowli koni innych ras, winna być prowadzona na tych samych zasadach przez poszczególne Towarzystwa i Izby Rolnicze.

Kończąc swój odczyt, apeluję gorąco do Szanownych Panów, aby sprawę poruszoną zechcieli rozważyć w poszczególnych organizacjach hodowlanych i przystąpić do jej realizacji. Projekt ten wymaga oczywiście szczegółowego opracowania.

Nasze życie hodowlane w latach pięćdziesiątych ubiegł. stulecia.

(Dokończenie).

W roku 1860, w czerwcu, po wystawie w Warszawie, delegacja odbyła posiedzenie plenarne i na niem oświadczyła się w sposób stanowczy za użyciem do poprawy koni krajowych ogierów pełnej krwi angielskiej, uznając za niewłaściwe i szkodliwe posługiwanie się ogierami pół krwi. Dla produkcji koni roboczych wskazane zostały ogiery żmudzkie i w tym celu proponowano wystąpić do rządu o nabycie ich dla Janowa.

W roku 1861 sprawy hodowli koni referował Adolf Biesiekierski. Delegacja w nowym składzie wypowiedziała się za użyciem dla koni włościańskich ogierów żmudzkich i rysaków orłowskich, pozatem przyznano równe prawa ogierom arabskim jak i angielskim, polecając jednak bardziej angielskie, jako rasę doskonalszą.

Co do Janowa delegacja wypowiedziała się w tym sensie, że rząd powinien zaniechać kosztownego chowania ogierów we własnej stadninie, a nabywać już wyhodowane ogiery od właścicieli prywatnych i tylko zajmować się ich eksploatacją, rozmieszczając na punkty kopulacyjne.

W zakresie bezpośredniej działalności Towarzystwa nad podniesieniem hodowli koni, zasługuje na uwagę zajęcie się urządzaniem wystaw.

W Warszawie już i dawniej urządzane były wystawy. Zajmowało się nimi „Towarzystwo Wyścigów Konnych” poczynawszy od roku swego założenia, t. j. 1841. Odbywały się one co rok w czerwcu w czasie jarmarków na wełnę, na polu Mokotowskim. Trzeba jednak przyznać, że prowadzone były dość niedołężnie i skupiały bardzo niewielkie ilości

eksponatów. Dla Towarzystwa Wyścigów były one balastem i traktowano je jako *malum necessarium*. To też zdając sobie z tego sprawę, dyrekcja wyścigów postanowiła przekazać wystawę Towarzystwu Rolniczemu.

August hr. Potocki, ówczesny prezes, przeprowadził w tej mierze najpierw prywatną korespondencję z Andrzejem hr. Zamoyskim, a gdy uzyskał jego aprobatę, wystąpił do rządu z konkretnym wnioskiem o przekazanie wystaw. Towarzystwo Wyścigów pozostawiało sobie jednak prawo nagradzania koni pełnej krwi angielskiej.



Finish w Vale of Aylesbury Steeplechase w 1836 roku (ze sztychu angielskiego, znajdującego się w zbiorach Le Goupy) Vivian bije Grimaldi, The Pony i Laurestina.

Wniosek został zatwierdzony przez Muchanowa w dniu 18 kwietnia 1859 r. i już w tym roku wystawa odbyła się pod zarządem komitetu Towarzystwa Rolniczego, na placu Zielonym naprzeciwko ogrodu Krasińskich.

Od tego czasu wystawy ożywiły się bardzo i zaczęły odgrywać rolę czynnika zachęty i propagandy.

Prócz warszawskich urządzało Towarzystwo również wystawy prowincjonalne, z których największe bywały w Łowiczu i Lublinie. Na mniejszych prowincjonalnych pokazach wprowadzono wyścigi włościańskie i próby pociągowe. Urządzano je w wielu miejscach, z powodzeniem zresztą bardzo różnym. Dążąc do intensyfikacji rolnictwa, uchwaliło Towarzystwo Roln. w roku 1859 konkurs dla większej własności ziemskiej za najlepsze wyniki w różnych odłamach gospodarki rolnej. Między innymi były nagrody za najlepszą oborę i najlepszą stadninę. O tę ostatnią nagrodę ubiegało się sześć stad. Za najlepiej prowadzone uznano stado pełnej krwi angielskiej barona Keudlla w Giełgudyskach na Żmudzi. Konie tego stada biegały z dużym powodzeniem na torze mokotowskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych.

Zilustrowane powyżej wzmożone tętno życia organizacyjnego w rolnictwie tego okresu lat, znalazło swój odzwierciedlenie w większym zainteresowaniu się hodowlą, a także i dziedziną ściśle z nią związaną wyścigami konnymi.

W życiu naszego stołecznego Towarzystwa Wyścigów już od roku 1856 daje się zauważyć zwrot na lepsze. W roku tym prezesem zostaje koniuszy dworu August hr. Potocki. Pierwszą reformą nowego prezesa było zwiększenie

ilości dni wyścigowych z dwu jak było dotąd na trzy w roku. Ilość koni na torze wzrosła do 28, podczas gdy w latach poprzednich bywało 16 — 20.

Ponieważ w kraju odczuwał się brak reproduktorów pełnej krwi, Towarzystwo zdecydowało ustanowić cenną nagrodę, specjalnie dla zachęcenia do importowania z zagranicy. Fundusze Towarzystwa nie były wówczas zbyt zasobne, totalizatora nie było, a subwencja rządowa ograniczała się do bardzo małej kwoty na niektóre tylko nagrody. Głównym więc dochodem Towarzystwa były bilety wstępu,

oraz opłaty członkowskie. Przy takim stanie rzeczy zarząd musiał sięgnąć do ofiarności członków. Drogą dobrowolnych składek dwudziestu członków, ufundowano na trzy lata 1857 — 9 nagrodę „Union Stakes“ z bardzo wysoką, jak na ówczesne stosunki, sumą 3.000 rub. sr. Że nagroda była rzeczywiście wysoką najlepiej świadczy o tem porównanie jej z innemi, które wahały się dotąd w granicach zaledwie od 100 do 300 rub. sr.

Warunki Union były następujące: dystans $3\frac{1}{2}$ wersetów, dopuszczone są tylko ogiery, wieku wszelkiego. „Koń zwycięzca zaraz po skończonym wyścigu wystawiony będzie na licytację, która się zacznie od sumy w deklaracji przez właściciela podanej. Jeżeli koń ten sprzedany będzie drożej, przewyżka wpłynie do kasy Towarzystwa, będzie się procentować, a po trzech latach użytą zostanie na utworzenie podobnej nagrody. Gdyby nikt nie ofiarował żadnej ceny, koń zostaje przy właścicielu; w żadnym jednak razie z granic Królestwa Polskiego wyprowadzonym być nie może. Przy sprzedaży z wolnej ręki waruje się, że koń ten również w granicach Królestwa stacjonować musi...“ *).

Prócz „Union Stakes“ wprowadziło Towarzystwo w roku 1859 o tych samych tendencjach nagrodę dla klaczy „Oaks Stakes“, wyposażoną również dość wysoko, bo 800 r. sr. O pierwszym tym naszym Oaksie pisałem już szczegółowo w Nr. 35 „Jeźdźca i Hodowcy“ z roku 1929, nie będę więc powtarzał rzeczy Czytelnikom już znanych.

Obydwie wspomniane nagrody osiągnęły cel, dla któ-

*) Kurjer Warszawski 1857 Nr. 126 str. 671.

rego były ustanowione. Sprowadzono do Królestwa szereg koni z zagranicy.

Pan Witold Mniewski kupił urodzonego w Anglii gniadego ogiera Flatterer (Hetman Platoff — Tomboy Mare), którym zdobył „Union” w 1857 roku, bijąc specjalnie na ten wyścig przysłanego z Niemiec przez hr. Lehdorffa ogiera Uncle Tom (The Doctor — Ukraine). Ludwik hr. Krasiński sprowadził z Anglii kilka ogierów i kilkanaście klaczy, płacąc bardzo wysokie ceny. Między innymi ze stawki tej zdobył mu og. Walmer (Chathan — Bridle po The Saddler) nagrodę Union w roku 1858. Ogier ten pozostawił po sobie sporo dobrego potomstwa, które znaleźć możemy w sprawozdaniach z wyścigów warszawskich, oraz księdze stadnej Mokronowskiego. W tym też czasie początkujący wówczas hodowca Ludwik Grabowski sprowadza pierw-

szego swojego, bardziej głośniego reproduktora Apropos (Blackdrop — Audrey po Touchstone). Ogier ten zdobył Union 1859 roku, a krew jego dziś nawet płynie w niektórych naszych koniach.

Jak widzimy z powyższego, okres ostatnich lat piętego dziesiątka ubiegłego stulecia zaznaczył się przyśpieszeniem tętna naszego życia hodowlanego i rozwojem wyścigów. To wzmożone zainteresowanie znalazło oddźwięk nie tylko na torze stołecznym, ale również i w wyścigach prowincjonalnych.

Powstają w tym czasie wyścigi, w Wilnie, Łowiczu i Lublinie, o których damy nieco wiadomości w artykule osobnym.

Witold Pruski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ś. P. STANISŁAW WOTOWSKI**, członek honorowy Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, nestor hipologów polskich, i sportsman, b. właściciel stajni wyścigowej, długoletni właściciel, redaktor i wydawca „Jeźdźca i Myśliwego”, pisarz nieprzeciętnej miary, pozostawił po sobie Zmariy trwale ślady na polu hodowli i sportu. Bliższe szczegóły pełnej pracy Jego życia podamy w następnym numerze. Cześć Jego zacnej pamięci!

— **Komunikat Ministerstwa Rolnictwa**. Na mocy wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu N. D. V. 6189/2 z dnia 14 listopada 1930 roku Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości właścicieli stajen wyścigowych, że stosownie do postanowień art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 411 z dnia 13 czerwca 1925 r.), oraz §§ 14 i 15 przepisów wykonawczych Ministra Skarbu do tejże ustawy, a w szczególności ustępu końcowego wspomnianego § 15, nie należy podatnikom doliczać do dochodu sum, osiągniętych z prowadzenia stajni wyścigowych, rozumiejąc w tem również wygrane przez konie nagrody, względnie premje hodowlane, o ile koszty związane z prowadzeniem tych stajni przekraczają osiągnięte dochody.

Nadwyżka tych kosztów nad dochodami nie podlega potrąceniu od dochodu podatkowego.

— **Wielkopolska Izba Rolnicza** podaje pp. hodowcom koni remontowych poniżej komunikat Komisji Remontowej Nr. 2 do wiadomości:

W związku z zakupem koni remontowych w roku bieżącym uprasza się pp. hodowców, życzących sobie zakupu koni na miejscu, o przysyłanie podań do dnia 15 lutego b. r. pod adresem „Komisja Remontowa Nr. 2 Poznań — Cytadela”

Hodowcy, życzący sobie przyjazdu Komisji na miejsce, muszą przedstawić Komisji conajmniej 20 koni remontowych, jak również wyrazić zgodę na doprowadzenie do siebie koni okolicznych hodowców i małorolnych.

Pp. Hodowcy, którzy już przesłali swoje zgłoszenia do Komisji, poraz drugi tychże składać nie potrzebują.

Równocześnie uprasza się o podanie stacji załadowania.

— **Jeździec Marjan Jednaszewski** został zaangażowany na rok 1931 do stajen p. Bohdana Piradoffa i p. Lesława Dydyńskiego.

— **Ze stada Krasne** komunikują nam, iż sezon żrebień b. roku już się rozpoczął; dotychczas urodziły się następujące żrebięta:

og. kaszt. po Parachu i Blondyna, og. kaszt. po Balthazar i Desdemona, kl. gn. po Balthazar i Strypa, i kl. gn. po Balthazar i Mari-chette.

— **Na Walnem dorocznym Zebraniu Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego**, które miało miejsce w grudniu r. z. wybrano do władz Związku na następne trzecie: do Zarządu na prezesa — p. Antoniego Budnego — Bychawa, na członków pp.: Stanisława Huskowskiego — Czernięcin, Edwarda Kałużyńskiego — Olszanka, Witolda hr. Łosia — Piotrowice, Zygmunta Skolimowskiego — Surhów. Do Komisji Rewizyjnej: pp.: Gustawa Kiwerskiego — Wierzbica, Witolda Mogilnickiego — Bzowiec i Rójowskiego Zbigniewa — Bystrzyca. Zastępcą prezesa Związku pozostaje p. Edward Kałużyński.

— **W niemieckiem czasopiśmie „Sankt-Georg-Zeitung”** (III zeszyt styczniowy 1931) znajdujemy bardzo pochlebną wzmiankę o książce „Kon Arabski w Polsce”, wydanej przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego. W przekładzie wzmianka ta brzmi: „Towarzystwo wydało w bardzo pięknej szacie książkę o hodowli konia arabskiego w Polsce. Przytoczone są wszystkie ośrodki hodowli arabskiej ze swym najlepszym materiałem zarodowym, co daje pełny obraz dzisiejszego stanu tej hodowli. Książka opatrzona jest mnóstwem podobizn koni, z czego widać, jakim pierwszorzędnym materiałem Polska dysponuje i w jakim szybkim tempie podnosi się hodowla arabsów. W Polsce znajdujemy wielkie zamiłowanie do konia arabskiego, który w licznych jej miejscowościach jest elementem uszlachetniającym. Dążenie u Polaków do posiadania pierwszorzędnego wysoko szlachetnego materiału postawiło hodowlę arabską na wysokim poziomie, godnym uwagi”.

— **Do stajni Publicznej**, będącej pod kierownictwem p. Leona Rüdiger, przybyły 4 konie pana Senatora Eryka Kurnatowskiego, a mianowicie: 6 letni og. gn. „Chevrefeuille” po Polly's Jack — Channel Tunnel, 4-letni og. kaszt. „West Nor West”, po Parth — Sea Spray, 3 letnia kl. kaszt. „Parthian Memories”, po Parth — War Memories, oraz 2 letni og. gn. „Beheh” po Cimiez — Bonaventura.

— **Do stajni „Topór”** przybyły dwa dwulatki, nabyte od hrabiego Janusza Czarneckiego w Golejewku, a mianowicie: „Iberus” og. gn. po Harlekin — Rosenmaid i „Irbitt” og. gn. po Harlekin i Beate.

Z tejże stajni klacz „Estramadura” w dniach najbliższych wysłana zostanie do Leszna do odchowania z ogierem Bafurem.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Lubicz”.

Kolory: k. i r. granatowe, szarfa niebiesko-biała, cz. biała.
Trener i żokej: Konstanty Chatisow.

Oddział I-szy.

- phn. og. kaszt. Figaro (Mości Książę — Rusalka).
- phn. og. kaszt. Farmazon (King's Idler — Blitzmädel).
- 6 l. og. gn. Ammon (Ballyheron — Kentucky).
- 4 l. og. sk. gn. Goniec II (Coriolanus — Malaga II).
- 3 l. kl. gn. Jaga (Illuminator — Ofelja).
- 3 l. kl. gn. Josephine Backer (Illuminator — Oleńka).
- 3 l. kl. gn. Konwalja (Laudanum — Matchable).
- 3 l. kl. gn. Heroína (Priesterwald — Cosima).
- 3 l. kl. gn. Jutrzenka (Balthazar — Gwiazda) ½ krwi.
- 3 l. og. gn. Jowisz (Manton — Rara Avis).
- 3 l. kl. kaszt. A Toi (Oszczep — Aurea).
- 2 l. og. kaszt. Malgasz (Mości Książę — Bajaderka II).
- 2 l. og. kaszt. Irkut (Harlekin — Boule de Neige).
- 2 l. og. c. gn. Blonay (Albula — Fantazja).
- 2 l. og. kaszt. Nostromo (Fils du Vent — Aurea).
- 2 l. og. gn. Krater (Villars — Vola).

Oddział II-gi.

Trener: Stefan Michalczyk. Żokej: Konstanty Chatisow.

- 5 l. kl. kaszt. Fidelja (Harlekin — Ceratée).
- 3 l. kl. gn. Hanka (Priesterwald — Rosenmaid).
- 3 l. og. gn. Cyd (Manton — Resolute).
- 3 l. og. gn. Histrion (Priesterwald — Reine Fiammette).
- 3 l. og. gn. Horyzont (Priesterwald — Graise).
- 2 l. og. gn. Imał (Parachute — Desdemona).
- 2 l. og. gn. Izobar (Parachute — Sobótka).
- 2 l. og. gn. Imperator (Parachute — Frosted Ice).
- 2 l. og. kaszt. Imp (Parachute — Strypa).
- 2 l. og. gn. Instar (Parachute — Marichette).
- 2 l. og. sk. gn. Indigo (Madjar — Lexavis).
- 2 l. kl. gn. Izolana (Parachute — Blondyna).
- 2 l. kl. gn. Inotaza (Parachute — Blameless).
- 2 l. kl. gn. Iglica (Parachute — Braga).
- 2 l. kl. gn. Irri Garia (Parachute — Iskra).
- 2 l. kl. kaszt. Damsel (Fils du Vent — Resolute).
- 2 l. kl. gn. Donna Clara (Villars — Benora).

Stajnia p. p. K. i S. Enderów.

Kolory: k. i cz. srebrne z poprzecznym amarantowym pasem, rękawy amarantowe. Trener: Michał Stanisławski. Jeździec: S. Michalczyk.

- 5 l. og. kaszt. Guzohan (King's Idler — Another Attempt).
- 4 l. og. kaszt. Indian (Confetti — Mała Langden).
- 3 l. og. kaszt. Jowisz II (Bacarat — Malaga).
- 3 l. og. kaszt. Jerry (Bacarat — Mała Langden).
- 3 l. og. kaszt. As Coeur (Transcendent — Nicely).
- 3 l. og. c. gn. Duce (Fils du Vent — Lepante).
- 3 l. kl. c. gn. Jolly (Bacarat — Flore Fina).
- 3 l. kl. gn. Jasiołda (Villars — Simplicité).
- 3 l. kl. gn. Blondyna (Adler — Buche).
- 2 l. og. kaszt. Barbe Bleu (Palatin — Nicely).
- 2 l. og. kaszt. Kolibri (Witeź — Flore Fina).
- 2 l. kl. kaszt. Kleo (Witeź — Eleonore).

Stajnia Albrechta ks. Radziwiłła.

Kolory: k. szafirowa, szamerowanie złote, czapka czarna. Trener: Marek Kucharski. Żokej: Kazimierz Jagodziński.

- 4 l. og. gn. Casanova (Balthazar — Crescentic).
- 4 l. og. kaszt. Roi Barde (Barde — Reine d'Été).
- 4 l. og. c. gn. Mindowe (Balthazar — Mia Cara).
- 3 l. og. c. gn. Hermes II (Parachute — Blameless).
- 3 l. og. gn. Hafis (Parachute — Lexavis).
- 3 l. og. kaszt. Herkules II (Madjar — Desdemona).
- 3 l. kl. gn. Harmonja II (Parachute — Pera).

- 3 l. kl. gn. Hekate (Parachute — Sobótka).
- 3 l. kl. kaszt. Herta (Parachute — Błyskawica).
- 3 l. og. sk. gn. Jordan (Fils du Vent — Chorok Bridge).
- 3 l. og. sk. gn. Jawor (Fils du Vent — Azalja).
- 3 l. kl. gn. Jokohama (Manton — Dunkierka).
- 3 l. og. gn. Herring (Palatin — Happy Star).
- 3 l. og. og. Varahand (Light Hand — Varazsfeny).
- 3 l. og. kaszt. Agryppa (Nubier — Akaczfa).
- 3 l. og. sk. gn. Lancelot (Soval — Laïs).
- 3 l. kl. gn. Belle Loulou (Ballyheron — Beluga).
- 2 l. og. gn. Kazbek (Mości Książę — Cylicja).
- 2 l. og. sk. gn. Koncert (Fils du Vent — Cis Mol).
- 2 l. og. gn. Korsarz (Villars — Simplicité).
- 2 l. kl. gn. Kolczuga (Villars — Aragwa).
- 2 l. kl. kaszt. Kalifornja (Fils du Vent — Fortuna II).
- 2 l. kl. kaszt. Księżna Pani (Mości Książę — Rara Avis).
- 2 l. og. Irving (Harlekin — Malaga).
- 2 l. og. sk. gn. Izbor (Harlekin — Cosima).
- 2 l. kl. kaszt. Idun (Harlekin — Bajka III).
- 2 l. og. gn. Wigor (Villars — Goldynga).
- 2 l. kl. sk. gn. Dama Pik (Flüchtling — Cassiopeia).
- 2 l. kl. c. gn. Anna Belle (Illuminator — Beluga).

Stajnia Ktery-Szepietów.

Kolory: k. i cz. niebieskie w podłużne żółte pasy, r. żółte.
Trener: Andrzej Matczak. Żokej: Platon Gołowkin.

- 6 l. og. gn. Ibanez (Illuminator — Dame).
- 5 l. og. kaszt. Monte Carlo (Morganatic — Riviera).
- 5 l. og. kaszt. Maur (Morganatic — Glorja).
- 5 l. og. kaszt. Ewiatr (Fils du Vent — Ewa).
- 5 l. og. gn. Ekran (Fils du Vent — Enigma).
- 4 l. og. sk. gn. Burłaj (Manton — Bursa).
- 4 l. kl. gn. Itaka (Manton — Gamma).
- 3 l. og. kary Wagram (Manton — Ewa).
- 3 l. og. gn. Beduin II (Parsifal — Berceuse).
- 3 l. og. kaszt. Sokół II (Illuminator — Dyletantka).
- 3 l. og. gn. Temperament (Manton — Rybitwa).
- 3 l. og. gn. Sierżant (Parsifal — Salva).
- 2 l. og. kaszt. Alkazar (Fils du Vent — Berceuse).
- 2 l. og. c. gn. Lirnik (Ballyheron — Sonja).
- 2 l. og. gn. Gryf (Brutus — I. a. Garçonne).
- 2 l. og. gn. Elaborat (Illuminator — Electra pół krwi).
- 2 l. kl. gn. Britanja (Illuminator — Bursa).
- 2 l. kl. gn. Tamara (Illuminator — Rybitwa).
- 2 l. kl. c. gn. Sara (Illuminator — Siam).
- 2 l. kl. gn. Szarża (Illuminator — Salva).
- 2 l. kl. gn. Irish Star (Stornoway — Cyllavista).
- 2 l. kl. gn. Irish Lady (Loch Lomond — Kossonia).
- 2 l. kl. kaszt. Elstera (Illuminator — Elfrieda pół krwi).

Stajnia p. p. K. i K. Ważyńskich.

Kolory: k. czarna z poprzecznym amarantowym pasem, cz. czarna. Trener i jeździec: Sulik Antoni.

- phn. og. gn. Monitor (Morganatic — Glorja).
- phn. og. kaszt. Tamerlan (Huszar II — Tilly II).
- phn. og. gn. Bosfor (Morganatic — Bursa).
- phn. og. gn. Dagobert (Balthazar — Sobótka).
- phn. og. kaszt. Lapis Lazuli (Wily Attorney — Perle).
- 6 l. kl. gn. Esmeralda (King's Idler — Braga).
- 5 l. og. kaszt. Jegomość (Bob — Praga).
- 5 l. og. gn. Elborus (Liege — Elfrieda pół krwi).

Stajnia Ignacego hr. Mielżyńskiego.

Kolory: k. niebieska, r. i cz. białe, pas przez ramię biały. Trener: A. Tuchółka. Jeździec: Lipowicz.

- phn. og. siwy Lazur (Hyman — Laveuse).
- phn. og. kaszt. Mrok (Dealer — Moquerie).
- phn. kl. siwa Lawa (Fils du Vent — Laveuse).
- phn. og. c. gn. Florestan (Morganatic — Reine Fiammette).
- 5 l. og. kaszt. II Duce (Dealer — Javelle).
- 5 l. og. gn. Lirnik (Dealer — Laveuse).
- 5 l. og. gn. Mnich (Dealer — Moquerie).

- 5 l. kl. gn. Vipida (Dagor — Vipidia).
- 4 l. kl. kaszt. Dziecina (Dealer — Dichtung).
- 4 l. kl. kaszt. Danuta II (Dealer — Diva).
- 4 l. kl. kaszt. Kasztelanka (Dealer — Cassolette).
- 4 l. og. gn. Bambus (Dealer — Bricole).
- 4 l. kl. gn. Magda II (Dealer — Muszka).
- 4 l. kl. gn. Lama (Dealer — Laveuse).
- 4 l. og. gn. Madolary (Dealer — Matula).
- 3 l. og. kaszt. Czar (Dealer — Cassolette).
- 3 l. og. kaszt. Gazda (Dealer — Gilka).
- 3 l. kl. gn. Legenda (Dealer — Laveuse).
- 3 l. kl. gn. Brilotte (Optimist — Brise).
- 3 l. kl. gn. Wisienka (Sauerkirische) (Dagor — Rosewood).
- 3 l. kl. gn. Sternblume (Optimist — Steinnelke).
- 3 l. og. kary Marengo (Dealer — Madona).
- 3 l. og. c. gn. Majdan (Dealer — Matula).
- 2 l. og. gn. Parlier (Famulus — Parade).
- 2 l. og. gn. Ognisty (Oberst) (Ganelon — Ophelia).
- 2 l. kl. gn. Raduna (Radautz) (Famulus — Radaune).
- 2 l. og. gn. Hammond (Ganelon — Hammonia).
- 2 l. kl. kaszt. Jaśnie Panna (Dealer — Javelle).
- 2 l. kl. gn. Manna (Dealer — Matula).

Stajnia pp. J. i W. Gutowskich.

Kolory: k. biała z czerwonym pasem poprzecznym, r. białe, cz. czerwona. Trener i żokej: Maciej Kokoszko.

- 5 l. og. siwy Et II (Et I — Pani Mira pół krwi).
- 5 l. kl. gn. Gunhilda (Famulus — Gera).
- 4 l. kl. kaszt. Roma II (Oszczep — Renia).
- 4 l. kl. gn. Kropelka (As-des-As — Ambitna).
- 3 l. og. gn. Gang (Soria — Kurtyzana pół krwi).
- 3 l. kl. kaszt. Csók (Manton — Benora).
- 3 l. kl. gn. Groza II (Soria — Kasztelanka pół krwi).
- 2 l. og. gn. Huragan (Parther — To Ty).

Stajnia p. Aleksandra Tuńskiego.

Kolory: k. i r. w szerokie poprzeczne szafirowe i białe pasy, cz. szafirowa. Trener: St. Włosek. Jeździec: Cherubim.

- pfn. kl. gn. Frasuquita (Ballyheron — Galachat).
- 5 l. kl. kaszt. Neva (Tracy le Val — La Source).
- 5 l. kl. gn. Duddie (Hollister — Comète).
- 5 l. og. kaszt. Sandomierzak (Promień — Sandomierzanka).
- 4 l. og. c. gn. Bimbus (Ballyheron — Maleńka).
- 4 l. og. gn. Bachmat (Harrier — Karabela).
- 4 l. og. kaszt. Lutin (Harsona — Lagyad).
- 4 l. kl. gn. Hegira (Ballyheron — Bourgogne).
- 4 l. kl. Branka (Harrier — Rose de l'Enfer).
- 3 l. og. gn. Firley (Finnländer — Bonny Maiden).
- 3 l. og. gn. (Tarczyn — Bajka pół krwi).
- 3 l. kl. kaszt. Arosa (Laudon — Arbela).
- 2 l. kl. kaszt. Karabela (Fils du Vent — Draga).
- 2 l. kl. gn. Awantura (Balthazar — Nan).

Pod tym samym zarządem znajduje się:

Stajnia p. Lucjana Morzyckiego.

- Kolory: k. czerwona, r., cz. i szwy czarne.
- 4 l. og. gn. Baccarat (Manton — Regina).
- 2 l. og. szpak. Don Fernando (Melk — Dolly Grey).
- 2 l. kl. c. gn. Donna Inez (Illuminator — Regina).

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Pierwsze źrebie po Oleandrze** urodziło się dnia 10-go stycznia w stadzie Schlenderhan; jest to klaczka gniada po klaczy Schwarze Kutte. 18 stycznia urodził się pierwszy syn Oleandra, ogierek gniady po kl. Maia, a 25 stycznia gniada klaczka po kl. Wünschelrute.

— **Narciss**, którego karjera wyścigowa interesuje zapewne naszych czytelników, jako uczestnika Wielkiej Warszawskiej na-

grody, biegał w Niemczech zadziwiająco równo; startując 16 razy nie był ani razu bez miejsca, wygrał 4 pierwsze nagrody, 2 drugie, 9 trzecich, jedną czwartą.

Rozpoczął karierę tegoroczną wygrywając Hoppegartener Ausgleich pod wagą 60 kg., następnie zajął dwa trzecie miejsca; w Grosser Preis von Hamburg musiał ustąpić łatwo wygrywającemu Grenadierowi, bijąc jednak doskonałe pole, złożone z 10 jeszcze współzawodników dobrej klasy (Monsalvat, Lateran, Wilfried, Avanti, Markgraf, Felix esto, Norimanne i t. d.); dystans był może dlań nieco przydługi — 2200 mtr. Ważniejsze punkty dalszej kariery wyścigowej: Peter Ausgleich w Hamburg Horn, Lehnndorff Rennen w Hoppegarten (2200 mtr.), gdzie pobił Amalfi i 3 jeszcze konie; w Wielkiej Nagrodzie m. Berlina w Grunewald (2600 mtr.) był najbliżej z całej stawki za kończącym swobodnie fenomenalnym Albą, oraz doskonałym Ladro (6 dług. — $\frac{5}{4}$ dług.); za Narcissem kończyły Coquerelle, Graf Isolani, Grenadier, Avanti i Mandore, była więc to forma b. zaszczytna.

W tydzień potem Narciss wygrał Hoppegartener Ehrenpreiss (1600 mtr.), bijąc o szyję Walzertrauma i dwa jeszcze konie, kolejno zaś zajął 7 razy płatne miejsce m. inn. w Badener Meile uległ o łeb Dianthusowi, bijąc jednak takie konie, jak Markgraf, Tantris, Faro. Nas interesują szczególnie dwa wyścigi, w których uczestniczył Narciss przed i po Wielkiej Warszawskiej (12 października), gdyż Niemcy piszą, iż Narciss po Baden Baden wyszedł z formy.

Otóż przed naszą wielką nagrodą 30 września brał on udział w Hoppegarten w Wallenstein Rennen (2400 mtr.), gdzie kończył za Ericą i Mafaldą (2 dług. — 3 dług.) przed Geranium i Faro.

Dla orientacji czytelników podajemy, iż Geranium wygrał w r. ub. 14780 mk., Faro 33320 mk. m. inn. Hindenburg Rennen i Grosser Preis von Hannover.

Po wielkiej Warszawskiej Narciss wystąpił raz jeden 26 października w Dreźnie w Sachsen — Preis (2200 mtr.), w którym łatwo o $\frac{1}{2}$ długości górował Palfrey (czwarty w Wielkiej Nagrodzie Republiki), bijąc Tarquinius'a Superbus'a, Narcissa, za którym kończyły Avanti i Mafalda.

Avanti wygrał w r. ub. 34.100 mk., Mafalda 59.490 mk., m. inn. bardzo poważne wyścigi, twierdzenie więc, iż Narciss jesienią był poza wszelką formą wydaje się nam mocno przesadzone.

— **Do międzynarodowych zawodów konnych w Berlinie**, które się odbywają w r. b., poczynając od 28 stycznia, zgłoszono przeszło **3.000 zapisów**. W turnieju biorą udział liczni niemieccy oficerowie służby czynnej i rezerwy, przedstawiciele i przedstawicielki związków jeździeckich i konna policja. Zagranicę reprezentują ekipy: holenderska, szwedzka, czechosłowacka i włoska. Z powodu rekordowej ilości zapisów przedłużono początkowo 10-cio dniowy termin do 12 dni, oraz powiększono ilości nagród pieniężnych, które ogółem wyniosą 125 tysięcy marek.

Zawody te urządza niemiecki ogólnopństwowy związek dla hodowli i badań niemieckiego konia szlachetnego pół krwi. Prócz zawodów w skakaniu, połączonych z totalizatorem, odbędzie się cały szereg różnego rodzaju prób jazdy konnej, prób dzielności koni, konkursy zaprzęgów, pokazy wyższej szkoły jazdy, tandemów, karuzele historyczno-kostjumowe, pokazy tresury koni policyjnych, ćwiczenia kawaleryjskie i oddziałów karabinów maszynowych, woltyżowanie i t. p.

Program zawodów niezmiernie bogaty i pouczający, nie tylko dla uczestników i tysięcy widzów miejscowych, lecz i dla państw ościennych! Zorganizowanie takiej wielkiej imprezy w czasach ciężkiej depresji gospodarczej, dowodzi zrozumienia głębokiego znaczenia sportu konnego dla kraju.

— **Nowy niemiecki film propagandowy**. Nadzwyczaj żywotny ogólnopństwowy związek hodowców w Niemczech, wydał ostatnio nowy film z dziedziny hodowli konia szlachetnego pół krwi. Film dzieli się na dwie części, z których pierwsza obejmuje pokazy ras konia pół krwi, oraz zdjęcia ważniejszych stadnin i ich urządzenia, w drugiej zaś znajdujemy zdjęcia z wychowu, ujeżdżania i użytkowości tegoż konia. Film ten, jak i wiele innych już wydanych, jest do wypożyczenia za niezmiernie niską cenę.

ANGLJA.

— **Klacz matki**, których potomstwo świat cały nieraz zadziwia, nabywane zostają czasami za bezcen. I tak Atalanta, matka Ayrshire, kosztowała jako roczniak $2\frac{1}{2}$ szylinga. Orseis, późniejszą matkę zwyciężczyni Preis der Diana i St. Leger — Orchidee II matki Oleandra, nabył bar. S. A. v. Oppenheim za 40 gwineji. Chain Stick, babka Contessa Maddalena'y, kosztowała 800 gwineji. Miss Bachelor, której syn Fiterari wygrał Grand Prix de Paris i Prix Royal Oak 1927 r., bijąc Mon Talismana, nabył bar. M. de Rothschild za 155 gwineji.

— **Derby angielskie** wygrało dotychczas ośmiu cudzoziemców, — nie Anglików. 1865 r. Gladiateur, własność hr. Lagrange francuz) 1876 r. Kishér, wł. p. Aristide Baltazzi, (węgier) 1881 r. Iroquois, wł. p. P. Lorrillard (amerykanin), 1901 r. Volodyovski, wł. p. W. C. Whitney (amerykanin), 1907 r. Orby, wł. p. R. Croker (amerykanin), 1908 r. Signorinetta, wł. p. Ch. Ginistrelli (włoch), 1914 r. Durbar, wł. p. H. B. Duryea (amerykanin) i 1930 r. Blenheim, wł. ks. Aga Khan (hindus).

Z koni tych jednak, urodziły się tylko 4 poza granicami Anglii, a mianowicie: Gladiateur, Iroquois, Kishér i Durbar.

— **Ogłoszenie wag** w Wielkim Liverpoolskim Steeplechase nastąpiło dnia 22 ub. m. Skala wag ujęta jest w ramach od $79\frac{1}{2}$ kg. do $66\frac{1}{2}$ kg. Najniższą tę wagę otrzymało 30 koni. Czołowa grupa koni przedstawia się następująco:

— **Liverpool**, 27 marca.

Grand National Steeple-Chase, Handicap 12.000 £ 7250 mtr.

Easter Hero	79½
Gib	78½
Shaun Goilin	78
Gregalach	76
East Galway	76
Kakushin	75½
Bright's Boy	75½
Colliery Band	75
Bangle II	75
Oberstown Pce	74½
Image	74½
Grakle	73
Drintyre	73
Castletown	72½
Kilbuck	72½
Sir Lindsay	72½
Trump Card	72
Gatebook	72
Lordi	71
Gyllovam	71
Swift Rawland	70½
Bayview	70½
Theras	70½
Drin	70½
Mount Etna	69½
Coronohor	69½
Guiding Light	69½
Culnagor	69½
Ballasport	69½
Skrum Prince	69½
Richmond II	69½
Great Span	69½

BELGJA.

— **Dodatek II z r. 1930 Belgijskiego Stud Book'u** podaje niektóre ciekawe dane, dotyczące się hodowli pełnej krwi w tym kraju. Odchowanych klaczy w r. poprzednim było 514; najwięcej przychówku było po ogierach: Bragançe (s. Ayala), Giambologna (s. Prince Palatine), Houra (s. Rock Flint), Rural (s. Elf) i Soranus (s. Polymelus). Największe stado w Belgji posiada p. J. Wittouck; konie jego biegają w Belgji, Francji i Anglii; ostatnio odznaczyły

się najbardziej z koni tego właściciela: Bois Josselyn i Palais Royal, w Belgji zaś Golden Hope, (s. Evergay'a). Stado belgijskie tego sportsman'a, prowadzone jest na szeroką skalę, liczy bowiem 50 matek doskonałej krwi i cztery reproduktory: s. Durbar'a — Altay'a, s. Ayala — Bois Josselyn'a, synów Magellan'a — Evergaya i Golden Hope'a, oraz s. Mordant'a, — Sait Leu. Klacze są przeważnie pochodzenia francuskiego i angielskiego. Poza tem większe stada posiadają pp.: Ch. Bourg (20 klaczy i reproduktory: Eglantier (s. Ayala) i Embry (s. Opott), bar. Brugmann (33 klacze i reproduktory: Lucky Kitty (s. Sundridge'a), Lys (s. Frustrator'a) i Soramus (s. Polymelus'a), Ch. Stokris (25 klaczy i reproduktor: Royal Welsh (s. St. Amant'a).

Widzimy więc, iż mała Belgja, która tyle ucierpiała od działań wojennych, również otrzęsła się z ciosów jej zadanych i posiada obecnie b. poważne stado.

Z nowych reproduktorów, mających uszlachetniać w dalszym ciągu rasę koni pełnej krwi w Belgji, wymienić należy przedewszystkiem Bois Josselyn'a i Mesilim'a, oba urodzone we Francji. Bois Josselyn ur. w r. 1923, st. J. Wittouck'a, pochodzi po Ayala (Mont d'Or s. Bend Or'a) i klaczy Puntarenas (Maintenon i Punta Gorda po Le Capricorne), matki Palais Royal'a. Bois Josselyn ma poza sobą doskonałą karierę wyścigową.

Mesilim jest starszy, ur. w r. 1912, st. bar. E. de Rothschild'a, pochodzi po Sans Souci II i Malatesta (Isinglass i Parisina po St. Simon), jest rodzonym bratem La Farina.

Co się tyczy matek stadnych, to największy wpływ wywarł na hodowlę belgijską doskonały wnuk Bend Or'a Ayala (ur. 1900 r.), którego matka jest córką Hermit'a; posiadając tak doskonałą krew, odegrał on wielką rolę w hodowli tego kraju i ostatni (V) tom belgijskiego Stud Book'u liczy 30 jego córek. Poza tem widzimy kilkanaście klaczy po Magellan'ie (1905) synu Perth'a, Moulins la Marche'a (1903) synu Fourire, Rioumajou (1908) synu Hébron'a i Talionie (1896) synu Fripon'a, który zaczyna już przechodzić w dalsze pokolenia rodowodów, swego czasu zaś odegrał ogromną rolę.

Sport wyścigowy w Belgji, sąsiadując bezpośrednio z Francją i Anglią, posiada dobre naturalne warunki rozwoju, zaś międzynarodowy meeting w Ostendzie cieszy się ogromnem powodzeniem i jest wielkim bodźcem postępu w tym kraju.

Sporo klaczy, pochodzących z Belgji (via Niemcy) dostało się do nas, między innemi należy do nich budowna córka Talion'a — Cytis, matka Colonel'a, oraz córka Magellan'a Ceratée, która dała naszą Oaksistkę 1926 r. Cygankę IV. Potrójnie koronowany w Belgji Chevrefeuille przybył do nas w roku zeszłym i spisał się nienajgorzej, wygrywając łatwo nagrodę im. L. hr. Krasińskiego.

Z klaczy pochodzenia belgijskiego wymienimy jeszcze: Barbefosse c. Simonian'a, matkę naszej derbistki z r. 1922 siwej Barbary Belle, Graisse, doskonałą matkę stadną, J. hr. Czarneckiego, która dała Don Jouan'a, Faladę; tom II naszego Stud Book'u wylicza 6 córek St. Saulge'a (s. Le Sancy'ego) i 11 córek Talion'a (s. Fripon'a), widzimy więc, iż hodowla belgijska, wywarła na naszą, pewien wpływ i to wpływ dodatni, co powinno być dla nas cenną wskazówką na przyszłość.

WŁOCHY.

— **Statystyka wyścigów płaskich za rok 1930.**

Właściciele stajen:

	lirów		lirów
G. de Montel	1.500.900	Razza delle Rose	401.250
Frederico Tesio	1.157.000	Enrico Cecchini	304.300
Comm. D. Centurini	750.893	Conte P. A. Guazzone	
		di Passalacqua	245.000
R. Gualino	726.325	Scuderia Massicci	241.050
Razza del Soldo	623.000	Ten. Col. L. Loccatelli	234.100
Tommy Never	556.200	Bar. G. Berlingieri	225.400

Żokeje:

	zwycięstw		zwycięstw
L. Varga	97	V. Lamberti	46
E. Camici	65	J. H. Benson	41
P. Orsini	63	V. Celli	38
P. Caprioli	62	D. Blackburn	35
S. Pacifici	56	E. Watkins	35
J. Romero	50	F. Andor	34
A. Bertini	47	R. Watkins	33
U. Gighiali	46	P. Gubellini	31

Reproduktory:

	Wygrana lirów
Havresac II po Rabelais	2.141.700
Michelangelo po Signorino	985.068
Munibe po Rabelais	955.050
Burne Jones po John O'Gaunt	763.792
Sagacity po Sunstar	729.725
Scopas po Sunstar	579.375
Kibwesi po Galeazzo	481.900
Ryan po Nabot	424.600
My First po Fowling-piecc	381.900
Ghiberti po Signorino	337.950
Fiorello po Kibwesi	330.700
Bambino po Jacobi	307.900
Filibert de Savoie po Isard II	299.000
Rockbridge po Bridge of Earn	265.100
Blandford po Swynford	229.500
Marcus po Dagor	229.300
Giambellino po Signorino	194.100
Amyntas po Querido	180.300
Pero po Alcantara II	176.200
Dragon du Roi po Jacobi	153.700
Meissonier po Signorino	137.550
Stratford po Swynford	148.400
Teddy po Ajax	130.700
Tamar po Tracery	124.500
Adelmo po Son-in-Law	115.700
Cid Campeador po Phoenix	114.500
Ksar po Bruleur	112.730
Grand Parade po Orby	104.250
Androclus po Rascal	101.000

Konie:

	zwycięstw	Wygrana lirów
4 Cavaliere d'Arpino po Havresac II	4	597.000
3 Sciacca po Michelangelo	8	308.500
3 Emanuele Filiberto po Filibert de Savoie	2	297.000
3 Fantasio po Sagacity	4	295.000
3 Ostiglia po Havresac II	3	274.300
3 Filarete po Blandford	3	222.500
3 Cologna po Stratford	5	148.000
3 Voltiano po Bambino	6	136.500
4 Scoperta po Scopas	9	116.500
4 Mino d'Arezzo po Havresac II	6	114.000
4 Ortello po Teddy	4	105.700
3 Gérard po Michelangelo	2	103.000
5 Moltrasio po Havresac II	3	92.500
3 Silla po Fiorello	6	89.500
3 Bomba po Tamar	7	88.500
3 Golden Princess po Prince Gallahad	3	84.000
3 Coraggio po Munibe	5	80.500
3 Ingoberta po Hurry On	2	80.500

FRANCJA.

— **Grand Prix de Paris** wygrało dotychczas 11-tu derbistów francuskich: 1873 r. Boiard, 1875 r. Salvator, 1883 r. Frontin, 1884 r. Little Duck, 1888 r. Stuart, 1893 r. Ragotsky, 1899 r. Perth, 1904 r. Ajax, 1905 r. Finasseur, 1914 r. Sardanapale i 1929 r. Hotweed. 14-tu natomiast derbistów francuskich zajęło w Grand Prix de Paris 2-gie miejsce: 1863 r. La Toucques, 1867 r. Patricien, 1868 r. Suzerain, 1874 r. Saltarelle, 1877 r. Jongleur, 1878 r. Insulaire, 1885 r. Reluisant, 1896 r. Champaubert, 1898 r. Gardefeu, 1902 r. Retz, 1907 r. Mordant, 1922 r. Ramus, 1927 r. Mon Talisman i 1930 r. Chateau Boucaut.

— **Mysarch**, syn Monarcha, został zakupiony przez Zarząd francuskich państwowych stadnin, za cenę fr. 400 tysięcy. Mysarch wygrał 8 gonitw z 17-tu w których biegał.

— **Trener George Bartholomew** zmarł w Paryżu dnia 26-go stycznia w 66-tym roku życia.

AMERYKA.

— **Olimpiada w Los Angeles w 1932 roku**, o ile dotyczy się zawodów konnych, zapowiada się słabo, gdyż ekipy europejskie, ze względu na niepomyślne warunki gospodarcze swych krajów, zastanawiają się poważnie nad możliwością uczestniczenia w tych światowych konkursach. Jak podają zagraniczne pisma sportowe, wiele krajów zrezygnuje zupełnie z wycieczki do Ameryki, jak np.: Czechosłowacja, Szwecja, Szwajcaria i inne; Włochy na skutek rozporządzenia Mussoliniego, definitywnie odmówiły swego udziału.

— **Ostatni żokej-murzyn**, który wygrał najszlachetniejszą wyścig amerykański, Kentucky Derby, był znany u nas J. Winkfield, który je wygrał w roku 1901 i 1902.

— **Najwyższa stanówka** w Ameryce wynosi 5.000 dolarów. Kryje po tej cenie reproduktor Black Toney (Peter Pan — Belgravia po Ben Brush). Po 3.000 dolarów kryją francuski Sir Gallahad i syn jego Gallant Fox.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes, 1 lutego.**
Grande Course de Haies de Cannes, 125.000 fr. — 3000 mtr. płoty.
1. Feu de Joie, 4 l. og. gn. (Cerfeuil — Fusee d'Or) James Hennessy, 61 kg., ż. J. Luc.
2. Dictateur VIII, 7 l. og. (po Ukko) L. Olry-Roederer, 72 kg., ż. R. Petit.
3. Himar, 6 l. og. (po Hasawat) J. Harf, 70 kg., ż. L. Dufour;
bez miejsca: Spot, Joyeux Convive, Ble Skies.
Wygrane o 4 — 1 — ½ dł. Czas: 3:28.
Tot. 57, 18, 15:10.

— **Pau, 1 lutego.**
Grande Course de Haies de Pau, 75.000 fr. — 3300 mtr. płoty.
1. Cavalier Seul, 4 l. og. sk. gn. (Dauphin — Corézia) F. Chipault, 60 kg., ż. C. Maubert.
2. Nelusko III, 4 l. og. (po Alcantara II) F. Chipault, 63 kg., ż. R. Dubus.
3. Conjugueur, 4 l. og. (po Juveigneur) M-me A. Ayral, 60 kg., ż. J. Teasdale;
bez miejsca: Louis d'Or, Marsous, Le Canderquet, Nil, Embuscade, Sunnv III, Phocéen.
Wygrane o 1½ — 1 — ¾ dł. Czas: nie mierzonv.
Tot. 26, 28, 18, 27:10.

OGŁOSZENIA.

Aby przetrwać obecny kryzys rolniczy

trzeba reorganizować gospodarstwo, wynajdywać nowe źródła dochodów, ulepszać produkcję roślinną i zwierzęcą.

W tych wszystkich sprawach i obecnych kłopotach znaczną pomoc okazują

DOBRE KSIĄŻKI ROLNICZE**Księgarnia Rolnicza w Warszawie, Mazowiecka 10**

to centrala książek rolniczych, która: posiada w największym wyborze, wysyła na listowne zamówienia, tworzy różnej wielkości biblioteki rolnicze na dogodnych warunkach, udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i informacji. — — — — Katalogi, prospekty bezpłatnie.

Czy już posiadasz którykolwiek z kalendarzy notatnikowych T-wa Oświaty Rolniczej w Warszawie

Kieszonkowy Kalendarz Rolniczy zł. 4.—

Kalendarz Ogrodniczy i Pszczelniczy zł. 4,50

Kalendarz Polskiej Gospodyni zł. 4,50

które ułatwiają prowadzenie gospodarstwa i uskutecznienie różnych czynności gospodarczych we właściwym czasie?

W administracji „Jeźdźca i Hodowcy” Warszawa, Mazowiecka 16, pozostawiono **okazyjnie** następujące dzieła do sprzedania:

1. Capt. Saint-Phalle:
Dressage et emploi du cheval de selle,
str. 383 w oprawie zł. 20.—

2. J. hr. Koziebrodzki:
Der passionierte Kavalierist,
str. 207, w oprawie zł. 12.—



Wyszła z druku książka

p. t.

Przystępny Podręcznik Jeździecki

maj. kaw. J. K. Chodowieckiego

Książka obejmuje 366 stron dużego formatu z 230 ilustracjami, zawartemi w 25 rozdziałach

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego

Cena zł. 10

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 14 lutego 1931 r.

Nr. 7

TREŚĆ Nr. 7: Ś. p. Stanisław Wotowski (wspomnienie pośmiertne), Paweł Popiel. — Ś. p. Stanisław Wotowski, jako publicysta i działacz na polu hodowli koni, W. P. — Wspomnienia starego Członka Towarzystwa Wyścigów Konnych w Polsce, S. Wotowski. — Nasze reproduktory, Jan Łaskiewicz (Ciąg dalszy). — Kronika krajowa i zagraniczna.



BEJRUT, 4 l. og. gn. (Albula — Mea II, po Guttenberg) derbista polski 1930 r., urodzony w stadzie Grabowo, własność Grona Oficerów 17-go pułku Ułanów Wielkopolskich, (żok. P. Gołowkin, obok trener J. Kryśko).
W ub. roku wygrał 4 wyścigi ogólnej wartości 105.234 zł.



Ś. P. STANISŁAW WOTOWSKI

**NESTOR HIPOLOGÓW POLSKICH, CZŁONEK HONOROWY TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI
KONI W POLSCE, ŁÓDZKIEGO I PIOTRKOWSKIEGO T. Z. do H. K., TOW. HOD. KONIA
ARABSKIEGO, DŁUGOLETNI WŁAŚCICIEL I REDAKTOR „JEŹDŹCA I MYŚLIWEGO”.
RADCA MINISTERJALNY, WIELOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK PISMA NASZEGO ZMARŁ
DNIA 5 LUTEGO 1931 r. PRZEŻYWSZY LAT 83**

*Mąż niespożytej energii dokonał pracowitego żywota, pozostawiając po sobie pamięć nieustrudzonego
i nadzwyczaj pożytecznego pracownika na każdym polu, które Mu los przeznaczył. Imię i pamięć
ś. p. STANISŁAWA WOTOWSKIEGO będą zawsze żyły wśród miłośników konia szlachetnego
w Polsce, a kryształowa czystość i nieskazitelność Jego charakteru będzie po wsze czasy wzorem
dla młodych pokoleń.*

*Bolesnym ciosem ciężko dotkniętej Rodzinie ś. p. STANISŁAWA
WOTOWSKIEGO składa serdeczne wyrazy współczucia*

REDAKCJA

Ś. p. Stanisław Wotowski.

Wspomnienie pośmiertne.

Telegraficznie wyrażone życzenie Szan. Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy“ przesłania wspomnienia pośmiertnego o ś. p. Radcy Ministerjalnym Stanisławie Wotowskim uważam za równie dla mnie zaszczytne, jak i odpowiedzialne. W uczuciu szczerego żalu i głębokiej czi dla Zmarłego, złączony z Nim 40-letnią dobrą znajomością — do powierzzonego mi zadania nieprzygotowany, układam pośpiesznie wiązanek wspomnień, zamiast należnego Zmarłemu życiorysu monograficznego, którego zapewne podejmie się wprawniejsze od mojego i bardziej do takiej pracy powołane pióro. Mówiąc o „przedwcześnie“ zmarłych, stosuje się to wyrażenie zwykle raczej do ludzi już zasłużonych, a których w pełni ich sił śmierć nam zabiera — a jednak i o Tym Mężu Wiekowym, o tak wciąż żywym umyśle i gorącym sercu Polaka, mimo woli to samo słowo ciśnie się pod pióro — wyobrazić dziś nam trudno brak tej charakterystycznej poważnej postaci wśród nas — i w loży członkowskiej na placu Mokotowskim i brak Jego podpisu na łamach pism fachowych pod tak licznymi artykułami.

Rozważmy cechy, zalety i działalność Zmarłego jako Człowieka, jako Sportsmana i Jeźdźca i wreszcie jako Hipologa — Literata.

Kto wie, czy nie zastanawiają nas najwięcej zalety ś. p. S. Wotowskiego, jako Człowieka, gdyż są one wymownym, a naśladowania godnym przykładem, jakie stanowisko, poważanie i uznanie w społeczeństwie nadają i stwarzają taki właśnie, jak Jego niezłomny charakter, niezwykła prawość, cnotliwe życie, niezmordowana praca, prawdziwa gorąca wiara i praktykująca religijność — był to Katolik „uczynkiem i prawdą“. Wszystko czem był: cześć, uznanie i ogólne poważanie jakiego doznawał, rozległe stosunki przyjaźni lub towarzyskie we wszystkich sferach społecznych, nie zawdzięczał ani zamożności, ani arystokratycznemu urodzeniu, lecz Sobie Samemu, wspomnianym moralnym zaletom, i wyjątkowemu fachowemu uzdolnieniu i wykształceniu, które do końca życia niestrudzenie pomnażał, idąc naprzód za postępem hippologicznej wiedzy.

Nie dziwnego, że ś. p. S. Wotowski był pierwszorzędnym hippologiem, znawcą konia, hodowli współczesnej i w jej historycznym rozwoju, a nie mniej i sportu wyścigowego, gdyż przy wrodzonych w tym kierunku wybitnych zdolnościach, całe życie poświęcił zajęciu się tym szlachetnym stworzeniem, jakim jest koń i gałęzi wiedzy z nim związanej. W ciągu długiego swojego żywota zwiedził prawie wszystkie stada polskie i znakomitsze rosyjskie, niemieckie i francuskie, sam konie trenował, i często z powodzeniem osobiście dosiadał. Bliżej zapoznał się z hodowlą, pełniąc przez długie lata obowiązki pomocnika i zastępcy hr. A. Nieroda, w zarządzie państwowym stadem w Janowie, a następnie, kierując stadem w Sernikach po zgonie jego właściciela Ludwika Grabowskiego. Jako Delegat władz zaborczych, a później naszych polskich, przeprowadzał premjowania na wystawach i pokazach koni włościańskich, na

które nie żałował sił, dojeżdżając nawet w najbardziej oddległe i zapadłe okolice kraju z szlachetnych pobudek w pouczającym celu. Należał do członków Tow. Wyścigów Konnych w Pławnie i nigdy nie szczędził swego poparcia rozwojowi torów prowincjonalnych, hodowli pół krwi i jazdy gentelmańskiej.

Źródła, jakie piszącemu służyły do zestawienia dat dotyczących się zajmowania się przez ś. p. S. Wotowskiego sportem wyścigowym, poczynają się od r. 1887, a sięgają do r. 1915 — może więc i dłużej, lecz w każdym razie nie krócej jak w ciągu 28 lat barwy Jego nieprzerwanie ukazywały się w szrankach. Konie posiadał własne lub do spółki najprzód ze swym bratem Aleksandrem, później z hr. I. Ledóchowskim, p. W. Mysyrowiczem, hr. I. Orłowskim, I. Trzebińskim, p. H. de Rosenwerth, p. S. Epsteinem i p. L. Olędzkim. Od r. 1912 konie przez Niego trenowane pochodziły przeważnie ze stada hr. Marji Branickiej z Białej Cerkwi. Współcześni ś. p. S. Wotowskiego, też już wszyscy nieomal wymarli, lub wkrótce ten los ich czeka, że może to już dziś mało kogo będzie interesowało, ale dla całokształtu wspomnienia niniejszego podaję, że zapewne pierwszym koniem wyścigowym zmarłego była sprowadzona z Francji „Kitchen Maid“ (Feniks — La Cuisiniere): potem „Szczęsny“ (Le Sarrazin — Agnes Sorel); „Rybka“ (Paddy — Rybka); „Bloudor“ (Faublas — Percante); dobrze i długo biegał „Tirard“ (Typheno — Ravenna). W Jego rękach były wychowanki z Łosia, dzieci Sackcloth: Lancelot, Duke i Thebais; następnie odznaczyły się austriackie „To“ (Vederemus — Infantin) i pół krwi „Prezes“ (Magnat — Polmoodie I), na którym osobiście wygrał gonitwę 20 wiorst w Pławnie w 37 m. 45 sek.; drugim był Biegunk. A. Lubeckiego, trzecim Ładny p. Sergjusza Niemojewskiego, dosiadany przez piszącego te słowa — wreszcie w ciągu lat z powodzeniem biegały Zbyszek (Idle Boy — Blackberry), stada p. S. Epsteina, Thalestris (Giufa — Gracya), stada L. Olędzkiego, Graceful Lady Isolina (Lascaris — Grafinka), stada S. Epsteina i Ajaks (Ivanhoe — Bellone), stada hr. M. Branickiej. Z rozpoczęciem się wojny światowej zwinął na zawsze stajnię wyścigową.

Jako hodowca posiadał własną klacz stadną: Nelly o'Rourke, a wspólnie z p. H. de Rosenwerth Blackberry córkę Stelliny. Nelly o'Rourke, stada hr. A. Poletyły po Grand Daniel od Fair Nell po Walmer od Little Pegotty po the Flying Dutchman dała wybitnie dobrego og. Koncerz po Kordyan, odstąpionego p. L. Grabowskiemu, w którego barwach wygrał 12,870 rubli, a niestety zakulał przed rozegranie rosyjskiego Derby, które miał wszelkie szanse zdobyć, następnie dała Nelly og. Khalif po Cadi, który wygrał 3,670 rs., Tamerlana po Trytonie, Assagaya po Idle Boy i Jeździec po Le Panisel.

Ś. p. S. Wotowski był od r. 1923 honorowym członkiem Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Mało było

takich dni w sezonie wyścigowym i to do zeszłej jesieni, by na wyścigach Warszawskich nie był obecny, i by z największą uwagą i zamięłowaniem, nie śledził za przebiegiem gonitw na torze, na którym tyle setek szlachetnych koni galopowało przez dziesiątki lat w Jego oczach.

Ś. p. S. Wotowski nabył i sprowadził z Francji wybitnego og. Cadi (Silvio — La Creole) i kl. Nanine (Fontenbleau — Posterite) wnuczkę Dollara, a protoplastkę klaczy Zeyneb i całego tejże znakomitego i po dziś dzień żywotnego rodu.

Nieocenioną jest wieloletnia działalność hippologiczno-literacka Zmarłego, nie silę się tu jej nawet odpowiednio uwydatniać; nie można i nie wypada w kilku słowach określić takiego ogromu wieloletniej pracy, poświęconej hippologicznemu wykształceniu całych pokoleń!

Sam sobie za życia jeszcze postawił pomnik założeniem w r. 1891 Tygodnika „Jeździec i Myśliwy“, który się ukazywał nieprzerwanie do r. 1915. Ostatni numer, 582-gi ogólnego zbioru nosi datę 21-go kwietnia 1915 r. Te 24 roczniki przedstawiają różnorodnością tematów i zagadnień hodowlanych naukową wartością fachowej treści, prawdziwy skarb wiadomości i historyczny dokument rozwoju polskiej hodowli, tak bujnej nawet w najtrudniejszych warunkach naszego politycznego bytu; czerpać z nich będą, mogą i powinni, pełnemi rękami, bibliografowie dziejów tego przedmiotu. Hodowla i sport zagraniczny był w „Jeźdźcu i Myśliwym“ również najszerzej uwzględniany przy pomocy wytrawnych krajowych i cudzoziemskich współpracowników (Ormonda—Touchstone—pseudonimy znanych francuskich pisarzy). Z artykułów pióra Redaktora możnaby zebrać i wydać wiele grubych tomów. Oto tytuły najgłówniejszych: r. 1891: Graditz, Konie Sanguszkowskie. Rzut oka na przeszłość naszych wyścigów; Jazda na dystans; 1892: O trenowaniu koni; 1896. Stado Janowskie; 1897. Hodowla koni w Królestwie Polskim; 1899. Hippologiczna wycieczka na Węgry; 1901. Sześćdziesięciolecie Tow. Wyścig. Konnych; 1903. Konie jazdy polskiej; Jeźdźcy

z epoki Dorohostajskiego; 1905. Konie w wojennych pamiętnikach; 1908. Koń perszeroński i bułoński; 1911. Czem jest koń pełnej krwi; Z Ukrainy i Wołynia. Najbardziej obszerną i źródłową pracą była zatytułowana „Przeobrażenia w jeździe konnej“, która rozpoczęta w r. 1894, ukazywała się do r. 1904, więc aż w dziesięciu rocznikach, ustępy jej, czy rozdziały drukowane były nieledwie w każdym numerze pisma; stąd powstała anegdota, krążąca w ustach przyjaciół Autora, że mały syn Jego wówczas miał Mu jakoby w dniu imienin złożyć życzenie „aby Ojcu było daniem doczekać się kiedyś końca „przeobrażeń w jeździe konnej“!

Krótsze artykuły — a niezliczone zawierają bezcenne i trwałe uwagi i spostrzeżenia. Niezmierną zasługę ś. p. Wotowskiego była redakcja i wydanie trzech tomów księgi stadnej koni półkrwi; przychówek pomieszczony według lat jego urodzenia sięga od r. 1896 do r. 1910 i stanowi zobrazowanie naszej przedwojennej hodowli półkrwi. Zmarły był wieloletnim stałym sprawozdawcą wyścigowym poczytnego „Kurjera Warszawskiego“. Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ liczyła Go do swych najwyżej cenionych współpracowników.

Tak więc dobiegliśmy, w tem dorywczem, krótkiem wspomnieniu — towarzysząc myślą rzewną przez życie tego zacnego Polaka, dzielnego jeźdźcy i znakomitego pisarza — z krwi i kości, do żałobnej chwili, gdy zamknął oczy na wieki, ale bynajmniej nie wyczerpaliśmy opisu Jego rozlicznych zasług i napewno wielu przed ludzkim okiem ukrytych cnót; za te Mu Stwórca sownie wynagrodzi, a my pozostali oddajemy Mu pośmiertny szczerzy hołd, kończąc twierdzeniem, że był to „vir patriae bene meritus“ jeden z epigonów czasów walk o naszą wolność — świadek zwycięstwa. Zgasł — ale nie odszedł i nie odejdzie z naszej wdzięcznej pamięci.

Kurozwęki, d. 8. II. 31 r. w 25 rocznicę śmierci

Józefa Trzebińskiego.

Paweł Popiel.

Ś. p. Stanisław Wotowski, jako publicysta i działacz na polu hodowli koni.

Dnia 5-go lutego b. r. zmarł nestor hipologii polskiej ś. p. Stanisław Wotowski, znakomity niegdyś jeździec, sportsman w całym tego słowa znaczeniu, działacz społeczny na polu hodowli koni i utalentowany publicysta. Długie swe życie poświęcił całkowicie pracy w umiłowanym przez siebie zawodzie i położył w tym względzie bardzo wielkie zasługi.

Ś. p. Stanisław Wotowski urodził się 25-go stycznia 1848 roku w Stożycy w Lubelskiem. Wychowywał się w Rusinowie w Opoczyńskim majątku ojca swego Teofila Wotowskiego, majora wojsk polskich z roku 1830. Po ukończeniu gimnazjum, pobierał nauki wyższe w Szkole Głównej w Warszawie na wydziale prawnym.

Od najwcześniejszych lat okazywał wielkie zamiłowanie do koni i do sportu konnego. W rodzinnym Rusinowie, wraz z bratem swoim Aleksandrem, stawiali pierwsze kroki jeździeckie, które w przyszłości miały ich zaprowadzić ku licznym tryumfom, na torach polskich i obcych.

Będąc jeszcze studentem Szkoły Głównej, wstąpił na członka Towarzystwa Wyścigów Konnych w Warszawie, wprowadzony przez A. hr. Potockiego i Wł. Wodzyńskiego.

Jako jeździec, ukazał się ś. p. Stanisław Wotowski na torze warszawskim po raz pierwszy w roku 1867, biorąc udział w gonitwach dżentelmeńskich, na nabytym od tre-

nera Jacobsa ogierze pół krwi Glaubicz, po Lucyferze z klaczy Primrose. Ogier ten był dobrym koniem przeszkodowym, lecz narowistym i bardzo trudnym do prowadzenia. Nie zważając na to młody jego właściciel potrafił go tak poprowadzić, że zdobył „nagrodę dam“, bijąc znanych wówczas jeźdźców: A. Mokronowskiego, K. Ostrowskiego, A. Potockiego, oraz brata swego Aleksandra. Niestety, stojąca otworem i nęcąca karjera jeździecka musiała zostać wkrótce przerwana, warunki bowiem domowe, spowodowane chorobą ojca, zmusiły ś. p. Stanisława Wotowskiego do opuszczenia Warszawy i zajęcia się gospodarstwem, z początku w rodzinnym Rusinowie,

sunęła się zapewne nie odrazu, lecz musiała przechodzić pewną ewolucję.

Jak wiadomo w latach osiemdziesiątych, nasze życie hodowlane zabiło żywszym tempem i zainteresowanie tym przedmiotem wzrosło znacznie. Wprowadzony w roku 1880 totalizator zasilił kasę Towarzystwa Wyścigów, które dzięki temu mogło zakroić znacznie szerszy krąg swego działania, niż to miało miejsce dotychczas. Wyścigi przybierać zaczęły skalę dotąd nienotowaną; powstawały wciąż nowe stajnie i liczba koni wzrastała coraz bardziej.

Prócz wyścigów, Towarzystwo zajęło się urząda-



GINGER ALE, 4 l. og. kaszt. (La Farina — Sweet Gin)
barona E. Rothschilda, zwycięzca tegorocznego Prix de Monte Carlo
i Grand Prix de la Ville de Nice. (żok. M. Théry).

następnie zaś na Kujawach. W ciągu całego siódmego dziesiątka lat ub. stulecia, przemieszczał na wsi i udziału w wyścigach warszawskich nie brał. Nie zaniedbywał jednak umiłowanego przez siebie sportu i jeździł na amatorskich wyścigach, urządzanych przez ziemiaństwo w Kterach i Osieku.

Gdy około roku 1880 warunki tak się złożyły, że ś. p. Stanisław Wotowski, powrócił znów do Warszawy, odrazu przystąpił z całym zapałem do pracy na polu sportu jeździeckiego, a pozatem życia społeczno-organizacyjnego.

Posiadając dar lekkiego pióra, zaczął pisywać artykuły na tematy sportowe i hodowlane, zamieszczając je w dziennikach codziennych, oraz rolniczych. Praca ta z biegiem lat zaczęła coraz bardziej przypadać Mu do gustu i potrzeb duchowych, tak że stała się wkrótce głównym powołaniem życiowym, a następnie i fachem zasadniczym.

Rozpocząwszy na szerszą skalę pracę piśmienniczą, powziął zamiar wydawania fachowego czasopisma poświęconego hodowli koni i sportowi konnemu. Myśl ta na-

niem wielkich wystaw, które skupiały bardzo znaczne ilości koni i odgrywały poważną rolę w naszym życiu hodowlanym.

W tym też okresie lat zaczęły powstawać pierwsze u nas czasopisma, zajmujące się hodowlą i sportem. Przedtem istniały tylko pisma rolnicze, w których bywały zamieszczane artykuły, dotyczące hodowli koni, lecz wydawnictwa te udzielały sprawom hipologicznym bardzo niewiele miejsca, a sport konny nie był przez nie uwzględniany wcale.

Pierwszym w Królestwie Polskim organem, który poświęcał sportowi konnemu trochę uwagi, był redagowany w początku lat osiemdziesiątych, przez Józefa Namieskiego, „Goniec Teatralny“. Następnie powstał organ bardziej specjalny, jakim był „Sport“, redagowany przez Orłowskiego, który wychodził w latach 1885 — 1906. Wreszcie w roku 1884 Henryk Kotłubaj zaczął wydawać tygodnik p. t. „Hodowca“, który upadł jednak niebawem.

Wszystkie te pisma miały charakter mieszany, traktując dziedziny najrozmaitsze i nie odpowiadały potrzebom czytelników, interesujących się specjalnie hodowlą

koni i sportem konnym. To też zdając sobie z tego sprawę, powziął ś. p. Stanisław Wotowski zamiar wypełnić tę lukę i przystąpił w roku 1891 do wydawania tygodnika, poświęconego hodowli i sportom konnym, pod tytułem „Jeździec i Myśliwy“.

Pismo to, odrazu postawione zostało na wysokim poziomie redakcyjnym i fachowym, to też zjednało sobie poczytność, czego najlepszym dowodem było długotrwałe jego istnienie. „Jeździec i Myśliwy“ wychodził bez przerwy, aż do roku 1915. Zajęcie Warszawy przez Niemców, zmusiło Redaktora do zawieszenia pisma, oraz wyjazdu ze stajnią wyścigową, którą prowadził, do Białej Cerkwi na Ukrainie.

Przez 25 lat swego istnienia „Jeździec i Myśliwy“ pełnił szczytne zadanie publicystyczne i stale dawał czytelnikom artykuły najlepszych hipologów, zarówno polskich, jak i zagranicznych. Na swych łamach starał się uwzględniać interesy ogółu hodowców i wszystkim mniej-więcej działom poświęcał baczną uwagę. Prócz stałego omawiania wyścigów konnych i życia toru warszawskiego i prowincjonalnych jak: Pławno, Ćmielów, Łęčna, Lublin, Piotrków, Łódź i t. d., a również i główniejszych torów w Rosji, dużo miejsca poświęcał hodowli pół krwi i sprawie remontowej. Bardzo poważnie przedstawiał się dział artykułów historycznych najrozmaitszych odcieni i tematów. Był również zamieszczany szereg doskonałych monografii opisowych znakomitszych naszych stad. Jazda konkursowa, trening, raidy dystansowe, oraz szereg innych tematów znajdowały bardzo szczegółowe i fachowe oświetlenie.

To też dzięki tej umiejętności redagowania „Jeździec i Myśliwy“, zaspakajał potrzeby prawie wszystkich, a dziś jego roczniki stanowią nieoszacowany materiał dla badacza przeszłości naszego życia hodowlanego. Żałować należy tylko, że stały się rzadkością bibliograficzną i nabyć komplet jest dziś wyjątkowo trudno.

Cała praca redakcyjna „Jeźdźca i Myśliwego“, spoczywała w rękach ś. p. Stanisława Wotowskiego. Bez przesady można powiedzieć, że połowa tekstu wszystkich 25 roczników była Jego własnego pióra, reszta zaś zdobyta Jego staraniem i inicjatywą.

Do najpoważniejszych artykułów Redaktora należały: „Przeobrażenia w jeździe konnej“, drukowane w latach 1894 — 1904. „Rzut oka na przeszłość naszych wyścigów“ 1891, „Konie Sanguszkowskie“ 1891 i 1898 „Stado Janowskie“ 1896, „Hodowla koni w Królestwie“ 1897, „Kruszyna-Widzów“ 1902, „Konie w wojennych pamiętnikach“ 1905 i mnóstwo innych.

Jako autor ś. p. Stanisław Wotowski odznaczał się bardzo lekkim i przyjemnym stylem, to też artykuły Jego czyta się łatwo, bez najmniejszego znużenia.

W pracy redakcyjnej uważał za swój obowiązek służyć społeczeństwu organem, który prowadził, chętnie więc otwierał jego szpalty dla omówienia wszelkich akcji, mających na celu podniesienie krajowej hodowli i zainteresowania nią jaknajszerszego ogółu.

Obywatelskie poczucie cechowało Redaktora w najwyższym stopniu. Pro publico bono nie żałował swego czasu i pracy i w życiu społecznym brał bardzo czynny udział.

Gdy w latach dziewięćdziesiątych rząd rosyjski powziął zamiar zreformowania zakupów remont, otworzyła się możność dla hodowców z Królestwa, korzystnego sprzedawania koni do wojska. Ś. p. Stanisław Wotowski zajął się akcją przygotowawczą z całym oddaniem się sprawie, zamieszczał artykuły na ten temat i nawoływał do zorganizowania planowej dostawy remont. Dość przejrząc roczniki „Jeźdźca i Myśliwego“ z tamtych lat, aby przekonać się jak Redaktor starał się zaszczerpieć świadomość w naszym społeczeństwie o ważności tej akcji, oraz broił opinii konia polskiego, którą Mu niezyczliwi lub zainteresowani umyślnie psuli w Petersburgu.

Drugą podobną akcją było zaprojektowanie wydania książki stadnej koni pół krwi. Sprawa ta poruszona została w Towarzystwie Wyścigów, oraz utworzonej w roku 1897 „Delegacji Chowu Koni“ przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W „Jeźdźcu i Myśliwym“ znalazła szerokie omówienie o celowości i konieczności jej założenia, oraz liczne apele do hodowców o zgłaszanie koni.

Redagowanie książki powierzone zostało ś. p. Stanisławowi Wotowskiemu, z czego wywiązał się doskonale. Pierwszy jej tom ukazał się w roku 1901, drugi w 1906 i trzeci w 1910. Czwarty został w znacznej mierze przygotowany do druku, lecz wydanym z powodu wojny nie był.

Księga była bardzo skrupulatnie opracowana i stanowi cenny dobytek naszej literatury hipologicznej.

Działalność literacka ś. p. Stanisława Wotowskiego nie ograniczała się bynajmniej do „Jeźdźca i Myśliwego“. Był On stałym korespondentem Gazety Rolniczej, Kurjera Warszawskiego, Słowa, Żurnała Konnozawodstwa, oraz pisywał artykuły do bardzo wielu innych pism.

Wydał również kilka książek, a mianowicie: „Konie w wojennych pamiętnikach“, Warszawa 1905. „Jak kupić konia“, Warszawa 1911. „Koń Polski“, Warszawa 1912. „Wychów konia“, Warszawa 1921. „Koń w gospodarstwie małorolnem“, Warszawa 1922. „Użytkowanie i pielęgnowanie konia“, Warszawa 1923, wreszcie opis podróży z Polski na Ukrainę w czasie wojny „Ze smutnej drogi“, Kijów 1916.

Prócz działalności publicystycznej i społecznej, pracował równie ś. p. St. Wotowski czas pewien w stadninie janowskiej, jako pomocnik zarządzającego. Urząd ten piastował od roku 1891 do 1898. Następnie w okresie lat 1898 — 1917, był stałym korespondentem Głównego Zarządu Stad Państwowych w Petersburgu na gubernję Warszawską, a pewien czas i Kielecką. Pisywał wówczas artykuły do organu oficjalnego Zarządu Stad — Żurnała Konnozawodstwa. Występował w nim, oraz w „Jeźdźcu i Myśliwym“ w obronie interesów hodowców polskich, narażając się niejednokrotnie na niebezpieczne, jak na owe czasy, polemiki z osobami wpływowymi. W tej dziedzinie, szczególnie ciekawa jest Jego polemika w sprawie zakupu remont, wyścigów i toru warszawskiego, oraz praw hodowców polskich do nagród na torach Cesarstwa. Energetycznie też wystąpił przeciwko projektowi wyłonionemu z pośród grupy rusyfikatorów o założenie w Warszawie toru kłusackiego, celem propagowania rysaka w Polsce i na zachodzie.

Czynnym był również jako członek Towarzystw Wyścigów Konnych. Piastował w nich cały szereg god-

ności, był bowiem członkiem Dyrekcji, sędzią u celownika, handicaperem, sędzią u wagi, aż wreszcie obrany został członkiem honorowym. Również Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, oraz Towarzystwa Wyścigów w Piotrkowie i Łodzi, w uznaniu wielkich dla hodowli polskiej zasług, nadały Mu godność swego członka honorowego.

Gdy po wojnie światowej nadarzyła się pierwsza okazja, wrócił ś. p. Stanisław Wotowski z Ukrainy, gdzie przebył 3 lata wojny, do Warszawy i nie zważając na podeszły już wiek stanął odrazu z całym zapalem do pracy, w odbudowie odzyskanej Ojczyzny. Oczywiście zgłosił się do pracy w umiłowanej przez siebie dziedzinie, w organizacji naszej hodowli koni. Dnia 1-go stycznia 1919 roku, wstąpił na służbę do tworzącego się wówczas Zarządu Stadnin Państwowych. Tu brał czynny udział w pierwszych etapach prac organizacyjnych. Mimo poważnego wieku, jeździł z nadzwyczajną wytrzymałością i poświęceniem dla sprawy po najodleglejszych krańcach kraju, organizując rejestrację materiału zarodowego, sędziując na wystawach i pokazach i t. p.

W Warszawie brał czynny udział we wszystkich posiedzeniach, czy to Ministerstwa, czy też Towarzystwa

Wyścigów Konnych. Należał do Sądu Stewardów, do Komisji do Spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej, oraz różnych komitetów.

Nieubłagany czas robił jednak swoje, w roku 1926 z powodu bardzo już podeszłego wieku, zmuszony został ustąpić z czynnej służby państwowej. Nie przerwał jednak bynajmniej swej działalności. Jeździł w dalszym ciągu, jako delegat Ministerstwa Rolnictwa, na pokazy koni, nie opuszczał żadnego zebrania, ani dnia wyścigowego, oraz pisywał nadal artykuły. W ostatnich dwu latach zaczął jednak coraz częściej zapadać na zdrowiu i wreszcie dnia 5 lutego r. b. zakończył swój długi i pracowity żywot.

Straciła w nim hodowla nasza pracownika o rzadko spotykanem zamiłowaniu, człowieka pełnego poczucia obywatelskiego, gotowego zawsze dla dobra ogółu nie szczędzić swych sił i niewywczaśu, byleby to dla umiłowanej sprawy pożytek przyniosło.

Zostawił po sobie pamięć prawego człowieka, zamiłowanego sportowca i niespożytego działacza.

Cześć Jego pamięci!

W. P.

Wspomnienia Starego Członka Towarzystwa Wyścigów Konnych w Polsce.

Praca niniejsza znalezioną została w papierach pozostałych po Zmarłym.

Przyp. Red.

Po strasznym pogromie Powstania Styczniowego i upadku wszelkich gałęzi gospodarstwa krajowego, kiedy ludzie dobrej woli i czynu zakrzętnęli się około odbudowy warsztatów pracy, a w szczególności gospodarstw rolnych, które najwięcej ucierpiały i w których należało co prędzej zaprowadzić zmiany dawnego systemu, zwołanego doszczętnie ukazem 1864-go roku, wówczas uznano za jedną z najpotrzebniejszych reform gospodarstwa rolnego: racjonalną hodowlę inwentarzy żywych, a specjalnie hodowlę koni. W tym celu, nieczynne narazie, Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystaw Gospodarskich, wznowiło swą dawną pracę, zarządziło po parę dni wyścigów rocznie, zaczęło jednać członków dla Towarzystwa, z czego to korzystając piszący te słowa, jako jeszcze student Szkoły Głównej, w roku 1866-ym, wstąpił do Towarzystwa z rekomendacji swych kolegów (A. hr. Potockiego) i krewnych (Władysława Wodzińskiego).

Na on czas Towarzystwo było ubogie i nader nieliczne, należała doń niecała setka obywateli ziemskich i ich synów, lecz w zamian, lubo nie było balotowania, składało się wyłącznie z miłośników konia i sportu, niezamącone żadnym obcokrajowcem lub spekulantem, a lubo

istniało pod protekcją rządu, zachowywało szczęśliwie i wyjątkowo swój ustrój autonomiczny.

Towarzystwo było biedne, jak mówiłem, nagrody czerpało z funduszków nieprzychylnego rządu, z nagrody „Miasta Warszawy“, nagrody „Dam“ i nieco ze składek członków i ofiar tychże, to też nagrody musiały być bardzo małe i nieliczne, personel urzędniczy bezpłatny, a urządzenie toru i same wyścigi wymagały krańcowej oszczędności.

Tor, który się mieścił na polu Mokotowskiem, lecz o wiele dalej od miasta, niż obecny, tam mniej więcej, gdzie się znajduje szpital przerobiony z rosyjskiego „prijutu żołdackich dietiej“, był elipsą (niedokładną), długości około wiorsty, szerokości około 10-ciu łokci, był od wnętrza odgradzony pobielaną wapnem linką, wspartą na pobielanym kołkach, a i to zaledwie w jednej trzeciej swej długości, na zewnątrz zaś strzeżonym był przez uproszonych, czy najętych kozaków i młodych członków Towarzystwa.

Tor ten na parę dni przed wyścigami zakreślony i odmierzony przez sekretarza i członków Towarzystwa „na ochotnika“, był zaorywany i zawłoczony najętymi końmi od gospodarzy podmiejskich, częściej od dorożkarzy i własnoręcznie oczyszczany z darni i kamieni.

Od zachodniej strony toru, pobudowano nawewnętrznie małą trybunę, w kształcie „sernika“, na drewnianych słupach, dla pomieszczenia dyrekcji i sędziów na pięttrze, a na

dole między słupami pomieszczono wagę i stół z krzesłem dla sekretarza. Przed tą trybuną znajdował się prymitywnie sklecony celownik (handicapów nie było, celownik z matematyczną dokładnością był jeszcze zbędny).



Płyta pamiątkowa ustawiona na cześć genialnego twórcy naturalnego systemu jazdy Cap. Fr. Caprilli w Pinerolo.

Na vis à vis tej trybunki, na zewnątrz toru, pobudowana była trybuna drewniana o trzech ścianach zakrytych, a pustej od strony toru, z kilkoma rzędami prostych, zaledwie heblowanych ławek, w porządku amfiteatralnym.

Członkowie Towarzystwa nie mieli żadnej osobnej trybuny, a mieli tylko prawo znajdowania się na wewnątrz toru.

Do wnętrza też toru wolno było, przez specjalny wjazd obok trybuny, wjeżdżać publiczności powozami i konno, za specjalną opłatą i stąd przypatrywać się wyścigom. Z tego korzystała zwykle cała zamożniejsza publiczność, to też całą masę różnorodnych ekwipaży: breków, amerykańców, land odkrytych, koczy, faetonów, pony-chaise'ów, członkowie Towarzystwa ustawiali kolejno po dwóch stronach trybunki sędziowskiej rzędem, tyłem do zachodu, a końmi do wewnątrz toru. Niespokojne konie stangreci i lokaje obowiązani byli trzymać przy pysku. W drugim szeregu ustawiano dorożki w tym samym porządku. Kto więc pierw przyjechał umieszczonym był bliżej celownika, za wyjątkiem ekwipaży prezesa, namie-

stnika, gubernatora i członków rodziny panującej, dla których były wyznaczone specjalne miejsca tuż przy trybunie. Ekwipaże te stanowiły rodzaj łóż, których opuszczać nie było wolno, a krążenie po torze dozwolone było tylko członkom Towarzystwa, właścicielom biegać mających koni, żokejom i służbie stajennej za specjalnem pozwoleniem.

W dużej trybunie wykupowała miejsca mniej zamożna publiczność, artyści i artystki teatrów i zażyłe przyjaciółki sportsmanów.

W samym środku toru każda stajnia miała wyznaczone osobne miejsce, tak zwane kółko, na którym wprowadzano konie przed i po wyścigu, siodłano i dosiadano je.

Prezes dawał znaki dzwonem: pierwszy do wag, drugi do siodłania, trzeci do wyjeżdżania w szranki, a czwarty z chwilą rozpoczęcia wyścigu, a na koniec piąty, gdy zwycięzca mijał celownik. Wyścig rozpoczynano w prawą stronę, a kończono od lewej, ale po dwóch latach zmieniono kierunek biegu na dzisiejszy.

Nagrody doręczano natychmiast po skończonym wyścigu, po sprawdzeniu wagi, w zapieczętowanych kopertach, przygotowanych w wilgę dnia w kancelarii, a przywożonych na tor przez sekretarza. Procedurę tę zmienił August hr. Potocki, gdy został vice-prezesem Towarzystwa, na wypłaty nagród w kancelarii przez właściwego skarbnika w dniach najbliższych po wyścigach i słusznie, gdyż procedura ta dała powód do nader przykrego zdarzenia: w pewnym dniu wyścigów, gdy prezes zażądał od sekretarza nagród, ten oświadczył, że mu największe w drodze z teki, którą nogą przyciskał, z dorożki zginęły. Sekretarzem tym był niejaki kulawy Tykel, syn sławnego ciemieżcy gubernatora z Suwałk, który się przez nader układne a pokorne zachowywanie, potrafił, przy pomocy nocnych pohulanek, wkręcić między ówczesną złotą młodzież, która mu radą była, że za nią obrabiał mozolną biurową i urzędową część spraw Towarzystwa. Ową nieszczęsną dorożką wiozł Tykla nader zamożny, znany powszechnie z wyjątkowej urody, obywatel ziemski, Władysław Bromirski i on to z własnych funduszków owe zagubione nagrody nazajutrz zapłacił. Tykel dostał natychmiast dymisję i znikł następnie z horyzontu Warszawy, a na jego miejsce wybrano zacnego a wykwinanego, przyjaciela od serca Potockich, Ignacego Izbińskiego.

W wyścigach współzawodniczyły prawie wyłącznie konie urodzone i wychowane w Polsce, z ziemiańskich stajen Grabowskiego, Rzewuskiego, Płoczyńskiego, Mokronowskich, Potockich, Bnińskich, Wodzińskiego, Wotowskich i t. p. i raz tylko przywieźli konie zagraniczne hr. Lehndorff 3 i bar. Ofenberg 2, oraz brał udział w wyścigach dżentelmeńskich i z przeszkodami pułkownik sotni czerkiesów, stojących załogą pod Zamkiem w Warszawie, Żankisów.

Ponieważ właściciele koni znali się doskonale, wciąż z sobą przebywali, przyjaźnili, bawili, a byli wszyscy bardzo zamożni, którym o zyski nie chodziło, lecz starali się wykazać uczciwą pieczołowitość i zamiłowanie hodowli, to też przez cały szereg lat i dni wyścigowych nie było ani jednej sprzeczki, ani jednego protestu i wyścigi odbywały się normalnie i prawidłowo.

Właściciele zwycięzców zwykle ofiarowywali całość lub znaczną część nagród na cele dobroczynne, a właściciele koni pobitych ściskali, pocieszali i obfitemi wspaniałymi ucztami podejmowali.

Błogą tę zgodę i spokój zakłócił jeno hrabia Bolesław B..., ułomny, świetny jeździec i myśliwy, ale lubo wywodzący swój ród od Luzyniana króla Cypru, nie odznaczający się szlachetnymi przymiotami. Zaczął od tego, że namawiał swego stryjecznego brata Józefa, aby w wyścigu o nagrodę dam, w którym obaj mieli najlepsze konie, aby ten swego konia przed celownikiem powstrzymał, tak aby to on (Bolesław), niby wygrał, a to aby upokorzyć królewaków, którzy z nim pić i grać w karty nie chcieli. Józef udał, że się zgadza, chcąc uniknąć awantur i cały wyścig jechał przy strzemienu Bolesława, ale gdy dobiegali mety, puścił konia i wygrał, a wtedy Bolesław zaczął krzyczeć na całe gardło: „Józiu psiakrew trzymaj bo wygrasz“, a po wyścigu awanturował się, że wyścig nie był prawidłowy, że go oszukano, że pewnie Józefowi ujęto wagi i dopiero zamilkł przy zagrożeniu, że będzie z toru usuniętym (członkiem Towarzystwa nie był).

W godzinę potem, rozgrywano wyścig z przeszkodami i wygrał na świetnym arabskim ogierze czerkieski pułkownik Żankisow, bijąc parę innych koni, a między niemi konia Bolesława B..., dosiadanego przez podłego Niemca Augusta więcej stangreta, niż żokeja, a wtedy August na głośny rozkaz hr. B. zaprotestował, że jakoby „kozak“, uderzył go nahajką w czasie wyścigu, — protest został odrzucony; a wtedy Żankisow rozpieczętował kopertę, podszedł z nią do hr. B... i podając mu ją rzekł: „proszę niech hrabia wyjmie zawartość koperty, jeśli mu o tę zawartość tak bardzo chodzi, mnie koperta pusta zupełnie wystarcza“ — hr. B... zgłupiał i bąkając coś niewyraźnie, tor, a następnie Warszawę, opuścił. Ale nam niewymownie przykro było, że mimo wszystko, polaka, ruskim oficerem tak sprawiedliwie, ale ciężko upokorzył.

Właściciele wyścigowych koni i członkowie Towarzystwa zjeżdżali się prawie codziennie w czasie sezonu wyścigowego, na Mokotowskim polu w rannych godzinach, podczas galopów i zawierali niejednokrotnie zakłady, które albo zaraz prywatnie rozgrywano, lub oddawano pod sankcję Towarzystwa, które taki „match“ na program oficjalnie wprowadziło i na publicznych wyścigach rozstrzygało.

Wspomnę jeden nader ciekawy zakład, rozegrany prywatnie, który dowiódł, jak ważną jest rzeczą, obciążenie konia w wyścigu. Na oficjalnych wyścigach pod normalną wagą przyszyły głowa w głowę dwa konie: (o ile mnie pamięć nie myli, boć to już tak dawno) ogier Glaubicz Płończyńskiego i klacz Violetta Grabowskiego, i to samo na skutek zakładu powtórzyło się w prywatnej gonitwie, a wtedy w dwóch dniach następnych urządzono trzeci i czwarty wyścig, między temi końmi, lecz w trzecim dodano Glaubiczowi 5 funtów wagi i przegrał o długość, a w czwartym też 5 funtów dodano Violette'cie, a wtedy znów ona przegrała o długość. Biegi te były powodem uciechy, podziwu i uczt wśród sportsmanów, a ja więcej w życiu takiej równej siły i szybkości dwóch koni nigdy już nie spotkałem.

Jakie emocje przechodzili właściciele koni biegających, niech będzie dowodem, że przez cały wyścig, młodzieńki naonczas, August hr. Potocki, przesiedział pod po-



Cap. Caprilli w skoku przez powóz.

wozem sióstr swych, gdy biegała jego klacz Litwania*), w obawie, iż widok końca wyścigu, przyprawi go o atak nerwowy. Widziałem zwycięzców płaczących z radości, gdy ich owacyjnymi oklaskami publiczność witała. Ostatni wyścig ostatniego dnia był przeznaczony dla koni włosciańskich nietrenowanych i rozdawano po nim 4 nagrody. W wyścigu tym brały udział konie okolicznych włosciańskich i dorożkarzy, dosiadanego zwykle „oklep“ przez właścicieli lub ich synów. Dwa lata z rzędu wygrał taki wyścig, syn chłopca z Wilanowa, garbaty, na skarogniadym koniu — pewno po wilanowskich ogierach pochodzącym. Podobno wyścig taki wygrała w Łowiczu w czasie wyścigów włosciańskich, tam przez Towarzystwo, z okoliczności sławnego na św. Mateusza jarmarku, urządzanych, chłopska dziewczyna, dosiadając konia po męsku i na „oklep“.

Powrót setek ekwipaży, jeźdźców i amatek konno, z pola Mokotowskiego, pod zachód słońca, do miasta, przedstawiał widok malowniczy, a dla miłośników konia, wielce interesujący. Cały sznur tych pojazdów i jeźdźców ciągnął przez rogatki Mokotowskie, Alejami Ujazdowskiemi na plac Trzech Krzyży; tu zawracano, jechano pod Belweder i z powrotem kilkakrotnie, a miejska publiczność nagromadzona po obu bokach Alei, przyglądała się temu korowodowi. Gdy czas był pogodny, a pole i szosa suche, korowód ten podnosił chmury pyłu i wracający z wyścigów bywali kurzem zasypani, ale kurzu tego nikt z ubrań nie zmiatał, owszem, szczycono się nim. Zakurzone ubranie zachowywano do nocy w teatrach „ogródkach“, gabinetach, chyba, że zaproszenie na obiad „pro-

*) Między innymi klacz ta wygrała Produce 1868 roku. Przyp. Redakcji.

szony“, lub zabawę „tańczącą“, zniewalało do przywdzia-
nia stroju balowego, lub galowego (studenckiego) mun-
duru. Był to zwyczaj dziecinny, ale też i niewinny —
gdyś spotkał takiego zakurzonego, wiedziałeś już o czym
masz z nim rozpocząć rozmowę.

Zmuszony, przez chorobę ś. p. ojca, do opuszczenia
Warszawy i ciężkiej pracy na ojcowskim a następnie na
własnym, nabytym zagonie, zaniedbałem przez lat dzie-
sięć wyścigi w Warszawie, zadawałnając się małymi
prywatnymi wyścigami w Kterach i Osieku. Wkrótce
jednak i tych wyścigów mi zabrakło, zwinęli bowiem staj-
nie wyścigowe, a następnie pomarli moi najlepsi przyja-
ciele: Józef hr. Bniński i Władysław Wodziński, z którymi
najwięcej zażyłem sportu i spółek hodowlanych.

Niemal z chwilą wyboru Augusta hr. Potockiego na
viceprezesa, powróciłem do czynnego udziału w pracach
„Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Pol-
skiem“ i zastałem tor już przeniesiony na miejsce, gdzie
się do dziś znajduje i zaopatrzony w dwie trybuny dla
widzów. Mówiono mi, że te przenosiny zachwiały byt To-
warzystwa i uratował sytuację Leopold baron Kronen-
berg, pożyczką bezprocentową i bezterminową. Gdy jed-
nak wprowadzono totalizatora Towarzystwo mogło wy-
starczyć na wszystkie inwestycje, ulepszenia i upiększe-
nia, które, dzięki inicjatywie wielkiego znawcy sportu
i estety, hrabiego Potockiego, a wielkiej staranności
i pracowitości skarbnika Adama Michalskiego, doprowa-
dziły nasz tor do jednego z najlepszych stanów i wyglądu
torów Europejskich.

Były to świetne czasy dla Towarzystwa pod wzglę-
dem finansowym, ale w obejściu Towarzystwa zaczęły się
przykre zgrzyty: mimo twardej obrony autonomji, za po-
zwoleniem na totalizatora nastąpiło narzucenie nam „nor-

malnej ustawy“*), a niby zaszczytny, a w rzeczy samej
upokarzający tytuł „Cesarskiego Towarzystwa“, sprowa-
dził nam nietylko już krajowych, ale obcych spekulantów
i graczy, a wraz z nimi naprzód ukrytą, a następnie coraz
jawniejszą rusyfikację Towarzystwa.

Dzięki zapewne protekcji hr. Augusta Potockiego,
bo nie mym zasługom, wybierany na sędziego, członka
Komisji Rewizyjnej i zastępcę członka Dyrekcji z boleś-
cią śledziłem za tą przykrą ewolucją i głęboko odczuwa-
łem jej skutki w formie usunięcia mnie z Dyrekcji, gdy
dla zmniejszenia ilości członków Dyrekcji, nakazanego
„wyższym“ rozkazem, poświęcono mnie dla rosyjskiego
oficera, żandarmskiego zięcia.

Czasy viceprezydentury hr. Potockiego i A. Michal-
skiego, wielu członków i funkcjonariuszy Towarzystwa
dobrze pamięta, ograniczam się więc tylko do wspomnień
dawniejszych.

Dziś w cudem oswobodzonej wolnej Polsce rozwią-
zamo „Cesarskie Towarzystwo“, a na jego miejsce powsta-
ło wielce obiecujące Towarzystwo do Hodowli Koni
w Polsce, do którego, jako członek dawnego Towarzy-
stwa, łaskawie zaliczony zostałem.

Jeżeli Towarzystwo to, wierne tytułowi, jakie nosi,
nie dla rozrywki, schlebiania grze i spekulacji niesympa-
tycznych mi tłumów na wyścigach, a dla hodowli dobrych
koni pracować gorliwie będzie, życzenie powodzenia każ-
dego kraj swój miłującego polaka towarzyszyć mu winno.
Ja zaś zaklinając Towarzystwo, aby w pierwszej linii swej
pracy popierało hodowlę koni gorącej krwi, które zawsze
i wszędzie swą wyższość nad innymi wykazały — jako
starzec nad grobem stojący, zasylam Towarzystwu me
błogosławieństwo.

S. Wotowski.

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Parachute

zajmuje następne na liście miejsce; 22 potomków tego
ogiera wygrało 154.576 zł., t. j. sumę mniejszą, niż 10-ciu
potomków Albula, stojącego przed nim na liście; lecz po-
zycję swoją Albula zawdzięcza głównie derbiście Bejrutowi,
gdy Parachute zbyt dobrego roku nie miał. 7-letni
Granat nie był już tym dawnym koniem, ze stawką koni
starszych nie szło wszystko jaknajgładziej, stawka trzy-
letnia była nieliczna i po klasowej Grażynie oczekiwano
więcej, najlepiej stosunkowo wyszły z prób selekcyjnych
dwulatki.

Tak więc, stary Granat zdobył dwie nagrody,
w ostatniej z nich, pozagrupowej, pobił Paromana, w se-
zonie jesiennym nie uczestniczył; 4 l. Fordon, pięciokrot-
ny zwycięzca, zdobył 19.200 zł., bijąc takie konie, jak: Co-

lonel'a, Arrow, Ghazi'ego, Farmazona, Tout en Haut na
dogodnym dla siebie dystansie 1600 mtr.; Florida II, Fa-
randola, Figaro II, Fenomen biegały z powodzeniem.

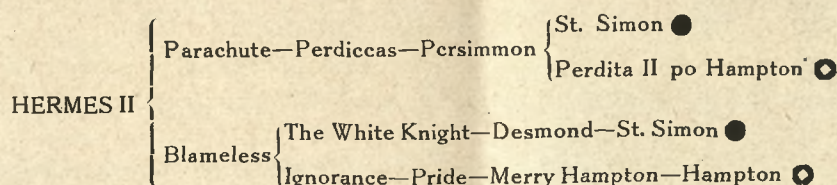
Stawka trzyletnia, bardzo nieliczna (4 konie), za-
wierała jednak klasową Grażynę, która miała doskonałe
momenty w swej karierze trzyletniej; w nagrodzie Wio-
sennej była III-cią za Ile de France i Osobą z Inteligencji,
w Oaksie II-gą za Ile de France; w gonitwie pozagrupo-
wej pobiła Farmazona i pięciu doskonałych szermierzy,
ogółem jednak zbytznego szczęścia ta klacz nie miała;
z powodzeniem biegała Gwiazda, trzykrotna zwycięzcy-
ni, oraz Gazella.

Stawka dwuletnia zawierała osiem dwulatków; czo-
łowe miejsce w niej zajął syn Blameless Hermes II, który,
występując cztery razy, zdobył dwie pierwsze i jedną trze-

*) Miało to miejsce w roku 1893. Przyp. Redakcji.

cią nagrodę: pierwsze zwycięstwo odniósł w nagrodzie grupowej, bijąc Adama, drugie, wielce zaszczytne, w Produce, gdzie w walce pobił o pół długości samego Wagrama (jedyna porażka tegoż), oraz doskonałe dwulatki, w nagrodzie im. J. Reszkego zajął trzecie za Eclair'em i Isardem III miejsce.

W rodowodzie Granata nastąpiło skoncentrowanie krwi Bend Or'a i St. Simon'a, Grażyny ojciec i matka idą z krwi St. Simon'a i ten sam obraz widzimy u Hermesa II, stąd wniosek, iż Parachute czułym jest na powtórzenie tej krwi (prócz tego u Hermesa II nastąpiło powtórzenie Hampton'a):



Zasada więc jest bardzo prosta: należy w partnerkach powtarzać najlepszą krew Parachute'a, t. j. S. Simon'a, Hampton'a i Bend Or'a, a klaczy z krwią tą posiadamy w Polsce niemało.

12. PARACHUTE, og. gn. ur. 1916 r. w st. ks. Wołkońskiego w Rosji.	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon 11	Galopin 3
			Perdita II	St. Angela 11
				Hampton 10
		Hermione 7		
		Chelandry	Ormonde— Bend'Or 16	
			Thistle 4	
	Rosicrucian 5			
	Mira	Locarno 1	Illuminata	Paraffin 1
			Bend'Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
		Napoli	Macaroni 17	
			Sunshine 1	
Melissa		Elemer 1	Buccaneer 14	
		Mereny	Elspeth 1	
			Cambuscan 19	
	Mildred 12			

Chcąc robić bliższe inbreedy, możnaby przedewszystkiem powtarzać Persimmon'a (jak to widzimy w rodowodzie Beduina II), łącząc z Parachutem córki Parsifal'a, Harrier'a, Kentish Cob'a i t. p., pozatem zaś Locarno, przez rodzonych braci tegoż Laveno, Orvieto, lecz inbreed'owanie na Persimmon'a winniśmy uznać za lepsze.

To samo stosuje się do inbreed'ów na rodzonych braci Persimmon'a: Diamond Jubilee i Florizel'a II (syn jego Horizont II spotyka się w naszych rodowodach).

Z dwuletniej stawki odznaczyła się pozatem Harmonja II, czterokrotna zwycięzczyni, pozatem Hajduk II, Herta, Hafis, zdaje się przeto, iż Parachute przed złym sezonem nie stoi, tembardziej, iż stado Krasne intensywnie eksploatować go poczęło.

Wily Attorney'a

18 potomków wygrało 139.000 zł. Ogier ten wyzyskiwany zbytnio nie był; tak np. w spisie przychówku 1929 roku (dod. V-ty do P. S. B.) t. j. obecnych dwulatków —

nie znajdujemy ani jednego źrebięcia po Wily Attorney'u. A jednak posiadać on może dla nas pewne walory, reprezentując modną obecnie krew Tredennis'a — Kendal'a, którą odgrywa dużą rolę zarówno w Anglii, we Francji, i w Niemczech, klacze zaś z tej krwi są doskonałymi matkami stadnemi.

Stawka koni starszych po Wily Attorney'u, bardzo nieliczna, zawierała: 6 l. Lapis Lazuri, doskonałego polskiego steepler'a, pozatem zaledwie trzy konie; stawka trzyletnia, składająca się z 10-ciu w r. ub. koni, zawierała egzemplarze niejednokrotnie bardzo wartościowe: najwięcej zapracował Gran Chuckle (41.220 zł.), syn Chuckle, miękki.

lecz klasowy szermierz (biegał pięć razy), który w Derby poważnie zagrażał Bejrutowi, zaś w St. Leger stoczył zawziętą walkę z Casanovą, uległszy mu o pół długości; powyższe dwa wyścigi wystarczają w zupełności, aby zaliczyć Gran Chuckle'a do elity naszych trzylatków. Lecz nie koniec na tem: Grzela, wykazał również swoją wysoką wartość bijąc w pierwszej gonitwie (pozagrupowej) Ironję, w następnej Dam i Dobrą Wróżkę, dalej Głuszca i Dicka; jesienią zaś w gonitwie pozagrupowej 10.000 zł. na dystansie 2100 mtr. Grzela wykazał ponownie doskonałą formę, bijąc Osobę z Inteligencji, Lalitę Lianę, Ilbita i czterech jeszcze doskonałych rówieśników.

Gozdawa również wykazał w r. ub. swoją wartość, odniósłszy zaszczytne zwycięstwo w Wielkiej Łódzkiej (20.000 zł.), gdzie na derby-dystansie pobił pewnie Already'ego, Ghazi'ego, Madryta i czterech jeszcze współzawodników.

Impas odniósł cztery zwycięstwa, Globtrotter — trzy, Grzybek Pierwszy — cztery, biegając częściowo na płotach, Intrygant (pół krwi) zdobył Piotrkowskie Derby pół krwi, stawkę więc trzyletnią po Wily Attorney'u musimy uważać za udaną.

21. WILY ATTORNEY, og. kaszt. ur. 1917 r. w st. Mr. A. Lowry w Anglii.	Tredennis 4	Kendal 16	Bend'Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
		St. Marguerite	Windermere	Macaroni 10
				Miss Agnes 16
	Bachelor's Berrill	Berrill 42	Hermit 5	Newminster 8
				Seclusion 5
		Lady Bawn	Devotion	Stockwell 3
				Alcestis 4
			Rouge Dragon 16	Bend'Or 1
				Tiger Lily 16
			Crêve Coeur	Necromancer 9
				Gyneth 42
		Le Noir 29	Isonomy 19	
			Knavery 29	
		Milady	Kisber 4	
			Alone 21	

Stawka dwuletnia (stada p. Z. Dobieckiego) również niezbyt liczna, nie zarysowała się zbyt wyraźnie (najwięcej wygrała Córuchna) mamy nadzieję, iż to tylko fa-za przejściowa.



Cap. Caprilli w skoku przez krzesło.

Z poprzednich lat mamy w pamięci wygrane steeplerów Lady Szerena'y (Wielki Steeple Chase — Lwów) i szybkiej May Rose i wyżej wzmiankowanego steepler'a Lapis Lazuri, zwycięzcę Wielkiego Steeple Chase'u Armji w Wilnie oraz Wielkiego Łódzkiego Steeple-Chase'u.

W dzisiejszych czasach, wobec przesycenia rodowodów krwią Galopin'a—St. Simon'a, odznaczającego się wysokim nerwowym napięciem, dobrze jest posiadać ogiera, zupełnie obcego tym prądom (p. Hurry On w Anglii); takim jest właśnie Wily Attorney. Możemy mu więc śmiało dawać partnerki, posiadające dużą dozę tej krwi (St. Simon'a), wraz z często spotykanym dodatkiem Hampton'a, wystrzegać natomiast należałoby się powtarzania miękkich prądów rodowodu Wily Attorney'a.

Krew St. Marguerite płynie w żyłach Villars'a, pozatem Wily Attorney jest trzy czwarte bratem Bachelor's Double'a (Tredennis i Lady Bawn), ten ostatni zaś dał dobre rezultaty z moonymi, stayer'owskimi prądami, np. Comrade (m. po Spearmint, u nas krew Stavropola!), Grand Fleet (m. po Tarporley s. St. Simon'a), Love in

Idleness (m. p. Isinglass, b. po St. Serf — St. Simon). Ponieważ Bachelor's Double jest blisko skuzynowanym z Wily Attorney'em, a zatem te wywody stosują się i do tego ostatniego.

W myśl powyższych zasad matka Gran Chuckle'a, przesycona jest krwią Galopin'a. Rozpatrzmy obecnie ten wzór, jako typowy: (patrz rodowód u dołu).

Widzimy więc w danym wypadku wielkie skoncentrowanie krwi St. Simon'a — Galopin'a u Chuckle (Rabelais, Ajax), rezultat nie wypadł zły, należałoby więc iść dalej w tym samym kierunku, dając Wily Attorney'owi klacze mocnej, hartownej, suchej budowy ze stayer'owskimi prądami, a ten ostatni obdarzy je potrzebną dozą speed'u.

Przy połączeniu z córkami Stavropol'a uzyskiwałoby się połączenia podobne do zwycięzcy Grand Prix de Paris, Comrade'a.

A więc Wily Attorney potrzebuje przedewszystkiem krwi stayer'owskiej w klaczach.

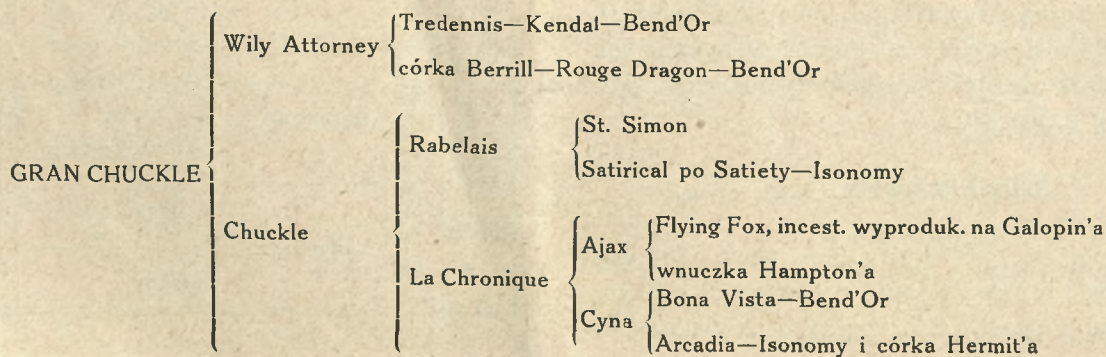
Stavropol'a

potomstwo było nieliczne, liczyło bowiem zaledwie 13-cie głów, lecz była między nimi Harmonja; ogółem wygrały dzieci jego w r. ub. 135.310 zł.

Wielką sławę przyniosła swemu ojcu Harmonja; w r. 1929 zwycięzcy Oaksu, Rzeki Wisły, w Wielkiej Warszawskiej niezbyt szczęśliwy mając wyścig, uległa o szyję jednemu tylko Herkulesowi. W r. ub. Harmonja mogła być wyprowadzona do startu jedynie trzy razy, po dwóch mało znaczących próbnym występach zdobyła Wielką Warszawską, finishując na prostej i bijąc Herkulesa, Szeryfa, Colombo, oraz czoło naszych racer'ów i niemieckiego Narciss'a.

Stawka koni starszych po Stavropolu zawierała poza Harmonją: Aureljusa, który podreperowany i zmontowany, wygrał jednak cztery wyścigi, doskonałą Hagę, która pięciokrotnie tryumfowała w r. ub., pożyteczną Tercynę B. W., Pandatarję i Gerezę.

Stawka trzyletnia nie zawierała wogóle ani jednego konia, natomiast pojawiła się w szrankach stawka dwuletnia (stada Bartoszków), składająca się z pięciu głów bardzo obiecująca. Najlepiej zaprezentował się syn Belgji, Drum, półbrat Dziuryta, który, przygotowany ostrożnie, brał udział w siedmiu gonitwach, tryumfując czterokrotnie i zajmując dwa razy płatne miejsce. W nagrodach grupowych Drum pobił kolejno: dwukrotnie Ergot'a, następnie zaś Jachta II; w Sernickiej był drugim za finishującą Nartą, bijąc Eclair'a, Isarda III i Beduina II;



w nagrodzie Widzowa kończył za Wagramem i Essorem, bijąc Jowisza II; w końcu sezonu jesiennego zdobył nagrodę pozagrupową (7.000 zł. 1100 mtr.), gdzie pobił pewnie tak dobrych szermierzy, jak: Jawor, Efur oraz trzech jeszcze konkurentów.

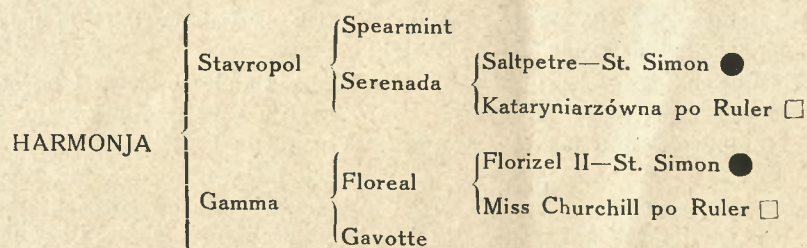
Widzimy więc, iż Drum na przyszłość wzbudza uzasadnione nadzieje.

Z pozostałych dwulatków córka Dżwiny II, Colombina, odniosła dwa zwycięstwa, Dres — jedno, półbrat Forwarda, Drednot, oraz półbrat Egmonta, Drum, napewno dadzą mówić jeszcze o sobie.

4. STAVROPOL, og. gn. ur. w 1918 r. w Anglii.	Spearmint 1	Carbine 2	Musket 3	Toxophilite 3
				d. of W. Australian 3
		Maid of the Mint	Mersey	Knowsley 3
				Clemence 2
			Minting 1	Lord Lyon 1
				Mint Sauce 1
	Serenada	Saltpetre 12	Warble	Skylark 15
				Coturnix 1
		Katarynia-rzówna	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Billow	Ocean Wave 1
				Queen Frederica 12
			Ruler 3	Isonomy 15
				Reate 3
			Ecrevisse	Fripon 22
				Election 4

Stavropol jest wnukiem Carbine'a, wielkiego australijskiego stayer'a, którego krew u nas dobrze się aklimatyzuje (p. Carabas; u Forwarda również znajdziemy jeden prąd tej krwi, taksamo u Herkulesa); rodowód Stavropol'a, jest przesycony krwią stayer'owską (Carbine — Spearmint, St. Simon — Saltpetre, Isonomy — Ruler, wreszcie idący z krwi Monarque'a Fripon). Stąd wniosek logiczny, iż dodając Stavropol'owi ponownie krwi stayer'owskiej, będziemy przypuszczalnie otrzymywać stayer'y, dodając zaś speed'owej krwi — konie wielostronne. Przykładem pierwszej kategorii może służyć Harmonja, drugiej — przypuszczalnie Drum.

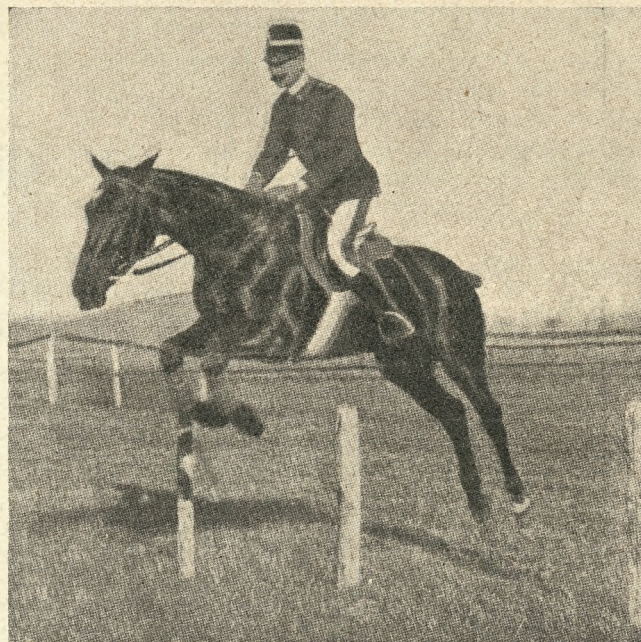
Harmonja, jak wiemy, inbreed'owaną jest na St. Simon'a i Rulera, pierwiastki zaś speed'u mogłyby odziedziczyć po babce, idącej z krwi Kendal'a (rod. szczeg. p. Nr. 23 1929 r.).



Mamy więc receptę gotową: Stavropol czułym jest, jak widzimy, na powtórzenie krwi St. Simon'a i Isonomy'ego w tym więc kierunku winniśmy iść przy dobieraniu doń partnerek, bacząc, aby elementy speed'u (najpewniej przez Bend Or'a) były również reprezentowane.

BELGJA { Bachelor's Double—Tredennis—Kendal—Bend'Or
m. Drum'a { Queen Helena—Laveno—Bend'Or

Ponieważ Stavropol: 1) jest synem Spearmint'a, którego krew zaczyna odgrywać dzisiaj rolę w Anglii i we Francji; 2) jest ogierem, związanym od kilku pokoleń z naszą hodowlą i to przez doskonałą linję; 3) ponieważ zarówno ojciec jego, jak i matka pokazały wysoką klasę możemy mieć niepłonną nadzieję, iż Stavropol, o ile będzie eksploatowany dostatecznie, odegra niemałą w naszej hodowli rolę.



Cap. Caprilli w skoku przez ogrodzenie z drutu.

Jeżeli jest mowa o wysiłkach, dążących do stworzenia polskiej, aklimatyzowanej rasy pełnej krwi, to na tej drodze Stavropol jest atutem bardzo poważnym, atutem trudnym do zastąpienia.

Ciekawem byłoby połączenia ze Stavropolem, kilku córek Saltpetre'a, znajdujących się u nas w kraju, dałoby to bardzo bliski inbreed na tego ostatniego. Klacze z krwią Rulera posiadamy, acz niewiele, w kraju, pozatem inbreed na Carbine'a pierwszorzędnego racer'a zaczyna się spotykać. U nas mógłby być zrealizowany przez córki Carabas'a, łącząc te ze Stavropolem lub odwrotnie.

Dając córki Stavropola Forwardowi, otrzymamy bliski inbreed na Spearmint'a (który nie jest złym), pozatem powtórzenie krwi St. Simon'a, dużo krwi Galopin'a (Stavropol posiada jej niewiele) oraz dwa mocne prądy Bend Or'a (przez Flying Fox'a) — wszystko to są oko-

liczności, które zdawałyby się jaknajlepiej wróżyć połączeniom tego rodzaju.

Lecz cenniejszą od angielskiej i australijskiej, jest naszym zdaniem, w tym ogierze krew polska, której tak mało posiadamy, gdyż 90 procent takowej, zginęło w wielkiej nawałnicy wojennej.

Kultywowanie tej właśnie krwi jest zadaniem poważnym i nad wyraz wdzięcznym, gdyż właśnie stada, opierające materjałem własnym, aklimatyzowanym, cieszą się

największem na torze powodzeniem (p. bracia Weinberg i S. Alfr. bar. Oppenheim w Niemczech), u nas wszystko trzeba rozpoczynać od podstaw, posiadając zresztą bardzo nieliczny do tych celów materjał.

Na tej drodze, powtarzamy, Stavropol mógłby być etapem bardzo poważnym, winniśmy zatem zwrócić nań jaknajbardziej uwagę, wyzyskując go jaknajszerzej.

(C. d. nast.).

Jan Łasskiewicz..

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Pogrzeb ś. p. Stanisława Wotowskiego.

W poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 11 m. 30 przed południem, po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, grono przyjaciół i znajomych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nestora hipologów polskich, ś. p. Stanisława Wotowskiego.

Nad trumną, którą złożono w grobach rodzinnych, przemówił dyr. depart. chowu koni minist. rolnictwa, p. Jan Grabowski. Żegnając zmarłego, mówca podkreślił jego pełne twórczej pracy życie, ściśle związane z hipologją, w której zmarły zajął w Polsce wybitne stanowisko, służąc tej dziedzinie hodowli jako wybitny praktyk, działacz społeczny i publicysta.

— P. Florjan Kwasieboriski, objął zarząd stajni Konstantego hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana.

— Ze stada Słubice, p. E. Grzybowskiego zostały wszystkie matki wysłane do stada Starzawa koło Mościsk (Małopolska), p. H. Woźniakowskiego.

— W stadzie p. Wacława Szczypiorskiego, kl. Kara-Tekke, dnia 22-go stycznia urodziła po Fakirze klacz gniadą, pokryta będzie Palamedesem; kl. Bandura, żrebna z Fakirem, pokryta będzie Palamedesem; kl. Amina pół krwi (siostra Drogi) żrebna z Fakirem, pokryta będzie Palamedesem; kl. Mathilda II jałowa, pokryta będzie Royal Grosvenorem; kl. Niobe płk. Butkiewicza, pokryta będzie Fakirem; kl. Fortuna pół krwi, pierwszy raz pokryta będzie Palamedesem.

Pika po Double-Up i Pandar po Parachute, poszły do treningu do trenera Gąsowskiego, zaś Pielgrzym pół krwi, po Double-Up od Asurny, został sprzedany p. Mroczkowskiemu.

W stadzie został w treningu Galop pół krwi i dwa roczniaki: Rekord od Kara-Tekke po Fakir i Rozkosz od Mathilda II po Fakir.

— Harsona padł dnia 2-go lutego w stadzie Kamionka Wołoska p. R. Czaykowskiego. Ur. w r. 1917, ten syn Horkay'a i Nota po Bona Vista w st. p. M. v. Luczenbacher'a na Węgrzech, zwycięzca St. Leger w Budapeszcie w r. 1922, przywędrował do Polski do stada obecnego swego właściciela.

Pierwszy przychówek po tym ogierze pojawił się w r. 1925. 2 konie po nim uczestniczyły bez powodzenia.

Rok 1926 biegało 8 koni, wygr. 22.130 zł.; rok 1927 — 7 koni wygr. 35.180 zł.; rok 1928 — 9 koni wygr. 14.730 zł.; rok 1929 — 12 koni wygr. 75.960 zł.; rok 1930 — 15 koni wygr. 109.100 zł.

W r. 1927 Chum wygrał nagrodę Jubileuszową, w r. 1929, odznaczyły się: Bakarat, Kiss me Quick, 2-letnie: Lutin, Dobra Wróżka, Kamionka.

W r. ub. Bakarat wygrał na płotach i przeszkodach 30.140 zł., Lutin jaknajłatwiej Handicap Chambery, Kiss me Quick był trzykrotnym zwycięzcą, Dobra Wróżka, Kamionka, Lassie były wysoce pożytecznymi końmi, w stawce dwuletniej zarysował się Nurmi.

Widzimy więc, iż Harsona ostatnio coraz więcej wysuwał się na czoło, nie będąc starym, mógł długo jeszcze służyć polskiej hodowli.

— Faszoda 7 l. kl. szpak. (Illuminator — Amhara po St. Amant) stajni Lubicz, żrebna z og. Fils du Vent, wysłana została do stada Krasne, gdzie zostanie odchowana ogierem Parachute.

— Zawody konne 1-go Pułku Strzelców Konnych. Dnia 25-go stycznia r. b. odbyły się drugie z rzędu w sezonie zimowym, zawody konne. Na program złożyły się: 1) konkurs oficerski (handicap) 12 przeszkód do 1.20 mtr. wys. i do 3 mtr. szerokości, tempo 375 kroków na minutę. Brało udział 10 jeźdźców na 11 koniach; 2) konkurs podoficerski, 10 przeszkód do 1.10 mtr. wys. i 2½ mtr. szerokości, tempo 300 kroków na minutę. Brało udział 14 jeźdźców na 16 koniach; 3) pokaz jazdy maneżowej, rtm. Pułkiewicz na wał. Luks; 4) dla szeregowych niezawodowych: a) gonitwa za lisem tylko dla podoficerów sł. cz.; b) gymghana, na co się złożyły: 1) walka o konia (szer. r. 09/2) zawody zręczności (szer. r. 08).

Nagrody honorowe otrzymali oficerowie: 1-szą nagr. por. Szczypa na wał. Odwet, II-gą nagr. mjr. Fabrycy, na kl. Sarna, III-cią nagr. ppor. Lewandowski, na wał. Olsztyn;

podoficerowie zawodowi: I-szą nagr. plut. Łubjan, na kl. Nizina, II-gą nagr. wachm. Kondej, na wał. Neptun, III-cią nagr. plut. Antoniak na wał. Oset, IV-tą nagr. plut. Pogoda, na wał. Mietek;

podoficerowie niezawodowi: I-szą nagr. kapr. Werner; strzelcy kon. r. 08 I-szą nagr. strz. Anufrejczuk, strzelcy kon. r. 09 I-szą nagr. strz. Gałązka.

Organizacja zawodów wzorowa. Konie, jako materjał sportowy — dobre, doskonałe wypracowane w kondycji bardzo dobrej. Styl jazdy tak u oficerów, jakoteż i podoficerów jednolity.

Zawody odbyły się w ujeżdżalni krytej pułku. Licznie przybyła publiczność z okolicy i miasta szczelnie wypełniła balkon i lożę sędziowską, darząc zwycięzców z poszczególnych zawodów rżęsistymi oklaskami.

Nagrody wręczyła matka chrzestna sztandaru pułku, pani Stanisława Śnieżkowa.

Po zawodach zaproszeni goście udali się na „dancingbridge” — do kasyna oficerskiego, gdzie w miłym nastroju bawiono się do rana.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia Joachima hr. Alvensleben-Schönborna.

Kolory: k., r. i cz. czerwone, sz. żółta. Trener: Michał Klamar. Żokej: Danił Czernuszenko.

- 5 l. og. kaszt. Szeryf (Harrier — Szerena).
- 5 l. og. c. gn. Bohun II (Harrier — Barbara Belle).
- 3 l. kl. c. gn. Galatee (Bancar öcsse — Gáládsag).
- 3 l. kl. kaszt. Walencia II (Harrier — Voleuse).
- 3 l. kl. kaszt. Soubrette (Harrier — Szerena).
- 3 l. kl. kaszt. Gloria (Harrier — Gondole).
- 2 l. og. gn. Beau (Harrier — Bye Bye).
- 2 l. kl. kaszt. Sylvia (Bankar öcsse — Szerena).
- 2 l. kl. gn. Curia (Albula — Cytis).

Stajnia p. Zbigniewa Dobieckiego.

Kolory: k. czerwona, r. i cz. żółte. Trener: p. Józef Szempliński. Jeździec Kusznierek. Starszy stajenny W. Raniewicz.

- 5 l. og. sk. gn. Awiator (Carabas — Jersey Lilly).
- 3 l. og. gn. Czarczaf (King's Idler — Kaśka).
- 3 l. og. kaszt. Co mi dasz (Wily Attorney — La Renteria).
- 3 l. og. kaszt. Cesarz (Wily Attorney — Jersey Lilly).
- 3 l. og. kaszt. Cyngiel (Wily Attorney — Danae).
- 3 l. kl. kaszt. Córuchna (Wily Attorney — Polette).
- 2 l. og. gn. Dygnitarz (Stavropol — Roksana).
- 2 l. kl. gn. Defilada (Stavropol — La Renteria).
- 2 l. kl. gn. Dewiza (Stavropol — Polette).

Stajnia p. Bohdana Wydźgi.

Kolory: k. i r. żółte, cz. i poprzeczne naramienniki niebieskie. Trener: Jan Paszkiewicz. Żokej: vacat:

- pln. og. gn. Morgat B. W. (Morganatic — Topola).
- 4 l. og. kaszt. Białozór B. W. (Manton — Topola).
- 3 l. og. gn. Fataliste B. W. (Fils du Vent — Topola).
- 2 l. og. gn. Flagrant B. W. (Fils du Vent — Topola).
- 2 l. og. gn. Talon Rouge B. W. (Fils du Vent — Tęcza).

Stajnia por. Jerzego Rościszewskiego.

Kolory: k. i r. do połowy-góra biała, dół szkarłatny, cz. ciemno-zielona. Trener: właściciel. Jeździec: chl. st. Alfred Piórecki.

- pln. og. sk. gn. Juliusz (Fils du Vent — Gumdrop).
- 6 l. kl. gn. Balsamina (Ballyheron — Tillery).
- 4 l. kl. kaszt. Kuwera (As-des-As — Etus).

Stajnia Grona Oficerów 10-go pułku Ułanów Litewskich.

Kolory: k. górna połowa amarantowa, dolna biała, poprzeczny pas granatowy, czapka amarantowa. Trener: st. stajenny Jakób Romanienko. Żokej: Vacat.

- 6 l. kl. gn. Hermosa (Albula — Hajadon).
- 4 l. og. kaszt. Nil (Namorob — Perła II).
- 3 l. kl. gn. Insolente (Blue Danube — Reduta).
- 2 l. og. gn. Kapitol (Villars — Eleonora).
- 2 l. og. c. gn. Krach II (Villars — Emisja).
- 2 l. kl. c. gn. Harenda (Palatin — Happy Star).

Stajnia „Łochów” (pod kierownictwem Stajni Publicznej).

Kolory: k. i r. żółte, czerwone szwy, czapka żółta z czerwonym. Trener: Michał Małenda. Żokej: Józef Pasternak.

- 6 l. og. Chevreuille (Polly's Jack — Channel Tunnel).
- 4 l. og. kaszt. West Nor West (Parth — Sea Spray).
- 3 l. kl. kaszt. Parthian Memories (Parth — War Memories).
- 2 l. og. gn. Beheń (Cimiez — Bonaventura).

Stajnia p. Władysława Henryka Naumana.

Kolory: jeszcze niezatwierdzone. Trener Fryderyk Reif.

- 2 l. kl. c. gn. Danceuse (Soval — Astarthe).

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Przy pruskiej stadninie Osnabrück-Eversburg**, otwarto w styczniu pierwsze kursy jazdy konnej i powożenia. Na kurs przyjęto 18 uczniów z pomiędzy okolicznych młodych rolników. Oprócz jazdy i powożenia, kurs obejmuje szkolenie uczniów: w wiedzy ogólnej o koniu, jego rasach, typach; dalej w zasadach hodowli, weterynarii, lecznictwie, pielęgnacji i podkuwania konia; następnie przewidziane są ćwiczenia gimnastyczne i woltyżowanie na koniu. Wszyscy uczniowie ubezpieczeni są od wypadków. Kurs trwa 6 tygodni.

— **Licytacja koni hanowerskich**, odbędzie się w Kolonii w dniu 7-go marca r. b. Na licytację, urządzoną staraniem związku hodowców konia szlachetnego hanowerskiego, przyjęto 80 koni, zakwalifikowanych przez specjalną komisję, która dobierała konie stosownie do wymagań rynku. Znajdą się tam konie dla jeźdźców pod lżejszą i cięższą wagę, konie nadające się do konkursów, konie zaprzęgowe-wyjazdowe i ciężarowe. Wszystkie konie są kompletnie ujeżdżone pod siodłem lub w zaprzęgu jedno lub wielokonnym.

— **Na posiedzeniu Niemieckiego T-wa Wiedzy Hodowlanej** w Berlinie, odbędzie się ciekawy odczyt Dr. Goldschmita p. t. „Czy nabyte właściwości są dziedziczne”.

ANGLJA.

— **St. Simon** urodził się przed 50-ciu laty, to znaczy w roku 1881. Swą karierę stadną rozpoczął w 1886 roku. Stanówka jego wynosiła wówczas 50 gwinej. Od 1887 — 1890 roku podwyższono stanówkę jego na 100 gwinej, w następnych latach podnoszono stopniowo ją na 150, 200, 250, 300 i 400 gwinej, a w 1899 roku osiągnęła ona niesłychaną na owe czasy wysokość 500 gwinej. W ciągu swej 22-letniej działalności stadnej pokrył ten niepokonany na torze największy syn Galopina 775 klaczy, z których 554 było żrebnymi; przysporzył swemu właścicielowi samemu tylko stanówkami olbrzymią sumę 321.400 gwinej (około 9 milionów złotych).

— **Słynny Buccaneer** dał trzynastu derbistów. Kisber wygrał Derby angielskie, Cadet, bezimienna klacz po Canache, Lady Patroness, Good Hope, Nil Desperandum, Elemer, Vederemo, Vine a i Fenek — Derby austriackie, a Amalie von Edleereich, Pirat, Budagyöngye — Derby niemieckie. We Włoszech dał Signorino ośmiu derbistów, a André — siedmiu. Czterech derbistów dał dotychczas: Bruleur, Chamant, Cyllene, Hannibal, Sir Peter i Waxy.

— **Do Grand National w Liverpoolu**, który się odbędzie w dniu 27-go marca r. b. zapisanych zostało 81 koni. W roku bieżącym zastosowano po raz pierwszy ściślejszą selekcję koni przy zapisie, dla wyeliminowania materiału słabszego. W roku 1929 zapisano 121 koni, w roku zeszłym 112. Z francuskich koni zapisano tylko jednego Aulnay. W gonitwie uczestniczyć będzie Gyi Lovam, który w r. z. wygrał pod kpt. Popler wielki steeple-chase w Pardubicach.

FRANCJA.

— **Najwybitniejszą stajnią klusaków we Francji**, okazała się stajnia p. Olry-Roederer, która wygrała w r. 1930 — 863.000 fr.

— **Zakup koni pełnej krwi do francuskiego remontu**. Francuskie komisje remontowe zakupiły dla armji w roku zeszłym około 40 koni pełnej krwi, pod siodło oficerskie, prawdopodobnie na użytek sportowy.

— **Francuska hodowla** może się poszczycić sukcesami swej rodzimej hodowli na niezliczonych krajowych i międzynarodowych konkursach hipicznych, wypierając całkowicie słynne i do niedawna niezrównane skoczki irlandzkie. Jak wykazuje statystyka, między końmi jeźdźców francuskich, które wygrały całe szeregi poważnych nagród, znajduje się jeszcze tylko jeden koń pochodzenia irlandzkiego — Le Trouvère.

AUSTRIA.

— **Jockey Club austriacki zaprowadził**, poczynszysy od roku bieżącego, następujące ciekawe zmiany w swych przepisach ogólnych: 1) Zwycięzca wyścigu, w którym bierze 1 koń udział (walk-over) otrzymuje tylko 50 procent nagrody; 2) premje hodowlane mogą tylko ci krajowi hodowcy otrzymywać, którzy posiadają przynajmniej 1 klacz stadną i której używają do hodowli pełnej krwi; 3) każdy właściciel zwycięskiego konia oddaje kasie Jockey Clubu 5 procent nagrody, z czego powstaje specjalny fundusz, którego przeznaczeniem jest zebranie środków, celem wydatnego podniesienia poziomu hodowli pełnej krwi.

— **Międzynarodowe zawody konne w Wiedniu.** Austrjacki związek jeździecki „Campagne-Reiter-Gesellschaft” urządza w miejscowości Mödling pod Wiedniem po raz drugi wielkie zawody w dniach 23 do 26 maja r. b.

AMERYKA.

— **Ze statystyki amerykańskich wyścigów 1930 r.** Dziesięciu właścicieli stajen wygrało powyżej 120.000 dolarów. Czołowe miejsca zajmują: Mr. Whitney — 385.972 dol., Stado Belair — 350.970 dol., Mr. Widener — 241.462 dol., Stajnia Greentree — 208.611 dol. Na czele zwycięskich koni stoi rekordzista światowy — Gallant Fox, który wygrał w ubiegłym roku 308.275 dol.; dalej następują: Equipoise — 156.835 dol. i Jamestown — 151.925 dol.; dwa konie wygrały jeszcze ponad 100.000 dolarów, a pięć od 99.950 do 55.700 dolarów.

— **Ceny kłusaków w Ameryce.** Na ostatniej licytacji kłusaków amerykańskich — Old Glory Auktion, sprzedano 374 koni za sumę 244.640 dolarów, co wynosi przeciętnie 682 dolary za konia. Najdroższym okazał się ogier Legality, sprzedany do niemieckiej stajni wyścigowej za cenę 18.500 dolarów.

— **Amerykański „Grand National”** rozegrany został niedawno na nowowyprowadzanym torze w Grassland w stanie Tennessey. Tor urządzony został na wzór słynnego toru w Liverpoolu, posiada jednak o 4 przeszkody mniej, czyli 28. W gonitwie brały udział oprócz koni amerykańskich, 2 konie pochodzenia francuskiego i 3 angielskiego. Z licznego pola, tylko 3 konie ukończyły bieg. Zwycięzcą został „Aligator” Mr. M. Stevensona, drugim był „Bally Yarn”, M. Steward’a, trzecim „Mailand”, A. N. Black’a.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes, 8 lutego.**

Grand Steeple Chase de Cannes, 200.00 fr. — 4000 mtr.

1. Monsieur le Marechal, 5 l. og. gn. (Monarch — Marcossia) G. L. de Mola, 68 kg., ż. L. Niaudot.

2. Acadryos, 4 l. og. (po Melbourne), C-te O. de Rivaud, 62 kg., ż. M. Frühinsoltz.

3. Saint Bernard, pfn. wał. (po Val Suzon), A. Veil-Picard, 76 kg., ż. J. Bedeloup.

Bez miejsca: Le Semillant, Durglass, Sea Rover, Porte Flamme, Falko, Yarlus Solon.

Wygrane o 4 — 3 — 6 dł. Czas: 4:45.

Tot. 24, 15, 18, 31:10.

— **St. Moritz, 8 lutego.**

Grosser Preis von St. Moritz, Nagroda hon. i 15.000 fr. szwaj. — 2000 mtr.

1. Levine, 5 l. og. gn. (Light Hand — Virgine), Mr. Corner, 60 kg., ż. V. Esch.

2. Fürwahr, 5 l. og., p. Buhofer, 60 kg., ż. G. Röhl.

3. Gassenjunge, 5 l. og. p. J. Bühner, 60 kg., ż. E. Huguenin.

Bez miejsca: Gutenberg, Samsufit, Flash light, Regina d'Oro. Wygrane o 5 dł. Tot.: 22, 16, 26:10.

Dnia 21 lutego r. b. w drugą rocznicę śmierci odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano
w Kościele Zbawiciela nabożeństwo za duszę



FRYDERYKA JURJEWICZA

Dyr. Departamentu Chowu Koni i wieloletniego Prezesa T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce

na które zaprasza

Dep. Chowu Koni M. R. i Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

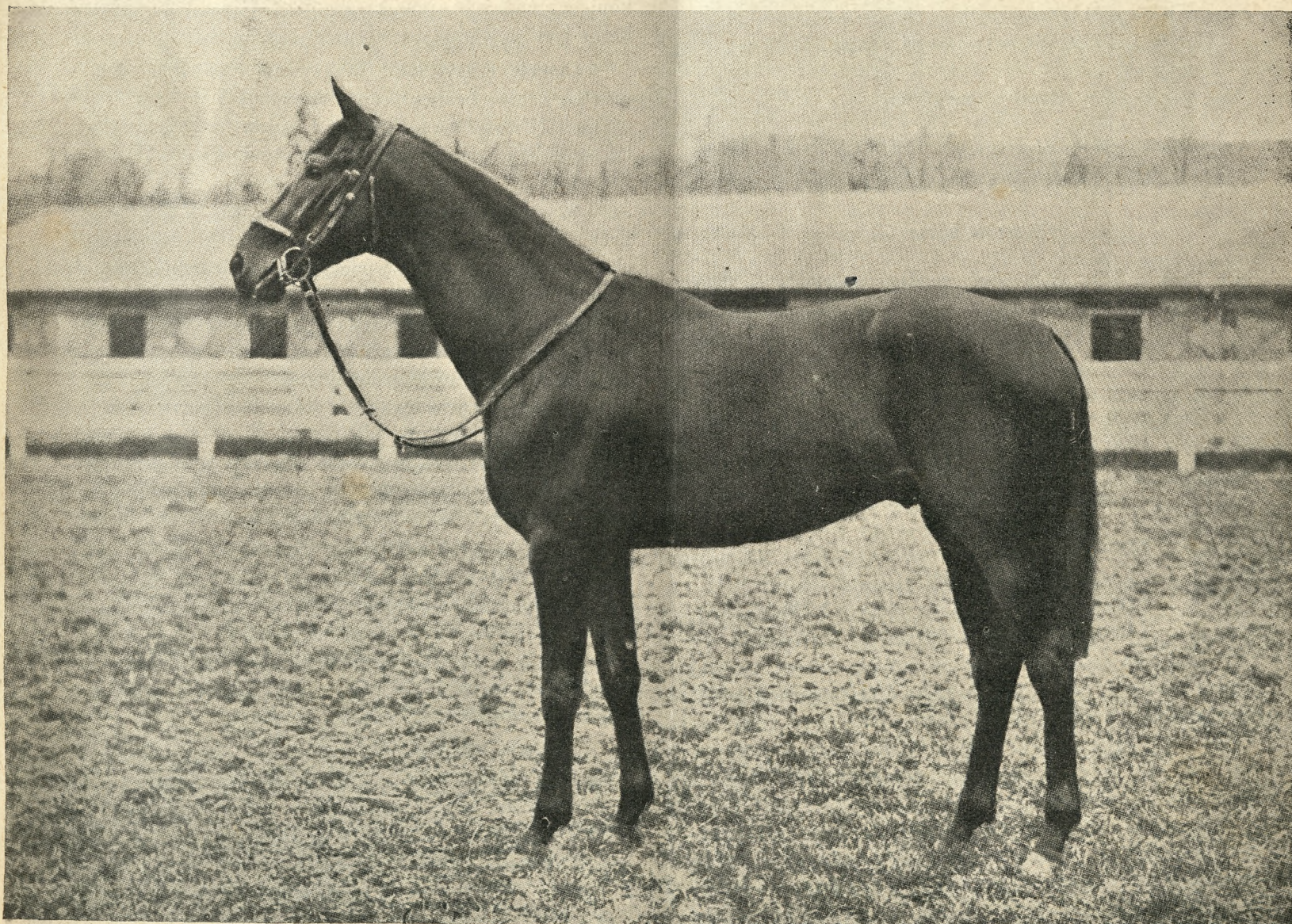
Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 21 lutego 1931 r.

Nr. 8

TREŚĆ Nr. 8: Reforma organizacji wyścigów prowincjonalnych, inż. Jan Grabowski — Nasze reproduktory, Jan Łaskiewicz (Ciąg dalszy). — Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech, Zdzisław Poklewski Koziół. — Kronika krajowa i zagraniczna.



LE CHATELET og. gn ur. w 1926 r. (Prince Chimay — Sundow po Golden Sun), zwycięzca Prix Henry Delamarre 1929 r. tudzież dwukrotny zwycięzca (1929 i 1930) Grand Prix de Marseille. Ogólna jego wygrana wynosi 874.000 fr. Właściciel i hodowca p. James Schwob.

Reforma organizacji wyścigów prowincjonalnych.

Przemówienie, wygłoszone przez Prezesa Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych inż. J. Grabowskiego, na zebraniu dnia 11 lutego 1931 roku.

Obrót wzajemnych zakładów w r. 1930 był mniejszy w stosunku do r. 1929 o 2,650.500 zł., czyli 4,3% mniej.

Jest to życiowe potwierdzenie poglądu, wypowiedzianego przeze mnie na Komitecie w roku minionym, iż obecna konjunktura ekonomiczna nie pozwala na najmniejszy nawet rozrząd dotychczasowych dotacji wyścigowych.

W roku bieżącym, kiedy kryzys się pogłębił, musimy być nieśtychani ostrożni w dysponowaniu sumami, mając na uwadze, że fala zmniejszania ilości i wysokości nagród, jaką przeżywa Zachód, jako wynik ograniczonej gry, może przyjść i do nas.

Rok 1930 w porównaniu do r. 1929, pod względem wyścigowym, przedstawia się jak następuje.

Ilość dni wyścigowych wynosiła:

w r. 1929 — 213, Warszawa — 88, prowincja — 125,
w r. 1930 — 219, Warszawa — 85, prowincja — 134.

Gonitw rozegrano:

w r. 1929 — 1514, Warszawa — 678, prowincja — 836,
w r. 1930 — 1536, Warszawa — 658, prowincja — 878.

Startów było:

w r. 1929 — 6841, Warszawa — 3562, prowincja — 3279,
w r. 1930 — 7508, Warszawa — 3738, prowincja — 3570.

Koni biegało:

w r. 1929 — 799,
w r. 1930 — 892.

Nagród i premji wypłacono:

w r. 1929 — 4.973.648, Warszawa — 3.431.343, prowincja — 1.542.305, w tem z odliczeń — 1.263.000,
w r. 1930 — 5.157.732, Warszawa — 3.468.867, prowincja — 1.688.865, w tem z odliczeń — 1.305.148.

Ostatnia rubryka wykazuje ogólny wzrost nagród i premji o 3,6%, w Warszawie o 1% i na prowincji o 9%. Powiększenie sumy nagród na prowincji w r. 1930 było możliwe, wskutek okrzepnięcia finansowego paru torów na tyle, że były w możności dotować część nagród z własnych funduszy.

Fakt, że rok 1930, rok ciężkiego kryzysu światowego, przeszedł w Polsce nietylko bez żadnych redukcji w budżecie i programach wyścigowych, ale nawet wykazał pewien postęp — należy uznać za sukces. Sukces ten wszakże jest względny, gdy sobie uprzytomnimy, że przeciętna suma nagród na konia biegającego — obniżyła się.

Tak więc w r. 1929 na jednego konia wypadło 6.224 zł., gdy w roku 1930 — 5.782 zł., różnica więc na niekorzyść wynosi 442 zł. czyli 7,6%.

Obniżenie to nie ma decydującego wpływu na kalkulację stajen wyścigowych, gdyż średnia wygrana jest u nas dotąd wyższą od rocznych kosztów utrzymania konia, co jest nieosiągalnym ideałem dla państw zachodnio-europejskich, jak np. Francja i Niemcy, nie mówiąc już o Anglii. W każdym razie jest to objaw ujemny, który zmusza do poważnych refleksji. Tutaj bowiem tkwi pogorszenie sytuacji, gdyż pomimo pewnych pozorów poprawy, suma nagród rozgrywanych na torach polskich nie nadąża za wzrastającą ilością koni.

Wypływa stąd wniosek oczywisty, że w obecnej konjunkturze zbyt pochopny import słabego materiału wyścigowego, jak i hodowlanego, jest wysoce ryzykowny, a w skutkach może być szkodliwy — przysporzy bowiem koni bez żadnych szans wygrania, a temsamem balastu, który jest największym wrogiem każdej hodowli.

Cieżkie czasy, jakie przeżywamy, prawdopodobnie przetrną często bezkrytyczny import, jeśli to jednak nastąpi, Ministerstwo Rolnictwa będzie zmuszone udzielać zwolnień od cła wyłącznie tylko koniom wysokiej wartości hodowlanej.

Skoro doszliśmy do konkluzji, że suma wygranych, przypadająca przeciętnie na konia, dość gruntownie się obniżyła, co musi za sobą pociągnąć pewne konsekwencje w hodowli pełnej krwi — specjalnej wagi nabiera zagadnienie, które, przewidując obecny stan rzeczy, poruszyłem już w roku ubiegłym — mianowicie zagadnienie komasacji torów prowincjonalnych, co jest równoznaczne: 1) ze zwiększeniem obrotów totalizatora, 2) ze zmniejszeniem kosztów administracyjnych, które mogą być obrócone na nagrody, oraz 3) znacznym ograniczeniem wydatków, obciążających prowincjonalne stajnie wyścigowe, w związku z ciągłymi przejazdami z toru na tor.

Myśl, rzucona rok temu, przyoblekła się w realne kształty i dziś jesteśmy świadkami głębokiego przeobrażenia się naszej konstelacji torów prowincjonalnych, co daje świadectwo poczucia obywatelskiego i zrozumienia zagadnienia przez ich czynniki kierownicze, które często musiały się zdobyć na poświęcenie ambicji osobistych i interesów lokalnych — dla dobra sprawy.

W roku 1930 nastąpiła fuzja Wołyńskiego Towarzystwa do Hodowli Koni z Lubelskim Towarzystwem do Hodowli Koni, w wyniku czego powstało Lubelsko-Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. Również Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie połączyło się z Towarzystwem Wyścigów Konnych Ziemi Zachodnich. Fuzja Radomskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni z Towarzystwem Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej jest w stadium realizacji.

Dalej — nieodpowiednio położony tor w Tarnowskich Górach w r. b. zostaje przeniesiony do Katowic, leżących w centrum okręgu przemysłowego, a więc rokujących znaczne wzmożenie obrotów wzajemnych zakładów. Przemysł zostaje skasowany, tak samo jak Grajewo i Grudziądz — pierwsze z planem przeniesienia do Białegostoku, drugi do Gdyni, gdy konjunktura finansowa na to pozwoli.

Tak więc w r. 1931 meetingi wyścigowe nie odbędą się już w Ciechocinku, Grajewie, Grudziądzu, Łucku, Przemysłu i Tarnowskich Górach, programy Kielc i Radomia zostają uzgodnione, a nawet zespolone w jeden program — nowy tor powstaje w Katowicach.

Ta praca komasacyjna, która jest wstępem do uzdrowienia naszych stosunków w dziedzinie wyścigów prowincjonalnych — pozwoliła uruchomić w r. b. nowy tor w Katowicach, który, miejmy nadzieję, stanie w rzędzie takich torów jak: Lwów, Łódź i Poznań-Bydgoszcz, oraz powiększyć ilość dni w Lublinie — o 7, w Radomiu-Kielcach o 1, w Piotrkowie — o 1.

W ten sposób poszczególne Towarzystwa otrzymują subwencję w wysokości 6.000 zł. na dzień (z wyjątkiem Łodzi, która jeszcze w tym roku otrzymuje 9.000 zł.), na następującą ilość dni wyścigowych: 1) Lwów — 24, 2) Poznań — 17, 3) Łódź — 14, 4) Bydgoszcz — 13, 5) Lublin — 13, 6) Katowice — 10, 7) Kielce-Radom — 9, 8) Piotrków — 8, 9) Baranowice — 6, razem 114. Wyścigi w Wilnie zostaną na rok 1931 zawieszone, celem przeprowadzenia koniecznych inwestycji, oraz ugruntowania egzystencji Towarzystwa.

Rozważania z pp. prezesami towarzystw wyścigowych na temat, czy racjonalnem byłoby powiększyć nagrody kosztem zmniejszenia ilości dni wyścigowych, doprowadziły do konkluzji, że dotacja dzienna 6.000 zł. jest minimalna i należy ją utrzymać — natomiast zalecenia godnem jest, w granicach przynajmniej subwencji, powiększanie nagród drogą ograniczenia ilości gonitw, dzięki czemu zwiększą się pola, a temsamem obroty wzajemnych zakładów.

W zakresie programów niestety dotąd panuje chaos, brak ich uzgodnienia oraz nadmierne uwzględnianie wyścigów o charakterze lokalnym.

Pod tym względem stale trzeba sobie uprzytomniać, że tory prowincjonalne muszą być przede wszystkim odbiorcami słabszego materiału pełnej krwi z toru stołecznego i to jest ich najważniejsza rola, z punktu widzenia rozwoju hodowli koni pełnej krwi w Państwie.

Dlatego wyścigi koni zwykłej pół krwi mogą być uwzględniane dopiero, gdy cały nadmiar materiału pełnej i wysokiej pół krwi, schodzącego z Warszawy, jest ulokowany, pominawszy już zasadniczy wzgląd celowości i powszechnej wykonalności wyścigów płaskich dla koni zwykłej pół krwi, dla których istnieją inne, przyjęte ogólnie, formy prób dzielności. Dlatego koniecznem jest w programach ograniczanie wyścigów płaskich dla koni pół krwi do minimum, a skierowywanie koni tego typu głównie na gonitwy z przeszkodami i gonitwy na przełaj.

Wychodząc z tych samych przesłanek, oraz biorąc pod uwagę późniejszy rozwój koni zwykłej pół krwi, za-

lecić trzeba wielki umiar i ostrożność w rozpisywaniu wyścigów dla dwulatków tego rodzaju. Pod tym względem konieczne są daleko idące obostrzenia, nie wykluczające skasowania w przyszłości tych wyścigów, jeżeli praktyka wykazałaby ujemny ich wpływ na kształtowanie się materiału zarodowego pół krwi. Wreszcie wyścigi lokalnej pół krwi powinny być ograniczone wyłącznie do produce'ów, stosowanie ich bowiem w szerszych rozmiarach i innej formie nie wytrzymuje krytyki, zarówno z punktu widzenia sportowego, jak i hodowlanego.



BARNEVELDT og sk. gn. ur. w 1928 r. (The Winter King — Black Domino po Black Jester) hr. O. de Rivaud, zwycięzca Criterium de Saint Cloud 1930 r.

Aby móc możliwie szybko naprawić te i tym podobne braki programów, będziemy je przepuszczali przez filtr naszej centrali, jaką jest Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, którego specjaliści są przygotowani do podjęcia tej ważnej pracy.

W r. b. należy programy, przed wysłaniem do Ministerstwa, uzgodnić zawczasu z Towarzystwem Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, tak, aby mogły być zatwierdzone w terminie właściwym.

Doniosłego znaczenia jest reforma wyścigów „Military”, jaką dzisiaj będziemy omawiali. W dotychczasowej formie wyścigi te, dotowane bardzo wysoko, chybiały celu, monopolizując ten sport w rękach nielicznych, uprzywilejowanych, bo silniejszych finansowo jednostek.

W ten sposób wyścigi „Military” nie odgrywały roli szeroko pojętej „szkoły jeździectwa” i współzawodnictwa najtęższych jeźdźców, gdyż dla nich właśnie częstokroć gonitwy te były niedostępne.

Po za tem, przeznaczenie biegów tych wyłącznie dla oficerów armii czynnej, zacieśniało zbytnio krąg jeźdźców, eliminując oficerów rezerwy i cywilnych, co siłą rzeczy podcinało i tak ledwie wegetujące u nas jeździectwo cywilne.

Wreszcie wysokie nagrody dotychczasowych „Military”, przyciągały konie tak wysokiej klasy, że udział

w nich koni, należących do szerokiego ogółu oficerów, okazał się bezprzedmiotowy.

Aby usunąć, a przynajmniej złagodzić te wszystkie niedomagania, reforma biegów „Military” idzie przede wszystkim w kierunku stworzenia większej ilości wyścigów niżej dotowanych, których program jest tak ułożony, że wyklucza bezwzględną supremację pojedynczych koni, dając też możliwość wygrania koniom słabszym i początkującym. Następnie znaczna część biegów udostępniona jest dla oficerów rezerwy i cywilnych, wreszcie uwzględnione są szerzej biegi na przełaj, z myślą wciągnięcia do tej stosunkowo łatwiejszej próby liczniejszych zastępów jeźdźców i koni zwykłej pół krwi.

Obecny program biegów z przeszkodami przewiduje jeden wyścig 15.000 w Łodzi, jeden 10.000 w Piotrkowie, siedem po 5.000, 14 po 3.000, 6 po 2.500 i 9 biegów na przełaj po 2.000 zł., z których dwa mają się odbyć w Grudniadzu przy meetingu o charakterze sportowym — razem 38 biegów, zamiast dotychczasowych — 18, na sumę 207.900 zł.

Mamy nadzieję, że tak skonstruowany program wyścigów przeszkodowych spełni należycie swoje zadanie, wciągając w swą orbitę większe ilości koni i pobudzając jeździectwo, tak u nas zaniedbane.

Pośrednio z nową koncepcją wyścigów przeszkodowych zajął się przedłożony na dzisiejszy Komitet wniosek, aby konie pochodzenia zagranicznego, poczynając od roku 1932, nie miały prawa uczestnictwa w gonitwach z płotami, przeszkodami i na przełaj.

Chodzi o to, aby sumę z wielkim trudem osiągniętą na wyścigi przeszkodowe, rozgrywały między sobą konie polskie, schodząc z płaskiego toru stołecznego, a nie zagraniczne, przeważnie niskiej wartości hodowlanej, licznie sprowadzone w r. 1929 i 1930 z Niemiec, Austrii Francji i t. p.

Sprowadzenie tych koni wpłynęło ujemnie na obrót końmi pełnej krwi w kraju i tem samem pogorszyło i tak niełatwy byt hodowli koni pełnej krwi w Polsce, oraz tych stajen wyścigowych, które próbują konie przede wszystkim dla celów hodowlanych. Stajnie te muszą mieć zapewniony zbyt na rynku wewnętrznym na konie zdadne do wyścigów z przeszkodami i innych o charakterze sportowym, w przeciwnym razie hodowla koni pełnej krwi może być poważnie zagrożona.

Odnosnie udziału w wyścigach koni pół krwi § 12 Prawideł Wyścigowych, uchwalony w brzmieniu ustalonym przez Komitet do Spraw Wyścigów Konnych na zebraniu w r. 1930, winien uzyskać moc obowiązującą, poczynając od r. 1931. Praktyka wykazała bowiem, że zawieszenie zmian wprowadzonych do § 12 wywołało szereg

niepożądanych zatargów, które oparły się o Sąd Stewardów; czyli względy, które skłoniły Komitet do zawieszenia działania § 12 w nowej redakcji do 31 grudnia 1933, są mniej ważne niż skutki, wywołane utrzymaniem w mocy § 12 w dawnym brzmieniu.

W dziedzinie wyścigów koni arabskich dał się zaznaczyć pewien postęp, mianowicie:

Nagrody i premje w gonitwach koni arabskich wyniosły:

w r. 1929 — 201.290 zł.

w r. 1930 — 248.357 zł.

Koni biegało.

w r. 1929 — 47

w r. 1930 — 51.

Gonitw rozegrano:

w r. 1929 — 56

w r. 1930 — 74.

Wpływ wyścigów na rozwój hodowli tej rasy jest wydatny i wyraża się w szybkim podnoszeniu gatunku polskiego araba, czego najlepszym wskaźnikiem są chociażby rekordy Derby arabskiego, rozgrywanego na dystansie 2.400 mtr.: rok 1927 — 3 min. 28 sek., 1928 — 3 min. 14 sek., 1929 — 3 min., 1930 — 2 min. 50 sek. Prócz tego wyścigi wpływają decydująco na import cennego materiału zarodowego czystej krwi arabskiej, który w r. minionym przybrał znacznie większe rozmiary, głównie z Francji, Jugosławji, Niemiec i Węgier, a nawet skłonił zasłużonego już w hodowli arabów ks. Romana Sanguszkę do wysłania na Wschód specjalisty, celem poczynienia stosownych zakupów.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych, związanych z wyścigami prowincjonalnymi, zaznaczyć muszę, że suma na inwestycje w r. 1931/32 nie może przekroczyć zł. 100.000.

Podział tej sumy został uzgodniony z pp. prezesami, asygnowana zaś ona będzie warunkowo, o ile nie nastąpią niekorzystne zmiany w preliminowanych obliczeniach.

Sumy ustalone, które jeszcze dzisiaj będą poddane opinii Komitetu, są ostateczne i w trakcie roku 1931/32 żadne dodatkowe kredyty na ten cel nie będą mogły być asygnowane.

Ze względu na konieczną ostrożność, proszę Panów o nieangażowanie się w jakiekolwiek inwestycje bez uzgodnienia z Ministerstwem Rolnictwa.

Na zakończenie miło mi jest podzielić się z Szan. Panami wiadomością, że opracowywanie Prawideł Wyścigów Przeszkodowych jest na ukończeniu, poczem będę miał zaszczyt poddać je obradom Komitetu na specjalnie w tym celu zwołanem zebraniu.

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Morganatic

już nieżyjący, figuruje na liście z sumą 135.300 zł., wygraną przez 21 jego potomków. Jest to rezultat doskonały, zważywszy, iż w r. ub. stawki trzy i dwuletniej na torze po Morganatic'u już nie posiadaliśmy. Z koni starszych na czele listy figuruje derbista ongiś Madryt, który nie miał zbyt szczęśliwego roku, pomimo to wygrał jednak 19.840 zł., zajmując w nagrodzie imienia J. hr. Zamoyńskiego miejsce drugie za Fagasem, w Kozienickiej — trzecie, za Colombo i Irydjonem, tryumfując w jednej nagrodzie pozagrupowej (głowa w głowę z Itzą) i trzech gonitwach grupowych. Morgat B. W. wyspecjalizował się na doskonałego płotowca, zdobywając 16.660 zł., córka Bursy piękna, lecz nerwowa M-me Bovary, zdobyła pięć pierwszych nagród i dwie drugie, w Łodzi wygrała 6-cio tysięczny handicap, bijąc pewnie wartościowych zawodników. Gran zdobył trzy pierwsze nagrody i 9 następnych, okazał się więc wartościowym szermierzem, 4 l. Maur — 6 pierwszych i 8 następnych; Hołubiec, Edynburg, Murman biegały z powodzeniem, wogóle można powiedzieć, iż złych koni w r. ub. po Morganatic'u prawie nie było, były jedynie konie z powodu wieku nie mogące wykazać często swego optimum.

Jeżeli podajemy tutaj rodowód nieżyjącego już Morganatic'a, to czynimy to w tym celu, aby hodowcy nasi uprzytomnili sobie, jak wielką rolę odegrać może ten reproduktor, jako ojciec klaczy stadnych.



PEARL CAP 3 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden po Phaleron) własność p. Ed. Esmond; w r. ub. wygrała na torach francuskich 754.200 fr.

R O K	Ilość koni bieg.	Miejsce na liście	Wygrane w zł.
1923	2	—	dane markowe
1924	10	3	20.360
1925	23	4	59.800
1926	32	1	146.648
1927	35	1	192.358
1928	36	2	199.148
1929	27	3	325.466
1930	21	10	135.300

Z powyższego zestawienia widzimy, jak wielką w powojennym okresie naszej hodowli rolę odegrał Morganatic, jeden z ostatnich synów niedoścignionego St. Simon'a w Europie.

Morganatic jest jednym z ostatnich synów St. Simon'a, a zatem córki jego będą wnuczkami tego ostatniego, możemy więc robić bliskie i tak zawsze pożądane inbreedy na tego wielkiego stallion'a, w swoim rodzaju fenomena hodowlanego.

Lecz i pozostałe elementy rodowodu Morganatic'a, zdawałyby się wskazywać na predystynację jego do dawania matek stadnych: spotykamy więc tam Galopin'a, King Tom'a (syna Pocahontas), Morgan'a (syna Springfield'a), którą to krew posiadamy w kraju poddostatkiem.

Ponieważ nie posiadamy i wogóle z trudnością znajdziemy dziś w Europie ogiera, posiadającego tak blisko w żyłach krew St. Simon'a, która to krew w matkach szczególnie jest cenną — winniśmy wszelkimi siłami dążyć do gromadzenia starannego tejże w klaczach.

Trzy czwarte brat Morganatic'a, s. Farasi (Desmond St. Simon'a i Molly Morgan) dał Athazi, matkę Trigo, derbisty angielskiego z r. 1929, córka Morganatic'a Countess Torby, dała Santorb'a, (po Santoi) II-go w St. Leger i zwycięzcę w Ascot Gold Cup, pozatem Molly Morgan jest protoplastką derbisty angielskiego Felstead'a, Collaborator'a, Land League, krew więc ta w Anglii nawet odgrywa poważną rolę, powinniśmy ją zatem cenić w klaczach na wagę złota.

Oszczep

posiadał w r. ub. na torze 17 przedstawicieli, których suma wygranych wyniosła 130.700 zł. Najwięcej wygrał

3. MORGANATIC, og. gn. ur. 1899 r. w st. Lorda Dunraven w Anglii.	St. Simon 11	Galopin 3	Vedette 19	Voltigeur 2
			Flying Duchess	Mrs. Ridgway 19
		St. Angela	King Tom 3	The Flying Dutchman 3
			Adeline	Merope 3
			Springfield 12	Harkaway 2
	Molly Morgan	Morgan 5	Morgiana	Pocahontas 3
			Nuneham 3	Ion 4
			Saga	Little Fairy 11
		Sissie		St. Albans 2
				Viridis 12
				Scottish Chief 12
				Lady Morgan 5
				Oxford 12
				Auricula 3
				Thormanby 4
				Saccharissa 3

6 l. Egmont, który zdobywszy wiosną nagrodę I-kategorji (gdzie pobił Farmazona i Fordona) oraz pozagrupową (gdzie pobił Ever Ready przed innymi), jesienią wygrał w Warszawie kolejno pięć wyścigów (na dogodnych dla siebie dystansach 1300 — 1600 mtr.), bijąc takie konie, jak Fordon, Neva, Gran, Colonel, Haga, Farmazon, Roi Barde (dwa ostatnie w nagrodzie im. gen. K. Sosnkowskiego), Furja, Fagas.

Karjera wyścigowa Egmonta, jak dotychczas, przedstawia się, jak następuje:

- 2 l. biegł 5 razy, wygrał 2 razy w sumie zł. 18.500 (w tem nagr. Próbna, Produce)
- 3 l. biegł 15 razy, wygrał 5 razy w sumie zł. 22.450 (w tem nagr. im. Gen. K. Sosnkowskiego)
- 4 l. biegł 15 razy, wygrał 2 razy w sumie zł. 10.510
- 5 l. biegł 16 razy, wygrał 8 razy w sumie zł. 32.410 (w tem nagr. im. Gen. K. Sosnkowskiego)
- 6 l. biegł 13 razy, wygrał 7 razy w sumie zł. 32.810 (w tem nagr. im. Gen. K. Sosnkowskiego).

Ogółem w ciągu swej pięcioletniej, dotychczasowej karjery, Egmont biegł 64 razy, zdobył 24 pierwsze nagrody i zł. 116.680. Po ukończeniu karjery, piękny ten ogier zdaniem naszym, nadawałby się jako reproduktor, gdyż posiada speed i krew doskonałą.

Z koni starszych, poza Egmontem najwięcej zdobyły: Moja Miła, Epilog i Eskapada; w trzyletniej stawce odznaczył się przed innymi klasowy Grom II, którego walkę z Faustem i Forwardem w Jubileuszowej wszyscy pamiętamy, Grom II wygrał ogółem 30.500 zł.; Seminora, doskonała jako dwulatka, w r. ub. częściowo zawiodła, wygrała cztery gonitwy; nieźle biegła Roma II. Stawka dwuletnia liczyła zaledwie trzy konie; piękna Czapla zdobyła dwie pierwsze i cztery drugie nagrody, w wieku trzyletnim winna okazać swą rzeczywistość, znacznie prawdopodobnie wyższą wartość; Adam zdobył dwie pierwsze i trzy drugie nagrody; A Toi cztery płatne miejsca. W konsekwencji widzimy, iż również i w r. ub. Oszczep dowiódł, iż może dawać wartościowe konie.

2. OSZCZEP, og. gn. ur. 1912 r. w st. ks. Lubomirskich.	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo 2	Cambuscan 19
			True Blue	Little Lady 2
			Melton 8	Oxford 12
		First Flight	Selection	Smilax 32
			Doncaster 5	Master Kildare 3
			Rouge Rose	Violet Melrose 8
	Cross Patty	Bend'Or 1	Pellegrino 1	Hampton 10
			Patronage	Preference 19
		Patroness	Patronage	Stockwell 3
				Marigold 5
				Thormanby 4
				Ellen Horne 1

W rodowodzie Oszczepa cennem jest to, iż reprezentuje on jedyną prawie, krajową męską linję, linję Sac-à-Papier'a, którą winniśmy kultywować; Mości Książę nie żyje, pozostaje zatem jedynie Oszczep. Oszczep posiada b. blisko, bo w II-giem już pokoleniu Bend Or'a,

co pozwala robić krzyżowania na tegoż ogiera, pozatem posiada cenną zaletę, iż jest zupełnie pozbawiony prądów krwi Galopin'a (ogierów takich jest dziś niesłychanie mało), możemy mu więc i winniśmy śmiało dawać klacze przesycone tą krwią, a rezultaty mogą być doskonałe.

Tak więc, matka Egmonta Roli Poli II jest córką Petros'a (po St. Simon), pozatem uzupełnia rodowód Oszczepa prądem krwi Hermit'a. Matka Groma II wnosi nowy prąd krwi Bend Or'a; Hekata, matka Boruty — krew Voltigeur'a, oraz Hermita; Prawda, matka Cymbarki, przesycona jest krwią Galopin'a, pozatem powtarza się u niej prąd krwi Hampton'a, również Bourgogne, matka Eskorty II jest wnuczką St. Simon'a.

Zatem teoretyczny wniosek, iż Oszczep potrzebować będzie w klaczach uzupełnienia przedewszystkiem krwią Galopin'a — St. Simon'a, potwierdza się w praktyce, powinniśmy więc postępować w myśl tej zasady, klaczy zaś bogatych w tę krew posiadamy w kraju pod dostatkiem.

Podajemy dla przykładu rodowód Bourgogne, matki Eskorty II:

BOURGOGNE { Saltpetre—St. Simon—Galopin
Brilliant—Jewelled Wings—Ladas—Hampton

A więc mamy tu mocny prąd krwi Galopin'a oraz inbreed na Hampton'a, po którym jest babka Sac-à-Papier.

Harrier

posiadał na torze w r. ub. 17 przedstawicieli, którzy wygrali na jego conto 114.600 zł. Generację starszą reprezentowało zaledwie cztery konie, między nimi zaś Szeryf i Bohun II. Szeryf, którego karjera opisana była w Bilansie Sportowo-Hodowlanym naszego pisma, aczkolwiek niezbyt szczęśliwie biegający, wygrał 50.850 zł. W pozagrupowej gonitwie pobił Already'ego i Paromana, w Janowskiej był trzecim za Ile de France i Colombo, w następnej pozagrupowej pobił Ilbita i Grzelę, w Wielkiej Warszawskiej był najbliżej z całego pola za wygrywającą Harmonją i Herkulesem, rzeczywistość zaś klasę swoją wykazał dopiero późną jesienią w nagrodzie im. ks. Lubomirskich na długim dystansie 4.800 mtr., gdzie pobił łatwo (6 długości) Herkulesa, Fenomena i czterech jeszcze współzawodników.

9. HARRIER, og. gn. ur. 1917 r. w st. Lorda Derby w Anglii.	Harry of Hereford 1	John O'Gaunt 3	Isinglass 3	Isonomy 19
			La Fleche	Deadlock 3
			Tristan 10	St. Simon 11
		Canterbury Pilgrim	Pilgrimage	Quiver 3
			St. Simon 11	Hermit 5
			Persimmon 7	Thrift 10
	Altcar	Alt Mark	Perdita II	The Palmer 3
			Marcion 16	Lady Audley 1
			Altiora	Galopin 3
				St. Angela 11
				Hampton 10
				Hermione 7

Bohun II również nie miał szczęśliwego roku, w handicapie Krasne zajął drugie miejsce za Arrow, ogółem wygrał 7.960 zł.

Stawka trzyletnia zawierała osiem koni, najwięcej wygrała Lalita Liana (pięć pierwszych nagród), Bachmat (trzy nagrody), Cri du Coeur, Galette i Dyana po dwie.

W stawce dwuletniej było pięć koni; Gazelle, Shou Shou, Gloria uczestniczyły z powodzeniem, mamy nadzieję, iż w roku bieżącym będą znacznie lepiej biegać.

Parsifal'a, Kentish Cob'a, — w roku ub. zaś Beduin II dowiódł, iż inbreed na Persimmon'a u nas nie jest rzeczą złą; mogłyby również wejść w grę Florizel II (np. przez Horizonta II) i Diamond Jubilee — rodzeni bracia Persimmon'a.

Powtarzanie krwi Isonomy'ego również dawało i daje wszędzie doskonałe wyniki.

W rodowodzie Szeryfa widzimy nawiązanie do krwi Hampton'a, który w rodowodzie Persimmon'a i Sac-a-Papier odgrywa wielką rolę:



Anglja, Hurst Park — Fatalny upadek 3 uczestników steeplechase.

Rodowód Harrier posiada doskonały; ojciec jego Harry of Hereford, aczkolwiek zawiódł zupełnie na polu hodowlanym, jest jednak rodzonym bratem zwycięzcy St. Leger i Eclipse Stakes — Swynford'a, ten zaś ufundował linię męską, która w ostatnich czasach silnie się wysunęła. Tak np. syn jego Blandford dał w ostatnich latach dwóch derbistów: Trigo i Blenheim'a.

Na fakty powyższe, nie możemy zamykać oczu i przemawiają one na korzyść Harrier'a. Wielkim również jego atutem jest pochodzenie od córki Persimmon'a, które to córki dały b. wiele znakomitych reproduktorów.

Harrier jest inbreedowany na St. Simon'a i Hampton'a, zasadniczo powinien dawać stayer'y, co też potwierdza się w praktyce (Szeryf); można więc przy połączeniach z nim klaczy krzyżować staminę na staminę (p. Szeryf), lub też starać się o uzupełnienie jego rodowodu elementami speed'u (głównie przez Bend Or'a).

Inbreed'y b. pożądane będą na Swynford'a (rodz. brata Harry of Hereford'a), a dalej na Persimmon'a. Krwi pierwszego z nich zdaje się w kraju nie posiadamy, Persimmon'a będziemy posiadać w córkach Parachute'a,

SZERYF	{	Harrier—Altcar—Persimmon—Perdita II—Hampton ●
		Szerena { Sac-à-Papier—First Flight—Selection—Hampton ●
		Sesesusa—Royal Lancer—Royal Hampton—Hampton ●

W rodowodzie Blenheim'a, o którym mówiliśmy wyżej, jest trzykrotne powtórzenie krwi Isonomy'ego, pozatem St. Simon'a + dopływ krwi Bend Or'owskiej; w rodowodzie Trigo również trzykrotne Isonomy'ego oraz dwukrotne St. Simon'a, nie może być zatem dwóch zdań co do tego, iż Isonomy, St. Simon, Hampton, są tymi elementami rodowodu Harrier'a, które powtarzamy mi być mogą i powinny.

Harsona.

który padł niedawno, stoi na liście reproduktorów z sumą 109.100 zł., wygraną przez 15 jego dzieci. Zwycięzca St. Leger w Budapeszcie zbyt wyzyskiwany nigdy nie był, mimo to jednak dawał nierzadko pożyteczne konie. W r. 1927 syn jego Chum wygrał nagrodę Jubileuszową, w roku 1929 biegały z powodzeniem po nim: Ba-

karat, Kiss me Quick oraz dwuletnie Lutin, Dobra Wróżka, Kamionka.

W roku ubiegłym najwięcej wygrał 5 let. Bakarat, doskonały płotowiec i steepler, który na tem polu zdobył 11 pierwszych nagród i 30.140 zł. między innemi w Łodzi handicap płotowy 5.000 zł., w Poznaniu Wielką gonitwę przeszkodową (10.000 zł., 5.200 mtr.), bijąc łatwo tej miary steepler'y, co Leśkowa i Frasquita, następnie zaś w Kielcach gonitwę przeszkodową 6.000 zł., gdzie również łatwo pobił Frasquitę, oraz trzech jeszcze współzawodników.

Lutin, który już w wieku dwuletnim zarysował się wcale poważnie, w r. ub. został łatwym zwycięzcą handicapu Chambery w Warszawie (15.000 zł., 2200 m.), gdzie, idąc pod najwyższą w polu wagą (60 kg.), pobił jaknajłatwiej Nila, Dam oraz 9 jeszcze uczestników. Lutin startował w r. ub. zaledwie cztery razy. Wysoce pożytecznym koniem okazał się Kiss me Quick, coprawda specjalista od nagród sprzedażnych; wygrał 16.400 zł. Z koni starszych nieźle biegała Lassie, odnosząc dwa zwycięstwa i zdobywając sześć płatnych miejsc, z trzylatków poza Lutin'em odznaczyły się: Dobra Wróżka, mająca aspiracje na klasę, trzecia za Ile de France i Grażyną w Oaksie, pozatem pobiła w nagrodzie pozagrupowej nierówno biegającą Grażynę; Kamionka, tryumfująca w czterech gonitwach grupowych; Locarno — dwukrotny zwycięzca.

11. HARSONA og. kaszt. ur. 1917 r. w st. M. v. Luczenbacher na Węgrzech.	Horkay 3	Matchbox 22	St. Simon 11	Galopin 3
			Match Girl	St. Angela 11
		See Me	Stronzian 17	Plebeian 11
			Sorcery	Fusee 22
	Nota	Bona Vista 4	Bend'Or 1	Waisenknabe 5
			Vista	M-lle Giraud 17
		Noisette	Juggler 9	Wenlock 4
			Hazledell	Christabelle 3
			Doncaster 5	
			Rouge Rose 1	
			Macaroni 14	
			Verdure 4	

Stawkę więc koni trzyletnich (zawierającą zaledwie pięć koni) musimy uważać za udaną. Dwulatków biegało po Harsonie cztery, najwyraźniej zarysował się syn Nevin — Nurmi, zdobywający w Warszawie i Łodzi na osiem występów siedem płatnych miejsc.

Harsona, mający w swym rodowodzie duże, budowne konie (Matchbox, Bona Vista, Buccaneer), dawał potomstwo odznaczające się kalibrem, częstokroć być może zbyt dużym kalibrem.

Pierwiastki speed'u mógł przelewać przez Bona Vista'ę, Buccaneer'a, staminę — przez Matchbox'a — St. Simon'a, pod tym względem zdolności jego mogły być wielostronne. Ze względu na obecność wyżej cytowanych imion winien by stać się wartościowym ojcem matek stadnych. Są to równocześnie sławne imiona, których powtarzanie w rodowodach potomstwa mogło mieć efekt tylko dodatni.

Tak więc matka Lutin'a odpowiada wyżej wymienionym możliwościom:

LAGYAD { Bon Marché—Bona Vista—Bend'Or
{ Lady Ogle—Raeburn—St. Simon

A więc teoretycznie Harsona (stamina + speed) skrzyżowano z Lagyad (speed + stamina) — rezultat nie wypadł zły.

To samo widzimy u Déli Szél, m. Dobrej Wróżki:

DÉLI SZEL { Balsarroch po (Retreat albo) Martagon—Bend'Or
{ Delfény—Buckingham—Galopin

A więc znów: speed (przez Bend Or'a) + stamina (przez Galopin'a).

Przedstawiamy te rzeczy naszym czytelnikom, aby nie sądzili niektórzy z nich, iż wywody tego rodzaju, tyczące się krzyżowań, są wyssane z palca i nie mają najmniejszej styczności z życiem. Przeciwnie, wzięte są one z życia, z faktów, ze statystyki wyścigowej i są w ciągłym kontakcie z odbywającą się w życiu ewolucją.

(C. d. n.)

Jan Łaskiewicz.

Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech.

Hodowla szlachetnego, drobnokomórkowego, konia (Warmblutpferd) w Niemczech straciła, wskutek znacznego zredukowania wojsk konnych, głównego nabywcę swej produkcji. Fakt ten spowodował coraz większy spadek ilości klaczy, doprowadzanych do szlachetnych ogierów państwowych, konsekwentnem następstwem czego jest zwiniecie już 2-ch Stadnin Państwowych pół krwi w Beberbeck

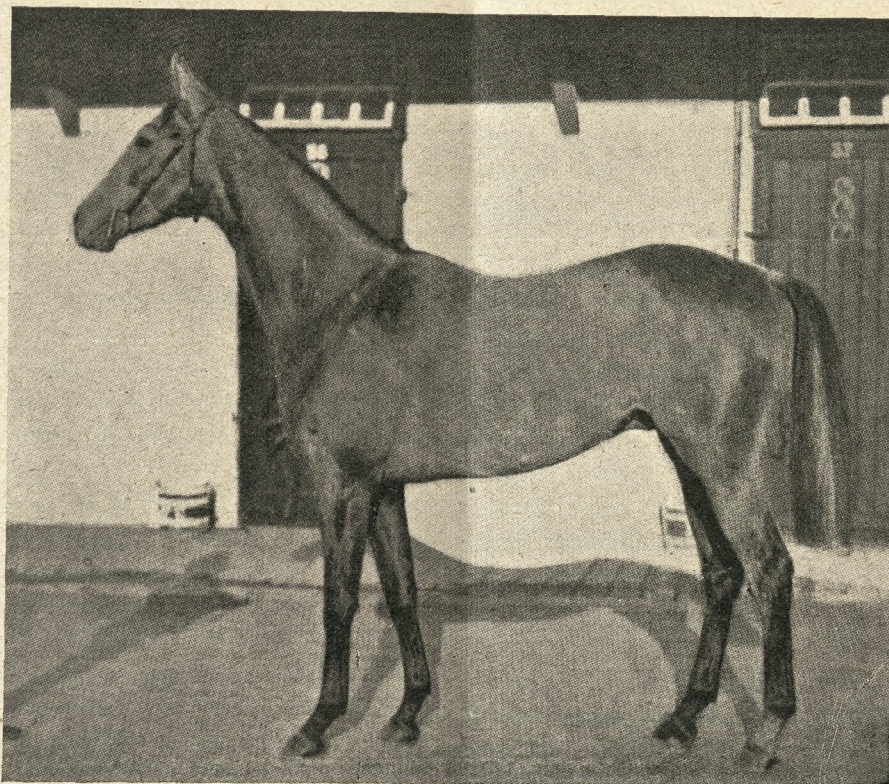
i Graditz oraz rozsprzedanie części klaczy stadnych z Traken. W celu zapobieżenia dalszemu kurczeniu się liczby posiadanych szlachetnych koni, co by się mogło stać bardzo groźnem dla państwowej siły zbrojnej, niemieckie czynniki hipologiczne dokładają wszelkich starań dla zachowania prestige'u, a więc głównie rynkowego popytu na tego konia.

Z jednej więc strony tworzy się konsumenta krajo-

wego, a pośrednio zachęca i zagranicznego, przez niezmierny, wielokrotnie zwiększony w stosunku do przedwojennego, rozwój wszelkiego sportu konnego, będącego zarazem znakomitą szkołą wyrabiania hartu i innych zalet ciała i ducha, cennych nie tylko w pokojowym życiu cywilnym. Maneż, konkursy hipiczne, powożenie, raidy, polowania konne i t. p. są organizowane masowo tak w mieście, jak na wsi, tak między wychowawcami szkół powszechnych, jak w środowiskach akademickich. A wszystko to na koniach urodzonych w granicach państwa niemieckiego, nie wyłączając nawet koni sportowej drużyny reprezentacyjnej.

Systematyczny trening własnego przychowku w państwowych stadninach koni w Niemczech był prowadzony od bardzo dawna i kulminował, n. p. w Trakenach dla trzylatków, w jesiennych polowaniach par force tak popularnych i należycie docenianych, że nawet jaskrawo socjalistyczna większość parlamentarna w r. 1922 czy 23-cim uchwaliła dość znaczne zwiększenie budżetu Stadnin Państwowych dla dalszego rozwoju trakeńskiej stajni myśliwskiej („für den weiteren Ausbau des Trakehner Jagdstalles“).

Porą jednak, w której próby takie ostatecznie usystematyzowano jest wiosna 1926 roku, kiedy to został powoła-



TITUS og. siwy ur. w 1928 r. (Belfonds — Tetratela po The Tetrarch)
p. E. Martinez de Hoz, zwycięzca Prix de la Salamandre w Longchamp 1930 r.

Z drugiej znów strony Niemcy dążą do wychowania po za zarodową śmietanką wyścigową pełnej krwi, pół krwi i kłusaków, konia ekonomicznego, wszechstronnego, zarówno wierzchowego jak pociągowego, o dużym kalibrze, a efektywnego w każdym zakresie końskiej pracy.

Obowiązujące dziś wszędzie i we wszystkim hasło intensywności, wydajności pracy „efficiency“, „Leistungsfähigkeit“ podkreślone w końskiej dziedzinie świeżymi doświadczeniami wojennymi, zmusiło do zrewidowania niemieckiego ideału „das correcte Pferd“. Prawidłowość pokroju pozostała wymaganiem niezbędnym jak dawniej, lecz obecnie postawiono conajmniej w tej samej płaszczyźnie żądanie treningowego wyrobienia i egzaminacyjnej próby. Dziś wymaga się w Niemczech od konia, obok exterieur'u, również należytej mechaniki: — ruchów, ustroju — zdrowia, temperamentu — charakteru (Mechanik, Konstitution, Temperament).

Pomijając tymczasem bardzo interesującą organizację niemieckiej popularyzacji hipiki, niniejszy artykuł ma za zadanie zobrazować zasady, metodę i wykonanie wyczerpujących prób dzielności i użyteczności materiału zarodowego.

ny do życia Państwowy Zakład prób dzielności (eine Staatliche Anstalt für Leistungsprüfungen) we Wschodnich Prusach w Zwion.

Ówczesny wyższy urzędnik niemieckiego Ministerstwa Rolnictwa (Oberregierungs — und Landesökonomienrath) Gatermann obecny Zarządzający niemieckimi stadninami państwowymi, Oberlandstallmeister, w drukowanym w „Sankt Georg“ artykule sprawę tę ujął następująco:

Oddawna prowadzi się w Niemczech, nie bez walk i tarć, dyskusje w sprawie prób dzielności szlachejnych koni. W trakcie tego mija drogocenny czas, nie zaradzą zaś potrzebie żadne narzekania tylko zdecydowany czyn. W hodowli wszystkich gatunków zwierząt domowych, jednocześnie z postępującym ich rozwojem, stosuje się obecnie właściwe próby, kontrolę ich wydajności. Hodowla koni nie może stanowić w tem wyjątku. Świadomość dzielności naszych koni, stwierdzona wieloma zwycięstwami sportowymi nie powinna nam wystarczać; celem naszym, do którego winniśmy dążyć jest: wprowadzenie stałego systemu jednolitych a celowych prób dzielności, ustalenie sprawności zasadniczej, pewne niezbędne minimum zarejestrowanych publicznie wyników.

Konieczność takich prób dzielności zdaje się być ogólnie uznana, powstaje jednak zagadnienie praktycznego wykonania. Dają się słyszeć zdania, że dla lekkiego i średnio ciężkiego konia półkrwi jedynym probierzem jest galop pod jeźdźcem, a tylko dla najcięższych odmian koni tego typu powinny przeważać lub być stosowane wyłącznie próby zaprzęgowe. Takie zapatrywanie nie wyczerpuje sprawy tam, gdzie chodzi o wypróbowanie wielostronnego konia, mającego należycie odpowiedzieć dużym wymaganiom obecnego życia gospodarczego. W związku z tem należy uznać jako podstawową zasadę, że każdy koń winien się wykazać należyłą sprawnością w tem zakresie, jaki będzie następnie wymagany od niego lub od jego potomstwa.

Niemiecki Zarząd Stadnin Państwowych, przechodząc w tej dziedzinie od słów do czynu, postanowił na początek wszystkie ogiery, przeznaczone dla Wschodnich Prus przed ich tam stacjonowaniem, poddać należytemu wyrobieniu, zakończonemu planowemi próbami dzielności, w wymienionym poprzednio Zakładzie w Zwion.

Nie wyczerpuje to sprawy ostatecznie, bo zasadniczo koniecznem jest, żeby, zarówno wszystkie stadne ogiery jak i zarodowe klacze, były w stanie wykazać się przed karierą hodowlaną właściwemi próbami dzielności. Ciężkie położenie hodowli koni, oraz ogólne warunki ekonomiczne państwa, każą zadowolnić się obecnie osiągnięciem choć części tego naglącego zadania. Panuje zupełna zgodność zdań i jedność poglądów, że, używając coraz mniej pełnej krwi, a dążąc do coraz bardziej wzmoczonego pogrubienia kalibru, należy w tym samym stopniu obostrzyć kontrolę, czy zwiększenie masy nie odbija się ujemnie na dzielności danego typu konia.

Państwowe stadniny węgierskie, powodując się podobnymi względami, wymagają, żeby kupowane przez nie ogiery odbyły w ciągu ośmiu dni 700-kilometrowy raid *). Francuski Zarząd Stadnin wymaga przebycia kłusem 4000 metrów w ciągu 13,2 minut; w Szwecji wymaga się od 3-latków, po uprzednim treningu, przebycia galopem 1,500 metrów w trzy minuty. Próbom zaprzęgowym poddawane tam są ogiery już jako 4-ro letnie reproductory.

W Niemczech 3-letnie ogiery, pochodzące z państwowych stadnin i zakwalifikowane jako przyszłe reproductory, oraz wszystkie, zakupione w tym celu w Prusach Wschodnich, młode ogiery prywatne są obecnie umieszczane w Zwion na przeciąg mniej więcej dziewięciu miesięcy, z czego, podczas pierwszych pięciu, sześciu miesięcy, są one systematycznie przygotowywane i wyrabiane, następnie zaś poddają się publicznie wielostronnym próbom. Podstawą prób jest program, pomyślany jako pewne niezbędne minimum, służące do oddzielenia ziarna od plew. Każdy kandydat, otrzymuje, w razie zdania egzaminu, świadectwo z uzyskanymi stopniami. Stopnie te winny być publicznie ogłaszane dla umożliwienia każdemu, życzącemu korzystać z państwowego ogiera, wyrobienia sobie zdania poza pokrojem również z dzielności, sprawności danego reproductora.

Głosy, wskazujące, że dzięki takiemu systemowi, hodowcy będą dążyć do używania tylko wyróżnionych ogie-

rów pomijając inne, nie orientują się widocznie, że właśnie taki stan rzeczy jest pożądany ze względu na istotne dobro hodowli. Nienaganny eksterjerowo koń nie jest jeszcze dobrym koniem; podstawą sądu o wartości konia jest jego sprawność, a nie wygląd. Dla tego też celem każdej ekonomicznej hodowli konia winno być hasło: sprawność (wydajność) potem zaś eksterjer a nie pokrój bez należytych kryteriów pracy.

Po przytoczeniu głównych wytycznych p. Gatermana następuje poniżej szczegółowy referat pierwszego dyrektora tego konińskiego zakładu wychowawczego w Zwion p. Günzela, drukowany w „Sankt Georg'u. (Rocznik XXIX).

Zadanie i cel zakładu dla próbowania ogierów.

Materiał koński, wyprodukowany przez wschodniopruską hodowlę stał się nieużytecznym dla swego hodowcy. Klacze nie nadawały się już należycie do gospodarstwa, ponieważ stały się za lekkie, wkładając w zaprzęg zamało żywej wagi. Pozatem konie te zaczęły tracić spokojny temperament. Zbyt koni, po za ograniczonym nabywcą remontowym lub luksusowym, ustał zupełnie. Trzeba było przystąpić do pogrubienia kości z jednoczesnem powiększeniem żywej wagi i dążeniem do poprawienia i uspokojenia temperamentu.

Zwiększanie kalibru rozpoczęto w hodowli przez dobór najpotężniejszych rodziców. Rząd, przez Zarząd Stadnin Państwowych, liczył i liczy się z temi wymaganiami, kierując się przy wyborze ogierów szczególnie ich kalibrem. Państwowe Stadniny oraz hodowcy ogierów musieli szybko dostosować się do tych żądań. Na pierwszym miejscu zastosowano bardzo silne żywienie przyszłych reproductorów. Żadna państwowa stadnina, tem mniej żaden hodowca ogierów, nie chce czekać aż pogrubienie przychówku powstanie drogą dziedziczności. To trwa dziesiątki lat.

Państwowe stadniny i hodowcy ogierów zaczęli zatem karmić bardzo silnie, nie zwiększając odpowiednio ruszania młodzieży. W ten sposób młode ogiery opasano. Określenie to nie chce uchybiać ani państwowym stadninom, ani też prywatnym hodowcom ogierów, a jest użyte w brzmieniu tak jaskrawem dla uwidocznienia położenia nawet laikowi.

Powstało zatem niebezpieczeństwo, że wychowane w ten sposób ogiery tracą nerw i twardość, ten żelazny ustrój, którym się zdawna sławiły wschodnio-pruskie konie. Prusy Wschodnie dziś jeszcze dostarczają przeważną ilość nabywanych remont wojskowych, a szczególnie wierzchowych. Wojsko jest zatem, w dalszym ciągu, pokaźnym nabywcą, którego należy koniecznie zatrzymać, co jest możliwem o tyle, o ile wschodnio-pruski koń zachowa swoją jedrność i wytrzymałość.

Zarząd Stadnin Państwowych, jako kierowniczy czynnik w hodowli koni, zorganizował pierwszy Zakład hodowli ogierów, skąd każdy ogier, niewykazujący należytej wytrzymałości, zostaje kategorycznie brakowany. Jednocześnie jest tam badany charakter konia oraz jego rozwojowe możliwości mechaniki ruchu, zapobiegając w ten sposób przedostawaniu się do krajowej hodowli niepełnowartościowego materiału zarodowego.

Dyrektor Zarządu Stadnin Państwowych p. Groscurth ustalił następujące wytyczne dla tej pracy.

*) Powyższa wiadomość jest przytoczona ściśle według słów p. Gatermana; wiadomem zaś jest, że przebycie przestrzeni 700 kilometrów w ciągu dni 10-ciu, było wymaganiem przez Zarząd Stadnin w Babolnie od 4-ro letnich klaczy, przyszłych matek.

Wszystkie trzyletnie ogiery, przeznaczone dla Wschodnich Prus, będą pracowane w Zwion zarówno w sulkach jak pod siodłem, ze szczególnem uwzględnieniem biegów myśliwskich, lecz zawsze bez wzajemnej walki finiszowej. Kierownik Zakładu zapozna się wyczerpująco, w ciągu roku, z uzdolnieniami poszczególnych ogierów w stępie, kłusie i galopie i, na podstawie osiągniętych wyników, wyda, w końcu próbnego okresu (od początku maja do połowy października), każdemu ogierowi właściwe świadectwo. Świadectwo takie będzie brzmiało dla każdego z trzech chodów oddzielnie: bardzo dobrze, dobrze, zadawalniająco, niedostatecznie. Określenia „bardzo dobrze” należy używać oględnie, przyznając je tylko w razie wykazywania przez ogiera istotnie pierwszorzędnych wyników. Szeroka masa ogierów będzie więc otrzymywać określenie „dobrze lub zadawalniająco”. Przy złych wynikach będzie się udzielać określenia „niedostatecznie”.

Po za pracą pod siodłem i w sulkach wszystkie ogiery winny być używane, jeśli się to tylko okaże możliwem, w parach i czwórkach oraz pracować w gospodarstwie rolnem. Zaprzęgowa i robocza praca ogierów nie służy jako próba dzielności, a jest traktowana tylko jako środek,

wykazujący zasadniczą przydatność danego konia do tego rodzaju pracy, w szczególności zaś jest to próba charakteru ogierów ich ciążliwości, spokoju i t. d. W ten sposób, wnioskuje z zachowania ogierów w sulkach, pod siodłem i w stajni, Kierownik Zakładu urabia sobie zdanie o jakości każdego z wychowanców. Wnioski co do zdrowia i ustroju, to jest które z ogierów są twarde i wytrzymałe, a które miękie i niewytrwałe ustali Kierownik z całego zachowania koni, z ich apetytu i wykorzystywania paszy.

Pod koniec okresu pracy zbiera się komisja, która sprawdza i ostatecznie ustala brzmienia świadectw o ruchach, charakterze, zachowaniu pod jeźdźcem i w zaprzęgu oraz o ustroju konia.

Okres pracy w Zwion oznacza dla ogierów egzamin wstępny. Następnie są one przydzielane do poszczególnych stad, skąd rozchodzą się na stacje rozplodowe. Po powrocie ze stacji rozpoczyna się w lipcu przygotowywanie do próby głównej, do 200-sto kilometrowego raidu, przebywanego w ciągu trzech dni, z określoną szybkością na kilometr.

(D. c. n.)

Zdzisław Poklewski-Koziell.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Zebranie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych, odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa dn. 11 lutego b. r. Zebranie zaszczylił swą obecnością p. Minister Rolnictwa, dr. Leon Janta-Pończyński, który wygłosił następujące przemówienie:

„Panowie! Zagajając dzisiejsze posiedzenie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych, pragnę tem dać wyraz stosunkowi mojemu do zagadnienia hodowli koni, która w Państwie rolniczym i zmuszonym do stałego pogotowia wojennego, nabiera specjalnego znaczenia.

Mam głębokie przeświadczenie, że sprawa ta jest należycie postawiona i rozbudowana, zarówno pod względem hodowli państwowej, jak i opieki nad hodowlą prywatną.

Idzie o to, aby wobec kryzysu i złej konjunktury, utrzymać w pełni dorobek 12 lat owocnej pracy i, jeżeli tylko stosunki na to pozwolą, nie cofnąć się ani o krok, utrzymując zdobytą pozycję.

Po tej linii idąc, udało nam się przeprowadzić budżet Departamentu Chowu Koni, bez poważniejszych zmian, wszystkie bowiem zasadnicze pozycje, mające wpływ na produkcję i bezpośrednie popieranie chowu koni, zostały niemal całkowicie w przeszłorocznej wysokości utrzymane.

To samo dotyczy dotacji na zakup remont, w części przewidzianej w budżecie Ministerstwa Rolnictwa, a, o ile mi wiadomo, również Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Jednocześnie pracujemy nad usprawnieniem eksportu koni z Polski, co już się dało zaznaczyć pewnymi pozytywnymi wynikami.

Tak więc wszystkie wypróbowane metody popierania chowu koni, oraz właściwa polityka ekonomiczna w tej dziedzinie — są stosowane.

Rozwój prób dzielności koni pełnej krwi, którym Panowie poświęćcie dzisiejsze zebranie, jest, jak na stosunki nasze, bardzo

wydatny i wprowadzane w ostatnich dwóch latach reformy, powinny jeszcze usprawnić funkcjonowanie tej instytucji i ugruntować jej podstawy materialne.

Natomiast jeździectwo i sport konny, te pośrednie czynniki postępu w hodowli — są w Polsce, w sferach jeźdźców cywilnych, prawie nie uprawiane.

Na to zjawisko chciałem zwrócić uwagę Panów, prosząc o opinię, czy w dzisiejszych warunkach ekonomicznych, jest możliwe wzmocnienie tego sportu bez wydatniejszej pomocy Państwa, a jeśli nie — jakie środki należy zastosować, aby pobudzić tę dziedzinę życia, ściśle, zdaniem mojem, związaną z hodowlą konia szlachetnego, niezbędnego w Polsce dla obrony granic Państwa”.

Po przemówieniu p. Ministra objął przewodnictwo obrad p. Dyrektor Departamentu Chowu Koni, inż. J. Grabowski, na wniosek którego obecni uczcili przez powstanie pamięć zmarłych działaczy i pracowników na polu hodowli koni i wyścigów konnych, a mianowicie ś. p.: Antoniego Aleksandrowicza, Kazimierza Dzierzbickiego, gen. Roberta hr. Lamezan-Salins, Karola hr. Skarbka, Jerzego hr. Skarbka, Stefana hr. Sumińskiego, Stanisława Wotowskiego, Tadeusza Jaworskiego i Jana Chomiakiewicza.

Następnie przewodniczący wygłosił doroczne sprawozdanie, po czem przystąpiono do obrad nad poszczególnymi punktami porządku dziennego.

Ustalono: ilość dni i terminy wyścigów na poszczególnych torach w 1931 roku, oraz ogólny program wyścigów z przeszkodami (Military), wyścigów naprzelaj (cross country) i proponowane na ten cel subwencje.

Przyjęto jednogłośnie proponowane zmiany w statutach: Łódzkiego Towarzystwa Zachęty do Wyścigów Konnych i Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

Uchwalono wnioski w sprawie zmiany „Prawideł Wyścigowych”:

a) Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — do § 170,

- b) Ministerstwa Rolnictwa w sprawie wprowadzenia w życie od dnia 1 kwietnia 1931 roku — § 12 Prawideł Wyścigowych w brzmieniu uchwalonem przez Zebranie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych, dnia 1 lutego 1930 roku. (Wiadomości Wyścigowe Nr. 1 z 1930 r.) —

Różne wnioski:

- a) Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w sprawie ustalenia zakładów chemii analitycznej, których orzeczenie będzie uważane za miarodajne i niepodlegające apelacji w sprawie analiz, dotyczących dopingu,
b) Ministerstwa Rolnictwa w sprawie wyłączenia od udziału w wyścigach z płotami, przeszkodami i naprzelaj, poczynając od 1 kwietnia 1932 r., koni pochodzenia zagranicznego, za wyjątkiem wyścigów międzynarodowych,
c) Ministerstwa Rolnictwa w sprawie klauzuli do propozycji wyścigów włościańskich.

mar, og. kaszt. (Harlekin — Combres) i Jawor II og. gn. (Harlekin — Beate).

— **Zimowe zawody konne w Białymstoku.** Dnia 8 lutego b. r. staraniem Dowództwa Brygady Kawalerji Białystok, zostały zorganizowane pierwsze zimowe zawody konne i gonitwy ski-skjöringowe w Białymstoku, które wzbudziły wielkie zainteresowanie miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Trzeba zaznaczyć, że zawody konne i narciarskie w porze zimowej były tu nowością, to też spotkały się z należytem zrozumieniem. Wzięły w nich udział panie i panowie cywilni, oddziały Bryg. Kaw. i Garn. Białystok.

Tor do zawodów był bardzo starannie przygotowany. Śnieg zbronowany, a następnie po wyrównaniu żelaznym walcem ugnieciony, dzięki czemu konie nie zapadały się i mogły swobodnie galopować po grubej jego warstwie.

Pięknie ustawiony parcours przez majora 1 pułku ułanów Kopcia, ozdobiony proporczykami oddziałów brygady, wyglądał doskonale. Przeszkody typu najczęściej spotykanego w terenie miały



Fragment steeplechase w Newbury. (Anglia).

Wreszcie przyjęto do wiadomości komunikaty Ministerstwa Rolnictwa w sprawie przelewania premji hodowlanych, odliczeń od wzajemnych zakładów i wyliczania się Towarzystw z subwencji Ministerstwa Rolnictwa.

Szczegółowy komunikat w sprawie postanowień zapadłych na Zebraniu będzie, po zatwierdzeniu ich przez p. Ministra Rolnictwa, zamieszczony w „Wiadomościach Wyścigowych”.

— **Komunikat Wielkopolskiej Izby Rolniczej,** dotyczący Wystawy Ogierów w Gnieźnie. Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządził dnia 24 — 25 kwietnia 1931 roku — w Gnieźnie (Państwowe Stado Ogierów) regionalną wystawę ogierów. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat na formularzach Związku z podpisem wystawcy, które na życzenie wysyła się hodowcom wraz z warunkami przyjęcia ogierów na wystawę.

Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia żrebaka, po ogierach państwowych potwierdzony przez zarząd odpowiedniego stada ogierów, po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Ogierzy bez powyższych dowodów będą umieszczone w katalogu, jako ogierzy bez udowodnionego pochodzenia.

Na wystawę przyjmuje się ogierzy 3-letnie i starsze. Zaznacza się, że na wystawie odbędzie się zakup ogierów dla Zarządu Stadnin Państwowych i premjowanie ogierów.

— **P. Jan Łaskiewicz** został mianowany redaktorem Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej i Wiadomości Wyścigowych.

— **P. Michał Berson** nabył od Janusza hr. Czarneckiego trzy ogierki roczniaki: Jaspis, og. kaszt. (Harlekin — Odolie), Ju-

kolor naturalny, wypełnione hyrdami były dobrze widoczne dla konia w śniegu.

Punktualnie o godzinie 13,30 rozpoczęły się zawody w skokach dla podoficerów.

Przewodniczący Jury płk. dypl. Kmicic-Skrzyński Ludwik przyjął warunki zawodów według regulaminu sportu konnego 0.27. 1929 jednocześnie zastosowując się do prawideł, ustalonych w propozycjach w Ogólnopolskich Zawodach Konnych w Zakopanem.

Strącenie przeszkody przednimi lub tylnymi nogami było karane, w myśl nowoczesnych dążeń, jednakowo.

Parcours składał się z 10-ciu przeszkód, wysokości około 1,00 mtr., szerokości około 2,50 mtr., dystans około 500 mtr., szybkość 350 mtr. na min. Norma 1 min. 26 s. rozgrywki: dystans ten sam, szybkość 375 mtr. na min.

Trasa była kręta i zmuszała jeźdźców do odpowiedniego prowadzenia konia i wygalopowania na śniegu.

Startowało 17 koni, z których 4-ry miało po jednym handicapie. Po rozgrywce na 5-ciu przeszkodach zdobyli nagrody honorowe:

I-szą st. ogn. 14 d. a. k. Krzyszton Edward na Remusie, przebył parcours bez błędu w 1 m. 13 s.

II-gą wachm. 10 pułku ułanów Jędrzejewski Piotr na Sarcharze.

III-cią plut. 14 d. a. k. Mieszkowski Bronisław na Ninie.

Po niedługiej przerwie, która była wykorzystana na gonitwy ski-skjöringowe, odbyły się zawody w skokach z handicapem dla panów cywilnych i oficerów, otwarte dla koni wszelkiego pochodzenia.

12-cie przeszkód wysokości około 1,10 mtr., szerokości około 3,00 mtr., dystans około 610 mtr., szybkość 350 mtr. na min., norma

1 min. 45 s.. Rozgrywka: dystans 270 mtr. szybkość 375 mtr. na min., norma 43 sek.

Startowało 22 konie, w tem handicapowanych 14-cie.

Wygrał ten konkurs por. 1 pułku ułanów Krechowieckich Komorowski na Surmie, hodowli pana Szulca, przechodząc parcours z 2-ma punktami karnymi w 1 m. 33 sek. w bardzo ładnym stylu. Widać było, że klacz dobrze przygotowana do zimowych zawodów konnych w skokach.

Do rozgrywki stanęło 5-ciu jeźdźców, z których II nagrodę wygrał por. 1 szw. pion. na Konsystorzu, III por. 14 d. a. k. Pyrowicz na „Makacie”.

Na Paskarzu por. Pyrowicz dojechał czysto do 7-mej przeszkody, lecz wskutek lekkiego krwotoku konia był zmuszony wycofać się z dalszej konkurencji.

IV miejsce zajął por. 9 p. s. k. Bielicki na Pałaszu.

Dokoła placu konkursowego został urządzony tor gonitw ski-skjöringowych, który starannie wyrównano. Ze względu na mały obwód koła (400 mtr.) wyścigi te nie mogły mieć należytego przebiegu. Silne wiraże i brak linii prostych do finiszu, jak to widzieliśmy w Zakopanem, jak również wąskość toru, nie pozwalały na jednoczesne startowanie wszystkich zawodników poszczególnych kategorii. Jednak, aby zachęcić miejscowe społeczeństwo do uprawiania tego zdrowego sportu, który niewątpliwie na świeżem powietrzu hartuje organizm ludzki i zaprawia go do wszelkiego rodzaju zimowych sportów, postanowiono urządzić tego rodzaju zawody w Białymstoku. Do powyższych startowało ogółem 28 osób. Zawody otwarte były dla koni rozmaitego pochodzenia.

W grupie pań na dystansie około 800 mtr., startowały trzy członkinie P. W. z których:

I nagrodę zdobyła narciarka p. Pietuchówna za jeźdźcem kpr. Czarneckim na Kurku.

II nagrodę zdobyła narciarka p. Guszczówna za jeźdźcem kpr. Wołyńcem na Łajdaku.

W grupie panów z P. W. na dystansie 1000 mtr. startowało 10-ciu narciarzy, z których zdobyli:

I nagrodę p. Głuszek, jeździec plut. Łagoda na Lalce o czasie 1 min. 55 sek.

II nagrodę p. Bogajewski, jeździec kpr. Romanowski na Łebku, o czasie 1 min. 55½ sek.

III nagrodę p. Czarnecki, jeździec kpr. Czerwiński na Dukacie.

W grupie podoficerów zawodowych na dystansie 1000 mtr., startowało 9 narciarzy z których:

I nagrodę wygrał st. wachm. 10 p. uł. Obluda, za jeźdźcem st. uł. Dondziło na Galopce, o czasie 2 min.

II nagrodę wygrał st. wachm. Drzymała z 9 p. s. k. za jeźdźcem st. wachmistrzem Burzyckim na og. Nyga, po Kongo, hodowli st. wachm. Burzyckiego, o czasie 2 m. 34 sek.

III nagrodę wygrał plut. 10 pułku uł. Mastalerz za jeźdźcem kpr. Różańskim.

W grupie Panów cywilnych i oficerów na dystansie około 1200 mtr. startowało 6 narciarzy z których:

I nagrodę wygrał por. 1 pułku uł. Komorowski za jeźdźcem por. Łopianowskim na Kasieńce, która ma już za sobą szereg nagród w biegach z przeszkodami, o czasie 2 min. 12 sek.

II nagrodę ppor. Ungeheier z 14 d. a. k. za jeźdźcem por. Gątkiewiczem na kl. Niko, o czasie 3 min. 1 sek.

III nagrodę por. 42 p. p. Suwała, za jeźdźcem ppłk. Głowackim. Po zakończonych zawodach, Jury wręczyło zwycięzcom nagrody honorowe i dyplomy, które w gonitwach ski-skjöringowych otrzymali narciarze i jeźdźcy.

Kilka nagród ofiarował Miejski Komitet P. W.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia p. Janusza Stokowskiego.

Kolory: k. amarantowa, r. białe, cz. amarantowa z białem. Trener: właściciel.

pln. wał. gn. Dziadek (Raróg — Belgja).

5 l. og. gn. Fijołek (Coriolanus — Różga).

5 l. kl. gn. Ponteba (Balthazar — Pexi).

4 l. kl. gn. Gwiazda (Parachute — Pera).

Stajnia p. Michała Róga.

Kolory: k. i r. bronzowe, cz. turkusowa. Trener i żokej: Damiń Czernuszenko.

pln. og. siwy Oleś (King's Idler — Artemis).

6 l. kl. kaszt. Baletniczka (Ballyheron — Branka).

4 l. kl. gn. Jastarnia (Fils du Vent — Armantine).

4 l. og. gn. Konsul (Fils du Vent — Consolatrice).

4 l. og. gn. Puck (Manton — Lytta).

3 l. og. siwy Isard III (Fils du Vent — Artemis).

3 l. og. c. gn. Maraton (Fils du Vent — Lytta).

3 l. kl. gn. Stella II (Fils du Vent — Soultz).

3 l. og. kaszt. Warszawiak (Manton — Galachat).

2 l. og. c. gn. Hel (Fils du Vent — Jeanette II).

2 l. og. c. gn. Marszałek (Alaric Victor — Menzala).

2 l. og. kaszt. Poznaniak (Fils du Vent — Branka).

2 l. kl. gn. Żabusia (Villars — Soultz).

Stajnia Grona Oficerów 9-go Pułku Strzelców Konnych.

Kolory: k. i r. żółte z ciemno-zielonym pasem, cz. żółta. Trener: Aleksander Pacurko. Jeździec: Dylík.

pln. og. kaszt. Pan Prezes (Schalk — Pergettyü).

6 l. og. kaszt. Samson (Morganatic — Sevilla).

6 l. og. gn. Kaprys (Ballyheron — Kathleen).

6 l. og. gn. Herold (Mości Książę — Helenka).

6 l. og. sk. gn. Groźny (Manton — Galathea).

5 l. og. gn. Gewont II (Witeź — Prawda).

3 l. og. sk. gn. Shou-Shou (Harrier — Cytis).

3 l. kl. kaszt. Gazelle (Harrier — Glaneuse).

3 l. og. gn. Bojar (Bankar öcsse — Bai Bai).

3 l. og. Dniester (Palatin — Deli Szel).

3 l. kl. kaszt. Chyża (Schalk — Csacsi).

3 l. og. sk. gn. Przebój (Schalk — Podmelec).

Stajnia p. Aleksandra Olszowskiego.

Kolory: k. i r. czerwone, cz. biała. Trener: Stanisław Kowalski. Żokej: Aleksander Fomienko.

4 l. og. kaszt. Ben Hur (Illuminator — Szanaszet).

4 l. kl. siwa Bébé (Barde — Bodrog).

3 l. og. gn. Chapeau Bas (Illuminator — Prim Lass).

3 l. og. sk. gn. Chłopak (Illuminator — Titina).

3 l. og. gn. Contre Coeur (Soval — Crève Coeur).

3 l. og. gn. Czuj Duch II (Illuminator — Torpeda).

3 l. kl. kaszt. Chérie (Huszar II — Tilly II).

3 l. kl. sk. gn. Chłuba Polmoodie (Illuminator — Polmoodie V w. pół krwi).

3 l. kl. c. gn. Contra (Parsifal — Faustine).

3 l. kl. kaszt. Czapla (Oszczep — Irish Dancer).

2 l. og. sk. gn. Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda).

2 l. og. gn. Dopping (Villars — Prim Lass).

2 l. og. sk. gn. Druid (Illuminator — Bodrog).

2 l. og. gn. Dyngus (Huszar II — Polmoodie Młoda w. p. kr.).

2 l. og. sk. gn. Dzyngischan (Coriolanus — Tilly II).

2 l. kl. kaszt. Dolores II (Ballyheron — Parodja).

2 l. kl. gn. Polmoodie VII (Ballyheron — Polmoodie VI w. pół krwi).

Stajnia p. Henryka Cichowskiego.

Kolory: k. czerwona w złote podłużne pasy, r. czerwone, cz. zielona. Trener i żokej: Józef Krysko.

5 l. kl. kara Furja (Carabas — Chuckle).

4 l. og. kaszt. Gozdawa (Wily Attorney — Red Start).

4 l. kl. gn. Izyda (Fils du Vent — Pieszczotka).

4 l. kl. kaszt. Lalita Liana (Harrier — Laïs).

4 l. kl. c. gn. Marta II (Manton — Beluga).

3 l. kl. c. gn. Persona Grata (Soval — Paulette).

3 l. og. gn. Hopszynder (Illuminator — Różga).

3 l. kl. gn. Halama (Illuminator — Sucha).

3 l. kl. siwa Parsifalka (Parsifal — Sandomierzanka).

2 l. og. gn. Iperit (Coriolanus — Chuckle).

2 l. kl. kara Imp II (Harrier — Carthogene).

2 l. kl. gn. Ibarwila (Villars — Barbara).

2 l. kl. gn. Indja (Coriolanus — Sucha).

2 l. kl. gn. Koblencja (Villars — Blaustumpf).

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Dyskusja nad budżetem Stadnin Państwowych w parlamencie niemieckim.** Dnia 12 stycznia 1931 r. obradowała Komisja parlamentu pruskiego nad budżetem Zarządu Stadnin Państwowych.

Referent budżetowy poseł v. Plehwe stwierdził, że poczyniono ponownie oszczędności na paszy (wskutek niżki cen), zasiłkach na popieranie hodowli koni, oraz funduszu na zakup ogierów*).

Zdaniem posła v. Plehwe oszczędności, dotyczące funduszu na zakup ogierów i popieranie hodowli krajowej, poszły zbyt daleko, co może doprowadzić hodowlę do ciężkich strat.

To też postawił wniosek o utrzymanie kredytów w pełnej wysokości.

W obecnym ciężkim położeniu rolnictwa utrzymanie status quo Stadnin Państwowych, nabiera wyjątkowego znaczenia.

Przy zmniejszonej liczbie ogierów trzeba tembardziej zwrócić uwagę na ich wysoki poziom; pomoc państwowa w postaci premii hodowlanych i premii na próbach użytkowości jest niezbędna, zarówno w hodowli konia szlachetnego, jak i pociągowego.

Zapomocą cła obroniono się przed importem koników**). Po podwyżce cła z 30 na 150 Mk. import ten, który w kwietniu 1930 roku wynosił 1300 sztuk, spadł w czerwcu 1930 do 22 sztuk. Cło ochronne musi być podwyższone (dla państw uprzywilejowanych) w interesie hodowli krajowej, zwłaszcza ras zimnokrwistych z 140 na 210 Mk.

Z zadowoleniem należy przyjąć, że dyrektor Zarządu St. Państwowych zamierza nie tylko utrzymać pepinjerę koni wschodniopruskich w okręgu Gumbinnen, ale i wesprzeć ją zapomocą premii hodowlanych i prób dzielności.

Pogrubianie szlachetnego konia pół krwi, musi ciągle postępować naprzód, aż do chwili, kiedy zagrozi to zmianą typu.

Koń szlachetny w obecnej swojej postaci nie może być uważany za konia luksusowego.

Wzrost kościistości tego konia poszedł tak daleko, że może on być obecnie używany pod siodłem, w zaprzęgu i do pracy.

Stan ilościowy koni jest ten sam co przed wojną. W roku 1913 na obszarze całej Rzeszy wynosił 3,683.705, zaś w r. 1929 wyniósł 3,617.141 sztuk.

Motor zarówno w rolnictwie jak i w armii nigdy nie zastąpi konia. W obecnym katastrofalnym położeniu rolnictwa koń pozostał najcenniejszym towarzyszem rolnika.

Następnie pos. v. Plehwe przeszedł do nadzwyczajnych sukcesów kawalerzystów niemieckich w Bostonie, New Yorku i Toronto, stwierdzając, że cały naród przyjął je z radością, ponieważ są one nie tylko sukcesem jeździeckim i hodowlanym, ale posiadają ponadto wielkie znaczenie w polityce zagranicznej. Kierownictwu armii, instytutowi kawalerskiemu w Hanowerze i dzielnym jeźdźcom należy się wdzięczność całych Niemiec.

Referent wspominał następnie o mającym nastąpić 200-ym jubileuszu istnienia stadniny w Trakehnach i o konieczności istnienia związków jeździeckich w całym kraju.

Początek Rzeszy nie powinna się ograniczać do motoru, a zapominać o koniu.

Lokomotywy benzolowe używane w górnictwie powinny zniknąć, a zastąpić je powinien koń. Anglja nie zmniejszyła zupełnie ogólnej ilości 52.000 koni pracujących w górnictwie, w Niemczech natomiast liczba używanych w górnictwie koni spadła z 12.000 na 2.000.

Posel v. Plehwe postawił następnie dyrektorowi Zarządu Stadnin Państwowych kilka pytań, dotyczących prac w komisji do badania pracy w zaprzęgu i prosił o wiadomości w sprawie budowy szkół jazdy i powożenia przy Stadnach Państwowych. Wreszcie oznajmił, że rokowania z belgijskimi organizacjami hodowlanymi dały pomyślny skutek i że niemieckie stud-booki ras zimnokrwistych

stych będą równoważne ze stud-bookiem belgijskim. Na zakończenie zwrócił się z prośbą do ministra rolnictwa, aby dołożył wszystkich starań dla uzyskania przewidzianej w budżecie ministerstwa spraw wojskowych podwyżki cen remontowych.

Realna polityka popierania hodowli koni przyniesie korzyści rolnictwu, a przeto i Ojczyźnie.

Dyrektor Zarządu Stadnin Państwowych, p. Gattermann, złożył następnie gruntowne sprawozdanie o stanie hodowli koni w Prusach, względnie w Niemczech. Na podstawie ostatniego spisu była z dnia 1 grudnia 1929 r. ilość koni w Niemczech wynosi 3,617.141, nie wliczając w to koni wojskowych, co w porównaniu z 1 grudnia 1913 r., kiedy konie wojskowe były wliczone stanowi nieznaczną stratę 2,71%. Godnym uwagi jest fakt, że ilość koni w roku 1929 zwiększyła się w porównaniu z r. 1928 o 4,31%.

Następnie zakomunikował ciekawe szczegóły, dotyczące prób dzielności dla koni szlachetnych i zimnokrwistych. Dla koni szlachetnych, obyło się w 1930 roku 2.636 prób z nagrodami na sumę 794.743 Mk.

Najważniejszymi wydarzeniami były sztafety kawalerskie i nadzwyczajne sukcesy jeźdźców niemieckich w Ameryce.

Co się tyczy prób użyteczności dla ras zimnokrwistych to w ciągu roku zeszłego miało miejsce 15 prób siły i 17 wytrzymałości w zaprzęgu.

W próbach siły ustanowiono w Kolonii nowy rekord niemiecki — 2 konie pociągnęły 353 centnarów.

W sprawie stosunku między przywozem a wywozem koni, to w r. 1930 przewyżka wartości importu wyniosła 886.000 Mk., podczas gdy w r. 1928 wynosiła ona jeszcze 10.750.000 Mk.

Wynika więc stąd, że Niemcy są pod względem koni całkowicie samowystarczalne.

Poczynając od roku 1931, należy się spodziewać, że wartość wywozu przewyższy przywóz.

Organizacja zbytu koni posunęła się naprzód, dzięki powstaniu wielkich targów końskich w Akwizgranie. Szkoły jazdy i powożenia zostały zbudowane przy 4 stadninach państwowych i wykształciły już 180 uczniów.

Na uwagę zasługuje, że w komisji dla techniki pracy w zaprzęgu, istniejącej przy min. rolnictwa, opracowano szereg sposobów, które mają przynieść potanie pracy, a więc dalszą jej racjonalizację. W ciągu dyskusji oświadczył dyrektor Zarządu Stadnin Państwowych, że Beberbeck, Altfeld i Gudwallen zostaną włączone do domen państwowych, w Beberbeck ma być stworzona możliwość odbudowy stadniny. W głosowaniu przyjęto wnioski o podwyżkę funduszu na zakup ogierów i premie hodowlane. Przyjęto również wniosek o zwrócenie się do Rządu, aby podniesiono cło na konie ras zimnokrwistych z 140 na 210 Mk.

Postanowiono również zwrócić się z prośbą do ministerstwa spraw wewnętrznych, aby wyznaczyło większą sumę dla podtrzymania prowincjonalnych Związków jeździeckich, aby umożliwić im w obecnej krytycznej sytuacji utrzymanie prowincjonalnych zawodów konnych. Ministerstwo powinno również wesprzeć finansowo wielkie instytucje końskie w rozmaitych częściach kraju, w których stan rzeczy tego wymaga.

— **Ś. p. Kurt von Tepper-Laski**, zmarł w Berlinie 5 b. m. w 81-ym roku życia. Zmarły, zamiłowany sportsman i hipolog, należał swego czasu do najlepszych gentleman-riderów światowej sławy, posiadał stajnię wyścigową i poświęcił całe swe życie koniowi. W historii sportu wyścigowego w Niemczech odegrał dominującą rolę, w uznaniu czego został obrany Prezesem honorowym Towarzystwa wyścigów przeszkodowych w Niemczech. Świat sportowy traci w Zmarłym jednego z najwięcej mu oddanych miłośników. Cześć Jego pamięci!

— **Z oficjalnej niemieckiej statystyki wyścigowej za rok 1930.**

Ilość torów wyścigowych	59
„ dni wyścigowych	346
„ gonitw	2.266
„ koni startujących	17.168
Wysokość nagród	7.876.227
„ premii hodowlanych	626.924
„ stawek i przypadków	1.771.516

*) Fundusz ten w Niemczech zmniejszono z 1.500.000 Mk. na 1.400.000 Mk.

**) Głównie z Polski (przyp. red.).

ANGLJA.

— **Bachelors Double**, znany reproduktor, ur. 1906 r. (Trendennis — Lady Bown po Le Noir) padł w tych dniach w stadzie Rathbane w Irlandji. W czasie swej kariery wyścigowej wygrał 10.537 £. W stadzie dał og. Comrade (zwyc. Grand Prix de Paris i Prix de l'Arc de Triomphe), Love in Idleness (Oaks) Backwood (Melbourne Cup), Grand Fleet, Oojah, Double Life i t. d. Ogółem wygrało potomstwo jego przeszło 146.000 £.

— **7.599 klaczy pełnej krwi** używano w 1929 r. w Anglii w hodowli; z olbrzymiej tej liczby pokryto 7.042 klaczy ogierami pełnej krwi, a tylko 25 ogierami, które w Stud Booku nie figurują. Nie pokryto w 1929 r. — 360 klaczy, z których o 175 klaczach niema bliższych danych.

— **Dwóch derbistów** angielskich dało dotychczas 9 klaczy; są nimi klacz po Highflyer (1785 r.), która dała derbistów 1795 r. Spread Eagle i 1796 r. Didelot, klacz Flyer (1777 r.) dała derbistów 1790 r. Rhadamanthus i 1794 r. Daedalus, klacz Horatia (1778 r.) dała derbistów 1799 r. Archduke i 1806 r. Paris, klacz Arethusia (1792 r.) dała derbistów 1803 r. Ditto i 1808 r. Pan, klacz Penelope (1798 r.) dała derbistów 1810 r. Whalebone i 1815 r. Whisker, klacz po Canopus (1812 r.) dała derbistów 1826 r. Lapdog i 1831 r. Spaniel, klacz Emma (1824 r.) dała derbistów 1835 r. Mundig i 1834 r. Cothstone, klacz Perditta II (1881 r.) dała derbistów 1896 r. Persimmon i 1900 r. Diamond Jubilee, a klacz Morganette (1884 r.) dała derbistów 1897 r. Galtee More i 1902 r. Ard Patrick.

— **Ogłoszenie wag w Lincolnshire Handicap.** Handicaper angielski ogłosił obecne wagi w Lincolnshire; shandicapowanych zostało 52 koni, a skala wag ujeta jest od 59 $\frac{3}{4}$ kg. do 41 $\frac{1}{4}$ kg. Czołowa grupa koni przedstawia się następująco:

— **Lincoln, 25 marca.**

Lincolnshire Handicap, 1.000 £ — 1.600 mtr.

	kg.		kg.
Slipper 5 l.	59 $\frac{3}{4}$	The Masher 4 l.	52 $\frac{1}{2}$
Belgrano 4 l.	56 $\frac{3}{4}$	Breadcrumb 4 l.	50 $\frac{3}{4}$
Leonidas II 6 l.	56 $\frac{3}{4}$	Burgee 5 l.	50 $\frac{3}{4}$
Lion Hearted 5 l.	55 $\frac{1}{4}$	Eyes Front 4 l.	50 $\frac{3}{4}$
Fleeting Memory 6 l.	55 $\frac{1}{4}$	Rattlin the Reefer 5 l.	50
Alcyon 4 l.	55	Midlothian 5 l.	49 $\frac{1}{2}$
Osiris 5 l.	54	Accra 4 l.	49
Caerleon 4 l.	53 $\frac{1}{2}$	Grandmaster 6 l.	48 $\frac{1}{2}$
Heronslea 4 l.	53 $\frac{1}{2}$	Cat O'Nine Tails 4 l.	48
Moyresque 5 l.	53 $\frac{1}{2}$	Lansdowne 4 l.	48
Ultra Violet II 4 l.	53 $\frac{1}{2}$	Sargasso 5 l.	48

— **Ostatnie notowania londyńskie:****Lincolnshire Handicap, 25 marca.**

16:1 Cat o'Nine Tails	25:1 Fuzzv Wuzzy
16:1 Slipper	25:1 Grandmaster
16:1 Lion Hearted	25:1 Knight Error
20:1 Fleeting Memory	25:1 L. Hunter
20:1 Leonidas II	25:1 Rivalrv
20:1 Soranette	25:1 The Masher
20:1 Sargasso	33:1 i więcej inne konie.
25:1 Breadcrumb	

Grand National Steeplechase, 27 marca.

8:1 Easter Hero	25:1 Trump Card
12:1 Sir Lindsay	33:1 Aspirant
14:1 Kakushin	33:1 Alike
16:1 Ballasport	33:1 Ballvhanwood
16:1 Gregalach	33:1 Gvi lovam
20:1 Drin	33:1 Gib
20:1 Grakle	33:1 Glangesia
20:1 Mellerays Belle	33:1 Great Span
20:1 Shaun Gollin	33:1 Lordi
25:1 Drintyre	40:1 i więcej inne konie.
25:1 Richmond II	

— **Solario, 1922** (Gainsborough — Sun Worship po Sundridge) pokrywa klacze po 500 £ w Terrace House Stud, Newmarket. Lista jego jest na rok b. i przyszły pełna. Jest on najdroższym reproduktorem w Anglii. Ojciec jego Gainsborough, kryje po 400 £. W spisie oficjalnych angielskich reproduktorów figuruje prócz już wymienionych 331 stalionów, których stanówka wynosi od 400 do 5 £; usługi jednego reproduktora, Roseland (William the Third — Electric Rose po Lesterlin) ur. 1912 r. oferowane są hodowcom darmo.

— **Managerem stajni króla Edwarda** był lord Marcus Beresford. Stanowisko to zawdzięczał dowcipnej odpowiedzi. Król Edward zwrócił się bowiem pewnego razu, niezadowolony ze skąpych bardzo sukcesów swej stajni, do lorda z zapytaniem, co ma począć ze swoimi końmi. Lord Beresford odpowiedział spokojnie i lakonicznie „wystrzelać“! Odpowiedź ta tak się królowi spodobała, że prosił lorda, by objął kierownictwo królewskiej stajni.

WŁOCHY.

— **Targi końskie w Weronie.** Dnia 8-go marca 1931 r. otwarte zostaną w Weronie nad Adygą, w prowincji weneckiej, IX-te Targi Rolnicze i Końskie. Zarówno pod względem swych rozmiarów, jak i znaczenia gospodarczego, Targi w Weronie są największą tego rodzaju organizacją w Italji. Targi IX-te trwać będą do 23 marca.

Powodzenie Targów, zarówno w kierunku obrotu ziemiopłodami, jak maszynami rolniczymi i końmi, skłoniło Radę Gospodarczą Prowincji Weneckiej do przekształcenia z czasem tego wielkiego Zjazdu Gospodarczego na ośrodek handlu bydłem dla całej Europy środkowej, Afryki Północnej i Azji południowo-zachodniej.

Tę tendencję widać z coraz większych udogodnień udzielanych przez Targi wystawcom i gościom, którym bez trudów udzielają koleje i hotele włoskie znacznych zniżek, dochodzących do 50%. Zważywszy niski kurs lira, otrzymujemy, że przyjazd do Werony kosztować będzie około 100 zł., a dzień pobytu w Weronie średnio około 10 zł. (z utrzymaniem). Tyle człowiek.

A koń — jeśli chodzi o jeźdźcę lub hodowcę, czy kupca? Stajnia na 24 konie, kosztuje — na cały czas Targów — 250 lirów (około 115 zł.); pasza dla konia kosztuje około 10 zł. za 100 kłb., słoma około 5 zł. za 100 kilo. A są stajnie jeszcze tańsze, ponadto zachęca do udziału w Targach wielce udogodniona komunikacja kolejowa, autobusowa i wodna (z Adriatyku przez Adygę).

W tych warunkach Targi, jako dające wielkie wprost możliwości zbytu i nabycia, ściągają tysiące wystawców, hodowców, kupców, rolników i turystów, nie tylko z pobliskich krajów Europy, ale wiele i bodaj najwięcej z Afryki północnej, Azji Mniejszej, a nawet z Ameryki Południowej i Północnej.

Jest to istotnie wielki reunion ludów świata, dający sposobność wejścia w stosunki gospodarcze i kulturalne z szerszym światem. To znaczenie Targów w Weronie stwierdzili: Bułgarzy, Czesi, Węgrzy i Egipcjanie. Jako najliczniejsi nabywcy występują tutaj narody skandynawskie, niemieckie, bałkańskie, północno-afrykańskie i azjatyckie.

Ostatnie Targi VIII-e zgromadziły przeszło 5.000 koni, głównie roboczych i wierzchowych, jako najłatwiej znajdujących zbytu.

Dla rolnika i hodowcy polskiego, nie powinny być obojętnymi; należałoby się zainteresować bliżej targami w Weronie, zwłaszcza dziś, gdy znalezienie rynków zbytu staje się tak ważną potrzebą.

FRANCJA.

— **Jefferson Davis Cohn**, jeden z większych hodowców koni pełnej krwi we Francji, amerykanin, związa swoją stadninę i stajnię wyścigową we Francji, z wielką szkodą dla miejscowej hodowli folblutów. Davis Cohn, posiadał w swej stadninie w Bois-Roussel 69 matek i 5 stalionów, między niemi słynnego Teddy. Z pozostałych 4 reproduktorów, 3 jest synami tegoż Teddy. Stajnia wyścigowa składa się z 55 koni.

— **Próby olimpijskie w Vichy w roku 1931.** Międzynarodowy związek jeździecki (Fédération equestre internationale) postanowił jak wiadomo, między wszechświatowymi olimpiadami, urządzać próbne zawody konne z programem olimpijskim. W roku zeszłym zawody takie, odbyły się w Lucernie. W roku bieżącym, odbędą się one w Vichy, dnia 2 czerwca.

AMERYKA.

— **W amerykańskich sferach wyścigowych** znajdujemy podobne objawy, jakie spotykamy i na kontynencie europejskim, t. j. nadmiar koni miernej klasy. Ostatnio wystawiono na licytację w Kentucky 115 koni pełnej i pół krwi, między niemi: żrebne klacze, roczniaki i sysaki, które przeciętnie nie uzyskały 100 dolarów za sztukę. Decydujące i poważne głosy hodowców wypowiadają się za tem, aby hodowlą koni wyścigowych zajmowali się tylko ci, którzy posiadają wiedzę, praktykę i odpowiedni kapitał. Zniknąć zaś winni różnego rodzaju amatorzy i spekulanci, którym tylko od czasu do czasu coś się udaje i którzy produkują materiał, odbiegający daleko od ulepszania hodowli — i działają przez to na jej szkodę.

Głosy bardzo rozumne i godne naśladowania.

— **Wielka nagroda na torze amerykańskim.** W dniu 22 marca r. b. rozegrana zostanie w Ameryce gonitwa „Handicap Agua Calientes” z nagrodą 140 tysięcy dolarów. Zapisano do tej gonitwy 71 koni.

— **Trzy dni z rzędu** biegał w 1921 r. w Ameryce koń wyścigowy Brother Batch (Vulcan — Barbie po Orlando). 9 czerwca zajął w wyścigu trzecie miejsce, 10 czerwca wygrał wyścig, a 24 godzin później 11 czerwca wygrał Latonia-Derby. W każdym razie piękny wyczyn — ze strony konia, a nie właściciela, którym powinno się zająć Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, według naszych, europejskich pojęć.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil, 15 lutego.** (Otwarcie sezonu paryskiego 1931 roku). Prix Bougie, 50.000 fr. — 3500 mtr. płoty.

1. Cavalier Seul, 4 l. og. gn. (Dauphin — Corezia) M-me M. Chipault, 64½ kg., ż. C. Maubert.

2. Sunny III, 4 l. wał. (po Amadou) E. Henriquet, 61½ kg., ż. R. Duluc.

3. Largo, 6 l. og. (po Ecouen) D. Kelekian, 65 kg., ż. A. Ceres: bez miejsca: Espalion, Credo, Pilicar, Rustic, Nanan, Mon Reve VI, Grandee, Arbuste, Corvisart.

Wygrane o szyję — 2½ — 5 dl. Czas: 4:30.

Tot. 46, 39, 70, 26:10.

Prix Recruit II, 30.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase.

1. Le Premier, 7 l. wał. gn. (Martial III — Perdrix) L. Olry-Roederer, 66 kg., ż. R. Petit.

2. Cistercien, 7 l. og. (po Nimbus) Ed. Jonas, 66 kg., ż. A. Ceres.

3. Le Grand Saint Hubert, 6 l. og. (po Molladis) E. Chave-rondier, 68 kg., ż. P. Hamel;

bez miejsca: Malek, Clarimus, Impulsif, Dark Mystery, Aulnay, El Hadjar, Miss France, Krakatoa.

Wygrane o ¾ — 15 — 10 dl. Czas: 4:33,4.

Tot. 80, 45, 26, 45:10.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Adam H.—Warszawa.** Rekord światowy szybkości posiadają klusaki amerykańskie; oto lista 11-tu najszybszych klusaków świata: Peter Manning 1:56¾, Uhlan 1:58, Lee Axworthy 1:58¾, Nedda 1:58¾, Lou Dillon 1:58½, Guy Mc Kinney 1:58¾, Tilly Brooke 1:59, Mr. Mc. Elwyn 1:59¼, Scotland 1:59¼, Arion Guy 1:59½, Hanover's Bertha 1:59½.

— **P. Stanisław K.—Poznań.** Derby w Warszawie rozegrane zostanie dnia 14 czerwca. Narta zapisu nie ma, Eclair również zapisu do Derby nie posiada. W sprawie zakładu radzimy się zwrócić do Lloyds Agency w Londynie; towarzystwo to przyjmuje wszystkie możliwe zakłady i oferuje coty b. korzystne. Bookmacherzy wiedeńscy i berlińscy nie przyjmują zakładów na polskie wyścigi.

— **P. Kazimierz R.—Warszawa.** Revue des éleveurs ukaże się dopiero w marcu. Wyścigom ubiegłego roku w Polsce zostanie poświęconych kilka stron.

— **P. Władysław L.—Warszawa.** Finasseur p. M. Ephrussi wygrał Derby francuskie 1905 r. w 2 min. 28¾. Jest to oczywiście czas fenomenalny, lepszy jeszcze jednak, bo 2 min. 22 sek. podają oficjalne źródła, jako czas Little Duc'a ks. de Castries, który w 1884 roku wygrał Derby francuskie.

— **P. Anatol S.—Warszawa.** „Koń jest najszlachetniejszą zdobyczą człowieka”, powiedział M. de Buffard; w oryginale brzmi to słynne powiedzenie: „Le cheval est la plus noble conquête de l'homme”.

Do nabycia 5 sztuk młodzieży

zapisanych w tomie I Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich

OGIERKI: 1 trzylatek — 2 dwulatki — 1 roczniak — 1 klaczka roczna.
Prócz tego także zapisane ogier i dwie klacze żrebne, matki wymienionych 5-ci.

Ceny przystępne.

Adres: Jadwiga Mogilnicka, Wołyn, p. Ożenin, maj. Stadniki.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 28 lutego 1931 r.

Nr. 9

TREŚĆ Nr. 9: Nasze reproduktory, Jan Łaskiewicz (Ciąg dalszy). — Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech, Zdzisław Poklewski Koziół (Ciąg dalszy). — Bilans hippiki polskiej za rok 1930, rtm. Leon Kon. — Niebezpieczeństwa dopingu dla hodowli koni pełnej krwi. Dzisiejszy stan naukowych badań. — Kronika krajowa i zagraniczna.



LEMNARCHUS og. gn. ur. w 1928 r. (Friar Marcus—Lemnos po Lemberg) lorda Ellesmere, wygrał w 1930 r. 5 wyścigów ogólnej wart. 7.578 £. Zwycięzca Coventry Stakes w Ascot, Chesterfield Stakes w Newmarket, Lavant Stakes w Goodwood i Moulton Stakes w Newmarket. (Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Lecz spójrzmy obecnie na omawiane przez nas zagadnienie pod innym kątem widzenia, ciekawszym i, być może, bardziej racjonalnym; mianowicie przeliczmy wygrane na głowę każdego z wyżej wymienionych oraz innych, bardziej popularnych, reproduktorów.

W tym celu przytaczamy poniższe zestawienie, zastrzegając się, iż nie ma ono wartości absolutnego kryterium, lecz jedynie orientacyjną, a to ze względu, iż uwzględnimy w niem dane jednego tylko roku, a ponadto niektóre reproduktory reprezentowane są przez zbyt małą ilość przychówku, a więc ślepy traf, szczęśliwa konjunktura, może tu znacznie zaważyć na szali.

Oto wymienione zestawienie:

Nazwa reproduktora	Ilość bieg. przych.	Wygrana na głowę
Bafur	3	28.283
Albula	10	17.081
Barde	2	12.825
Neil Desmond	2	12.260
Kentish Cob	5	10.545
Stavropol	13	10.408
Double Up	4	9.797
Fils du Vent	44	9.506
Proporzec	2	9.110
Mości Książę	24	9.014
Namorob	3	9.013
Harlekin	8	8.462
Wily Attorney	18	7.722
Oszczep	17	7.688
Romanelli	3	7.563
Balthazar	28	7.320
Harsona	15	7.273
Parachute	22	7.026
Harrier	17	6.741
Morganatic	21	6.452
King's Idler	27	6.439
Manton	79	6.374
Bob	16	6.363
Illuminator	18	5.971
Soval	2	5.560
Carabas	20	4.800
Baccarat	5	3.516
Ballyheron	29	3.113

Bafur

zajmuje czołowe miejsce na wyżej wymienionej liście z bardzo znaczną przewagą; wyczyn hodowlany jego jest tembardziej podziwu godny, iż osiągnięty jest jedynie stawką dwuletnią.

Oczywiście, przyszłość jedynie dać nam może odpowiedź, czy Bafur będzie dawał tylko konie wcześniej się rozwijające, dwuletnie, gdyby nawet jednak tak było, nie umniejszałoby to zbyt wiele wartości Bafura. W Anglii Friar Marcus (ostatnio i syn jego Beresford) oddawna słynie, jako ojciec dwulatków jedynie, pomimo to jednak, utrzymuje stale jedno z czołowych miejsc w statystyce reproduktorów. Te same właściwości nie przeszkodziły Tetratemie zająć w r. 1929 miejsce champion'a ze znaczną

przewagą, a również Phalaris (jeden z najlepszych tamże reproduktorów), podobnie jak większość z krwi Bend Or'a idących reproduktorów, daje konie wczesne.

Przy dzisiejszym systemie wyścigowym w Europie, faworyzującym wyścigi dwuletnie, wyścigi krótkodystansowe — właściwości powyżej opisane nie są wadą, lecz zaletą.

Bafur, rewindykowany z Niemiec przez Departament Chowu Koni jesienią 1926 r., zaczął pełnić funkcje reproduktora w roku następnym, w stadzie Łańcut Alfreda hr. Potockiego. Wyzyskiwany był mało, kryjąc rokrocznie po kilka klaczy i to niezbyt renomowanych; pierwsza stawka dwulatków, złożona z trzech koni, pojawiła się po nim w r. ub. i zawierała:

Essor'a, biegał 5 razy, wygrał 2 razy, suma wygranych zł. 39.500.

Eclair'a, biegał 7 razy, wygrał 6 razy, suma wygranych zł. 33.500.

Efur'a, biegał 7 razy, wygrał 3 razy, suma wygranych zł. 11.850.

Ponieważ w prasie naszej nie było dotychczas bardziej wyczerpującego sprawozdania o Bafurze (wzmianka p. „Jeździec i Hodowca“ r. 1926 str. 547), musimy zająć się bliżej tym ogierem i rozpoczniemy od jego kariery wyścigowej.

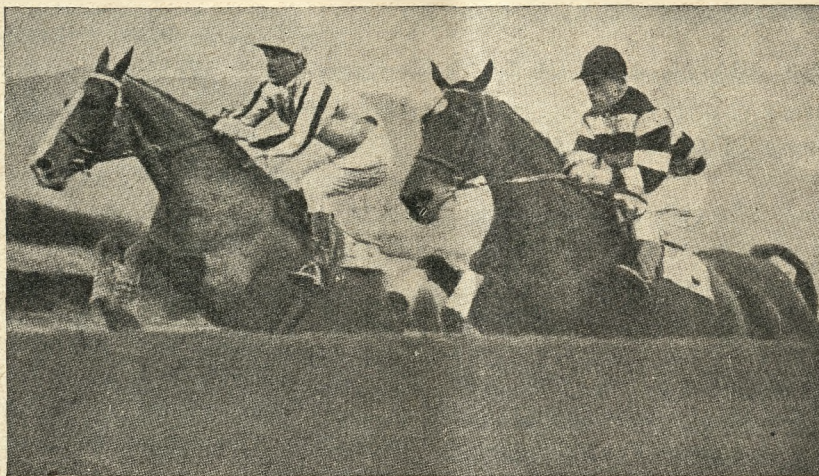
Bafur urodził się w r. 1921 w stadzie Weil w Niemczech, po Fervor i córce Hannibal'a Bracing Air. Biegał w barwach swego stada.

Jako dwulatek występował 6 razy, odniósł dwa zwycięstwa (na dystansie 1000 i 1200 mtr.), dwa razy był czwartym. Pierwsze zwycięstwo odniósł w Hoppegarten w 3.000 mk. wyścigu, gdzie pobił o 3 długości Palamedes'a, Patroclus'a i 10 jeszcze współzawodników; drugie we Frankfurcie nad Menem, gdzie w Landgrafen Rennen (20.000 mk.), poważnej już próbie, pobił o łeb Aulis'a braci Weinberg i 3 jeszcze konkurentów. Dla orientacji czytelników podajemy, iż Aulis wygrał w tym samym sezonie 36.571 mk. W Ratibor Rennen (Grunewald) zajął Bafur bliskie IV-te miejsce, wygrywając ogółem w tym roku 26.935 mk.

W wieku trzyletnim Bafur, biegając 19 razy, zdobył 3 pierwsze nagrody i 11 płatnych miejsc, (prócz tego dwa miejsca na płotach), wygrywając 24.440 mk. W nagrodzie Goldene Peitsche, próbie dla flyer'ów (8.000 mk., 1200 mtr.), pobił pewnie Ischide i trzy jeszcze konie; pozatem zdobył jedną mniejszej wartości nagrodę, zaś w Preis von Mansbach, na dystansie 1800 mtr., odniósł pewne zwycięstwo. W Ulrich von Oertzen Rennen, Bafur kończył na drugim miejscu (o 2 długości) za Ganelon'em, bijąc Hampelmann'a, Lorenzo i Nilliger'a. W Hohenlohe Oehringen Rennen kończył o dwie długości za zwyciężającymi głową w głowę Fundin'em i Ganelon'em.

Fundin wygrał w roku tym 112.780 mk., m. innemi Union Rennen, Ganelon — 91.700 mk., m. innemi Preis von Köln, był drugim za włoskim Scopas'em w Wielkiej Nagrodzie miasta Baden-Baden, w każdym więc razie performance Bafur'a w roku tym charakteryzuje go jako konia bardzo pożytecznego, stojącego w II-iej klasie.

W wieku czteroletnim Bafur biegał 14 razy, zdobył dwie pierwsze nagrody i pięć płatnych miejsc na dystansie 1600 — 2200 mtr.; w Preis von Steineck pobił tak dobre konie, jak Grossinquisitor, w Teutonia Preis kończył za Nobelmannem, bijąc Hampelmann'a; wygrał w sumie 12.130 zł., i na przeszkodach 18.255 mk. (w tem Alemanen Hürdenrennen — 3000 mtr. 10.000 mk.).



EASTER HERO (na lewo) faworyt na tegor. Grand National Steeplechase w Liverpoolu, jeden z najlepszych steeplerów na świecie.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Jako pięciolatek Bafur biegał 16 razy, wygrał na torze płaskim 18.860 mk., w tem cztery pierwsze nagrody i trzy drugie. W Fervor Rennen (Grunewald) pobił na dystansie 1200 mtr. Grossinquisitor'a i jeszcze cztery konie; na torach przeszkodowych zdobył 3.050 mk.

20 BAFUR og. gn. ur. 1921 r. w st. Weil w Niemczech.	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16	Bend'Or ● 1
				Windermere 16
		Festa	Morganette	Springfield 12
				Lady Morgan 5
	Bracing Air	Hannibal 1	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
		Butterfly Dance	L' Abbesse de Jouarre	Trappist—Hermit □ 1
				Festive 16
			Trachenberg 14	Flibustier 5
				Dirt Cheap 14
			Zama	Hermit □ 5
				Sonsie Queen 1
		Saraband 14	Muncaster Doncaster ● 16	
		Mariposa	Highland Fling 14	
			Martagon Bend'Or ● 16	
			Lady Gover 20	

Widzimy więc, iż w rodowodzie Bafur'a główną rolę grają pierwiastki speed'u (który również on sam wykazał na dystansach około angielskiej mili): babka jego jest przepojona krwią Doncaster-Bend Or'a, matka jest po Hannibal'u, potomku Buccaneer'a, typowo speed'owym

koniu, a wreszcie Fervor, ojciec Bafura, dający konie przeważnie średnio-dystansowe, wywodzi się z tejże krwi Bend Or'a.

Przy połączeniach klaczy z Bafurem, najkorzystniejsze winnyby okazać się inbreed'y na St. Simon'a (przewszystkiem przez Desmond'a, rodzonego brata Festy), a dalej należałoby dbać o dopływ mocnej, stayer'owskiej krwi Isonomy'ego i Hampton'a, której brak Bafurowi. Krzyżowanie zaś na speed'owe elementy rodowodu tegoż mogłoby dać nam konie, aczkolwiek szybkie, lecz mogące nie trzymać dystansu.

Lecz są to tylko przypuszczenia, niepoparte dotychczas faktami statystyki wyścigowej.

Eclair jest właśnie przykładem krzyżowania podobnego rodzaju (speed na speed), gdyż zarówno oboje rodzice matki Eclair'a wywodzą się z krwi Bend Or'a, ponieważ jednak równocześnie rodowód zostaje uzupełniony dopływem prądów Hampton'a i Isonomy'ego — możemy mieć nadzieję, iż Eclair dystans trzymać będzie.

BAYLEAF (m. Eclair'a)	Cylgad	Cyllene	Bona Vista—Bend'Or ●
			Arcadia po Isonomy
	Hundson's Bay	Gadfly po Hampton □	Tredennis—Kendal—Bend'Or ●
			Delagoa Bay—Bay Ronald—Hampton □

Eclair debiutował w Łodzi, gdzie pobił śmiesznie łatwo towarzyszy (z Duce na czele), następny wyścig wygrał walkover'em, wreszcie w ostatnim łódzkim wyścigu swym pobił bardzo łatwo Jowisza II. W Warszawie Eclair pobił w gonitwie pozagrupowej powtórnie Jowisza II, w następnej Jorę, w nagrodzie imienia J. Reszkego Isarda III, Hermesa, Duce i Harmonję. Jedyną porażkę poniósł w nagrodzie Sernickiej, gdzie kończył blisko za Nartą i Drumem.

Essor występował pięć razy; trzy razy: w Middle Park Plate, nagrodzie Widzowa i im. Fanshawe musiał ustąpić przed Wagramem, w Próbniej pobił łatwo Nurta, Isarda III i Jaxę, w nagrodzie pozagrupowej bardzo łatwo tegoż Isarda III i pięć doskonałych dwulatków.

Essor należał wraz z Eclair'em do elity naszych

dwulatków. Matka jego, podobnie jak matka Eclair'a, wzbogaca rodowód Bafur'a elementami stayer'owskimi — St. Simon'em i Isonomy'm.

ELAUNAY } Delaunay—Fortunio—Isonomy
(m. Essora) } Rose d'Amour—Con Amore—Matchbox—St. Simon

Trzeci wreszcie ze stawki — Efur zwyciężył trzykrotnie: w nagrodach grupowych dwukrotnie, po raz trzeci w nagrodzie pozagrupowej, gdzie pobił łatwo Ercole'a, Isarda III i Jowisza II; dwa razy zajął miejsce trzecie; klasę, zdaje się, winien również posiadać.

ELWIRA } Sly Fox—Flying Fox (krew Bend'Or'a)
(m. Efura) } Frau Szerena po Falb—Matchbox—St. Simon

Ponieważ potomstwo Falba nie odznaczało się staminą, w rodowodzie więc Efura, z powyżej przytoczonych trzech koni, pierwiastki staminy są zdaje się najslabiej reprezentowane.

Bay Leaf przed Eclair'em dała tylko Arlekina (po Kentish Cob'ie), Elwira przed Efurem tylko Little Attorney (po Wily Attorney) i Nic ci do tego (po Fedorius), tak, iż w obu powyższych wypadkach widzimy kolosalną zasługę ogiera reproduktora — Bafura.

Elaunay przed Essor'em dała: Lettre d'Amour i szybką May Rose (po Wily Attorney'u), wzbudzającego nadzieje Douceur de Vivre'a (po Fedorius), w każdym razie i w danym wypadku Bafur zdaje się znakomicie podniósł poziom przychowku.

W Sport Welt była swego czasu ogłoszona praca, w której czarno na białym wykazane było, iż Fervor w Niemczech odegrał rolę większą nawet od Dark Ronald'a; obecnie cały szereg synów jego gra tam dużą rolę, nic więc nie byłoby w tem dziwnego, gdyby obdarzony speed'em, przewyborną krwią i fascynującym pokrojem Bafur, okazał się w Polsce godnym synem swego wielkiego ojca i wyrównał swoją wartością sumę, zapłaconą za wszystkich jego importowanych kolegów po fachu. Czego serdecznie życzymy jemu i polskiej hodowli.

Double Up

winien być również przez nas postawiony na miejscu honorowym; stawka dwuletnia zawierała zaledwie trzy konie, lecz między nimi były Narta i Nurt.

Double Up urodził się w r. 1917 w st. Mr. P. Rogers w Anglii, jako syn niemieckiego reproduktora Hüon'a II, który zagrzązł w okresie wojennym w Anglii, następnie zaś powędrował do Ameryki, gdzie odegrał niemałą rolę; importowany został do Polski w r. 1924, nasz kalendarz wyścigowy nie podaje po nim biegającego przychowku, aż do roku zeszłego, kiedy wstawiła go Narta oraz Nurt.

Double Up w wieku dwuletnim występował 9 razy; wygrał Seaside Plate w Dublinie, oraz w Curragh Tyros Stakes, oba powyższe wyścigi na dystansie 5 furl. (ca 1000 mtr.); suma wygranych £ 387.

Jako trzylatek biegał Double Up 12 razy, zwyciężył raz jeden jesienią w Windsor, zdobywając Royal Borough Three yers old Handicap (dystans ca 2400 mtr.), bijąc Ju-

toi i pięciu jeszcze współzawodników; pozatem zajął kilkakrotnie bliskie u celownika miejsce: w Royal Windsor Handicap był drugim, o nos za Soranus'em, dobrym trzylatkiem, który wygrał w tym wieku £ 2.029, odnosząc cztery zwycięstwa; biegał przeważnie w handicap'ach, ogółem wygrał w roku tym £ 443.

W wieku czteroletnim Double Up biegał 11 razy, odniósł 5 zwycięstw, wygrywając dość znaczną sumę £ 2.007. Wygrał Salisbury Cup (hcp.), bijąc o dwie długości 5 l. ongiś derbistę belgijskiego Gay Lord'a, Visitor's Handicap w Ascot, Victoria Welter Handicap w Sandown Park, Brighton Stakes (hcp.), wreszcie jesienią w Doncaster Durham Handicap (500 £, ca 2400 mtr.), gdzie pobił pięć koni.

W Queen's Prize był drugim o 2 długości za Trespasser'em, w Waldegrave Handicap Stakes za tym samym koniem, w Durham Handicap Stakes za Air Balloon'em, wogóle w roku tym Double Up biegał z dużym powodzeniem.

W wieku pięcioletnim startował 6 razy, wygrywając jedną nagrodę i £ 475.

Nagrodą tą było Balcombe Stakes (hcp.) w Brighton, gdzie na dystansie ca 2000 mtr. Double Up pobił sześciu współzawodników.

Wreszcie w wieku sześcioletnim Double Up biegał cztery razy w znaczniejszych handicap'ach, płatnego miejsca nie zajął.

21 DOUBLE UP og. sk. gn. ur. 1917 r. w st. Mr. P. Rogers w Anglii.	Hüon II 4	Ard Patrick 5	St. Florian 20	St. Simon ● 11
			Morganette	Palmflower 20
		Hyères	Isonomy 19	Springfield 12
			St. Marguerite	Lady Morgan 5
	Princess Symons	General Symons 2	Childwick 19	Sterling 12
			Hamiltrude	Isola Bella 19
		Strawberry Queen	Little John 13	Hermit 5
			Athela	Devotion 4
				St. Simon ● 11
				Plaisanterie 19
				Hampton 10
				Fortuna 2
				Favo or Beatus 3
				Wild Lady 13
				Atheling 11
				Aileen Ogue 21

Rodowód Double Up'a zawiera kilka interesujących nas połączeń; jest on wnukiem Ard Patrick'a, którego krew w matkach niemieckiego pochodzenia dość często się spotyka (a również półbrata jego Galtee More'a) a zatem możnaby robić inbreed'y na wyżej wymienione konie; kombinacja krwi Isonomy-Hermit w połączeniu z doskonałą linią żeńską St. Marguerite, jest dużym atutem rodowodu tego reproduktora i blisko przypomina także połączenie w rodowodzie Villars'a, a zresztą tam wszędzie, jest na miejscu, gdzie wchodzi do rodowodu Cyllene, który wnosi ponadto bardzo tu pożądaną krew Bend Or'a.

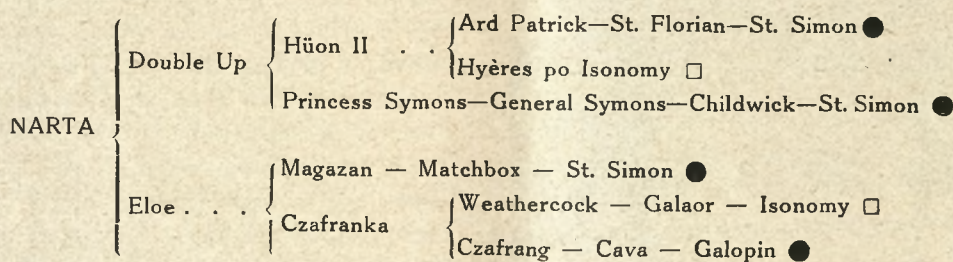
Najbliższy inbreed wykazuje Double Up na St. Simon'a, wprowadzie przez dwóch mniej znanych synów jego St. Florian'a i Childwick'a; to są zatem najlepsze punkty

rodowodu Double Up'a, które należałoby wyzyskiwać przy połączeniach.

Piękna Narta, córka tego ogiera, biegła cztery razy, zdobywając dwie pierwsze, jedną drugą i trzecią nagrodę. W Próbniej, Narta łatwo pobiła Gortynę, w czasie o jedną sekundę lepszym, niż ogiery; w Sernickiej pobiła ona Drumma i Eclair'a, przed Isardem III i Beduinem II.

W Middle Park Plate zdążyła wyjść zaledwie na miejsce trzecie, w Borowna — na drugie, zmuszając Wagrama do najwyższego wysiłku. W konsekwencji Narta okazała się dwulatką pierwszej klasy.

Rodowód jej jest bardzo ciekawy, skonstruowany na połączeniu najlepszych prądów krwi Double Up'a, w myśl tego, co poprzednio mówiliśmy.



Postępując w myśl powyższych zasad przy doborze klaczy do Double Up'a, powtarzając ponadto Hampton'a, oraz dodając speed'ową krew Bend Or'a, powinniśmy osiągnąć doskonałe rezultaty.

Taki sam rodowód posiada Nurt, który jest synem rodzonej siostry Eloe, Hery. Nurt biegł tylko cztery razy, zajmując tyleż płatnych miejsc. W nagrodzie Próbniej

kończył najbliżej za Essorem, bijąc Isarda III i Jaxę. W nagrodzie I kategorii, pobiła go o półtorej długości Narta; pozatem w jednym wyścigu grupowym kończył na trzecim miejscu, w ostatnim pobity został przez Beduina II, co nie przynosi mu wstydu, gdyż Beduin II, jak wiemy, był jednym z najlepszych dwulatków.

Tak więc dwa produkty, powstałe z identycznego połączenia, okazały się wartościowe. Najslabiej zaprezentował się Nawój, który wygrał jedną nagrodę w Łodzi, bijąc coprawda niegroźnych przeciwników.

Dodatek V-ty do P. Ks. St. wykazuje po Double Up'ie jeden tyłko przychówek, kl. Pikę po Kara Teke, dodatek VI-ty również tylko jeden, kl. Kosinę po Fokker, a szkoda gdyż ogier ten dowiódł, iż może dawać zupełnie

pierwszorzędny przychówek, tak pod względem pokroju, jak i zdolności wyścigowych. W najbliższych latach powinien dostawać nie po dwie, trzy, a conajmniej po 30 — 40 klaczy rocznie, aby miał wszechstronne szanse wykazania swojej pełnej wartości.

(C. d. n.)

Jan Łaskiewicz.

Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech.

(Ciąg dalszy).

Urządzenie Zakładu w Zwion i jego personel.

Miarodajnem dla wybrania na ten cel Zwionu były jego obszerne zabudowania, mieszczące swojego czasu słynne klacze zarodowe v. Simpsona, które zostały wcielone do stadniny w Trakenach. Pozatem oceniono należycie, wspaniale położone nad rzeką Pregel łąki, dające, zarówno pyszny teren do galopowania, jak również i znakomite siano, uznane jako specjalnie odpowiednie do wychowu młodzi.

Zwion leży o 6 kilometrów na zachód od Państwowego Stada Ogierów Georgenburg, do którego należy gospodarstwo, posiadając 2,500 morgów ziemi łącznie z łąkami i pastwiskami. Miasto Insterburg jest położone o 10 kilometrów w górę rzeki Pregel.

W istniejących pomieszczeniach stajennych urządzone 91, częściowo bardzo obszernych, boksów.

W domach mieszkalnych przygotowano mieszkania dla 2 starszych masztalerzy-dozorców i dla 47 chłopców stajennych. W pobliżu stajen urządzono plac do jazdy konnej i zaprzęgowej o 400-sto metrowej jezdni, jeden duży i drugi mały plac przeszkodowy oraz obszerną, krytą ujeżdżalnię.

Obok Dyrektora czynnych jest dwóch wspomnianych starszych masztalerzy, wybranych z Wschodnio-Pruskich Stad Ogierów. Ci dwaj pilnują stajennego obrządku, przestrzegają należytego utrzymania rekwizytów i pojazdów, dozorcując chłopców stajennych również w ich koszarowym życiu i osobiście wymierzają paszę poszczególnym ogierom. Podczas pracy najtrudniejsze ogiery dawane są do ujeżdżania tym właśnie doświadczonym masztalerzom.

Chłopcy stajenni, to młodzi ludzie w wieku 17—25 lat, o możliwie lekkiej wadze. Pochodzą oni wyłącznie prawie z okolicy, jako synowie drobnych włościan, robotników rolnych i t. p. Kandydatów dotychczas nigdy nie bra-

kowało, przeciwnie, prowadzi się długą listę zgłoszeń, z których dokonywuje się wyboru. Najstarsi latami służby chłopcy mają prawo pierwszeństwa do obejmowania wakansów we Wschodnio-Pruskich Stadach Państwowych.



MYDAS og. kaszt. ur. w 1923 r. (Ksar — Myrtis po Farman) własn. p. Edm. Blanc, zwycięzca Prix Thomas Bryon w Saint Cloud. (Fot.: Le Sport Universel illustré, Pa. yż).

Do jazdy konnej używa się siodła o wysokich, wyciętych łękach. Szczególną uwagę zwraca się na położenie punktu ciężkości siodła; punkt ten winien leżeć w samym środku siodła, a w każdym razie lepiej nieco ku przodowi, niż po za linią środkową. Spotykane nieraz siodła ostatniego typu są bardzo szkodliwe, tak dla młodych jeźdźców jak dla młodych koni, gdyż jeźdźcy znajdują się na nich po za ruchem konia, nie wyjeżdżają konia siedzeniem, a praca muskulatury konieskiego grzbietu jest bardzo utrudniona. Trenze są typu wojskowego z grubymi, pustymi wędzidłami.

Do jazdy zaprzęgowej używane są drewniane dwukółki-suki na żelaznych obręczach. Jako uprzęż — szory z pasami przeciw wierzganiu, które nieraz okazały się skuteczne. Niejeden ogier, chcący wierzgać z nadmiaru wesołości, został przez ten pas przyprowadzony do porządku. Jesu jednak ogier bije tyłem z przestachu, to najlepszy pas na nic się nie zda.

Parami ogiery są ujeżdżane w lekkich, resorowych, skrętnych pojazdach o wysokich kołach. Cesarski Marstall używał takich wozów do wożenia pakunków. Wózki te oddają duże usługi i są używane również do jazd czwórkowych. Uprząż jest dostosowana do przepisów p. von Achenbacha. Oczywiście jeździ się wyłącznie ze stałą stelwą.

Do powożenia stosuje się takie same trenze jak do konnej jazdy; munsztuków używa się tylko okolicznościowo przy pokazowych jazdach w chomontach. Munsztuki te są łamane. Nie dobrze jest jeździć młode ogiery na munsztukach, nawet przypinając lejce do bezpośrednich dziurek; brak do tego odpowiednich stangretów. Z drugiej znów

strony, podczas pokazów, trzeba demonstrować przepisowy zaprząg, o ile się chce mieć wpływ pouczający. Przejściowe używanie munsztuka nie wyrządziło dotąd szkody żadnemu z ogierów.

Praca ogierów pod jeźdźcem.

Pomimo, że się to wydaje w pierwszej chwili paradoksalne, tem nie mniej prawdą jest, że praca młodych ogierów zaczyna się w stajni. Pierwszą zasadą jest zwalczanie pojęcia, które uważa konia za dzikie zwierzę, czyhające na życie ludzkie. W pierwszym roku przekonanie personelu o niesłuszności tego pojęcia nie było łatwe, ale bo też takie młode ogiery zachowują się w początkach swego pobytu istotnie jak dzikie zwierzęta. Nieznajome otoczenie, a głównie obecność tylu obcych ogierów niezmiernie je podnieca. We wzajemnym stosunku do siebie ogiery wykazują ogromną odwagę, gdy się wypadkiem które wydostaną na swobodę, to gryzą się i biją zapamiętale. A jednak koń, a także i ogier, jest z natury względem ludzi, obcych przedmiotów i szmerów, niezmiernie lękliwy, a bardzo wrażliwy na dotknięcie. To jest też przyczyną istnienia tej ogromnej ilości znarowionych koni. Jednym z głównych zadań pracy nad nimi jest opanowanie, usunięcie tej bojaźliwości, budzenie natomiast zaufania do człowieka oraz do otaczających przedmiotów i odgłosów. Bez zyskania zaufania konia nie jest możliwym jakiegokolwiek wyrobienie go.

Stajennemu nie wolno wejść do boksu bez odezwania się do konia. Szczególnie niedopuszczalne jest jakiegokolwiek dotknięcie konia, dokąd nie zda on sobie sprawy z obecności człowieka. Kielznanie i wkładanie uprzęży winno być dokonywane jak najspokojniej.

Ogiery, starające się zrazu unikać kielznania przez usuwanie głowy do góry, winny być kielznane przez wysokich ludzi. Wymaga się i osiąga to, że w ciągu czternastu dni wszystkie ogiery dają się chętnie, stojąc bez uwiązania w boksie, oczyścić, kielznać, siodłać i ubierać w uprzęż. W krótkim czasie wszystkie ogiery stają się w stajni zupełnie ufne. Każdy z licznych zwiedzających może, nawet bez towarzyszenia dozorczy, wejść do klatki i ręką, a nawet laską, ustawiać sobie ogiera dla lepszego obejrzenia go.

Dla zapobieżenia nieporozumieniu, co do znaczenia początkowego zdania tego opisu o pracy, rozpoczynającej się już w stajni, zaznacza się, że chłopcy mają surowo wzbronione wywiązywanie konia w stajni, wchodzenie do stanowiska z prętem w ręce lub uderzenie kiedykolwiek ogiera w boksie. Gdyby, w drodze wyjątku, który z ogierów musiał być doprowadzony do rozsądku przez uderzenie batem, może to nastąpić wyłącznie za pozwoleniem kierownika i być wykonane przez jednego ze starszych masztalerzy. Wszystkie przepisy o obchodzeniu się z ogierami tak w stajni, jak pod jeźdźcem, czy też w wózku, są przestrzegane bardzo ostro i, w razie wykroczenia, surowo karane, najczęściej niezwłocznym wydaleniem ze służby. Właściwemu traktowaniu koni przypisuje się największą wagę, przy nieodpowiednim postępowaniu nie osiągnie się w pracy pożądanego rezultatu.

Zaraz w pierwszych dniach po przybyciu, ogiery zaczynają być jeżdżone pod siodłem. Jednorazowo wprowadza-

dza się do krytej ujeżdżalni 18 — 20 ogierów. Do każdego ogiera niezbędni są dwaj stajenni: jeździec i prowadzący; obaj razem kielznąją i siodłają. Następnie prowadzący oprowadza ogiera na dwumetrowej lonży, przypiętej pod brodą do trenzli. Wszystko musi pozostawać w ciągłym ruchu naprzód. Każdego utknięcia czy zatrzymania należy unikać, bo ogiery wykorzystują natychmiast taką okoliczność, celem robienia głupstw, jakoto, skoki, stawanie dębem, wierzganie, gryzienie i tym podobne. Popręgi winne być podpięte zupełnie luźno.

Z chwilą, gdy nastąpiło uspokojenie w stępie, zaczyna się kłusować dookoła. Prowadzący biegną obok koni. Stajenni muszą umieć dobrze biegać nie tylko dla pokazywania koni, lecz, jak wynika z powiedzianego przed chwilą, także podczas ujeżdżania i zaprzęgania koni. W celu wyrobienia oddechu uczy się ich istotnego sportowego biegu, niezbędnego również dla nabrania umiejętności nieszarpania końskiego pyska przy bieganiu. Przymus i skrępowanie koni wyładowują się w baranich skokach. Po kilkukrotnym kłusowaniu wszystko staje, przyczem udaje się to już bez większego zamieszania. Prowadzący stają, każdy przed swoim ogierem, właściwi jeźdźcy spokojnie podchodzą, głaszczą konie i podciągają popręgi nieco silniej, byle tylko nie za mocno; przez nadmierne podpinanie popręgów psuje się dużo koni. Wówczas przeprowadza się znowu ogiery stępem i kłusem, wreszcie zatrzymuje i dosiada. Sporó ogierów poprzednio było już jeżdżonych, zachowują się więc przeważnie spokojnie. Zdarzają się między nimi jednak już gruntownie zepsute, które nie dają jeźdźcom stanąć w strzemiionach przy wsiadaniu. Wówczas prowadzący wsadza jeźdźcę bez pomocy strzemięcia, a jeśli ogier i wtedy nie chce stać spokojnie, używa się do pomocy dodatkowego człowieka. Niewiele jest ogierów, które się niepokoją przy takim ostrożnym postępowaniu. W stosunku do ogierów obu już wypuszczonych roczników, raz tylko należało użyć kawecana, bo ogier, pomimo poprzedniego prowadzenia na lince, wykonywał natychmiast po wsiadaniu tak silne baranie skoki, że żaden jeździec nie mógł się na nim utrzymać. W ciągu trzech dni również i ten ogier zupełnie się uspokoił.

Cały oddział z jeźdźcami na siodłach pozostaje możliwie najdłużej w miejscu, t. j. dotąd, dokąd ogiery stoją spokojnie. Z chwilą, gdy się zaczną niepokoić, rozpoczyna się prowadzenie wkoło, bo inaczej nie obyło by się bez zbytecznego szarpania. Spokojnym koniom, przy pierwszym kłusie, linki wkrótce odpinają, trudniejszym pozostawia się je dłużej. Ten system ujeżdżania dał dotychczas bardzo dodatnie wyniki. Spokojne, prawidłowe ujeżdżanie jest niezmiernie ważne, ponieważ, bądź co bądź, nie jest ono wolne od momentów niebezpieczeństwa dla chłopców, a pozatem tylko w tych warunkach dają się osiągać szybkie postępy ze stawką 90-ciu ogierów. Ujeżdżanie przy prowadzeniu z konia, zgodnie z instrukcją wojskową, nie daje się zastosować do ogierów podniecanych bliskością obcych koni. Pozaatem zaś Zakład nie rozporządza żadnymi zapasowymi końmi.

Po pięciu, sześciu dniach takiego ujeżdżania, ogiery dają się już w pewnej mierze powodować, reagując na popędzające pomoce i postępując naprzód na komendę „chodź” (komm). Jeśli się jeszcze zdarzają baranie skoki, to już przeważnie w ruchu, tak, że jeźdźcy są w stanie usiedzieć na

siodłach. Wtedy rozpoczyna się pracę na dużej, otwartej ujeżdżalni.

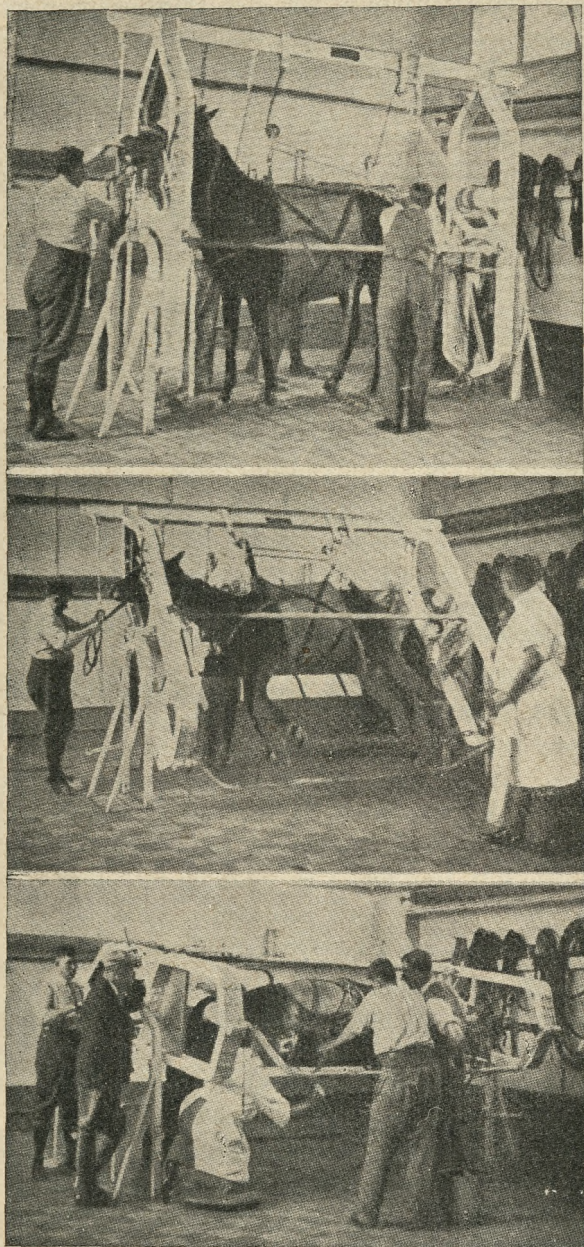
Po krótkim czasie następuje praca w galopie, należy więc ustalić system, przy którym rozpoczynanie galopowania powodowałoby najmniej tarć. Naukę galopowania trzeba rozpoczynać na ujeżdżalni, ponieważ teren łukowy może być użyty w tym celu zaledwie po pierwszym sianokosie. Ogiery winne pracować nie mniej dwóch godzin dziennie, co jest możliwe tylko przy dwóch dużych oddziałach po 45 ogierów w każdym. Trudność leży właśnie w liczebności tych oddziałów. Im szerszy front tem łatwiej, im głębsze szeregi oddziału, tem trudniej. Szerokość frontu ograniczają wymiary placu, utrudniając zakręty, głębokość zaś szeregów naraża na najeżdżania lub odciąganie. Wybrano formację dwójkową, szeregi po dwie długości końskie za sobą; ostatni odstęp nie daje się zawsze z początku ściśle utrzymać. W celu przyzwyczajania się do różnorodnego sąsiedztwa, co raz to inne ogiery chodzą obok siebie. Nie obywa się bez doskakiwania do siebie, nawet gryzienia, ale przy uwadze i wyrobieniu jeźdźców nie bywa to groźne. Stęp wyrabia się na długim cuglu u koni z bardzo posuwistym stępem — nawet z wiszącymi cugłami; to samo w spokojnym kłusie angielskim. Trwanie, zarówno jak i tempo poszczególnych kłusowań, przedłuża się stopniowo w miarę coraz większej swobody rozprężenia ogierów.

System rozpoczynania, czy zaskakiwania w galop, jest umyślnie dłużej opisywany, ponieważ wielu jeźdźców, już w samych początkach galopu, czyni z koni pultery lub je zaciąga. Młode ogiery nie rozumieją pomocy galopowych; obrabianie zębów odcasami, a tembardziej uderzenie pięciem powoduje przestraszenie i uciekanie koni, skutkiem czego wynika niepokój, rzucanie się na wędzidło, szarpanie i t. d. i zepsute pyski gotowe. Bez porównania spokojnej i rozsądnej przechodzi się z młodymi końmi w galop przez przyspieszenie kłusa. Stopniowo, i tylko przy pomocy siedzenia, przy wystarczająco długich cuglach wydłuża się tempo kłusa, aż wreszcie, prawie bezwiednie, konie wpadają w galop. Przeważnie udaje się to na jakimś zakręcie, choć dużo koni wpada w galop również na prostej. O ile jeźdźcy siedzą lekko i z miękką ręką, to bardzo niedługo cały oddział znajduje się w spokojnym galopie. Również i późniejsze zaskakiwanie w galop w terenie, także i podczas polowań, oraz na placu przeszkodowym, osiąga się zawsze w powyższym sposobie. Dla doświadczonych jeźdźców nic w tem nowego, a jednak ile się powszechnie w tym kierunku grzeszy! Spokój oddziału w galopie jest sprawą zasadniczą, obojętnem jest natomiast czy ogiery galopują z prawej, czy lewej nogi.

Przy spokoju znajduje się swobodna, długa szyja, a więc i należyte rozprężenie. Cała praca tak w kłusie, jak w galopie, ma wartość dla ogólnego wyrobienia o tyle, o ile ogiery są w swobodnym rozprężeniu, o ile nabierają dążenia do wyciągania szyi naprzód i ku dołowi, z jednoczesnym szukaniem miękkiego oparcia na wędzidle.

Elastyczne rozprężenie jest podstawową zasadą, której nie powinno się ani na chwilę zaniedbać w ciągu każdej pracy ogierów tak pod siodłem, jak w wózkach. Tylko w swobodnym rozprężeniu można bezkarnie pracować młodego konia, tylko w tych warunkach widzi się z podziwem jak jego ogólny wygląd się poprawia, muskulatura wypełnia, oddech uspakaja, chody coraz wyraźniej zaznaczają

i ogier staje się coraz piękniejszy. Osiągnięcie tego stanu jest właśnie najtrudniejsze i tylko z pierwszorzędnymi jeźdźcami dałby się osiągnąć ideał: wszystkie ogiery stale w rozprężeniu, na długim cuglu. Osiągnięcie tego marzenia nie stanie się jednak nigdy powszechnem, gdyż pierwszej



Ze szpitala końskiego w Berlinie — Hoppegarten. Aparat, zapomocą którego może koń zająć każdą żadaną pozycję.

(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

klasy jeźdźców jest zawsze mało. Oczywiście, że z biegiem czasu uzyska się znaczne postępy, o ile będzie można w ciągu zimy należycie wyćwiczyć stajennych w jeździe. Tej możliwości właśnie brakuje i to z powodów, którym nie tak łatwo zaradzić. Młode ogiery są wydawane w Zwion do poszczególnych Stad Ogierów już pierwszego lutego. Co najmniej na półtora miesiąca przed tym terminem należy zacząć doprowadzanie ogierów do, choć mniej więcej, stadnej kondycji. Dla maneżowej pracy pozostaje zatem tylko listopad i w najlepszym razie pół grudnia. Po przeglądzie w październiku, o ile pogoda na to pozwala, nie przestaje się oczywiście jeździć w dalszym ciągu w terenie. Półtora zaś miesiąca, to mało dla maneżowego wyszko-

lenia jeźdźców; czas ten nie wystarcza nawet do gruntownego oduczenia różnych narowów, przyswojonych sobie przez jeźdźców w terenie. Możliwe jest, że dłuższe doświadczenie skłoni do pozostawiania ogierów w Zwion również i przez lato, wymagając dokonania głównej próby raidowej w związku z całym wyszkoleniem. W ten sposób usunęłoby się troskę o jeździeckie wyrobienie stajennych, a zatem możnaby było osiągnąć należyte wyniki. Jest to jednak tymczasem muzyką przyszłości, mającą wiele za sobą i wiele przeciw sobie; analizowanie tych względów nie należy do zakresu tych rozważań.

Zatem, jak powiedziano, czas do szkolenia w konnej jeździe, pomimo najdokładniejszego wykorzystywania go, jest bardzo krótki. W każdym razie chłopcy wyuczą się, do pewnego stopnia, właściwie siedzieć na koniu i rozróżniać czy ogier zachowuje się prawidłowo, t. j. czy idzie rozprężony, na długim cuglu, czy też jest sztywny, skurczony, czy pozostaje przed, czy za cugłem. Przytem ujawniają wkrótce poszczególni jeźdźcy indywidualne zdolności: ten spokojną rękę, tamten miękki dosiad, inny czynne szenkle i t. p. Wykorzystywanie tych rozmaitych uzdolnień jest jednym z głównych zadań instruktora, zarówno przy jeździe konnej, jak przy powożeniu. W ten sposób można dostosowywać jeźdźców i powożących koni, a przez częste zmiany, osiąga się swobodnie prawidłowe wyrobienie ogółu koni. Każdemu lepszemu jeźdźcy i powożącemu dobrze jest wiadomo, jak bardzo trudno przejść od sztywnego, skurczonego konia do rozprężenia i osiągnąć wreszcie należyte zebranie. Z przeciętnymi jeźdźcami można osiągnąć te wyniki jedynie przy wielkim spokoju i stałości, a unikaniu jakiegokolwiek drażnienia i nadużywania koni. Przy zachowaniu powyższych warunków w stosunku do młodych, przeważnie nie zepsutych koni, udaje się to naogół dość pomyślnie.

Po tej dygresji wracamy z powrotem do pracy ogierów. Codzienne galopy przedłużają się powoli ale stale, tempo pozostaje spokojne i swobodne. Wybór szybkości i tempa ustala nauczyciel. Tempo winno być o tyle posuwiste, żeby nawet gorzej zbudowane konie mogły się utrzymywać w galopie, a znów tak umiarkowane, żeby został zachowany pełny spokój. Szybkość wzrasta stopniowo, zależnie od coraz większej swobody i rozprężenia ogierów, które coraz bardziej się równoważą, niosą same siebie. Stopień rozprężenia można kontrolować przez okolicznościowe, zupełne oddawanie cugli.

Wkrótce zaczyna się naskakiwanie. Najlepiej, gdy następuje ono po już odbytej pracy. Ogiery, którym, po spędzeniu długich godzin w stajni, każe się bezpośrednio skakać, są przeważnie sztywne, nierozprężone. Mylnie oceniają przeszkody, oraz źle rozdzielają sobie poszczególne skoki galopu między przeszkodami. Zatem ogiery przeprowadza się najpierw bez jeźdźcy, przez mały, mniej więcej 50-cio metrowej długości plac przeszkodowy, o kilku przeszkodach na wysokość, oraz o niewielkim rowie z wodą. Wszelkie przeszkody stojące są jaknajbardziej stałe i mocne, miękkich płotów wogóle nie skacze się w Zwion wcale, żeby ogierom nie poddawać nawet możliwości „czesania“. Z chwilą, gdy większość ogierów skacze zupełnie swobodnie, przeszkody podwyższa się do metra i rów rozszerza za pomocą rozstawienia drągów do 2-ch metrów; zaczyna się skakanie pod jeźdźcem, co drugi dzień na dużym placu,

a bez jeźdźca na małym. Jednym słowem, w dniu pracy pod siodłem, ogiery przebywają duży parcours, a w dniu zaprzęgowym — mały. Duży plac przeszkodowy w Zwion jest znakomity; mierzony w środku jezdni liczy 700 metrów długości, szeroki zaś jest o tyle, że dwóch jeźdźców skacze obok siebie. Znajduje się na nim siedem przeszkód, w tem jeden rów z wodą, szerokości 1,75 mtr. Przeszkody mają na wysokość początkowo 60 centymetrów, a stopniowo podwyższa się je do 90 cm.; wszystko jest bardzo mocne i stałe. Podczas polowań skacze się do metra, również tylko stałe przeszkody, budowane z grubych drągów. Metrowa wysokość wystarcza dla 3-letnich ogierów tembardziej, gdy się zważy, że przeszkody te muszą być przebywane przez wszystkie ogiery, nawet konie o typie zaprzęgowym.

W drugiej połowie czerwca przeważnie jest już po sianokosach, w dniu przeznaczone do pracy pod siodłem wyjeżdża się zatem na łąki nad rzekę Pregel, rozpoczynając w ten sposób najpiękniejszą część szkolenia ogierów w Zwion. Gdzie okiem sięgnąć łąkowe tereny o znakomitej, elastycznej darni, a nawet w mokre lata zawsze jest do rozporządzenia dostateczna przestrzeń piaszczystego gruntu nad rzeką.

Do roboczych kłusów i galopów służą pasy łąk powtórnie niekoszonych, dla polowań zaś są otwarte wszystkie łąki i pastwiska zawsze z pewnymi względami dla darni. Cały teren jest poprzerzynany licznymi przeszkodami: dużo rowów wszelkiej szerokości z wodą i suchych, oraz ogrodzeń, w których umieszczono w miejscach odpowiednich żerdzie zamiast drutu. Teren urozmaicają różne zagłębienia i rozlewiska.

Łąkom tym brakuje falistości, a więc możliwości wjazdów i zjazdów, jednak uprawne pola w Zwion są w wielu miejscach pagórkowate, oraz poprzercinane znacznymi nierównościami gruntu; jak się więc tylko rżyska ukażą rozporządzalny teren bardzo się rozszerza i urozmaica.

Do terenowej jazdy, nie wyłączając i myśliwskiej, używa się z powodzeniem szyku czwórkowego, przy sześciu do ośmiu końskich długości między kolejnymi szeregami.

Im staranniej przestrzega się ordynku, tem mniej bywa tarć podczas polowań. Przy tej formacji ogiery, idąc na przeszkody, nie przeszkadzają jeden drugiemu, a nieuniknione wyłamywania też groźne nie są. W beładnej gromadzie ogiery się znacznie bardziej gorączują, wzajemne zajeżdżania przed i po przeszkodzie powodują większe zakłócenia porządku. Lepiej skaczące i gorętsze ogiery idą z przodu, a pozostałe dążą pociągane instynktem stadnym.

Polowania muszą być prowadzone przez doświadczonego jeźdźcę, o należytem poczuciu tempa, a siedzącego na niezawodnym skoczku. Dyrektor Zakładu winien bezwzględnie poprowadzić co jakiś czas oddział osobiście na starym, pewnym koniu, lub też dla przykładu, również na 3-latku; naogół jednak, miejsce jego jest z boku, obok pola w celu czynienia spostrzeżeń i obserwacji.

Przed każdym polowaniem ogiery są kłusowane około 20 minut. Po galopie całe pole szeroko się rozprasa i zsiada z koni. Ogiery są przeprowadzane, a następnie pozwala się im paść, pozostawiając jednak wędzidła w pyskach. Po 20 — 30 minutowym wypoczynku, zależnie od pogody, oddział dosiada koni i wraca do domu stępem, ze swobodnymi cugłami. W powrotnej drodze nie wolno przez nic skakać i powinien panować bezwzględny spokój, jakiegokolwiekbydy koncepty są surowo wzbronione. Po upływie kilku dni nie powinno już być ogierów drepzczących w powrotnej drodze. Podczas wypoczynku po galopie, kierujący polowaniem konstatuje zdarzające się uszkodzenia poszczególnych koni, rozmawia z jeźdźcami o skokach i ogólnem zachowaniu się ich koni, przede wszystkim zaś baczny na stan oddechu, wnioskuje z niego czy tempo i przestrzeń przyszłego polowania mogą uleść zwiększeniu. W stajni zaś takim wskaźnikiem kondycji po polowaniu jest apetyt ogierów.

W ciągu lipca i sierpnia jeździ się w biegach myśliwskich raz na tydzień, we wrześniu i październiku — dwa razy na tydzień. Jako nie nadmiernie męczący run ustalono 3500 metrów w tempie 350 metrów na minutę.

(D. c. n.)

Zdzisław Poklewski-Koziell.

Bilans hippiki polskiej za rok 1930.

Działalność polskiej hippiki jest rozgałęzioną na: 1) wyczyny jeźdźców, 2) pracę wewnętrzną stowarzyszeń hippicznych i 3) na pracę ogólnie-organizacyjną Polskiego Związku Jeździeckiego.

Wyczyny jeźdźców przyzwyczailiśmy się oceniać za pomocą porównywania wyników udziału w zawodach międzynarodowych. Nie jest to sposób zupełnie dokładny, gdyż jakość tych wyczynów stale zależeć musi od najrozmaitszych konjunktur, często dość luźnie związanych z wartością samego jeźdźcy.

I jednak... drugiego sposobu niema, bo tylko z szerokiej konkurencji obcokrajowej da się wyciągnąć pewne wnioski o ogólnym rocznym poziomie jazdy, włączając tam

i sprawy organizacyjne, techniczne, a nierzadko i sprawy stanu moralnego.

Konkurencja krajowa wyłoni nam jednostki dla własnego, że tak powiemy, użytku, ale dziś, gdy zajęliśmy tak znaczne stanowisko na forum międzynarodowym, byłoby dziecinadą cieszyć się naszymi lepszymi jeźdźcami tylko u siebie w domu, byłoby może oszukiwaniem samych siebie, bo i skąd byśmy wiedzieli, czy ci nasi lepsi coś warcą w porównaniu z jeźdźcami innych narodowości.

Więc dlatego, pomijając wszelkie względy, musimy opierać swą ocenę na wynikach zawodów międzynarodowych, by trzymać dłoń na pulsie światowego sportu i w każdej chwili wiedzieć jakimi jesteśmy naprawdę, z całą od-

wagę cywilną przyjmując powodzenia i porażki, jako wskaźniki co dalej ze sobą czynić mamy. Porównania w dużej skali tembardziej są nieodzowne, gdyż dobra kondycja jednostek i mas jest zmienną, trudną do utrzymania i uchwycenia bez celownika, sztopera, metra i t. d., ale w szrankach otwartych naocześnie, nie we własnej zagrodzie i to w obecnym okresie, gdy konkurenci z całą energią zmieniają swe sposoby jazdy na nowoczesne, a niczego nie żałują na zaopatrzenie się w coraz lepsze konie.



GYI LOVAM! czechosłowacki kandydat na tegor. Grand National Steeplechase w Liverpoolu. Obok właściciel jego i jeździec kapt. R. Popler.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Więc dlatego opuszczamy tu wyniki zawodów krajowych i podajemy cyfry z wyjazdów zagranicznych. Nie włączamy również i międzynarodowych zawodów w Łazienkach, za wyjątkiem Puharu Narodów, gdyż przyjmujemy za podstawę tylko oficjalne występy zespołowe.

W ubiegłym roku były tylko dwa wyjazdy: do Nicei i Rzymu.

W Rzymie nasz zespół składał się z 4 jeźdźców: rtm. Królikiewicz, rtm. Skupiński, por. Rojcewicz i por. Kulesza. Zdobyto nagród:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
—	1	1	2	2	1	4
Razem						11

W Nicei przy współzawodnictwie, oprócz nas jeszcze 7 narodowości, liczących 37 jeźdźców, zdobyto przez nas nagród:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
1	1	2	2	5	3	13
Razem						27, na sumę 15.000 fr.

Belgia	12	nagród na sumę 4.850 fr.
Chili	14	" " " 6.250 "
Francja	39	" " " 28.905 "
Italia	31	" " " 30.480 "
Portugalia	15	" " " 12.180 "
Rumunia	14	" " " 5.675 "
Czecho-Słowacja 16	"	" " " 8.350 "*)

W „Pucharach Narodów“ zdobyliśmy jedną drugą nagrodę (Łazienki).

Od pierwszego naszego wyjazdu zagranicę w roku 1923, do chwili obecnej, odbyliśmy 28 meeting'ów, z których w Nicei — 8, Rzymie — 4, Lucernie — 1, Paryżu — 1 (Olimpiada 1924 r.), Fontainebleau — 1, Londynie — 2, Neapolu — 1, Medjolanie — 1, Brukseli — 1, Amsterdamie — 1 (Olimpiada 1928 r.), Hilversum — 1, N.-Jorku — 4, Budapeszcie — 1, Rydze — 1.

Przytem nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
67	62	66	71	53	52	359
Razem						730.

Oprócz tego w „Pucharach Narodów“ od 1923 do 1930 roku włącznie zajęto miejsc zespołowych: (wraz z Olimpiadą 1928 r.):

I-ch	II-ch	III-ch
7	8	4

Ilość meeting'ów zagranicznych, odbytych przez poszczególnych jeźdźców, przedstawia się następująco:

1.	gen. bryg. Zahorski	2
2.	ppłk. Römmel	17
3.	ppłk. Głogowski	1
4.	ppłk. hr. Komorowski	2
5.	mjr. Toczek	7
6.	mjr. Dobrzański	10
7.	mjr. Chojecki	5
8.	mjr. Suski	5
9.	mjr. Trenkwald	3
10.	mjr. Antoniewicz	12
11.	rtm. Dziadulski	12
12.	rtm. Królikiewicz	24
13.	rtm. Lewicki	3
14.	rtm. Skupiński	4
15.	rtm. Święcicki	1
16.	rtm. Starnawski	8
17.	rtm. Kapuściński	1
18.	rtm. Szosland	21
19.	rtm. Brzeziński	1
20.	rtm. Pieczyński	2
21.	por. Zgorzelski	5
22.	por. Gzowski	7
23.	ktp. Sałęga	2
24.	por. Rojcewicz	4
25.	por. Kulesza	2
26.	por. Korytkowski	2
27.	por. Strzałkowski	1

Do powyższych meeting'ów jest doliczony międzynarodowy meeting łazienkowski w r. 1927, gdy Polacy występo-

*) Dane z oficjalnego „Resultats du Concours Hippique International Militaire de Nice 1930.

wali jako oficjalnie ustalony zespół. Późniejsze meeting'i, w których zostało zniesione ograniczenie co do ilości uczestników polskich jeźdźców, nie są wzięte w rachubę.

Polskie amazonki tylko raz jeden oficjalnie wyjechały zagranicę w r. 1929 do Budapesztu, gdzie startowały w 2 konkursach ze świetnym wynikiem, gdyż zdobyły nagród I-ch — 2 (obydwie panna Wanda Czaykowska, II — 0, III-ich — I (panna B. Juchniewiczówna), IV — 1 i V — 1 (te ostatnie dwie otrzymała panna Cecylja Czaykowska). Razem 5 nagród przy współudziale amazońek, reprezentujących 5 obcych narodowości.

Ze stowarzyszeń hippicznych najbardziej zwraca uwagę ogółu T-stwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych, organizujące od 1927 roku doroczne zawody międzynarodowe w Warszawie. Stolica, jako teren tego towarzystwa, nadaje specjalnie ważny charakter jego pracy i nie tylko pod względem sportowym, ale i reprezentacyjnym.

Z państw europejskich, Polska, najbardziej wysunięta na wschód, zamyka rejon geograficzny dorocznych meetingów międzynarodowych, bez których już obejść się nie może żaden kraj, o ile pretenduje do miana kulturalnego. Więc i pod względem hippicznym jest Polska rubieżą kultury zachodniej. Zaniechanie tej, dziś już tradycyjnej czynności, w oczach Zachodu zbliżyłoby nas do niezbyt zaszczytnej opinii, jaką jest obdarzony nasz zdziczały sąsiad od Wschodu, — odsunęłoby nas w ogólnym mniemaniu od przeciwnej strony Europy.

Cztery, kolejno odbyte meeting'i międzynarodowe w Łazienkach zdziałały dużo, gdyż jak o nich powszechnie słyży się zagranicą, są poważne, prowadzone z wielką dokładnością sportową i śmiało torują drogę postępowi.

Stowarzyszenia prowincjonalne rozwijają również energiczną działalność i są temi placówkami, które tworzą te lepsze jednostki jeździeckie, później spotykane na torze warszawskim i wysyłane zagranicę. Więc praca stolicy i prowincji nie jest rozbieżną, lecz wzajemnie uzupełniającą się i najzupełniej skoordynowaną.

W tem skoordynowaniu jest wielka zasługa Polskiego Związku Jeździeckiego, który potrafił ujednolicić poglądy i kierunki hippiczno-sportowe w całym kraju, co było dziełem niełatwym, ze względu na przeżytki dzielnicowo-zaborcze, doniedawna jeszcze mocno tkwiące w umysłach.

P. Z. J., jako członek Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, już zajął mocne stanowisko, co zostało zadokumentowane przez nowy statut Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, (wydanie 1931 r.), w którym znajdujemy wiele zasadniczych paragrafów, dosłownie przetłumaczonych z naszych przepisów i propozycji.

Prace nad obowiązującymi przepisami P. Z. J. na r. 1931 są już ukończone i wkrótce ukażą się w drukowanym wydaniu.

Od roku bieżącego P. Z. J. prowadzić będzie ewidencję wszystkich polskich koni konkursowych i ich wyczynów, co ułatwi orientację w posiadanym materiale krajowym i unormuje dawniej zawile sprawy handicapów.

Liczba członków P. Z. J. z 11-tu w roku 1928-ym, zwiększyła się obecnie do 24-ech, czynnych stowarzyszeń hippicznych.

Ogólną charakterystyczną cechą ubiegłego roku jest dążność do utrzymania poprzedniej dobrej kondycji jeździectwa i utrwalenia jednolitych form, do których doszły poglądy na polską jazdę, oraz na sport hippiczny.

Rtm. Leon Kon.

Niebezpieczeństwa dopingu dla hodowli koni pełnej krwi.

Dzisiejszy stan naukowych badań *).

Częste stosowanie dopingu w ostatnim sezonie na niemieckich torach wyścigowych, wywołało wielkie wrażenie w kołach zainteresowanych sportem wyścigowym i hodowlą koni pełnej krwi, tembardziej, że i w innych krajach daje się to samo zauważyć. Trzem trenerom angielski Jockey-Klub odebrał jesienią licencję, ponieważ stwierdzono stosowanie dopingu u niektórych z powierzonych im koni.

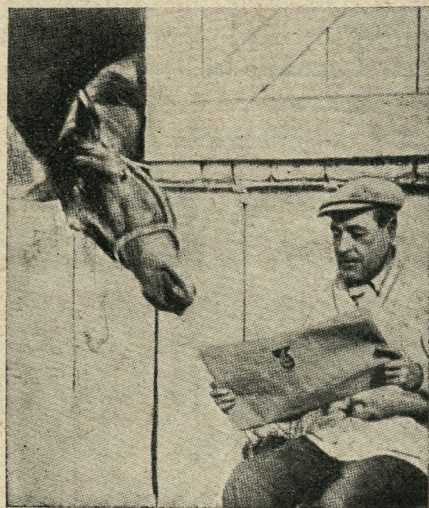
Zagadnienie dopingu stało się dziś najbardziej palącą kwestją dla całego sportu wyścigowego. Ponieważ tylko w nielicznych wypadkach udaje się wykryć właściwego przestępcę, najwyższe niemieckie władze wyścigowe, podobnie jak i francuskie, stanęły na stanowisku, że za

wszelkie wypadki, zaszłe przy koniach, mają być karani i odpowiedzialni trenerzy. Jest to jedyny skuteczny sposób zwalczania dopingu, którego tępienie, ze względu na jego szkodliwe skutki, musi być ciągle pierwszym obowiązkiem czynników, kierujących sportem wyścigowym.

Niema chyba drugiego niedozwolonego środka, któryby przynosił hodowli koni pełnej krwi tak trwałe szkody, jak doping. Mamy tu na myśli, abstrahując zupełnie od związanego z dopingiem uszustwa, ustrojowe szkody, powstające dla koni i ich potomstwa, w związku ze stosowaniem tego środka. Ponieważ te rujnące skutki nie są dostatecznie znane, a zaznajomienie się z niemi jest ważne dla właściwej oceny dopingu i ze względu na zastosowanie odpowiednich środków zwalczających, więc podamy je poniżej w skróceniu. Wiadomości te pochodzą od najwyższego autorytetu w tej dziedzinie, który zbadał

*) Tłumaczenie artykułu umieszczonego w „Sport Welt”, Nr. 20 z dnia 15 lutego 1931 r.

w ostatnich latach istotę dopingu ze stanowiska praktycznego i naukowego. Środkami, zdatnymi i używanymi w celach dopingu, są niemal wyłącznie substrakty roślinne t. zw. alkaloidy jak np. kokaina, kofeina, morfina i najsilniej działająca heroina. Stosowane przez lekarzy, jako



Uważne studjum
ciekawego artykułu sportowego.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

dobroczynny środek leczniczy, są one jednocześnie silnymi truciznami, pozostawiającymi po częstym używaniu trwałe i poważne ślady w organizmie. Ich sposób działania polega zasadniczo na tem, że przez podrażnienie systemu nerwowego powodują nienormalny, chwilowy wzrost siły muskulatury i innych ważnych organów. Jedne z nich oddziałują specjalnie na serce lub naczynia krwionośne, inne na cały system mięśniowy, pobudzając go do intensywniejszej pracy i dając zwierzęciu możność dokonania chwilowego, niewarunkowanego jego formą, wysiłku. Sposób działania tych środków daje się nawet zewnętrznie spostrzec, gdyż, po czasowym wzroście sił i energii, nadchodzi faza zmęczenia i ogólnej depresji. Te niebezpieczne objawy, towarzyszące stosowaniu dopingu i szkodzące w rezultacie niezwykle organizmowi, są tylko jedną z licznych nierozważonych jego ciemnych stron. Do czego może doprowadzić częste używanie środków podniecających, potwierdza zupełny, moralny i fizyczny upadek kokainistów i morfinistów. Także u często, lub stale dopingowanych koni, występuje wkrótce stan podrażnienia, przy którym wszystkie siły cielesne, z potencją płciową włącznie, zmniejszają się lub zanikają zupełnie. Jeśli nawet nie

we wszystkich przypadkach skutki idą tak daleko, to jednak zawsze w delikatnym i łatwo wpływowym ustroju psychicznym konia pełnej krwi dają się szybko zauważyć oznaki nadwyrężenia systemu nerwowego: zwierzę staje się przewrażliwione, a przez to drażliwe i trwożliwe, nieposłuszne na starcie i t. p. W ostatnim sezonie znane były w krajach sąsiednich wypadki, że zwycięski koń padał nieżywy o parę metrów za celownikiem. Analiza śliny i potu wykazała doping kokainą.

Skutki dopingu są jednak, stosownie do okoliczności, jeszcze trwalsze i dają się zauważyć także u potomstwa, co jest szczególnie ważne dla hodowli.

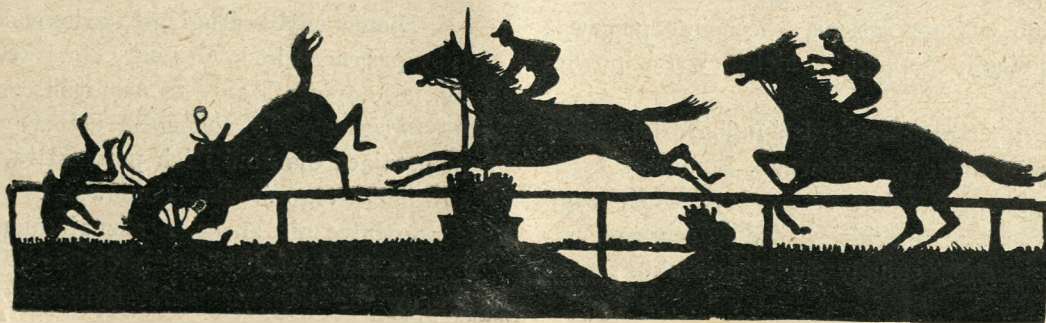
Tu należy wspomnieć, że ronienie u klaczy należy nierzadko właśnie wytłumaczyć nadmiernym używaniem środków dopingowych.

Według naszego dzisiejszego poglądu na zasady dziedziczenia, obok złączenia się komórki jajka i nasiennej, ma miejsce stopienie się tych przedziwnych komórek chromosomowych, które są nosicielami rasy i dziedzictwa, a przytem połączenia psychicznych i fizycznych cech rodziców, występujących później u potomstwa według pewnych praw. Tak więc jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że koń wyścigowy, którego siły cielesne i nerwowe zostały naruszone i podkopane przez doping, przenosi te właściwości w większym lub mniejszym stopniu na potomstwo, które przychodzi na świat mizerne i nerwowe. Takie zwierzęta o osłabionym już ustroju obniżają poziom swego rocznika i wymagają wielkiego nakładu sił i pieniędzy, któreby mogły być zużytkowane dla lepszych celów.

Hodowla koni pełnej krwi zna niestety wiele przykładów, że konie wyścigowe najlepszej klasy, po których się bardzo dużo spodziewano, zawodziły zupełnie w hodowli. Przyczyna tego objawu — częste stosowanie dopingu, zostało w tych wypadkach, niestety zbyt późno rozpoznane.

Wobec tych niebezpieczeństw, jakie stwarza doping dla sportu wyścigowego wszystkich krajów, czynniki kierujące muszą przedsięwziąć wszystko, by temu straszliwemu, oszukańczemu środkowi skutecznie przeciwdziałać.

Więcej niż kiedykolwiek, koniecznem jest zainteresowanie zagranicy stałymi wysiłkami ku podniesieniu przeciętnego poziomu przez wybór naprawdę, a nie pozornie najlepszych koni. Tylko wtedy da się zwiększyć na korzyść hodowli koni pełnej krwi, ta, już dziś dość znaczna, pozycja aktywna niemieckiego bilansu handlu zagranicznego.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ś. p. MIECZYŚLAW RADWAN**, założyciel i wieloletni Redaktor pisma naszego, prezes T-wa Opieki nad Zwierzętami, członek wielu instytucji społecznych i organizacji sportowych, właściciel stajni wyścigowej, zmarł we środę dnia 25 b. m. w nocy o godzinie 11-tej w Warszawie. Bliższe szczegóły z życia Zmarłego podamy w następnym numerze. Cześć Jego pamięci!

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 1 wyszedł z druku i zostanie naszym prenumeratorem przesłany.

— **Csardas**, og. kaszt. ur. w 1910 r. (Caius — Danubia po Saphir) w st. bar. A. v. Oppenheim w Niemczech, zwycięzca Derby austriackiego w 1913 r., został nabyty przez pana W. Daszewskiego i pokrywać będzie klacze w r. b. w majątku Laski, poczta Łomianki pod Warszawą.

— **Ogier Schalk** (Icy Wind — Indiscretion po Galtee More) stanowić będzie w sezonie 1931 w Klimkówce, stadninie pełnej krwi p. A. Ostaszewskiej.

— **Ogier Huszar II** (Horkay — Capucine po Morgan) stanowić będzie w r. b. w Kamionce Wołoskiej, stadninie pełnej krwi, p. R. Czaykowskiego.

— **Klacz Laniard** (Gallopier Light — Lanta), importowana w r. b. z Anglii dla stadnin państwowych, urodziła ogierka skarogniadego, po derbiście angielskim Papyrus. Ogier ten otrzymał nazwę Mogador.

— **P. Jan Bareja** nabył do swej stajni wyścigowej ze stada Kruszyna 2 l. og. gn. Jail Bird (Parsifal — Apsara).

— **Roczniki Kresowej Spółki Hodowlanej**, sprowadzone do kraju przed 1 listopada 1930 roku:

1) og. c. gn. Augustus Rex po Lex s. Lemberg i Alderney po Aldford;

2) kl. kaszt. Marisetta po Clarissimus s. Radium i Malle po Jus d'Orange;

3) og. gn. Mr. Pinch po Tom Pinch s. Hurry On i Marionette po Cicero;

4) og. c. gn. Ricordo po Chaud s. The Tetrarch i Ronaldine po Dark Ronald;

5) og. gn. Salsomaggiore po Burne Jones s. John o'Gaunt i Susie po Havresac II;

6) og. gn. Torino po Gaurisancar s. Sardanapale i Toothpick po Picton;

7) kl. gn. Vallombrosa po Town Guard s. Hurry On i Valailles po Bonspiel II.

Powyższe roczniki znajdują się obecnie w stadzie Bartoszówka, znakomicie się poprawiły i rozrosły. Przedstawiają się, jako b. szlachetny, rasowy materiał

Przychówek po klaczy Gaff, Tresoriere i Lanoline nie został sprowadzony do kraju przed prekluzyjnym terminem 1 listopada 1930 roku.

— **Do stajni p. T. Przylęckiego** nabyty został w połowie lutego c. gn. 2 l. og. Iks (Coriolanus i Red Start, matka Gozdawy) ze stada Byszów pp. A. i J. Bronikowskich, oraz wzięta została na procenty 2 l. kl. kaszt. Lady Hamilton (Lotos i M-me Pompadour, półsiostra Gran Chuckle'a).

— **Na Wielkich Zawodach Konnych w Berlinie**, które trwały od 28 stycznia do 8 lutego r. b. — jako najlepszy i najpiękniejszy koń myśliwski został zakwalifikowany 6-cio letni wałach Maientag, urodzony w Beberbeck po Irrlehrer i Maiesonne. (Berliner Lokal Anzeiger Nr. 66).

Dla nas jest to interesujące o tyle, że materiał hodowlany z byłej stadniny państwowej w Beberbeck, znajduje się obecnie bądź w Stadninie Janowskiej, bądź w rękach naszych hodowców prywatnych.

Klacz Maiesonne jest matką stadną w Janowie.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia p. Lesława Dydyńskiego.

Kolory: k., r. i cz. brązowe. Trener: Jan Karwacki. Żokej: Marjan Jednaszewski.

5 l. og. sk. gn. Valibal (Balthazar — Valailles).

3 l. og. gn. Dreyfus (Parsifal — Abazówka).

3 l. og. kaszt. Adam (Oszecep — Krieau).

3 l. og. gn. Pengö (Palatin — Pexi).

2 l. og. kaszt. Bałamut (Fedorius — Pergettyü).

2 l. og. kaszt. Reeleg (Quargel — Reel).

2 l. kl. kaszt. Idaho (Harlekin — Bijou).

2 l. kl. gn. Marmara (Morphy — Minorka).

2 l. kl. kaszt. Łomża (Bob — Parma).

Stajnia p. Bohdana Piradoffa.

Kolory: k. zielona, r. białe, cz. czerwona. Trener: Jan Karwacki. Żokej: Marjan Jednaszewski.

płn. og. kary Herkules (Illuminator — Helenka).

6 l. og. gn. Gasparone (Manton — Rosamunda).

5 l. og. kary Madryt (Morganatic — Sevilla).

4 l. og. gn. Grom II (Oszecep — Gioconda).

4 l. og. gn. Głuszc (Madjar — Frosted Ice).

3 l. og. kary Nurt (Double Up — Hera).

3 l. og. gn. Stabil (Balthazar — Sevilla).

3 l. og. gn. Hetman (Eastern albo Ordensjäger — Grace).

3 l. kl. gn. Haiti (Priesterwald — Beate).

Stajniar bar. Karola Rómmła.

Kolory: k. i r. białe, w poprzeczne czarne pasy, cz. czerwona. Trener: Jan Bryk. Żokej: vacat.

płn. wał gn. Caraibe (Lord Bourgogne — Capucine).

5 l. og. c. gn. Flibustier (Harlekin — Lotos).

5 l. kl. gn. Haga (Stavropol — Riga).

5 l. og. sk. gn. Filut (Fils du Vent — Renia).

4 l. og. gn. Istvan (Fils du Vent — Draga).

4 l. kl. sk. gn. Irlandja (Manton — Riga).

4 l. og. sk. gn. Holger (Balthazar — Happy Star).

4 l. kl. gn. Berszada (Manton — Benora).

Stajnia p. Borysa Hessena.

Kolory: k. biała, r., cz. i sz. zielone. Trener: Jan Paszkiewicz. Żokej: vacat.

6 l. og. kaszt. Mah Yongg (San Gennaro lub Harsona — Mennin Gate).

6 l. og. gn. Kiss me Quick (Harsona — Kitty).

3 l. kl. gn. Juno (Palatin — Celia).

2 l. og. gn. Karambol (Villars — Celia).

2 l. kl. gn. Wisła (Villars — Lotosblume).

Stajnia p. Wiktora Mirnego.

Kolory: k. i r. górna połowa biała, dolna szafirowa, cz. szafirowa. Trener: Michał Kłamar. Żokej: Danił Czernuszenko.

płn. og. gn. Goliath (Bankar öcsse — Gondole).

płn. og. gn. Murman (Morganatic — Ewa).

Stajnia p. Antoniego Marylskiego.

Kolory: k. niebieska, r. białe, cz. czerwona. Trener: Jan Paszkiewicz. Żokej: vacat.

3 l. og. kaszt. Louis d'Or (Manton — Riga).

Stajnia 1 pułku Ułanów Krechowieckich.

Kolory: k. i r. górna połowa amarantowa, dolna biała, cz. amarantowa. Trener: Michał Modzelewski. Żokej: vacat.

- płn. og. sk. gn. Armagnac (Alaric Victor — Nabotoris).
 6 l. og. gn. Pirat (Balthazar — Perla IV).
 5 l. og. sk. gn. Czart (Arak — Antinea).
 4 l. og. sk. gn. Dick (Arak — Platina).
 3 l. og. kaszt. Ben Hur II (Balthazar — Koralis).
 3 l. og. gn. Jontek (Manton — Cis Mol).
 3 l. kl. sk. gn. Narta (Double Up — Eloë).
 2 l. og. kaszt. Mag II (Mości Książę — Bagatela).
 2 l. og. kary Atylla (Balthazar — Manitoba).
 2 l. og. sk. gn. Ortel (Melk — Kinga).
 2 l. kl. gn. Orawa (Melk — Nemezis).
 2 l. kl. kaszt. Złota Pantera (Manton — Koralis).

Stajnia p. Z. Woyciechowskiego.

Kolory: k. granatowa, r. białe z granatowymi naszywkami, cz. granatowa z białym. Trener: Michał Modzelewski, Żokej: vacat.

- 3 l. kl. kaszt. Doryda (Manton — Nuit de Mai).

Stajnia „Bartosówka”.

Kolory: k. czerwona, r. i cz. stalowe. Trener: St. Balcer. Żokej (2-gi claim) A. Fomienko.

- 6 l. og. kary Mag (Rattlejack — Mia Cara).
 5 l. og. kaszt. Dzik (Neil Desmond — Rola).
 4 l. og. c. gn. Blue Boy (Manton — Dzwina II).
 4 l. og. kaszt. Dam (Schlingel — Radiation).
 4 l. kl. kaszt. Dyana (Harrier — Lanoline).
 3 l. og. sk. gn. Amulet (Palatin — Alderney).
 3 l. og. gn. Drim (Stavropol — Roli Poli II).
 3 l. og. gn. Drednot (Stavropol — Gaff).
 3 l. og. gn. Dri Dri (Manton — Lanoline).
 3 l. og. gn. Drum (Stavropol — Belgja).
 3 l. og. kaszt. Mospan (St. Quen — Malle).
 3 l. og. gn. Presto III (Graf Ferry — Politik).
 3 l. kl. gn. Colombina (Stavropol — Dzwina II).
 2 l. og. gn. Dzek (Villars — Belgja).
 2 l. og. gn. Dżems (Villars — Lanoline).
 2 l. og. kaszt. Montevideo (Tapin — Malle).
 2 l. og. gn. Rapallo (Mac Kinley — Ronaldine).
 2 l. og. kary Tarvisio (Tapin — Trésorière).
 2 l. kl. gn. Dżonka (Illuminator — Roli Poli II).
 2 l. kl. gn. Genova (Villars — Gaff).
 2 l. kl. gn. Tuberosa (Ballyheron — Toothpick).

Stajnia p. Michała Holländra.

Kolory: k. piaskowa, r. i cz. białe.

- 3 l. kl. kaszt. Fé (Schalk — Fox Trot).

Stajnia p. Eugenjusza Grzybowskiego.

Kolory: k. żółta, r. i cz. białe. Trener: Michał Kłamar: Jeździec: Kłamar III.

- płn. og. gn. Granat (Parachute — Nadzieja).
 5 l. og. gn. Jaszczur II (As-des-As — Patty).
 4 l. og. gn. Harap (Ballyheron — Medora).
 4 l. kl. gn. Korynna (As-des-As — Patty).
 3 l. og. gn. Lopek (Mości Książę — Ambitna).
 3 l. og. gn. Lampart (Mości Książę — Patty).
 3 l. og. kaszt. Lu Friborn (St. Becan — Edesabam).
 3 l. kl. gn. Lerka (Mości Książę — Sanda).
 3 l. kl. gn. Lilith (Flüchtling — Luftlinie).
 3 l. kl. kaszt. Laturka (Mości Książę — Nadzieja).
 2 l. og. gn. Herod (Balthazar — Parole).
 2 l. og. kaszt. Manru (Laudanum Carmen).
 2 l. og. Marat On (St. Becan — Edesabam).
 2 l. kl. gn. Minerwa II (Flüchtling — Luftlinie).
 2 l. kl. kaszt. Moza (Illuminator — Etus).
 2 l. kl. gn. Mrówka (Villars — Nadzieja).

— STAJNIE TRENINGOWE KONI ARABSKICH.**Inż. Władysława Dunka de Sajo.**

Trener F. Sikorski.

- 4 l. og. j.-kaszt. Ben-Hur (Haik — Panienka).
 4 l. og. siwy Ibn-Suud (Muezin — Bajka VI).
 4 l. kl. siwa Izadora (Muezin — Dora).
 3 l. kl. siwa Jawnuta (Muezin — Cecylja).
 3 l. og. c.-siwy Kemal - Pasza (Mohort — Złotna).
 3 l. kl. siwa Królowa (Narzan — Dyska).
 3 l. kl. siwa Mabrucha (Pielgrzym-Thuja — Łysa).
 3 l. kl. c. - siwa Sarenka (Pielgrzym-Thuja — Arabja).
 3 l. kl. kaszt. Zaira (Zeus — Łyska).

Lesława Dydyńskiego.

Trener W. Sudek.

- 5 l. og. c. siwy Sultan (Amurath II — Dąbrówka).
 4 l. og. c. siwy Igman (Kafifan — Koncha).
 4 l. og. c. siwy Talisman (Nizam-Pasza — Dąbrówka).

Stajnia Treningowa Leona Krzeczunowicza.**Teresy Raciborskiej.**

- 5 l. og. c. siwy Schach-Senan (Dzsingiskhan II — Mersucha).
 4 l. kl. róż. Familjantka (Dzsingiskhan II — Mersucha).
 3 l. kl. gn. Muftaszara (Wallis II — Dońka).

Marji Romanowskiej.

- 4 l. kl. gn. Fahima (Dzsingiskhan II — Dońka).

Państwowa Stadnina w Janowie Podlaskim.

Trener S. Offman, jeździec W. Balcer.

- 4 l. kl. siwa Idylla (Muezin — Gazella II).
 4 l. kl. siwa Ikwa (Kohejlan I — Elstera).
 4 l. og. siwy Iman (Muezin — Siglavi-Bagdady).
 4 l. og. siwy Impet (Muezin — Szarża).
 4 l. og. siwy Iran (Muezin — Dżungla).
 4 l. kl. siwa Izyda (Muezin — Zulejma).
 3 l. kl. kaszt. Jaga II (Kohejlan I — Bajka VI).
 3 l. kl. siwa Jagoda (Kohejlan I — Kalina).
 3 l. og. siwy Jarczak (Kohejlan I — Dziwożona).
 3 l. kl. gn. Jaskółka II (Kohejlan I — Gazella II).
 3 l. og. siwy Jastrzębiec (Kohejlan I — Hebda).
 3 l. og. gn. Jaszmak (Kohejlan I — Elegantka).
 3 l. og. siwy Jezupol (Kohejlan I — Dziwa).
 3 l. og. siwy Junak II (Kohejlan I — Szarża).

ZAGRANICZNA.**ANGLJA.**

— **Niesłychany lapsus** popełnił handicaper angielski w 1891 r. W First Nursey Handicap dla 2-latków zapisano omyłkowo 2 razy tę samą klaczkę, podając ją raz jako bezimienną klaczkę po Prestonpans — Helen Agnes, a drugi raz już z nazwą jako Helen Ware. Handicaper major Egerton przyznał bezimiennej klaczce 56 kg., a Helen Ware 44½ kg.! Złośliwi twierdzili, że zhandicapował tę klaczkę po dokładnem przestudjowaniu jej performance.

— **Tanio nabyto** swego czasu niektóre konie, które później przeszły do historii turfu. I tak Eclipse, kosztował jako roczniak 75 £, Hampton 150 £, a Stockwell 180 £. Za Comrade zapłacono 25 £, za Voltigeur 300 £; tę samą sumę zapłacono za Spearmint'a, kiedy był roczniakiem. Deadlock, późniejsza matka Isinglass'a (który wygrał 57.455 £) kosztowała 26 £. Steepler Poethlyn, dwukrotny zwycięzca Grand National w Liverpoolu kosztował 7 £, a Sunloch, również zwycięzca tego największego steeple'u kosztował 50 £.

— **33 klaczy wygrało angielski St. Leger.** 1776 r. Allabaculia, 1778 r. Hollandaise, 1781 r. Serina, 1782 r. Imperatrix, 1784 r. Omphale, 1785 r. Cowslip, 1788 r. Young Flora, 1789 r. Pewett, 1807 r.

Paulina, 1813 r. Altisidora, 1816 r. Duchess, 1827 r. Mathilda, 1835 r. Queen of Trumps, 1842 r. Blue Bonnet, 1857 r. Imperieuse, 1858 r. Sunbeam, 1861 r. Caller Ou, 1867 r. Achievement, 1868 r. Formosa, 1871 r. Hannah, 1873 r. Marie Stuart, 1874 r. Apology, 1878 r. Jannette, 1882 r. Dutch Oven, 1888 r. Seabreeze, 1890 r. Memoir, 1892 r. La Fleche, 1894 r. Throstle, 1902 r. Sceptre, 1904 r. Pretty Polly, 1919 r. Keysoe, 1923 r. Tranquil, 1927 r. Book Law.

— **2 kare i 2 siwe konie** wygrały dotychczas Derby angielskie; Smoleńsk 1813 i Grand Parade 1919 były kare, a Gustavus 1821 i Tagalie 1912 — siwe.

— **W Natural History Muzeum w Londynie**, znajdują się szkielety 4-ech słynnych koni pełnej krwi: Eclipse, St. Simon'a, Persimmona i Sceptre. Pozatem znajdują się jeszcze szkielety następujących słynnych koni w Anglii: Blacklock — w Bishop Burton, Polymelus w Cambridge, Touchstone — w Eaton i Tracery — w York.

WŁOCHY.

— **Jockey Club Italiano** w Rzymie ogłosił swoje tegoroczne propozycje wiosenne i letnie; obejmują one 52 dni, na które przeznaczono, jako nagrody dla gonitw płaskich 4,799.000 lirów i 846.000 lirów dla przeszkodowych; jest to w porównaniu z 1930 r. redukcja o 215.000 lirów.

— **Ortello** (Teddy — Hollebeck) znany zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe 1929 r. rozpoczął już swą karierę reproduktora w stadzie Gornate; pierwszą jego partnerką była klacz Fiumana.

FRANCJA.

— **Statystyka wyścigów płaskich za rok 1930.**

Właściciele stajen:

	Ilość zwycięstw	Wygrana franków
E. Esmond	30	2.709.625
E. Henriquet	7	1.711.892
Comte. de Rivaud	10	1.381.729
J. D. Cohn	26	1.344.029
M. Boussac	20	1.343.281
S. Guthmann	18	1.278.379
Baron E. de Rothschild	28	1.270.412
James Schwob	15	1.226.839
J. Wittouck	18	1.149.708
Vicomte M. de Rivaud	14	1.125.256
L. Olry-Roederer	23	1.015.523
J. Lieux	46	860.744
R. Lazard	14	818.291
E. Martinez de Hoz	20	802.520
James Hennessy	16	717.731
A. Hoffmann	18	706.953
A. K. Macomber	19	701.061

Zokoje:

Zwycięstw		Zwycięsiw
89	A. Reinette	36
70	F. Keogh	35
62	H. Maucau	33
56	G. Vatard	32
48	M. Chancelier	31
45	R. Brethes	29
43	J. H. Garnier	28
43	F. Bourdely	27

Konie:

	Wygrana franków
3 Commanderie po Belfonds — Corset	1.553.742
3 Chateau Bouscaut po Kircubbin — Ramondie	1.085.066
5 Motrico po Radames — Martigues	852.550
2 Pearl Cap po Le Capucin — Pearl Maiden	754.200
3 Xandover po Condoover — Xanthene	662.885
3 Rieur po Joyeux Drille — Reine de Naples	618.750
5 Palais Royal po Bruleur — Puntarenas	575.800
5 Feb po Clarissimus — Foliosa	541.900
4 Hotweed po Bruleur — Seaweed	467.150
3 Potiphar po Teddy — Lovely Clovelly	458.634
3 Veloucreme po Passebreuil — Reine des Cremes	397.451
4 Le Chatelet po Prince Chimay — Sundow	385.960
3 Taicoun po Sourbier — Tahiti	363.900
5 Erodion po Bridaine — Edinborough Rock	347.280
3 Lovelace po La Farina — Straitlace	331.844
3 Diademe po Ksar — Durban	330.514
3 Guernaville po Chubasco — Geisha	326.600
4 Mysarch po Monarch — Mysinale	293.850
3 Rose Thé po Clarissimus — Rosée	293.479
2 Indus po Alcantara II — Himalaya	272.450

Reproduktory:

	franków
Kircubbin po Captivation — Avon Hack	2.071.332
Belfonds po Isard II — La Buire	2.028.340
Ksar po Bruleur — Kizil Kourgan	1.956.207
Clarissimus po Radium — Quintessence	1.775.230
Bruleur po Choubeski — Basse Terre	1.639.770
Teddy po Ajax — Rondeau	1.424.340
Radames po Rabelais — Full Cry	1.416.193
Le Capucin po Nimbus — Carmen	1.242.703
Alcantara II po Perth — Toison d'Or	1.149.059
La Farina po Sans Souci II — Malatesta	961.275
Monarch po Tracery — Teofani	936.130
Bridaine po Gorgos — Bitter Orange	893.934
Sourbier po Gorgos — Sapientia	853.169
Joyeux Drille po Sans le Sou — La Semillante	848.130
Condoover po Radium — Moonfleet	828.863
Romagny po Rabelais — Raymonde	809.167
Town Guard po Hurry On — Williams Pride	717.999
Chubasco po Stefan the Great — Gilt Brook	659.121
Vineuil po Alcantara II — Mlle d'Auteuil	644.839
Prince Chimay po Chaucer — Gallorette	640.410
Grand Fleet po Bachelors Double — Dark Dinah	597.070
Cannobie po Polymelus — La Roche	535.350

— **Dwuch derbistów** francuskich dały dotychczas 3 klacze: Currency dała derbistów 1850 r. Saint Germain i 1853 r. Jouvence, Tarantella dała derbistów 1848 r. Gambetti i 1851 r. Amalfi, a Perplexité dała derbistów 1892 r. Chene Royal i 1897 r. Palmiste.

— **Grand Prix de Paris** wygrało dotychczas 15 koni zagranicznych, a m. 14 anglików i 1 węgier. Oto ich wykaz: 1863 r. The Ranger, 1866 r. Ceylon, 1868 r. The Earl, 1872 r. Cremorne, 1874 r. Trent, 1876 r. Kisber (węgier), 1878 r. Thurio, 1880 r. Robert the Devil, 1882 r. Bruce, 1885 r. Paradox, 1886 r. Minting, 1906 r. Spear-

mint, 1919 r. Galloper Light, 1920 r. Comrade i 1921 r. Lemonora. Jedenaście razy zajęły angielskie konie drugie miejsce, a 5 razy trzecie.

AUSTRIA.

— **232 koni w treningu** znajduje się w Austrii; na liczbę tę przypada 83-dwulatków, 69-trzylatków, 38-czteroletnich i 42- starszych koni. Końmi tymi opiekuje się 15 trenerów.

WĘGRY.

— **Statystyka wyścigów płaskich za rok 1930.**

Właściciele stajen:

	Pengö		Pengö
Hrabia D. Wenckheim	157.125	Mr. Corner	69.700
Stado Lesvar	156.550	Hrabia A. Sigray	68.000
Mr. C. Wood	135.250	Hrabia L. Berchthold	67.300
J. Dreher	114.250	J. Horthy	62.800
Książę Festetics	96.000	Baron A. Rothschild	61.000
M. Schiffer	92.700	A. Horvath	56.000
J. Petanovits	82.600	A. Blascovich	51.250

Konie:

	Zwyc.	Wygrane pengö
3 Mar enyem po Tamar — Remeny	3	71.500
5 Ibikus po Balbinus — Iska	2	69.000
2 Thank you po Abbots Trace — Tetragynia	4	67.000
3 Csakany po Nubier — Csikszereda	1	60.000
4 Levine po Light Hand — Virgine	5	57.000
4 Blanc po Blink — Chi Chi	6	55.000
3 Claire po Pázmán — Clara	2	50.000
4 Corvus po Dagor — Braut von Corinth	2	50.000
3 Lavender Scent po Lavendel II — Szende II	3	42.000

Reproduktory:

	Pengö
Pázmán po Pardon — Patrie	315.875
Light Hand po Sunstar — Third Trick	243.200
Tamar po Tracery — Hamoaze	186.040
Nubier po Dark Ronald — Danubia	126.884
Lavendel II po Wool Winder — Lappalie	92.100
Rascal po Raeburn — Kikelet	87.384
Dagor po Flying Fox — Roquebrune	82.000
Balbinus po Horkay — Belvedere	81.600
Sanskrit po St. Frusquin — La Sage	80.450
Abbots Trace po Tracery — Abbots Anne	67.000
Torloisk po Gallinule — Jongleuse	56.925
Blink po Sunstar — Winkipop	55.000

— **2.450.000 pengö**, przeznaczył węgierski Jockey Club, jako nagrody wyścigowe na rok 1931; z kwoty tej przypada na pierwsze nagrody suma 1.959.000 pengö (1 pengö = 1.60 zł.), reszta na nagrody za drugie i trzecie miejsca.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Enghien**, 21 lutego.

Grande Course de Haies de Cinq ans Au-Dessus, 50.000 fr. — 3300 mtr. płoty.

1. Dictateur VIII, 7 l. og. kaszt. (Ukko — Dragonne) L. Olry-Roederer, 69 kg., ż. R. Petit.

2. Prince Charmant, 8 l. wał. (po Prince Chimay) M-me A. Espoir, 63 kg., ż. H. Haes.

3. Pavot Pourpre, 5 l. og. (po Monarch) M. Schiff, 60 kg., ż. S. Bush;

bez miejsca: Pilicar, Eneas, Allobroge, Selkirk, Rhesus, Clarawood.

Wygrane o 10 — 10 dł. Czas: 3:58,2.

Tot. 22, 14, 25, 33:10.

— **Auteuil**, 22 lutego.

Prix Christian de Tredern, 50.000 fr. — 3500 mtr. płoty.

1. Moisan, 4 l. og. gn. (Monarch — Morana) J. Fribourg, 60 kg., ż. J. Luc.

2. Roquesteron, 4 l. og. (po Boscombe) H. Coulon, 60 kg., ż. E. Dume.

3. Filidor, 4 l. og. (po Cid Campeador) J. S. Josephs, 61 kg., ż. A. Kalley;

bez miejsca: Nelusko III, Golden Ring, Sunny III, Ami Intime.

Wygrane o 1 — 1½ — 2 dł. Czas: 4:35.

Tot. 122, 45, 47:10.

Prix Robert de Clermont — Tonnerre, 50.000 fr. — 3800 mtr. Steeplechase.

1. Poisson d'Avril, 4 l. og. gn. (Pot au Feu — Mash) Cte R. de Rivaud, 64 kg., ż. J. Luc.

2. Clarimus, 6 l. wał. (po Clarissimus) F. Chipault, 67 kg., ż. C. Maubert.

3. Flechette, 6 l. kl. (po Flechois) M. Chacon, 68 kg., ż. A. Kalley;

bez miejsca: Fo, La Granja, Les Champlevois, Stafford, Millionaire II, Agitato, Noiseau.

Wygrane o 3½ — 10 — 10 dł. Czas: 5:10,6.

Tot. 59, 21, 60, 55:10.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Stanisław M.—Pawelcze.** Uwagi Sz. Pana są słuszne. Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa, hodowcy, posiadający na stacji ogiery państwowe, mają prawo liczyć za utrzymanie obcej klaczy ceny, obowiązujące w Państwowej Stadninie w Kozienicach + 25%.

— **P. Stanisław S.—Katowice.** Polecamy „Przystępny Podręcznik Jeździecki” mjr. J. K. Chodowieckiego; nabyć można we wszystkich większych księgarniach, po cenie 10 zł.

— **P. Ignacy A.—Warszawa.** Poethlyn wygrał 2 razy z rzędu Grand National w Liverpoolu; pierwszy raz w roku 1918, a drugi raz w roku 1919. Dosiadał go stale żokej E. Piggott.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł. 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

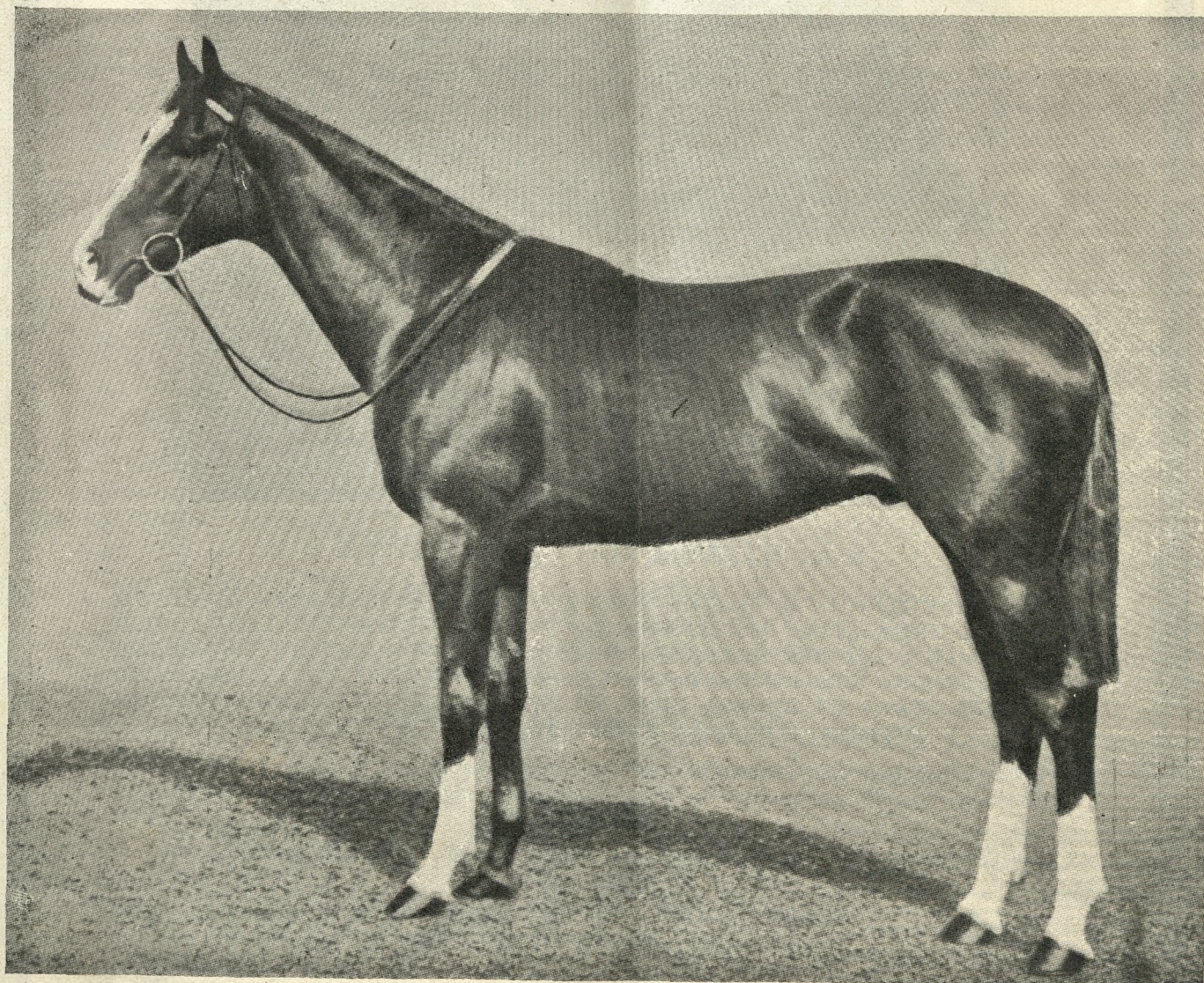
Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 7 marca 1931 r.

Nr. 10

TREŚĆ Nr. 10: Ś. p. Mieczysław Radwan (wspomnienie pośmiertne), Józef Szempliński. — Nasze reproduktory, Jan Łaskiewicz (Ciąg dalszy). — O nieodzowności wwozu klaczy żrebných z Anglii i Francji, Stanisław Mora Listopad. — Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech, Zdzisław Poklewski Koziell (Ciąg dalszy). — Kronika krajowa i zagraniczna.



THE RECORDER og. kaszt. ur. w 1927 r. (Captain[®]Cuttle — Lady Juror) własność Mr. J. A. Dewar, wygrał w r. ub. 4 wyścigi ogólnej wartości 2.852 £.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).



Ś. P. MIECZYŚLAW RADWAN

ZAŁOŻYCIEL, WYDAWCA I DŁUGOLETNI REDAKTOR „JEŹDŹCA i HODOWCY”, PREZES TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, CZŁONEK TOW. ZACH. DO HOD. KONI W POLSCE, CZŁONEK ZARZĄDU PIOTRKOWSKIEGO T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI, DŁUGOLETNI SĘDZIA U STARTU, ZAŁOŻYCIEL I GOSPODARZ KLUBU ZIEMIAŃSKIEGO, WŁAŚCICIEL STAJNI WYŚCIGOWEJ, ZMARŁ PO KRÓTKICH, LECZ CIĘŻKICH CIERPIENIACH DNIA 25 LUTEGO 1931 r. W WARSZAWIE PRZEŻYWSZY LAT 58.

Zmarły poświęcił życie całe koniowi szlachebnemu i jego sprawom, a wielkiej jego wiedzy fachowej i zdolnościom organizacyjnym sport wyścigowy i hodowla konia pełnej krwi w Polsce zawdzięcza bardzo wiele.

Ś. p. MIECZYŚLAW RADWAN zostawił po sobie pamięć dobrego Polaka, zamiłowanego sportsmana i niespożytego działacza.

Rodzinie ś. p. MIECZYŚLAWA RADWANA dotkniętej ciężko bolesnym ciosem składa najserdeczniejsze wyrazy głębokiego współczucia

REDAKCJA.

Ś. p. Mieczysław Radwan.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 25-go lutego, we środę o godzinie 11-ej wieczorem zmarł wybitny sportsman, właściciel stajni wyścigowej, członek T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, członek Zarządu T-wa Piotrkowskiego Zach. do Hod. Koni, założyciel, b. redaktor i wydawca „Jeźdźca i Hodowcy“, ostatnio Prezes T-wa Opieki nad zwierzętami — Mieczysław Radwan. Zmarł nagle prawie, a w każdym razie śmierć nastąpiła wówczas, gdy się jej mniej niż kiedykolwiek spodziewano.

Zmarły już od lat dwóch prawie szwankował na zdrowiu, miewając alarmujące i groźne dla życia momenty. Obcując jednakże z nim i obserwując Jego pełne werwy i humor usposobienie, trudno było przypuścić, że nieubłagana śmierć stoi już na progu Jego żywota, że zgasną te życzliwe i pogodnie patrzące na świat oczy, a wrażliwe serce na wieki bić przestanie.

Ś. p. Mieczysław Radwan urodził się w 1873-cim roku, w starej szlacheckiej rodzinie, na resztkach znacznej niegdyś fortuny, z ojca Władysława, poważnego ziemianina i matki Sobieskiej z domu, ostatniej z królewskiego rodu Jana III, bohatera z pod Chocima i Wiednia, primo voto Norwidowej, secundo voto Komierowskiej i tertio voto Radwanowej. Odebrawszy bardzo staranne domowe i towarzyskie wychowanie, popularny wówczas w sferach towarzyskich „Migdał“, początkowo poświęcił się rolnictwu, lecz po odbyciu dwuletniej praktyki rolnej w znakomitem wówczas gospodarstwie u p. Hirszmiana w ziemi Siedleckiej, życie Jego inaczej się ułożyło: wstąpił w związek małżeński z córką szeroko znanego i cenionego przemysłowca Szwedego i osiadł w Warszawie. Był to rok 1899. Od tej też chwili datuje się zainteresowanie Zmarłego sportem wyścigowym. Przyrodni brat ś. p. Mieczysława Radwana, Józef Komierowski, posiadał wówczas stajnię wyścigową, tu Zmarły stawiał swe pierwsze kroki w bliższym zapoznaniu się z koniem wyścigowym, a wybitny sportsman i znawca turfu p. Józef Komierowski wyrażał niejednokrotnie zdziwienie o trafności sądu i spostrzeżeń poczynającego sportsmana.

W r. 1905-ym, pamiętnym roku rewolucji rosyjskiej, barwy ś. p. Mieczysława Radwana pojawiły się na torach ówczesnego Królestwa i Cesarstwa po raz pierwszy. Skład stajni stanowiły przeważnie konie biegające przedtem w barwach p. J. Komierowskiego. Był to rok bardzo ciężki dla turfu ówczesnego, nie tylko w Królestwie, lecz i na torach Cesarstwa Rosyjskiego. Minimalna frekwencja publiczności na wyścigach, a wskutek tego nędzne obroty totalizatora, skąd czerpano fundusze na nagrody sprawiły, iż Warszawskie Towarzystwo Wyścigów Konnych początkowo wypłacało zaledwie 20% nominalnej wartości nagród, później zaś zredukowało je do minimum, niektórych zaś poważniejszych gonitw nie rozgrywało wcale. (Wielką Warszawską Nagrodę wznowiono dopiero

w 1912-ym roku). Podobnież działo się wówczas i w Rosji. To też konie ze stajni aktywnie początkującego sportsmana, pomimo znacznego powodzenia, w sumie wygrywają stosunkowo niewiele i stajnia po dwóch latach powoli zlikwidowaną zostaje. Koni zabrakło, lecz żyłka końska pozostała. Kto raz dotknie się bliżej konia szlachetnego, ten już do śmierci się z nim nie rozstanie. Głęboko zakorzeniona jest miłość do konia w sercu każdego polaka, a ś. p. Mieczysław Radwan był polakiem przedewszystkiem, co w innem miejscu znacznie obszerniej podkreślę. W roku 1907-ym Zmarły obejmuje kierownictwo z dużym rozmachem zorganizowanej stajni i stada p. W. G. Malicza, a ciężąc stale w stronę ojczyzny, organizuje stado w Rudzie Tałubskiej pod Warszawą, gdzie udaje Mu się zebrać dużo cennej krwi materiału stadnego.

Na stanowisku manager'a stajni p. W. G. Malicza, Zmarły pozostawał do końca wszechświatowej wojny, czyli do zupełnego zlikwidowania przez bolszewików wyścigów konnych w Moskwie i Piotrogradzie. Po powrocie do kraju ś. p. Mieczysław Radwan jako sportsman niedługo pozostawał nieczynnym, gdyż wkrótce powołany został na trudne i odpowiedzialne stanowisko sędziego u startu, na którym przetrwał do roku 1926-go, czyli w przeciągu 5-ciu lat. Jednocześnie w r. 1922-im zorganizował i zaczął wydawać czasopismo fachowe, poświęcone głównie hodowli konia pełnej krwi i wyścigom, „Jeźdźca i Hodowcę“, które przy pomocy umiejętnie dobranych sił prowadził bardzo starannie, dbając nie tylko o cenne wiadomości i artykuły, lecz i o zewnętrzny wygląd pisma.

Jako właściciel stajni wyścigowej ś. p. Mieczysław Radwan wznowił swoją działalność w 1926-ym roku, kiedy to pojawiły się na torze barwy: kurtka czerwona w żółte podłużne pasy, rękawy białe, czapka czarna, w których występowały konie ze spółkowej stajni H. ks. Lubomirskiego i p. M. Radwana. Stajnia odniosła szereg klasycznych zwycięstw, zajmując czołowe miejsca na liście zwyciężkich stajen. W r. 1929-ym ś. p. Mieczysław Radwan zawiązuje spółkę z K. hr. Zamoyskim i w przeciągu ostatnich dwóch lat konie te biegały doskonale, a w ostatnim roku stajnia znacznie rozszerzona została ciekawymi zakupami i obiecywała na przyszłość wiele; losami jej też Zmarły interesował się żywo do ostatnich chwil swojego życia.

Ogromne zasługi, zwłaszcza podczas czasów zaborczych, położył ś. p. Mieczysław Radwan jako dobry polak, gorący patriota. Zamieszkując w Moskwie przez lat kilkanaście, umiał on grupować koło siebie polaków pracujących w sporcie, a pałacyk przez niego zamieszkały przy Piotrogradzkiej szosie gromadził, zwłaszcza w tradycyjne uroczystości wigilijne, lub wielkanocne, u stołu liczne grono. Podczas światowej wojny, gdy obszerne pokoje pałacyku przy Piotrogradzkiej szosie już nie mogły

wszystkich polaków pomieścić, Zmarły zainicjował powstanie Polskiego Klubu, który w życiu polskich wygnańców odegrał niezastąpioną rolę, umożliwiając członkom klubu wymianę myśli i zdań w ciężkich chwilach przymusowego, lub dobrowolnego wygnania. Klub polski, towarzystwo postawiony na wysokiej stopie, był zarazem salonom politycznym, gdzie z wytwornem, polskiem towarzystwem spotykali się często przedstawiciele pełnomocni państw sprzymierzonych, oraz dowództwo Polskiego Korpusu, wydzielonego już wówczas z rosyjskiej armji i operującego na froncie.

Z łona Klubu polskiego wyłoniły się różne pożyteczne instytucje, mające na celu uprzystępnienie egzystencji rodakom na wygnaniu, jak „Koło Pań“, wydające tanie i zdrowe obiady dla polskiej inteligencji, w czem Zmarły przyjmował żywy udział.

Zamieszkując kilkanaście lat w Rosji, ś. p. Mieczysław Radwan był zawsze Polakiem i polskość swą przy każdej sposobności wydatnie podkreślał i wówczas, gdy w uczelniach b. zaboru rosyjskiego, na korytarzach nawet nie wolno było mówić po polsku, na trybunie członkowskiej grzmiał tubalny głos polski popularnego u rosjan

„Pana Radwana“, a często najzaciętsi polakożercy kaleczyli rodzinną mowę, żeby Mu odpowiadać po polsku.

Wychowany od dziecka w pewnym komforcie, ś. p. Mieczysław Radwan potrzebował go w życiu dużo, a niezbędne środki ku temu zdobywał dzięki swemu żywemu umysłowi, wielkiej inicjatywie i niepospolitym zaletom towarzyskim, co mu jednało dużo przyjaciół, a wskutek tego ułatwiało zdobycie środków. Zmarły był zawsze szczery i otwarty, jeżeli mógł komuś zrobić dobrze czynił to chętnie, złego nie życzył nikomu. Powodziło mu się w życiu, dzięki osobistym zaletom, dobrze, miał więc dużo zazdrosnych, a wskutek tego niechętnych, lecz urazy prędko darowywał, niechęci nie żywił do nikogo.

Ze śmiercią ś. p. Mieczysława Radwana ubyla ze stołecznego turfu postać niezmiernie charakterystyczna i popularna.

Dotkniętemu bolesnym ciosem jednemu synowi ś. p. Mieczysława Radwana Konstantemu, oraz rodzinie składał niniejszem najszczerze wyrazy serdecznego współczucia.

Józef Szempliński.

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Illuminator

nie miał szczęśliwego roku, nie znaczy to jednak, abyśmy go mieli lekceważyć; 18 potomków jego wygrało w r. ub. 107.480 zł. Illuminator przez kilka lat był mało wyzyskiwany, dopiero od czasu zwycięstw na torze Fatimy i Herkulesa wyrobił sobie należną markę. Pokrywał w ostatnich latach w stadzie A. Olszowskiego, Ktery-Szepietów, wreszcie w Chrobrzu, zdaje się, iż w najbliższych latach słabo reprezentowanym nie będzie.

Stawka koni starszych, b. nieliczna, składała się zaledwie z sześciu koni. Zwycięzca Wielkiej Warszawskiej z r. 1928 6 l. Herkules pojawił się na starcie zaledwie pięć razy, stan jego nóg budził ciągle obawy, to też podwójną jego zasługą było, iż w nagrodzie Wielkiej Warszawskiej r. ub., idąc w czołowych koniach, po dużem kole, przy wyjściu na prostą uległ w walce Harmonji zaledwie o krótką szyję, bijąc jedenastu wartościowych wysoce konkurentów; w nagrodzie im. ks. Lubomirskich ustąpić musiał pierwszeństwa Szeryfowi, będącemu wówczas u szczytu swej kondycji, w handicapie Brzezia, idąc pod wysoką wagą 63 kg., zajął miejsce trzecie za Harpagonem i Figaro.

Ta performance sześciolatniego konia, nie mogącego już wykazać swego optimum, jest jaknajlepszą reklamą dla Illuminatora, reklamą zupełnie wystarczającą.

Ibanez, w przeciwstawieniu do Herkulesa, nie stayer, lecz flyer, zdobył cztery pierwsze nagrody na dogodnym dla siebie dystansie 1300 — 1600 m. Aranka, Ali Baba, nerwowo, lecz wartościowy Zulus wygrały również swoje nagrody.

W stawce trzyletniej (b. nielicznej, — liczącej cztery zaledwie konie) prym trzymał Ilbit, zwycięzca Hcpu otwartego dla 3-latków, wygrywając ogółem 20.430 zł.; w nagrodzie pozagrupowej pobił Fordona i Blue Boy'a. Fanfara III biegła z powodzeniem na krótkich dystansach, Ben Hur mógł być wyprowadzony do startu zaledwie pięć razy, wygrał jedną grupową nagrodę.

Stawka dwulatków liczyła siedem głów; najwięcej wygrała Jaga, na cztery występy zdobywając trzy grupowe nagrody, Chapeau Bas biegła z powodzeniem, tak samo Sokół II, który miał latem przerwy w robocie, w roku bież. winien okazać swoją rzeczywistą wartość; Illuminata mogła wystąpić zaledwie trzykrotnie, okazała się wartościową dwulatką, pozostałe konie z różnych przyczyn nie mogły wykazać swoich rzeczywistych zalet i w roku obecnym winny znacznie się poprawić.

W konkluzji widzimy, iż stawka po Illuminatorze trzyletków i koni starszych była b. nieliczna, stawka dwuletnia biegła pod niezbyt szczęśliwymi auspicjami, oczekujemy jednak od niej znacznej poprawy, przyszłe stawki zapowiadają się b. obiecująco.

5. ILLUMINATOR, og. gn. ur. 1917 r. w st. Mr. M. Gurry w Anglii.	Radium 3	Bend'Or 1	Doncaster 5	Stockwell 3
			Rouge Rose	Marigold 5
		Taia	Donovan 7	Thormanby 4
			Eira	Ellen Horne 1
	Ayesha	Ayrshire 8	Hampton 10	Galopin ● 3
			Atalanta	Moverina 7
		Lily Rosebery	Crowberry 4	Kisber 4
			Last Link II	Aeolia 3
				Lord Clifden 2
				Lady Langden 10
				Galopin ● 3
				Feronia 8

Illuminator przez ojca doprowadza krew Bend Or'a, przez matkę Hampton'a, czegoż możemy żądać więcej? Zdolności do galopowania wykazał w Anglii, jako reproduktor dawał u nas konie ze speed'em i staminą, b. mało wyzyskiwany, dawał jednak wysoką przeciętną wygrywającego przychówku. Jest synem Radium, który w hodowli francuskiej odgrywa wielką rolę przez dwóch swoich synów Clarissimus'a i Conover'a, w naszym kraju więc, gdzie posiadamy tak mało reproduktorów z krwi Bend Or'a idących (w Anglii w r. ub. reproduktory z krwi Bend Or'a wygrały (przychówkiem) lwią część całej sumy nagród) — Illuminator wysoko cenionym być powinien.

W żylach tego ogiera płynie obficie krew Vedette-Galopin'a, próby dotychczasowe wykazały, iż uzupełniającymi prądami dlań będzie Isonomy-Hermit, tych więc zasad trzymać winniśmy się i na przyszłość.

Na zakończenie podamy dwa przykłady udatnych połączeń z Illuminator'em:

ARAGWA (m. Fatimy)	Aboyeur	Desmond	St. Simon
			córka Trappist po Hermit
		Pawky	
			Beatrix po Ruler—Isonomy

A więc: dopływ krwi brakującej Isonomy-Hermit, ponadto zaś inbreed na Galopin'a.

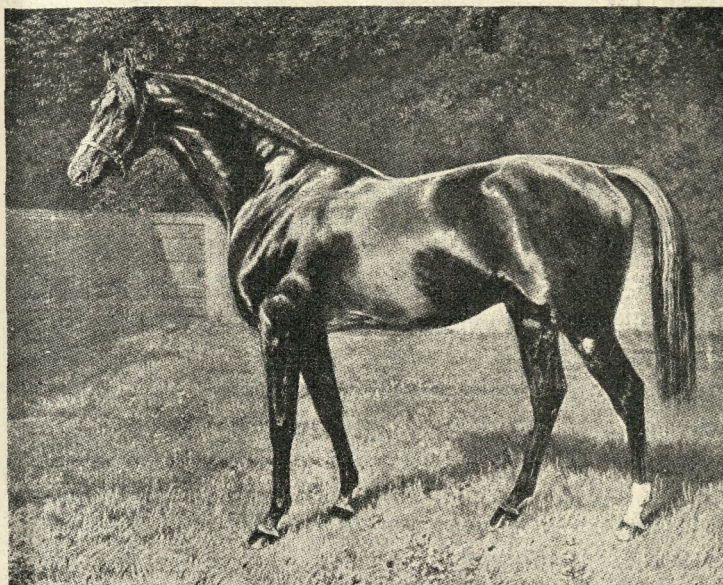
HELENKA (m. Herkulesa)	Hütten	Cargill—Galinne—Galopin	
		Filou—Gunnersbury—Hermit	
		Lady Commoner—Common—Isonomy	

A więc, dopływ tych samych prądów krwi, co u Fatimy, co zdaje się dość jasno określa nam drogę, po której mamy kroczyć nadal.

Harlekin

— champion reproduktorów w r. 1928 był przez lat kilka słabo, w stosunku do swej wartości, wyzyskiwanym; to też potomstwo Harlekina na torze, po wyjściu ze szranek, znakomicie zapowiadających się dzieci jego (Extaza, Estella II, Erudyt, Episod, Falada), pozbawione naturalnej ciągłości, reprezentowane było b. słabo. Sześć koni

starszych, jedna trzylatka półkrwi oraz jeden dwulatek — to zaprawdę zbyt małe szanse dla ogiera, aby ten mógł wykazać, co potrafi. Obecnie, znajdując się w stadzie Golejewko hr. Czarneckiego, Harlekin prawdopodobnie w latach przyszłych reprezentowany będzie przez bardziej liczny przychówek.



BEND'OR og. kaszt. ur. w 1877 r.
(Doncaster—Rouge Rose po Thormanby) słynny reproduktor ang.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Tak więc, ironja losu sprawiła, iż honoru Harlekina, ojca tylu klasycznych zwycięzców na torze płaskim — bronił w r. ub. steepler i to debiutujący, czteroletni zaledwie Flibustier, który jednak w doświadczonych rękach okazał wysoką swoją wartość. Flibustier okazał się łatwym zwycięzcą w Wielkim Łódzkim Hcp. Steeple-Chase, gdzie pobił niebyłej nasze steepler'y; w sumie Flibustier wygrał 31.250 zł. w wieku, w którym konie zaczynają dopiero stawiać swe pierwsze kroki na arenie steeplowej.

6 l. Delfin wygrał 23.640 zł., coprawda przeważnie w nagrodach sprzedażnych. Estramadura, Fidelja biegały z powodzeniem, Mabelle pół krwi (jedyna trzylatka) wygrała jedną nagrodę we Lwowie, Darling III (jedyne dwulatek) biegał zaledwie trzy razy.

3. HARLEKIN, og. kary ur. 1914 r. w st. Weil w Niemczech.	Fels 16	Hannibal 1	Trachenberg 14	Flibustier 5
			Zama	Dirt Cheap 14
		Festa	St. Simon 11	Hermit □ 5
			L'Abbesse de Jouarre	Sonsie Queen 1
	Hecuba	Cazabat 3	Rueil 17	Galopin ● 3
			Clementine	St. Angela 11
		Hegemonie	Fulmen 8	Trappist □ 1
			Alhambra	Festive 16
				Energy 27
				Reveuse 17
				Mandrake 4
				Pyrale 3

Mamy wszelkie powody do przypuszczenia, iż jest to faza przejściowa i że Harlekin, otrzymawszy należne mu szanse, da jeszcze mówić o sobie.

Harlekin jest synem Felsa, jednoczącego najlepszą krew niemieckiego Stud Book'u (Hannibal — Festa), krew, którą w matkach stadnych ceni się na wagę złota; matką jego jest doskonała klacz Hecuba, protoplastka wielu pożytecznych koni, wielce zasłużona w niemieckiej hodowli. Rodowód jego opiera się na połączeniu krwi Galopin'a i Hermit'a (podobnie, jak u Alaric Victor'a, King's Idler'a, Bafur'a), widzimy więc, iż połączenie to dobrze się w naszych warunkach utrzymało, pozatem jest tam dopływ krwi szybkiego Energy przez matkę. Nawiązanie do tej ostatniej krwi dało dobre rezultaty (p. Erudyta, inbreed na rodzonych braci Reverend — Rueil'a + krew Galopin — Hampton'a), u Episod'a również widzimy dopływ tejże krwi Galopin — Hampton'a, w rodowodzie Extazy natomiast (prócz Galopin'a) dopływ krwi Bend Or'a i Isonomy'ego, a więc tego rodzaju krzyżowania dały dotychczas najlepsze rezultaty. Krew Hannibala oraz Festy posiada również i Bafur, ciekawem więc nad wyraz byłoby połączenie z tym ostatnim córek Harlekina, tymbardziej, iż w Niemczech połączenie Fervor + Fels dało doskonałe rezultaty; pozatem do tego ogiera pasowałyby córki King's Idler'a, idącego z krwi Desmond'a; inbreed'y najbliższe, zdaniem naszym, należałoby robić na Festę — St. Simon'a, gdyż jest to najpewniejsza, utarta droga.

Tablica, którą przytoczyliśmy w numerze poprzednim, jak powiedzieliśmy, posiada jedynie znaczenie orjentacyjne, a jednak dają się z niej wyprowadzić ciekawe spostrzeżenia; uwidacznia się z niej np. wartość pewnych reproduktorów, zresztą zapoznanych, do których należy w pierwszym rzędzie

Barde.

Ogier ten urodził się w r. 1919 w stadzie Harzburg w Niemczech, jako syn Csardas'a i Banderilli po Collar. W r. 1925 został importowany do Polski. Wyzyskiwany był bardzo słabo; w roku 1929 biegały po nim dwa dwulatki: Roi Barde i Bébé; pierwszy z nich występował pięć razy, zdobywając dwie pierwsze nagrody i 5.160 zł.; druga — cztery razy, zdobywając jedną nagrodę i zł. 3.180.

W r. ub. te same dwa konie były jedynym przychowkiem na torze po Barde; Roi Barde, współzawodnicząc 12 razy, zdobył trzy pierwsze nagrody i 13.150 zł. i okazał się koniem wartościowym: w Hcpie Otwartym (57 kg.) zajął miejsce drugie za swym rówieśnikiem Ilbitem (53½ kg.), w nagrodzie pozagrupowej pobił tak dobre konie, jak Gran Chuckle'a i Dick'a, w nagrodzie im. Gen. K. Sosnkowskiego zajął miejsce trzecie za Egmontem i Farmazonem; dystans 1600 metrów był dlań zdaje się najodpowiedniejszym.

Karjera Bébé nie stała się po różach; występowała ona zaledwie trzy razy w sezonie wiosennym, debiutując wygrała Handicap Otwarty, bijąc łatwo Dick'a, Konsula i szereg dobrych koni; w nagrodzie I kategorii pobiła pewnie Grana, Dzika i Latawca (oba te zwycięstwa odniosła również na dystansie angielskiej mili), ostatni wyścig przegrała; jesienią, będąc jedną z najpoważniejszych kan-

dydatek na nasz Oaks, raptownie została wycofana z roboty, na galopach robiąc uprzednio jaknajlepsze wrażenie. Obecnie piękna siwa klacz ta ponownie znajduje się w treningu, przyszłość dopiero pokaże, czy stanie ona na wysokości swych prawdziwych możliwości.

„Po czynach ich sądźcie ich”, a czyny te są tego rodzaju, iż musimy zwrócić uwagę na Barde'a. Barde, jako dwulatek, zajął trzy płatne miejsca: w Unverhofft Rennen i Vergessenheit Rennen w Grunewald zajął miejsce drugie; w Jugend Ausgleich (tamże) — trzecie, wygrywając 10.500 mk. W wieku trzyletnim zdobył 5 pierwszych nagród i trzy płatne miejsca, wartości 116.100 mk.; najlepiej biegał na dystansie 1400 — 2000 mtr. Zwyciężył we Frohsinn Rennen (Magdeburg), Fabula Rennen (tamże), Ausmäker Rennen i Malua Rennen (Hoppegarten - Grunewald), wreszcie w Friedrich Franz Rennen (Doberan), bijąc nierzadko pożyteczne konie; oczywiście cyfry wygranych z tego okresu należy brać z zastrzeżeniem. W wieku czteroletnim Barde zdobył jedną nagrodę i 5 płatnych miejsc, ogółem 9.173 mk.; w Winter Preis był II-im za Pan Robert, bijąc Casa Bianca'ę i liczne pole.

W wieku pięcioletnim wykazał doskonałą formę, zdobywając 7 pierwszych nagród i 7 płatnych miejsc; suma wygranych w roku tym wyniosła 86.190 mk. (na dystansach 1600 — 2400 mtr.).

1. BARDE, og. kesz. ur. 1919 r. w st. Harzburg, w Niemczech	Csardas 6	Caïus 19	Reverend 17	Energy 27
			Choice	Reveuse 17
		Danubia	Saphir 16	Galopin ● 3
			Austria	Selection ■ 19
	Banderilla	Collar 16	St. Simon 11	Chamant 3
			Ornament	Sapho 16
		Babette II	Hampton 10 ■	Ayrshire 8
			Mrs Bob	Orsova □ 6
				Galopin ● 3
				St. Angela 11
				Bend'Or □ 1
				Lily Agnes 16
				Lord Clifden 2
				Lady Langden 10
				Chittabob 12
				Jeannie Deams 1

M. in. Barde wygrał Grosser Hansa Preis (20.000 mk., 2200 mtr. Hamburg — Horn), gdzie pobił pewnie o 2 długości, nie byle kogo — Augias'a br. Weinbergów, Staffelstab'a, Hausfreund'a i innych. Augias w trzy tygodnie potem wygrał Grosser Preis von Berlin, zwycięstwo więc Barde'a nad takim przeciwnikiem było bardzo zaszczytne. W Baden Baden, Barde wygrał Batschari Erinnerungssrennen, bijąc o osiem (!) długości 3 l. Fundin (który wygrał w roku tym 112.780 mk., m. inn. Union Rennen w Hoppegarten i Preis der Stadt Frankfurt, gdzie pobił tegoż Augias'a), a dalej Scarsellino i trzy jeszcze konie; w Wielkiej Nagrodzie miasta Baden (50.000 mk., 2400 mtr.) Barde zajął trzecie miejsce za tak wyjątkowo dobrymi końmi, jak włoski Scopas i niemiecki Ganelon. Widzimy więc z powyższego zestawienia, iż karjery wyścigowej Barde'a, który stwierdził kilkakrotnie swoją wysoką wartość, w żadnym razie lekceważyć nie wolno.

W wieku sześciolatnim Barde wygrał dwie nagrody i zł. 6.475.

Rozpatrując rodowód Barde'a widzimy, iż jest on synem Csardas'a, zwycięzcy Austriackiego Derby (który w r. bież. przywędrował również do Polski) i angielskiej klaczy Banderilli, córki Collar'a, który jest synem St. Simon'a, oraz rodzonej siostry wielkiego Ormonde'a. Rodowód jego skonstruowany jest na połączeniu krwi St. Simon'a, Hampton'a, oraz Bend Or'a i również te imiona należałoby w dalszym ciągu inbreed'ować, co potwierdza się w praktyce:

BODROG (m. Bébé)	{	Tragopan	{	Beregvölgy—Bona Vista—Bend'Or	
				Transition	{ St. Serf—St. Simon Trance—Royal Hampton— Hampton
				Bombek	

W rodowodzie zaś Roi Barde'a widzimy nawiązanie do Ormonde'a, rodzonego brata Ornament:

ROI BARDE	{	Barde—Banderilla—Collar—Ornament
		Reine d'Eté—Reine de Glace—Glenwood—Ormonde

Tych więc zasad powinniśmy się trzymać, posyłając klacze pod Barde'a, posyłając mu takowe z całym zaufaniem, gdyż start tegoż, jako reproduktora był więcej niż dobry; otrzymując przez kilka lat po kilkanaście klaczy — ogier ten będzie mógł dopiero wtedy wykazać swoją rzeczywistą wartość.

Powracając do naszej tablicy, na czele której figuruje Bafur, widzimy na drugim miejscu Albulę, który uzyskał je, dzięki wygraniu Derby przez Bejrut'a. Dalej idą kolejno: Barde, o którym mówiliśmy uprzednio i Neil Desmond, po którym biegają tylko dwa konie: Dzik i Dzika II, lecz biegają z powodzeniem.

Kentish Cob, przepysznej krwi, lecz dający często-kroć wysokożny przychówek z kalibrem nieodpowiednim do wzrostu, zawdzięcza swoją pozycję wyłącznie prawie tryumfom znakomitej polskiej steeplerki Leśkowej, która na tem polu zdobyła 37.040 zł.

Z pozostałych ogierów figurują na liście dalej: pół brat Oszczepa Proporzec, Namorob, ojciec Nila, który jednak gros swojej wygranej zdobył w gonitwach sprzedażnych, Romanelli, ogier interesującego pochodzenia, który, b. mało eksploatowany, dał jednak tak dobrego konia, jak Paroman; Romanelli posiadał klasę i dał w Austrii kilka pożytecznych koni, u nas zasługiwałby bezwarunkowo na więcej uwagi ze strony hodowców; dalej na liście widzimy Bob'a, który, jako wnuk Le Sancy'ego, wyspecjalizował się, jako ojciec doskonałych steepler'ów, pozatem zaś krew jego w matkach powinna być b. wartościową. Młode, początkujące reproduktory Soval i Baccarat nieźle rozpoczęły swoją karierę: pierwszy, dając dwa niezłe dwulatki Persona Grata'e i Lancelot'a, drugi dając stawkę budownych dwulatków: Jowisza II, Jerry i Jolly, z których pierwszy był jednym z lepszych na torze, odnosząc trzykrotnie zwycięstwo i walcząc z najlepszą naszą klasą.

Dał on najlepsze świadectwo, iż ur. w Belgii w roku 1918 Baccarat, syn Rioumajou i Bonny Betty po Tarporley, półbrat Atiny, zdolny jest do dawania wysoce pożytecznego przychówku.

Tak więc, ukończyliśmy przegląd ogierów, które z tych lub innych powodów bardziej wybiły się na czoło w ciągu roku ubiegłego, w następnym numerze przejdziemy do omówienia kilku mniej znanych, początkujących, jednak zasługujących na nasze poparcie, reproduktorów.

(C. d. n.)

Jan Łaskiewicz.

O nieodzowności wwozu klaczy żrebných z Anglii i Francji.

Rozrost hodowli naszej koni pełnej krwi — po wojennem zniszczeniu — jest niewątpliwy.

Na nieszczęście, bez względu na wysiłki hodowców naszych i na wydatną pomoc Departamentu Chowu Koni, potężnieje ilość. Co do jakości, to pozostawia ona ciągle jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Jak dotychczas, jedynie przychówek 1922 roku, z końmi jak: Dunkierka, Forward, Dryada, Demon... mógł zadowalniać większe wymagania. Po roku tym, jedynie Menzalaric, jako sprinterka z rocznika 1923 r., i Faust, w r. 1926-m urodzony, być mogły również, jak tamte, do pewnej klasy zaliczane.

Do pewnej tylko, daleko im było bowiem do crack'ów, jak Przedświt, Mości Książę, Perkun, Lira, St. Amour... a choćby tylko Łom, tryumfy którego były w Anglii wyższej miary, aniżeli osławionego Weissdorn'a.

Jak zaradzić temu stanowi rzeczy? P. Jan Łaskiewicz, w swym doskonale opracowanym artykule: „Nasze reproduktory“, po zaznaczeniu, iż: „kupno stalliona I-ej klasy jest dla nas teraz niemożliwe („J. i H.“ str. 55, szp. I-a)*), dalej pisze („J. i H.“ str. 55, szp. I-a, z r. b.): „Ta starannie przemyślana droga hodowlana (umiejętny dobór), dobry wychów oraz import żrebných klaczy — są to jedyne środki, jakie posiadamy dla uszlachetnienia naszej rasy koni pełnej krwi w obecnej chwili“.

Import klaczy żrebných, w tych wysiłkach, dążących do polepszenia jakości, jest z pewnością nie ostatni.

*) By było niemożliwe, tak znów zupełnie — wątpić sobie pozwolę, za 300,000 — 400.000 fr. kupiłyby można we Francji ogiera całego, t. j. zdolnego do wygrania nagr. „Wielkiej Warszawskiej“ i to z krwi jaknajbardziej dla nas pożądanych: Dollara, Le Sancy, St. Simon'a, Hermita...

Nie chodzi o to przytym, by matki żrebne kupowało Państwo (choć i to byłoby poczynaniem z pewnością owocnem) lecz — by kupowali hodowcy. I już kupują nawet, jak: „Kresowa Spółka Hodowlana“, p. M. Berson, p. H. Woźniakowski, p. E. Grzybowski (dwaj ostatni — na Węgrzech jednak), p. J. hr. Alvensleben - Schoenborn, hodowcy z Pomorza i Wielkopolski (w Niemczech, przyczem materiał wcale — dla nas nawet — bynajmniej nie najlepszy) etc.

„W formie wyjątku, za konie krajowe (uznawaćby należało) te produkty hodowli angielskiej i francuskiej, które nabyte zostały przez obywateli Królestwa Polskiego *wraz z matkami*, w Anglii i we Francji, i w roku urodzenia wwieszone do kraju. Tą drogą nie tylko zachęciłoby się hodowców naszych do nabywania matek stadnych w Anglii i we Francji, lecz jeszcze — zwiększyłoby się liczbę głów przychówku krajowego (v. — za krajowy uznanego). Przepisy podobne obowiązują w Niemczech i w Anglii. Dzięki nim właśnie an-



INDUS og. gn. ur. w 1928 r. (Alcantara II — Himalaya po Sardanapale)
własność p. Edwarda Esmond, zwycięzca Criterium de Maisons Laffitte r. ub.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Wszystko to — jest kroplą w morzu jednak.

A jeżeli tak jest — to do kupna klaczy żrebných pp. hodowców jakąś drogą zachęcićby należało, w pamięci mając, iż tą drogą, właśnie kupna matek żrebných, pozyskaliśmy nasze najlepsze z krajowych stadniki: *Przedświta*, *Sac-à-Papier*, *Rulera*...

Tą drogą, nie inną, zdobyć możemy dla ubogiej hodowli naszej stalliona, tej samej, co powyższe, klasy.

W jakiej formie zachęta ta wyrażaćby się mogła?

Jeszcze przed ukończeniem światowej wojny, na łamach „Gazety Rolniczej“ (z dn. 10 maja 1918 r. Nr. 19, str. 246, szp. II, wiersz 10 i nast., od góry) w art. „O hodowli koni“, wyczytać było można:

gielski Horyzont (następnie reproduktor stada w Skokach) cieszył się w Niemczech prawami konia krajowego“.

Dodać warto, w nawiasie, że ks. Hohenlohe-Ochringen, dzięki przepisom tym, pozyskał w Anglii również urodzonego s. Laveno, Icy Wind'a, który zapisał się wcale nienajgorzej, jako reproduktor. Przykładów podobnych — wyliczyćby można całe setki.

Dzięki przepisom takim, nabywca miałby możność pozyskania:

- a) matki stadnej;
- b) produktu, urodzonego na błogosławionych, dla krwi pełnej, brzegach golístreamem oblewanych, cały rok prawie zielonych, który to produkt miałby pełne prawa ko-

nia krajowego (takich krajowych cudzoziemców, typu: Tarvisio'a, Rappallo'a, Montevideo'a ...mamy już przecież, na zasadzie innych przepisów zresztą);

c) przychówku, jak uczy doświadczenie, najbardziej pożądanego dla hodowli, najlepszego typu: Przedświta, Sac-à-Papier, Rulera, Brzaska, Sirdara... t. j. przychówku, będącego produktem klaczy, która nigdy przedtem w Polsce nie była, i w swej ojczyźnie zażrebiona przez stadnika w Anglii, lub Francji urodzonego.

Przychówek taki jest dla nas nad wyraz pożądanym. Jest bowiem owocem hodowli angielskiej, czy francuskiej, urodził się jednak u nas, to znaczy: pozyskał geny nowe, *produktom w kraju urodzonym właściwe*. Są, dzięki temu, u nas dzielne i bardziej odporne.

Rzecz wiadoma. Nawet foćnalki na miejscu urodzone, są dzielniejsze i w pracy bardziej wytrzymałe, aniżeli nabyte.

Lecz i przychówek czysto zagraniczny, byle jeszcze przed jakimkolwiek treningiem, a więc w roku urodzenia do danego kraju wwieziony, zdarza się, że bywa wyborny. Przykładem p. M. Łazarewa Demosfen i spora liczba crack'ów p. L. Mantaszewa.

O pozyskanie takiego typu koni, za krajowe uznanych, postaraćby się warto.

Dla pozyskania takich typów proponowana zmiana przepisów otwiera właśnie pole.

A nabywać by je można nierzadko za bezcen.

Tak na przykład, na licytacji sysaków w Newmarket, jesienią 1912 r., p. L. Mantaszew kupił ze stada J. Ludley *Esplanade*, (wygrała następnie „Trechgorńa“ w Moskwie 1915 r.), dalej ze stada E. Dresden-Lady Fortini i ze stada B. Hamilton-Miss Beppo, które biegały wybitnie, a nie kupił ze stada J. Ludley żrebczyka po Valens i Agnes Velasquez, nazwanego Volta następnie, ponieważ ówczesne przepisy rosyjskie dawały prawa koni krajowych, żrebiczkom jedynie.

Zaś Volta, sprzedany na licytacji w Newmarket w 1912 r. za 100 funtów, wygrał następnie 4568 funtów, a w stadzie dał, pomiędzy innymi, wartościowego Franklina. Volta, dla nas, okazać by się mógł siłą najzupełniej pierwszorzędną. Kto wie, czy nie okazałby się na miarę Fils du Vent'a choćby... A kupićby go było można za sto kilkanaście gwinei!

Oto co dałby nam mogła zmiana przepisów, w myśl proponowanej.

Robiono zarzut, że przepisy podobne krzywdziłyby mogły hodowców naszych.

Jakim sposobem? Przecież hodowcy przedewszystkiem, jeżeli nie jedynie, takie matki żrebne, wraz z sysakiem sprzedawane, — jak to się zdarza w Newmarket właśnie bardzo często kupowali!

Obawa jest więc najzupełniej płonna.

Zaś hodowla zyskałaby na tym z pewnością.

Stanisław Mora Listopad.

Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech.

(Ciąg dalszy).

Praca w zaprzęgu

Wszystkie ogiery winny być pracowane w sulkach, zgodnie z przytoczonymi poprzednio wytycznymi, zakreślonymi przez Pana Dyrektora Zarządu Stadnin Państwowych. Określenie to oznacza nie okolicznościowe zakładanie ogierów do wózków, lecz wymaganie stałej pracy w sulkach w ciągu całego okresu treningowego. Wymaganie to utrudnia niezmiernie rozkład pracy, daje natomiast znakomity środek do wypróbowania charakteru, oraz do wyrobienia mechaniki ruchu tak w stępie, jak w klusie.

Pora ujeżdżania do zaprzęgu jest najcięższym okresem czasu dla pracowników Zakładu. Należy pokonać trudność tę jaknajszybciej, żeby osiągnąć rychło normalną kolejność pracy, t. j. naprzemian jeden dzień w zaprzęgu, następny pod siodłem. Codziennie winno się ujeżdżać sześć ogierów. Liczbę tę wypośredkowała praktyka, której przy rozporządkalnym personelu, nie zdołano nigdy przekroczyć. Ujeżdżanie zaczyna się zaraz po paru dniach, gdy tylko ogiery oswoją się z otoczeniem i obsługą. Na początek wybiera się ogiery, które zaczynają znośnie chodzić pod jeźdźcem, te bywają rzadko kiedy trudne w zaprzęgu. Przed południem przejeżdża się je pod siodłem, że-

by nie były zastane a po południu nakłada się ostrożnie uprzęż i prowadzi do krytej ujeżdżalni. Obsługa winna sobie zdawać sprawę z tego, że konie są po raz pierwszy w życiu w okularach, wobec tego należy je odpowiednio uważnie prowadzić. W maneżu ogiery są najpierw przeprowadzane na lony przez pomocnika, następnie powożący bierze lejce do ręki i postępuje nieco z boku za prowadzonym koniem. Z miejsca rusza się na komendę powożącego „chodź“ (komm); należy dążyć do tego, żeby w krótkim czasie ogier dał się powodować samymi lejcami. Z chwilą gdy się to udaje prowadzący odpina linkę. Przy pierwszym klusie okazuje się, czy są w danej stawce szczególnie niepewne jednostki, bo te zaczynają zaraz wierzgać. Wschodnio-pruskie ogiery są przeważnie tak łagodne, że naogół zachowują się spokojnie. Po należytem wykusowaniu na obie ręce, ogiery, nie zdradzające specjalnego niepokoju, zakłada się zaraz do sulek na otwartej ujeżdżalni, ogrodzonej mocnymi żerdziami; brak płotu umożliwiłby niejednokrotną ucieczkę konia z wózkiem.

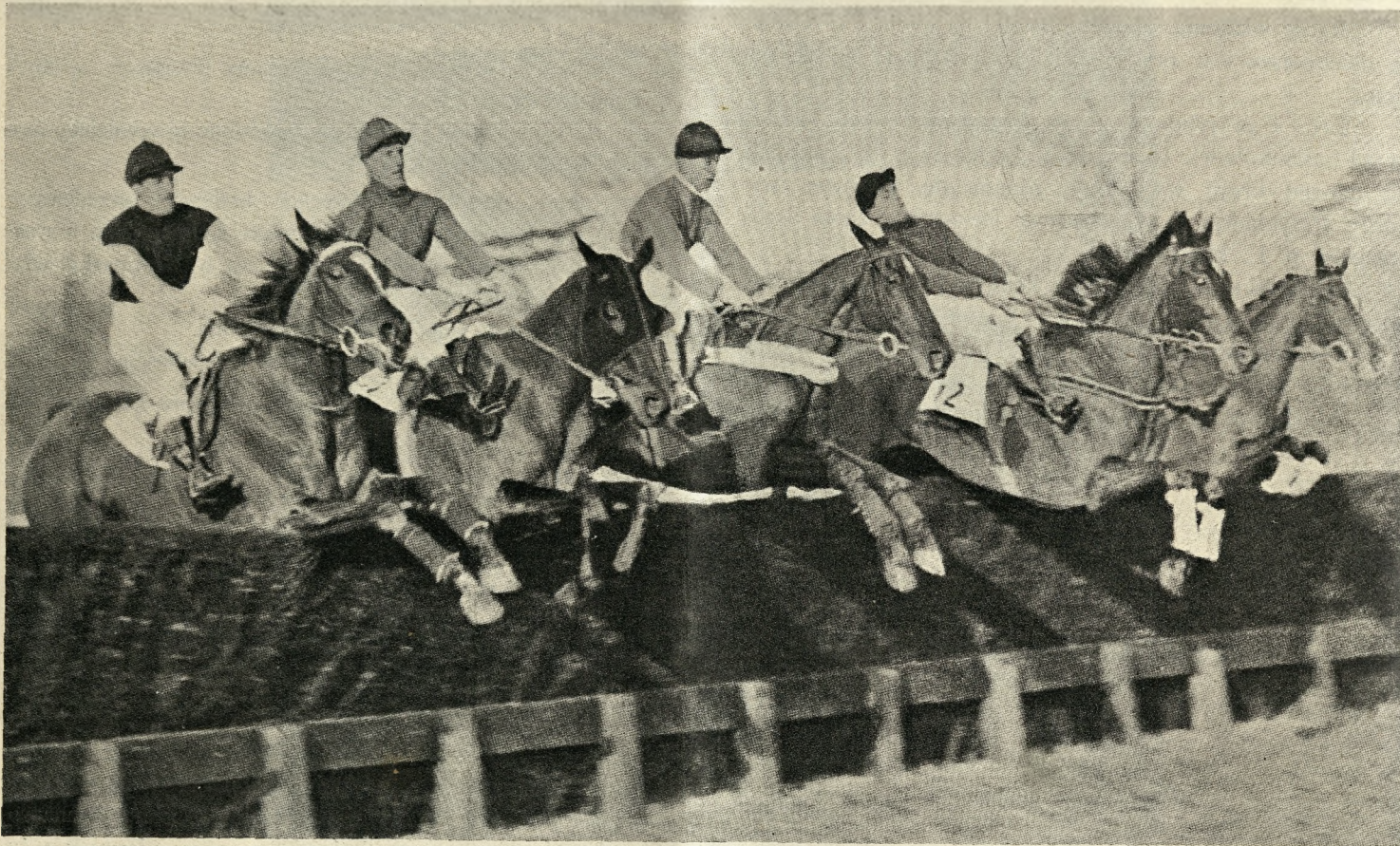
Niezbędnie stoi zawsze przed każdym ogierem, przy zaprzęganiu i przy odprzęganiu, jeden z chłopców, który, stojąc z rozstawionymi nogami w pozycji jak przy poka-

zie koni, trzyma ogiera na specjalnych linkach nie za lejce. Dłuższa linka jest przypięta do lewego kółka trenzli, krótka do prawego, dlaczego właśnie tak, to się okaże w dalszym ciągu. Stajennemu, stojącemu przed ogierem, nie wolno brać udziału w zaprzęganiu czy też w odprzeganiu, cała jego uwaga winna być skupiona na utrzymaniu ogierze, którego uspakaja głosem i głaskaniem.

Również przy jeździe parami i czwórkami konieczny jest „człowiek przed koniem“, tylko w miarę wyrabiania się ogierów wystarcza później przy parze koni jeden człowiek, a przy czwórce trzech ludzi, z których jeden stoi przed końmi i trzyma lejcowe konie, po jednym zaś z boku przy każdym dyszlowym koniu.

nie na samym froncie, to daleko z przodu, gdzie łatwiej jest uspakajać je, niż gdy mając cały oddział przed sobą. Zachowywanie dużych odstępów między wózkami jest bardzo wskazane, każdy jednak ogier winien widzieć przed sobą poprzedni wózek również i na zakrętach; trzeba nie zapominać o działaniu okularów. Po kilku okrążeniach w stępie przechodzi się w kłus, potem znowu stęp, przyczem powożący siada w ruchu na wózek. Przy dalszym uspakajaniu się ogierów, są znowu jeżdżone przy zachowaniu tych samych środków korzystając z długości linki, wreszcie odpina się i tę wewnętrzzną lewą lonżę; powożący jedzie sam.

Następnego dnia, przygotowane w ten sposób ogiery,



Anglia, Hurst Park — Piękny zrównany skok pięciu uczestników steeplechase.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Zaprzęga do dwukółki powożący, dla szybkości przy pomocy drugiego pomocnika, aby nie wystawiać na nadmierną próbę cierpliwości ogiera, który jest z początku dość nieufny i z pewnością łamie sobie głowę przy zaprzęganiu, co się tam po za nim dzieje i jakich środków obrony będzie można lub nawet będzie trzeba użyć. Bezpośrednio po ukończeniu zaprzęgania, powożący bierze do ręki lejce, złożone w lewym kluczu siodła i staje za wózkiem. Stajenny, który pomagał przy zaprzęganiu, ujmuje linkę, przypiętą do prawego kółka trenzli, ten zaś, który stał przed koniem, trzyma lewą linkę i staje obok ogiera, a powożący daje jednocześnie znak słowem „chodź“ (komm). Zakreśla się duże koło na lewo. Najspokojniejszy ogier postępuje z przodu, a najmniej pewny w końcu, żeby, w razie czego, nie dawał innym złego przykładu. Porządek ten jest świadomie odwrotny, niż przy późniejszych jazdach całymi oddziałami, kiedy niespokojne ogiery jeździ się, jeżeli

są znowu jeżdżone przy zachowaniu tych samych środków ostrożności, oraz do ujeżdżanej grupy dodaje się sześć świeżych ogierów. Odtąd oprzęgnięte ogiery chodzą już stale jeden dzień pod siodłem, a drugi tylko w wózku. Poszczególne oddziały składają się z dwudziestu, najwyżej dwudziestu dwóch wózków, w których ogiery pracują w ciągu godziny. Lepiej byłoby jeździć dłużej niż godzinę, nie mniej półtorej lub dwóch godzin, wtedy dałoby się dłużej stępować. Przy znacznej jednak ilości ogierów, czas nie pozwala na dłuższą robotę, a powiększanie jednorazowej ilości ponad 2 wózki jest niebezpieczne, ze względu na bardzo zwiększone zamieszanie przy ewentualnej ucieczce jednego ogiera z wózkiem, oraz trudnościach, powstających z powodu odciągania lub najeżdżania na siebie poszczególnych zaprzęgów.

Jak poprzednio pod siodłem, taksamo w sulkach, podstawą pracy jest zasada rozprężenia: swobodna postawa,

z długą szyją, z oparciem przez kark na cuglu. Ważnem zadaniem jest wykonywanie zwrotów, przechodzenia w stęp lub zupełnego zatrzymania z równem, spokojnem oparciem na cuglu.

W dalszych etapach, kolejność wózków w oddziałach, zestawia się zależnie od kłusowych zdolności ogierów: najlepsze kłusaki prowadzą. Następnie formują się całe oddziały, jedne z samych dobrych, drugie z samych gorszych koni, przyczem słabsze oddziały otrzymują na leaderów najlepsze kłusaki i stępaki. Fasulce i wytoki używane są rzadko i zawsze tylko przejściowo, jako środki korygujące. Ogierzy nigdy nie są wyjeżdżane, jak na kłusackich wyścigach, z pełnem oparciem na ręce, co byłoby bardzo szkodliwe dla stawów, ścięgien, charakteru i przyzwyczajęń 3-latków. Wobec tego nie mogą, ani nie powinny, być osiągane żadne rekordy kłusackie. A jednak udało się zeszłą jesienią przebyć z dobrym oddziałem 4 kilometry z szybkością 2 minuty 40 sekund kilometr.

Praca w wózkach odbywa się nie zawsze bez większych tarć i zatargów szczególnie przy ujeżdżaniu. Niezręczność powożącego przy powodowaniu koniem, spłoszenie się ogiera przy jakimś hałasie, mimowolne dotknięcie batem ogiera jeszcze z nim nieobeznanego, a spowodowane niezręcznością lub niedbalstwem powożącego, złapanie lejca pod ogon przy niewłaściwym zareagowaniu powożącego, są to wszystko momenty drażliwe. Zdarzają się wówczas ucieczki, przypominające obrazy staro - rzymskich wyścigów. Podobny wypadek miał miejsce podczas jesiennych konkursów 1925 roku w Berlinie, przy pokazie ogierów, w Celle. Jakaś girlanda spadła pod nogi czołowego konia, który uskoczył w bok, przewracając wózek i uciekając z nim w tym stanie. Po drodze kilka zaczepionych wózków zostało również wywróconych i powleczonych przez spłoszone ogierzy. Podobne wypadki zdarzają się czasem i tutaj; wygląda to brzydko a, im więcej wózków jest na placu, tem brzydziej. Po opanowaniu jednak zamieszania, przeważnie tylko trochę połamanego drzewa i kawałki porwanej uprzęży pozostają na placu. Gorsze są następstwa dla usposobienia uciekinierów. Wystraszone, nie zapominają ucieczki, ale przy bardzo starannem obchodzeniu stopniowo dochodzą do uspokojenia. Powyższy opis miał za zadanie wykazać, jak bardzo liczebność oddziału wzmacnia czynnik niebezpieczeństwa i dlaczego pora tego ujeżdżania jest „stanem wojennym“ dla personelu.

Obok zwykłej, poprzednio opisanej, codziennej pracy ogierów, ujeżdżają się w parach oraz czwórkach. Dotychczas wszystkie pary i czwórki są jeżdżone przez jednego ze starszych masztalerzy, ponieważ, w ciągu tych dwóch lat, żaden z młodych stajennych nie wprawił się do tego stopnia w powożeniu, żeby mu można było powierzyć początki ujeżdżania; zajęcie to wymaga dużej zręczności, odwagi, doświadczenia i niewzruszonego spokoju. Dzięki wysiłkom, zmierzającym do wyrabiania ludzi, liczba ujeżdżaczy da się zapewne na rok przyszyły powiększyć.

Najwięcej trudności, przy zaprzęgach parami lub czwórkami, sprawia skłonność ogierów do gryzienia się między sobą oraz ich ogólna ogierowatość. Przeciwno gryzieniu stosuje się nieraz z powodzeniem, przypiętą do zewnętrznego kółka trenzlowego, linkę, trzymaną przez pomocnika. Najlepiej przeciwdziała zarówno gryzieniu, jak i ogierowatości, umiejętność i zręczność powożącego, w rę-

kach kórego wszelkie niepożądane przejawy szybko ustępują. Gorzej jest przy jeżdżeniu czwórkami, szczególnie dopóki konie nie wejdą należycie w cugiel, płacząc się wskutek tego i ocierając o siebie, co najłatwiej wywołuje gryzienie się. Ogier, próbujący stale w leju gryźć towarzysza, nie nadaje się do czwórki, bo niema środka, któryby był w stanie zaradzić wrodzonej agresywności niektórych ogierów pełnych temperamentu. Niejednego przyprowadzi do opamiętania uderzenie bata, lecz istotnego złośnika bicie rozdrażni ostatecznie.

Młode ogierzy rozpoczynają naukę przy dyszlu obok spokojnego, zupełnie pewnego, gospodarczego konia roboczego. Gdy się rozsądnie zachowuje w tem towarzystwie, zakłada się go razem z drugim kolegą, przygotowanym w ten sam sposób. Przeważnie odbywa się to bez żadnych większych trudności. Przejażdżki odbywają się najczęściej po gościńcach. Spotykane, lub mijające samochody, rzadko powodują poważniejszy przestraszenie. Wschodnio-pruskie konie zwykle nie są płochliwe, zato nieraz lęklwym jest powożący. Im więcej młode konie spotykają samochodów i furmanek na swej drodze, tem lepiej. Dużo straszniejsze jest dla koni nagłe natknięcie się, na pustej pozatem szosie, na ciężarówkę, pędzącą w tumanie kurzu z hałasem, a czasem jeszcze z powiewającym brezentem. Wówczas budzi się paniczny strach i tylko zaufanie do powożącego, jego niewzruszony spokój, niedopuszczający do szarpania lub bicia, zachowanie możliwie równego, jednostajnego tempa, opanowują strach i pozwalają minąć niebezpieczeństwo bez katastrofy.

Dla wywierania dodatniego wrażenia na okoliczną ludność, dobrze zebrane pary ogierów bywają często wysyłane z różnemi poleceniami do Insterburga, właśnie w dnie targowe, gdy zarówno na dojazdowej szosie, jak i w samym mieście aż się roi od przeróżnych furmanek; jest to dobra próba charakteru.

Cwórki są ujeżdżane przeważnie dla pokazów. Zwion przyjmuje licznych gości, a zwiedzający chcą i winni zobaczyć jaknajwięcej. Przyjeżdżają wycieczki hodowców, towarzystw i szkół rolniczych, komisje cudzoziemskich państw, oraz szeregi sympatyków szlacheckiego konia wschodnio-pruskiego. Wszyscy mili goście pragną zobaczyć jaknajwięcej najróżnorodniejszych obrazów, czemu chętnie czyni się zadość, dążąc do przedstawienia wielostronnej użytkowości ogierów. Jeżdżenie czwórkami nie przedstawia wielu trudności. Ogierzy, dobrze chodzące w parach, chodzą również dobrze, a nieraz nawet lepiej, w czwórkach. O komplikacjach, sprawianych gryźliwością, powiedziano wyżej.

Szkoda, że przy organizowaniu Zakładu nabyto obok chomont również trochę szorów. Porównanie chomonta i szorów, w zastosowaniu do ciężkiego pociągu, wykazuje odrazu, że w chomont koni swobodniej idzie z łopatki, a więc, że chomont mniej utrudnia ruchy, niż szory. Szczególniej rzucało się to w oczy przy ostatnim, jesiennym pokazie, podczas którego grunt był ciężki i błotnisty, zmuszający ogierzy do istotnego wysiłku; napewno zostało to zauważone również przez niejednego z licznych widzów. U nas w każdym razie chomonta są cenione znacznie wyżej i szory stopniowo są kasowane.

Myśl używania ogierów do ciężkiego pociągu w miejscowym gospodarstwie rolnem musiała być zaniechana, pomimo zupełnego powodzenia uczynionej próby. Ogierzy za-

łożone do pług orały dzielnie, branie udziału w robotach rolnych powodowało jednak zbyt zamieszanie, tak w gospodarstwie, jak również w codziennym życiu Zakładu. Ten sam zaś cel daje się w zupełności osiągnąć w ramach wewnętrznego bytu samego Zakładu. Używa się dwa cięż-

kie wozy robocze, którymi wozi się piasek, żwir, kamienie, żerdzie, pozatem broni się i sprzętuje drogi, ujeżdżalnie i t. p., w ten sposób Zakład załatwia wszystkie swoje potrzeby sam, przy pomocy młodych ogierów.

(Dok. nast.)

Zdzisław Poklewski-Koziell.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Minister Rolnictwa** mianował dnia 27 lutego r. b. pana Bogdana Wydźgę Członkiem Komisji do Spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej.

— **P. Adolf Woliński**, długoletni kierownik działu finansowego T. Z. do H. K. w Polsce przestał z dniem 1 marca b. r. pełnić funkcje etatowego urzędnika i Zarząd Towarzystwa powierzył Mu zaszczytne stanowisko doradcy gospodarczego. P. Woliński pełnił swoje odpowiedzialne obowiązki w Towarzystwie Z. do H. K. w Polsce bez przerwy od roku 1892 ku największemu zadowoleniu swych przełożonych i zaskarbił sobie, jako człowiek prawy i uczynny, sympatje wszystkich swych współpracowników.



— **Doroczne Zebranie** Komisji do Spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej, odbyło się dnia 27 lutego w lokalu Departamentu Chowu Koni. Przewodniczył zebraniu Dyrektor Departamentu inż. Jan Grabowski. Tematem obrad było wydanie kolejnego VI-go dodatku do P. Ks. St. i sprawy z tem związane.

Dodatek VI-ty do tomu II-go ukaże się w r. b. w terminie normalnym, poczem kontynuowane będą prace w celu wydania tomu III-go.

— **Pogrzeb ś. p. Redaktora Mieczysława Radwana.** W sobotę, dnia 28 lutego o godz. 11½ po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, Rodzina, liczne grono przyjaciół i znajomi odprowadzili zwłoki ś. p. Mieczysława Radwana na miejsce wiecznego spoczynku.

— **Kalendarz Wyścigowy na rok 1931**, wydany nakładem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, wyszedł z druku i można go otrzymać w Sekretarjacie Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce. Kalendarz, wydany gustownie, zawiera 100 stron, podaje kolejno terminy dni wyścigowych w całym Państwie. Następnie idą daty ważniejszych wyścigów zagranicą, oraz szczegółowy program wyścigów w Warszawie i Łodzi, wreszcie terminy klasycznych gonitw dla koni arabskich.

Po uwzględnieniu miejsca na wpisywanie performance interesujących nas koni następują adresy: Departamentu Chowu Koni, oraz wszystkich Towarzystw w Polsce. Niewątpliwie kalendarzyk okaże się pożytecznym dla każdego sportsmana i osób, mających jakąkolwiek styczność ze sportem konnym.

— **Londyński „Horse and Hound”** w Nr. 2447 z dnia 27 z. m. podaje przegląd zeszłorocznych wyścigów w Polsce p. t. „Statistics Concerning Thoroughbreds in Poland”.

— **Zebranie organizacyjne handlarzy i eksporterów koni w Polsce** odbyło się dnia 2 marca r. b. w Warszawie. Przybyli przedstawiciele wszystkich dzielnic w liczbie 14 delegatów. Zebranie uchwaliło konieczność utworzenia syndykatu eksporterów koni, na wzór istniejących już u nas syndykatów eksporterów trzody chlewnej i bydła. Wyłoniony z zebrania komitet ma opracować odpowiedni materiał do władz i starać się o zezwolenie na założenie syndykatu.

— **Na Wystawę Koni w Weronie** wysłano z Polski, celem nawiązania bliższego kontaktu z Włochami, dwie grupy koni. Pierwsza grupa obejmuje 12 koni typu remontowego z Poznańskiego, a druga 12 koni roboczych z Wileńszczyzny (powiat Osmiański). Do wysyłki tych koni przyczyniło się wielce Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— **Berliński „Sport-Welt”** помеща w Nr. 27 z dnia 3 b. m. w skróceniu statystykę naszych zeszłorocznych wyścigów.

— **Ze stada por. Jerzego Strużyńskiego.** Wykaz klaczy, znajdujących się w stadzie, maj. Głazów, poczta Sandomierz.

płn. kl. kaszt. Cetynja (Mości Książę — Riga) żrebna z og. Priesterwald.

płn. kl. gn. Kirkes w. pół krwi (Paraszt — Nedjide) żrebna z og. Luvaneran.

płn. kl. kaszt. Grzela (Morganatic — Glorja) żrebna z og. Priesterwald.

płn. kl. gn. Dola II (Carabas — Jersey Lilly) żrebna z og. Priesterwald.

płn. kl. kaszt. Dalila (Mości Książę — Lexavis) pierwiastka. Klacze w tym roku odchowane będą og. Palatin.

— **Ze stada p. Józefa Skolimowskiego.** Klacze stadne: Umykaj Polmoodie (Huszar II — Polmoodie V) żrebna z Pergamentem lub Palamedesem, oraz M-me Loulou (Golden Touche — Żulinka)

żrebną z Keiletem, pokrytą będą ogierem państwowym Coriolanus, zaś wzięta obecnie do stada trzyletnia Isbarta (Blue Danube — Uciecha) pokryta będzie Coriolanusem lub Palamedesem.

Ogier Youngminster (Newminster II — Biczy), wobec otrzymania premii, stanowić będzie podług cen rządowych.

— Komitet Targów Końskich w Gnieźnie.

Jak w latach ubiegłych odbędzie się w Gnieźnie w roku bież.

Od 20 do 25 kwietnia tradycyjny jarmark na konie t. zw. Św. Wojciecha.

W dniu 23 kwietnia o godz. 8 przedpoł. zakup koni na cele loteryjne na terenie hipodromu gnieźnieńskiego.

W dniach 24 i 25 kwietnia przedpoł. wystawa, przetarg i premijowanie ogierów w obrębie P. S. O. w Gnieźnie.

Od 25 do 27 kwietnia konkursy hipiczne i zaprzęgów na hipodromie K. T. K. przy ulicy Wrzesińskiej.

Dnia 29 kwietnia ciągnięcie 5-tej „Gnieźnieńskiej Loterii na Konie”.

Dnia 5 maja o godz. 10 przedpoł. sprzedaż koni loteryjnych, wylosowanych i nieodebranych przez wygrywających.

Program zawodów konnych i zaprzęgów przewiduje następujące konkursy:

1. Konkurs Otwarcia — dla koni urodzonych w Wielkopolsce i na Pomorzu.

2. Konkurs P. P. Cywilnych.

3. Konkurs Lekki.

4. Konkurs Zespołów o nagrodę honorową Miasta i Powiatu Gnieźnieńskiego (miniaturowa pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie).

5. Konkurs Pań.

6. Konkurs Panów Seniorów.

7. Konkurs Młodego Pokolenia.

8. Konkurs Parami.

9. Konkurs Ciężki.

10. Konkurs Zaprzęgów i Powozów.

11. Gymkhana Włocławska.

12. Konkurs Myśliwski (pocieszenia).

Ostateczny termin mianowań koni dzień 15 kwietnia 31 r.

Programy i propozycje wysyła i wszelkich dalszych informacji udziela Sekretariat Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie — Hotel Francuski, Chrobrego 32.

— **Zimowy raid konny Bryg. Kaw. Białostok.** W dniach 18 — 21 lutego b. r., odbył się 300 km. zimowy raid konny dla oficerów bryg. kaw. Białostok, na trasie Białostok — Grodno — Łunno — Wola — Brzostowica — Wielka-Sokółka — Augustów. 1 pułk ułanów i 9 pułk strzelców konnych startowały ze swoich garnizonów.

Celem tego raidu było: 1) praktyczne zapoznanie się z warunkami i możliwościami użycia konia na większych odległościach w warunkach zimowych, oraz regulowanie tempa; 2) wyrobienie fizycznej wytrzymałości jeźdźcy w zimie.

Do wzięcia udziału w powyższym raidzie zgłosiło się kilkudziesięciu oficerów, jednak ze względów gospodarczych, dopuszczono do startu 12-tu, z których 11-tu wykonało raid w osobach:

1) rtm. ze sztabu bryg. Krzyżanowski Stefan n. e. 10 pułku ułanów na Samuraju.

2) rtm. 1 p. uł. Bączkowski na Strzydze.

3) por. 1 p. uł. Chrzęszczewski na Nimfie.

4) por. 1 p. uł. Jaroszyński na Narcyzie.

5) mjr. 10 p. uł. Arnoldt-Russocki na Naganie.

6) por. 10 p. uł. Wendorff na Szatanie.

7) por. 10 p. uł. Marcinowski na Sadko.

8) por. 9 p. s. k. Błaszczak na Oku.

9) por. 9 p. s. k. Bielicki na Ospie.

10) kpt. 14 dak. Kamiński na Nagiej.

11) por. 14 dak. Dyrowicz na Nocnym.

270 km. przebyli zawodnicy w przepisanej normie czasu 64 godziny, doprowadzając konie, pomimo bardzo trudnych warunków terenowych z powodu zasp śnieżnych, w dobrej formie.

W czwartym dniu raidu t. j. dnia 21 lutego b. r. odbyła się próba wytrzymałości koni raidowych, która polegała na przebyciu

30 km. przestrzeni w 3 godziny 20 minut. Przestrzeń tę przeszły konie doskonale, pomimo, iż miały za sobą paret km złej drogi. Świadczy to o należytem przygotowaniu koni do tego rodzaju wysiłku, oraz odpowiednie wciągnięcie do marszu zawodników.

Następnego dnia jury w składzie D-cy brygady płk. dypl. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego, rtm. dypl. Stanisława Bartłtza i rtm. rez. Józefa Młodeckiego, dokonało przeglądu koni, który wypadł bardzo dobrze. Konie były świeże i zdolne do dalszego wysiłku. Na szczególne wyróżnienie, pod względem doskonałej kondycji, zasłużyła klacz 1 p. uł. Nimfa.

Dnia 22 lutego odbyła się próba sprawności koni raidowych, która polegała na przebyciu 8-miu przeszkód około 1 mtr. wysokości i około 2½ mtr. szerokości; tempo 350 mtr. na minutę.

W ogólnej klasyfikacji, ekipa oficerów 1 pułku ułanów zajęła 1-sze miejsce, z których por. Chrzęszczewski na Nimfie zdobył I-szą nagrodę, rtm. Bączkowski na Strzydze II-gą nagrodę honorową, które ofiarował Szef Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk, płk. dypl. Brochwicz-Lewiński.

Za wykonanie warunków raidu, Dowódca brygady wręczył uczestnikom artystycznie wykonane dyplomy honorowe.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia p. T. Przylęckiego.

Kolory: k. i r. amarantowe w poprzeczne srebrne pasy, cz. srebrna. Trener: j. W. Raniewicz. Chłopiec L. Kusznierek.

6 l. og. kaszt. Tout en Haut (Cannobie — Tillie Valie).

5 l. og. kary Already (Albula — Haselnuss).

5 l. kl. c. gn. Con Amore (Balthazar — Aquamarine).

4 l. og. gn. Gran Chuckle (Wily Attorney — Chuckle).

4 l. og. kaszt. Globrotter (Wily Attorney — Risotta).

3 l. og. gn. Jacht II (Manton — Szegely).

3 l. kl. kaszt. Japonja (Manton — Saffi).

2 l. og. c. gn. Iks (Coriolanus — Red Start).

2 l. kl. gn. Kruszwica (Fils du Vent — Chorok Bridge).

2 l. kl. kaszt. Nefisa (Namoroh — Tillery).

2 l. kl. kaszt. Lady Hamilton (Lotos — Madame de Pompadour).

2 l. kl. gn. Madame (Palatin — Mia Cara).

Stajnia p. Józefa Skolimowskiego.

Kolory: k. i r. białe, pas czarno-błękitny, cz. czarna. Trenuje właściciel. Jeździec: Józef Szyszko.

6 l. og. kaszt. Andiamo (Manton — Quadiana).

5 l. kl. kaszt. Jutrzenka II (As-des-As — Nadzieja).

5 l. og. sk. gn. Naiway (Ritter — M-me Loulou pół krwi).

4 l. og. gn. Okrzyk (Ritter — Atta).

3 l. kl. gn. Pokusa (Ritter — Berezyna pół krwi).

3 l. kl. gn. Jasna (Balthazar — Electra pół krwi).

3 l. kl. sk. gn. Awangarda (Ritter — M-me Loulou pół krwi).

3 l. og. gn. Mon ami (Manton — Arogantka).

2 l. og. gn. Rezolutny (Pergament — Arogantka).

2 l. og. gn. Kujawiak (Manton — Mazurka w. pół krwi).

2 l. kl. gn. Kometa (Manton — Electra pół krwi).

Stajnia p. Bronisława Peretjatkowicza.

Kolory: k. i r. niebieskie, cz. czarna. Trener: Marcin Bryk. Łożej: vacat.

5 l. og. kaszt. Paroman (Romanelli — Parole).

5 l. kl. sk. gn. Fanfara II (Carabas — Sonya).

5 l. og. sk. gn. Half Teddy (Vadi Halfa — Tedy).

4 l. kl. kara De Kobra (Carabas — Kobra).

4 l. kl. sk. gn. Ghicka (Carabas — Gamratka II).

4 l. og. kaszt. Impas (Wily Attorney — Aline).

3 l. og. sk. gn. Pilot (Carabas — Quelle Grue).

3 l. og. gn. Śmiga (Carabas — Złota).

2 l. og. kaszt. Łom (Oszczep — Erato).

2 l. og. kaszt. Łan (Oszczep — Frou Frou).

2 l. kl. sk. gn. Łuska (Oszczep — Avance).

2 l. kl. kaszt. Anita II (Lavendel II — Negation).

Stajnia Grona Oficerów 2-go Dyw. Art. Kon. w Dubnie.

Kolory: k. i r. srebrne, szarfa czarno-czerwona, cz. czarna.
Kierownik stajni: por. Stępkowski Jerzy. Jeźdź. chłopiec st. Kotlarz Aleksander.

- 6 l. og. kaszt. Iwan II (Bob — Druchna).
- 5 l. og. gn. Harakiri (Manton — Rosadana).
- 5 l. og. kaszt. Harry Langden (Baccarat — Mała Langden).
- 4 l. og. gn. Lintang (Fils du Vent — Lady Margaret).
- 3 l. og. kaszt. Fandango (Fils du Vent — Jola pół krwi).
- 3 l. og. kaszt. Grog (Promień — Elfa pół krwi).
- 3 l. og. kaszt. Tytan (Kelet — Szpaczka pół krwi).

Stajnia por. Jerzego Strużyńskiego.

Kolory: k. żółta z poprzecznym białym pasem, cz. czarna.
Trenuje i jeździ — wyścigi dżentelmeńskie — właściciel. W wyścigach żojejskich: jeździec Stefan Augustyniak.

- pln. kl. gn. Danina (Hugon — Delightful Morning).
- 6 l. kl. kaszt. Dziarska (Witeź — Rola).
- 5 l. kl. gn. Fuga II (King's Idler — Lexavis).
- 4 l. kl. kaszt. Karta (As-des-As — Nadzieja).
- 4 l. kl. kara Polish Agnes (Carabas — Medea).

Stajnia p. Bolesława Brzezickiego.

Kolory: k. zielona, cz. czarna. Trener: Marcin Bryk. Żokej: vacat.

- 3 l. kl. kaszt. Litka (Harsona — Lady Prim).

— Stajnia p. Stanisława Bronikowskiego.

Kolory: kurtka czerwona, r. i sz. stalowa, cz. biała. Trener: J. Zięba. Jeździec: Antoni Gajewski.

- pln. og. kaszt. St. Bronchit (Paraszt — Korifée w. pół krwi).
- pln. og. kaszt. Essau (As-des-As — Rola).
- pln. og. kaszt. Edynburg (Morganatic — Riga).
- pln. og. kaszt. Epilog (Oszecep — Hajteczka).
- 6 l. og. gn. Etyl (Carabas — Risotta).
- 6 l. kl. sk. gn. Erna (Carabas — La Renteria).
- 6 l. kl. sk. gn. Ekstaza (Carabas — Red Start).
- 6 l. kl. gn. Droga (Lord Sundridge — Unja pół krwi).
- 6 l. og. sk. gn. Giaur (Manton — Aragwa).
- 6 l. og. kaszt. Imre (As-des-As — Nadzieja).
- 5 l. og. gn. Gralath (Manton — Pilica).
- 4 l. og. sk. gn. Interim (Fils du Vent — Dagmara).
- 4 l. og. gn. Gaduła (Geiser — Bajka pół krwi).
- 4 l. og. kary Brestovan (Manton — Krajczanka).
- 3 l. kl. kaszt. Irish Orphan (Ballyheron — Another Attempt).
- 3 l. og. c. gn. Ispahan (Ballyheron — Baratarja).
- 3 l. og. gn. Nawoj (Double Up — Nemezis).
- 3 l. og. kaszt. Skrobonogi (Dark Dawn — Rudawa).
- 3 l. kl. kaszt. Jeremjada (Kohejlan — Dada).

Stajnia p. Konstantego Plisowskiego.

Kolory: k. i r. żółte z poprzecznym białym pasem, cz. biała z żółtem. Trener: Józef Górecki. Jeździec: Michał Górecki.

- 4 l. kl. Ironja (Fils du Vent — Dryada).
- 3 l. kl. kaszt. Jora (Manton — Blaustrumpf).
- 2 l. og. gn. Roi Soleil (Palatin — Reine d'Été).
- 2 l. og. gn. El Greco (Palatin — Elida).
- 2 l. kl. kaszt. Beryl (Öreg lak — Blonde).

Stajnia p. Ludwika Żelazko.

Kolory: k. czarna w poprzeczne amarantowe pasy, r. czarne, cz. amarantowa. Trener: Władysław Kuźdak. Żokej: vacat.

- 4 l. kl. gn. Bilitis II (Manton — Nedjide w. pół krwi).
- 4 l. kl. gn. Diane de Poitiers (Arak — Assiout).
- 4 l. kl. gn. Irade (Manton — 41 Czerkies).
- 3 l. og. kaszt. Gracz (Promień — Elektra).
- 3 l. kl. kaszt. Groza (Promień — Parole).
- 3 l. kl. kaszt. Mary Lou (Harsona — Mennin Gate).
- 3 l. kl. gn. Sulejka III (Majestic — Sybilla).
- 2 l. kl. gn. Herod Baba (Balthazar — Lakhme).
- 2 l. kl. Hulaj Dusza (Balthazar — Very Ugly).

Stajnia p. Lucjana Kowalskiego.

Kolory: k. ciemno-zielona z poprzecznym żółtym pasem, cz. żółta. Trener i żokej: vacat.

- 3 l. kl. gn. Harpuna (Priesterwald — Bavarde).
- 3 l. kl. kaszt. Himalaja (Priesterwald — Corine).

Stajnia „Topór”.

Kolory: k. i r. w podłużne niebiesko-białe pasy, cz. czerwona. Trener: Michał Modzelewski. Żokej: vacat.

- 4 l. kl. kaszt. Sangeskönigin (Fairy King — Queen of Song).
- 3 l. og. gn. Ursus (Ganelon — Ursel).
- 3 l. kl. kaszt. Jeziorna (Fils du Vent — Rodija).
- 3 l. kl. kaszt. Lilein (Eichwald — Loric).
- 3 l. kl. gn. Parra (Anakreon — Parodie).
- 3 l. kl. gn. Norona (Der Mohr — Nona).
- 3 l. kl. c. gn. Elegantka (Adler — Heiderose).
- 2 l. og. gn. Irbit (Harlekin — Beate).
- 2 l. og. gn. Iberus (Harlekin — Rosemaid).

— STAJNIE TRENINGOWE KONI ARABSKICH.**Romana i Józefa hr. Potockich.**

Trener P. Petryczuk.

- 5 l. og. siwy Abdel-Krim (Kafifan — Eskadrylla).
- 5 l. kl. siwa Girlanda (Kafifan — Flora).
- 5 l. og. siwy Marokko (Kafifan — Potyczka).
- 5 l. kl. siwa Mattaria (Kafifan — Koncha).
- 5 l. kl. siwa Urga (Kafifan — Lutecja).
- 4 l. kl. Ghazni (Kafifan — Eskadrylla).
- 4 l. og. siwy Kandahar (Kafifan — Flora).
- 4 l. kl. Surja (Kafifan — Szarża II).
- 3 l. og. c. siwy Neptun (Kafifan — Koncha).
- 3 l. og. c. siwy Senator (Kafifan — Flora).
- 3 l. og. siwy Ułan II (Kafifan — Potyczka).

Stajnia Publiczna pod kierownictwem L. Rüdigera w Warszawie.

Trener M. Małenda.

Stanisława Noskowskiego.

- 3 l. og. sk. gn. Amanullah-Mlecha (Faraon — Mlecha).

Stajnia treningowa Dra Edwarda Skorkowskiego.**Witolda ks. Czartoryskiego.**

- 6 l. og. gn. Rymus (Mazepa I — Fanfara).

Józefa Czerkawskiego.

- 5 l. og. c. siwy Parys (Gazal I — Pogoda).
- 3 l. kl. j. gn. Pogodna (Ricordo — Pogoda).
- 3 l. kl. siwa Wichura (Ricordo — Wojna).

Antoniego Wołk-Łaniewskiego.

- 5 l. og. c. siwy Mechmet (Aghil-Branka — Dahomanka).
- 3 l. og. c. gn. Jamry (Pielgrzym-Thuja — Bystra).

Czesława Łopuskiego.

- 5 l. og. c. siwy Szeik (Muezin — Sierotka).

Romana ks. Sanguski.

Trener W. Brzuchacz.

- 4 l. og. siwy Karagos (Ali-Pasza — Kisil).
- 4 l. kl. gn. Korella (Kemir — 20 Gazal — 8).
- 4 l. og. siwy Lafi (Narzan — Zgoda).
- 4 l. og. siwy Nil (Ricordo — Nina).
- 4 l. og. gn. Vali (Gazal — Valide).
- 3 l. kl. kaszt. Gazlanka (Kemir — 19 Mersuch I).
- 3 l. og. siwy Kaid (Ali-Pasza — Kara).
- 3 l. og. kaszt. Kartoum (El-Sbaa — Kioumi).
- 3 l. kl. siwa Kohejlanka (Mersuch I — 24 Koheilan IV).
- 3 l. kl. siwa Kufa (Ali-Pasza — Katla).
- 3 l. og. siwy Manial (Kafifan — Era).

Stanisława Żarczewskiego.

Trenuje właściciel.

- 4 l. og. róż. Asan (Mohort — Azja).
- 4 l. kl. c. siwa Dabba (Koheilan IV — Dorinda).
- 4 l. og. gn. Landsknecht (Koheilan IV — Soldateska).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **O St. Simonie**, którego 50-cio lecie urodzin obchodzi obecnie świat hodowlany, ukazują się w zagranicznych pismach świetne studia, dłuższe artykuły, wspomnienia, anegdoty i t. d. Ciekawą historję przytaczają kronikarze z czasów, kiedy St. Simon przez świat cały za wyjątkowego konia uznany, pełnił funkcje reproduktora. Aby go zobaczyć, przybył z Polski hr. Potocki (prawdopodobnie był to hr. Józef Potocki) specjalnie do Anglii. Do boks St. Simona wstąpił hr. Potocki z namaszczeniem, jak do jakiegoś przybytku i długo z zachwytem przyglądał się temu fenomenalnemu koniowi. St. Simon, zwrócił zaraz uwagę na gościa i przez cały czas tej niemej wizyty przyglądał się z ciekawością hrabiemu. Skończywszy oględziny i opuszczając boks, zdjął hrabia Potocki przed St. Simonem kapelusz, oddając tym niemym gestem hołd najlepszemu synowi Galopina.

— **Rodzina Weatherby**, prowadzi od roku 1774 sekretariat i biura angielskiego Jocke-Clubu i cieszy się największym zaufaniem Zarządu klubu.

— **Król angielski** posiada w r. ob. 15 koni w treningu; w liczbie tej znajduje się 8 dwulatków.

— **Niepobita Tiffin** (Tetratema — Dawn wind) urodziła w stadzie klaczkę po og. Blandford.

— **W Grand National Steeplechase** w Liverpoolu liczą się koła angielskie z udziałem około 40-tu koni; wszystkie konie z zapisanych, mające jakąkolwiek szansę, wezmą naturalnie w gonitwie tej udział, m. inn. Easter Hero, Gib, Shaun Gollin, Gregalach, Kaku-shin, Grakle, Bangle II, Drintyre, Kilbuck, Sir Lindsay, Gate Book, Trump Card, Lordi i Gyi Iovam!

BELGJA.

— **O rzekomym i udawanym kaszlu koni**. Znakomity trener belgijski A. Neuter, dotychczasowy manager stajni króla hiszpańskiego notuje w swoich pamiętnikach następujące ciekawe uwagi o rzekomym kaszlu koni:

„Istnieją konie, które kaszlą przez naśladownictwo. Bez śladu gorączki, czy podrażnienia gardła, słysząc poprostu sąsiadów, naśladują ich, tak samo jak na pastwisku, biegają, czy też rżą. Znałem jednak takiego, który kaszlał z rozmysłu, z przyrodzonej chytrności.

Był to Rodrigue, stary belgijski selling-plater, który znajdował się w mojej stajni w Forest.

Właśnie niedawno wszystkie moje konie przeszły uporeczywy kaszel. Młode wszystkie już wyzdrowiały. Rodrigue, natomiast codziennie o świcie, kiedy miano go siodłać, pokasywał regularnie dwa lub trzy razy — pozatem nigdy w ciągu dnia.

Gorączki nie miał oddawna, apetyt doskonały, weterynarze uważali go za całkowicie wyleczonego, toteż jego kaszel wydawał mi się bardzo podejrzany.

Pewnego ranka, chłopiec, który go oprzątał powiedział żartem: „On kaszle, żeby zostać w stajni!” Istotnie konie, które jeszcze kaszlały, nie szły na robotę — oprowadzano je tylko na kółku przed stajnią. Stary wyga i weteran wyścigowy, jakim był Rodrigue, zauważył to widocznie.

Postanowiłem w każdym razie spróbować. Rodrigue'a, osiodłałem i odprowadzono na robotę.

Nie kaszlał ani tego dnia na robocie, ani odtąd nigdy w swoim boksie.

DANJA.

— **W Danji** rozgrywano w ub. roku na 8-miu torach wyścigi; 141 koni będących własnością 87 właścicieli, brało w gonitwach

udział. Najpoważniejszym torem w Danji jest tor w Klampenborg, koło Kopenhagi, na którym w 1930 r. odbyło się 27 dni wyścigowych; nagród rozegrano na tym torze ogólnej wartości 700.000 zł. Na czele zwycięskich stajen stoi stajnia pani Rasmussen z wygraną około 60.000 zł. Na czele zwycięskich koni widzimy dwóch synów Grosvenor'a, z których wygrali Esbern — około 37.000 zł., a Go-on około 21.000 zł.

NIEMCY.

— **Rozwój jeździectwa w Niemczech**. W jednym z wielkich tattersallów w Berlinie, w „Tattersall des Westens”, wprowadza się nową organizację, rozszerzającą znacznie dotychczasowy zakres działania. Przy zmianie kierownictwa tattersallu, wprowadzone mają być następujące inowacje, mające na celu poważny rozwój jazdy konnej:

- 1) wykształcenie jeździeckie studentów, zwłaszcza frekwentantów Wyższej Szkoły wychowania fizycznego;
- 2) szkolenie młodych ludzi w jeździe, w służbie stajennej i pielęgnowaniu konia na trzymiesięcznych kursach;
- 3) kształcenie młodych jeźdźców na ujeżdżaczy i nauczycieli jazdy;
- 4) przygotowanie tychże do państwowych egzaminów na stopień nauczycieli i mistrzów jazdy;
- 5) specjalne kursy skakania, lonżowania, pracy konia w ręku, planowe kształcenie jeźdźców w ujeżdżaniu użytkowym, oraz konkursowem.

Dla urzeczywistnienia tych planów, buduje się we wspomnianym tattersallu trzecią krytą ujeżdżalnię, oraz specjalne sale dla teoretycznych wykładów, połączonych z odczytami i demonstrowaniem filmów z zakresu hodowli i jeździectwa, a także kursów anatomii i fizjologii konia.

Doprawdy, że uderzająca jest nasza abnegacja w tym kierunku, — wobec takich przykładów.

— **Niemiecki ruch jeździecki** poza granicami swego kraju. Kolonia niemiecka w duńskiej stolicy Kopenhadze, zorganizowała się w „Klub Jeździecki Św. Jerzego”, posiada licznych członków, urządza wycieczki konne, turystyczne zawody konne i polowania parforce.

— **Liczebny stan koni w Niemczech**. Według ostatnio ogłoszonej urzędowej tabeli statystycznej, znajdowało się w państwie niemieckim w dniu 1 grudnia 1929 roku 3.617.141 koni, wobec 3.806.705 koni w dniu 1 grudnia 1913 r. Spadek w ilości niecałych 5 proc. w ciągu 16 lat, dowodzi jeszcze raz beznodstawności przewidywań, że motor zastąpić by mógł całkowicie konia w jego wszechstronnej pracy.

— **Zakup reproduktorów niemieckich do Rosji**. Rząd bolszewicki zakupił ostatnio 22 ogiery wschodnio-pruskie, które zostały wysłane w grudniu roku zeszłego do Rosji, do różnych punktów, przeważnie na Kaukaz.

— **Wschodnio-pruski koń**, znajduje coraz większe uznanie zagranicą. Ostatnio import tych koni do Holandii rozwinął się znacznie, gdzie konie te wyróżniają się na trudnych miejscowych zawodach.

— **Premje hodowców pełnej krwi, na wyścigach w Niemczech** wyniosły w roku 1930 sumę 620 tysięcy marek, wobec 773 tysięcy w roku 1929. Spadek nastąpił wskutek redukcji uposażeń gonitw na torach niemieckich w roku 1930, podyktowanych względami oszczędnościowymi.

— **Wywóz szlachetnych koni z Niemiec**. Według pism niemieckich, w roku ubiegłym eksportowano z Niemiec zagranicę koni pół krwi: 309 do Anglii i Ameryki, 24 do Szwecji, 31 do Danji (do remontu) i 800 koni, lżejszych niedomiarków do Belgii.

— **Depresja gospodarcza w Niemczech** wywiera sporadycznie ogromne różnice wartości konia. Tak np. na licytacji stada, należącego do masy upadłości firmy Sklarek, sprzedano 3 żrebne klacze pełnej krwi i 2 roczniaki, za sumę 1.500 mk., kiedy samo pokrycie tych klaczy i koszty utrzymania wspomnianych 5 sztuk wyniosły 9.000 mk.

— **Rozwój hodowli klusaków w Niemczech.** Prasa hodowlana niemiecka podnosi z uznaniem fakt, że Niemcy zaczynają eksportować swój materiał klusacki w ilościach co prawda narazie skromnych, (1928 r. — 43, 1929 — 60, 1930 — 52 sztuk), lecz przekonywujących o żywotności hodowli niemieckiej, gdyż w przeciwieństwie do krajów, hodujących klusaki oddawna, jak Ameryka, Francja i Rosja, wywozi się materiał zarodowy chowu własnego z kraju, posiadającego bardzo młodą hodowlę tego konia. Głównym odbiorcą okazuje się Szwecja, następnie Norwegia, a nawet Belgia, do tychczas stała klientka Francji; natomiast na liście kupców nieobecni są: Estlandja i Kurlandja, które z powodu zniesienia u siebie totalizatora, są ograniczone w budżecie zakupu koni zagranicznych.

— **Sekcja chowu konia niemieckiego T-wa rolniczego**, urządza zebrania odczytowe, na których w lutym ogłoszone będą: Dr. Quesner — „Doświadczenia z pracy zaprzęgów wielokonnnych w rolnictwie” i Dr. Vierqutz „Sprawozdanie komisji kontrolujących próby dzielności koni”.

W Niemczech widać na każdym kroku żywotność i kierunek w hodowli, przeprowadzanie różnego rodzaju cennych doświadczeń i informowanie ogółu o pracach instytucji hodowlanych. U nas, oprócz hodowli koni pełnej krwi, panuje cisza, spokój i kompletna abnegacja w dziedzinie chowu i ulepszaniu konia użytkowego, już nie mówiąc o sporcie konnym w sferach cywilnych.

IRLANDJA.

— **Dwuch jeźdźców na grzbiecie niosąc**, wygrał koń wyścig-match. Był to zakład, który rozegrano w Tramore w Irlandji. „Clown” wł. kpt. Mc. Craith, miał się w tym dziwnym matchu zmierzyć z „Bacon”, wł. Mr. Malcolmson. Bracon’a dosiadał właściciel, ważący 114 kg., a Clown’a zgodnie z warunkami zakładu dosiadało 2 jeźdźców: właściciel kpt. Mc. Craith i kapt. Matchell, którzy ważyli razem 142 kg. (22 st. 5 f.). Mimo tak wielkiej różnicy wagi i utrudnienia w ruchu, niosąc dwóch jeźdźców, wygrał pocziwy Clown ten wyścig.

AUSTRALJA.

— **Phar Lap**, najlepszy koń Australji, wygrał niedawno Caulfield Futurity Stakes (1400 mtr.) w znakomitym czasie 1:27,2, bijąc o ½ długości Mystic Peak i Taurus’a. Zwycięstwem tem podwyższył sumę swych wygranych na 50.042 £ i posiada rekord australijski. Pięcioletni obecnie ten wałach, wygrał z wielkich gonitw 2 Derby, 2 St. Leger i Melbourne Cup.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Cannes, 1 marca.

La Coupe Internationale de Cannes, 100.000 fr. — 2000 mtr.

1. Parth for Ever, 4 l. kl. gn. (Parth — Perpetuana) A. K. Macomber, 58½ kg., z. C. Elliott.

2. Catimini, 4 l. og. (po Saint Just) Ed. Veil-Picard, 56 kg., z. J. Peckett.

3. Sulpicio, 6 l. og. (po Marten) F. Lieux, 59 kg., z. M. Allemand;

bez miejsca: Knoloma, Entreprise, Fleur d’Or, Isengrin, Sybaritic, Falko, Three Roses, Sereno, Wood Violet.

Wygrane o ¾ — 1 — 1½ dl. Czas: 2:04,2.

Tot. 23, 16, 14, 20:10.

— Auteuil, 1 marca.

Prix Robert Hennessy, 50.000 fr. — 3500 mtr. Steeple-chase-Handicap.

1. Millionaire II, 5 l. wał. sk. gn. (Gros Papa — Mézières), J. Fribourg, 65 kg., z. A. Kalley.

2. Roi de Thule, 6 l. wał. (po Mc. Kinley) R. Leroy, 64 kg., z. J. Leger.

3. Ivry, 5 l. wał. (po Antivari) P. Visa, 63 kg., z. R. George; bez miejsca: Le Boulanger, Stafford, Clarimus, Kara Bourroum, Le Miracle, Coq d’Or II, La Fregate, Grand Savoyard, Mon Camarade.

Wygrane o 5 — 4 — 4 dl. Czas: 4:46.

Tot. 61, 24, 50, 61:10.

Prix Beugnot, 50.000 fr. — 3800 mtr. Płoty Handicap.

1. Mon Reve VI, 8 l. wał. gn. (Royal Dream — Roumanie) Vte M. de Rivaud, 64 kg., z. M. Frühsholtz.

2. Christian, 5 l. wał. (po Rusa) R. Kahn, 64 kg., z. H. Haes.

3. Tea for Two, 6 l. wał. (po Alcantara II) M. Mc. Cune, 71 kg., z. W. Butler;

bez miejsca: Mars en Careme, Saint Domingue, Cordial, Efulgent, Arbuste, Winning, Komana, Bornida.

Wygrane o 1½ — 1½ — 3 dl. Czas: 5:12.

Tot. 120, 34, 63, 23:10.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Kazimierz K.—Warszawa.** Słowo „regular” oznacza w angielskim żargonie wyścigowym stałego bywalca i zawodowego gracza na wyścigach.

— **P. Michał A.—Niegibalice.** Klacz Good Luck, figuruje w XVI T. Off. G. B. str. 180 w przychówku, jako córka Falba i Good Fortune; na str. 668 tamże powiedziane jest, iż klacz ta była w roku 1915 jałowa po Slieve Gallion, niepokryta więcej i sprzedana.

Żadnych innych wiadomości o niej, ani w wymienionym Tomie, ani w I T. węgierskim niema. Okres wojenny spowodował dużo luk w meldowaniu koni.

Osoba, zestawiająca II Tom P. Ks. St., posiłkowała się deklaracją właściciela klaczy, do którego też radzimy zwrócić się w tej sprawie.

— **P. Antoni R.—Kraków.** Stadnina Wola (własność hr. Potockiego z Krzeszowic) wygrała 3 razy Derby klusaków w Wiedniu. W 1904 r. wygrał Argonaut (po Caid), 1912 r. Herold (po Caid), a 1913 r. Ibikus (po Glenwood M.).

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 14 marca 1931 r.

Nr. 11

TREŚĆ Nr. 11: Nasze reproduktory, Jan Łaskiewicz (Ciąg dalszy). — W sprawie ronienia zakaźnego, Bohdan Wydźga. — Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech, Zdzisław Poklewski-Koziół (Dokończenie). — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



GRAN CHUCKLE 4 l. og. gn. (Wily Attorney — Chuckle po Rabelais) hod. A. i J. Bronikowskich, własność p. Tadeusza Przylęckiego
wygrał w r. ub. 41.220 zł. Zajął drugie miejsce w Derby i St. Leger 1930 r. w Warszawie.
(Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

W Stadzie Państwowem Janów odchowywać będzie klacze za bardzo niewysoką opłatą, ogier

Farn.

Farn urodził się w stadzie R. Haniel'a w Niemczech w roku 1925, jako syn Traum'a i Frauenlob. Babka jego Farandole i matka Frauenlob były doskonałymi klaczami wyścigowymi, ostatnia z nich dała w stadzie znakomitego Ferro (po Landgraf'ie). Ojciec jego Traum był jednym z najwybitniejszych koni wyścigowych niemieckich, pochodzenie ma zupełnie pierwszorzędne, gdyż jest synem Polymelus'a, który jest jednym z filarów angielskiej hodowli pełnej krwi, oraz Taormina'y, jednej z najlepszych klaczy niemieckiego Stud Book'u, matki Tulipan (Preis der Diana i wielu innych nagród). Traum wygrał m. inn. Grosser Preis von Berlin i Grosser Preis von Hamburg.

5. FARN, og. kaszt. ur. 1925 r. w st. R. Haniel w Niemczech.	Traum 2	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista □ 4
				Arcadia 9
		Taormina	Maid Marian	Hampton ● 10
				Quiver 3
	Frauenlob		Diamond Jubilee 7	St. Simon ◆ 11
				Perdita II ● 7
		Tay		Bend'Or □ 1
				Bay a Broom 2
		Caïus 19	Reverend 17	Energy 27
				Reveuse 17
		Farandole	Choice	Galopin ◆ 3
				Selection ● 19
			Saphir 16	Chamant 3
				Sapho 16
			Franche Comté	Saxifrage 7
				Frivolité 5

Jeżeli więc będziemy rozpatrywać rodowód Farn'a, ze strony koncentracji potencji wyścigowej — trudno o lepszy; prądy krwi są doskonałe, pokrój tego konia wybitny.

Szczególnie cennem wydaje się pochodzenie Farn'a w linii męskiej od Polymelus'a, gdyż ogierów tego rodzaju prawie nie posiadamy. W żyłach jego obficie płynie krew Galopin'a, Hampton'a, oraz Bend Or'a, doskonałe połączenie Isonomy-Hermit, również figuruje (przez Cyllene'a), Farn wydaje się zatem być ogierem wielostronnym, pasującym do wielu klaczy. Matka jego dała najlepszy produkt przy połączeniu z Landgrafem, czyli przy skoncentrowaniu krwi Hampton'a, St. Simon'a i Energy'ego, mogłoby to zatem nam służyć, jako pewnego rodzaju drogowskaz.

Rozpatrzmy teraz karierę wyścigową tego ogiera.

Jako dwulatek Farn występował tylko dwa razy; w Perikles Rennen, uległ o łeb Pelopea'i braci Weinbergów, w Oppenheim Rennen (Hoppegarten) kończył na czwartym miejscu za Aditją, Audax'em i Alicią, wygrywając ogółem 2.450 mk.

W wieku trzyletnim występował siedem razy, zdobywając dwie pierwsze nagrody i cztery płatne miejsca, w sumie 18.280 mk. Wygrał Bauernfänger Rennen (1400 metrów), w Hoppegarten i tamże Fels Rennen (1600 metrów), gdzie pobił lekko o półtorej długości znanego u nas Narciss'a i dwa jeszcze dobre konie. W niemieckim Derby zajął bliskie miejsce trzecie za Lupusem (pół długości) i Normanne (jedną i ćwierć dług.), bijąc Skalde, Farinelli, Audax'a, Aditja'ę, Askari i siedmiu jeszcze współzawodników. Lupus, zwycięzca Union Rennen, Derby i St. Leger, był koniem wyjątkowym, Normanne bardzo poważnym współzawodnikiem, przegrana więc do nich nie przynosi ujmy Farn'owi, a ztyłu kończyły takie konie, jak np. zwycięzcy Oaks'u i Grosser Preis von Köln Aditja, a także Audax i Askari.

Pozatem w roku wymienionym Farn zajął drugie miejsce w Kartell Rennen der Dreijährigen (Krefeld, 2400 metrów), o dwie długości za Lupus'em, bijąc tym razem przeciwnika swego w Derby Normanne o pięć długości, oraz dwa jeszcze konie. W Basedow Rennen zajął trzecie miejsce za Audax'em i Tintoretto, wyszedłszy widocznie z formy.

Tak więc widzimy, iż w wieku trzyletnim Farn ustępował jedynie pierwszej klasie swego rocznika.

Jako czterolatek, biegając dwanaście razy, Farn wygrał dwie pierwsze nagrody, zdobywając pozatem pięć płatnych miejsc i 19.500 mk. Przodował w Preis von Union-Gestüt (Hoppegarten, 2400 metrów), gdzie pobił Melkarta i trzech współzawodników, oraz w Hannibal Rennen (tamże, 2800 metrów), gdzie pobił o pięć długości Gero, Skalde, Faro i tegoż Melkart'a. W Lehndorff Rennen, zajął drugie miejsce za Rebell, w Preis der Stadt Baden-Baden (2400 metrów), zaszczytne drugie miejsce o dwie długości za Serapis'em bijąc Metrodorus'a, Liederkranz'a i trzy jeszcze konie. Pięcioletni Serapis, w roku wymienionym, wykazywał doskonałą formę, Metrodorus i Liederkranz, były wysoce pożytecznymi końmi. We wrześniu Farn nie mógł powrócić już do swej dawnej doskonałej formy i zeszedł z toru.

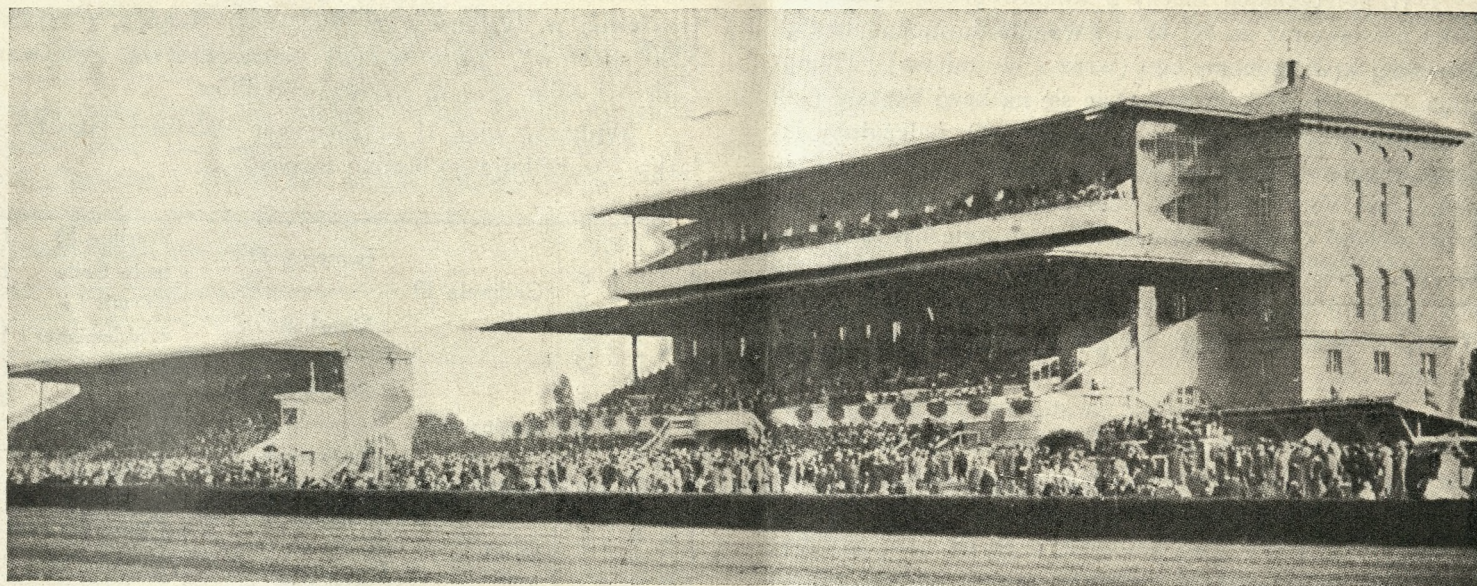
W konsekwencji widzimy, iż przebłyśki klasy, które wykazał Farn na torze, łącznie z wybitnym pokrojem i przewyborną krwią w zupełności klasyfikują go do prób na polu hodowli pełnej krwi.

Umieściliśmy wzmiankę o Farn'ie na tem miejscu, aby przypomnieć w ten sposób hodowcom, pragnącym korzystać z jego usług, o znajdowaniu się w Polsce tego ogiera.

Rheinwein

jest ogierem, który zasługuje na baczną uwagę pp. hodowców, ze względu na swoją przeszłość wyścigową; do-tychczas przeważnie używany był do klaczy pół krwi, w roku bieżącym pokrywać będzie w stadzie Łańcut Alfreda hr. Potockiego.

Rheinwein urodził się w roku 1923 w stadzie Weil w Niemczech, jako syn Arranmore i klaczy Romanze, któ-rej był pierwszym, a zarazem i ostatnim przychowkiem, gdyż po urodzeniu Rheinwein'a, matka jego padła; była ona dobrą klaczą wyścigową, doskonałej krwi.



Budapeszt, Widok nowego toru i głównych trybun.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Rheinwein rozpoczął swoją karierę, jako dwulatek w barwach swego stada i od razu wyróżnił się wśród rówieśników: cztery pierwsze nagrody i osiem płatnych miejsc przyniosły mu w tym sezonie 34.755 mk.; zwycięstwa odniósł w Habenichts-Rennen, Falkenhausen Rennen (oba w Hoppegarten), Preis von Römerhof i Herbstlauf Preis (w Grunewald), w tym ostatnim wyścigu pobił tak dobre dwulatki, jak Maifahrt, Indigo, Impressionist.

W Oppenheim Rennen (Hoppegarten) zajął drugie miejsce (o trzy czwarte długości) za Aurelius'em, później-szym zwycięzcą Ratibor Rennen, braci Weinbergów, bi-jąc doskonałych rówieśników; w Renard Rennen ustąpił pierwszeństwo o jedną i ćwierć długości znakomitemu Ferro, bijąc jednak Aurelius'a i dobre dwulatki; w Ratibor Rennen pobił go rywal Aurelius o długość, lecz ztyłu znajdował się Ferro.

Jako trzylatek Rheinwein zdobył cztery pierwsze i dziesięć następnych nagród, w sumie 54.010 mk. W Har-denberga Rennen, na początku sezonu, pobił Indigo i Co-rax'a, w Botschafter Rennen — Palü. Jesienią w Illo Ren-nen pobił doskonałego Marduck'a, w Hindenburg Rennen wysoce wartościowe: Tibia'ę, Lamos'a (zwycięzcę St. Leger i Gladiatoren Rennen), Aditi (zwycięzcę Grosser Hansa Preis), wyżej wymienionego Marduck'a, Weiss-dorn'a (Grosser Preis von Köln) i Theokrit'a. Ten ostat-

ni wyścig bezwzględnie zatem wykazał zupełnie wystar-czającą klasę Rheinwein'a do próby, jako reproduktora (wszystkie wyścigi te biegane były w Hoppegarten na dystansie 1400 — 2400 metrów).

W Union Rennen Rheinwein kończył bardzo blisko za Ferro i Aurelius'em, w Derby na miejscu piątym, w St. Leger na trzecim za Lamos'em i Ferro.

W wieku czteroletnim Rheinwein wygrał 23.230 mk. (dwie pierwsze nagrody i dziewięć płatnych miejsc). W Preis von Charlottenburg (Grunewald) pobił tak do-bre konie, jak Indigo, Ferro i Roland'a, a jesienią w Hop-pegarten w Preis von Schlenderhan pięciu współzawodni-ków. W Chamant Rennen był drugim za Lamos'em,

w Preis von Union Gestüt — drugim za Fürstenbrau-ch'em, w Hannibal Rennen drugim za Lamos'em, którego pobił w Engelbert — Fürstenberg Rennen, gdzie kończył za Aurelius'em. Biegał w roku tym na dystansach 1600 — 3000 metrów.

23. RHEINWEIN og. gn. ur. w r. 1923 w st. Weil w Niemczech.	Arranmore 14	(Succoth ev.) Enthusiast 27	Sterling 12	Oxford 12
			Cherry Duchess	Whisper 12
		Court Card	Royal Hampton 11	The Duke 12
			Bendlet	Mirella 27
	Romanze	Fervor 16	Galtee More 5	Hampton 10
			Festa	Princess 11
		Roma	Matchbox 22	Bend'Or □ 1
			Romola	Scotch Real 14
				Kendal □ 16
				Morganette 5
				St. Simon ● 11
				L'Abbesse de Jouarre 16
				St. Simon ● 11
				Match Girl 22
				Sperbers Bruder 10
				Ramelton Lassie 23

W wieku pięciu lat suma wygranych wynosiła 9.115 marek, (dwie nagrody pierwsze i dziewięć płatnych miejsc), Rheinwein już nie mógł znaleźć samego siebie;

zwyciężył w Preis von Heidemühle i w Lentulus Rennen, pozatem zajął płatne miejsca.

Tak więc widzimy, iż karjera wyścigowa Rheinwein'a kwalifikuje go, jako konia doskonałej II niemieckiej klasy, konia, który i w hodowli winienby odegrać nie małą rolę.

Rheinwein jest synem Arranmore'a, który w Niemczech dał kilka wysoce wartościowych koni, matka jego, posiadająca również zdolności wyścigowe, jest córką Fervora i klaczą silnie zimbred'owaną na St. Simon'a; takie silnie związane w rodowodzie klacze, niejednokrotnie odznaczały się w hodowli, śladem ich poszła również Romanze.

W połączeniach klaczy z Rheinwein'em, należałoby dalej nawiązywać do tej krwi i wogóle do mocnej stayr'owskiej krwi Isonomy'ego (wraz z Hermitem) i Hamptona. O ile by chodziło o oparcie się na krwi Festa'y (jak to czynią bracia Weinberg w Niemczech), należałoby łączyć Rheinwein'a z córkami Harlekina (tymbardziej, iż połączenie Fervor + Fels dało doskonałe wyniki) oraz z przyszłymi córkami Bafur'a i innych ogierów, posiadających tę krew. Z tych również względów nadawałyby się doń klacze p. S. Karłowskiego, posiadające dopływy krwi Festy, a wreszcie córki King's Idler'a, potomka Desmond'a.

Musimy bowiem stanąć na stanowisku, iż najlepszą krwią, reprezentowaną najbliżej w rodowodzie tego konia, jest Fervor, ta opoka hodowli niemieckiej; taką krew powinniśmy się starać skoncentrować, wydobyć na jaw. Nie możemy oczywiście gwarantować, iż to się nam w 100% uda, gdyż zasady dziedziczności są zawsze jeszcze okryte mrokiem tajemniczości dla nas, lecz większe szanse będzie posiadał zawsze ten hodowca, który będzie kroczył w przemyślanym, planowym kierunku, a nie błądzący po omacku.

Oczywiście szczęśliwy traf, przypadek, zawsze może mieć miejsce, lecz zdarza się on niesłychanie rzadko, badanie zaś setek rodowodów znakomitych koni daje nam jednak dość pewne drogowskazy.

Palatin

jest ogierem, na którego winniśmy zwrócić baczną uwagę, a to ze względu, iż jest on półbratem Pázmán'a, który święci tak niebywałe tryumfy na Węgrzech, jako reproduktor. Palatin, jako dwulatek, biegał 4 razy, zdobywając jedną pierwszą nagrodę i trzy płatne miejsca; wygrał Preis von Schloss (Wiedeń) 20.000 k. na dystansie 1200 metrów. Austria Preis, porównawczy wyścig generacji dwuletniej i starszych, przegrał o łeb do Reichenau, bijąc 8 współzawodników, z których najbliższy kończył o 5 długości ztyłu.

Jako trzylatek biegał 9 razy; debiutując w Budapeszcie wygrał Váczér Preis (1600 mtr.) o 4 długości; osiedlany następnie na Derby (Wiedeń), kończył blisko trzecim za wyżej wymienioną Reichenau i Plato, bijąc siedem koni; jesienią w St. Stefans Preis (Budapest, 1800 metrów) pobił go o dwie i pół długości, znakomity San Gennaro, będący wówczas czterolatkiem, ztyłu kończyło jeszcze pięć koni; w nagrodzie Königim Elisabeth Preis

(Budapest, 2000 metrów) musiał ustąpić temu samemu fenomenalnemu swemu przeciwnikowi, który pobił o jedną i ćwierć długości jego i cztery jeszcze konie, między nimi zaś Ruń hr. Zamoyskiego, doskonale biegającą. W końcu września zwyciężył w Ritter Preis (Budapest, 2800 metrów), kończąc przed 4 współzawodnikami, w St. Leger (Budapest, 2800 metrów) był drugim o 6 długości za Affenblume, bijąc dwa konie, w Jockey Club Preis (tamże 2800 metrów) mijał celownik o łeb za kończącymi głową w głowę Scheitan'em i Ruń, bijąc o łeb Oszczepa, za którym kończył Huszar II i trzy jeszcze konie. Po tak doskonałej wykazanej formie przyszło zwycięstwo, mianowicie w Sanskrit-Rennen (Wiedeń, 2400 metrów) Palatin pobił dwóch swoich rywali, kończąc swoją karierę trzyletnią w dystansowym Buccaneer Rennen, (Wiedeń, 3200 metrów), gdzie ustąpił pierwszeństwa Peterwardein'owi, bijąc sześciu współzawodników.

Widzimy więc, iż performance Palatin'a, jako trzylatka, kwalifikuje go bardzo wysoko.

22 PALATIN, og. gn. ur. w 1915 r. w st. ks. Festetics na Węgrzech.	Slieve Gallion 8	Gallinule 19	Isonomy 19	Sterling ■ 12
			Moorhen	Isola Bella 19
		Reclusion ⁿ	St. Florian 20	Hermit □ 5
			Penserosa	c. Skirmisher'a 19
	Patrie	Gaga 1	Galopin 3 ●	St. Simon ● 11
			Red Hot	Palmflower 20
		Patience	Bona Vista 4	Fitz James 4
			Podagra	Allegra ● 8
				Vedette 19
				Flying Duchess 3
				Isonomy ■ 19
				Red Flag 1
				Bend'Or 1
				Vista 4
				Galopin ● 3
				Burgundy □ 22

Rozpatrując rodowód Palatin'a, widzimy, iż jest on synem Slieve Gallion'a, zwycięzcy 2.000 Gwinei, konia bardzo wysokiej klasy, który jednak, jako syn Gallinule'a w męskiej linii zawiódł; jest to jedyny, naszym zdaniem, słaby punkt u Palatin'a, gdyż lewa strona rodowodu tego ogiera jest doskonała; matka bowiem jego Patrie dała w stadzie Przemyśla i wielkość hodowlaną Pázmán'a (po Pardonie), babka, niepobita Patience, była najlepszym produktem Bona Vista'y w Austro-Węgrzech; wygrała austriackie i niemieckie Derby, austriacki i węgierski Oaks. W rodowodzie Palatin'a widzimy nagromadzenie krwi Galopin'a i Sterling'a - Isonomy'ego, natomiast krwi Hampton'a nie spotykamy, krew ta więc w matkach byłaby bardzo pożądaną. Palatin powinienby dawać przede wszystkim doskonałe klacze stadne.

Pierwsza stawka dwulatków po Palatinie pojawiła się w r. ub. i zawierała następujące konie:

Nazwa konia	Bieg. razy	Wygr. razy	W sumie zł.
Amulet	6	4	8.680
Juno	8	2	5.280
Pengö	8	2	3.960
Epikur	9	1	3.600
Dniester	4	—	—
Warna	2	—	—

Najlepiej zarysował się syn Alderney, Amulet, st. Bartoszkówka; ogierek ten debiutując, nie zajął płatnego miejsca, w następnym wyścigu (III kategorii) był już trzecim za Hafisem i Japonją, poczem odniósł cztery kolejne zwycięstwa w gonitwach grupowych; za pierwszym razem pobił finiszem Chłostę, wyżej wzmiankowaną Japonję i czterech konkurentów, następnie pobił w walce Epsoma, Hertę i Ersilję; kolejno tryumfował nad Duce (w walce o łeb), Lilith i dwoma jeszcze współzawodnikami, a wreszcie przy ostatnim swym występie pobił w nagrodzie I kategorii bardzo łatwo o 3 długości Jordana i Shou Shou; pierwszy z nich niedawno przedtem odniósł dwukrotne zwycięstwo, a więc ostatnio wykazanej formy przez Amuleta, ostrożnie zresztą przygotowywanego, w żadnym razie bagatelizować nie można.

Juno tryumfowała dwukrotnie nad niezłymi przeciwnikami, czyniąc postępy w kondycji, tyleż razy zwyciężył Pengö, bijąc Erosa II, następnym zaś razem Agryppę, Epikur pobił As Coeur'a i pięciu niebezpiecznych rywali; Dniester i Warna nie mogły wykazać swego optimum, stawki jednak dwulatków po Palatin'ie nie możemy uważać za nieudaną.

Oczywiście najbliższe lata dopiero pozwolą nam w całej rozciągłości ocenić wartość Palatin'a jako reproduktora.

Na zakończenie podajemy w skrócie prądy krwi matki Amuleta Alderney, jako najbardziej dotychczas udane połączenie:

ALDERNEY	Aldford	{	Mauvezin—Rueil—Energy—Sterling
			Mangalmi { William the Third—St. Simon Vampire po Galopin
	Ballymany	{	Volodyovski—Florizel II { St. Simon Perdita II po Hampton
			Grey Lady

A więc widzimy tu nawiązanie do krwi St. Simon'a, oraz Sterling'a z rodowodu Palatin'a, ponadto zaś dopływ brakującej krwi Hampton'a. Ta więc droga wydawałaby się właściwą i na przyszłość.

(Dok. nast.)

Jan Łaszkiewicz.

W sprawie ronienia zakaźnego.

W dniu 17 grudnia roku ubiegłego, w Ministerjum Rolnictwa odbyło się zebranie odczytowe, w celu zaznajomienia szerszych kół zainteresowanych osób z plagą szerzącej się na Zachodzie i u nas epidemji ronienia kłaczy stadnych.

W materji tej — jak to z natury rzeczy wynika — pierwszy, autorytatywny głos mają ludzie nauki, fachowcy, sądząc jednak, że uwagi, jakie się nasuwają bezpośrednio zainteresowanym, t. j. hodowcom, mogą się przyczynić do wszechstronniejszego wyjaśnienia sprawy — chociażby przez wysuwanie tych czy innych stron i momentów zagadnienia i poddawanie ich ocenie owych mężów wiedzy.

Pierwszem z tych zagadnień jest sprawa szczepionek.

Z obszernego, a wszechstronnego exposé p. Dyrektora D-ra Z. Markowskiego oraz z sumiennego referatu D-ra A. Koskowskiego, streszczającego dotychczasowe wyniki badań weterynaryjnych, głównie dokonanych w Niemczech, dowiedzieliśmy się, że w przeciwieństwie do wyników badań nad zakaźnem ronieniem krów — którego przyczyna została jakoby ściśle i zdecydowanie ustalona — przyczyny epidemicznego ronienia u kłaczy są wielorakie i niedość zróżniczkowane.

Wobec tego może się rodzić obawa, abyśmy, przez zbyt pochopne działania w dziedzinie niedostatecznie wyjaśnionej, nie odegrali roli przysłowiowego słonia w sklepie z porcelaną.

Mam tu na myśli przede wszystkim owe laboratoryjno-fabryczne, mocno reklamowane — przeważnie zagraniczne — szczepionki, które — chociażby najdokładniej i najsumienniejszymi sposobami sporządzone — mogą zupełnie nie odpowiadać naturze i charakterowi epidemji, wybuchłej w innej miejscowości, może w zgoła innych warunkach i na innem podłożu. Żeby

jaśniej wyrazić myśl moją, ujmę ją w następujący przykład schematyczny. Przypuśćmy, że w jakiejś stadninie wybuchła epidemja ronienia na tle *bacterium paratyphi abortus equi*, mybyśmy zaś zaaplikowali surowicę, sporządzoną na podstawie hodowli paciorkowca — lub odwrotnie. Wynik byłby w najlepszym razie żaden — jeżeli nie opłakany.

W życiu realnem nader rzadko — może nigdy — sprawa przedstawia się w tak uproszczonej formie. Badania bakteriologiczne wykazują najczęściej współzależne istnienie kilku zarodków chorobotwórczych — i zdecydowanie apriorystyczne; który z nich gra w danym wypadku zasadniczą, przeważającą rolę, przedstawia zadanie nader trudne — jeżeli wogóle możliwe do rozwiązania.

Wobec tego zdawałby się wyłaniać logicznie następujący postulat: jeżeli staniemy na stanowisku zaufania i wiary w skuteczność i nieszkodliwość szczepionek — co, nawiasem mówiąc, jest bardzo poważnie kwestjonowane — to winniśmy używać jedynie szczepionki wyprodukowanej na podłożu hodowli, pochodzącej z wypadku zaślubienia w tej właśnie stadninie, w której mamy zwalczać epidemję — nie zaś jakąś, gdzieindziej sporządzoną szczepionkę.

Tyle narazie co do szczepionek.

Jeden szczegół, zaznaczony przy opisie przebiegu zajmującej nas epidemji, specjalnie zastanawia — mianowicie, że po większej części kłacze ronią nagle i nieoczekiwanie, nie zdradzając uprzednio żadnych objawów chorobliwych, oraz że kłacze te i po poronieniu nie ujawniają zwykle żadnych objawów chorobowych.

Jakto? Zarazek, który niekiedy, nie przeniknąwszy jeszcze do płodu, wywołał jego za-

marcie i wyrzucenie z łona matki, a więc zarazek tak złośliwy i aktywny — i to w stosunku do organizmu matki — nie wywołuje żadnych chorobliwych objawów tej matki?

I tu wysuwa się pytanie, czy aby działanie zarazków chorobotwórczych — t. j. tych czy innych bakterji — wyczerpuje kwestję i czy prócz tego nie wchodzi tu w grę inny czynnik, działający bezpośrednio na zamarcie płodu i następne wyrzucenie go przez broniący się organizm matki?

Mam tu na myśli przede wszystkim możliwość braku w pożywieniu matki pewnych substancji biologicznych, niezbędnych może dla rozwoju płodu, bez których jednak dorosły organizm matki mógłby się obyć — czyli pewne specyficzne witaminy.



Z toru wyścigowego w Budapeszcie; na paddocku.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Podniósł już tę sprawę w swym artykule *) Prof. R. Prawocheński, ujmujący zawsze wszelkie zagadnienia szeroko i z należytem pogłębieniem. Niestety, artykuł ten nie zwrócił, zdaje się, na siebie tej uwagi, na jaką zasługiwał. Poruszały tę kwestję na zebraniu 17 grudnia inne głosy — jednak z natury miejsca i czasu zaledwie dorywczo i pobieżnie.

Nie wyczerpie jej również — a tem mniej rozstrzygnie — żaden artykuł dziennikarski, to też słowa niniejsze mają jedynie na celu dobitniejsze podkreślenie, jakie momenty w danym zagadnieniu zachodzić mogą — o postawienie za pytania, na które tylko fachowa wiedza i ścisłe doświadczenia naukowe stanowią odpowiedź dać mogą.

Powszechnie znanym jest fakt, że pierwszy impuls do dociekań, które w krótkim stosunkowo czasie rzuciły tyle światła na całą nieprzeczuwaną bezpośrednio przedtem dziedzinę zjawisk biologicznych, dały badania eksperymentalne nad pospolitą, a długi czas tajemniczą chorobą *beri-beri*, której podlegają żywiący się nader jednostronnie, bo wyłącznie prawie łuskany ryżem, wyrobnicy japońscy, chińscy i malajscy. Badania te wykazały niezbicie, że poza nieodzownymi materjami odżywczymi, które jest w stanie wykazać

retorta chemika — jak ciała białkowe, węglowodany, tłuszcze, sole mineralne — istnieją nieuchwytnie niemal, a jednak równie nieodzowne (choćby w niewielkich ilościach) substancje, brak których wywołuje nie tylko nader poważne zaburzenia w organizmach, ale nawet nieuniknioną śmierć, dotkniętych brakiem tych substancji istot żyjących. Substancje te nazwano *witaminami*, przyczem nauka współczesna, z rodakiem naszym D-rzem Kazimierzem Funkiem, wszechświatowej dziś sławy zażywającym uczonym, na czele, wykazała ściśle i zróżniczkowała cały szereg owych witamin, nieodzownych dla poszczególnych funkcji żywego organizmu.

Ścisłejsze dane z tej dziedziny podał Prof. Dr. Sta-

niśław Niemczycki w pracy swej p. t. „Witaminy w świetle obecnego stanu nauki i ich znaczenie dla życia”. — Lwów — Warszawa 1929 r.

Przypuśćmy teraz na chwilę, że lekarze i bakterjologowie zaczęliby badać przyczyny poronień, spowodowanych przez *beri-beri*, zanim jeszcze istota tej choroby została wyjaśniona. Poddawaliby oni badaniu wydzieliny chorych matek oraz płód przez nie wyrzucony — i niewątpliwie znajdowałiby tam różne bakterje, mniej lub więcej złośliwe, które zwykle chętnie się plenią na podłożu wszelakiego cherlactwa — więc i specyficznego cherlactwa, będącego jaskrawym rezultatem *beri-beri*. Stąd zaś wielce prawdopodobnym byłby wniosek, że wypadki poronień, spowodowanych przez tę chorobę, byłyby przypisywane znalezionym przy badaniu bakterjom.

Czy w pewnej mierze nie zachodzi coś podobnego w zajmującej nas sprawie?

Od szeregu lat postępowe stadniny jęły zaprowadzać sztuczne pastwiska, obsiewając je wybranymi, „szlachetnymi” trawami, klasyfikowanymi przeważnie — rzecz można wyłącznie — na podstawie ich wartości odżywczej — raczej „tuczającej” — wedle wskazań retorty chemicznej. Przy doborze tych traw staliśmy na stanowisku przeświadczenia o naszej wszechwiedzy — kazaliśmy podległym nam zwie-

*) „Zakaźne ronienie a żywienie” — „Jeździec i Hodowca” Nr. 37 za 1930 r.

rzętom jeść nie to, ku czemu je instynkt skłania, lecz to, co my za dobre i pożyteczne uważamy. Chcemy być mądrzejsi od natury.

Niebezpieczeństwo tej zarozumiałości i smutna ograniczoność naszej wiedzy już niejednokrotnie a dotkliwie dawała się we znaki w hodowli. Czy nie jest ona również jedną z przyczyn ronicenia klaczy?

Na coraz szerszą skalę prowadzone prace nad witaminami wykazały, że pewne brane do doświadczeń zwierzęta, otrzymujące zupełnie dostateczną ilość i dobór pożywienia, potrzebnego dla sprawnego odbywania wszelkich innych funkcji życiowych (a więc z uwzględnieniem również zbadanych już uprzednio witamin) — otóż, że zwierzęta te, ujawniające wszelkie cechy pełni zdrowia, stają się niepłodne lub ronia, jeśli je pozbawić pewnych pokarmów, które pozatem nie odgrywają decydującej roli w ekono-

nak zarodki (kiełki) pszenicy, kukurydzy i konopi *). Dalsze badania w toku **).

Wiemy z doświadczenia życiowego, jakie „dziwaczne gusta“ gastronomiczne ujawniają kobiety w ciąży. Nasuwa się więc pytanie, czy nie jest to objaw instynktownego poszukiwania witamin, niezbędnych do normalnego rozwoju płodu. Otóż, jeżeli kobieta, w ten czy inny sposób, jest w możliwości zadośćuczynienia swoim „grymasom“, klacz stadna w gorszym jest położeniu. Musi ona na sztucznych, kulturalnych pastwiskach jeść tylko te trawy, które zasiała mądra ręka ludzka, a gdy nastanie jesień i zima — to znaczy w ostatnich miesiącach ciąży — jeść tylko to, co jej ta ręka łaskawie — nieraz nawet suto — wydzieli. Na zaspokojenie zaś „dziwacznych zachcianek“ nie ma sposobu. Kiedyż więc ma ona zapas niezbędnych dla płodności witamin w organizmie nagromadzić?



Ze stada Szelejewo; klacze pełnej krwi ang. na paddocku.
(Fot.: N. Pelczyński, Warszawa).

mice życiowej. Dalsze badania, podjęte z inicjatywy D-ra Evansa i innych, które są jeszcze w toku, doprowadziły do przeświadczenia o istnieniu dalszej z kolei substancji którą nazywają „witaminą płodności“ — lub bardziej uczennie „witasteryną, regulującą rozród“ — i oznaczono literą „F“ *). Witamina F znajduje się tylko w niektórych pokarmach i odnośne badania nie objęły jeszcze ich całokształtu — natomiast (jeżeli nie jest ona zespołem dwóch samoistnych witamin), rola jej zdaje się polegać na spełnianiu dwóch funkcji: zapobieganiu rezorbcji płodu i dostarczaniu pokarmowi matki jednego z biologicznych pierwiastków, niezbędnych dla normalnego rozwoju i życia sysaka. Jak to już zaznaczyłem, eksperymentalne badania nad witaminą F objęły dotychczas zaledwie szczupłą ilość pokarmów — należy wszakże zaznaczyć, że owies zawiera ich znikomą ilość — lub nie wcale — zawierają je zaś mleko pełne, głowiasta sałata, podobno lucerna — najwięcej jed-

Prócz tego — na co szczególnie nacisk należy położyć — może tu jeszcze wchodzić w grę nieurodzaj w danym roku pewnych traw, zawierających zbawcze witaminy oraz szybkie wygryzanie ich (często z korzeniami) przez skupione na ograniczonej przestrzeni matki — przyczem bardziej zabiegliwe i bitne mają przewagę nad innymi.

Być może zatem, że ta darami kultury obdarzona klacz, mimo pozornego dostatku, zazdrości losu nędznym kobyłkom chłopskim, które mogą na wygonach, ugorach czy pod opłotkami wyszukiwać „bezwartościowe“, „dzikie“ trawy i zioła — może tylko ich kwiaty lub nasiona — do których je instynkt macierzyństwa ciągnie — lub tym dziko w tabunach żyjącym klaczom, które te lub inne zioła z pod śniegu własnym przemysłem wygrzebują.

*) Uderzającą jest ta zbieżność: siedlisko witamin, niezbędnych dla rozwoju płodu zwierzęcego, w zarodkach ziarn. Tu i tam zarodki przyszłego życia. (Uwaga autora).

**) Z punktu widzenia hodowli konia nader pożądanym zdaje się być zbadanie pod tym względem jęczmienia, jako tradycyjnej karmy koni rasy arabskiej, i jego derywatu — słodu, wykazującego tak wybitną energję biologiczną w innych sprawach. (Uwaga autora).

*) Profesor Prawocheński w artykule swoim oznaczył ją literą E. Jest to albo różnica terminologii, nie mająca dla istoty rzeczy znaczenia, lub może tylko zwykły błąd zecerski. (Uwaga autora).

Nie chcę bynajmniej twierdzić, jakoby zarazki chorobotwórcze — różne bakterje — nie odgrywały roli przy epidemjach poronień — przeciwnie jestem przeświadczony, że przy wielu gorączkowych chorobach poronienie bywa nieuniknionem ich następstwem — chcę jedynie zaznaczyć, że być może — szczególnie w wypadkach, gdy poronieniu nie towarzyszą żadne objawy chorobowe — że oprócz tych zarazków gra tu również rolę brak w pożywieniu pewnych swoistych witamin, niezbędnych dla normalnego wykształcenia płodu — a może również takich, które uodporniają organizm matki na działanie owych złośliwych zarazków — i że zadaniem nauki jest zbadać te zagadnienia.

Jakież stąd wnioszek? — zapyta może czytelnik. Czy mamy, nic nie czyniąc, wyczekiwać aż nauka wszystko szczegółowo wyjaśni — czy też odrazu kasować sztuczne pastwiska?

Ani jedno, ani drugie.

Przedewszystkiem z powyższych rozważań wypływa ogólny wniosek — a raczej nowy przyczynek, potwierdzający starą maksymę, że do hodowli należy wybierać rejony, które już zdały egzamin hodowlany — t. j. takie, gdzie hodowla tradycyjnie, w ciągu lat wielu, pomyślnie dawała wyniki. Dowodzi to bowiem, że nie tylko klimat, powietrze, gleba i woda, ale również i flora miejscowa odpowiada wszechstronnym warunkom hodowli.

Pozatem jednak należałoby może stosować następujące środki, które mają tę zaletę, że „napewno nie zaszkodzą“. A więc równocześnie ze zwalczaniem wszelkich zarazków chorobotwórczych, ogólną higieną, unikaniem zleżałej i prasowanej paszy — nie mówiąc już o stęchłej i zepsutej — zdają się być wskazane dwa środki zapobiegawcze — jeśli kto woli, może je nawet nazwać „środkami ostrożności“.

Po pierwsze, obok pastwisk sztucznych — których wartość zasadnicza nie może być kwestjonowana — zachowywać chociażby niewielkie rezerwy pastwisk naturalnych, „dzikich“ i na nie kolejno, chociażby na krótko, wypuszczać matki stadne. Podkreślam słowa *na krótko*. Wiemy bowiem, że działalność witamin polega nie na ich ilości lecz na jakości.

Zbyt długie pozostawianie klaczy na niezbyt wielkich przestrzeniach owych rezerwatów zamieniłoby je wkrótce w klepisko — chodzi zaś nieodzownie o to, aby pastwiska te zachowywały stale różnorodną swą roślinność w stanie świeżości, tak aby matki mogły zawsze uszczknąć na nich, chociażby w niewielkiej ilości, te ziółka — a może ich kwiaty lub nasiona — które im instynkt wskazuje. Wskazanemby więc było polewanie ich w czasie suszy.

Gdzie, z tych czy innych względów, tworzenie podobnych rezerwatów byłoby niemożliwe lub trudne do urzeczywistnienia, można je skutecznie — może nawet skuteczniej — zastąpić, wyprowadzając, od czasu do czasu, w różnych porach roku matki poza obręb sztucznych pastwisk w pole, gdzieś na ugory, przydołki, na miedze, rowy, a wreszcie do parków i do lasu — wogóle wszędzie, gdzie można spotkać różnorodną roślinność — i tam pozwolić im skubać, co same zechcą.

Nawiasem tu nadmienię, że stosowanie tej samej metody — chociaż może mniej naglące — zdaje się być również wskazanem dla młodzieży, a nawet dla koni w treningu — jednak bliższe omówienie tej sprawy zbytnio by nas oddaliło od dzisiejszego tematu.

Drugim zapobiegawczym środkiem ostrożności byłoby dostarczanie matkom i ogierom w jesieni i w zimie od czasu do czasu, chociażby w niewielkiej ilości, pożywienia o stwierdzonej zawartości witamin płodności, do których, jakśmy to już widzieli, należą w pierwszym rzędzie zarodki ziarn pszenicy, kukurydzy i siemienia konopnego. Niepodobna wydłubywać z ziarn ich kielków, sądzę jednak, że możnaby ze skutkiem dodawać w tym czasie do zwykłej karmy od czasu do czasu, — na przykład przy meszu — dobrą przysmak śróty pszennej, (nie otrąb), baczac, aby tej śróty nie zalewać ukropem, lecz dodawać ją dopiero po pewnem ochłodzeniu się meszu. Ostrożność ta winna być zachowywana ze względu na to, że jak wiemy, wysoka temperatura i gotowanie częstokroć zmniejszają lub wogóle unicestwiają działalność witamin.

Bohdan Wydzga

Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech.

(Dokończenie).

Dotychczasowe doświadczenia.

Każdy fachowiec musi przyznać, że wymagania, stawiane młodym ogierom w Zwion, są znaczne. W okresie pracy niema dni bezczynności, za wyjątkiem świąt; oba wypuszczone roczniki stwierdziły jednak, że robota nie była za ostra. Przeciwnie, ogólny głos potwierdził zdanie, wypowiedziane w „Sankt Georg“ przez p. Rau, że młodzież o źrebięco zapłyniętych, niewyraźnych linjach, zmieniła się w konie o tryskających siłą, wyrazistych kształtach. Dalszy

rozwój młodych ogierów w poszczególnych Stadach nie wykazał w żadnym wypadku jakichkolwiek negatywnych następstw regim'u. Niektórzy Dyrektorowie Stad zaznaczali natomiast, że przy doprowadzeniu młodych ogierów do kondycji przed główną próbą raidową, szczególnie się wyróżniały konie przybyłe z Zwion.

Obawa, że pion przednich nóg ogierów mógł uciepnieć, powodując skłonność do wiszenia na przodzie, nie potwierdziła się bynajmniej. Wszelkie wady ogierów są, z chwilą przybycia ich do Zwion, konstatowane i notowane, a więc martwiaki, opoje, luźne napiętki i t. p. Żaden ogier

z obu wypuszczonych roczników nie dostał kozieńca, ani też posiadana doń skłonność się nie zwiększyła, przeciwnie u kilku sztuk zauważono pod tym względem poprawę. Powstania świeżych opoi również nie stwierdzono u żadnego a przeciwnie, posiadane dawniej przeważnie, choć nie zawsze, zniknęły; ujemnego wpływu opoi na prace nie doświadczano ani razu. Świeże martwiaki powstały tylko w bardzo nielicznych wypadkach; zaledwie dwa ogiery kulały w ciągu kilku dni przy formowaniu się martwiaków, które wogóle nie były poddawane jakimukolwiek bądź leczeniu. Nieco częściej zdarzały się nieznaczne kulawizny, powodowane zapaleniem więzadeł napięstków.

W dwóch wypadkach zastosował, ordynujący lekarz weterynarii, dr. Liebnitz z Insterburga, palenie; za każdym razem wystarczyło wykonanie jednego punktu. Po pewnem zaoszczędzeniu, oba ogiery powróciły do normalnej pracy, a kulawizna więcej się nie powtórzyła. W jednym z wymienionych wyżej wypadków, ogier był nieco luźny w napięstkach, w drugim schorzenie powstało na podłożu ogólnej miękkości konstytucji.



Węgry. p. Ida de Fáy-Halasz wygrywa bieg Św. Huberta w Budapeszcie.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Nadciągnięcia, tembardziej naderwania ścięgien, nie zdarzyły się dotychczas ani razu. U jednego ogiera nastąpiło rozciągnięcie więzadeł stawu pęcinowego przedniej nogi z przyczyny nieustalonej, podczas galopu po twardem rżysku. Omawiany ogier pochodził z Traken i wyróżniał się twardą strukturą, do Stada został wydany w zupełnem zdrowiu. Zdarzenie to należy uznać jako nieszczęśliwy wypadek.

Ogiery otrzymują 6 klg. owsa i 6 klg. siana dziennie. Podczas największej pracy, t. j. w miesiącach: lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku, dzienna racja wynosi 7 klg. normalnego owsa rynkowego. Do obroku dodaje się nieco długiej siewki, co jest szczególnie potrzebne przy zwiększonym skarmianiu owsa, bo siewka przeszkadza do zbyt łapczywego łykania paszy, zmuszając jednocześnie do lepszego jej przeżucia. Wyborowe, pierwszej klasy siano pochodzi z miejscowych łąk. Niewielki dodatek koniczyny daje się przeważnie przed wydawaniem ogierów do Stad, w celu lekkiego zaokrąglenia koni. Ogiery, mizerniejące wskutek polowań lub też nie wykazujące wogóle należytego wyglądu, otrzymują w ciągu lata, jako dodatek, nieco zielonej paszy.

Przy takim żywieniu kolki zdarzają się niezmiernie rzadko, przeważnie zachodzi w takich wypadkach chwilowy ból brzucha, dający się bez kłopotu usunąć w ciągu paru godzin. Tylko jeden z ogierów dostał raz niebezpiecznej kolki, wymagającej wezwania lekarza weterynarii. Jak następnie ustalono, ogier ten miał później w Stadzie, któremu został wydany, również ciężki atak kolek; zapewne więc istniała jakaś organiczna przyczyna.

Zoły, których się w Prusach Wschodnich tak słusznie obawiają, o ile występowały, to w bardzo łagodnej formie. Po przybyciu prawie wszystkie ogiery kaszlą, gorączka jednak występuje przeważnie rzadko. Kaszlącym ogierom zadaje się do obroku trochę soli karlsbadzkiej. Przy kaszlu, wzmagającym się w całej stajni, dodaje się do owsa po garści śruty żytniej, zaprawionej drożdżami, co zdaje się działać dodatnio. Ogiery spożywają ten dodatek chętnie. Czy lekki przebieg zachorowań można przypisywać powyższemu zabiegom, czy też chodzi o łagodny rodzaj infekcji, orzec definitywnie, wskutek niedługiego doświadczenia, jeszcze nie można.

Pozostało do wypowiedzenia jeszcze parę uwag o wymiarach i wadze. Większości ogierom przybywa w ciągu roku jeden lub dwa centymetry wzrostu, wiele z nich jednak rozrasta się tylko szerz. Obwód klatki piersiowej zakupionych ogierów zmniejsza się po wzięciu ich do roboty, lecz następnie wyrównuje lub też powiększa się. U ogierów, pochodzących z Państwowych Stadnin, obwód ten z reguły się powiększa o kilka centymetrów. Powodem tego jest „przygotowywanie“ sprzedażnych ogierów dla rynku, co powoduje nadmierny tłuszcz, znikający przy pracy. Obwód nadpęcia zwiększa się wielokrotnie o pół centymetra, fakt ten może jednak być spowodowany złudzeniem. Przybywające ogiery mierzy się w maju, a więc z letnim włosiem, wychodzące zaś są mierzone w zimowej sierści. Wogóle nadpęcie zmianie nie ulega, albo tylko w bardzo nieznacznym stopniu.

Porównawczych danych co do wag nie można tymczasem ustalić, ponieważ ważenie ogierów zostało wprowadzone do Zwion dopiero od niedawna. Można jednak służyć danymi z końcowego ważenia styczniowego, wykazującego, że 73% ogierów waży ponad 550 klg. Trzeba pamiętać, że jest to waga koni po ciężkiej pracy; w Stadach

przybędzie ogierom z pewnością conajmniej 25 do 50 kilogramów. Wyżej wymieniony procent byłby jeszcze wyższy, gdyby kilka ogierów, wyróżniających się kalibrem, nie było przedwcześnie zabrane z Zwion, z nich trzy jako ogiery czołowe, a dwa jako klasowe ogiery stadne.

20 ogierów ważyło ponad 500 do 550 kg.	
43 " " " 550 " 600 "	
9 " " " 600 " 650 "	
1 ogier ważył 650 kg.	

Fakt wystawiania ogierom świadectw jest przez wielu krytykowany. Przeciwnicy twierdzą, że 3-letnie ogiery, jako pozostające w stadnym rozwoju, mogą się jeszcze zupełnie zmienić, co jest jednak, wobec wielostronnego wypróbowania w ciągu dłuższego okresu pracy, dość wątpliwe. Oczywiście, że, dzięki dalszemu wyjeżdżaniu, chody mogą się nieraz poprawić; umiejętne obchodzenie się może należycie wyrobić charakter konia; jego wiek i dojrzałość może wpłynąć na uspokojenie, ale zasadniczo koń się nie zmienia, lub też tylko w wyjątkowych wypadkach. Czas intensywnego wypróbowania jest tak długi, że błędna kwalifikacja ma mało prawdopodobieństwa. Przy wystawianiu świadectw bacznie się starannie na nieobciążanie natury ogiera, co mogła spowodować nieumiejętność zażycia, pewne kryterium musi być jednak uwzględnione. Jeśli np. jakiś ogier rusza się na swobodzie należycie, a pod jeźdźcem chody jego są niedostateczne, to takiego ogiera powierza się najlepszemu jeźdźcowi. Gdy i wówczas nie udaje się spowodować pięknych ruchów, to ogiera próbuje się w sulkach lub w parze. Orzeczenie, w takich wątpliwych wypadkach, wypada raczej na korzyść ogiera, niż z jego krzywdą. Dalej objawy nerwowości ogiera przypisuje się w pierwszym rzędzie winie jeźdźcy lub powoźcego. Zmienia się ich więc i konia dostaje najlepszy i najspokojniejszy stażenny. Jeśli jednak i wówczas nie uda się osiągnąć należytego opanowania, to orzeczenie musi brzmieć „nerwowy“, bo w takich wypadkach brak spokoju jest niezaprzeczoną cechą charakteru. Być może, że jakiś artysta zdoła uspokoić i takiego ogiera, nie ulega jednak kwestji, że koń ten stanowi przez swój temperament ujemny wyjątek, w porównaniu do ogółu koni, i fakt taki winien być w sądzie o danym ogierze uwidoczniiony.

Niech powyższe opisy pozwolą czytelnikowi zorientować się, co do istoty pracy Zakładu dla wypróbowania ogierów (Hengstprüfungs Antsalt) w Zwion i zdołają przekonać o jego hodowlanym znaczeniu. Dłuższe doświadczenie zmodyfikuje z pewnością niejedno, np. wyrobienie, nabyte przez obsługę, pozwoli osiągnąć wydatniejsze rezultaty, sama jednak myśl zasadnicza wydaje się być słuszną.

Przed zakończeniem tych słów, koniecznym jest jeszcze jedno zastrzeżenie. Całą opisywaną pracę stosuje się jednak względem ogierów, które z natury rzeczy są silniej żywione, staranniej chowane, niż inne konie, dzięki czemu posiadają znacznie większą odporność i wcześniej dojrzewają. Ktoby chciał wymagać takiej samej pracy od innych, mniej dodatnio wychowanych koni, ten doświadczyłby dużo ciężkich zawodów.

Powyższy opis i rozważania dyrektora Zakładu w Zwion o stosowanych tam metodach pracy, są może nieco zbyt drobiazgowo i przez to miejscami rozwlekłe, nie uważałem jednak za wskazane czynienia większych skrótów, chcąc rzecz przedstawić jaknajwierniej. Trzeba przyznać, że całość organizacji jest obmyślona poważnie i wszechstronnie. Z niektórymi szczegółami nie można się zupełnie zgadzać, lecz niema nic jaskrawego, co wymagałoby niezwłocznego prostowania i polemiki.

Jedna zasadnicza zmiana zdaje się być chyba wskazana, a mianowicie: inny termin i kolejność pracy ogierów; na niedogodność obecnego okresu pracy narzeka zresztą również i sam dyrektor Günzel.

Ogiery powinny przybywać do Zakładu o zadaniach Zwionu jako dwu i pół-letnie, w końcu października tak, żeby ujeżdżanie poczyniło się z zupełnie jeszcze surowymi zwierzętami, w samym początku listopada. Zimowy okres powolnej pracy w ujeżdżalniach dawałby możliwość należytego maneżowego szkolenia koni i ludzi, oswojenia się organizmu z ciężarem jeźdźcy, zrównoważenia ciała w nowych warunkach, a także wygimnastykowania, zahartowania mięśni, ścięgien i stawów. Trzyletnie konie wchodziłyby co wiosnę już odpowiednio przygotowane do terenowych galopów i skakania. Zupełnie dopuszczalny po systematycznej, prawie całorocznej pracy jeden, drugi nieco ostrzejszy i dłuższy run myśliwski, oraz racjonalnie obliczony raid w drugiej połowie października, t. j. już po jesiennej, osłabiającej zmianie włosa, dałyby wystarczające kryterium, pozwalając rezygnować z tej „próby głównej“, dość skomplikowanej w stosunku do reproduktorów.

Rekrutowanie stajennych, możliwie niezbyt rośtych, może usunąć obawę o młodociane grzbiety koni.

Wcześniejsze rozpoczęcie gimnastyki i całokształtu prawidłowego wychowu młodzieży wyszłoby jej napewno na dobre.

Sprzedanie przez hodowcę młodego ogiera, w porze mniejszej świadomości własnych sił i popędów, byłoby znacznym uproszczeniem techniki wychowu ogierów oraz szybszym zwrotem kapitału, a więc pożądaną pomocą dla prywatnej hodowli.

Większy koszt dla Skarbu, wskutek dłuższego żywienia młodych ogierów, równoważyłby się niższą ceną zakupu, uniknięcia kłopotu i ryzyka wznawiania treningu w wieku 4-letnim i lepszą jakością gruntowniej wypracowanych kandydatów na reproduktory.

Doniosłość samego założenia hodowlanej celowości takiego zakładu jak Zwion, nie potrzebuje żadnych komentarzy po za jednym zastrzeżeniem, żeby poziom i charakter prowadzonej tam pracy miał na widoku prawdziwe wychowanie fizyczne, zakończone wydawaniem zasłużonych oznak sprawności, a nie pogoni za zdobywaniem tak modnego, a nieraz wątpliwego w skutkach, pojęcia „rekordu“.

Szereg względów i uwag hodowlanych, przytoczonych w pierwszej części niniejszej pracy, jest z pewnością aktualny i u nas w Polsce. Wartość i znaczenie dla poważnej hodowli należytego wyrobienia i gruntownego, niezawodnego wypróbowania przyszłych reproduktorów, mających ulepszać gatunek koński jest, jak się już powiedziało, niezaprzeczalną i niezastąpioną, w istocie rzeczy wprost konieczną. Doceniają to też i niektóre nasze zarządzenia, jak

np. ustawa o premjowaniu ogierów prywatnych, która przewiduje przyznawanie premij pierwszej kategorii wyłącznie koniom, mogącym się wykazać udziałem w publicznych próbach dzielności, więc pewnego rodzaju performance.

Na zakończenie należy zatem jaknajgoręcej życzyć, żeby możliwości budżetowe jaknajprędzej pozwoliły nasze-

mu Departamentowi Chowu Koni zorganizować podobny Zakład jak ów, z pewną zawodową zazdrością omawiany, Zwion.

Janów Podlaski, 2-gi luty., 1931 r.

Zdzisław Poklewski - Kozieł.

Listy z Francji.

Za dziesięć dni rozpoczyna się w Paryżu sezon wyścigów płaskich, (w południowej Francji, w Cannes, rozpoczęły się już one 1-go marca), choć więc podzielić się z moimi polskimi czytelnikami, choć może nieco powierzchownym przeglądem przyszłych trzylatków, — przyszłych kandydatów na klasowe i półklasowe nagrody. Zanim jednak do tego przystąpię, muszę zaznaczyć, że we Francji jest tak wiele nagród, iż koni późnych lub niedorozwiniętych nie forsuje się zbyt wcześnie i w ostatnich latach cały szereg trzylatków pierwszej klasy były to konie, które w dwuletnim wieku nie biegały zupełnie. Wystarczy wymienić: Biribi, Mon Talisman, Ivanhoe, Dark Japan, Hotweed'a — te prawie że najlepsze konie, które debiutowały dopiero w trzyletnim wieku. Przegląd, który zamierzam przedstawić, dotyczy koni, które już biegały, a że prawdę powiedziawszy, nie widzę wśród nich żadnego fenomenu, więc nie będzie nic dziwnego, jeśli je zaćmią rówieśnicy, którzy jeszcze nie widzieli wyścigowego toru. Do nich powrócę później, a narazie pomówimy o tych koniach, które wyróżniły się jako dwulatki.

Jak we wszystkich krajach, tak też i we Francji, 1-go stycznia handicaper tworzy t. zw. Handicap Optional (otwarty handicap). Najwygodniej będzie nam rozpatrywać szczegóły, podług zestawionej przez niego tabeli. Na czołowe miejsca handicapu wysunął dwa ogiery i jedną klacz: syna The Winter Kinga — Barneveldt'a, syna Alcantara II — Indusa i córkę Le Capucine'a — Pearl Cap. Dwa ostatnie konie: Indus i Pearl Cap — należą do najpotężniejszej stajni indo-żydowsko-angielskiego sportsmana, sympatycznego p. Esmonda.

Pearl Cap nie stoi bezwzględnie wyżej od swego towarzysza, lecz swoim sześciokrotnym zwycięstwem i wygraną 754.000 franków osiągnęła pierwsze i niedoścignione miejsce wśród swego rocznika. Indus, wprost przeciwnie — zaczął bardzo skromnie, następnie zwyciężył dwa razy we wrześniu, a w końcu wygrał cantrem o trzy długości dwuletnią najpoważniejszą próbę Grand Critérium w Longchamp, gdzie był leaderem dla Pearl Cap. Rozumie się, samo przez się, że handicaper nie mógł go nie postawić na czele handicapu, ponieważ pochodzenie, wygląd zewnętrzny i styl zwycięstwa wysuwają Indusa na bardzo poważne miejsce. Jednakże nie spodziewam się go ujrzyć, jako trzylatka na czele swego pokolenia...

Następnie zwraca uwagę dwulatek, który wygrał dwie klasyczne nagrody na bardzo poważnym, jak na jego wiek, dystansie 1600 — 2000 metrów; jest nim sk. gn.



Książę Mikołaj Odessalchi, szampion Węgier za r. 1929 w skoku (Fot.: Le Sport Universel illustré Paryż).

Barneveldt, syn znanego angielskiego stayer'a The Winter King'a i pół siostry klasowego Dominion'a — Black Domino. Jest on typowym „bojowcem“ i bezwątpienia dobrym koniem, a należąc do hr. de Rivaud i będąc trenowanym przez młodego d'Okhuysen'a, może jeszcze odegrać ciekawą rolę w poważnych nagrodach swojego rocznika. Czy Pearl Cap zachowa pierwszeństwo wśród klaczy swego wieku? Podług „pedigree“ — tak, lecz zewnętrzny wygląd pozostawia nieco do życzenia. Chociaż tak samo małym był jej ojciec, klasowy stayer i derbista, syn Nimbusa, Le Capucin, w każdym razie będzie się ona musiała poważnie liczyć z siwą córką Belfonds'a — Foliation, która raz tylko debiutując wywarła niezwykle wrażenie, a której handicaper nie zawahał się zhandicapować zaledwie o 6 funtów mniej od Pearl Cap.

W nagrodach dla klaczy, na 1600 metrów, można przepowiedzieć wspaniałą przyszłość Dogaressie, p. Widenara (55½ kilo), córce Niceasa (Sundridge) i zwyciężczyni Prix de Diane — Doniazade. O jeden funt mniej zhandicapowano, nabytą za 900.000 franków, córkę Solario i Tricky Aunt — Tantine, która w dwuletnim wieku wykazała zaledwie dobry speed, lecz do pewnego stopnia brak staminy. Lecz czyż może nie wytrzymać dystansu córka najznakomitszego stayer'a Anglii — Solario i zwyciężczyni Cesarewitch-Tricky Aunt? Taraskoia, córka Zionista (Spearment), zawiódła po dwóch bardzo obiecujących zwycięstwach. Spodziewam się poważnej kariery od córki Teddy i fenomenalnej Straitlace — Staylace, p. Esmonda. Frank Caster, uważa tę pół siostrę klasowych Necklace i Lovelace'a, za gorszą od Pearl Cap i Indusa, lecz kto wie, czy, kiedy krew uwydatni swą wartość, Staylace nie będzie jeszcze broniła honoru stajni p. Esmonda w Prix de Diane.

Znacznie trudniej przewidzieć, te lub inne przesunięcia w kwalifikacji ogierów-trzylatków roku bieżącego. Muszę zwrócić specjalną uwagę na ogierka bezsprzecznie wyróżniającego się na dystansie 1000 — 1200, a najwyżej 1600 metrów. Dłuższego dystansu on nie wytrzyma, ale na wyżej wspomnianych, nie znajdzie godnego konkurenta. Jest nim kasztanowaty Alluvial p. Sol-Joela o idealnej linii, a podług „pedigree”, zbudowany wyjątkowo na flyera. Syn Pondolanda (Pommern) i córki wyjątkowego flyera Sweeper'a, najklasyczniejszej flyerki Sweepedeza, Alluvial wykazał wyjątkowy speed. Gdyby miał także odpowiednią staminę — nie zawahałbym się postawić go na pierwszym miejscu, lecz jego „pedigree” niezdolne jest mu dopomóc w dotrzymaniu klasycznych dystansów, a szkoda. Jeśli chodzi o staminę, należy przedewszystkiem wymienić Barneveldt'a, a następnie — tylko jako stayer'a, nieco niedociągniętego do obecnej klasy — wiele obiecującego (syna Teddy) Aethelstan'a — Ivan le Terrible, należą-

cego do dyr. agencji Havasa, p. Reignera. Ivan le Terrible, ogier o ogromnem sercu w walce, odegra bezwzględnie dużą rolę w trudnych gonitwach. Jego pół brat po ojcu, też „opóźniony” Deiri, należący do trenera Halscy (co już jest dostateczną gwarancją prawidłowej i klasowej eksploatacji), miał dwa wyróżniające się wyścigi: raz pobił „cracka” Barneveldt'a, a innym razem, w bardzo silnej konkurencji, przyszedł drugi za przepięknym olbrzymem Mydas'em p. Edmonda Blanc'a. Mydas zajmuje poważne miejsce w handicapie, tak ze względu na klasyczne zwycięstwo w Criterium de Saint-Cloud, jak i na wyjątkowe pochodzenie, a wreszcie na niezwykle piękną i bogactwo linii. Jeśli ten syn Ksara stanie się energiczniejszym w walce, należy mu rokować wielką przyszłość. Zwycięzca Mydasa w Longchamp, mały siwy syn Belfonds'a — Titus, p. Martinez de Hoza, biegał nierówno, przegrywając wówczas, gdy stajnia była go pewna i wygrywając, gdy nadzieja zdawała się być straconą. Tourbillon, p. Bousac'a, wzbudzał dużą nadzieję w pierwszym swym wyścigu i możliwe, że zdoła on w trzyletnim wieku naprawić zachwianą nieco reputację. Do niebiegających w klasowych dwuletnich nagrodach, a wyróżniających się bardzo swojemi zwycięstwami, należy syn Clarissimus'a — Lord. Na nim zakończę swój przegląd, albowiem żaden z pozostałych dwulatków nie wyróżnił się, a kwestja ich powodzenia zależy od postępów poczynionych w zimie.

Reasumując powyższe, należy zaliczyć do bardzo poważnej armii debutantów w trzyletnim wieku, z ogierów: Barneveldt, Ivan le Terrible, Indus, Tourbillon, Lord i Alluvial, z klaczy: Staylace, Pearl Cap, Tantine, Foliation i Dogaresse. Naturalnie, co przyszłość pokaże — zobaczmy.

Paryż, 2 marca 1931 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 2 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Ogier Patrizier** (Ard Patrick — Partitur po Dina Forest) stanowiąc będzie w r. b. w Suszczynie (woj. Tarnopolskie) w stadzie Władysława hr. Pinińskiego.

— **W stadzie Jawidz** p. Czesława Hincza, klacz Madame de Pompadour urodziła w dniu 24 lutego źrebię maści karej bez odmian, po ogierze Torelore. W roku bieżącym Madame de Pompadour odchowaną będzie ogierem Palamedesem.

— **W stadzie Jacentów** p. A. Olszowskiego urodziły się trzy pierwsze źrebięta po og. Svengali (Spearment — Knockfeerna), który dotychczas nie był używany do koni pełnej krwi. Źrebięta są bardzo szlachetne, rasowe i niektóre jak syn Wandei bardzo kościste. Źrebięta otrzymały nazwy: 1) Feniks (Svengali — Ardonia); 2) Felicita (Svengali — Georgia); 3) Fortissimo (Svengali — Wandea).

— **Ze stada Jawidz p. Hincza** w niedzielę dnia 8-go marca, przysła na tor do stajni p. T. Przyłęckiego 2 l. kl. kaszt. Lady Hamilton po Lotos (Batory — Fiera Morena po Morizon) i Madame Pompadour (Frileux III — Chuckle po Rabelais). Niewielka wzrostem klaczka ta jest znakomicie wychowana i ma bardzo piękne linje wyścigowe.

— **Wydział Hodowli Koni C. T. O. i K. R.** podaje do ogólnej wiadomości pp. hodowców, iż Komisja Remontowa Nr. 1 będzie dodatkowo zakupywała konie na potrzeby armii w miesiącach kwietniu i maju b. r. w następujących terminach i punktach:

- 1) Dnia 14 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Wilno.
- 2) Dnia 15 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Oszmiana.
- 3) Dnia 16 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Oszmiana.
- 4) Dnia 17 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Smorgonie.
- 5) Dzień 18 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — zarezerwowano na dodatkowy punkt na Wileńszczyźnie.
- 6) Dnia 23 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Łowicz.
- 7) Dnia 24 kwietnia 1931 r. o godz. 12-ej — Chodecz.
- 8) Dnia 30 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Koło.
- 9) Dnia 6 maja 1931 r. o godz. 12-ej — Sokołów.
- 10) Dnia 7 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Kraśnik.
- 11) Dnia 12 maja 1931 r. o godz. 13-ej — Łęczycza.
- 12) Dnia 20 maja 1931 r. o godz. 14-ej — Sokółka.
- 13) Dnia 21 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Grodno.
- 14) Dnia 22 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Augustów.
- 15) Dnia 27 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Horodziej.
- 16) Dnia 28 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Baranowicze.
- 17) Dnia 29 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Lida.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia płk. Tadeusza Falewicza.

Kolory: k. biała, szarfa żółta, cz. granatowa. Trener: J. Morawski. Żokej: vacat.

- 3 l. og. gn. Jatagan II (Manton — Vola).
- 3 l. og. gn. Manco (Soval — Lady Margaret).
- 3 l. kl. kaszt. Huryska (Parachute — Lex).
- 3 l. kl. gn. Bayernland (Landstürmer — Barbelée).
- 2 l. og. gn. Passe Partout II (Parsifal — Paulette).

Stajnia płk. Mikołaja Karatiejewa.

Kolory: k. i r. srebrne, cz. granatowa. Trenuje właściciel. Jeździec: Kazimierz Bryk.

- płn. og. gn. Byle Jaki (Mości Książę — Durna pół krwi).
- 5 l. og. kaszt. Ataman II (Coriolanus — Legja).
- 5 l. kl. gn. An De (Obertas — Moja Luba).
- 5 l. kl. gn. Precioza (Armenier — Purytanka).
- 4 l. og. gn. Cyrus II (Coriolanus — Avanti).
- 3 l. og. sk. gn. Avantis (Armenier — Avanti).
- 2 l. kl. gn. Blondyna (Manton — Durna pół krwi).

Stajnia pp. M. i T. Babeckich.

Kolory: k. i r. czarne, cz. czerwona. Trener: Józef Górecki. Żokej: vacat.

- 4 l. kl. gn. Osoba z Inteligencji (Fils du Vent — Pergettyü).
- 3 l. og. kary Epikur (Palatin — Elida).
- 3 l. kl. kaszt. Blondeva (Öreg lak — Blonde).
- 2 l. kl. kaszt. Delfina (Palatin — Delightful Morning).
- 2 l. kl. kaszt. Antena (Öreg lak — Akączfa).
- 2 l. kl. kara Traviata (Palatin — Tihany).

Stajnia p. Mieczysława Wąsowskiego.

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa. Trenuje: j. Bolesław Gruda. Żokej: Maks Amossé.

- płn. og. kaszt. Moscou (Ksar — Morvina).
- 6 l. og. gn. Pertharite (Samourai — Pearmint).
- 4 l. og. kaszt. Hospodar (Ballyheron — Batuta).
- 4 l. kl. gn. Rose Première II (Collaborator — La Rose).
- 4 l. kl. gn. Tertilla (Arc de Triomphe — La Cavale).
- 2 l. og. kaszt. Śpiew (Diavolo — Brzoskwinia).
- 2 l. kl. gn. Florencja (Kentish Cob lub Bafur — Frau Szerena).
- 2 l. kl. kaszt. Szarotka (Diavolo — Stettin).

Stajnia p. Jakóba Rakowera.

Kolory: niezarejestrowane. Trenuje j. Bolesław Gruda.
5 l. kl. kaszt. Dzika II (Neil Desmond — Remiza).

Stajnia p. Kazimierza Różyckiego.

Kolory: k. i r. malinowe z podłużnym złotym pasem, cz. czarna. Trenuje: st. st. Franciszek Twardysz.

- płn. og. gn. Domator (Carabas — Risotta).
- 4 l. kl. kaszt. Gardenja (Manton — Marichette).

Stajnia p. Józefa Gortatewicza.

Kolory: k. fraise, r. i cz. piaskowe, szarfa lila. Trener: F. Kłodziak.

- 3 l. kl. gn. Isadora (Ballyheron — Edda II).

Stajnia por. Juścińskiego.

Kolory: niezarejestrowane. Trenuje st. st. Franciszek Wyżgalski.

- płn. og. kary Pan Leon (Fils du Vent — Gumdrops).
- płn. og. siwy Bebuś (Blue Danube — Artemis).
- 5 l. kl. gn. Florida II (Parachute — Desdemona).
- 4 l. kl. sk. gn. Hikora (Ballyheron — Another Attempt).

Stajnia p. Władysława Lenczewskiego.

Kolory: k. czerwona, r. żółte, cz. biała. Trenuje st. st. Józef Jagodziński.

- 6 l. og. gn. Wiking (Balthazar — Valailles).
- 3 l. og. kaszt. Lotny (Lotos — Lanca, pół krwi).
- 3 l. kl. siwa Legia (Lotos — Wideta, pół krwi).

Stajnia Grona Oficerów K. O. P.

Kolory: k. granatowa, r. i cz. zielone. Trener: Józef Kowalski. Żokej: vacat.

- płn. og. gn. Delfin (Harlekin — Combres).
- 5 l. kl. gn. Tabu II (Balthazar — Tóvirág).
- 5 l. kl. gn. Pandatarja (Stavropol — Durna pół krwi).
- 5 l. kl. kaszt. Koralle (Ordensjäger — Kirsche).
- 4 l. og. gn. Piruet (Promień — Pirouetka).
- 4 l. og. gn. Esper (Promień — Esperence).
- 4 l. kl. kara Windsbraut (Ordensjäger lub Augias — Wini).
- 3 l. kl. c. gn. Augiastochter (Lentulus lub Augias — Ardugal).
- 3 l. kl. Ganga (Icy Wind — Gangos).
- 3 l. kl. Abbazia (Manton — Fantazja).
- 2 l. og. gn. Diogenes (Albula — Mia May).
- 2 l. og. gn. Fandango II (Bafur — Huryska).

LIST DO REDAKCJI.

W związku z artykułem „Wystawy Koni” p. J. K. Chodowieckiego w Nr. 3 tygodnika „Jeździec i Hodowca”, w którym autor, przedstawiając stosunek władz wojskowych do krajowej hodowli koni, popełnił szereg nieścisłości, proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego sprostowania.

Z artykułu p. Chodowieckiego wynika, że władze wojskowe nieprzychylnie traktują sprawę hodowli koni remontowych, zniechęcając niskimi cenami hodowców do rozwijania i ulepszania swej hodowli.

Przedewszystkiem władze wojskowe dokładnie zdają sobie sprawę z tych trudności, które muszą pokonywać hodowcy koni, i w ramach budżetu, uchwalonego przez ciała ustawodawcze, stosują wszelkie możliwe środki celem przejścia z pomocą hodowli

krajowej. W ciągu ostatnich kilku (od 1926 r.) lat, przeciętna cena budżetowa za konia remontowego wzrosła z 875 zł. do 1.300 zł., maksymalna zaś cena, płacona za konie remontowe, osiągnęła w tym samym okresie znacznąwyżkę, gdyż od 1.300 zł. w 1926 r., doszła w 1930 r. do 3.000 zł. za konia, nie licząc dodatku hodowlanego, który również z 10%, został podwyższony za konie dobrego pochodzenia, obustronnie udowodnionego, do 15%.

Koszt produkcji konia remontowego, który został ustalony na zjeździe hodowców koni w Warszawie, w listopadzie 1929 r., jak przyznaje p. Chodowiecki, został obliczony „niewo za wysoko” i może odnosić się tylko do pewnej ilości koni remontowych, przedstawiających wybitny materiał, za który też wojsko płaci dobre ceny. Znaczna większość koni remontowych, doprowadzanych przez hodowców do Komisji Remontowych, przedstawia przeciętny materiał, który wcale nie był chowany w myśl zasad, ustalonych na zjeździe hodowców, przy obliczaniu kosztów wychowu, i faktycznie koszt wychowu takich koni w zupełności pokrywa się dzisiejszą ceną remontową, zatem o „przyzwyczajaniu się do strat hodowców”, nie może być mowy.

Twierdzenie p. Chodowieckiego, że w okólniku Wojskowego Zakładu Remontu Koni została przyrzeczona przeciętna cena w wysokości 2.000 zł., nie odpowiada rzeczywistości, gdyż taki okólnik wcale nie był wydany, natomiast, została ogłoszona rozciągłość cen od 1.000 do 3.000 zł.

Nie jest również słusznem twierdzenie o zmniejszeniu się ceny przeciętnej „z powodu kilkumiesięcznego czekania na odbiór gotówki”. Takich wypadków wogóle **być nie może**, gdyż Komisje Remontowe wypłacają należność za konie **niewzłocznie gotówką** lub przekazują na rachunki bieżące do banków, stosownie do życzenia hodowców, przyczem w okresie ostatnich kilku lat, Wojskowy Zakład Remontu Koni nie otrzymał ani jednego zażalenia co do spóźnionej wypłaty gotówki. Wypłaty przez oddziały Państwowego Banku Rolnego miały miejsce wyjątkowo tylko w 1930 roku — w październiku i listopadzie — i były zorganizowane wyłącznie w interesie hodowców, aby nie spowodować przerwy w zakupie i umożliwić hodowcom niewzłoczne otrzymywanie gotówki, której Komisje Remontowe z powodu chwilowego ograniczenia kredytów nie posiadały w dostatecznej ilości, aby wszystkie należności od razu uregulować.

Poruszając kwestję terminów zakupu, p. Chodowiecki widocznie nie jest poinformowany, że terminy zakupów są uzgadniane przez Komisje Remontowe, ze Związkami Hodowców, że bardzo często Komisje, niezależnie od przewidzianych w planie zakupu terminów i miejsc targów remontowych, przyjeżdżają na prośby hodowców do każdej miejscowości, gdzie może być przedstawiona większa ilość koni, że od paru lat, w celu umożliwienia hodowcom wcześniejszej sprzedaży koni i otrzymania gotówki, organizują się już w czerwcu każdego roku wystawy koni remontowych, na których Komisje Remontowe zakupują cały zdalny do wojska materiał, płacąc niewzłocznie na miejscu gotówką. W 1930 roku w czerwcu na kilku wystawach zakupiono od hodowców około 700 koni, co w porównaniu z ogólną ilością koni wierzchowych, zakupywanych do wojska w ciągu całego roku budżetowego (2.700 — 2.800 koni) stanowi poważną cyfrę.

Twierdzenie p. Chodowieckiego, że Komisje Remontowe nie stosują się do okólnika W. Z. R. Koni i nie kupują koni kategorii „zadawalniającej”, jest bezpodstawne, gdyż Komisje Remontowe takie konie kupują, odrzucając tylko konie, które nie dosięgają granicy przeciętnej jakości. Pan Chodowiecki, jako były wojskowy, powinien wiedzieć, że zakup takich koni dla wojska, zupełnie się nie opłaca, gdyż konie kategorii poniżej przeciętnej, nie będą mogły pracować w wojsku 12 lat. Pozatem p. Chodowiecki, jako inspektor hodowlany, powinien wiedzieć, że wojsko, kupując od hodowców konie bylejakie, nigdy nie nauczy hodowców, mniej dbałych o produkt swej hodowli, hodować konie dobre, dla wojska pożyteczne. Dalej p. Chodowiecki twierdzi, że Komisja Remontowa „zamyka swój zakup z niedoborem do kilkuset sztuk”, który ze szkodą hodowców, pokrywają zawodowi handlarze. Tego rodzaju zarzut, nie jest zgodny z faktycznym stanem rzeczy. Komisje Remontowe zakupują od handlarzy konie remontowe typu wierzcho-

wego (o których w danym wypadku może być mowa), w bardzo małej ilości, nie przekraczającej kilkudziesięciu koni, po wyczerpaniu wszystkich możliwości zakupu tych koni bezpośrednio od hodowców; np.: w roku budżetowym 1930/31. zakupiono tych koni od handlarzy tylko 41. Ta minimalna ilość trafia do wojska, za pośrednictwem handlarzy, ponieważ w okresie zakupu koni od hodowców (lipiec — listopad każdego roku) bywają wypadki, że koń, zasadniczo zdalny do wojska, chwilowo z różnych przyczyn (zła kondycja, kulawizna i t. p.) nie może być przyjęty przez Komisję. Konie takie, po upływie kilku i więcej miesięcy, gdy przyczyna niezdatności minie, mogą być zakupione przez komisję, co z konieczności następuje w drodze zakupu od handlarzy, gdyż komisja, po skończonym okresie zakupu od hodowców, nie może jeździć, ze względu na koszt z tem związane, do poszczególnych hodowców, w celu powtórnego zakupu pojedynczych koni, pozostałych w różnych miejscowościach Państwa.

Omawiając obecny stan hodowli koni remontowych, sam pan Chodowiecki przyznaje, że za małemi wyjątkami „wszędzie panuje pod względem typów, istna wieża Babel. W stawkach remontowych na 10 koni znajdujemy do 10 typów... W hodowli konia szlachetnego wciąż obracamy się w kółko, jak w ruletce. Zmieniając plan hodowli, lub najczęściej obywatel się bez niego, oczekujemy rezultatów, nie na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa, lecz na chybił trafił. Stąd różnorodność w produkcji”. To są słowa p. Chodowieckiego.

Jednak pomimo tej różnorodności w typach, Komisje Remontowe przyjmują obecnie do wojska około 60% koni, przedstawianych na spędach przez hodowców, co w porównaniu z ilością koni, przyjmowanych przez rosyjską komisję remontową na terenie byłej Kongresówki, stanowi procent bardzo duży — np. rosyjska komisja remontowa w 1901 roku na 2.315 przedstawionych koni zakupiła 422, t. j. 18% (patrz art. p. Pruskiego, „Rzut oka na działalność kom. rem. w Królestwie Polskiem, przed wojną światową” — „Jeździec i Hodowca Nr. 2/31).

Na zakończenie niniejszego, wbrew opinii p. Chodowieckiego, muszę stwierdzić, że stan hodowli koni w Polsce, bardzo szybko postępuje naprzód i że na spędach daje się zauważyć, coraz mniej tych przeciętnych, nikomu niepotrzebnych koni.

Warszawa, 16 lutego 1931.

Kierownik Wojskowego Zakładu
Remontu Koni

Rozwadowski, pułkownik.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Phalaris** ur. w r. 1913 (Polymelus — Bromus) słynny reprodutor, padł w tych dniach w stadzie Side Hill, koło Newmarket. Phalaris był jednym z najlepszych koni w czasie wojny światowej. W barwach lorda Derby, wygrał w ciągu 4-ro letniej kariery 16-cie wyścigów, m. inn. Stud Produce Stakes 1915 r., Windsor St. George Handicap 1916 r., St. Ives Handicap w Newmarket 1917 r., i June Stakes 1918 r. w Newmarket. W hodowli odznaczył się bardzo wybitnie. W 1925 r. i 1928 r., zajął czołowe miejsce na liście reproduktorów; stanówka jego wynosiła 400 £. Z potomstwa jego zasłynęły: Manna (2.000 Gwineji i Derby 1925 r.), Fairway (St. Leger i Eclipse Stakes 1928 r.), Colorado (2.000 Gwineji 1926 r. i Eclipse Stakes 1927 r.), Fair Isle (1.000 Gwineji 1930 r.), tudzież Pharos (drugi w Derby 1923 r. i zwycięzca Champion Stakes i Liverpool Cup) W ostatnich 6-ciu latach wygrało potomstwo Phalarisa w Anglii 228.628 £.

— **Irlandzkie Sweepstakes** (loterja) na Grand National w Liverpoolu wynoszą w b. r. 650.000 £, które zostaną rozdzielone między 446 właścicieli losów.

— **Pierwsze źrebię po Trigo**, derbiście 1929 r. urodziło się niedawno; jest nim ogierek po klaczy Confey (matka Oojah).

— **Popingaol**, matka Book Law, Pogrom i Miss Gadabout urodziła w lutym ogierka po francuskim Kantar'ze.

— **Od 1893 roku** nie wygrał żaden trzylatek Lincolnshire Handicap; w owym roku wygrał ten wyścig trzyletni Wolf's Crag.

— **W Lincolnshire Handicap**, liczą się koła angielskie z udziałem 24 koni.

Ostatnie notowania londyńskie:

Lincolnshire Handicap, 25 marca:

100:7 Sarcasso	20:1 Lion Hearted
100:6 Massai	25:1 Fleeting Memory
100:6 The Mosher	25:1 Eyes Front
100:6 Rivalry	33:1 i więcej inne konie.
20:1 Tel-Asur	

Grand National Steeplechase, Liverpool, 27 marca:

100:8 Sir Lindsay	20:1 Melleray's Belle
100:7 Easter Hero	20:1 Grakle
100:7 Drintyre	25:1 Richmond II
100:6 Drin	25:1 Shaun Goulin
100:6 Kakushin	66:1 Gregalach
100:6 Ballasport	75:1 i więcej inne konie.
20:1 Gib	

FRANCJA

— **Do czteroletnich francuskich steeplerów** 1-szej klasy należą: Ginger Ale, Poisson d'Avril, Les Bossons, Le Miracle, Graindorge, Acadryos, Bois de Rose, Feu de Joie, Agitato, Porte Flamme, Blue Skies, Gai Luron II.

— **Żokej G. Stern** wygrał 2 razy w przeciągu 4-ch lat po 3 Derby rocznie. W 1904 r. wygrał Derby francuskie na Ajaxie, tudzież niemieckie i austriackie na Con amore. W roku 1908 wygrał Derby francuskie na Quintette (łeb w łeb z Sea Sick), niemieckie na Sieger i austriackie na Intrigancie.

— **1.956.207 franków** wygrało potomstwo Ksar'a w roku 1930 w wyścigach płaskich. Na wygraną tę składa się 37 koni, z których najwięcej wygrały Diademe, Mydas, Tourbillon i Confidence. W porównaniu z rokiem 1929, suma wygranych Ksar'a wzrosła przeszło o 100%, bo wynosiła wówczas 861.990 franków.

AUSTRIA

— **Tegoroczny sezon** wyścigów płaskich rozpoczyna się w Wiedniu dnia 12 kwietnia, a kończy się dnia 14 listopada.

WĘGRY.

— **Tegoroczny sezon** wyścigów płaskich rozpoczyna się w Budapeszcie dnia 5 kwietnia, a kończy się dnia 18 października.

AUSTRALJA.

— **Phar Lap** wygrał 4 b. m. w Melbourne Kings Plate (2400 metrów); było to 14-te jego z rzędu zwycięstwo. Wygrana tego fenomenalnego konia wynosi obecnie 51.462 £. Bookmacherzy nie

przyjmowali na zwycięstwo jego żadnych stawek; fakt ten miał już miejsce po raz drugi w jego karierze.

AMERYKA.

— **Najwyższy sąd amerykański** orzekł, że zajmowanie się hodowlą i wyścigami jest „przedsiębiorstwem” i że wolno wszystkie wydatki i ewentualne straty, poniesione wskutek prowadzenia tego przedsiębiorstwa, potrącić od dochodu (sprawy podatkowe).

— **Jim Fitzsimmons** był w roku 1930 championem trenerów amerykańskich, wygrywając 43 wyścigi. Drugie miejsce zajął trener W. Murphy z wygraną 207.000 dolarów (42 zwycięstwa). Murphy był dawniej znanym trenerem klusaków, dopiero od 4-ech lat przeszedł do trenowania koni pełnej krwi.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil, 8 marca.**

Prix Finot, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase dla czteroletków.

1. Jean Victor, 4 l. og. gn. (Nouvel An — Angleur) Mme E. Rogers, 62 kg., ż. A. Kalley.

2. Le Diable, 4 l. og. (po Southern) A. Deleau, 65 kg., ż. J. Bedeloup.

3. Causette, 4 l. kl. (po Vineuil) P. Pantall, 60 kg. ż. A. Feger; bez miejsca: Roquesteron, Chardon Rouge, Daily Mail, Gai Luron II, Monroe, Le Phare.

Wygrane o 3 — $\frac{3}{4}$ — 4 dł. Czas: 4:47:8.

Tot. 32, 17, 23, 38:10.

— **Nicea, 8 marca.**

Grand Prix du Conseil General, 105.000 fr. — 2000 metrów.

1. Alvarado, 3 l. og. gn. (Parth — Robe Brulee) A. K. Macomber, 51 kg., ż. J. Rigaud.

2. Sylvain, 3 l. og. (po Harpocrate albo Antivari) F. Lieux, 51 kg., ż. H. Mancau.

3. Sereno, 3 l. og. (po Alcantara II) Pesse de F. Lucinge, 51 kg., ż. R. Brethes;

bez miejsca: Rosedale, Knoloma, Madrid II, Satellite II, Wood Violet.

Wygrane o 1 dł. — szyja — 2 dł.

Tot. 59, 15, 24, 13:10.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Adam W.—Warszawa.** „Wiadomości Wyścigowe” otrzymują, jako bezpłatny dodatek, tylko prenumeratorzy naszego tygodnika.

— **P. Stanisław J.—Warszawa.** Gold Cup w Ascot datuje się od roku 1807; dystans tej gonitwy wynosi $2\frac{1}{2}$ mili angielskiej (około 4000 metrów). Pierwszym zwycięzcą był 3 l. Master Jackey (39 kg.) (Johnny — Seedling), własność Mr. Durand, który pobił 3 współzawodników. Walkover'em wygrał ten wyścig w 1821 roku 5 l. Banker (Smolensko — Quail), będący własnością księcia Yorku. W 1916 roku wyścig ten nie odbył się.

— **P. Jan Sch.**—**Kraków.** Król angielski wygrał raz Derby angielskie w roku 1909, ogierem Minoru (Cyllene — Mother Siegel); Oaks i St. Leger, król angielski nigdy nie wygrał.

— **P. Julian T.**—**Warszawa.** Dystans 1800 mtr., bardzo często zagranicą spotykany, wprowadzono do programu warszawskiego pierwszy raz w roku obecnym.

— **P. Norbert P.**—**Warszawa.** Bilety wejścia na tor wydaje Sekretariat T. Z. do H. K. w Polsce, Mazowiecka 16, na dwa do trzech tygodni przed rozpoczęciem sezonu.

— **P. Józef R.**—**Warszawa.** Pierwsze tegoroczne wyścigi w Polsce odbędą się w Radomiu. Sezon radomski rozpoczyna się w sobotę dnia 25 kwietnia.

JURAND

og. gn. ur. w 1923 r. (Morganatic i Czafranka)
hod. L. Orpiszewskiego

z licencją, kompletnie ujeżdżony pod wierzch, jako reproduktor, lub wierzchowy do sprzedania.

Wiadomość: **Nowy Tattersal, Litewska 3 w Warszawie.**

Nowo założona stajnia „Lena” właśc. ZDZISŁAW ZIĘTEK

przyjmie jeszcze na procent 2—3 konie nadające się do wyścigów na torach prowincjonalnych.

Oferty z podaniem nazwy, wieku i rodowodu konia, oraz z podaniem warunków uprasza się kierować pod adresem:

ZDZISŁAW ZIĘTEK

Poznań

Poste-Restante.



Wyszła z druku książka

p. t.

Przystępny Podręcznik Jeździecki

maj. kaw. J. K. Chodowieckiego

Książka obejmuje 366 stron dużego formatu z 230 ilustracjami, zawartemi w 25 rozdziałach

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego

Cena zł. 10

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 21 marca 1931 r.

Nr. 12

TREŚĆ Nr. 12: Nasze reproductory, Jan Łaskiewicz (Dokończenie). — Zjazd hodowców koni w Wilnie, Józef hr. Breza. Uwzględnienie potrzeb hodowli przez wojsko, mjr. Chodowiecki. — Aktualne zagadnienie hodowli arabskiej, dr. Edward Skorkowski. — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.



BARRABAS og. kaszt. ur. 1926 r. w stadzie p. Leona Mantaszewa we Francji (Bahadur — Fulda II po Sunstar)
zwycięzca Prix des Sablons 1930 r.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Nasze reproduktory.

(Dokończenie).

Palamedes.

Skoro w Niemczech krew Fervor'a święci wielkie tryumfy, a zaczyna również święcić i u nas (Bafur), należałoby, zdaniem naszym, zwrócić uwagę na jednego jeszcze syna Fervor'a, którego posiadamy w kraju, mianowicie Palamedes'a, tymbardziej, iż na torze był on wysoce pożytecznym koniem i krew posiada doskonałą.

Palamedes nie był wprawdzie I-szą klasą na torze, lecz i ojciec jego Fervor nie był bynajmniej koniem wyjątkowym, zbierając długie lata w pocie czoła swoje wygrane, a dalej wielu synów jego, niebędących również I-szą klasą na torze, okazują skłonności do pozostania takową na polu hodowlanym (choćby nasz Bafur zdaje się być tego przykładem), a więc nie jest wykluczonem, iż Palamedes mógłby dokazać tego samego.

Trzeba mu tylko dać odpowiednie szanse, możność wykazania, co rzeczywiście jest wart.

Palamedes (półbrat doskonałego Palfrey'a), jako dwulatek biegał zaledwie pięć razy i ani razu nie był bez miejsca, zdobywając jedną pierwszą, trzy drugie i jedną trzecią nagrodę, w sumie 6.978 mk. W Próbniej (Hoppegarten) pobił go Bafur, w 3.000 mk. nagrodzie (tamże, 1200 metrów) ogier nasz pobił sześciu współzawodników, wśród których znajdował się doskonały Hornbori; w Saphir Rennen (Grunewald) musiał ustąpić przed Monfalcone, ogierem bar. Oppenheim'a, w Preis von Hönow (Hoppegarten) pobił go dawny rywal Hornbori, lecz w walce tylko o głowę.

Karjera trzyletnia: startów 14, nagród pierwszych siedem, miejsc płatnych cztery, suma wygranych 31.305 marek. Pierwsze miejsca zajął Palamedes w Preis von Dahlwitz (Hoppegarten), Ohlsdorfer Rennen (Hamburg), Trachenberg Rennen (Hoppegarten, głowa w głowę z Hornbori), Grunellnis Rennen (Hcp. we Frankfurcie nad Menem), Preis von Karlsruhe (Baden Baden), Wäldchen Rennen (Frankfurt nad Menem), wreszcie w Oettingen Rennen (Grunewald) na dystansach 1600 — 3000 metrów. W wieku czteroletnim biegał 20 razy, zdobywając cztery pierwsze nagrody i sześć płatnych miejsc, w sumie 18.775 marek, na dystansach 1600 — 2400 metrów.

W Ulrich von Oertzen Rennen był trzecim za Grossinquisitor i Pikdame, we Frankfurcie nad Menem wygrał Preis von Fürsteneck, w Grunewald Märkischer Ausgleich, tamże Persicus Rennen, wreszcie tamże Preis von Saarmund (handicap), gdzie pobił obecnego reproduktora General Höfer'a o jedną i ćwierć długości.

W wieku pięcioletnim startując 18 razy, zdobył trzy pierwsze i 10 dalszych nagród, ogółem 17.545 marek. Zwyciężył w Preis von Altefeld (handicap w Hoppegarten), Preis von Probstheida (Lipsk) i w Rachenbützer Rennen (hcp. w Grunewald), gdzie pobił Patrizier'a o długość.

3. PALAMEDES, og. gn. ur. w 1921 r. w st. br. Weinberg w Niemczech.	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16	Bend'Or ● 1
			Morganette	Windermere 16
		Festa	St. Simon 11	Springfield 12
			L'Abbesse de Jouarre	Lady Morgan 5
	Palme	Ayrshire 8	Hampton 10	Galopin □ 3
			Atalanta	St. Angela 11
		Parma	Orviato 1	Trappist 1
			Pansy	Festive 16
				Lord Clifden 2
				Lady Langden 10
				Galopin □ 3
				Feronia 8
				Bend'Or ● 1
				Napoli 1
				Winslow 20
				Annie Bland 3

Rozpatrując rodowód Palamedes'a, zauważymy z łatwością, iż jest on (poza obecnością Fervor'a) skonstruowany na połączeniu Ayrshire + Festa, które dało najbardziej może cennego w stadzie z synów Festa'y — Festino, ojca Pergolese, który jednak (t. j. Festino) niestety w zaraniu prawie swej działalności stadnej padł.

Krew Ayrshire'a płynie blisko w żyłach córek Fils du Vent'a, Illuminator'a, Albula'i, krew Festy w córkach Fervor'a i Felsa, nielicznych coprawda u nas, a dalej Harlekina, w przyszłości zaś — Rheinwein'a, Bafur'a; to są te prądy krwi, które starać się winniśmy koncentrować w danym wypadku, a rezultaty nie powinny wypaść złe, kto wie nawet, czy Palamedes, otrzymawszy przez kilka lat należne mu szanse, nie poszedłby śladami Bafur'a; w każdym razie próbować wolno i warto.

Zbyt dobrze biegał Beduin II (który występując sześć razy, odniósł pięć zwycięstw, zaś w Sernickiej stracił start i nie próbował już gonić współzawodników), a poprzednio Walkirja, aby nie zwrócić uwagi na ojca jego

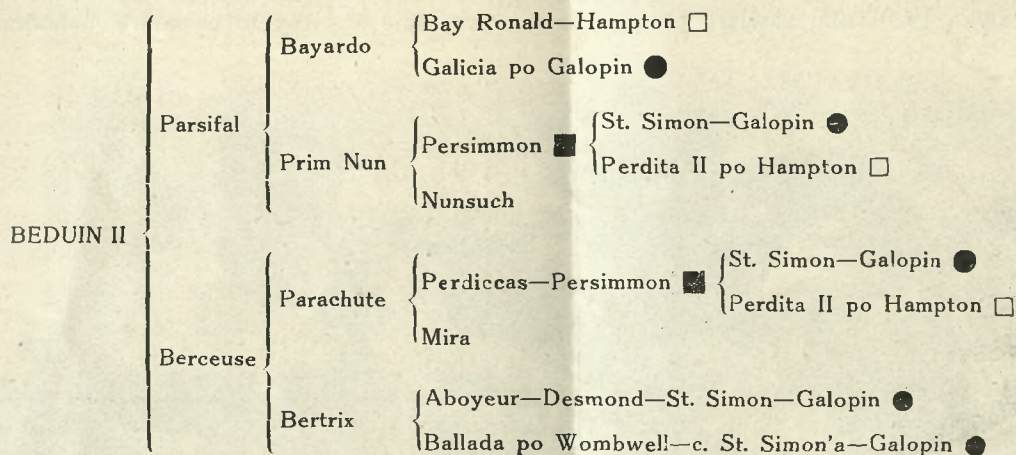
Parsifal'a,

który posiada doskonałą krew, gdyż jest synem Bayardo i córki Persimmon'a Prim Nun, matki Friar Marcus'a. Przykład Walkirji zdawałby się wskazywać, iż Parsifal, podobnie jak jego półbrat w Anglii Friar Marcus, będzie miał inklinację do dawania wyłącznie dwulatkom; ta inklinacja nie przeszkadza bynajmniej Friar Marcus'owi do zajmowania rokrocznie jednego z honorowych miejsc na liście reproduktorów; i u nas jeżeli dwulatki po Parsifal'u będą takie, jak Walkirja i Beduin II — możemy być zupełnie zadowoleni z tego reproduktora.

W Anglii i we Francji (w tej ostatniej inowacja wprowadzona dopiero od bieżącego sezonu) dwulatki biegają od kwietnia i wygrane ich stanowią wielce poważne pozycje budżetu stajen; u nas ze względu na długotrwałe

zimy i, wskutek tego opóźnienia w rozwoju, dwulatki mogą biegać dopiero od połowy lata, a jednak wygrane dobrego dwulatka mogą poważnie i u nas zaważyć na budżecie stajni (p. Wagram).

P. S. Janasz, hodowca Beduina II, posiadał dość intuicji, aby stworzyć mocny inbreed na najlepszego syna St. Simon'a — Persimmon'a, podparty krwią Galopin'a i Hampton'a w dalszych pokoleniach, i nie zawiodł się w swych oczekiwaniach, wskazując zarazem drogę, którą należy kroczyć przy krzyżowaniach z Parsifal'em.



Parsifal jakiś czas wyzyskiwany był bardzo słabo, po sukcesach Walkirji miał wzięcie, jednak zapadł do niego później ostygł, zdaniem naszym niesłusznie. Dod. V-ty do P. Ks. St. wykazuje zaledwie sześć źrebiąt po nim, dod. VI (mający ukazać się niebawem) ani jednego, jest to zaprawdę zbyt mało szans dla reproduktora, aby mógł wykazać swoją istotną wartość.

Zwycięzcy nagrody Rzeki Wisły (dla 3 l. i 4 l. kl.) Faustine II (gdzie pobiła tak dobre kłacze, jak: Osoba z Inteligencji, Neva, Arrow, Grażyna, Dobra Wróżka, M-me Bovary, zaś w nagrodzie I-szej kategorii Madryta, druga za towarzyszką stajni Furjā w Handicapie Otwartym, gdzie pobiła Paromana, Fenomena), zwróciła ponownie uwagę na ojca swego

Huszar'a II

również bardzo mało wyzyskiwanego w hodowli krwi pełnej, a mimo to ojca Uriel Acosta'y, Tamerlana (który pobił dwukrotnie Forwarda), Ułana II, dwuletniej pięknej Chérie i innych pożytecznych koni.

Huszar II jest ogierem, mającym w swych żyłach blisko krew Matchbox'a, Morgan'a, St. Serf'a i Hermit'a, jest ogierem zinbreed'owanym na St. Simon'a.

Matka Faustine II, doskonałej krwi Faustine uzupełniła rodowód Huszar'a II prądami krwi Bona Vista'y, Hampton'a oraz w dalszym ciągu krwią Galopin'a, będąc córką Mon General'a (Bay Ronald, Hampton + Galopin) i córka Bona Vista'y), wnuczką Sunstar'a i prawnuczką Flying Fox'a (dużo krwi Galopin'a).

Huszar II również nie miał zbyt wielu szans wykazywania swojej wartości; w dod. V-ym figuruje zaledwie jedno źrebie po nim, w dod. VI-ym całe trzy, po niezbyt renomowanych kłaczach; jak w takich warunkach reproduktor może wykazać swoją wartość?

Jeżeli zejdziemy w dziedzinę sportu przeszkodowego, to tutaj odznaczył się: **Kentish Cob**, dając znakomitą steepler'kę Leśkową (zwycięzczynię Wielkiej Gonitwy w Tarnowskich Górach, Wielkiego Steeple Chase'u Wojskowego we Lwowie, Wielkiej Gonitwy przeszkodowej tamże oraz w Grudziądzu); **Balthazar** — Frasquitę (o której wyżej była mowa), **Bob** — Franię (zwycięzczynię Wielkiego Łódzkiego Steeple Chase'u) Horodenkę, Iwana II; **Harlekin** — Flibustier'a (p. wyżej); **Harsona** — Bakarat'a (również p. wyżej).

Oczywiście talent jeźdźcy, oraz indywidualne uzdolnienie do skoku, znaczą na tem polu więcej, niż znakomite pochodzenie, a jednak predylekcja pewnych ogierów do dawania skoczków zauważyć się daje w każdym kraju (Ex Voto we Francji, Gulliver II w Niemczech, Bob u nas).

Prócz wyżej wymienionych, posiadamy kilka reproduktorów, importowanych w latach ostatnich, które wzbudzają uzasadnione nadzieje i o których wzmianki umieszczone były swego czasu na łamach naszego pisma; wymienić należałoby tu przed innymi: **Torelore** ur. 1917, syna Beppo i Tortor, półbrata tak dobrych koni, jak Dannelsen, Chosroes i Donzelon; Torelore wygrał w Anglii £ 7.912, m. inn. Jockey Club Stakes, (gdzie pobił Orpheus'a), Lowther Stakes, March Stakes, Manchester November Handicap, możemy więc przypuszczać, iż u nas okaże się cennym reproduktorem, pierwsze źrebięta po nim ukażą się w roku bieżącym; **Mah Jong'a**, ur. 1924, pochodzącego z doskonałej linii żeńskiej, syna Prunus'a (ojca Oleandra) i córki Caius'a, który wykazał w Niemczech formę niebyłą. Będąc najlepszym dwulatkiem w swoim roczniku (Renard Rennen, Preis des Winterfavoriten, Ratibor Rennen), jako trzylatek wygrał w Hamburgu (po okropnym błocie) Derby, lecz co ważniejsze i porównawczą nagrodę Grosser Preis von Berlin, gdzie pobił o dwie i pół długości czteroletniego Lamos'a (zwycięzcę St. Leger i Gladiatoren Rennen w wieku trzyletnim), Indigo, Eisenkanzler'a, Ferro, Ausbund i Torero, a więc przeciwników groźnych.

Mah Jong miał to nieszczęście, iż w tejże stajni bar. Oppenheim'a znajdował się również rówieśnik jego fenomenalny Oleander i temuż Oleandrowi musiał ustąpić pierwszeństwo w tejże nagrodzie w roku następnym, gdzie konie kończyły w porządku: Oleander, Mah Jong, Torero, Aurelius, Lamos, Serapis.

W każdym razie karjera wyścigowa Mah Jong'a

kwalifikuje go w zupełności, jako konia niemieckiej I-szej klasy, podczas gdy Oleander był extra-klasą. Pierwsza stawka źrebiąt po Mah Jong'u, urodzona w r. 1930, zawiera szesnaście głów, częściowo po doskonałych klaczach, możemy więc powiedzieć, iż reproduktor ten otrzymał od razu dobre szanse pokazania swoich zalet. Dalej wymienić należałoby **Villars'a**, który miał w Anglii jeden osłepiająco dobry wyścig, a w żyłach jego płynie przepyszna krew (Sunstar + Cyllene + St. Simon + Isonomy + Hermit, czy można wyobrazić sobie coś lepszego?). Villars od samego początku był u nas wyzyskiwany nadzwyczaj intensywnie; stawka 1929 roku zawiera po nim aż

jednokrotnie doskonałą krew, np. **L'Aretin, The Cheetah, Colonel**, syn Fils du Vent'a, który pobijwszy na torze najlepszą sprinterkę Menzalaric, zdobył tem samem potrzebne kwalifikacje na reproduktora do krwi pełnej, **Schalk, Büvesz**, mające również poza sobą wartościowe wyczyny na polu wyścigowym, jednym słowem zwarty szereg reproduktorów bierze na swoje barki odpowiedzialność za losy hodowli koni pełnej krwi w Polsce i, mamy nadzieję, że ciężar ten udźwignie. Najbliższe lata przeprowadzą nam zapewne dokładną selekcję tych młodych reproduktorów, oddzielą ziarno od plewy i wskażą nam, być może, na kilka zupełnie wybitnych (na miarę zachodnią), wyróżniających



Znakomity włoski jeździec pułk. Borsarelli na kl. Crispa.
(Fot: Le Sport Universel illustré, Paryż).

31 źrebiąt od doskonałych matek, stawka następna — osiemnaście, również od dobrych przeważnie klaczy. **Palü**, ten znakomity niemiecki flyer, również zasługuje na naszą baczność uwagę, jako syn Landgraf'a (ojca Oberwinter'a) i klasowej Perle, córki Dark Ronald'a. Palü, jako czterolatek tryumfował w Badener Meile (1600 mtr.), jako pięcioletek dwukrotnie pobił Oberwinter'a (w Ulrich von Oertzen Rennen (1600 metrów), łatwo o dwie długości oraz w Hoppegartener Ehrenpreis (1600 metrów) o łeb); ważniejszy czem był Oberwinter w Niemczech (chlubą tamtejszej hodowli na równi z Oleandrem), musimy dojść do przekonania, iż Palü ma wszelkie szanse, aby odegrać u nas rolę, równowąską roli jego ojca Landgraf'a w Niemczech; pierwsza stawka źrebiąt po Palü, ur. w r. 1930, liczy dziewięć głów, obecnie Palü pokrywa klacze w stadzie Szelejewa p. St. Karłowskiego i hodowcy tamtejsi winni skorzystać z okazji, posyłając mu swoje klacze.

Stary **Ariel**, wysoce klasowy, również zasługuje na naszą uwagę, krew jego powinna być ogromnej wartości w matkach stadnych. **Luvaneran** jest synem znakomitego Craig an Eran'a, pozatem mamy w kraju szereg niewypróbowanych jeszcze ogierów, które reprezentują nie-

się reproduktorów, które pozostaną kontynuatorami rasy u nas.

Co się tyczy pochodzenia naszych reproduktorów według linii męskich, to nie możemy tutaj z braku miejsca roztrząsać tego zagadnienia, któreby wymagało zresztą osobnego studjum. Z krwi Bay Ronald'a po Bayardo mamy Manton'a i Parsifal'a, po Dark Ronaldzie przede wszystkim wnuka jego klasowego Mah Jong'a, która to męska linja jest dzisiaj w stanie bujnego rozkwitu we wszystkich krajach Europy, a nawet w innych częściach świata (np. Ameryce). Z tego więc patrząc stanowiska Mah Jong zasługuje na jaknajbaczniejszą uwagę.

Krew St. Simon'a, która na kontynencie (Francja, Włochy) i w Argentynie wciąż jeszcze odgrywa wielką rolę, jako linja męska, reprezentowana jest u nas przez synów tegoż: Persimmon'a (Parachute), Desmond'a (King's Idler), Raeburna (Büvesz), St. Florian'a (Double Up); linję męską Isonomy'ego reprezentują przed innymi: Palü, Harrier; linję męską Sunstar'a: Villars, Kentish Cob i Luvaneran; Barcaldine'a: Torelore i Albul; naszego chefa de race Sac-à-Papier'a: nieżyjący już Mości Książę i Oszczep przede wszystkim; Spearmint'a — Stavropol i Svengali,

Najciekawszą jest linja męska Bend Or'a, która w Anglii dała gros zwycięzców i z którą żadna inna obecnie linja konkurować nie jest w stanie; odgałęzienie tej linji idzie przez Polymelus'a głównie. Z linji tej posiadamy dzisiaj w Polsce:

POLYME L US	Coriolanus	
	Traum	Farn
		Theokrit
	Dominion—L'Aretin	
	Polly's Jack—Chévrefeuille	

łączy się zapewne Colombo oraz ewentualnie coś jeszcze z generacji młodszej.

Z wartościowej linji Bend Or — Radium idzie Illuminator, z linji Laveno'a — Schalk, Tredennis'a — Wily Attorney, Galtee More'a — Bafur i Palamedes, widzimy więc, iż linja ta reprezentowaną jest również u nas przez wartościowych często przedstawicieli, z których niektórzy mają tendencję do wybicia się na czołowe miejsca: poprzednio Fils du Vent, obecnie Illuminator, Bafur i są wszelkie szanse, iż miejsca te trwale utrzymają.

Najbliższe sezony dadzą nam prawdopodobnie, jak mówiliśmy wyżej, dokładniejsze dane, co do wartości po-



Węgry. Por. Schaürek w skoku przez wóz.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Nie jest to zbyt wiele w porównaniu z Anglią i Francją, jednak pocieszającym jest, iż posiadamy w kraju re-produktory, z tej linji idące.

Z drugiego najbardziej ważnego odgałęzienia — linji Flying Fox'a posiadamy w kraju starego Fils du Vent'a oraz synów tegoż: Forwarda i Colonel'a, do których przy-

szczególnej, młodych naszych reproduktorów, obecnie jesteśmy w fazie prób i doświadczeń.

Szereg prognostyków jednak świadczy, iż możemy z zaufaniem spoglądać w przyszłość.

Jan Łaskiewicz.

Zjazd hodowców w Wilnie.

Dzień 28 stycznia r. b. będzie pamiętnym w dziejach hodowli koni w Wileńszczyźnie. Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych odbyło pod przewodnictwem Rafała Jana Śliźnia zjazd, celem połączenia wszystkich końskich instytucji hodowlanych na Kresach Północnych w jeden związek.

Wagę sprawy charakteryzuje lista przybyłych osób. Przyjechali: szef remontu, płk. Rozwadowski, naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych, Witold Poklewski-Kozieł, dyrektor Państwowego Stada Ogierów w Janowie, Z. Poklewski-Kozieł i zastępca jego Z. Zawadzki. Nie

przywykło Wilno oglądać jednocześnie tyle osób miarodajnych w hodowli polskiej.

Do współpracy jestem zaproszony i ja, jako prezes Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni. Mile ten fakt powitałem, ponieważ przeciwny jestem w zasadzie wszelkiemu odgraniczaniu wyścigów od organizacji hodowlanych. Bez próby żadna hodowla na dłuższą metę nie wytrzyma. Można pod tym względem wzorować się na wszystkich krajach o wysokiej kulturze tak co do ludzi, jak co do prób.

Szef remontu wypowiedział gorące słowa wielkiego

uznania dla działalności wileńskiego inspektora hodowlanego mjra Kirjackiego, dziękując mu za umiejętną i energiczną pracę, położoną w sprawie organizacji hodowli i zaopatrzenia armji.

Wojsko w roku zeszłym zakupiło na terenie Wileńszczyzny 254 konie do remontu, za ogólną sumę 280.000 zł. Ta cyfra, jak się włościanie wciągną, łatwo może być podwojoną. Koło Wileńsko-Trockie, pod przewodnictwem Jana Falewicza, otrzymało medal srebrny za materiał remontowy. Z powiatu Oszmiańskiego otrzymał takiż medal sejmik, a koło hodowlane, gdzie prezesem jest Franciszek hr. Czapski, zostało odznaczone najwyższą nagrodą w kraju, medalem złotym.

Stwierdzić w tem miejscu należy, że Wileńszczyzna w szerszym znaczeniu, t. j. razem z Nowogródzczyzną, a więc cała nieledwie Litwa Jagiellońska, zbliżoną jest pod wielu względami do matecznika niemieckiego konia remontowego: Prus Wschodnich. Brzegi rzek, zwłaszcza Niemna i licznych rzeczek, obfitują w siano, podobne do Radowieckiego na Węgrzech. Prócz tego znajdują się tam żyłły gleby wapnistej, jak n. p. w okolicy Nowogródka, Oszmiany i na linji Turły, Lyntupy, Głębokie, gdzie konie wykazują lepszą kość i wogóle bujniejszy rozwój.

Podkreśliwszy więc, że podobnie jak Prusy Wschodnie, tak i nasza północ nie nadaje się do chowu konia pełnej krwi, z powodu swego północnego klimatu, wiedzieć trzeba, że posiada ona jednak doskonałe warunki hodowlane. Trzeba je wyzyskać, nie popadając jednak w te same błędy, jakie niegdyś zrobiono w tychże Prusach. Jak z boleścią głosi literatura niemiecka, przed wiekiem prawie, zarząd stadniny Trakeńskiej, pogrubiając szlachetnego swego konia, krzyżowaniem z importowanymi Cleveland Bay'ami i inną krwią o zimnem podłożu, stracił jego charakterystyczną suchość. Ja dodam, że od tego czasu jest on miękki i mdły. Wykazała to dobitnie Wielka Wojna, gdzie nigdy oddział niemieckich koni nie dorównywał rosyjskim remontom.

Niema hodowli, jak właśnie Trakeńska, w którąby genialni ludzie tyle włożyli pracy, a kulturalne społeczeństwo tyle ofiar i zamięłowania. Czoło tej, stadniny święci na konkursach świata, przy dużym talencie i pracowitości jeźdźców, mimo wadliwości ich systemu jazdy*) zasłużone tryumfy. Źródło tych tryumfatorów leży z jednej strony w celowej pracy hr. Lehndorffa, Oettingena, a przede wszystkim hr. Sponecka, który, jak nikt inny, rozumiał, co koniowi do skoku potrzeba, — z drugiej strony w klasie ogierów, niespotykanej dotąd w hodowli półkrwi, oraz sumach na nich wydanych.

Wszystko to jednak nie wystarcza, żeby ogół konia pruskiego przerobić na twardy, odporny i żelazny materiał, w naszym rozumieniu, mimo dużej ilości dobrych koni, które się spotyka. Większość, długie lata, jeszcze będzie miękuszem.

Co zatem najlepiej chować w Wileńszczyźnie? Albo konia szlachetnego, nawet pół krwi angielskiej, ale z domieszką arabską, która, jak wszędzie, tak i tutaj, daje wyniki, albo przedewszystkiem konia artyleryjskiego, czyli pośpieszno-roboczego. Wobec tego, że u nas większe

i średnie majątki ziemskie zaczynają topnieć, jak śnieg na słońcu, trzeba się oprzeć na włościaństwie, któremu łatwiej takiego konia wychować, niż półkrewka. Miejsca dla półkrwi i remontu kawaleryjskiego mamy w Polsce więcej niż potrzeba w odpowiedniejszych okolicach.

Z tej przyczyny Departament Chowu Koni, dzieląc kraj na okręgi hodowlane, przeznaczył Wileńszczyznę dla produkcji konia artyleryjskiego, nie przeszkadzając, ma się rozumieć, innej hodowli według upodobania.

Praca selekcyjna idzie prędkim tempem. Zdziwiony byłem na przeszłorocznej wystawie w Wilnie, wysokim poziomem stawki remontów artyleryjskich. Dużo spotyka się u naszych włościan jeszcze śmiecia, zwłaszcza tam, gdzie grasowały kiedyś ogiery belgijskie, ale coraz więcej jest dobrych okazów. Jest z czego wybrać.

A typ naszego większego miejscowego konia, pośpieszno-roboczego jest dobry. Jest to koń z kalibrem, ruchem, niewybredny, odporny na dystans, na każdy klimat, i na tego największego nieprzyjaciela rodzaju końskiego — człowieka.

Ruch ma, z powodu nierównych dróg, na których trzeba nogi podbierać, a także dzięki pewnej przymieszce rysaka rosyjskiego, którego wady zatracił, z powodu przymusowych, dalekich przestrzeni. Zresztą łącznikiem w tym wypadku między koniem tutejszym, a rysakiem, była krew arabska. Od rysaka wziął także kaliber i kość.

Na tem miejscu nasuwa się refleksja, że w Polsce, zwłaszcza wschodniej, zaczyna się ojczyzna koni wytrzymałych na dystans, mało wybrednych, która się ciągnie aż do Azji. Przed wojną, świat zachodni mało o nich wiedział. Dopiero wtedy zadziwiły one wszystkie armje, które się z tymi końmi spotykały.

Do tego czasu mniemano, że jedynym koniem dystansowym jest angiłk, amerykańnik małego kalibru, anglo-arab. Ale te dwa pierwsze są jednak poniekąd produktami cieplarnianymi i taksamo, jak są wynikiem wysokiej kultury, taksamo wymagają delikatności i dbałości kulturalnych ludzi.

Głównym punktem zbytu tego miejscowego suchego, większego konia roboczego był doroczny kiermasz w Mirze, a różni transporterzy zagraniczni, do których one doszły, dziwili się ich wytrzymałości.

A przecież bardzo łatwo zrozumieć, dlaczego te konie są odporne. W Belgji 3 km. liczą się jako dystans, w Niemczech 7 km., w Polsce centralnej na 15 km. nikt nie narzeka, a u nas na Kresach Północnych 30 do 40 km. uważa się, jako przejażdżkę normalną. Jeszcze niedawno chłop jeździł do sądu 50 km. i wracał tegoż dnia do domu, a transporty na 80 km., nikogo nie zaskazyły.

Oprócz przyzwyczajenia po przez generacje, należy szukać przyczyny tej odporności, jeszcze we krwi. Nasz koń północno-kresowy ma podkład „konja leśnego“ — który jest produktem gleby północnej, a ten jest znany nam z wytrzymałości. Prócz tego, prawie każdy koń w Polsce ma dawną domieszkę krwi arabskiej, nawet tam, gdzie jej okiem nie dojrzyz.

Oceniając zatem naocznie naszego konia północno-kresowego, trzeba pamiętać o jego bezcennych, ukrytych zaletach: odporności i niewybredności. Niech pod tym

*) Wyjątek stanowi jeden hr. Goertz, przed wojną hr. Holck

względem dla analogji służyć za przykład francuskie komisje remontowe, które mają nakaz kupować konia pełnej krwi, wobec jego wysokich zalet ukrytych, choćby on nie odpowiadał wszystkim przepisowym wymaganiom *exterieuru*, — byle tylko był zdrow.

To jest terazniejszość. Zastanówmy się nad przyszłością. Chcąc mieć produkty normalne i harmonijne, należy, kupując reproduktory, brać coś pokrewnego, co by nie wprowadzało ujemnych stron. Wielkiem przeświadczeniem jest u nas w Wileńszczyźnie krzyżowanie z rasami zachodnimi, z zimnokrwistymi, obcymi nam zupełnie, których masa imponuje bezkrytycznym właścicielom. Na szczęście są to wyjątki, które jeszcze możnaby było zlokalizować.

W poszukiwaniu drogi, aby utrzymać zalety naszego konia miejscowego, a powiększyć jednostajność pogłowia, która jest marzeniem, nie tylko każdego hodowcy, ale i przedewszystkiem remontiera, wybór padł na konia północno-skandynawskiego, jako reproduktora, na tak zwanego „szweda“.

Mogliśmy również z powodu homogeności (pokrewieństwa) wybrać araba. Ale ponieważ nam chodziło o kaliber, więc poszliśmy tą drugą drogą, wybierając drugiego krewniaka, t. j. „szweda“.

Ten koń, jeszcze przed wojną, w byłych majątkach nieodżałowanego Edwarda Woyniłłowicza w Mińszczyźnie, doskonale się wykazał. Ostatnio za czasów polskich, była to myśl p. Witolda Poklewskiego-Kozielskiego, który tej sprawy strzeże, przepuszczając troskliwie, jak Polyphem w *Odysei*, swych wychowanków — cały materiał szwedzki przez swoje ręce, a dużo ich sprowadził i to dobrych. Bez niego, żaden szwed do Polski nie wszedł.

Dla artylerji i roboty potrzeba nam konia wytrzymałego z kalibrem, a dla chówu trzeba takiego, który najprędzej doprowadzi do jednolitości pogłowia w tym sensie.

Szwed jest to koń, jakby stworzony dla naszych większych chłopskich klaczy. Mało jest wybredny, prawidłowy, o regularnych ruchach, z kalibrem i wytrzymałością na klimat i dystans. A że to wszystko są cechy naszych koni, więc ich im nie ujmie, jak to robi krzyżowanie z belgiem np. Przeciwnie, może niektórym dodać trochę podbarcza, którego czasem jest za mało.

Są dwa typy szwedów: jeden trochę mniejszy, krępy, suchy, wytrzymały, — drugi większy, także prawidłowy, ale mniej suchy i wytrzymały. Pierwszy jest rezultatem zamięłowania północnych narodów do sportu i wyścigów, drugi zaś jest skutkiem dawnego krzyżowania z belgami*).

W gwarze koniarskiej „jechać szwedem“, oznacza jazdę tempem odpowiedniem na długie dystanse.

Choć szwed nie szczyci się wielkimi rekordami, bo niema krwi szlachetnej, to jednak kłusuje wyśmienicie, do dystansów przywykły od generacji, nie ma ani limfy, ani miękkości rosyjskiego rysaka, który jest koniem spe-

cialnie krótkodystansowym, ani też złych stawów skokowych i wadliwości tylnych kończyn, tak często spotykanych u amerykańskich kłusaków.

Wielką jego zaletą, jako reproduktora, jest duże skonsolidowanie rodowodów, nawet często chów w bliskim pokrewieństwie. Ogier tak wyprodukowany, łatwiej się przelewa na potomstwo, niż inny, a tembardziej tam, gdzie rasa zepsuta jest krzyżowaniem z obcymi nam belgami lub innymi zimnokrwistymi, może oddać bardzo prędkie usługi.



POCAHONTAS kl. gn. ur. w 1837 r. (Glencoe — Marpessa po Muley), jedna z najsłynniejszych matek stadnych. Matka Stockwell'a, Rataplan'a, King Tom'a, Ayacanora'y i w. in. (Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

To też dodatni typ szwedzki, nigdzie tak silnie się nie przebija, jak u nas na Wileńszczyźnie. A konie wychodzą dobre. Każdego żrebaka po szwedzie można u nas łatwo poznać.

W Państwowem Stadzie Ogierów w Janowie znajduje się 42 takich reproduktorów. Zeszłego roku mieliśmy po nich roczniaki, tego roku mamy już dwulatki. Niedługo będziemy mieli krajowe ogiery z tą krwią do premjowania. Ryzyko otrzymania po dobrym ogierze konia nieprawidłowego jest tutaj wogóle mniejsze, niż u krwi szlachetnej, a tembardziej wobec wyżej wspomnianej homogeności.

Streszczając, możemy zatem powiedzieć, że mamy już w Wileńszczyźnie początek zupełnie zorganizowanej, kulturalnie obmyślanej hodowli, wytrzymałego, niewybrednego konia roboczego, z ruchem, — i to w przeciągu kilku lat... Zupełnie po amerykańsku!

Mamy też zasługę pod względem kulturalno-międzynarodowym. Zaszczepiwszy pokrewnego nam szweda, który dla zachodu jest obcym jako krew, na naszych klaczach o dawnej przymieszce wschodniej, udostępniwszy tego dobrego konia, pośpieszno-roboczego innym krajom, u których tak samo, na dnie arabska krew drzemie, jak Włochy, Węgry, Bałkan i wiele innych, a nawet Afryka, w imię hasła: walka masy odpornej i twardej, przeciwko masie nieodpornej i miękkiej. Bez nas cenny, ale heterogeny koń szwedzki, byłby dla nich niedostępny.

Tymczasem, to co mamy miejscowego typu pośpieszno-roboczego, pokażemy na wystawie rolniczej we Włoszech, posyłając do Werony 12 sztuk. Niestety za-

*) Przyp. Redakcji. Cały materiał północno-szwedzki, sprowadzony do Polski, jest wylegitymowany na podstawie oficjalnych ksiąg stadnych tej rasy, do których nie bywa przyjmowany żaden koń z udowodnioną przymieszką, choćby w odległych pokoleniach, krwi belgijskiej. Raczej może być mowa o pewnej domieszce z przed kilkudziesięciu lat norfolków (roadsterów) i koni duńskich.

późno do nas dotarła ta wiadomość, aby móżdżek te konie doprowadzić do należytej kondycji wystawowej.

Przy okazji, dla wiadomości szerszych mas hodowców, muszę przypomnieć słowa szefa departamentu kawalerji płk. Brochwicz-Lewińskiego, na Wszechpolskim Zjeździe Hodowców konia szlachetnego w 1929 r. Odpierając straszak wyparcia konia przez maszynę w wojsku, oświadczył oficjalnie, że hodowcy mogą być spokojni, iż konie dla armji jeszcze długo i w dużych ilościach będą potrzebne. Tam gdzie trzeba w ciężkim terenie załatać prędko dziurę w przerwanym froncie, niema innego sposobu, jak rzucić w nią większą ilość kawalerji (no, i artylerji). W końcu zwrócił się mówca do obecnych, apelując do ich poczucia obywatelskiego, żeby chowali remonty, — a im więcej, tem lepiej!

Taksamo dodam, że przy transportach ciężarowych, na krótką odległość automobil nie wytrzymuje konkurencji żywej siły.

Ale nic nowego na świecie niema.

Pod Kirchholmem, wielki hetman Chodkiewicz znalazł się wobec nieprzyjaciela silniejszego przeszło trzykrotnie. On miał cztery tysiące kawalerji, tamci trzynaście tysięcy.

Doradcy radzili się cofnąć, — a on postanowił inaczej. Zwołał swoich pułkowników: Wojnę-Lackiego, Sapiechę i atamana, dowódcę swoich kozaków, i powiedział im, że trzeba położyć trupem połowę nieprzyjaciela, albo zginąć.

Ruszyła do ataku husarja, na swych rosnących tutaj bachmatach, tuż za nimi lekka kawalerja, na zwinnych lekkich „koniach polskich“, o typie wschodnim, i kozacy Chodkiewiczowscy. Zcięły się w śmiertelnym uścisku wrogie szeregi. Zachwiały się dumne pióra rajtarów, przywykłe zwyciężać, pod wściekłym naporem polskich skrzydeł i proporców.

Cztery tysiące polaków zarząbało białą bronią dziewięć tysięcy szwedów, straciwszy około stu husarzóv i mniejszą ilość lekkiej jazdy.

Był to jeden z najważniejszych tryumfów historii kawalerji świata. Wojsko było tutaj i konie tutaj. Gdyby konie te nie były dobre, to impet taki nie byłby do pomyślenia. A koń husarski był zbliżonym do tego, czego dzisiaj szuka artylerja...

Józef hr. Breza.

Uwzględnienie potrzeb hodowli przez wojsko.

W niemieckiej prasie hodowlanej, znajdowały się często utyskiwania hodowców, dostarczających materiał remontowy, że po sprzedaniu swego przychowku do wojska, tracili oni wszelki dalszy kontakt ze swym produktem, t. j. zupełnie byli pozbawieni wiadomości, dokąd ich konie zostały posłane, jak się na służbie wojskowej sprawują, jaką się okazała ich wartość; czy zostawały odznaczane, i za co, na licznych w państwie odbywanych zawodach konnych i t. p. Prócz tego hodowcy, zmuszeni ciężkimi warunkami gospodarczymi do sprzedawania do remontu dobrych klaczy z ustalonem pochodzeniem, zdolnych na matki, tracili tę matkę bezpowrotnie, z wielkiem uszczerbkiem dla ciągłości ulepszonej hodowli.

Obecnie oddziały wojskowe niemieckie, zawiadamiają urzędowo hodowców o miejscu pobytu młodych remontów, dając wszelkie wyjaśnienia i wiadomości o danym koniu, pozwalają hodowcom na wizytację remontów w pułkach oraz przyjmują deklaracje hodowców na wykup wybrakowanych z wojska klaczy, które tą drogą po odbyciu treningu, jaki daje służba w wojsku — mają możliwość wrócić do swego hodowcy i w dalszym ciągu pozostają dla niego cennym materiałem hodowlanym.

Powyższe rozporządzenie władz wojskowych spotkało się z ogromnem uznaniem kół hodowlanych niemieckich, jako ważny czynnik dla stałego rozwoju i ulepszania hodowli konia remontowego.

Sprawa ta, w równym a może i większym stopniu, winna obchodzić ogół polskich hodowców. Poruszana już

była kilkakrotnie na łamach „Jeźdźca i Hodowcy“, dotychczas jednak bez konkretnego rozwiązania. Jest ona sprawą bardzo poważną, szczególnie dla hodowcy prawdziwego, w odróżnieniu od producenta. Nomenklatura „hodowca“ i „producent“ ma swoje głębokie uzasadnienie*). Producentem jest ten, kto produkuje konie wyłącznie prawie na sprzedaż, pozostawiając resztę dla własnych potrzeb gospodarczych, wytwarzając sobie przychówek z matek skupowanych bez pochodzenia, różnorodnego typu, wychowując go przy bardzo luźnem trzymaniu się racjonalnych zasad hodowli, nie dbając o ustalenie jakiegoś typu i t. d., co zresztą nie przeszkadza, że w wielu razach dochowuje się (drogą przypadku) bardzo dobrych pojedynczych egzemplarzy. Udane z nich otrzymują dobre ceny remontowe, a nawet nagradzane są na wystawach. Producenta mało interesuje dalsza karjera jego przychowku, gdyż przy braku ciągłości i ujednostajnienia w produkcji — następny przychówek i tak się będzie różnił (na gorsze lub lepsze) od poprzedniego. Również strata młodej klaczy, zdolnej na matkę, nie wpływa na bieg produkcji, gdyż jej miejsce zajmuje klacz kupiona na jarmarku.

Hodowcą prawdziwym nazwiemy tego, kto hodzi konie w określonym kierunku, wytwarzając planowo typ o ustalonem pochodzeniu (do czego konieczne jest utrzymanie prądów krwi żeńskiej), zatrzymuje w swem sta-

*) Patrz art. „Związki hodowlane“, p. St. Kierznowski jun. „Jeździec i Hodowca“ Nr. 31 — 1930 r. str. 590.

dzie materiał zdalny do dalszego chowu, sprzedaje zaś tylko nadmiar w swej hodowli, a i ten nadmiar przedstawia wtedy wysoką wartość użytkową.

A więc hodowcę bezwzględnie winno głęboko interesować, jaką wartość przedstawiają jego remonty na służbie wojskowej. Ze sprawozdań danej formacji wojskowej może ten hodowca wysnuwać bardzo cenne dla siebie wnioski, charakteryzujące dodatnie lub ujemne strony takiego, czy innego sposobu prowadzenia hodowli. Jednocześnie hodowca, który sprzedał cenną młodą klacz do wojska, będzie niewątpliwie rad, jeśli stworzona zostanie możliwość odzyskania jej z powrotem do swego stada ze sprawdzianem jej użytkowości, nabytym w twardej służbie wojskowej.

To są rozważania teoretyczne. Dla otrzymania wyniku konkretnego należałoby wystąpić z wnioskiem do właściwych władz wojskowych, aby zechciały przyjąć ze znaczną pomocą hodowli przez wydanie formacjom rozporządzenia mniej więcej tej treści:

1) Do ewidencji kupionego remonta z pochodzeniem należy wpisywać nazwisko i adres hodowcy; koniowi temu zachować jego nazwę w stadzie, obok nowej nazwy otrzymanej w wojsku*).

2) Wykaz koni, przybyłych z komisji remontowej do danej formacji, przesłany winien być przez nią do danego związku hodowlanego, który od siebie powiadomi hodowców o miejscu służby ich przychówku.

3) Powinien być wskrzeszony przepis wojskowy, który opiewa, że w programach zawodów konnych wymieniony być powinien hodowca, obok nazwy konia, biorącego udział w zawodzie.

4) Powinien być wprowadzony w życie przepis Polskiego Związku Jeździeckiego, na mocy którego hodowca konia-zwycięzcy na zawodach konnych otrzymuje jako premję 10% sumy, wygranej przez takiego konia. Taki przepis stosowany jest bardzo ściśle na torach wyścigowych.

5) Formacje wojskowe winny powiadamiać związki hodowlane o terminach sprzedaży klaczy (koni) wybrakowanych, z dołączeniem wykazu tych koni, w którym figurowały nazwiska hodowców, którzy mieliby prawo pierwszeństwa, przy kupnie wybrakowanych klaczy.



Ze sportu amerykańskiego. Karykatura znanego żokiera Tod Sloan. (Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

6) Formacje wojskowe udzielają, na życzenie hodowcy, pozwolenia na obejrzenie przez tegoż remontów jego chowu, oraz wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących się wartości użytkowej lub sportowej danego konia.

W interesie hodowli konia szlachetnego życzyć by należało, aby wymienione postulaty nie pozostały na papierze. Urzeczywistnienie ich należy do działalności Związków hodowlanych.

Projektowany „Naczelny Związek Hodowlany” — instytucja, grupująca przedstawicielstwo poszczególnych związków hodowców koni, miałby w tej materii wdzięczną rolę do spełnienia.

Mjr. Chodowiecki.

Aktualne zagadnienie hodowli arabskiej.

Statystyka wyścigów koni arabskich z czterech pierwszych lat, wykazuje stały wzrost ilości koni na torze. Wzrost ten jednak, wzięwszy pod uwagę importy (17,6%), jest bezwarunkowo za mały, wynosi zaledwie 8,5%. Również wzrost ten nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu przychówku w stadach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowy dział I. P. K. S. K. Ar. to z przychówku: 1924,

1925, 1926 i 1927 roku (z 31, 22, 36, ewent. 37 ogierków i klaczek) brało udział w wyścigach: 1927, 1928, 1929 i 1930 roku 15, 13, 13, ewent. 12 trzylatków, co w procentach wynosi: 48,4%, 59%, 36,1%, ewent. 32,4%. Widać tu wyraźny spadek, czyli brak zainteresowania próbami wyścigowymi!

Jakie są tego przyczyny? Jak temu zaradzić? Oto zagadnienie niniejszego artykułu.

Brak zainteresowania w jakimkolwiek przedsiębiorstwie jest wynikiem nieopłacalności. Trenować konie

*) W tej sprawie przedstawiciele wojska zajęli przychylnie stanowisko na zjeździe hodowców koni w Polsce, w Warszawie — listopad 1929 r.

arabskie do prób wyścigowych nie opłaca się. W roku 1930, 51 koni arabskich rozegrało sumę 253.362 zł., czyli przeciętnie na konia 4.967,88 zł. Przeciętna ta jednak jest pod pewnym względem fikcyjna. 10 koni państwowych bowiem wygrało 101.632,50 złotych, czyli na pozostałe 41 koni stajen prywatnych wypada przeciętna tylko 3.700,72 zł. Jest to minimum konieczne do utrzymania konia w treningu przez jeden rok! A gdzie ryzyko? Z 18 stajen arabskich tylko 6 stajen wygrało przeciętnie na konia powyżej tego minimum. Pozostałe $\frac{2}{3}$ stajen nie opłaciło wydatków związanych z treningiem. Nic też dziwnego, że brak zainteresowania do wyścigów.

Jest na to jedyna rada: podwyższyć przeciętną wygraną na konia arabskiego do wysokości przeciętnej na torze warszawskim, która w r. 1930 wynosiła 6.993,68 zł. Nie widzę bowiem powodu, aby przeciętna wygrana konia arabskiego miała być o 3.293 zł. niższą od przeciętnej konia pełnej krwi angielskiej. Tak próby na torze stołecznym, jak i koni arabskich są wyłącznie próbami selekcyjnymi materiału hodowlanego, a więc koszt i ryzyko tak tu, jak i tam, są te same. Jeżeli chcemy, by hodowla konia arabskiego w Polsce normalnie się rozwijała i zajęła rzeczywiście pierwsze miejsce w hodowli arabskiej świata, czyli, by hodowca zagraniczny jedynie do Polski po araby przyjeżdżał, — musimy sumę nagród, przy obecnym stanie koni, podwyższyć do wysokości 350.000 zł. rocznie, a więc przeciętnie 7.000 zł. na konia. Równocześnie należy jaknajprędzej wprowadzić w życie rozdział części sum (do 70%), wygranych przez konie państwowe, pomiędzy właścicieli prywatnych. Projekt w powyższym sensie jest już opracowany i wymaga zatwierdzenia Ministra Rolnictwa. Rozdział części sum, wygranych przez „Janów“, pomiędzy prywatnych właścicieli stajen arabskich — bądźto w formie dodatku dla koni, które zajęły w danych gonitwach dalsze płatne miejsce, bądźto w formie premjowania ogierów i klaczy, biorących udział w wyścigach, na pokrój i typ, — znacznie wzmoże zainteresowanie wyścigami, różnica bowiem przeszło 31.000 zł. pomiędzy stajnią „Janów“, a stajnią stojącą na drugim miejscu, działa conajmniej zniechęcająco.

Jednym słowem, podniesienie przeciętnej wygranej w wyścigach koni arabskich, do koniecznej wysokości, jedynie może wzmóc zainteresowanie do wyścigów, a więc podnieść naszą hodowlę arabów, tak pod względem jakości, jak i ilości, na bezkonkurencyjne miejsce w arabskiej hodowli świata.

To jeszcze jednak nie wszystko! Gdybyśmy bowiem jedynie podwyższali sumę nagród w wyścigach

arabskich, to zaradzilibyśmy złemu tylko do czasu, w którym Towarzystwo nie miałoby już możliwości sumy nagród podwyższyć, a nadmiar koni na torze obniżyłby do wyjściowego stanu przeciętną wygraną na konia. Należy więc już teraz zabiegać o zbyt materiału wyścigowego i hodowlanego zagranicę — czyli o eksport!

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego wydało w tej myśli propagandową broszurę „Koń Arabski w Polsce“. Rozesłanie tej broszury jedynie do wszystkich instytucji hodowlanych świata, oraz do znaczniejszych hodowców zagranicznych nie da jednak pożądanego efektu. Przestać na tem, — to robota połowiczna. Do propagandy należy zmobilizować zagraniczną prasę! Wpływ prasy na opinię publiczną jest przemożny i ogólnie znany. Środków, na umiejętną propagandę naszej hodowli arabskiej w prasie zagranicznej, żałować nie należy, — wróć się nam one stokrotnie. Piszę umiejętną, — gdyż uważam, że podawanie do publicznej wiadomości jedynie suchych sprawozdań czy artykułów nie zawsze jest odpowiednie. Krótkie wzmianki, a nade wszystko ilustracje fotograficzne, powinny zająć pierwsze miejsce, bo one dają najwięcej niezatartego wrażenia. Także propaganda tylko czasowa nie wyda pożądanego owocu. Konieczna jest tutaj ciągłość. Również nie należy ograniczać się do pism hodowlanych i rolniczych, — hodowcy czytają także dzienniki, i to codziennie. Jednym słowem — stałe i wszędzie!

Intensywne zajęcie się propagandą w najszerszym tego słowa znaczeniu, jest już konieczne i pilne. Już obecnie stada nasze posiadają kilkanaście ogierów i klaczy arabskich, które z wielką korzyścią dla siebie, a także dla hodowli, spieniężyłyby zagranicę. Jakość tych koni stoi na wysokości zadania*), a i nabywców nie brak na świecie, nie wiedzą tylko, że jest gdzieś lepsza hodowla arabów poza Arabją i Anglią.

Już dzisiaj prawie każdy hodowca koni arabskich rad sprzedaćby swego wychowanka zagranicę, a cóż dopiero za dwa, powiedzmy, lata? Jeżeli nadal w dziedzinie hodowli konia arabskiego w Polsce wszystko pójdzie dotychczasowym trybem, za dwa lata będzie znikoma ilość arabów na torze, stada zaś będą przepełnione!

Jest na to, powtarzam, jedyna rada: podwyższenie przeciętnej wygranej do 7.000 zł. na konia, oraz propaganda zagranicą. Jest to — być, albo nie być naszej hodowli arabskiej!

Dr. Edward Skorkowski.

*) Podczas mej bytności w Anglii, byłem świadkiem, jak australijscy i argentyńscy „hodowcy“ za znacznie gorsze egzemplarze od niejednych naszych, płacili po 1000 Gwinei.



Listy z Anglii.

Rok 1930-ty zapoczątkował erę sanacji hodowli angielskiej.

Gwałtowna kampanja prasowa, prowadzona w ubiegłych latach przez ks. Aga Khana, lorda Derby, lorda Abernona i i. w obronie zagrożonych interesów hodowli angielskiej, poruszyła wreszcie z dostojnej ośpałości nawet tradycyjny Jockey Club.

Bo też fakty, przytoczone przez najpoważniejszych hodowców, miały charakter rewelacyjny.

800 — 900 tys. funtów szt. rocznie płać hodowcy i właściciele stajen za meldunki, zapisy i przepadki. „Added money“ w Derby np. wynosi wszystkiego 1800 £., reszta sumy nagrody pochodzi z zapisów po 100 £. od konia.

Koszt utrzymania konia wynosi, według lorda Derby 600 £. rocznie (wg. innych 500), statystyczne dane zaś mówią, że zaledwie 10% dwulatków i 15 — 20% trzyletnich i starszych koni zdobywa nagrody.

Wszystkie więc większe stajnie angielskie są deficytowe i ratują się tylko sprzedażą materiału stadnego.

Ale w tej bezkonkurencyjnej dotąd dziedzinie napotyka Anglia od kilku lat na poważną konkurencję francuską. Legenda o tem, że na kontynencie pełna krew ulega degeneracji, nie znajduje już nigdzie wiary.

Francuzi sprzedają swoje reproduktory do St. Zjednoczonych, Ameryki Płd., Indji, Egiptu, nie mówiąc już o krajach europejskich.

Niema się czemu dziwić, skoro cały szereg poważnych hodowców angielskich wysłał najlepsze swe klacze do pokrycia przez Teddy, Brûleur'a, Biribi i i., a Aga Khan, chociaż zlikwidował stajnię wyścigową we Francji, tam właśnie założył wielkie stado.

Niemcy i Włochy ostatnio zadawalniali się własnymi reproduktorami, a obecny wszechświatowy kryzys gospodarczy wpłynie wybitnie na zmniejszenie źródeł dochodu właścicieli angielskich ze sprzedaży materiału stadnego.

Stąd wypłynął wniosek, że sport wyścigowy musi się zwrócić do źródeł krajowych i totalizator narzucił się sam przez się. Wprowadzenie totalizatora odbyło się przy biernym udziale Jockey-Clubu, który, jak wiadomo w r. 1842 na skutek przegranego procesu o Derby Attila'y, uchwalił nie interesować się grą na wyścigach.

Dzięki tej uchwale, żaden bookmacher na torze, ani agencja na mieście, nie płacili ani grosza na rzecz hodowli i wyścigów, z których czerpią jednak swoje dochody.

Jak wielkie sumy przepadły z tego powodu, widać z mowy lorda Abernona, prezesa Zw. Hodowców (Thoroughbred Breeders Association), ogłoszonej na bankiecie po zakończeniu sezonu gonitw płaskich w Manchester.

Lord Abernony twierdzi, że według jego obliczeń, gra na wyścigach wyniosła w 1930 r. w Anglii 150 milionów funtów. 3 miliony funtów, które przeszły przez totalizatora stanowiły więc zaledwie 2%. Coprawda totalizator nie funkcjonował ani w Epsom, ani w Doncaster, a przytem był nowością, której korzyści stały się widoczne dla graczy dopiero przy końcu roku, niemniej jednak lord Abernony zapatruje

się pesymistycznie na możność przyciągnięcia większości tych 150 milionów do totalizatora.

Przeszkodą nie do opanowania ma być przyzwyczajenie anglików do gry na kredyt a także, że totalizator nie posiada, na wzór agencji bookmacherskich, oddziałów w każdej miejscinie.

Praktyczni Anglicy znaleźli jednak wyjście. Przed kilku tygodniami „Times“ doniósł, że zawiązało się tow. akc. pod nazwą „Tote Investors“, którego prezesem jest sir L. Philipps, (właśc. Flamingo'a), a które zawarło z totalizatorem następującą umowę:



Ze sportu amerykańskiego. Karykatura
znanego żokiera Johnny Reiff.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Nowe towarzystwo będzie przyjmowało w swoich agencjach na mieście, a także na torze, stawki na kredyt, odpowiadając zaś będzie przed totalizatorem w gotówce za całą sumę, która będzie wliczana do całości postawionych pieniędzy.

Wzamian za ryzyko i pośrednictwo „Tote Investors“ będzie pobierać od totalizatora pewien procent.

Wielkie znaczenie dla totalizatora ma też inna reforma r. z., a mianowicie znaczne obniżenie cen wejść na większości torów angielskich, co zwiększy frekwencję. Prócz totalizatora, hodowcy i właściciele wysuwają żądania, aby hodowla i wyścigi partycypowały w dochodach ze sweepstakes'ów. Ostatnio np. „Irish Hospital Sweepstake“, urządzony na rezultat „Manchester November Hcp.“, zgromadził 658,615 £. Z tej sumy 131,724 £. otrzymały szpitale, a reszta, czyli więcej niż pół miliona, poszła do podziału między tych, którzy wylosowali tickety na zwycięzców.

Natomiast wyścigi ani hodowla nie otrzymały ani grosza.

Troska o to, aby ani jedna gwineja nie została stracona dla wyścigów, w obliczu znacznych sum wygrywanych przez stajnie francuskie w Anglii, uczyniła na nowo aktualną kwestję „reciprocity“.

Sprawa ta, wysunięta niegdyś przez lorda Falmoutha, polega na tem, że o ile wszystkie wyścigi angielskie są otwarte dla koni francuskich, to konie angielskie mogą brać udział we Francji tylko w nielicznych gonitwach międzynarodowych. W roku bieżącym, wobec zmniejszenia sum nagród we Francji, spodziewany jest znaczny udział koni franc. w gonitwach angielskich (do „Ascot Gold Cup“ zapisało się 15 koni franc. w tej liczbie Commanderie, Château Bouscaut, Veloucrème, Godiche).

Tyle o funduszach, spodziewanych w r. b. przez sport wyścigowy w Anglii. Ze swej strony Jockey Club, w trosce o nowoczesną organizację wyścigów poczynił cały szereg reform i nowych przepisów w starodawnych Rules of Racing.

Na uwagę zasługuje zniesienie prawa, anulującego zapisy konia do gonitw, wraz ze śmiercią nominatora, a także nowe prawo o dead-heat'ach. Dotychczas, o ile jeden z właścicieli tego żądał, w razie gdy dwa lub więcej koni przyszło łeb w łeb, zwycięzcy musieli bieg powtórzyć. Obecnie nagroda jest automatycznie dzielona, jak to było stosowane dotąd tylko w wyścigach dwulatków. Zmieniono warunki tradycyjnego „Nationalu“ w Liverpoolu — rzecz, o której mowy być nie mogło przed laty.

Obecnie prawo uczestnictwa w tej nagrodzie mają konie od 6-ciu lat (dotychczas od 5-ciu), które zajęły płatne miejsce w steeplu na dystansie wyżej 2-ch mil angielskich.

Została również utworzona nowa nagroda klasyczna w Epsom „Roseberry Stakes“, do której zapisy wypadły imponująco, co dowodzi jej celowości.

Na uwagę zasługuje pojawienie się w r. ub. na torach angielskich dopingu, o którym było głucho już oddawna w Anglii.

Trzeba przyznać, że próby te zostały stłumione z całą surowością.

Kilku trenerów otrzymało zakaz zajmowania się wyścigami na całe życie — jak również konie zdopingowane zostały zdyskwalifikowane i pozbawione prawa uczestnictwa na wszystkich torach.

Jak widzimy więc, zrobiono w Anglii wiele dla zażegnania kryzysu hodowli, zanim jeszcze zdążył się on dać na dobre we znaki.

Wielkie bogactwa Anglii, w połączeniu z zamięłwaniem do konia, i dobrze zrozumianym własnym interesem, mogą doprowadzić w najbliższym czasie hodowlę koni w Anglii do rozkwitu większego jeszcze, niż w stuleciu ubiegłym.

Londyn, w marcu 1931.

Harry of Hereford.

Do pp. hodowców i właścicieli koni pełnej krwi.

Komisja do Spraw Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej, stwierdziwszy dość częste rozbieżności w opisach maści, podawanych przez pp. hodowców i sportsmanów, nabywających konie zagranicą, w porównaniu z opisem maści, umieszczonym w certyfikacie wywozowym z danego kraju, uprzedza osoby zainteresowane, iż w razie stwierdzenia rozbieżności, koń importowany nie będzie mógł być w żadnym razie wpisany do Polskich Ksiąg Stadnych.

*Przewodniczący Komisji:
Dyrektor Departamentu Chówu Koni
inż. Jan Grabowski.*



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wyjazd naszych kawalerzystów do Nicei.** Polska drużyna konna weźmie udział w corocznych zawodach hipicznych w Nicei w dniach 14 — 27 kwietnia w sile 5 oficerów i 10 koni. Skład drużyny polskiej ustalony zostanie niebawem. Prawdopodobnem jest, że po konkursach w Nicei kilku jeźdźców pojedzie do Rzymu.

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie rozegrane zostaną od 1—10 czerwca na stadionie w Łazienkach.

— **Wiadomości z toru wyścigowego w Warszawie.** Konie w tym roku przetrzymowały dobrze. Warunki treningowe do marca były niezłe. Przez cały luty tor wyścigowy był otwarty dla galopów. Od dwóch tygodni jest gorzej, gdyż śnieg stopniał, przyszły mrozy, na plac nikt nie wyjeżdża, wszędzie twardo i gruda. Klusować można tylko w obrębie stajen na ciasnych kółkach, których brak tej zimy dał się dotkliwie odczuwać, bowiem nigdy nie zostawało na zimę tyle koni. Jest ich obecnie 420 — cyfra rekordowa! Na jesieni inspektorat toru zmuszony był zebrać konie ulokowane w pojedynczych letnich boksach i zgrupować je w dużych letnich budynkach, odpowiednio zaopatrzonych na zimę, gdyż wszystkie zimowe były zajęte dla większych stajen. Dnia 15 marca przybyły 23 konie stajni „Ktery-Szepietów”. Przed 1 kwietnia, spodziewany jest przyjazd stajen pp.: M. Bersona, hr. Alvensleben-Schönborna, rtm. W. Mirnego, płk. L. Schwejcera, 17-go pułku Ułanów, „Bartoszkówka”, 9-go pułku Strzelców Konnych, hr. I. Mielżyńskiego, A. Białkowskiego, 8-go pułku Ułanów i A. Budnego.

Z powodu zupełnego braku miejsc dla koni, Zarząd Towarzystwa uchwalił wybudowanie letniej stajni z pojedynczymi boksami na piętnaście koni. Jest to niestety zbyt mało by wszystkim pp. właścicielom, którzy prosili o boksy — ulokować konie. Absolutny brak miejsca nie pozwala na wybudowanie większej stajni.

W celu zwolnienia jaknajwiększej ilości boksów zajmowanych w stajniach pod owies, — obecnie są w budowie specjalnie na ten cel przeznaczone komórki. Prócz tego w myśl decyzji p. Prezesa Towarzystwa — wszystkie konie, które zimowały, a których pp. właściciele nie złożyli w odpowiednim terminie próśb o wyznaczenie boksów — muszą być usunięte z toru. Racjonalne te zarządzenia nie zaspokoją niestety braku boksów, gdyż aby ulokować wszystkie konie potrzeba 610 boksów, a obecnie wraz z nową stajnią będzie 574.

Byłoby bardzo pożądanem, by pp. właściciele, chronicznie kulawych i niezdolnych już do biegania koni, oraz pp. właściciele koni arabskich, dla których niema wyścigów w Warszawie — kierując się zrozumieniem sportu i hodowli, jak również dobrem Towarzystwa, zechcieli usunąć swoje konie z toru. W zwolnionych w ten sposób boksach można będzie pomieścić pierwszorządne folbluty, które z powodu braku miejsca będą stały w Tattersalu lub tulać się po prowincji.

— **Wywóz koni z Polski** — według Głównego Urzędu Statystycznego — w r. 1930 wyniósł 51.217 sztuk za sumę 13,658.000 zł, gdy w r. 1929 — 20.843 sztuk, za sumę 6,848.000 zł.

Wzmożenie wywozu koni nastąpiło głównie wskutek zawieszenia podatku obrotowego od sum, wykładanych na zakup koni eksportowych, ułatwień przy badaniach sanitarnych koni wywożonych, oraz dzięki usprawnionej organizacji handlu końmi.

Przyznana ostatnio przez władze kolejowe zniżka taryfy dla koni eksportowych o 15% przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzmożenia wywozu koni.

Największe ilości koni w r. 1930 wywieziono do następujących krajów: Austria (13.001 sztuk), Danja (8.511), Holandia (7.414), Niemcy (7.063), Belgja (7.022) i Włochy (1.429).



Węgry: „Csikos”, typowy węgierski pastuch konny.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

— **Do Pp. Hodowców Konia Szlachetnego Województwa Lubelskiego i Wołyńskiego.** Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego, na mocy rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa (Monitor Polski Nr. 170, poz. 258), przystępuje do wydania „Lubelsko-Wołyńskiej Księgi Stadnej Koni Pół Krwi Angielskiej”.

Prawo do zapisania koni do księgi tej posiadają ogiery, matki i przychowek, pochodzenie których po przodkach pół krwi angielskiej lub anglo-arabskiej może być stwierdzone wiarygodnymi rodowodami tak ze strony ojca, jak i matki, najmniej do 2-ich pokoleń wstecz, znajdujące się na terenie całego Województwa Wołyńskiego oraz następujących powiatów Województwa Lubelskiego: Biłgorajskiego, Chełmskiego, Hrubieszowskiego, Janowskiego, Krasnostawskiego, Lubartowskiego, Lubelskiego, Puławskiego, Tomaszowskiego i Zamojskiego, bez względu na to, czy dany posiadacz tych koni jest lub nie jest członkiem Związku Hodowców Koni.

Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia (na specjalnych formularzach) Sekretariat Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego, Lublin, Krakowskie Przedmieście 64, tel. 1-43.

Zgłoszenia koni, zakwalifikowanych do księgi stadnej, podlegają opłacie: ogiery i klacze właścicieli, należących do Związków Hodowców Koni po zł. 2 od sztuki, przychowek po tych klaczach po zł. 1, ogiery i klacze właścicieli, nie należących do Związków Hodowców Koni po 4 zł., przychowek po tych klaczach po zł. 2 od sztuki.

Wydanie księgi stadnej będzie miało poważny wpływ na ustalenie hodowli koni pół krwi angielskiej i ze względu na doniosłość sprawy powinno zainteresować szerokie koła hodowców tak większej, jak mniejszej własności ziemskiej.

— **Zawody konne 1 p. Strzelców Konnych.** Dnia 22 lutego 1931 roku odbyły się trzecie zawody konne sezonu zimowego w ujeżdżalni krytej 1 p. Strzelców Konnych w Garwolinie. Program zawierał:

1) Konkurs oficerski „kombinowany” — przeszkody do 1,20 mtr. wys. i do 3 mtr. szer. po pierwszym błędzie eliminacja. Wzięło udział 9 jeźdźców na 10 koniach.

2) Konkurs podoficerski lekki — 10 przeszkód do 1,10 mtr. wys. i do 2,50 mtr. szer. — tempo 350 mtr. na minutę. Wzięło udział 14 jeźdźców na 16 koniach.

3) Konkurs władania szablą-oficerski, 20 pozorników, tempo 275 mtr. na minutę.

4) Konkurs władania szablą-podoficerski, 15 pozorników, tempo 350 mtr. na minutę.

5) Gymghana.

Nagrody honorowe otrzymali:

Oficerowie: I-szą nagrodę zdobyli mjr. Fabrycy na wał. Oleander i rtm. Berenson na wał. Olsztyn, obaj przechodząc po 25 przeszkód bez błędów, II-gą nagrodę por. Dąbrowski na wał. Orzech 21 przeszkód, III-cią nagrodę por. Malinowski na wał. Mendo 10 przeszkód.

Podoficerowie: I-szą nagrodę plut. Łubjan na kl. Nizina, II-gą nagrodę plut. Czarny na wał. Mars, III-cią nagrodę plut. Pogoda na wał. Mietek, IV-tą nagr. wachm. Kondej na wał. Neptun.

W konkursie władania szablą:

Oficerowie: I-szą nagrodę por. Skorupko, II-gą nagrodę por. Miniszewski, III-cią nagrodę ppor. Smolak.

Podoficerowie: I-szą nagrodę kapr. Szarek, II-gą nagrodę kapr. Grządziel, III-cią nagrodę kapr. Marynowski, IV-tą nagrodę kapr. Ochocki.

Gymghana. Szeregowi: rocznik 08, I miejsce strz. Ciółkowski, rocznik 09, I miejsce strz. Herte, II miejsce strz. Zacharczuk.

Bieg za lisem pieszo: I miejsce zdobył strz. Gajczuk.

Poziom zawodów i organizacja stały na wysokości zadania. Jeźdźcy na dobrze wypracowanych koniach w konkursie oficerskim kombinowanym przechodzili bez wysiłku i w ładnym stylu znaczną ilość przeszkód. Publiczność, jak zwykle przybyła licznie z okolicy i miasta, dając dowód dużego zainteresowania sportem konnym. Po zawodach odbyła się w kasynie oficerskim pułku „herbatka-bridge” dla zaproszonych gości, gdzie w bardzo miłym i ożywionym nastroju spędzono czas do późna.

— **Stajnia „Ktery-Szepietów”** przybyła dnia 15 marca do stajen wyścigowych na polu Mokotowskim, w liczbie 23 koni. Wszystkie te konie wyglądają bardzo dobrze, znać na nich dobrą zimową robotę należy więc przypuszczać, że w przeciwieństwie do zimujących w Warszawie stajen — stajnia „Ktery-Szepietów”, na pierwsze dni sezonu wiosennego postawi do startu więcej gotowych premierzy.

— **Wiadomości ze stada w Surhowie.** Klacze pełnej krwi żrebne: Arogantka (Radża — Bellona) z og. Pergamentem; Ała (Alaric Victor — Very Ugly) z og. Pergamentem; Elipsa (Fils du Vent — Email) z og. Biharem pół krwi.

Jałowe: Bajeczna (Bob — Perła), Parfaite (Rascal — Paradna); klacze pół krwi żrebne: Berezyna $\frac{7}{8}$ (Sirdar — Gwiazda) z og. Berlinerem; klacze pół krwi jałowe: Ostoja $\frac{15}{16}$ (Ritter — Berezyna), Oleńka $\frac{7}{8}$ (Ritter — Madame Loulou).

Wszystkie klacze pokryte będą w roku bieżącym ogierem Coriolanusem. W Surhowie stacjonuje prócz powyższego ogiera pełnej krwi Kritiker.

Matek remontowych pół krwi zapisanych do Związku Konia Lubelskiego jest 22 (licencjonow.), wszystkie pokryte będą ogierami powyższymi.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Tiffin** (Tetratema — Dawn Wind), która niedawno urodziła klaczkę po og. Blandford, padła w stadzie swego właściciela lorda Ellesmere. Córka Tetratema'y była wyjątkowym koniem wyścigowym i nie zaznała na torze porażki, wygrywając wszystkie 8 wyścigów, w których brała udział. Suma jej wygranych wynosi 16.516 £. Tiffin odznaczała się niesłychaną szybkością; w July Cup np., który wygrała bijąc Royal Minstrel, ustanowiła w Anglii rekord na tym dystansie, przebywając 1200 metrów w czasie 1:12,2.

— **36-letni jubileusz** pracy święcił niedawno master sfory Blencanthra, w Anglii, Jimmy Dalton. Według obliczeń pism sportowych, Dalton w ciągu 36 prowadził 3.500 polowań za lisem, przy czym przebył 80.000 kilometrów.

FRANCJA

— **Otwarcie sezonu** wyścigów płaskich 1931 roku nastąpiło w Paryżu dnia 13 b. m. na torze Saint Cloud, a nie jak w propozycjach podano w Maisons-Laffite, gdyż ten tor został przez wylew Sekwany narazie zupełnie niezdadny do użytku.

— **Saint-Cloud, 13 marca.**

Premier Handicap Optional, 30.000 fr. — 1600 mtr., dla trzylatków.

1. Tapinois, 3 l. og. gn. (Tapin — Pepita) M-lle J. Davies, 48½ kg., ż. A. Rabbe.

2. Balladeur, 3 l. og. (po Cid Campeador) Ad. Hoffmann, 45 kg., ż. A. Lavialle.

3. Ferida, 3 l. kl. (po Tom Pinch) M-me H. Polak, 42 kg., ż. L. Vaixelfish;

bez miejsca: Galanterie, Altoona, Red Flame, Misty Hill, Belle Aurore, Bergeronnette, Dame de Beaute, Pretty Gray, Jane Seymour, Xanbie, Duum Vir.

Wygrane o 4 — 1 — 1 dł. Czas: 1:46.

Tot. 36, 17, 57, 35:10.

— **Energiczne zarządzenia Francji w kierunku podniesienia eksportu koni.** Rząd francuski utworzył niedawno specjalną placówkę w celu wydanej propagandy francuskiego konia zagranicą. Biuro tej instytucji zajmuje się udzielaniem wszelkich informacji kupcom zagranicznym, co do ras koni, okręgów hodowlanych, warunków nabycia i transportu, za pomocą rozsyłania druków, formularzy, prospektów i t. p. Dalej, ułatwia nabywcom wizytacje stadnin rządowych i prywatnych, zwiedzanie wystaw koni i zawodów konnych, przez zaproszenia i pokrywanie kosztów przejazdu. Na czele biura „Informacji i Eksportu” stoi wysoka osobistość z Zarządu państwowej hodowli koni.

— **Remont w armii francuskiej.** Suma na zakup koni do armii wynieść ma w r. b. 37.721.000 fr. Suma ta określona jest w budżecie Zarządu Stadnin Państwowych, wchodzących w skład Ministerstwa Rolnictwa. Oryginalne jest, że wydatek na zakup koni do remontu obciąża nie Ministerjum Wojny. Nastąpiło to wskutek sfuzjowania się zarządu remontu z zarządem stadnin państwowych.

— **We francuskiej kawalerji** obowiązywał dotąd przepis, że konie pułkowe, zdradzające specjalne zdolności jako skoczki, a nie nadające się (może z tego powodu) do zwykłej służby w oddziale, były eliminowane z wojska, przez co pułki traciły je dla swych

celów sportowych. Obecnie francuski minister wojny wydał zarządzenie, na mocy którego koń pułkowy, który nie nadaje się do celów służbowych, wygrał jednak ponad 12.000 fr. — nie może być wycofany z wojska bez specjalnego zezwolenia ministra. W ten sposób nie pozbawia się pułków materiału sportowego.

NIEMCY.

— **Berliński akademicki klub jeździecki** zorganizował 14 i 15 lutego r. b. wielkie akademickie zawody konne. Relacje pism sportowych przepełnione są (słusznymi!) wyrazami uznania dla olbrzymiego zainteresowania się młodzieży sportem konnym. Podobne turnieje urządzone są stale przez niemal wszystkie wyższe uczelnie w miastach prowincjonalnych.

— **Podczas berlińskiego lutowego turnieju** w r. b. świat sportowy konny poraz pierwszy ujrzał i z podziwem oglądał nader ciekawy pokaz kłusaków w formie karuzeli jeżdżonego przez 16 wóźniców. Ciekawe jest, że wyścigowe kłusaki (w sulkach), zadaniem których jest szybki bieg, po linii prostej — doskonale chodzą w jeździe figurowej, w chodach skróconych i wymagających dużej zwrotności.

— **Niemieckie amazonki**, jeżdżące na torach w gonitwach damskich, zorganizowały się w Związek, dla dalszego wywalczania prawa dla siebie na torach wyścigowych. Między innymi, zamierzaniem związku jest urządzenie specjalnie damskich meetingów na torach prowincjonalnych.

— **VII Międzynarodowe zawody konne w Akwisgranie**, odbędzie się w r. b. w czasie od 17 do 27 lipca. Program przewiduje wielką wystawę koni wierzchowych, wyścigi konne dla pół krwi, oraz międzynarodowe zawody w jeździe wierzchowej, skokach oraz w powożeniu. Suma nagród wynosi 80.000 mk. Uczestnicy zagraniczni nie ponoszą kosztów przejazdu oraz utrzymania siebie i koni. Jak wiadomo, wielką wystawą koni w roku zeszłym udało się znakomicie, na co są wszelkie dane i w roku bieżącym, z uwagi na ogromne zainteresowanie kół hodowlano-sportowych niemieckich.

— **Zmniejszenie dotacji wyścigowych w Niemczech** w roku 1930 — w stosunku do roku 1929 wynosi 1,650.000 mk. W porównaniu zaś do roku 1928 zmniejszenie to wynosi 2 miliony marek. Również redukcji uległy premie hodowlane o 125.000 mk.

— **Rozwój hodowli kłusaków w Niemczech**. Cztery miliony marek stanowiły sumę nagród na wyścigach kłusackich w Niemczech w roku 1930, przyczem w stosunku do roku 1929 suma ta wzrosła o 300 tysięcy marek. Jest to interesujący objaw wzrastającego kierunku w hodowli niemieckiej, zważywszy przytem ogólną depresję gospodarczą. W Lipsku na nowowytbudowanym torze rozegrano w 22 dniach 234 tysiące mk., — w Mariendorfie w 37 dniach 812 tysięcy marek, w Farmsen w 35 dniach 712 tysięcy, do których dochodzi sześć dni ze 120 tysiącami Związku oficerów kawalerii i 5 dni ze 100 tysiącami Związku północno-niemieckiego hodowców kłusaków. — w Barenfeld w 30 dniach 705 tysięcy, — w Ruheleben w 35 dn. 670 tysięcy, — w Monachjum w 35 dniach 326 tysięcy, w Gelsenkirchen w 22 dniach 148 tysięcy. Ogólna suma czterech milionów, nie obejmuje przytem premij hodowlanych i wartości zgórą tysięcy nagród honorowych.

— **Contessa Maddalena** (Landgraf — Cresta) urodziła w stajni Schlenderhan swe pierwsze źrebię, gn. ogierka po Graf Ferry. Obecnie odstanowiona zostanie Oleandrem.

WĘGRY.

— **Młody hr. Henryk Herberstein**, liczący 16 lat, został zaangażowany przez mjr. J. Issekutz na żokeja do wielkich stajen, które mu powierzyły swe konie. Strona finansowa została w ten sposób uregulowana, że młody hrabia nie pobiera pensji, tylko partycypuje w wygranych przez stajnię nagrodach.

— **Węgierskie Towarzystwo „Hungarian Polopony Association“** występuje jako poważny dostawca poloponys na światowym rynku. Ostatnio maharadża książe Kashmiru zakupił w towarzystwie tem 6 ponys, mających uczestniczyć z wielkimi szansami w zawodach w Cannes (Francja), poczem wyeksedjowane zostaną do Indji.

WŁOCHY.

— **Na międzynarodowych konkursach w San Remo**, które się odbyły w styczniu r. b. zdecydowaną przewagę mieli Włosi. Natomiast w konkursach damskich wielkie zwycięstwo odniosły amazonki niemieckie, przeżywając nader ciężkie parcoursy, gdzie wysokość przeszkód wynosiła 1,75, 1,85, 1,90 a nawet 1,95 metra.

SZWAJCARJA.

— **Międzynarodowe wyścigi konne w St. Moritz**, które się odbyły w lutym r. b. zgromadziły 268 zapisów, 73 koni z 49 stajen. Do gonitw stanęły konie z ośmiu państw: Anglii, Francji, Niemiec, Austrii, Włoch, Belgji, Węgier i Szwajcarii. Między jeźdźcami znajdowali się pierwszorzędni europejscy żokeje, jak champion Grabsch i węgierski Esch, a także jedna amazonka.

SZWECJA.

— **Szwecja zakupuje konie sportowe w Irlandji**. Stale rozwijający się sport konny w Szwecji i pozycja, jaką zajmują szwedzi w międzynarodowych turniejach wymaga, narazie przynajmniej koni klasowych, pochodzenia zagranicznego. Ostatnio T-wo „Swenska Ridsporten Centralförbund“ zakupiło partję koni pełnej i pół krwi w Irlandji i Belgji.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Saint Cloud** 14 marca.

Prix La Camargo, 50.000 fr. — 1500 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. La Roseraie, 3 l. kl. kaszt. (Nicéas — Eblouissante) M. Schiff, 56 kg., ż. J. Marshall.

2. Ammonite, 3 l. kl. (po Scaramouche) Marq. de Llano, 56 kg. ż. A. Reinette.

3. Libellule VI, 3 l. kl. (po Van) F. P. Maresca, 56 kg., ż. J. Peckett;

bez miejsca: First Move, Belle Legend, Taraskoia, My Beauty.

Wygrane o 1½ — 2 dl. — szyja. Czas: 1:44.

Tot. 76, 35, 26:10.

Prix Omnium II, 50.000 fr. — 1600 mtr., dla trzyletnich ogierów.

1. Mameluck II, 3 l. og. sk. gn. (Van — Ma Catiche). F. P. Maresca, 56 kg., ż. J. Peckett.

2. Tarquin, 3 l. og. (po Monarch) Marq. de Llano, 56 kg., ż. A. Reinette,

3. Sylvain, 3 l. og. (po Harpocrate albo Antivari) F. Lieux, 56 kg., ż. H. Maucau;
bez miejsca: Chaulnes, Bridoux, Nil Bleu.
Wygrane o $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ dł. — kr. szyja. Czas: 1:50.
Tot. 95, 36, 26:10.

— Auteuil, 15 marca.

Prix d'Auteuil, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase.

1. Oeil de Boeuf, 4 l. og. gn. (Nouvel An — Beaute de Cour) A. de Anchorena, 60 kg. ż. H. Howes.

2. Nelusko III, 4 l. og. (po Alcantara II) F. Chipault, 60 kg., ż. C. Maubert.

3. Acadryos, 4 l. og. (po Melbourne) Cte O. de Rivaud, 63½ kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: Le Diable, Mist Like, Mitani, El Hadjar, Les Trois Epis, Le Phare, Boy Scout, Senez, Golden Ring.

Wygrane o 15 — $3\frac{1}{2}$ — 6 dł. Czas: 4:26.

Tot. 101, 33, 69, 24:10.

— Nicea, 15 marca.

Grand Prix de Nice, 165.000 fr. — 2200 mtr.

1. Feu de Joie, 4 l. og. gn. (Cerfeuil — Fusee d'Or) J. Hennesy, 56½ kg., ż. F. Keogh.

2. Phenomene, 5 l. og. (po Southern) M-me M. Flatman, 56½ kg., ż. A. Esling.

3. Flambo, 4 l. og. (po Le Capucin) F. Lieux, 56½ kg., ż. D. Jaffeux;

bez miejsca: Gratitude, Lovelace, Prince Vanitas, The Abyssinian, Beauregard, Tea Party, Knoloma, Rale des Genets.

Wygrane o kr. łeb — szyja — $\frac{1}{2}$ dł.

Tot. 153, 37, 24, 35:10.

— Saint Cloud, 16 marca.

Deuxieme Handicap Optional, 25.000 fr. — 1600 mtr.

1. La Reine, 3 l. kl. kaszt. (Cylgad—Marie Stuart) L. Volterra, 54 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Gralius, 3 l. og. (po Dominion) B. C. Neidecker, 57 kg., ż. A. Rabbe.

3. Starling, 3 l. kl. (po Starr) Marq. de Llano, 54 kg., ż. A. Reinette;

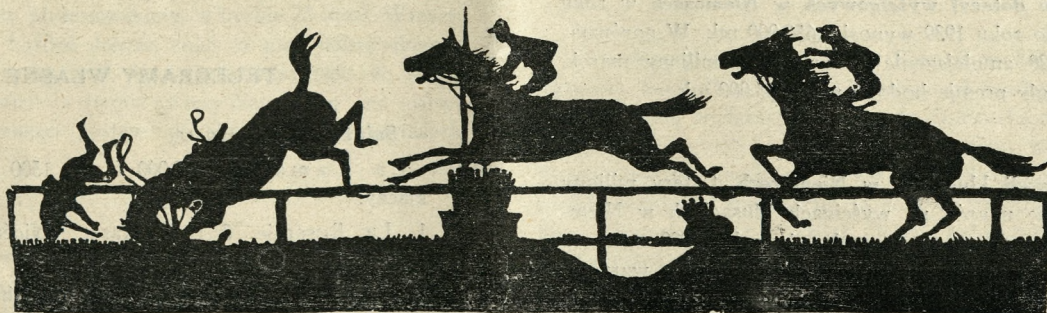
bez miejsca: Oui Madame, Janus, Mes Amours, Mario II, Mon Chéri.

Wygrane o 3 — $\frac{1}{2}$ dł. — szyja. Czas: 1:47.

Tot. 49, 15, 21, 15:10.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— P. Zygmunt S.— Wola Wysocka. Mash przygotowuje się w następujący sposób: na jednorazową porcję np. dla 4 koni, bierze się 4 kg. owsa, wysypując go do dużego szaflika, do owsa wysypuje się 2 kg. lnianego siemienia, 2 kg. słomianej siewki, 4 garście soli glauberskiej i 4 garście zwykłej soli kuchennej, wszystko to należy doskonale przemieszać. Mieszaninę tę zlewa się wrzącą wodą w takiej ilości, ciągle mieszając, aby otrzymać zupełne przemoczenie masy; woda powinna być wchłonięta, nie stając ponad nią. Na wierzch dosypuje się 2 kg. pszennych otrębów, nie mieszając ich z zawartością szaflika; przykrywa się go szczelnie grubą podwójną derą i zostawia w spokoju przynajmniej na kilkanaście godzin. Po upływie tego czasu, po zdjęciu dery, miesza się dokładnie otręby, leżące zwierzęciu, z całą masą, która wtedy powinna być bardzo ciepła. Przez sparzenie gorącą wodą, przykrycie otrębami i osłonięcie derą, ziarno owsa i siemienia doskonale rozparza się i rozmięka. Tak przygotowaną mieszankę daje się najlepiej po wieczorowym obroku lub w przerwach obrokowania, raz lub dwa razy w tygodniu. Po rozdaniu mieszanki trzeba szaflik bezzwłocznie wymyć doczyszczając, inaczej pozostałe resztki kwaśnieją i fermentują, wpływając szkodliwie na dobrość następnie przygotowanej mieszanki. Resztki te przyciągają przytem do stajni całe roje much. Początkowo konie trudno się przyzwyczajają do jedzenia tej miękkiej, lepkiej i pachnącej masy, więc nie trzeba przygotowywać naraz dużej ilości tej mieszaniny, którą trzeba wyrzucać, o ile konie jej nie zjedzą. Później jednak wyjadana jest chętnie. Specjalnej recepty dla mashu dla koni pół krwi nie ma, tak jak nie może być mowy o specjalnem przyrządzeniu np. ramsteacku dla niskiego blondyna.



CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $\frac{1}{2}$ strony 100 zł., $\frac{1}{4}$ strony 60 zł., $\frac{1}{8}$ strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.